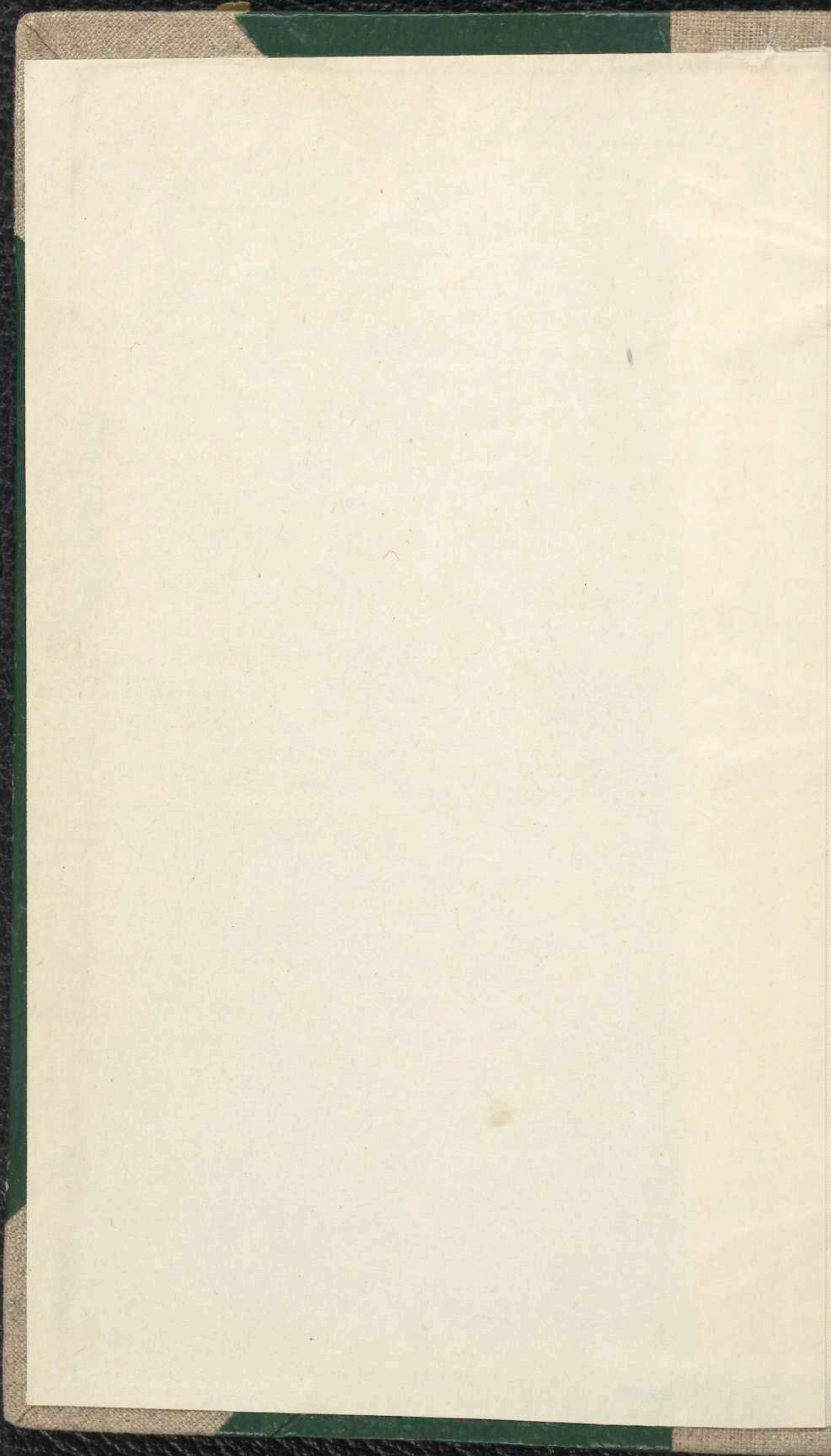
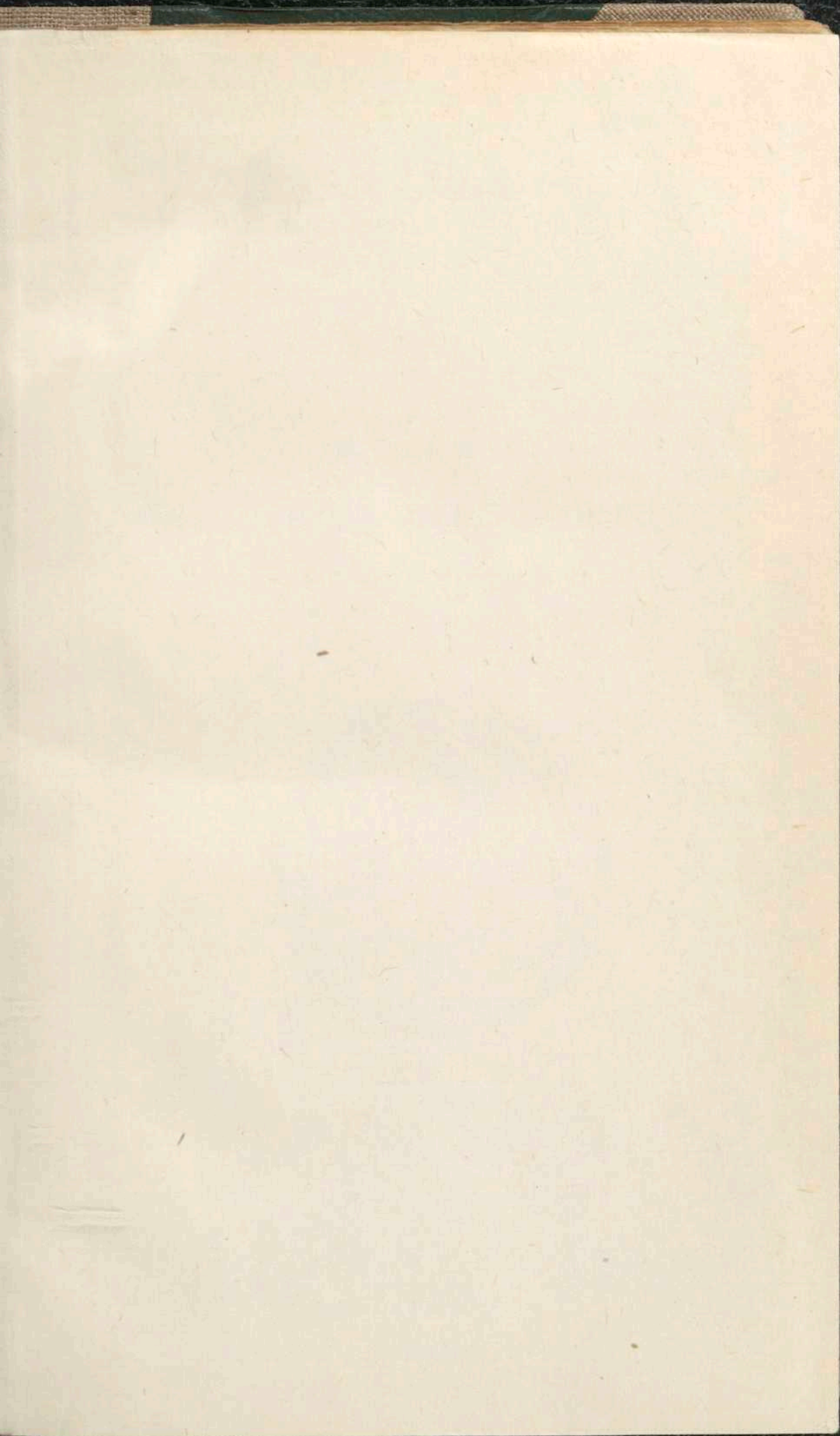


195

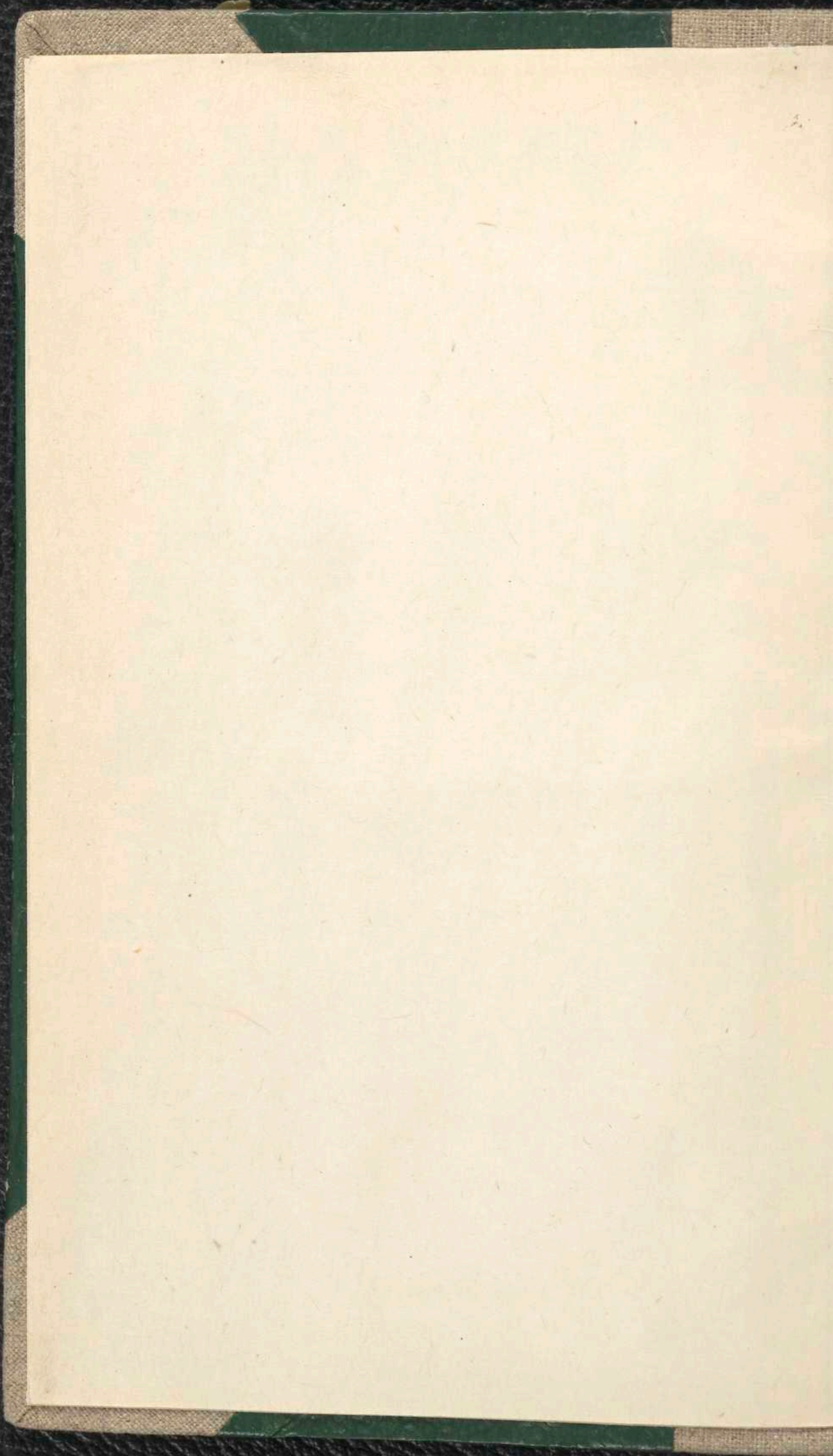














500

II 468. 395

„Wszystko na większą Chwałę Bożą i cześć  
Przenajświętszej Panny Maryi.“

D Z I E Ł O  
W I E L K I E G O M I Ł O S I E R D Z I A .

*Wdosp.*

*Wydane w m. Łodzi  
w drukarni "Prasa i Książka"  
przy Państwowym Zakładzie Wydawniczym*



[PŁOCK 1924]

*S. Stawomiry*



✓ Odbite w m. Płocku,  
w drukarni Biskupa Maryawitów.  
przy Klasztorze Sióstr Maryawitek





\*BIBLIOTEKA  
BN\*  
NARODOWA



1. 2. 3. 4. 5. 6. 7. 8. 9. 10. 11. 12. 13. 14. 15. 16. 17. 18. 19. 20. 21. 22. 23. 24. 25. 26. 27. 28. 29. 30. 31. 32. 33. 34. 35. 36. 37. 38. 39. 40. 41. 42. 43. 44. 45. 46. 47. 48. 49. 50. 51. 52. 53. 54. 55. 56. 57. 58. 59. 60. 61. 62. 63. 64. 65. 66. 67. 68. 69. 70. 71. 72. 73. 74. 75. 76. 77. 78. 79. 80. 81. 82. 83. 84. 85. 86. 87. 88. 89. 90. 91. 92. 93. 94. 95. 96. 97. 98. 99. 100.



MATECZKA.



S Sławomir



„I widział Bóg Światłość, że była dobra. I oddzielił Bóg Światłość od ciemności, i nazwał Światłość Dniem, a ciemność nocą. I stał się Wieczór i Z ranek, Dzień jeden“. (I. Moj. I, 4-5.)



depehat

DZIEŁO WIELKIEGO

# Miłosierdzia

DLA ŚWIATA,

czyli

WYPEŁNIENIE SIĘ OBJAWIENIA ŚW. JANA APOSTOŁA  
NA STARO - KATOLICKIM KOŚCIELE MARYAWITÓW.!!

Objawione od Boga Najdroższej i Najprzewielebniejszej naszej Mateczce, Ukochanej Matce naszej, Założycielce Zgromadzenia Sióstr Ubogich, Kapłanów Maryawitów i całego Związku Nieustającej Adoracyi Ublagania Przenajświętszego Sakramentu, Matce i Opiekunce całego Kościoła Maryawickiego, Nieodżałowanej Miłośnicy Chwały Bożej i zbawienia dusz ludzkich, Najczystszej i Najumiłowańszej Oblubienicy Niepokalanego Baranka, Utajonego w Przenajświętszej Hostyi, — a teraz

przez Biskupów, Kapłanów i Siostry Maryawitki na większą Chwałę Bożą i cześć N. Maryi Panny własnem ich staraniem i pracą wydane, w Płocku,

przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości.

1922





II 468.395

Drukowane jako rękopis

+ *Le. [illegible]*  
+ *Archiw*

*Łódź dnia 26/XII 1924r.*

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001009718782

1972 K 569 / 20



JAN MARYA MICHAŁ

BISKUP STARO-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA

MARYAWITÓW.

Wszystkim Braciom i Siostram Pozdrowienie i Błogosławieństwo Pasterskie w Jezusie Chrystusie Panu Naszym.



Najmilsi w Chrystusie Bracia i Siostry.

Po wydaniu Ewangelii Świętej, która jest Światłością świata, jako pochodząca od Tego, Który jest Drogą, Prawdą i Życiem, przystępujemy przy pomocy Bożej do wydania Objawień Bożych, dotyczących Dzieła Wielkiego Miłosierdzia, ofiarowanego światu, jako ostatni dla niego ratunek. Dzieło to jest wypełnieniem Apokalipsy, czyli Objawień św. Jana Apostoła, które odnoszą się do Czasów Ostatecznych i Przyjścia Królestwa Bożego na ziemię. Dlatego należyte rozumienie ich, oraz żywa wiara w nie są konieczne dla wszystkich, którzy mają nadzieję w Miłosierdziu Bożem. „Błogosławiony, powiada św. Jan w swej Księdze Objawień, kto zachowuje słowa proroctwa Księgi tej.“ (Obj. 22,7.) Z drugiej zaś strony grozi: „A oświadczam każdemu słuchającemu słów proroctwa tej Księgi: Jeśli by kto przyłożył co do nich, na tego Bóg nałoży plagi, opisane w tej Księdze; i jeśli by kto ujął ze słów Księgi tego proroctwa, odejmie od niego Bóg udział w Księdze żywota i Miasta Świętego i w tem, co jest napisane w tej Księdze. (Obj. 22,18,19.) Mając to na uwadze, Najmilsi Bracia



— 4 —

Słowo wstępne od Biskupa Maryawitów.

i Siostry, powinniśmy wiedzieć co nam jest od Boga darowane, i pilnie rozważać Tajemnice Królestwa, które nam dano poznać, abyśmy urządzając życie nasze według nich i omywając szaty swoje we Krwi Barankowej, mogli wejść przez Bramy do Miasta na Gody Barankowe, gdzie już nie pod zasłoną, jako teraz, ale twarzą w twarz będziemy oglądać Oblubieńca i Oblubienicę, spoczywając u Stołu Eucharystycznego, jako powiedziane jest w Ewangelii św: „Błogosławiony ten, kto będzie jadł Chleb w Królestwie Bożem.“ (Łuk.14,15.) Mamy bowiem wyjść naprzeciwko Oblubieńca i Oblubienicy, przeto powinniśmy mieć napelnione lampy umysłu i serca naszego najczystsza Oliwą Światła Ducha Świętego w nas, abyśmy gdy się da słyszeć o północy ciemności tego świata wołanie: „Oto Oblubieniec idzie, wynijdziecie naprzeciwko Niemu,“ — nie byli podobni onym głupim pannom, które dopiero wtedy chciały dowiedzieć się o ofiarowanym światu Miłosierdziu Bożem, aby skorzystać z niego, i oczyściwszy swe lampy, zajaśnieć prawdziwą mądrością i Miłością Bożą. Wtedy już nie będzie czasu ani na żal i skruchę, ani na ćwiczenie się w cnotach właściwych powołaniu naszemu. Gotujmy się więc, i zawsze bądźmy gotowi, bo nie wiemy, którego dnia, albo której godziny Pan nasz przyjdzie. „Tak mówi Ten, który świadectwo daje o tych rzeczach: Zaiste przyjdę rychło. Amen. I owszem przyjdź, Panie Jezu. Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa z wami wszystkimi. Amen.“ (Obj. 22,20,21.)

✠ Jan Marya Michał Biskup Maryawitów.

Płock, dnia 25 Lutego 1922 roku,  
przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości.



## Objawienia Mateczki.

„Wszystko na Większą Chwałę Bożą  
i cześć Przenajświętszej Panny Maryi.“

### Początek Zawiazku

## ZGROMADZENIA KAPŁANÓW.

(Z własnoręcznego rękopisu)

W roku 93. dnia 2. Sierpnia, po wysłuchaniu Mszy Świętej i przyjęciu Kommunii Świętej, nagle zostałam oderwana od zmysłów i stawiona przed Majestatem Bożym.—Niepojęta światłość ogarnęła moją duszę i miałam wtedy ukazane: ogólne zepsucie świata i ostateczne czasy—potem rozwolnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy jakich się dopuszczają Kapłani.—Widziałam Sprawiedliwość Boską wymierzoną na ukaranie świata i Miłosierdzie dające ginącemu światu, jako ostatni ratunek, Cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi.—Po chwili milczenia przemówił Pan: „Środkiem szerzenia tej Czi, chcę aby powstało Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Maryawitów, hasło Ich: „Wszystko na większą Chwałę Bożą i Cześć Przenajświętszej Panny Maryi,“ zostawać będą pod Opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo jako są nieustanne wysiłki przeciwko Bogu i Kościołowi, tak jest potrzebna Nieustająca Pomoc Maryi.“ Będąc tak postawiona w wielkiem zdumieniu, zaczęłam się radować, ale znowu prze-

---

a) W r. 1893. w święto Matki Boskiej Anielskiej, zwane „Porcyunkulą.“ b) W mieście Płocku, w kościele Rz. Katol. Seminarjum duchownego, przed Ołtarzem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. (P. R.)



### Objawienia Mateczki.

mówił Pan: „Na teraz całe to Dzieło składam w twoje ręce,—masz być mistrzynią i matką—tobie poruczam tego Kapłana, a kierować Nim będziesz tak, jak ci Sam będę dyktował.“ (Wskazał mi Pan na pewnego Kapłana, którego już przedtem przygotował do ściślejszego życia). Zrozumiałam też że On ma być pierwszym Maryawitą i w tej chwili wymówiłam: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.“—I już nic nie widziałam; w jednej chwili odzyskałam przytomność i uczułam wielką radość i wesele w duszy, pozostając jeszcze jakiś czas w skupieniu i dziękczynieniu Bogu za Miłosierdzie okazane światu.— Potem usłyszałam w duszy głos: „Teraz idź i przeczytaj żywot na dziś przypadający.“ Zaraz się podniosłam, a byłam tak lekka i szczęśliwa, iż zdawało mi się, że mnie duch unosi, a wszystko żywo stało mi w pamięci. W domu zaraz przeczytałam żywot Najświętszej Panny Maryi Anielskiej i znowu w duszy przemówił Pan: „Jak Święty Franciszek w dzień Przenajświętszej Panny Maryi Anielskiej otrzymał wielką łaskę dla ludzi, tak i tobie w ten dzień oznajmione zostało wielkie Miłosierdzie dla świata, ten dzień ma być początkiem zawiązku Maryawitów.“ Czytałam jeszcze następny żywot Śgo Alfonsa i znowu przemówił Pan: „Święty Alfons ma być Ich Patronem.“— Zrozumiałam też, że Ich działalność w przyszłości ma być podobna do synów Śgo Alfonsa.— Cały ten dzień spędziłam na modlitwie i dziękczynieniu ciesząc się zupełnym pokojem duszy

---

a) Był to Ks. Felicjan Strumiłło (imię zakonne O. Franciszek) prokurator Rzym: Katol: Seminarjum duchownego: w Płocku, zmarły w opinii świętości w Gorycyi (w Dol. Austrii) d. 25. XI. 1895 r. On Mateczkę nazwał: Gołębicą Arki Noego z gałązką oliwną. (P. R.)



### Objawienia Mateczki.

i nie zdając sobie sprawy z tego co widziałam i słyszałam. Dopiero na drugi dzień podczas medytacyi zaczęłam się zastanawiać, co się wczoraj ze mną działo: „Czy to był sen, czy złudzenie? moje życie takie grzeszne i niedbałe... nie może być, żeby to było od Boga — czyby Bóg mówił do takiej grzesznicy i takie jej dawał zlecenia?.. Boże mój, zmiłuj się nademną i wyzwól mię od złudzenia szatańskiego.“—W duszy miałam silne zapewnienie, że Pan był ze mną; ale mając przed oczami wszystkie grzechy całego życia mojego, nie chciałam przypuścić innej myśli, tylko że to było złudzenie.— Poszłam do kościoła i przed ołtarzem Matki Boskiej przyrzekłam nigdy tego nie wspominać, prosząc Pana Jezusa, żeby nazawsze wymazał z mojej pamięci to wszystko, a pozostawił mi tylko grzechy, za które żałuję i pragnę pokutować.— W czasie Mszy Świętej przed samą Ewangelią, usłyszałam: „Powstań i słuchaj.“ Słowa te były surowe i groźne, że cała zadrżałam; każde słowo Ewangelii Świętej rozumiałam i dziwnie się odbijało w mojej duszy. (W tym dniu wypadła Ewangelia, w której Pan Jezus wyrzuca Jerozolimie, że zabija proroki i kamieniuje tych, którzy są do niej posłani. (Mat. XXIII.34 i nast). Po skończeniu Ewangelii znowu usłyszałam: „I ty nie zabijaj w sobie Bożego głosu, bo ten jest dzień nawiedzenia Pańskiego.“ Zrozumiałam, że te słowa odnoszą się do wczorajszego widzenia, więc odpowiedziałam: „Panie, czyń ze mną co chcesz, już gotowa jestem na wszystko.“— Miałam też wyjaśnienie, że przez Jerozolimę mam rozumieć swoje serce, do którego przemawia samo Słowo; i nie wolno mi tłumić w sobie tego.— Wpadłam znowu w głębokie skupienie i widzia-

---

a) Rozumiała Mateczka Ewangelię czytana po łacinie, nie znając łaciny, której w gimnazyach żeńskich nie uczono.—(P.R.)



### Objawienia Mateczki.

łam nowe Zgromadzenie Maryawitów i wielką Chwałę Bożą, a cały świat jakby ogarniony adoracją Przenajświętszego Sakramentu.— Potem prześladowania, uciski i cierpienia, jakich doznawać będą Maryawici;— że ja wspólnie będę ponosić z Nimi wszystkie upokorzenia, prześladowania i wielkie cierpienia w duszy;— że będą na wzór Świętych Apostołów i pierwsi będą mieć Ich Imiona że wszystkie inne Zgromadzenia będą pod Ich kierunkiem.— Zapytałam: „Panie, czy to ma być Stowarzyszenie Kapłanów, o którym Ojciec mówił?.. Nie, — będą Zgromadzeniem i żyć będą pod Regułą pierwszą Braci Mniejszych tak, jak wy<sup>1)</sup> w ukryciu.“ Po chwili znowu zapytałam: „Panie, kiedy Biskup zabronił Kapłanom?“ Odpowiedział mi Pan: „Zakaz ten nie odnosi się do ciebie, ani pojedynczych Kapłanów, bo każdy życie swoje może urządzić, jak sam chce; dlatego zawiązywać się mają tak, żeby Jeden o drugim nie wiedział; odznaczać się będą szczególną uległością dla Biskupa i doskonałym spełnianiem swoich obowiązków.“ (Na parę lat przedtem jeden z Kapłanów chciał założyć Stowarzyszenie Kapłanów, ale Biskup nie pozwolił i ja o tym zakazie wiedziałam.)

Potem ukazanych miałam jeszcze dwóch Kapłanów z wymienieniem Ich Imion Apostołów i z dodaniem każdemu imienia „Marya.“— Na jednego z Nich powiedziałam: „Panie, On nam taki przeciwny — On nie będzie.“ Odpowiedział Pan: „Bądź spokojna, będzie cię prześladował; a potem się nawróci, a Imię Jego będzie Paweł.“— Tu wiedziałam upadek ich domu; najpierw oderwanie

---

1) my bowiem żyjemy w ukryciu zachowując Regułę Ś-tej Klary, a II-gą Św. Fr...

a) Ojciec Honorat, Kapucyn, który usiłował założyć Stow. Kapłanów oparte na Tercyarstwie.—

b) Biskup Płocki Fr. Nowodworski. (P. R.)



### Objawienia Mateczki

się sług, a potem przejście pod inny kierunek.<sup>1)</sup> Prosiłam Pana Jezusa jeszcze za jednym Kapłanem, którego wielce ceniłam, uważając za świętego i często zasięgałam Jego rady. Odpowiedział Pan: „Nie,— On jest pyszny—nie ten, kto uchodzi u ludzi za świętego, ale kto u Boga świętym jest,— „dowie się o tem, ale później. Gdybym chciał, żeby to Dzieło przeszło przez Jego sąd Sam bym go do tego wybrał.“ I odtąd zabronił mi Pan udawać się do Niego po radę.—

Prosiłam Pana Jezusa, żeby to wszystko, co mnie dał poznać, raczył objawić Pierwszemu Maryawicie i po kilkurazowej prośbie taką dostałam odpowiedź: „Kiedym wybierał Świętego Pawła na Apostoła narodów, posłałem Go do miasta, więc i On od ciebie się dowie o Mojej Woli.“—I zrozumiałam, że mam powiedzieć Mu o tem w dzień Wniebowzięcia Przenajświętszej Panny Maryi i że w tym dniu ma rozpocząć swój Nowicyat. Jakaś obawa i wstyd mię ogarnął na tę myśl, że ja Mu te rzeczy mam powiedzieć. Widocznie z pychy i miłości własnej obawiałam się doznać upokorzenia i przykrości, jeżeli On nie uwierzy i nie przyjmie na siebie takiego obowiązku. Zaczęłam walczyć z uporem, bo w duszy miałam to przekonanie, że muszę Mu powiedzieć, a nie miałam odwagi i śmiałości. — Byłam spokojna i czekałam co Pan Jezus zechce dalej czynić ze mną; czułam że jakaś siła niewidzialna owładnęła moją duszę i nie byłam zależną od siebie w tych rzeczach. — Przez całe dwa tygodnie trwały owe objawienia i coraz wyraźniej dawał mi Pan poznać w jaki sposób chce, żeby się to Zgromadzenie zawiązało. Jednego dnia dozna-

---

1) Z przyczyny tego Kapłana część Zgromadzenia ukrytego, którego On był spowiednikiem, oderwała się od właściwej Władzy i Reg., a poddała się pod Jego kierunek.



### Objawienia Mateczki.

łam okropnego smutku i boleści: widziałam w duchu wszystkie upokorzenia, prześladowania i cierpienia, jakich doznawać będę jeśli się to wszystko spełni, a z drugiej strony wielką Chwałę Bożą i zbawienie dusz i że Bóg chce odemnie, żebym się na to ofiarowała. — Więc byłam cała ściśniona i drżąca, bo czułam odrazę do wzdargy i wstręt do cierpienia, ale żądza Chwały Bożej i zbawienia dusz przemałała. — Dopiero po trzygodzinnej walce i cierpieniach wewnętrznych, oddałam się Bogu na całkowitą ofiarę i wtedy doznałam ulgi, pociechy i gotowości na wszystko. Jednak dla większej pewności, czy to wszystko nie złudzenie szatańskie, jeszcze raz prosiłam Pana Jezusa w czasie Mszy Świętej, upokarzając się jaknajgłębiej, zaklinałam na Jego Krew Przenajświętszą, żeby nie gubił mojej duszy, którą odkupił; a jeśli to wszystko złudzenie, żeby mnie od tego uwolnił i ratował; że pragnę iść prostą drogą. — I znowu wpadłam w głębokie skupienie i przemówił do mnie Pan: „Chcę abyś się tego wszystkiego zrzekła. — „Uczyńłam to najchętniej i wyrzekłam się nie tylko tego, ale wszystkich moich uczuć i pragnień chociażby najświętszych i postawiłam się przed Bogiem, jako martwe narzędzie. Zapytał mnie Pan: „Czy chcesz, aby Bóg w stworzeniu był uwielbiony?“ (Przez stworzenie rozumiałam siebie). I w tej chwili ogarnęła mnie taka gorąca żądza uwielbienia Boga i takie głębokie poznanie swojej nędzy, że chciałam, aby cały świat poznał jak Wielkim jest Bóg i żeby wszyscy widzieli moje grzechy, aby poznali co może Bóg w nędznem stworzeniu i wielbili Jego Wszemocność. I rzekł Pan: „Odtąd będziesz mojem narzędziem, ale oddaj mi jeszcze co masz swego.“ Zastanowiłam się, bo przez trzy śluby, które złożyłam Bogu, — nie nazywałam nic swoim, więc szukałam w duszy, cobym jeszcze mogła mieć swego;



### Objawienia Mateczki

może jakie przywiązanie do kogo? Nie, — byłam spokojna. Wtem w jednej chwili stanęły mi w myśli wszystkie grzechy moje całego życia, wszystkie wady, opuszczenia w służbie Bożej i lenistwo; i zrozumiałam, że to wszystko jest moją własnością — więc złożyłam ją Panu Jezusowi i zatopiłam w Jego Sercu. — Potem już nic nie widziałam. Wysłuchałam do końca Mszy Świętej dziękując Panu za Miłosierdzie i od tej chwili było mi to wszystko, co poznałam, tak obojętne, jakby się to nie ze mną stało, a opowiedzieć wszystko Pierwszemu Maryawicie byłam gotowa i taką miałam łatwość, jakby o innej osobie. — W święto Wniebowzięcia N. M. Panny, w czasie Mszy Świętej, Pan Jezus utwierdził mię w tem wszystkim i dał mi poznać, że największe rany Jego Sercu zadają Mu Przyjaciele, a Przyjaciółmi Jego są Kapłani. Wtedy doznałam wielkiej boleści; zdawało mi się, że serce od żalu pęknie mi, — a Pan mnie zapytał: „Czybyś nie chciała być za Nich ofiarą, kiedy co mam najdroższego tobie oddaję; — najdrożsi mi są Kapłani, a tobie dam moc nad Kapłanami.“ — Ale ja tych słów nie rozumiałam, uczułam tylko wielkie pragnienie ofiarowania się Bogu na wszystko i wielką miłość połączoną z najgłębszą czcią dla Kapłanów, z chęcią pomagania Im. —

Potem to wszystko, co miałam objawione powiedziałam Pierwszemu Maryawicie i zapytałam Go, co o tem wszystkim sądzi. Odpowiedział mi, że ani na chwilę nie wątpi i wszystkiemu wierzy, bo gdyby tak nie było, to nazawsze ze wszystkich swoich modlitw wykreśla: „fiat Voluntas Tua.“ Powiedziałam Mu, że nie zacznie tego rodzaju życia, dopóki ja tego wszystkiego nie przedstawię swe-

---

a) Fiat Voluntas Tua znaczy:—Bądź Wola Twoja.



### Objawienia Mateczki.

mu Przewodnikowi i Jemu zaufajmy, a nie zbłądzimy; a jeżeli Przewodnik mój osądzi, że to jest złudzenie, to z zupełną obojętnością tak uznaję i Jemu o tem powiem. Chętnie się na to zgodził i zapytał mię: „Moja matko, czy był kiedy taki przykład i czy właściwą jest rzeczą, żeby Kapłan słuchał kobiety i był pod jej kierunkiem?” Odpowiedziałam, że o przykładzie takim nie wiem, ale ja nie mam być przełożoną tylko mistrzynią. Uspokoił mię, że Mu zupełnie o to nie chodzi, tylko z dziecięcą prostotą wyjawiał, co na myśl Mu przyszło, bo odtąd chce być dla mnie dzieckiem.—Zaniepokoiło mię pytanie Pierwszego Maryawity, więc na modlitwie przedstawiłam Panu, czy właściwą jest rzeczą, żeby Kapłan słuchał kobiety; i takie miałam wyjaśnienie: „Jeżeli chcesz przykładu, to sam Pan Jezus ci zostawił—żyjąc na ziemi był poddany i posłuszny Maryi, Która chociaż Niepokalana i Najświętsza, ale była Jego Stworzeniem; a kiedy Kapłani tak poniżyli godność swoją, że poddają się kobietom, z którymi grzeszą i ich słuchają, to dlaczego ma być niewłaściwem, żeby Kapłan świątobliwy w sprawach dla Większej Chwały Bożej nie miał słuchać kobiety?” Takie samo wyjaśnienie miał i Pierwszy Maryawita podczas Mszy Świętej i przyszedł mnie uspokoić.—

W krótkim czasie przedstawiłam całą tę sprawę swemu Przewodnikowi, prosząc, żeby mię uspokoił czy w tem niema złudzenia.—Z początku, chcąc mię doświadczyć, odrzucił, jako złudzenie szatańskie poddane mi na usprawiedliwienie moich grzechów.—Przedstawiłam to Panu Jezusowi na modlitwie, ale Pan mi odpowiedział: „Jeżeli Ojciec mówi, że to jest złudzenie, to mów Mu wszystko niech

---

a) Przewodnikiem Mateczki był O. Honorat Kapucyn, założyciel wielu ukrytych Zgromadzeń żeńskich. (Przyp. Red.)



### Objawienia Mateczki.

cię wyprowadzi z tego złudzenia: jest twoim Przewodnikiem.“ A potem Pan Jezus tak mi wyjaśnił: „Wszystkie dobre myśli, natchnienia, poruszenia i oświecenia umysłu, słowem to wszystko, co się dzieje w duszy, jest ukryte przed szatanem—i dotąd nie może szkodzić ani z tego korzystać, dopóki to nie jest wyjawione na zewnątrz; powiedz o tem Ojcu.“—Potem wyjaśnił mi Pan, w jaki sposób kierować mam Pierwszym Maryawitą i co mianowicie On ma praktykować z Reguły i w końcu powiedział Pan: „Dom wasz mają uważać Maryawici i Maryawitki jako swoją kolebkę i ognisko nieustającej adoracyi, z którego płomienie wybuchną na cały świat;—adorować będziecie Najśłodsze Serce Moje ukryte w Przenajświętszym Sakramencie.—Wy<sup>1)</sup> będziecie wynagradzać w szczególny sposób za Kapłanów, a Maryawitki czynne będą pomagać wszędzie Kapłanom.“—Potem Przewodnik mój powiedział, że dotąd nie widzi nic w tym Dziele przeciwnego Kościołowi, a „z owoców Ich poznacie Je“—więc nie przeszkadza mi działać, jak miałam wskazane.—W czasie modlitwy prosiłam o łaskę, żebym mogła, jak Święty Franciszek, naśladować Pana Jezusa w Jego ubóstwie, poniżeniu i cierpieniu.—Po chwili usłyszałam głos w duszy: „Jak Święty Franciszek naśladował najbliżej Pana Jezusa, tak ty naśladować będziesz najbliżej Najświętszą Pannę i wszystko to, co Ona będziesz przechodziła w podobieństwie, ale pamiętaj, że jak Marya była Niepokalanie poczęta, tak ty jesteś wielką grzesznicą; Ona ma być ci wzorem i Przewodniczką.“ Te słowa napełniły mię wielkiem upokorzeniem, a zarazem niewymowną pociechą.—

Z początku byłam spokojna i gotowa na wszy-

<sup>1)</sup> Siostry bogomyślne żyjące pod Regułą drugą Świętego Franciszka.



### Objawienia Mateczki.

stko, ale później zaczęłam doznawać zniechęcenia, udręczeń i pokus, żeby się uwolnić od tego; przedstawiałam Panu Jezusowi swoją wielką nędzę i słabość do tego Dzieła, prosząc ażeby kogo innego wybrał. Odpowiedział mi Pan: „Znam lepiej nędzę twoją, niżeli ty ją pojąć możesz, ale w nędzy twojej Wielkość, a w słabości Moc moja się objawi.“ Ale ja się upierałam prosząc, żeby Pan Jezus nie takiej grzesznicy, tylko komu godniejszemu powierzył to Dzieło. Wtedy zgromił mnie Pan mówiąc: „Wyznajesz się być nędzną grzesznicą, a Bogu śmiesz zakładać granice—kto ty jesteś, co chcesz dyktować Bogu, kogo ma wybierać?“ Złękłam się bardzo i już więcej nie śmiałam odzywać się w ten sposób do Pana Jezusa.—Dopóki Pan Jezus mnie nawiedzał—byłam spokojna i szczęśliwa, ale skoro mnie pozostawiał samej sobie, to zaraz pokusy, niepokoje i strach mnie ogarniał; zdawało mi się, że z tych nadzwyczajności dostanę pomieszania zmysłów, że jestem igraszka szatańska i t. p. Będąc tak udręczona czytałam książkę „O zaofiarowaniu się Jezusowi przez Maryę“ Błogosławionego Ludwika Grignon Montfort' a i nagle zostałam oświecona — i znowu w jasnym świetle widziałam przyszłe Zgromadzenie Maryawitów i wyjaśnienie, że to jest właśnie to samo Zgromadzenie, które przepowiedział Błogosławiony Ludwik Montfort—i przemówił Pan: „To jest wojsko Maryi, więc złóż w Jej ręce wszystko i bądź spokojna: módl się, ufaj i pracuj, Ja cię wspierać będę. Potem byłam bardzo uszczęśliwiona i całą noc spędziłam na modlitwie i dziękczynieniu. — W tym czasie poznałam drugiego Kapłana, który mi był wskazany. Temu w krótkości

---

a) Był nim X. Kazimierz Przyjemski, imię zakonne O. Jan. Po skończeniu Akademii był profesorem w Rz. Kat. Seminarjum duchownem, potem usunięty na probostwo, zsanął



### Objawienia Mateczki.

przy konfessyonalu, opowiedziałam swoje widzenie, dodając że i On jest powołany. W kilka dni przyszedł Sam i prosił mię, że chce się oddać pod moje przewodnictwo, bo od mojej spowiedzi nie może się uspokoić. Z początku opierałam się, chcąc Go zwrócić do Pierwszego Maryawity, ale On usilnie nalegał, widząc w tem dla siebie wyraźną Wolę Bożą i przedstawił mi stan swojej duszy. Słuchałam Go ze czcią i wzruszeniem; a potem ogarnął mię niepokój z tego, co mi o sobie mówił, więc zaraz udałam się na modlitwę i zapytałam Pana Jezusa, czy godzi mi się słuchać takie rzeczy. Odpowiedział mi Pan: „Kiedy wylewa przed tobą duszę swoją, to Mu radź i pomagaj — ty mi zdasz rachunek za duszę Jego.“ Słowa te były łagodne, ale tak mię przeniknęły, że cała zadrżałam; wtedy zrozumiałam, że o tyle jestem odpowiedzialną przed Bogiem za każdą duszę, o ile mi się sama otwiera i na mnie polega; i poznałam że odtąd mam spełniać ten obowiązek z bojaźnią i ze drżeniem.— Uspokoiłam się, ale nie mogłam pogodzić się z tą myślą, żebym ja każdym Kapłanem z osobna kierowała; myślałam, że ten, który pierwszy rozpoczął to życie, On będzie kierował wszystkimi, a tylko Sam będzie pod moim kierunkiem; więc prosiłam Go, żeby się Sam zajął tymi Kapłanami, których miałam od Pana Jezusa wskazanych, a których ja nawet nie znam.— Wymówił mi się chorobą—i do końca pierwszego roku nie było więcej tylko dwóch Maryawitów. —

Pan Jezus czynił mi gorzkie wyrzuty, że nie dbam o Chwałę Jego i nie chcę pojaśniać o tem Dziele Kapłanów, mówiąc: „Tobie dałem moc nad Kapłanami.“ Wtedy zapytałam: „Panie, co to znaczy — moc nad Kapłanami?“ Odpowiedział Pan: „Moc nad duszami i sercami Ich,“ i dał mi zrozumieć, że to nie jest zewnętrzna władza, która należy do Bi-



### Objawienia Mateczki.

skupów, ale wewnętrzny kierunek dusz, a słuchać mają mnie o tyle, o ile każdy, niezależnie od Władzy, rozporządza swoją osobą.— I powiedział mi Pan: „Ci, co otwierają przed tobą sumienia i serca, za Ich pokorę — podniosę Ich na wysokie stopnie modlitwy i będą mieli udział w darach i łaskach, jakimi ciebie obdarzam. — Wszystko co ci oznajmiam są to wielkie dary i łaski, które mocen jestem dać komu chcę; ale pamiętaj — że możesz je w jednej chwili stracić, — możesz zgrzeszyć i jak błyskawica stracona być do piekła.“— W tym czasie dostałam list od mego Przewodnika z nowenną do Świętej Kolety i wyjątkiem z Jej objawień. Po przeczytaniu tego listu, znowu zostałam nagle oświecona i poznałam, że to mnie Pan Bóg przeznacza do kierowania całym Dziełem i przemówił Pan: „I teraz odnowienie świata jest w ręku Maryi, a Imię Jej ogarnie cały świat, przez nowopowstałe Zgromadzenia Maryawitów i Maryawitek. I widziałam, że wszystkie dotąd ukryte Zgromadzenia i Inne przyjmowały nazwę Maryawitów i Maryawitek.—Upadłam na twarz, dziękując Panu Jezusowi i Najświętszej Jego Matce za tak wielką łaskę, ciesząc się, że znalazłam podobny przykład w Świętej Kolecie, która także kierowała Kapłanami. Ale przypomniałam sobie, że Święta Koleta miała upoważnienie od Ojca Świętego, a ja nie mam, więc nie mogę dalej działać w tej sprawie. Przedstawiłam to Panu Jezusowi, a Pan odpowiedział: „Co innego jest reformować klasztory, a nowe Zgromadzenia zakładać— Ona musiała się wpierw przedstawić i dostać upoważnienie, a ty co przedstawisz, kiedy nie masz nic? Jak będzie dwunastu, to wprost udacie się do stolicy Apostolskiej — i Święty Franciszek tak zrobił.“— Potem się uspokoiłam. — Inną razą modląc się za Zgromadzenia Zakonne, widziałam w duchu, że już teraz są pomiędzy nimi niechęci, zazdrości i nie-



### Objawienia Mateczki.

porozumienia; więc zasmuciłam się tem bardzo; wtedy przemówił Pan: „Jak się razem połączą, to wszystko ustanie i będzie dobrze.“— Znowu wskazał mi Pan dwóch Kapłanów, przeznaczając Im Imiona Apostołów i kazał mi Im powiedzieć. Uczułam wielką trudność, bo Kapłanów tych nie znałam, a z natury jestem bojaźliwą i nieśmiałą, więc opierałam się do trzech razy; dopiero po surowym rozkazie Pana Jezusa odważyłam się iść i powiedzieć Im w konfessyonale;— krótko i ogólnie zostawiając resztę Panu Bogu i nie troszcząc się o skutek.— Pewien Kapłan powiedział mi: „Módl się bo czasem Bóg do przeprowadzenia wielkiego dzieła używa słabe narzędzia, ale bądź w tem ostrożna.“ Wtedy Mu powiedziałam, że i On jest wybrany.— Na to odpowiedział: „Jeżeli ja mam być wybrany, to jest złudzenie szatańskie, bo nie czuję się do tego godnym, i ty nie możesz działać, bo muszą być pewne znaki.“ Odeszłam z tem i zaraz przedstawiłam Panu Jezusowi, mówiąc: „Panie, żeby działać dalej, to muszę mieć pewne znaki.“ Po chwili przemówił Pan: „Jakich chce znaków, kiedy to będzie w ukryciu?— Idź i powiedz Mu, że znaki są te, które Ja Sam sprawuję w duszy każdego, któremu o tem powiesz.“ Kapłani, których pojaśniałam o tem Dziele i o Ich powołaniu, Sami po pewnym czasie, zaczęli przychodzić i oddawali mi się pod przewodnictwo, ale jeden o drugim nie wiedział, aż do śmierci naszego Biskupa. — Wkrótce umarł Pierwszy Maryawita — i przeznaczył mi Pan do pomocy Innego Kapłana, który ośmielał mnie coraz więcej do działania i przez Niego łatwiej mi było oznajmić każdemu z wybranych, tymbardziej że byli z innych dyecezyi. Ale byli i tacy, co poznawszy ten rodzaj życia, uznali za trudny dla siebie i odstąpili, mówiąc, że i bez tego można być dobrym Kapłanem. — Ja lękałam się tylko, ażeby



Objawienia Mateczki.

z tych wizyt nie wywiązało się co zmysłowego, więc w gorących modlitwach błagałam Boga, żeby lepiej mnie usunął od tego, jeżelibym któremu szkodzić miała; ale Pan uspokoił mnie, mówiąc: „Bądź spokojna, Ja zawsze jestem z wami, ale przyjdzie wam wiele cierpieć dla Imienia Mego.“ Raz czytając rekolektantkom rozmyślanie o sądzie po śmierci, nagle byłam podniesiona w duchu i miałam ukazaną wielką Chwałę Bożą, jaka będzie przezemnie, potem swoje wyniesienie i władzę matki nad Zgromadzeniami, które również ma być dla Chwały Bożej — i zapytanie: „Czy ci dosyć?“ Tak postawiona w zdumieniu, nie wiedziałam co odpowiedzieć, ale w tej chwili ogarnęła mnie taka gorąca żądza połączenia się z Bogiem i zaraz uczułam takie silne dotknięcie serca, i taki ogień miłości ogarnął moją duszę, że prawie do omdlenia; wtedy poznałam, że tylko zjednoczenie duszy z Bogiem — jest mi dosyć — i zrozumiałam, że taki stan duszy nie może być teraz u mnie, ale mogę prosić Pana Jezusa i gorąco tego pragnąć. Było to w jednym mgnieniu tak, że nie przerwałam nawet czytania i w tej chwili byłam przytomna, tylko tak bardzo osłabłam, że ledwie zdołałam wydobyć głos, a ogień w sercu i tęsknotę za Bogiem czułam przez kilka dni. Poznałam też, że w jednym takim mgnieniu odbywa się sąd duszy.— Czytając dalej rozmyślanie, miałam wyjaśnienie tego w te słowa: „Kiedy dusza z łaski Bożej dostąpi takiego zjednoczenia z Bogiem, wtedy ustają w niej wszystkie żądze i pragnienia — wtenczas wszystko staje się jej obojętnem, bo nie może mieć innej żądzy, ani innego pragnienia, tylko jakie Bóg ma i chce — i taka dusza jest żywo zagrzebana w duchu.“—

Pewnego razu na modlitwie miałam poznanie, że wiele dzieł świętych rozpoczętych dla Chwały Bożej zniszczone zostały przez pychę i miłość własną



### Objawienia Mateczki.

i że moje wszystkie upadki pochodzą ze źródła pychy i zmysłowości.— Zasmuciłam się tem i gorąco błagałam Pana Jezusa, aby mię nappełnił wielką odrazą i wstrętem do pychy i zmysłowości.— Po chwili przemówił Pan: „Uwolnię cię od tych dwóch żądź, a w miejsce nich pożerać cię będą: żądza większej Chwały Bożej i żądza powstrzymania grzechu;— wtedy wszystko stanie ci się obojętnem— twoją radością będzie Chwała Boża, a boleścią i smutkiem grzech.“ Przejęta byłam wielką czcią i zdziwieniem, bo nie rozumiałam dobrze znaczenia wszystkich słów Pana Jezusa.—

Prosiłam też Maryawitów, żeby się w wątpliwościach odnosili do mego Przewodnika, zdając Mu sprawę z rozmów i postępowania naszego. Jeden Maryawita, chcąc się upewnić, czy to jest Dzieło Boże, pisał do mego Przewodnika i otrzymał list z wyjaśnieniem, który tu dosłownie załączam.—

(Następuje list Przewodnika).

„Zawstydzam mnie pokora W. X. D., że się z taką ważną kwestją udaje do mnie prostego człowieka— chyba dla tej Jego pokory Pan Bóg zechce światła mu swego przez te słowa użyczyć. Naprzód oświadczam, że to co pisałem do innego z Panów odnosiło się do Stowarzyszenia Kapłanów Świeckich, bo chociaż byłem zawiadomiony przez tę osobę o tym fakcie, ale nie rozumiałem go tak dobrze, jak teraz. Względem objawień jestem, jak zwykle Kapłani, b. niedowierzający i w tych objawieniach, chociaż widoczne są niektóre cechy Boskiego ich pochodzenia, jednakże niektóre punkta nie zdają mi się pewnemi,<sup>1)</sup> chociaż to nie obalałoby prawdziwości

---

<sup>1)</sup> Ojcu Honoratowi następujące punkta z objawień moich wydały się wątpliwemi: I. Podobieństwo moje do Matki Najświętszej. II. Połączenie w jedno wszystkich Zgrom. Ukrytych, których O. H. był założycielem. III. Przejście wszystkich Zgromadzeń Zakonnych pod kierunek Marya-



### Objawienia Mateczki.

całości; bo wiadomo z Mist. Teol., że czasem obok prawdziwych przymieszują się złudzenia imaginy, a nawet szatańskie podstępny, jak to i Święta Teresa po śmierci o swoich objawieniach mówiła. Zresztą o prawdziwości objawień sam tylko Kościół Św. ostatecznie może decydować, i nie czyni tego zwykle, aż się pokażą jawne owoce ich dobre. Ale do postępowania za ich wskazówką nie potrzeba takiej pewności, dość jest moralnego przekonania, że nie zawierają w sobie nic błędnego. Że zaś to jest rzecz nie tylko dobra, ale doskonała i najpożądniejsza i z pewnego względu jedyna—przekonywają słowa Ojca Św. Leona, które do naszych Ojców na kapitule zgromadzonych, powtórzywszy to, co pisał w Encyklice o Św. Franciszku, że on jest jedynym Reformatorem Kościoła na wszystkie czasy, że ile razy chrześcijanie odbiegają od zasad Ewangelii, dość odnowić instytucje Św. Franciszka i właściwym duchem ożywić, a już reforma Kościoła gotowa,—dodał, że „Kościół zawsze od zakonu Św. Franciszka w najcięższych przejściach doznawał b. skutecznej pomocy—i dzisiaj gdy przyszły czasy najtrudniejsze, obraca się do nich.—Świat dzisiejszy tylko przez 3 zakon może być zreformowany, jak to Św. Franciszek uczynił w swoim czasie, ale temu 3 zakonowi wy tylko popęd dać możecie; potrzeba przeto, abyście nowym duchem ożywili siebie, abyście skutecznie działać mogli.“—Więc to co usłyszała ta osoba, zgadza się zupełnie z intencją Ojca Św. i my wszyscy tę potrzebę czujemy, tylko dotąd nie przewidywaliśmy środka do tego, bo skądże się może wziąć I Zakon reformowany? aż tu Duch Święty obmyślił sposób w naszych okolicznościach jedyny. Że to nie pierwszy taki

---

witów. IV. Wyniesienie moje do godności matki dla wszystkich Zgromadzeń.



### Objawienia Mateczki.

środek, świadczy o tem żywot Św. Kolety, która podobne objawienia miała i otrzymała nawet władzę od papieża nad wszystkimi klasztorami męzkimi, do których wchodziła z władzą reformatorki i kapłani na klęczkach oddawali jej posłuszeństwo i przyjmowali przepisy reformy; jak później ze Św. Teresą względem Karmelitów to samo się powtórzyło. Św. Katarzyna Seneńska w podobny sposób kierowała swoim spowiednikiem. Również i Św. Franciszek Salezy otwierał swoje sumienie i wady Św. Joannie Franciszce Chantal, i Św. Franciszek Seraficki zasięgał rady Św. Klary w rodzaju życia, jaki On i Jego bracia mieli prowadzić; bo Bóg zwykł przez pokorę dusze prowadzić. Te przykłady powinny uspokoić Czcigodnych Panów, że niema nic zdrożnego w takim postępowaniu, owszem, że wielcy Święci to praktykowali i Kościół św. nieraz upoważniał.— W Regule Św. Klary reformowanej przez Urbana VIII. jest przepis, że Kapelan ma ślubować posłuszeństwo Prz—ej Klasztoru, bo mulieres non sunt capaces potestat (is) ordinis, sed non iurisdictionis, a tembardziej do przewodnictwa duchownego są sposobne, kiedy nawet Dekret Ouemadmodum wyraźnie mówi, że mogą zakonnice do nich się udawać w wątpliwościach, udręczeniach i kwestjach ćwiczenia się w cnotach i postępu w doskonałości zakonnej.— Osobę, która to otrzymała, znam od b. wielu lat, prawie od Jej dzieciństwa i uważałem, że zawsze objawiała usposobienie do tego rodzaju życia i dlatego chociaż odznaczała się poświęceniem w posługach miłości, uważałem, że należało ją pokierować na inną drogę. Zawsze też odznaczała się wielką znajomością dusz i trafnym

---

a) To znaczy, że kobiety nie mogą otrzymywać święceń kapłańskich, ale jurysdykcję, czyli władzę duchowną posiadać mogą. (P. R.)



### Objawienia Mateczki.

i roztropnym choć mężnym kierunkiem, w którym prawie nigdy nie błądziła. Lecz co najwięcej utwierdza mnie w przekonaniu o sprawie Boskiej, to osobistości te, które do tego należą. — Jednego bowiem znam jeszcze ze świata i świadkiem byłem jego czystego powołania i że to życie było jego pierwszą myślą od pierwszego wstąpienia na tę drogę. Innych widzę pełnych prostoty, pokory, roztropności, czystości i gorliwości — i prawie wszystkich już dawniej przez Ducha Świętego usposobionych do tego, tak że możnaby każdemu powiedzieć to, co Pan Jezus powiedział Natanaelowi: „Zanim cię Filip wezwał, Ja cię widziałem (i dawałem ci moje natchnienia.)“ W takich okolicznościach niepodobne jest złudzenie. To co w sobie moi Panowie czują t. j. pociąg do zaufania, do poddania się, do urzędzenia życia i ten zapał, jakiego doznają, gdy się do tego przykładają, jest nieomylnem działaniem Ducha Św. „Z owoców ich poznacie je.“ To wszystko nakłania mnie do uważania tego za sprawę Bożą i sprawę najpożądańszą, najpiękniejszą, najskuteczniejszą, która jedna może ożywić wszystko, utrzymać wszystko; sprawę, o której marzyłem od początku wejścia mego do Zakonu i o którą codzień przy Mszy Św. modłę się blisko pół wieku. Nikt zaś tej praktyki naganiać, ani zakazywać nie może, przynajmniej póki się praktykuje prywatnie, bez stałej organizacyi. Nie ma też obowiązku przedstawiać tego komukolwiek, póki rzecz nie będzie ostatecznie uregulowana, bo tak i Stow. Kapłanów świeckich powstało, iż przez długie lata sekretnie kilku ich spełniało przepisy, zanim przedstawili to Biskupom, i zwykle Stolica Św. w dekretach potwierdzeń wyraża, że z pociechą dowiadujemy się, że od lat 20 n. p. istnieje takie Stow. i t. p. a nie wyrażałaby się tak, gdyby w tem co zdrożnego uważała....

(Koniec listu Przewodnika.)



### Objawienia Mateczki.

Przez cztery lata Maryawici spokojnie się rozwijali i liczba ich doszła do kilkunastu. Prowadzili życie oparte na Regule Pierwszej Braci Mniejszych i z tem ukrywali się przed innymi Kapłanami.— Nie mieli żadnych przepisów, oprócz porządku dziennego i Reguły, którą zachowywali tak, jak mnie Pan Jezus nauczał.— Szerzenie czci Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy uważali sobie za główny swój obowiązek i cel, do którego wezwani zostali przez Boga Samego.— Jednak działalność ich była bardzo ograniczona: spełniali tylko te obowiązki, które włożyła na Nich Władza Duchowna; pozatem usuwali się od świata i stosunków z ludźmi, a oddawali się więcej modlitwie i praktykom życia zakonnego.—

Czytając Regulę Pierwszą Braci Mniejszych miałam wątpliwości, że w Regule oprócz trzech ślubów są jeszcze przykazania obowiązujące pod grzechem, a które w ukryciu nie będzie można zachować; szczególnie w przyjmowaniu i dotykaniu pieniędzy, jeżdżeniu i. t. p. Wtedy przemówił Pan: „Litera zabija, a duch ożywia — Ja Sam tę Regulę podyktowałem Św. Franciszkowi, Sam ją mogę dyspensować. Reguła ta jest ze wszystkich najdoskonalsza, a kto ją zrozumie i zachowa jej ducha, nie będzie sądzony; Istota ubóstwa polega na wyrzeczeniu się wszelkiej własności.“

Przy końcu czwartego roku, na modlitwie miałam widzenie szatanów. Widziałam ich trzy legiony, jakoby wojsko uszykowane do boju, a na czele wódz;—każdy legion miał osobne piętno: pycha, łakomstwo, nieczystość.— Wódz naigrawał się ze mnie, jako ze słabej niewiasty i wzywał szyderczo do walki, mówiąc: „Patrz, co możesz wobec takiej siły? Uderzę na Nich, rozproszę i przesieję Ich.“ Czulałam się opuszczona nawet od Pana Jezusa; smutek



### Objawienia Mateczki.

i strach ogarnął moją duszę— dopiero jak wezwałam Matki Boskiej Nieustającej Pomocy widzenie znikło; ale ja przez parę dni nie mogłam uspokoić się z wrażenia.— W kilka miesięcy po tem widzeniu, Proboszcz nasz wypublikował mnie w kościele, jako siejącą zgorszenie, a Kapłanów, którzy u nas bywali, nazwał publicznie wilkami drapieżnymi, którzy się wdarli do Jego owczarni, ale ich rozpedzi.— Wtedy poruszyło się całe miasto i wszyscy zwrócili oczy na nasz dom, dziwiąc się, co się to stało, bo nikt nie mógł przypuścić, żeby Proboszcz, który sam bywał u nas, mógł niesłusznie publikować — i to przez kilka niedziel, aż mu zabronił Administrator Dyecezyi.— O przyczynie, dla której mnie publikował, zamilczam, ale pozór miał ten, że Kapłani bywali w naszym domu i że podobno niektórzy się tem gorszyli. Chociaż dom nasz już od lat dziesięciu założony był pod firmą „pracowni robót kościelnych“ i Kapłani zawsze bywali po roboty i nikt się nie gorszył, — owszem wszyscy oswoili się z tem, że bywają. — Jeden z Kapłanów, który odstąpił od Maryawitów, chcąc nas ośmieszyć, wyjawił przyczynę bywania Kapłanów przed Proboszczem i Innymi. Proboszcz z gorliwości, lękając się herezyi, czuł się w obowiązku zaradzić złemu i usiłował, jak się sam wyraził, rozpedzić owych Kapłanów, żeby tę hydrę zgnieść w samym jej zarodku, która gorsza jest niż wszeteczeństwo.— O mnie wyrażał się, że to szatan nie kobieta, która zdolna była uwikłać tylu Kapłanów.— Za przykładem Proboszcza poszli inni gorliwsi Kapłani, (a szczególnie ten, o którym wspomniałam na początku objawienia, że będzie mnie prześladował) i rozgłosili po wszystkich Dyecezyach, ośmieszając mnie i Maryawitów, dając im różne przezwiska i chcąc tym sposobem obalić wszystko, a przynajmniej zapobiedz dalszemu szerzeniu się. Osoba moja



### Objawienia Mateczki.

stała się głośną aż za granicą. — Jedni się śmieli nie szcędząc nam szyderstw i docinków, drudzy litowali się słabością Kapłanów, którzy się tak skompromitowali, oddając się pod kierunek kobiety. A byli i tacy, co z ciekawości przyjeżdżali mnie zobaczyć, a potem sami przyjmowali życie Maryawitów i oddawali się mnie pod kierunek. — Z początku bardzo cierpiałam będąc tak zniesławiona i prześladowana wspólnie z Kapłanami. Przeszłam jeszcze szyderstwa i naigrzanie się szatanów, opuszczenie od Pana Jezusa i ciężką chorobę ciała. — Pan Jezus na początku tego prześladowania dał mi obietnicę mówiąc: „Zachowam ci Ich.“ Wtedy prosiłam Pana Jezusa, aby oddalił od Nich upokorzenie, ale Pan odpowiedział mi: „Zanim Ich uznają muszą wpierw przejść prześladowanie i ucisk, a ty w boleściach zrodzisz mi Ich — Przyjdzie czas, w którym ukarzę prześladowców waszych.“ Pamięć na te słowa była dla mnie pociechą i ulgą w cierpieniach; odtąd modliłam się za tych, którzy nas prześladują i przestałam się żalić — Przez cały rok szalała nad nami burza i wiele bałwanów obilo się o naszą łódkę. — W próbie tej jaką Bóg dopuścił na nas, w szczególny sposób poznałam Opatrzność Boską nad nami i przekonałam się o prawdziwości Boskiego pochodzenia tego Dzieła. —

Powoli wszystko się uspokoiło, Maryawici coraz więcej zaczęli się rozwijać i liczba ich doszła do kilkudziesięciu; chociaż i dotąd wielu Kapłanów nie przestaje z Nich szydzić, korzystając z każdej okazji i sposobności, szkodzą im na sławie i paraliżują działalność. Życie ich oparte na radach ewangelicznych uważają za przesadne i nie na dzisiejsze czasy; usunięcie się od świata za dziwactwo; powściąganie się od trunków i kart za pychę i chęć wyróżnienia się od innych; gorliwość o zbawienie dusz i szerzenie czci Matki Boskiej Nieustającej



Objawienia Mateczki.

Pomocy— za upór lub zboczenie umysłowe; ale najcięższy zarzut, jakoby poniżający godność Kapłańską, to poddanie się Kapłanów pod kierunek kobiety; takie rzeczy, podług Nich, nie dają się z rozumem pogodzić i na to najwięcej powstają.— Przeciwności jakich doznawali Maryawici, nie zrażały ich, ani zniechęcały w powołaniu; jeszcze gorliwiej wzięli się do pracy nad sobą, gardząc tem wszystkim, za czem się świat ugania. Pan Jezus Sam kierował całym Dziełem, używając mnie jako narzędzia.— Nie czyniłam nic bez wyraźnej Jego Woli i uczyłam Ich tego, czego mnie Sam Pan Jezus nauczał; nawet zabronił mi Pan czytania książek ascetycznych i Żywotów Świętych mówiąc: „Ja Sam chcę być Mistrzem i Nauczycielem twoim.“—

Wyrzucał mi Pan Jezus moją niewdzięczność, że Mu nie dziękuję za dary i łaski, jakimi mnie obdarza od początku mego istnienia. Zawstydyłam się bardzo i uniżając się jaknajgłębiej zaczęłam przeproszać Pana Jezusa za swoją niewdzięczność— jak umiałam; po chwili przemówił Pan: „Ze wszystkich łask, jakimi cię obdarzam, największą jest ta, że jak Najświętsza Panna wyjęta jest z pod grzechu, tak ty wyjęta jesteś z pod namiętności; tą drogą, jaką cię prowadzę dotąd żadnej duszy nie prowadziłem, a podobieństwa swego szukaj w Najświętszej Pannie.“— Że jestem wolną od namiętności i nigdy im nie podlegałam, to przed kilku laty, już raz powiedział mi Pan Jezus; i wtedy zatrwożyłam się, bo nie rozumiałam jeszcze, co to znaczy „namiętność,“ tylko zawsze czułam taki wstręt i odrazę do tego słowa, że dotąd chyba nigdy go nie wymówiłam, a ile razy w książkach natrafiłam na słowo „namiętność“ to, o ile pamiętam, zawsze go opuszczałam nie mogąc dla wstrętu wymówić.— A teraz jeszcze bardziej zlekłam się z tego podobieństwa z Najświętszą Panną; pomyślałam, że to może szatan nasunął



### Objawienia Mateczki.

mi takie pyszne myśli i porównanie, więc zaczęłam się bronić— upokarzając się jaknajgłębiej i prosić Pana Jezusa, żeby mię uwolnił od takiej pychy powołując się na to poznanie, że wszystkie moje upadki pochodzą ze źródła pychy i zmysłowości.— Ale Pan uspokoił mię mówiąc: „Jest różnica między zmysłowością, a namiętnością: zmysłowość pobudza— namiętność zapala; zmysłowość pożąda— namiętność zaślepia.— Jak Ja przez ręce Maryi ofiarowałem się Ojcu Niebieskiemu na zbawienie świata, tak przez twoje ręce chcę ofiarować Moje Miłosierdzie światu; ale pamiętaj: jak Najświętsza Panna była Niepokalanie Poczętą, tak ty jesteś grzesznicą.“ Uspokoiliam się i ze łzami upokarzając się, jak mogłam dziękowałam Panu Jezusowi za tak wielkie łaski mówiąc: „Panie, jeśli tak jest i tak chcesz, niech się stanie Wola Twoja Święta, a moje łzy i milczenie niech Ci będą aktem dziękczynnym, bo na nic więcej zdobyć się nie mogę.“— Oczyszczał Pan Jezus serce moje przez piętnaście stopni, a potem duszę przez śmierć mistyczną w połączeniu z Tajemnicami Jego życia, która trwała przez półtora roku i w tym czasie uwolnił mię Pan od żądz pychy i zmysłowości: a potem powiedział mi te słowa: „Pycha twoja była w tem, żeś chciała być mądrą i uchodzić za taką, a zmysłowość— żeś chciała kochać i być kochaną.“ Wyjaśnił mi także Pan Jezus, że pierwsi Rodzice zgrzeszyli przez te dwie żądze: Ewa przez pychę, czyli żądzę wiedzy. Adam przez zmyłowość, czyli żądzę miłości; bo chociaż te dwie żądze dane im były do poznania i miłowania Boga, jednak wystawione zostały na próbę ich wolnej woli, która nie była jeszcze utwierdzona w łasce.— Tłumaczył mi Pan sposób nabywania cnót, dzieląc każdą na trzy stopnie; uczył mię modlitwy wewnętrznej i wiele rzeczy tłumaczył i wyjaśniał z Teologii Mistycznej.— Po-



### Objawienia Mateczki.

mijam tu szczególne łaski i dary, jakich udzielił Pan w tym czasie mojej duszy i niektórym Maryawitom a opisuję tylko te, które mają ścisły związek z całym Dziełem.—

Najczęściej przemawiał Pan Jezus i nauczał mię w czasie odmawiania Breviarza, a raz powiedział mi: „Mówiąc Breviarz, chcę żebyś mi wynagradzała za Kapłanów, którzy nie odmawiają, albo źle odmawiają.“ I Sam przeznaczył mi intencję.—Inną razą, w czasie mówienia godzin kano- nicznych przemówił Pan: „Kapłani nieczyści“ i takim bólem zalał moją duszę, że wydałam okrzyk; po chwili powiedział: „W Miłosierdziu Mojem przebaczę Im, a w dobroci Mojej powstrzymam Ich, ale ty masz być ofiarą błagalną.“ Wtedy ustał ból, a radość uczułam; ale znowu przemówił Pan: „Ziemia cała zalana nieczystością“ (i duszę moją napełnił wielkim smutkiem). „W Miłosierdziu Mojem przebaczę, w Dobroci Mojej powstrzymam, ale adoracya wasza ma być ubłagania.“— Raz modląc się prosiłam Pana Jezusa, żeby mi wyjaśnił: jeżeli życie Maryawitów jest przez Niego Samego objawione, dlaczego Ich nie uznają i szydzą? Szukałam w sobie winy i przypisywałam to moim grzechom, albo złudzeniu. Wtedy odpowiedział Pan: „To jest Dzieło wielkiego Miłosierdzia i chcę, aby w szczególach było podobne do Dzieła Odkupienia; tylko umysły poziome tego nie rozumieją i nie chcą rozumieć. Wola Moja musi się spełnić co do słowa, co do słowa, co do słowa, jeżeli nie w Miłosierdziu, to w Sprawiedliwości,— a wtedy biada Im, biada temu miastu.“ Zapytałam: „Panie, co to znaczy?“ Odpowiedział Pan: „Jeśli odrzucają Miłosierdzie, dosięgnie Ich Sprawiedliwość.“— Miałam też wyjaśnienie, że słowa Pana Jezusa nie odnosiły się tylko do naszego miasta, ale do każdej miejscowości, w której odrzucają Miłosierdzie (Dzieło Miło-



### Objawienia Mateczki.

sierdzia) . —

Mówił mi Pan Jezus ze smutkiem, że w Seminarjach jest zły kierunek, bo Przełożeni zwracają uwagę tylko na naukę i zewnętrzne sprawowanie się kleryków, a nie kształcą serc przez wyniszczanie wad charakteru, i nabywanie cnót odpowiednich powołaniu, więc życie ascetyczne znają tylko z teorii. Nauka też nisko stoi,—nie uczą wcale Teologii Mistycznej, uważając za zbyteczną na te czasy, dlatego wychodzą umysły poziome, a nauka ta staje się coraz mniej dostępną dla rozumu. Prawie każdy po wyjściu z Seminarium ułoży sobie formułkę, wyczytaną z jakiej książki ascetycznej i według tej kieruje duszami, nie śledząc w nich działania Bożego, i dlatego tak wiele jest fałszywej pobożności, że niema Przewodników.—Mówił mi Pan, że Przewodnik powinien mieć nie tylko naukę i doświadczenie, ale jeszcze dar rozpoznawania duchów, który z góry jest, a „Duch Święty tchnie kędy chce,“ i nie może Przewodnik podnieść duszy do wyższej doskonałości, tylko o tyle, o ile sam postąpi. A mnie tak powiedział Pan: „Im ściślej wola twoja zjednoczona będzie z Moją Wola, tem Dzieło to stanie się doskonalszem.“

Przeznaczył mi Pan Jezus Spowiednika i kazał to wszystko, co do mnie mówi i naucza, oddawać pod Jego sąd. — Przedstawiłam Spowiednikowi stan swojej duszy i wszystkie szczegóły odnoszące się do tego Dzieła. Wysłuchawszy powiedział mi Spowiednik: „Bądź pokorną i módl się, żeby w tem wszystkim nie było złudzenia szatańskiego.“ — Zatrwożyłam się tem i poszłam przed Najświętszy Sakrament prosić Pana Jezusa o uspokojenie. Po chwili przemówił Pan: „Bądź spokojna, szatan przeciwko sobie nie działa; ty i całe to Dzieło jest tak ściśle złączone z Kościołem, że tu nie może być złudzenia; życie to nie jest dla wszystkich Kapła-



### Objawienia Mateczki.

nów, tylko dla tych, których Ja Sam wybrałem, aby mi wynagradzali za Massonów; a jak tam leje się rozpusta i miotają bluźnierstwa przeciwko Przenajświętszemu Sakramentowi, tak Oni jaśnieć będą czystością i pałać miłością i czcią Przenajświętszego Sakramentu. Zreformują Mi Duchowieństwo w ten sposób, że Inni Kapłani będą pod Ich duchownym kierunkiem. A jak każde Dzieło Święte, tak i to przejdzie przez sąd Kościoła Świętego.“ — W czasie Mszy Świętej dał mi Pan poznać, jak wielkich zniewag dopuszczają się Massoni i że wydzierają z dusz ludzkich chwałę Boga, nazywając szatana „dobrym bogiem,“ ale szatan zostanie pohańbiony przez to, czem walczy przeciwko Bogu i powiedział mi Pan: „Tobie dam zwycięstwo i moc nad duchem nieczystym.“ Wtedy też wyjaśnił mi Pan, że Zgromadzenie Maryawitów założył przeciwko Massonom i z nimi walczyć będą.—

Podczas Podniesienia kazał mi Pan Jezus Przenajświętszą Hostyę ofiarować Ojcu Niebieskiemu, jako Ofiarę błagalną za grzechy całego świata. Ofiarowałam tak, a Pan mi powiedział: „Ile razy w taki sposób ofiarujesz mnie Ojcu Niebieskiemu, zawsze powstrzymasz sprawiedliwość i odwrócisz gniew Jego.“ — Innego dnia po zmówieniu godzin kano- nicznych przemówił Pan: „Zbliża się już czas w którym pomszczę prześladowców waszych urągających mojej Woli,“ i ukazał Mi Pan najpierw tych Kapłanów, którzy byli powołani do tego życia, ale uważając je za trudne, odstąpili i rzekł: „W dzień sądu odwrócę się od Nich.“ Serce mi się ścisnęło — i zaczęłam prosić: „Panie, Oni tego nie rozumieli, przebacz Im.“ Odpowiedział mi Pan: „Żebyś wiedziała, jaką wzgardę wyrządzili mi odrzucając ofiarowane Im Miłosierdzie i to dla błahych rzeczy — dla pieniędzy, dla kart, dla łyżki soczewicy.... jeszcze tu na ziemi dopuszczę na Nich grzechy ciężkie a na



### Objawienia Mateczki.

sądzie odrzucę Ich.“ — Zawołałam: „Panie, czy nie masz dla Nich Miłosierdzia?“ Ale Pan milczał... Po chwili ukazał mi Pan tych Kapłanów, którzy prześladują to Dzieło. Zapytałam: „Panie, a z Ty mi co będzie?“ Odpowiedział Pan: „To są groby pobielane — już osądzeni.“ Powiedziałam: „Panie, zmiłuj się nad Nimi, Oni mieli pozory, że Kapłani u nas często bywają.“ Odpowiedział mi Pan: „Pozory...“ i odkrył mi Ich zdrożności i wszystkie kłamstwa, jakie zarzucają Maryawitom, korzystanie z każdej słabości ludzkiej, tłumaczenie każdego słowa na złe, wymówionego w prostocie, aby więcej potępić i ośmieszyć. Potem Pan rzekł: „A teraz zapytaj się Ich, jak często bywają w domu upadłych <sup>1)</sup> i o której godzinie wracają z przedstawienia: — wiedzą o pijaństwie, karciarstwie i rozpuście, a nie prześladują tego: Siebie i innych ukryli, a sądzą niewinnych; prześladują was przez złość i zazdrość, że nie od Nich to wyszło.“ Onie miałam z przerażenia, a po chwili zapytałam: „Panie, czy to Ty mówisz do mnie?“ Odpowiedział Pan: „Wszystko przeminie, ale słowa moje nie przeminą,“ — i w tej chwili w górze usłyszałam drugi głos: „Jam jest Sędzia Sprawiedliwy, który badam nerek i serc.“ Uchwyciłam się stołu, bo byłam porwana w górę i odpowiedziałam: „Sprawiedliwyś jest Boże w sądach swoich.“ — Taki strach i ból mię ogarnął, że przez kilka dni byłam chora. — Wszystko co tu opisałam, objawił mi Pan w przeciągu dziesięciu lat. — W tym roku przy końcu Listopada, kazał mi Pan, żeby Maryawici wydali Encyklikę Ojca Świętego „O Przenajświętszym Sakramencie“ i na mocy Encykliki szerzyli Cześć Przenajświętszego

---

1) W domu tym upadłymi Pan nazywa: pokutujące jawno-grzesznice i ich kierowniczkę oderwane od pierwszej Reguły i Przełożonej.



### Objawienia Mateczki.

Sakramentu i ogłaszali ludziom kary wymierzoną na świat i Miłosierdzie dające ginącemu światu, jako ostatni ratunek Cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi. Kazał mi Pan, aby to czynili za pozwoleniem swoich Biskupów i powiedział: „Jeśli nie będzie dostateczna liczba błagających, ukarzę świat cały, a ukarzę za grzechy Kapłanów. — Użyję bicia i zamknę Seminaria; bo z tych wychodzą Kapłani rozpustni; — Wzbudzę lud przeciwko Kapłanom i wypędzę Ich, jak niegdyś wypędziłem przekupników ze Świątyni Jerozolimskiej, bo mi służą za pieniądze i zaszczyty.“ — Potem powiedział Pan: „Wypełniły się już dni“ — i kazał to wszystko spisać i najprzód oddać pod sąd Biskupów mówiąc: „Jak osądzą, tak Im się stanie“ i wymienił Pan Jezus trzech; a potem wprost udać się do Stolicy Apostolskiej i całe to Dzieło złożyć u stóp Ojca Ś-go i powiedział mi Pan: „Nie potrzebujecie uznania i zalecenia Biskupów, bo Dzieło Święte jest i samo się zaleca.“ — Zapytałam: „Panie, czy taka jest Wola Twoja?“ Odpowiedział Pan: „Ja Pan, Ja ci to rozkazuję. — Ja Sam wywiode z ucisku Ich — Sam odejmę niesławę od domu waszego — Ten jest lud mój wybrany — Niewiasty i Mężowie — Im dam moc, aby mi podbili cały świat. — Wybrałem głupstwa tego świata, abym zawstydził mądre, zakryłem te rzeczy przed wielkimi i możnymi, a objawiłem je maluczkim.“ Wtedy rozkazał mi Pan Zgromadzenie Maryawitów rozdzielić na trzy prowincye i Sam wyznaczył trzech Prowincyałów. — Znaków na potwierdzenie prawdziwości tych objawień nie mam, prócz tych, które mi Sam Pan Jezus wskazał: Pierwszy, że Bóg mnie przewrotną grzesznicę w jednej chwili przemienił w powolne narzędzie Woli Swojej. Drugi, że kilkudziesięciu Kapłanów uwierzyło słowom moim i gotowi są życie oddać za to Dzieło, chociaż nie



### Objawienia Mateczki.

mieli zewnętrznych cudów, co jest dowodem działania Ducha Przenajświętszego w Ich duszach. Trzeci — to moc, jaką mi dał Pan nad duszami i sercami Ich, o czym sami zaświadczą. — Przed spisaniem tych Objawień prosiłam o łaskę Ducha Przenajświętszego, żebym je napisała według Woli Bożej nie dodając nic swego i w tej chwili miałam poznanie, że powinnam prosić Trójcy Przenajświętszej o błogosławieństwo. Wtedy w najgłębszem uniżeniu upokarzając się zaczęłam błagać Trójcę Przenajświętszą o błogosławieństwo — i po chwili usłyszałam z góry te słowa:

„Pokój tobie duszo“

„Pokój wszystkim nędzy twojej“

„Pokój słowom twoim“

„Pokój wszystkim sprawom twoim“

„Pokój miejscom w których przebywać będziesz“

„Pokój wszystkim z którymi obcować będziesz i słuchać cię będą“

„Pokój i Miłosierdzie tym, za którymi błagać będziesz“

„Pokój całej ziemi, jeśli przyjmie Miłosierdzie“.

Pisałam dnia 30 Grudnia 1902 roku.



Objawienia Mateczki.

„Wszystko na większą chwałę Bożą i cześć  
Najświętszej Maryi Panny.“

**WYJĄTKI Z OBJAWIEŃ**

w roku 1899 i 1900.

(według własnoręcznego rękopisu).

Dnia 14. Grudnia, w czasie rocznych rekolekcyi 5. dnia, przemówił do mnie Pan Jezus: „Chcę żebyś się wyrzekła wszelkich pragnień.“ Myśląc że już dawniej wyrzekłam się wszystkiego dla Boga zapytałam: Panie, jakich pragnień?.. Odpowiedział Pan: „Świętych pragnień dla siebie, dla innych i dla chwały Bożej.“ Uczyniłam taki akt wyrzeczenia się, ale w duszy uczułam wielki ból i przerażenie, więc skarżąc się zawołałam: „Panie! nawet Świętym zostawiłeś pragnienia święte, a życie moje bez pragnień dla chwały Twojej będzie konaniem. Odpowiedział Pan: „Mors mistica, to jest śmierć mistyczna“... Dnia 15. Grudnia miałam widzenie w duszy Trzech Osób Boskich w taki sposób: nagle uczułam zawieszenie zmysłów i wielki pokój wewnątrz; potem widziałam, że zstąpiła do mojej duszy Światłość, następnie Wielkość i Miłość. Najlepiej poznawałam Światłość, która ogarnęła całą moją duszę, a Wielkość i Miłość o ile odsłaniała Je Światłość; skoro się zlały w Jedno, w tej chwili widzenie z duszy znikło. Kiedy odzyskałam zmysły powiedział mi Pan Jezus, że ten sposób widzenia Boga nazywa się „Snem mistycznym.“ Następnego dnia miałam poznanie Trójcy Przenajświętszej przez oświecenie umysłu: „Wielkość, Światłość i Miłość



### Objawienia Mateczki.

to jest Jedno Trójca Przenajświętsza.“ Wpatrując się umysłem powtarzałam: „O Sancta Trinitas.“ I poznałam, że Wielkość — Bóg Ojciec przed wieki w poznaniu Siebie rodzi Syna Światłość, Syn i Ojciec miłując się wydają Ducha Świętego — Miłość, a wszystko to Jeden Bóg.“ Wtedy zrozumiałam, że Bóg nie mógłby i nie może inaczej istnieć, tylko we Trzech Osobach i nie byłby doskonale szczęśliwym, gdyby nie był w Trzech Osobach. Potem Pan Jezus rzekł: „Jam jest Światłość świata i nikt nie zna Ojca tylko przezemnie... poznałaś, że jest Bóg i że jest Jeden we Trzech Osobach, poznałaś, że Bóg jest Wielkością, Światłością i Miłością.“ Następnie w dalszym ciągu miałam takie wyjaśnienie. „Wczorajsze widzenie Trójcy Przen: odnosi się do Teologii Mistycznej, a dziś do Teologii dogmatycznej. Nauka Kościoła św. dzieli się na Teologię moralną, dogmatyczną i mistyczną; Teologia moralna uczy o prawie moralnem człowieka, dogmatyczna o Bogu i prawdach wiary świętej, mistyczna o stosunku duszy do Boga, czyli o zjednoczeniu duszy z Bogiem. Teologia mistyczna trzyma środkowe miejsce między Teologią moralną, a dogmatyczną i jest zarazem jednej i drugiej uzupełnieniem. Droga oczyszczająca odpowiada T. moralnej, droga oświecająca Teologii dogmatycznej, a droga jednocząca Teologii mistycznej.“ Miałam też wyjaśnione, że są trzy sposoby widzenia Pana Boga: „Jak we śnie, jak we mgle i twarzą w twarz.“ I trzy rodzaje objawień: „Objawienia zmysłowe, ten stopień jest najniższy i często może być złudzeniem; objawienia w wyobraźni, te są wyższe, bo więcej duchowe, ale o tyle prawdziwe o ile odbierający takowe ma zupełne zrozumienie znaczenia objawień; i objawienia umysłowe czyli pojęciowe, te są najwyższe, bo czysto duchowe i nigdy nie podpadają złudzeniom.“ W czasie



## Objawienia Mateczki.

odmawiania Tercyi usłyszałam w duszy słowa: „Wszystka chwała córki syońskiej jest wewnątrz.“ Później podczas czytania duchownego, znowu przemówił Pan: „Jak Najświętsza Panna w piętnastym roku poczęła mnie w żywocie, tak ty w piętnastym roku poczęłaś mnie w sercu przez łaskę, a jak Ona po 15-tu stopniach wstępowała do Świątyni, tak Ja przez 15-cie stopni oczyszczałem twoje serce, które się stało moją świątynią.“ Byłam zdziwiona, ale bałam się uwierzyć w tak wielką łaskę, dokąd nie potwierdzi tego mój spowiednik. Czytając dalej miałam wyjaśnienie, że odnowienie świata teraz jest w ręku Maryi, a dokona się przez Jej dzieci; poznałam wtedy, że wszystkie łaski Bóg zlewa na moją duszę przez Maryę Najświętszą i Jej mam zawdzięczać. Odmawiając w Nieszporach hymn Magnificat na słowa: „Et misericordiae eius,“ ogarnęła moją duszę taka ufność w Miłosierdzie Boskie, że zawołałam: „Panie! ktoby zwątpił o Miłosierdziu Twojem, niech będzie jako poganin i jawnogrzesznik.“ Po słowach „fecit potentiam“ przemówił Pan: „Wybrałem głupstwa tego świata, żebym zawstydził mądre... zakryłem te rzeczy przed wielkimi, a objawiłem je maluczkiemu... Poznałaś, że Bóg jest Miłosierdziem.“ Obliczyłam, że od czasu mego nawrócenia i wstąpienia do zgromadzenia zakonnego upłynęło 15 lat; policzyłam stopnie mego oczyszczenia, wypadło 15-cie i miałam widzenie Trójcy Przenajświętszej 15-go Grudnia. — Stopnie oczyszczenia mego serca: 1.) Oderwanie serca od rzeczy ziemskich. 2.) Oderwanie serca od stworzeń. 3.) Oderwanie od siebie samej przez wyzucie się ze względów ludzkich, 4.) z chęci osobistych, 5) z własnych upodobań. 6.) Wyrzeczenie się wszelkiej pociechy od ludzi, 7.) pociechy w czynnościach, 8.) pociechy w ćwiczeniach pobożnych. 9.) Poddanie się Woli Bożej w przeciwnościach,



### Objawienia Mateczki.

10.) w prześladowaniach, 11.) w cierpieniach. 12.) Wyrzeczenie się owoców swej pracy. 13.) Wyrzeczenie się godziwych przyjemności. 14.) Wyrzeczenie się wszelkiego działania. 15.) Wyrzeczenie się wszelkich pragnień. —

Dnia 30. Grudnia (w roku Jubileuszowym.) w czasie Mszy Świętej, o godzinie 12-tej w nocy, miałam zrozumienie, że największem szczęściem dla duszy na ziemi, jest wypełnienie Woli Bożej i że wszyscy ludzie byliby spokojni i szczęśliwi, gdyby tylko wypełniali Wolę Bożą. W tej chwili ogarnęło moją duszę wielkie pragnienie, żeby się wypełniła Wola Boża nademną i we mnie; potem uczułam zupełną pustkę w duszy i usłyszałam te słowa: „Wola twoja związana.“ Na razie nie rozumiałam co to znaczy, ale później odczułam, że wola moja w stosunku do Boga jest niczem i odtąd nic uczynić nie mogę w porządku nadnaturalnym. — Z tego miałam umartwienie i ból w sercu; nadto dokuczała mi ciekawość i ustawiczne pytanie rozumu: co to znaczy, dlaczego, jak długo trwać będzie taki stan duszy? Ale za całą odpowiedź miałam jedno słowo w pamięci: „nic.“ Przez tydzień męczyłam się prawie bez odpoczynku, dopiero 8-go Stycznia po Mszy Świętej nagle uczułam w głowie pomieszanie zmysłów, ale to trwało jedną chwilę, poczem zupełna próżnia i słowa: „rozum związany.“ Odtąd ustała wszelka ciekawość, a nastąpił pokój; ale z rzeczy odnoszących się do Boga i mojej duszy, już nic nie rozumiałam. Taki stan trwał około roku i bynajmniej nie przeszkadzał mi w wykonywaniu moich zwykłych obowiązków. — Z wewnętrznych rzeczy czyniłam tylko to, czego wyraźnie żądał ode mnie Pan Jezus i na co pozwalał mi Spowiednik; a rozumiałam tylko to, czego mnie nauczał, w tym czasie, Sam Pan Jezus. — Nie opuszczałam medytacyi, choć nic nie rozumiałam; na



### Objawienia Mateczki.

rozkaz Spowiednika, pewnego razu, usiłowałam rozmyślać, ale nie mogłam... rozum związany; zwróciłam się wtedy do aktów woli, ale i wola związana, więc żadnego aktu nie mogłam wzbudzić. W takim jakby odrętwieniu wewnętrznym jeszcze lepiej przekonałam się, że nic nie wiem i nic nie mogę. Nagle odczułam zawieszenie zmysłów i oddzielone zostały od mojej duszy wszystkie łaski i dary Boskie,— stanęły jakby na uboczu, a dusza cała zanurzona w nicości... I widziałam, że Bóg jest Wielki, a ja nicością... Powtórzyłam te słowa kilka razy... wtedy poznałam, że wszystkie łaski i dary są dziełem Wszechmocności Boskiej, a ja samą niemocą... dopiero uczułam prawdziwą radość, że jestem nicością, a Bóg Wielki i Wszechmocny... Powtarzałam te słowa, coraz jaśniej widziałam Wielkość i Wszechmoc Boga i oddawałam Mu cześć, chwałę i uwielbienie... poznałam, że wszystka chwała moja to „niemoc i nicość.“ Ciesząc się ze swojej nicości rada byłabym pozostać w takim stanie nazawsze, gdyby Bóg miał z tego większą chwałę i wtedy ogarnęła moją duszę jedyna i wielka żądza większej chwały Bożej i nic już więcej nie widziałam.— Widzenie to trwało przeszło godzinę. Potem przemówił Pan Jezus w te słowa: „To było zupełne zanurzenie w nicości, dusza dopiero wtedy oddaje prawdziwą cześć Bogu, kiedy się cieszy ze swojej nicości, i przechwala w niemocy, a wszystką chwałę oddaje Bogu... związane Woli nie jest jeszcze śmiercią mistyczną — jest oczyszczeniem; przejdiesz jeszcze oczyszczenie pamięci, żebyś straciła pamięć o sobie i wszystkiego co ziemskie, to będzie połączone z cierpieniem, potem oczyszczenie umysłu — zgaśnie światło w umyśle twoim i wtedy nastąpi owa noc ciemności, ale się nie bój. Ja ci przewodnikiem będę.“ Na taką dobroć Pana Jezusa zalałam się łzami i całą noc spędziłam na modlitwie i dziękczynie-



### Objawienia Mateczki.

niu. — W tym czasie zabronił mi Pan Jezus czytać ksiązek ascetycznych mówiąc: „Ja Sam chcę być Mistrzem i Nauczycielem twoim.“ — Potem doznałam opuszczenia od Pana Jezusa i pozostałam sama wśród drogi, po której mnie Pan prowadził.— Z początku czułam tęsknotę ze spokojnem wyczekiwaniem Jego przyjscia; ale kiedy dusza zaczęła coraz głębiej pograżać się w ciemnościach, wtedy zaczęły się cierpienia wewnętrzne, które czułam nawet we śnie. Chwilową ulgę przynosiło mi odmówienie Psalmu 120. „Z głębokości wołałem do Ciebie Panie.“ Rozumiałam wtedy Dawida i z nim łączyłam się w duchu i co raz głębiej zstępowałam wewnątrz swego ducha błędząc w ciemności i obawie obrażenia Boga, albo sprzeciwienia się w czem Woli Jego Najświętszej. Taki stan cierpienia duszy trwał do Oktawy Bożego Ciała. W czasie Mszy Świętej po ofiarowaniu, wpadłam w głębokie skupienie ducha i uczułam zawieszenie zmysłów; wtedy ujrzałam chwałę i wielkie szczęście Wybranych w Niebie, które zależy na zjednoczeniu wszystkich dusz w Sercu Pana Jezusa, a chwała Wybranych, na odbiciu na nich doskonałości tego Najśłodszego Serca. Wpatrując się w to szczęście Wybranych, zaczęła mi się dusza wyrywać z ciała chcąc się z Nimi połączyć, ale mnie powstrzymał Pan mówiąc: „Masz Serce Moje w Przenajświętszym Sakramencie.“ Z wielką czcią zwróciłam się zaraz do Przenajświętszego Sakramentu i wtedy poznałam, że szczęście Trójcy Przenajświętszej jest w miłości... Widziałam że w Trójcy Świętej Bóg Jedyny Sam w Sobie doskonale szczęśliwy i uwielbiony, a chwałę jaką przyjmuje od nas, to jest miłość nasza ku Bogu.— Miałam wyjaśnione, że wszystkie wielkie dzieła, które niby mają nazwę chwały Bożej są niczem przed Bogiem, a wtedy tylko oddają chwałę Bogu, o ile pociągają du-



### Objawienia Mateczki.

sze ludzkie do miłowania Boga... Następnie wyjaśnienie tego Wielkiego Ołtarza, o którym kapłan wspomina we Mszy Świętej, — „To jest Ołtarz miłości którego płomień w jednym mgnieniu pożera wszystkie ofiary na cześć Boga w Trójcy Świętej Jedyne.” W tej chwili od Serca Pana Jezusa wyszedł płomień, który ogarnął moją duszę aż do omdlenia... prosiłam Pana Jezusa, żeby odszedł ode mnie, bo jestem nieczysta i nie mogę znieść takiej łaski. — Kiedy odzyskałam przytomność, kazał mi Pan Jezus odbyć spowiedź z całego życia przed całym Dworem Niebieskim. — W jednej chwili stanęły mi w pamięci wszystkie grzechy z całego życia i wyznałam je z wielkim żalem, jakiego dotąd nie czułam. Wtedy zrozumiałam, że największą łaskę, jaką otrzymała Najświętsza Panna, że była Poczęta bez grzechu. Doznałam bólu w sercu i smutku, że ja oprócz grzechu pierwородnego tyle mam grzechów własnych. Wtedy Pan Jezus powiedział: „Masz Serce Moje rób co chcesz i proś Mnie o co chcesz.” — Ośmielona słowami Pana Jezusa, prosiłam ze łzami Jego Boskie Serce, żeby mi przebaczył wszystkie moje grzechy, i żebym Go już więcej nie obrażała w swoim życiu. Po dłuższem milczeniu znowu przemówił Pan: „Odpuszczają ci się grzechy... utwierdzona jesteś w łasce.” Zostałam napelniona wielkiem szczęściem, wdzięcznością dla Pana Jezusa za Jego wielkie Miłosierdzie okazane mnie nędznej grzeszniczcy i prosiłam Najświętszą Pannę i cały Dwór Niebieski, żeby za mnie dziękowali, bo ja nie umię i nie jestem godną. — Potem wyjaśnił Pan Jezus, że są 3 stopnie miłości Bożej. 1-szy kiedy dusza dla miłości Bożej strzeże się wszelkiego grzechu; 2-gi kiedy we wszystkim spełnia Wolę Bożą; 3-ci jest ów płomień, który Ja Sam daję... a daję tylko tym, którzy usiłują poznać Wolę moją i wypełniają; kto nie dąży do drugiego stopnia nie ostoi się na pierw-



### Objawienia Mateczki.

szym.“— Powiedział mi Pan Jezus, że wola moja już jest rozwiązana.—Przez słowa: „Masz Serce Moje rób co chcesz, i proś mnie o co chcesz...“ Rozum pozostał związany jeszcze, ale łatwiej było mi cierpieć, bo mogłam się modlić i wzbudzać akty poddania się Woli Bożej we wszystkim, co raczy na mnie dopuścić; bo stanu swego nie rozumiałam, ani tego co widziałam i przechodziłam w duszy.—

W roku 1900 w Grudniu odprawiałam roczne rekolekcyje, wtedy wiele rzeczy miałam wyjaśnione przez Pana Jezusa.

W rozmyślaniu „O celu człowieka.“ Początek i fundament ćwiczeń duchownych: „Człowiek stworzony jest na to, żeby Pana Boga swego znał, chwalił, Jemu cześć oddawał i służył Mu.“ — Z tych słów takie miałam wyjaśnienie: „Służyć Bogu, to znaczy poznać Wolę Bożą, pójść za głosem powołania i spełnić je zewnątrz i wewnątrz. Zewnątrz przez pełnienie tego wszystkiego co ono nakazuje, a strzeżenie się tego, co zakazuje. Wewnątrz przez ćwiczenie się w cnotach gruntownych odpowiednich swemu powołaniu. Człowiek chwali i czci Boga, kiedy sam cieszy się ze swojej nicości i przechwala w niemocy.“ Potem ogarnęła mię wielka pustka w duszy i ogołocenie ze wszystkiego. — W rozmyślaniu „O pierwszym, drugim i trzecim grzechu.“ Usłyszałam te słowa: „Grzech otworzył piekło, grzech spustoszył ziemię, grzech zabił Boga Człowieka...“ Po tych słowach ogarnęły mię straszne ciemności i oschłość w duszy, a wzmagaly się coraz więcej, kiedy mówiłam: „Bądź Wola Twoja, Panie.“ Za grzechy własne nie czułam żalu, tylko strach mię przenikał i oschłość połączona z zatwardziałością serca; zdawało mi się, że gniew Boży jakby chmura zawisł nademną, więc tylko powtarzałam: „Niech się stanie Wola Boża.“ — W rozmyślaniu: „O piekle.“ Usłyszałam te słowa: „Piekło



### Objawienia Mateczki.

jest to miejsce odrzucenia od Boga, Ogień — to niepohamowana żądza duszy widzenia Boga i posiadania Go, która ją całą pożera, a nigdy nie spali, Rozpacz — to straszne słowo na wieki.“ Na kilka lat przedtem w czasie modlitwy na jedną chwilę odczułam w duszy mękę piekła z utraty Pana Boga. — W rozmyślaniu „O Królestwie Chrystusa Pana.“ Miałam wyjaśnienie: „To rozmyślanie równa się rozmyślaniu o celu człowieka; jak tam miałaś poznać Wolę Bożą, pójść za nią i wykonać, tak tu masz poznać Chrystusa, pójść za Nim i spełnić co On chce.“ Wtedy ofiarowałam się Panu Jezusowi na wszystko i z duszy wyrywał mi się Psalm „Levavi.“ — W rozmyślaniu „O Wcieleniu Pana Jezusa.“ Przemówił do mnie Pan: „Chcę żebyś odtąd w Tajemnicach mego Życia widziała samą miłość.“ — Zaraz zrozumiałam, że Pan Jezus upokorzył się z miłości. Zaczęłam się głębiej wpatrywać w Tajemnicę Wcielenia i poznawać wielką miłość Wszystkich Trzech Osób pojedynczo i całej Trójcy Przen:, jaka jaśniała w Tajemnicy Wcielenia; i widziałam w duchu: miłość Syna Bożego, jak z miłości ku Ojcu Niebieskiemu i nam opuścił Ojca i zstąpił w Żywot Przczystej Dziewicy, wiedząc przez jakie stopnie życia na ziemi, będzie wstępował do Ojca. Miłość Boga Ojca, oddał i posłał Syna Swego Jednorodzonego. — Miłość Ducha Świętego za Którego sprawą to się stało. — Widziałam, że Trójca Przen: to Bóg Jedyny — to Miłość — wtedy wymówiłam: „Bóg jest Miłością — Miłością Nie skończoną...“ Takie widzenie trwało około 2-ch godzin, choć mnie się zdawało, że była jedna chwila. —

W rozmyślaniu „O Narodzeniu Pana Jezusa“ znowu widziałam wielką miłość Pana Jezusa i słyszałam te słowa: „Obrał sobie miejsce najostatniejsze — bo za miastem, najwięcej wzgardzone, bo zajmowane przez bydłęta, najdokuczliwsze, bo wystawione na



### Objawienia Mateczki.

dokuczliwe zimno.“ — Rozważając te słowa, miałam poznanie, że wszystkie cnoty bez miłości są niczem, a wtedy tylko prawdziwie są cnotami, kiedy wypływają z miłości Boga i bliźniego.— W rozmyślaniu „O ucieczce do Egiptu,“ usłyszałam słowa: „Chrystus był posłuszny Ojcu Niebieskiemu, Matce i Józefowi“. Rozważając te słowa uczułam wielkie pragnienie, żeby się spełniła Wola Boża i ofiarowałam się na wszystko, co Bóg będzie chciał uczynić.— W rozmyślaniu: „O Życiu Pana Jezusa w Nazarecie.“ Znowu usłyszałam te słowa: „Odtąd życie twoje ma być ukryte z Chrystusem w Bogu.“ — Napelniona zostałam wielką pociechą, ale nie rozumiałam jakie to będzie życie; w czasie odmawiania Nieszpór uczułam jakby iskrę rzuconą w serce, a w rozmyślaniu „O Znalezieniu Pana Jezusa w kościele“ ogarnął duszę moją płomień aż do omdlenia.— Wtedy miałam wyjaśnienie: „Pan Jezus w Tajemnicy Ofiarowania z miłości ofiarował się Ojcu Niebieskiemu, jako Człowiek na pełnienie Jego Woli. W ucieczce do Egiptu, z miłości Woli Ojca Niebieskiego poddał się Maryi i Józefowi; a w pozostaniu w kościele jawnie i publicznie powiedział, że przyszedł pełnić Wolę Ojca Swego Niebieskiego.“ — W rozmyślaniu: „O dwóch chorągwiach Chrystusa i Lucyfera.“ Modliłam się o poznanie Woli Bożej, czując gotowość na wszystko co Bóg chce. Potem miałam wyjaśniony stan mojej duszy w te słowa: „Teraz przechodzisz na drugi stopień zjednoczenia z poddania się Woli Bożej do zamiłowania tejże Woli.“ Zaraz zrozumiałam różnicę, jaka jest między poddaniem się, a zamiłowaniem Woli Bożej. — Dalej: „Tam dusza w kontemplacyi nadprzyrodzonej była w stanie biernym, tu zaczyna być czynną; tam dusza stopniowo zamierała naturze, tu zaczyna żyć życiem Chrystusa, rozmiłowując się w Jego Woli — wszystko cokolwiek teraz



Objawienia Mateczki.

cię spotka ciesz się jedynie dlatego, że się przez to spełnia Wola Boża.“ Dziękowałam Panu Bogu za to wyjaśnienie, ale w sercu uczułam ból i tęsknotę, że nie Samego Pana Jezusa, tylko Wolę Jego będę widziała; ale zaraz poznałam, że tu budzi się miłość własna, więc zaczęłam się upokarzać, jak mogłam najgłębiej i prosić Pana Jezusa, żeby mi tylko Wolę Swoją dał poznać to mi wystarczy tutaj i w wieczności. — Potem przyszło mi na myśl, że Pan Jezus spełni Swą obietnicę i uwolni mnie od żądy pychy i zmysłowości, ale obawiając się swojej miłości własnej oddaliłam jako pokusę. — Następnie zaczęłam rozmyślanie: „O Chrzcie Chrystusowym,“ o g. 11-ej w nocy; modląc się o zrozumienie tej Tajemnicy usłyszałam w duszy głos: „Oskarż się wobec całego Dworu Niebieskiego z grzechów popełnionych ogólnie z pychy i zmysłowości i żałuj serdecznie.“ Oskarżyłam się z żalem serdecznym, jedynie że obraziłam Pana Boga — Miłość i Dobroć. Znowu odczytałam to samo rozmyślanie i znowu słowa: „Proś Pana Boga o uwolnienie cię od tych dwóch żądz jedynie dla większej chwały Jego.“ Zaczęłam błagać Trójkę Przen: za przyczyną Niepokalanej Panny, Wszystkich Świętych i całego Dworu Niebieskiego o uwolnienie mię i przeczytałam 3-ci raz to samo rozmyślanie chcąc rozważyć, ale usłyszałam słowa: „Postaw się w obojętności, kiedy się podoba Panu cię uwolnić.“ — Uczyniłam akt obojętności i zdania się na Wolę Bożą; potem poszłam na Jutrznie. — W czasie odmawiania I-go Nocturnu przemówił Pan: „Chcę cię uwolnić w tym czasie, kiedy mnie ludzie najwięcej obrażają.“ Zalekłam się, ale odmawiałam dalej Psalmu. Podczas czytania lekcyi przemówił znowu Pan Jezus: „Chcę uwolnić cię teraz.“ — Odpowiedziałam: czyni Panie co chcesz — oto ja służebnica Pańska niech mi się stanie według słowa



### Objawienia Mateczki.

Twego." Po chwili zostałam jakby rażona, czy uderzona promieniem łaski, nie umiem się wyrazić, w serce i głowę — uczułam ból i cała osłabłam, jednak siłą podniosłam się mówić pacierze; zaledwie odmówiłam kilka wierszy Psalmu, zostałam uderzona drugi raz jeszcze silniej. Wtedy już nie mogłam się ruszyć, ani wymówić słowa, przytomności nie straciłam, pozostał mi słuch tak, że słyszałam Siostry mówiące pacierze; czułam, że mnie ogień wewnątrz trawi i stopniowo powraca mi siły. — Potem odzyskałam zupełną swobodę w ruchach i mowę, więc dokończyłam pacierzy i podziękowałam Panu Jezusowi za tak wielką łaskę, — wyznając Jego Wielkość, Wszechmoc i Miłość. — W rozmyślanii: „O kuszeniu Pana Jezusa na puszcy“ miałam wielki pokój w duszy i wdzięczność za okazane Miłosierdzie. Następnie rozważałam: „O powołaniu Apostołów.“ Wyjaśnione moje potrójne powołanie w tych słowach: „W pierwszym twojem powołaniu do życia czynnego, było tylko poznanie Chrystusa Pana i Jego życia ukrytego; w drugim naśladowanie Go do pewnego stopnia, a w trzecim — połączenie się z Nim nazawsze.“ W tej chwili ogarnęło mię wielkie szczęście i wybuchnęłam płaczem z radości, że już nigdy nie będę odłączona od Pana Jezusa; — słuchałam dalej: „Rozważ jak byłaś prosta i głupia, do jakiej godności przez Chrystusa, zostałaś powołana, jakimi łaskami i darami obdarzona i wyniesiona nad inne Zgromadzenia, a wszystko to uczynił z miłości dla ciebie.“ — Ze łzami rozważałam wielką miłość Pana Jezusa, przepraszając Go za swoją wielką niewdzięczność, potem się zapytałam: „czy rozum mam rozwiązany?“ „Rozwiązany razem z uwolnieniem cię od pychy, — pycha twoja była w tem, żeś chciała być mądra i uchodzić za taką — oskarż się z tego, bo przez to w życiu twojem wiele było obłudy i kłamstwa.“ —



### Objawienia Mateczki.

Dziękując serdecznie Panu za to poznanie mojej pychy, powtarzałam: „Bóg jest Mądrością Przedwieczną.“ — W rozmyślaniu: „O modlitwie w Ogrójcu.“ Modląc się prosiłam Pana Jezusa o łaskę do rozważania Jego Męki, ale usłyszałam te słowa: „Jeszcze ci nie czas na rozważanie Męki Pańskiej; dotąd w kontemplacyi nadprzyrodzonej przechodziłaś Tajemnicę Wcielenia, teraz będziesz przechodzić Tajemnicę Narodzenia. Tam w podobieństwie widziałas i czułaś to wszystko, co widział i cierpiał Pan Jezus, będąc w żywocie swej Matki: związanie woli twojej i rozumu było na podobieństwo Jego związania, — miał Wolę najdoskonalszą i pełność Rozumu w stopniu najwyższym, a nie używał — miał jakby związane, z tego czuł wielkie umartwienie.“ „Widział i czuł tęsknotę dusz zatrzymanych w otchłaniach, wyczekujących na Jego przyjście; cierpiał że wszyscy ludzie oddaleni od Boga błakają się w ciemnościach grzechu, widział ich niewdzięczność względem Boga za łaski i dobrodziejstwa; w końcu ukazaną miał straszną Mękę, którą miał rozpocząć w Ogrójcu, — z tego czuł wielki smutek.“ „Twoje widzenie Męki Pańskiej i smutek z Ogrójca to jeszcze nie było wprowadzenie cię do Ogrójca tylko ukazanie.“ „Bóstwo Jego było ściśle połączone z Człowieczeństwem, — umysł stale wpatrywał się w Chwałę Ojca Niebieskiego, — pamięć zatopiona w doskonałościach Jego, więc i ty pocieszona byłaś widzeniem Chwały Jego i Świętych, a w pamięci zachowane ci zostały otrzymane łaski, dary i poznane doskonałości Jego.“ — Potem w jednej chwili miałam porównanie w duszy z tem, co przeszłam przez cały rok i dopiero poznałam, że wszystko to widziałam w duchu i czułam, tylko nie widziałam Pana Jezusa i nie rozumiałam co to wszystko znaczy. — A tą duszą tęskniącą i wyczekującą Pana, tą błakającą się w ciemnościach grzechu



### Objawienia Mateczki.

i niewdzięczną za łaski i dobrodziejstwa względem Boga,— byłam ja sama. W rozmyślaniu: „O miłości Boga,” Miałam porównanie rozmyślań „O celu człowieka i o Królestwie Chrystusa Pana“ i te słowa: „Z miłości Bóg Ojciec cię stworzył, z miłości Syn Boży cię odkupił, z miłości Duch Święty cię poświęcił; Bóg Ojciec stworzył cię dla chwały swojej i żeby cię uczynić uczestniczką tej chwały; Syn Boży otworzył i wskazał ci drogę, po której masz wejść do tejże chwały, Duch Święty cię prowadzi poprzedzając łaskami.“ Potem doznałam wielkiego spokoju duszy, modląc się dziękowałam Bogu za wszystkie łaski i dobrodziejstwa, jakich udzielił tak wielkiej grzesznicy; w końcu ogarnęło moją duszę wielkie ubóstwo ducha i ogołocenie ze wszystkiego co dotąd poznałam, i skończyłam rekolekcye.—

W roku 1901. nakazał mi Pan Jezus odbyć post 40. dniowy o chlebie i wodzie mówiąc: „Jest liczba duchów nieczystych, którzy nie mogą być zwyciężeni tylko przez modlitwę i post.“ Potem wyjaśnił mi Pan potrójne pohańbienie szatana: pierwszy raz przez Anioła, drugi raz przez Matkę Boga Człowieka, a trzeci raz przez grzesznicę i rzekł: „Tobie dam zwycięstwo i moc nad duchem nieczystym.“ Dalej wyjaśnił mi Pan, że choć przez Mękę swoją i Śmierć zbawił świat, zwyciężył grzech i szatana, jednak pozostawił mu jeszcze moc kuszenia do grzechu; ale teraz dając światu swoje Miłosierdzie powiedział: „Odjęta mu będzie moc kuszenia wybranych.“ „Jeżeli każdy, kto zechce dostąpi mego Miłosierdzia, to ty dostąpiłaś w stopniu najwyższym— ty będziesz matką miłosierdzia.“ Byłam zdziwiona i zatrwożona słowami Pana Jezusa, ale mnie Pan uspokoił, że taka jest Wola Jego, a potem powiedział: „Po Najświętszej Pannie nikt tak nie wypełnił Woli mojej, jak ty ją wypełnisz.“ — W tym roku miałam poznanie szczęścia pierwszych ludzi



### Objawienia Mateczki.

w Raju przed grzechem: „Umysł ich czysty stale wpatrywał się w Wolę Bożą, a Bóg przemawiał do umysłu i byli tak szczęśliwi, że gdyby nawet w przyszłości nie oglądali Pana Boga twarzą w Twarz, to widzenie Woli Bożej, wystarczałoby im zupełnie do szczęścia na wieki.“ Taki stan duszy i odczucie szczęścia z wpatrywania się w Wolę Boga przechodziłam przez trzy dni, potem pusto w duszy. — Przy końcu tego roku przeszłam zjednoczenie Serca Pana Jezusa z moim sercem i przytem słowa: „Oblubienica moja zamek zapieczętowany.“ — Odtąd pozwolił mi Pan Jezus nazywać Siebie „Oblubieńcem Niebieskim,“ bo przedtem miałam tak Go nazywać zabronione. — Najpierw stosunek mój do Pana Jezusa był jako sługi do Pana; potem jako uczennicy do Mistrza i Nauczyciela, a teraz jako do Oblubieńca, ale to mię czyniło więcej nieśmiałą, bo czułam się niegodną, więc zawsze zwracałam się (jak) do swego Pana. —

W roku 1902. w Grudniu rozkazał mi Pan Jezus spisać Objawienia dotyczące Dzieła Miłosierdzia i oddać trzem Biskupom, a potem Stolicy Apostolskiej w Rzymie i powiedział: „Wypełniły się już dni.“ — Wtedy przeszłam w duszy nowe zjednoczenie woli z Wolą Pana Jezusa i nazwał Pan to Małżeństwem Mistycznym mówiąc: „Ten jest węzeł mój małżeński z tobą na wieki.“ —

W roku 1903. w Styczniu posłałam spisane Objawienia wskazanym trzem Biskupom, a 13 Sierpnia wręczone zostały Papieżowi Piusowi X-mu w obecności kilkudziesięciu Maryawitów. — Przedtem, 6 Sierpnia, z rozkazu Pana Jezusa dokonany był wybór Ministra Generalnego Kapłanów Maryawitów. Wybrany został, przez głosy sekretne, Ojciec Marya Michał Kowalski, którego Pan Jezus potwierdził mówiąc: „Ten jest syn mój miły, w którym sobie upodobałem.“ — Wtedy złożyłam w jego ręce



### Objawienia Mateczki.

władzę i prosiłam o przejście z Siostrami pod kierunek Ministra Generalnego Kapłanów Maryawitów.— W drodze jadąc do Rzymu, udaliśmy się do Lourdes; tam w Bazylice słuchałam Mszy Świętej, w czasie podniesienia Przen: Hostyi przemówił do mnie Pan Jezus: „Chcę, żebyś się wyrzekła oglądania Pana Boga w wieczności.“ Przerazenie i boleść niewypowiedziana ogarnęła całą moją duszę, jednak po chwili odpowiedziałam: „Panie, jeśli taka jest Wola Twoja, to się wyrzekam, byleby tylko nie z mojej winy, ale że Ty tak chcesz — niech się stanie.“ Zaraz miałam wyjaśnienie, że w tej strasznej chwili przeszłam Mękę duszy Pana Jezusa na Krzyżu, kiedy wyrzekł: „Boże mój! Boże mój! czemuś mnie opuścił.“ Potem doznałam pewnej ulgi i uspokoiłam się, bo na ziemi mam Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, w Którego obecność zawsze odczuwam żywą wiarę i serdeczne nabożeństwo, to wystarczy mi za wszystko, — ale po przyjęciu Kommunii Świętej w jednej chwili zgasła w mej duszy ta żywa wiara w Przenajświętszy Sakrament i wszystko we mnie zamarło — zostało jakby pogrzebane. Odtąd pozostała mi w pamięci jedynie Wola Boża, — jak mnie się zdawało, że będzie trudna i ciężka do wypełnienia.— Po powrocie z Rzymu, 7-go Września chciałam odnowić swoje śluby zakonne, wtedy Pan Jezus kazał mi uczynić tylko jeden ślub: pełnienia Woli Bożej, a kiedy wykonałam ten ślub, powiedział: „Ten jeden znosi tamte trzy śluby.“ Potem w czasie Mszy Świętej kazał mi Pan, podczas podniesienia kielicha ofiarować swoją Krew Przen: na odnowienie Kościoła i na odnowienie oblicza ziemi. — Przy końcu roku, 15 Grudnia, dał mi Pan Jezus poznać, że podane objawienia odrzuca w Rzymie i rzekł: „Nie uwierzą w rzeczy nadprzyrodzone, bo wiara ich martwa jest — bo żeby przyjąć trzeba uwierzyć, a uwie-



### Objawienia Mateczki.

rzyć to siebie zreformować, a tego nie uczynią.“—  
Potem ukazał mi Pan chwałę, jaką Mu oddają  
Święci w Niebie i powiedział: „Chcę, aby ludzie  
na ziemi oddawali mi taką chwałę w Przenajświęt-  
szym Sakramencie, łącząc się ze Świętymi, żeby  
ziemia stała się odbiciem Nieba.“ Następnie rozka-  
zał mi Pan Jezus, żeby z osób, które są pod mo-  
im kierunkiem, powstał Związek Katolicki Nie-  
ustającej Adoracji Ubłagania, którym kierować ma-  
ją Kapłani Maryawici. — Nauczał mnie Pan jak  
chce, żeby Związek ten był urządzony i ka-  
zał mi napisać sposób życia dla wszystkich jego  
członków i posłać Papieżowi do Rzymu. — Potem  
powiedział: „Bądź spokojna choćby wszyscy prze-  
ciwko tobie powstałi, Ja Sam doprowadzę Dzieło  
moje do końca, albowiem Kościół mój potrzebuje re-  
formy u samego źródła.“ — Wtedy zrozumiałam,  
że Pan Jezus dlatego kazał mi jechać do Rzymu  
żebym poznała obecny stan Kościoła. —

W roku 1904. 28 Lipca w czasie odmawiania  
Nieszporów ukazał mi się Pan Jezus, a potem  
SS. Piotr i Paweł, św. Piotr podał mi klucze, a św. Pa-  
weł miecz i zaraz zniknęli. Bardzo się zatrwożyłam,  
bo nie rozumiałam co to znaczy, ale Pan Jezus prze-  
mówił: „Otrzymałaś klucze miłosierdzia i miecz  
sprawiedliwości, — albowiem klucze są symbolem  
miłosierdzia, a miecz symbolem sprawiedliwości,“  
w tej chwili połączył Swoje Serce z moim ser-  
cem mówiąc: „Odtąd twoją chwałę poczytuję za mo-  
ją, a zniewagi tobie wyrządzone poczytam za zniewa-  
gi mnie wyrządzone.“ — W uroczystość SSw: Pio-  
tra i Pawła doznałam wielkiej boleści w duszy,  
że pamięć na grzech pierworodny, w którym zosta-  
łam poczęta i na grzechy jakimi sama obrażałam  
Pana Jezusa będzie mi powodem, że nawet i w Nie-  
bie nie będę szczęśliwą. Odczułam jakby żal do  
Pana Jezusa i chwilową zazdrość do Matki Naj-



### Objawienia Mateczki.

świętszej, ale z tego zaraz się oskarżyłam na spowiedzi świętej; a w czasie Mszy Świętej modliłam się, żebym wypełniła Wolę Bożą.— Wtedy Pan Jezus zjednoczył moją wolę ze swoją Wolą i rzekł: „Wszystko co Najświętsza Panna otrzymała ze względu na moje przyjście, to ty otrzymasz ze względu na Moją mękę i śmierć.” I ukazał mi nową Jerozolimę i nowy Kościół, który wyjdzie z łona obecnego Kościoła; a także upadek Rzymu—wtedy usłyszałam w górze słowa: „Biada, biada.”

W Lipcu posłane były Ustawy Związku Maryawitów Papieżowi, a w końcu Sierpnia wydany został Dekret Kongregacyi Inkwizycyi, który Zgromadzenie Kapłanów Maryawitów kassuje z korzeniem, rozwiązuje śluby zakonne i zabrania Kapłanom wszelkich stosunków ze mną.—Kapłani Maryawici nie mogli uwierzyć, aby Kościół był autorem tego Dekretu, więc z początku zawachali się takowy podpisać, ale kiedy zrozumieli Wolę Bożą poddali się i choć z boleścią rozwiązali Zgromadzenie. Odtąd jedni z kapłanów zwrócili się do życia światowego, a drudzy prywatnie, każdy sobie odnowił śluby przed Najświętszym Sakramentem i zachowywał rady ewangeliczne w nadziei, że to tylko czas próby i doświadczenia ze strony Kościoła.—

Wielkie przeszłam cierpienia z powodu Dekretu i sposobu wykonania takowego przez Biskupów, a szczególnie Biskupa Płockiego.—Choć wiedziałam że objawienia w Rzymie odrzuca, ale nie przypuszczałam, aby Związek Nieustającej Adoracyi Ublągania, oparty na trzech Regułach św. Franciszka, od tylu wieków zatwierdzonych przez Kościół, był z taką surowością potępiony.—Modliłam się prosząc Pana Jezusa, żeby mi dał poznać, czy to wszystko było złudzeniem tylko i halucynacją jak mówi Dekret.—Wtedy Pan Jezus rzekł: „Bądź spokojna osądzili cię grzesznicy.” Miałam też wyja-



### Objawienia Mateczki.

śnione, że władza jaką otrzymałam od Pana Jezusa, nie została mi odjęta, tylko zawieszona do czasu.— Odtąd byłam zupełnie spokojna i gotowa na wszystko, co Bogu podoba się z nami uczynić. W roku 1905. d. 10-go Sierpnia podałyśmy deklarację Biskupowi Płockiemu, w której oświadczyłyśmy, że „podajemy się jego rozporządzeniu, przyjmujemy rozwiązanie nas ze ślubów zakonnych; nadto zrzekamy się wszelkich przywilejów i praktyk życia zakonnego.“

Następnego dnia w czasie Mszy Świętej złożyłam Panu Jezusowi ofiarę ze wszystkiego co posłałyśmy Biskupowi; wtedy Pan powiedział: „Oddam wam cały świat.“ Prosiłam Pana Jezusa o wytrwanie dla Kapłanów: „Wytrwają wszyscy, którzy się tobie oddadzą, — jak pierwsi Apostołowie byli męczennikami ciała, tak wy jesteście męczennikami ducha.“ — Dnia 31 Sierpnia powiedział Pan: „Zgubię świat, bo nie daje mi chwały, tylko same zniewagi.“ —

W roku 1906. Kapłani będąc bardzo uciskani przez swoich Biskupów, a w końcu suspendowani, że się szczerze nie wyrzekli szerzenia Adoracji Przenajświętszego Sakramentu i swoich praktyk życia pobożnego, wypowiedzieli posłuszeństwo Biskupom i apelowali do Rzymu.— Wtedy bardzo cierpiałam, ale Pan Jezus mnie uspokoił mówiąc: „Biskupi już dawno wymówili posłuszeństwo Bogu.“ —

Potem kazał mi Pan zdać wszystko na Ojca Michała mówiąc: „Zlej na niego wszelką władzę, Ja Sam kierować nim będę.“ Przedtem dawniej powiedział Pan: „Jak Święty Michał walczył w obronie Boga, tak on będzie walczył w obronie tego Dzieła.“ — W Wielki Czwartek po przyjęciu Komunii Świętej przemówił Pan: „Nowe przymierze daję wam i nowe uczynię wszystkie rzeczy.“ — Potem dowiedziałam się, że tego dnia w Katedrze Płockiej odczytana była Encyklika Papieża Piusa X potępia-



### Objawienia Mateczki.

jąca Maryawitów. — Kiedy powstało zamieszanie między ludem, bo jedni szli za Kapłanami Maryawitami i usuwali Księży Rzymskich z parafii, a drudzy walczyli przeciwko nim, wtedy błagałam Pana Jezusa, żeby tego Ojcom zabronił, ale Pan mi odpowiedział: „Nie wtrącaj się, Ja Sam rządę.“ — W Październiku w czasie modlitwy cierpiałam bardzo, że jesteśmy odcięci od Kościoła i modliłam się o zjednoczenie, wtedy usłyszałam te słowa: „To jest nowa latorośl na suchym pniu, którego korzeniem jest Chrystus, albowiem wyschła w ich sercach miłość Boga i bliźniego. — Będziecie w jedności z Kościołem, ale nie w zależności, albowiem większe jest posłannictwo Boskie, niż wszystkie rozporządzenia ludzkie.“

W roku 1907. d. 9 Sierpnia miałam poznanie, że będzie wszechświatowa wojna i słowa: „Kto nie pójdzie za Barankiem, ten stanie przeciwko Niemu,“ zrozumiałam, że za Dziełem Miłosierdzia, i mam się modlić o ukaranie nieprzyjaciół Pana Jezusa. — D. 10 Listopada powiedział Pan: „Jeśli ty Mnie wsławisz, to ja wsławię ciebie.“ Wtedy zrozumiałam, że Kapłani Maryawiccy są Apostołami Baranka, — i jedni <sup>1)</sup> pójdą za Barankiem, a drudzy za Papieżem. — Znowu powiedział Pan: „Zostawię Dom ich pusty.“ Zrozumiałam, że się wyludni ten Dom, i Pan Jezus ich opuści. —

Następują Uzupełnienia powyższych Objawień, zaczerpnięte z tygodnika „Maryawita,“ z artykułu pod tytułem „Dzieło Miłosierdzia,“ pisanego przez O. Biskupa Jakóba przy współudziale Mateczki.

---

1) Z pośród innych kapłanów i ludzi.



Objawienia Mateczki.

**UZUPEŁNIENIA OBJAWIEŃ MATECZKI**

Z „MARYAWITY,“ Z ARTYKULU P. T.

„DZIEŁO MIŁOSIERDZIA“

Do str. 5.

„Widziałam Sprawiedliwość Boską wymierzoną na ukaranie świata i Miłosierdzie, dające ginącemu światu, jako ostatni ratunek, Cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi.“ — Po chwili milczenia przemówił Pan: „Środkiem szerzenia tej czci, chcę aby powstało Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Maryawitów, hasło ich: „Wszystko na większą Chwałę Bożą i cześć Przenajświętszej Panny Maryi,“ zostawać będą pod opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo jako są nieustanne wysiłki przeciwko Bogu i Kościołowi, tak jest potrzebna Nieustająca Pomoc Maryi.“

„Jak Syn Boży, żyjąc na ziemi, nie szukał Swojej chwały, lecz uwielbił Ojca, tak teraz Ojciec chce, aby Syn Jego był uwielbiony na ziemi, Utajony w Przenajświętszym Sakramencie.“

„Poznałam, że wielka chwała Boża polegać będzie na wskrzeszeniu i rozpowszechnieniu czci Przenajświętszego Sakramentu, i poznałam, że pomimo przeszkód Cześć ta musi się rozpowszechnić i że ogarnie cały świat.“

„Jak pierwsi Apostołowie przepowiadali w Imię



### Objawienia Mateczki.

Jezusa Chrystusa, tak kapłani Maryawici przepowiać będą w Imię Jezusa Ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie, wzywając Pomocy Maryi. Będąc też powołani do zreformowania ducha kapłańskiego, pysze, chciwości i nieczystości, tym trzem występkom, które oddaliły kapłanów od Boga, przeciwstawiają posłuszeństwo swoje, ubóstwo i czystość, — i tą bronią będą zwalczać grzechy hierarchii Kościelnej.

Do str. 28.

„Inną razą, w czasie mówienia godzin kanonicznych przemówił Pan: „Kapłani nieczyści,“ i takim bólem zalał moją duszę, że wydałam okrzyk.“

Mówi tu Pan Jezus o Kapłanach Kościoła Rzymsko-Katolickiego, że nieczystość jest ich głównym grzechem, najbardziej między nimi rozpowszechnionym, i że kapłani ci życiem nieczystym przyczynili się do odstępstwa Kościoła od Boga i popchnęli go do moralnego upadku. Upadku Kościoła nie są winni jawni lub ukryci jego wrogowie, lecz samo duchowieństwo Rzymsko-Katolickie, które wskutek swego życia nieczystego doprowadziło całe narody i społeczeństwa niemal do pogańskich obyczajów. Przeciwników zaś Kościoła i klęsk Bóg używał jedynie jako bicia i środka, aby pobudzić duchownych do upamiętania się.

„po chwili powiedział (Pan): „W Miłosierdziu mojem przebaczę Im, a w dobroci mojej powstrzymam Ich, ale ty masz być ofiarą błagalną.“

Pan Jezus nie tylko przebaczy tym Kapłanom, którzy się nawrócą i przyjmą Jego Miłosierdzie,



### Objawienia Mateczki.

lecz nadto w dobroci Swojej da im szczególną łaskę i moc powstrzymania się od grzechu. Przez Ofiarę Mateczki ustanie grzech nieczysty między Kapłanami. Dla innych zaś ludzi warunkiem przebaczenia i powstrzymania ma być nasza adoracya ubłagania. (tamże str. 28.)

„Odpowiedział Pan: „Jeśli odrzuca Miłosierdzie, osiągnie Ich Sprawiedliwość.“

„Choćby ich miał spotkać los Synagogi i narodu Żydowskiego.“ Celem Maryawityzmu jest przyrowadzenie Kościoła do takiego stanu, w jakim zostawili go Apostołowie.

Do str. 30.

„Podczas Podniesienia kazał mi Pan Jezus Przenajświętszą Hostyę ofiarować Ojcu Niebieskiemu, jako Ofiarę błagalną za grzechy całego świata. Ofiarowałam tak, a Pan mi powiedział: „Ile razy w taki sposób ofiarujesz mnie Ojcu Niebieskiemu, zawsze powstrzymasz Sprawiedliwość i odwrócisz gniew Jego.“

Podczas Podniesienia Krwi Przenajdr. rozkazał, aby „błagała o odnowienie Kościoła i odnowienie oblicza ziemi.“ Dając ten rozkaz Pan Jezus, zażądał, aby odtąd we Mszy Świętej podczas Podniesienia Hostyi Przenajświętszej i Przenajdroższej Krwi ofiarowywała Go Ojcu Niebieskiemu wyłącznie w tych dwóch intencjach.

Do str. 47.

„Potem wyjaśnił mi Pan potrójne



### Objawienia Mateczki.

pohańbienie szatana: pierwszy raz przez Anioła, drugi raz przez Matkę Boga-Człowieka, a trzeci raz przez grzesznicę, i rzekł: „Tobie dam zwycięstwo i moc nad duchem nieczystym.“ Dalej wyjaśnił mi Pan, że choć przez mękę Swoją i śmierć zbawił świat, zwyciężył grzech i szatana, jednak pozostawił mu jeszcze moc kuszenia do grzechu; ale teraz dając światu Swoje Miłosierdzie, powiedział: „Odejta mu będzie moc kuszenia wybranych.“ „Jeżeli każdy kto zechce, dostąpi mego Miłosierdzia, to ty dostąpiłaś go w stopniu najwyższym, — ty będziesz matką miłosierdzia.“

„Gdybym teraz sądził świat, za ledwie mała garstka byłaby zbawionych. Więc jeszcze raz chcę wylać obfitość mego Miłosierdzia, aby nie byli wymówieni.“

W Rzymie, w bazylice św. Piotra, gdy Mateczka patrzyła na Wielki Ołtarz i Konfessyę nad grobem św. Piotra, gdzie tylko sam papież odprawia Mszę św. i mnóstwo lamp gore, a na Ołtarzu nie ma cyboryum ani Pana Jezusa, w duszy Mateczki odbiły się te słowa: „Człowiek postawił siebie na miejsce Boga.“ I dał Pan Jezus poznać Mateczce, że „jak św. Piotr zaparł się Chrystusa słowem, tak następcy jego życiem.“

W Kolosseum Rzymskiem, gdy Mateczka siedząc na odłamie ruin tego cyrku, w którym pogańskie tysiące pomordowali chrześcijan, przejęta była smutkiem, rozmyślając o różnicy stanu duchowego



### Objawienia Mateczki.

pierwszych a obecnych chrześcijan, Pan Jezus przywiódł Jej na pamięć słowa z Apokalipsy: „A gdy otworzył piątą pieczęć, widziałem pod Ołtarzem dusze pobitych dla słowa Bożego i dla świadectwa, które miały. I wołały głosem wielkim, mówiąc: Dokądże Panie Święty i Prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz krwi naszej nad tymi, co mieszkają na ziemi (6,9, 10). Wtedy też zrozumiała Mateczka, że „hierarchia Kościoła Rzymsko - Katolickiego szczyli się Męczennikami pierwszych wieków, ale nie myśli naśladować ich życia. Buduje na ich kościach Ołtarze, które się stały źródłem dochodu i miejscem nie czci Boga, ale świętokradztw.“ „Ci pierwsi świadkowie, dusze pobite dla Słowa Bożego, wołają głosem wielkim o sprawiedliwą karę dla sług Ołtarza, ponieważ ci, ufni w obietnice dane Apostołom i Piotrowi, bluźnierczo zasłaniają niemi swój upadek moralny, powołując się na krew Męczenników, i szczyli się nimi, a sami bezpiecznie dążą do godności, gromadzą bogactwa i używają rozkozy.“— W końcu Pan Jezus dał poznać Mateczce, że wysłucha prośby pobitych pod Ołtarzem i spełni Jej pragnienia, które miała w katakumbach, że upomni się o prawa Swoje, zburzy wszystko, co spowodowało upadek Kościoła i wskrzesi gorliwość pierwszych Chrześcijan.

Pragnienia, jakie Mateczka miała, będąc w Katakumbach Rzymskich, były te: 1) żeby Pan Jezus upomniał się o pogwałcone zasady nauki Swojej. 2) żeby zburzył wielkość, przepych i bogactwo hierarchii Kościelnej. 3) żeby przywrócił hierarchii pokorę, ubóstwo, zamiłowanie cierpienia i prostotę Ewangeliczną, które są niezbędnymi warunkami założenia Królestwa Bożego na ziemi.

Potem Pan Jezus rzekł: „Wzbudzę lud przeciwko Kapłanom i wypędzę ich, jak niegdyś wypędziłem przekupniów ze Świątyni Jerozolimskiej, bo mi słu-



### Objawienia Mateczki.

żą za pieniądze i zaszczyty.“

W roku 1903 Mateczka miała wyjaśnienie 13-go Rozdziału Apokalipsy: „I widziałem bestyę wychodzącą z morza, mającą siedem głów i rogów dziesięć, a na rogach jej dziesięć koron, a na głowach jej imiona bluźnierstwa... i t. d. I widziałem drugą bestyę, występującą z ziemi, a miała dwa rogi, podobne Barankowym, i mówiła jako smok“ i t. d.

„Pierwsza bestya to massy ludzi z różnych narodów, którzy odstąpili od Boga, i w szczególny sposób nienawidzą i znieważają Go Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie.“

„Druga bestya — to złe duchowieństwo. Rogi podobne Barankowym, to władza ich w Kościele Chrystusowym. Ci którzy ją piastują, wewnątrz pełni są plugastwa, to jest grzechu. Ci gardzą czcią Przenajświętszego Sakramentu, i władzy swej używają do prześladowania tych, którzy tę cześć szerzą. Z początku czynić to będą pod pozorem roztropnej gorliwości, a potem połączą się z pierwszą bestyą, czyli z wrogami Boga, i jawnie wystąpią przeciwko Bogu Utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie. Wtedy nastąpi rozdział złych od dobrych. Żli przygotują drogę do ostatecznej walki z przyjaciółmi Chrystusa, a dobrzy do powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa na sąd.

Pierwsi zostaną utwierdzeni w złem i będą nienawidzić dobrych, a drudzy zostaną utwierdzeni w dobrem i nienawidzić będą złych, to znaczy: ich uczynków i nienawiści względem Boga. I na Sądzie Ostatecznym już nie będzie potrzeba rozłączać jednych od drugich, bo sami się oddziela.“

Do str. 50.

..W roku 1904. 28-go Lipca, w czasie odmawiania Nieszporów ukazał mi się Pan Jezus, a potem SS. Piotr



### Objawienia Mateczki.

i Paweł, — św. Piotr podał mi klucze, a św. Paweł miecz, i zaraz zniknęli. Bardzo się zatrwożyłam, bo nie rozumiałam co to znaczy, ale Pan Jezus przemówił: „Otrzymałaś klucze miłosierdzia i miecz sprawiedliwości, — albowiem klucze są symbolem miłosierdzia, a miecz symbolem sprawiedliwości,” i w tej chwili połączył Swoje Serce z moim sercem, mówiąc: „Odtąd twoją chwałę poczytuję za Moją, a zniewagi tobie wyrządzone poczytuję za zniewagi Mnie wyrządzone.”

W r. 1904. w Uroczystość SS. Piotra i Pawła, gdy Mateczka się modliła o odnowienie Kościoła, Pan Jezus rzekł: „Jeżeli odrzucą Miłosierdzie, zostawię Dom ich pusty.”

Do str.51.

..I ukazał mi Nową Jerozolimę i nowy Kościół, który wyjdzie z łona obecnego Kościoła; a także upadek Rzymu, — wtedy usłyszałam w górze słowa. „Biada! biada!”

Słowa te odnosiły się do wyjątku z Apokalipsy (18, 1-5): „potem widziałem drugiego Anioła zstępującego z nieba, mającego moc wielką. I oświeciła się ziemia od chwały jego. I zakrzyknął w mocy mówiąc: Upadła, upadła Babilonia wielka, i stała się mieszkaniem czartów i strażą wszelkiego ducha nieczystego i strażą wszelkiego ptactwa nieczystego i przemierzonego, bo z wina gniewu wszeteczeństwa jej piły wszystkie narody; i królowie ziemi wszeteczeństwo z nią pełnili; i kupcy



### Objawienia Mateczki.

ziemscy z mocy jej rozkoszy bogatymi się stali. I słyszałem drugi głos z nieba mówiący: Wynijdźcie z niej, ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jej, i żebyście nie odnieśli plag jej, albowiem grzechy jej przysły aż do nieba, i wspomniał Pan na nieprawości jej.“ Potem Pan Jezus powiedział: „Moralny upadek Rzymu już jest, a nastąpi jeszcze materyalny,“ — (to znaczy nastąpi zewnętrzny upadek potęgi i władzy hierarchicznej w Kościele), „bo wiara święta jest, ale obyczaje pogańskie.“

Do str. 51.

..Wielkie przeszłam cierpienia z powodu Dekretu (kasującego z korzeniem Zgromadzenie Kapłanów Maryawitów, z d. 31 Sierpnia 1904 r.) i sposobu wykonania takowego przez Biskupów, a szczególnie Biskupa Płockiego. — Choć wiedziałam, że objawienia w Rzymie odrzucają, ale nie przypuszczałam, aby Związek Nieustającej Adoracji Ublągania, oparty na trzech Regułach św. Franciszka, od tylu wieków zatwierdzonych przez Kościół, był z taką surowością potępiony. — Modliłam się prosząc Pana Jezusa, żeby mi dał poznać, czy to wszystko było złudzeniem tylko i halucynacją, jak mówi Dekret. — Wtedy Pan Jezus rzekł: „Bądź spokojna, osądzili cię grzesznicy.“

I przypomniał mi, że „mam być ofiarą za Kapłanów“, więc „do czasu powinnam poddać się“ rzezonemu Dekretowi. Gdy zaś modliłam się o poznanie Woli Bożej względem Kapłanów Marya-



### Objawienia Mateczki.

witów, Pan Jezus rzekł do Mnie: „Wyrzucą ich z bożnic“. Lecz słów tych nie rozumiałam.

Dnia 11-go Stycznia 1905 r., gdy na żądanie Płockiego Biskupa ks. Antoni Nowowiejski wezwał do siebie Mateczkę, aby wykonać wyrok Inkwizycji, i zażądał od Mateczki wyznania wiary jako od heretyczki, Mateczka tak o tem mówiła: „Gdym odmawiała wyznanie wiary, Pan Jezus dał mi poznać, że odczytuję wyrok potępienia na hierarchię Kościelną. Przytem wyjaśnił mi Pan, że „odtąd zaślepi ich umysły i zatwardzi serca, więc nie będą wiedzieli, co prześladują, i coraz bardziej będą się pograżali w złem.“ Wtedy niewypowiedziany ból tak ścisnął moje serce, że musiałam przerwać czytanie w tem miejscu, gdzie mowa jest o prawdziwej obecności Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie i o herezyi obrazobórców. Tutaj Pan dał mi poznać, że zaślepienie hierarchii okaże się w prześladowaniu czci Przenajświętszego Sakramentu i obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Żal mi było hierarchii, więc w przerwie tej, zalewając się łzami, błagałam Pana Jezusa, żeby powstrzymał Swój wyrok. Ale Pan Jezus odpowiedział: „Sąd za sąd“. Wtedy uspokoiliam się i dokończyłam wyznania wiary. Potem (Ks. Nowowiejski) dał mi do podpisania następującą deklaracyę:

„Ja niżej podpisana, Felicja Franciszka Kozłowska, zgodnie z wolą św. Oficjum (Inkwizycji), zobowiązuję się niniejszem przed delegatami Najprzewielebniejszego Biskupa Płockiego: 1) zdać sprawę z dotychczasowego swego przełożenia, 2) oddać mu wszystkie moje pisma duchowne i ich kopie, jeżeli takowe posiadam, 3) zrzec się wszelkiego przełożenia nad Kapłanami i nad stowarzyszonymi niewiastami, 4) od niewiast stowarzyszonych zupełnie się usunąć, 5) z kongregacją Maryawitów żadnego nigdy nie mieć związku ani osobistego ani piś-



### Objawienia Mateczki.

miennego, 6) nigdy i nigdzie nie wdawać się w sprawę duchownego kierownictwa, czy to kapłanów, czy to innych duchownych, czy niewiast, 7) uznać moje dotychczasowe widzenia za naturalne urojenia i marzenia, 8) spowiadać się odtąd przed kapłanem przez Biskupa mego na spowiednika mi wskazanym. Wszystkie te 8 warunków obiecuję szczerze teraz spełnić, wiedząc że inaczej czyniąc, obrażałabym Boga i narażałabym się na kary kościelne, i na dowód tego deklarację tę podpisuję, pierwszej złożony wyznanie wiary Trydenckie.“

„Tak byłam wewnątrz ściśniona i zbolala wskutek wyroku Pana Jezusa na hierarchię, że nie rozumiałam treści deklaracji i nie wiedziałam, co i jak podpisuję.“

Do str. 52.

..W roku 1905 d. 10-go Sierpnia podałyśmy deklarację Biskupowi Płockiemu, w której oświadczyłyśmy, że poddajemy się jego rozporządzeniu, przyjmujemy rozwiązanie nas ze ślubów zakonnych; nadto zrzekamy się wszelkich przywilejów i praktyk życia zakonnego. Następnego dnia w czasie Mszy Świętej złożyłam Panu Jezusowi ofiarę ze wszystkiego, co posłałyśmy Biskupowi; wtedy Pan powiedział: „Oddam wam cały świat.“ — Prosiłam Pana Jezusa o wytrwanie dla Kapłanów. „Wytrwają wszyscy, którzy się tobie oddadzą, — jak pierwsi Apostowie byli męczennikami ciała, tak wy jesteście męczennikami ducha.“ — Dnia 31-go Sierpnia powiedział Pan: „Zgubię świat, bo nie daje mi chwały, tylko same zniewagi.“



### Objawienia Mateczki.

Gdy mimo to Mateczka ustawicznie modliła się za hierarchię, aby uznała Dzieło Miłosierdzia i dała nam swobodę pracy nad odrodzeniem Kościoła,— „pewnego dnia, mówiła Mateczka, Pan Jezus dał mi poznać jasno, że hierarchia Kościelna nie przyjmie Dzieła Miłosierdzia i odrzuci Związek Maryawitów, ale Bóg sam przeprowadzi Wolę Swoją w Miłosierdziu dla świata. Potem Pan Jezus dał mi do wyboru: Albo pójść za Wola Bożą, albo poddać się wyrokowi hierarchii Kościelnej i pozostać z nią w jedności. Wtedy jasno zrozumiałam, że nastąpi ostateczny rozdział z hierarchią; jeśli więc nie pójdę za nią, to muszę stanąć przeciwko niej.— Na myśl o rozdziale niewypowiedziany ból ogarnął duszę moją, zaczęłam więc błagać Pana Jezusa za Kościołem i przedstawiać Mu, że wiarę, Sakramenta święte i poznanie Jego Samego zawdzięczam Kościołowi Katolickiemu. W odpowiedzi na to Pan Jezus dał mi poznać, że jeśli spełnię wolę hierarchii, to zwichnę zamiary Boskie względem Dzieła Miłosierdzia. Wobec tego natychmiast zdałam się na Wolę Pana Jezusa i rzekłam: „Panie, niech się stanie Wola Twoja“. I w tej chwili uczułam niewypowiedziany ból w duszy z rozłączenia z hierarchią i zrozumiałam, że jest to mistyczne wyrwanie z duszy miłości dla Kościoła. Potem uczułam pokój zupełny i usłyszałam słowa Pana Jezusa: „Odtąd nie obowiązują cię żadne prawa i postanowienia Kościoła“. Rozumiałam przez to, że nie obowiązują mnie te prawa i postanowienia Kościoła, które nie wypłynęły z Przykazań Boskich i zasad Ewangelii świętej, ale były wydane przez hierarchię dla zapewnienia sobie władzy i panowania w Kościele nad wiernymi, w celach ziemskich i nie mających nic wspólnego ze zbawieniem dusz. Wkońcu Pan Jezus dał mi poznać stan moralny hierarchii Kościoła Rzymsko-Katolickiego oraz jej



Objawienia Mateczki.

stosunek do Chrystusa przez wyjaśnienie mi XVII-go Rozdziału Objawienia św. Jana. Rozdział ten przytaczam tu w całości:

„I przyszedł jeden z siedmiu Aniołów, którzy mieli siedm czas, i mówił ze mną, mówiąc: Chodź, a ukażę ci potępienie wielkiej wszetecznicy, która siedzi nad wodami wielkimi, z którą wszeteczeństwo pełnili królowie ziemi i opili się z wina wszeteczeństwa jej, którzy mieszkają na ziemi. I zaniósł mię w duchu na puszcze. I widziałem niewiastę siedzącą na czerwonej bestyi, pełnej imion bluźnierstwa, mającej siedm głów i rogów dziesięć. A niewiasta przyobleczoną była w purpurę i karmazyn i uzłożona złotem, i drogim kamieniem i perłami, mając kubek złoty w ręce swej, pełny obrzydliwości i plugastwa wszeteczeństwa swojego. A na czole swoim imię napisane: Tajemnica: Babilonia wielka, matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi. I widziałem niewiastę pijaną krwią świętych i krwią męczenników Jezusowych. A dziwowałem się podziwieniem wielkiem. I rzekł mi Anioł: Czemu się dziwujesz? Ja tobie powiem tajemnicę niewiasty i bestyi, która ją nosi, która ma siedm głów i rogów dziesięć. Bestya, którąś widział, była, a nie jest, a ma wstąpić z przepaści, i pójdzie na zginienie, i zadziwiają się mieszkający na ziemi (których imiona nie są napisane w księgach żywota od założenia świata), widząc bestyę, która była, a nie jest. A tu jest rozum, który ma mądrość. Siedm głów są siedm gór, na których niewiasta siedzi, i królów siedmiu jest. Pięciu ich upadło, jeden jest, a drugi jeszcze nie przyszedł, a gdy przyjdzie, na mały czas ma trwać. A bestya, która była, a nie jest, a ta jest ósma, a jest z siedmiu, i idzie na stracenie. A dziesięć rogów, któreś widział, jest dziesięciu królów, którzy królestwa jeszcze nie wzięli, ale wezmą moc, jako królowie



Objawienia Mateczki.

na godzinę za bestyą. Ci jedną myśl mają i moc; i władzę swoją bestyi podadzą. Ci z Barankiem walczyć będą, a Baranek ich zwycięży: iż jest Panem nad panami i Królem nad królami, i którzy z Nim są, wezwani, wybrani i wierni. I rzekł mi: Wody, któreś widział, gdzie wszetecznicza siedzi, ludzie są i narody i języki. A dziesięć rogów, któreś widział na bestyi: ci w nienawiści mieć będą wszetecznice; i uczynią ją spustoszoną i naga, i ciało jej będą jeść, a samą ogniem spalą, albowiem Bóg dał w sercach ich, aby czynili, co się Mu podoba, aby dali królestwo swe bestyi, ażby się wypełniły słowa Boże. A niewiasta, którąś widział, jest miasto wielkie, które ma królestwo nad królami ziemi.“

Przez wszetecznice, — wyjaśnił mi Pan, — która ma być potępiona, rozumieć należy hierarchię Kościoła Rzymsko-Katolickiego, która panuje nad masami ludzi z różnych narodów. Hierarchia nazwana jest niewiastą dlatego, że upadek jej moralny spowodowały niewiasty. Purpura, karmazyn, drogie kamienie i perły, w które przyobleczona jest niewiasta, oznaczają nietylko ozdoby zewnętrzne, któremi wyróżniają się dygnitarze kościelni, — lecz łaski i przywileje duchowne, których szafowanie hierarchia ma sobie powierzone. Kubek złoty w ręce niewiasty, pełen obrzydliwości i plugaństwa wszetecznego, są to grzeszne pragnienia i uczynki hierarchii Rzymsko-Katolickiej. Na czołe niewiasty napisane imię: Tajemnica: Babilonia wielka, matka wszeteczeństw i obrzydliwości ziemi; to znaczy, że upadek moralny hierarchii Kościelnej do czasu osłonięty był tajemnicą czyli pozorami świętości. — Babilonią wielką jest Rzym papieski, który wskutek grzechów swojej hierarchii stał się matką moralnego upadku duchowieństwa i wiernych. Niewiasta, pijana krwią świętych



### Objawienia Mateczki.

i krwią męczenników Jezusowych, oznacza Rzym i całą hierarchię Kościoła Rzymsko-Katolickiego, która ufając obietnicom, świadectwu świętych i krwi męczenników— ubezpieczyła się w grzechach swoich i panowaniu nad innymi, lekceważy więc Przykazania Boga i posłannictwo swoje. Bestya, na której siedzi niewiasta, są to masy ludzi z różnych królestw, którzy zupełnie odstąpili od Boga i bluźnią Mu na wszelki sposób. Chrześcijaństwo zwyciężył nieprzyjaciół Imienia Bożego, lecz tylko na pewien czas. Powstaną oni znowu, jawnie zgromadzą się i jednomyślnie wypowiedzą walkę Barankowi, czyli wystąpią przeciwko czci Przenajświętszego Sakramentu. Lecz Baranek zwycięży ich przez wiernych sług swoich. Ci sami nieprzyjaciele Boga staną się narzędziami w rękach Jego i wymierzą Sprawiedliwość hierarchii Kościelnej za jej występki i sprzeniewierzenie się Boskiemu posłannictwu, sprowadzając upadek zewnętrzny Rzymu i całej hierarchii Rzymsko-Katolickiej.“

Wyjaśnienie to zupełnie uspokoiło Mateczkę i odtąd ze spokojem oczekiwała wypełnienia się Woli Bożej co do rozdziału Związku Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ublągania z hierarchią Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Do str. 53.

..W Październiku (1906 roku) w czasie modlitwy cierpiałam bardzo, że jesteśmy odcięci od Kościoła, i modliłam się o zjednoczenie, wtedy usłyszałam te słowa: „To jest nowa Latorośl na suchym pniu, którego korzeniem jest Chrystus, albowiem wyschła w ich sercach miłość Boga i bliźniego. — Będziecie w jedności z Kościołem, ale nie w zależności, albo-



### Objawienia Mateczki.

wiem większe jest posłannictwo Boskie, niż wszystkie rozporządzenia ludzkie.“

„Jak nadzieja w przyjscie Messyjasza-Króla zawiodła Żydów, wiara w dogmaty rozdzieliła narody, tak miłość zjednoczy wszystkich.“

„Hierarchia Rzymsko-Katolicka odstąpiła od Chrystusa i Jego nauki w organizacyi Kościoła, w rządach swoich i w sposobie nauczania. Jest to potrójne zaparcie się Chrystusa przez papieży, którego figurą było trzykrotne zaparcie się Piotra.“

---

Następują Notatki Rekolekcyjne z r. 1911-go, napisane własnoręcznie przez Mateczkę.



Objawienia Mateczki.

NOTATKI REKOLEKCYJNE Z R. 1911.

(Z WŁASNOREČZNEGO RĘKOPISU  
MATECZKI)

Część pierwsza.

Dnia 6 - XII. W czasie Mszy Świętej przemówił Pan: „Skończyła się twoja pokuta.“ Zrozumiałam, że wszystko, co mnie spotkało od czasu rozłamu z Kościołem Rzym. Katolickim, było z Woli Bożej, która się wypełniła na mnie i we mnie.

Dnia 10 - XII. Rozpoczęłam roczne rekolekcye z Ks. Jozuego. Czytałam od rozdziału 1 do r. 8 bez szczególnego zrozumienia, tylko w skupieniu ducha, jako modlitwę.

Dnia 11 - XII. *Godzina 6 rano.* Ogólne porównanie historyi Żydów na puszczy i Jozuego do Dzieła Miłosierdzia i życia Maryawitów. Następnie wyjaśnienie w szczegółach, a najpierw co do Ojców: „Przyczyną niemocy i zastoju w postępie Maryawityzmu jest grzech! Potem słowa: „Jeśli nie będziecie pokutować, śmiercią pomrzecie.“ Te słowa wypełnią się szczególnie w Maryawityźmie. „Niektórzy Ojcowie zgrzeszyli przeciwko trzem ślubom zakonnym, przez które zostali poświęceni Bogu (jak Żydzi przez obrzezanie), a który z nich nie będzie szczerze pokutował, umrze, bo grzech jednego będzie przekleństwem dla wszystkich, jak grzech Achana, dopóki



### Objawienia Mateczki.

nie zostanie zgładzony z ziemi.“ Zrozumiałam, że śmierć ma być nie koniecznie nagła, że pozorną przyczyną może być choroba dłuższa lub krótsza, ale śmierć będzie wyrokiem Boskim za grzech.— „Śmierć Sióstr także była za grzech buntu i sprzeniewierzenie się ślubom zakonnym, a choć w chorobie odpokutowały, jednak nie dane im więcej żyć i pracować dla Dzieła Maryawitów. Następnie powtórzone miałam słowa: „Grzech otworzył piekło... grzech spustoszył ziemię... grzech zabił Boga-Człowieka. Potrzeba, aby się po wtórnie obrzezali i poświęcili Bogu.“ Co znaczy „szczerze nawrócenie się do Boga przez odcięcie — odrzucenie tego, co prowadzi do grzechu, a poświęcenie się przez odnowienie i zachowanie ślubów zakonnych w taki sposób, jak je określają Ustawy życia waszego.“ „Duch i uczynki każdego z Kapłanów odbijają się na jego parafii i według tego będzie sądzony.“ Zrozumiałam potrójne wybawienie rodzaju ludzkiego z niewoli szatańskiej: 1. przez Wyjście, 2. przez Odkupienie, 3. przez Miłosierdzie. Pierwsze było prorocze, drugie istotne, a trzecie jest wykończeniem Miłości Boga względem człowieka na ziemi. Widziałam jasno, że Maryawityzm jest odbiciem Wyjścia Żydów z Egiptu—powtórzeniem ich historyi i faktów z pobytu na puszczy i wprowadzenia do ziemi obiecanej, choć



### Objawienia Mateczki.

w znaczeniu duchowem. Jest odbiciem Dzieła Odkupienia i podobieństwem w szczegółach — przy zakładaniu Kościoła przez Chrystusa, powołania Apostołów i pierwszych wieków chrześcijaństwa, i że Maryawityzm ma być odbiciem Nieba. Poznałam pierwszy błąd ustanowiony w Kościele Rzym. Katolickim to jest „Dogmat Prymatu Papieża.“ Odtąd zaczyna się szczególna cześć dla człowieka czyli bałwochwalstwo w Kościele Rzymsko-Katolickim; następnie uwolnienie nas z niewoli Rzymu. —

Wieczorem czytałam dalszy ciąg z Księgi Jozuego od roz. 8-go do 12-go. Zdawało mi się, że te roz. z Księgi nie odnoszą się już do Maryawityzmu, ponieważ nie będziemy prowadzić wojny, ani zabijać mieczem nieprzyjaciół Boga, więc przestałam czytać i modlitwą zakończyłam drugi dzień rekolekcyi. —

Dnia 12 - XII

*Godzina 6 rano.* Przemówił Pan: „Nie bój się, nieprzyjaciel jest szatan i siedmiu duchów nieczystych, z którymi walczą Maryawici; ci, co nie słuchali ostrzeżenia i nie pełnili rad Moich (rady ewangeliczne), zostali zwyciężeni i pobici przez duchów nieczystych — i stało się wielkie zamieszanie, bojaźń i zwątpienie w wielu sercach w obietnice Boskie. — Nie bój się — podnieś puklerz (rozumiałam modlitwę, bo w czasie mojej pokuty, czyli puszcy duchowej, byłam zawieszona w modlitwie,



### Objawienia Mateczki.

w nauczaniu i w działaniu, tylko wtedy mogłam coś uczynić, kiedy zrozumiałam wyraźny rozkaz Boski) niech idą zbrojni w posłuszeństwo, ubóstwo i czystość, walcząc zwyciężają duchów nieczystych i odjęta zostanie szatanowi moc kuszenia Świętych.“ Zrozumiałam, że świętym jest ten, kto nie grzeszy i prawdziwie naśladuje Chrystusa. Znowu przemówił Pan: „Nie wpuścisz nic, co by było nieczystego do Świątyni Pańskiej.“ Zrozumiałam o zamieszkanu w Niej czystych ciałem, czystych sercem i czystych umysłem, czyli bez grzechu w czynach, w słowach i myślach. Potem uczułam gorące pragnienie Chwały Bożej i żeby ustał grzech na ziemi; i zaraz zrozumiałam, że Chwałę Bogu oddaje ten, kto z miłości dla Niego nie grzeszy, ale większą Chwałę Bogu oddaje wtedy, kiedy z miłości dla Niego naśladuje Jezusa Chrystusa. Znowu przemówił Pan: „Kto wymawia słowa: Święć się Imię Twoje, niech czuwa, czy to Imię sam święci w ustach swoich, a jeśli wymawia ustami zmazanemi grzechem, plugawi Je i jest świętokradcą. — Kto w grzechu jest, nie może nic czynić dla Chwały Bożej, choćby na pozór spełniał dobre uczynki.“ — Wieczorem czytałam z Księgi Jozuego od roz. 12-go do roz. 17. I to był dzień 3-ci rekolekcyi. —

Dnia 13 - XII.

Przez cały dzień robiłam przegląd mojej duszy, to jest wszystkich moich myśli, słów i uczynków z całego



### Objawienia Mateczki.

życia, gotując się do spowiedzi świętej. Potem przemówił Pan: „Nie przyjdzie Królestwo Boże na ziemię pierwszej, aż będzie święcone Imię Boskie — potem się wypełni Wola Boża, jako w Niebie tak i na ziemi.“ Zrozumiałam, że szatan usiłuje wygładzić To Święte Imię z oblicza ziemi, a postawić człowieka; dlatego głosi moralność i dobre uczynki bez Boga i bez religii, — albo zasłaniając się Tem Świętem Imieniem, rozbudza cześć Boską dla człowieka, czyniąc go zastępcą Boga: — „bądźciecie jako bogowie.“ Te słowa wypełniają się na Kościele Rzymsko-Katolickim. Poznałam, że Papież jest tylko następcą świętego Piotra i Apostołów, to jest „pierwszym między równymi — wybrany przez ludzi.“ Wieczorem czytałam dalej Księgę Jozuego od roz. 17-go do roz. 21-go, i to był dzień czwarty rekolekcyi.

Dnia 14 - XII. Poznałam, że oprócz grzechu szkodzą jeszcze trzy wady Maryawityzmowi: 1) ciekawość do rzeczy duchownych, która pochodzi z miłości własnej, bo każdy chce się dowiedzieć z korzyścią dla siebie, nie dla Chwały Bożej; 2) niepowściągliwość języka przez opowiadanie jeden drugiemu rzeczy słyszanych, często źle rozumiejąc ich znaczenie, albo mimowoli przekręca słowa lub sam uzupełnia; 3) chęć przyśpieszenia obietnic i łask Boskich, czyli zbytnia gorliwość w ogłaszaniu publicznem takowych, co jest przeciwne Woli Bożej, Któ-



### Objawienia Mateczki.

ra wszystkiemu naznaczyła czas i porządek. Te trzy wady są ogólne wszystkim Ojcom i szkodzą wam samym i ludowi, który was słucha; bo szatan korzysta z tego i wzbudza w sercach słabszego ducha niecierpliwość w oczekiwaniu i zwątpienie w prawdziwość słów waszych. Ci szemrząc robią zamieszanie, że zostali zwiedzeni obietnicami. To wszystko, co z Woli Bożej oznajmiam Ojcom, niech każdy zachowa w sercu swoim; niech nie sądzi, ani bada, który z was zgrzeszył i przeciwko jakiemu ślubowi (prócz tego, o którym wiedzą, Ks. Żebrowski), ale każdy niech w skupieniu ducha czyni sąd nad sobą samym, a potem ze skruchą odbędzie spowiedź świętą z całego życia, a szczególnie z życia zakonnego przed Przełożonym z taką szczerością i prostotą, jakby to czynił w obecności Boga Sędziego. Później będziecie poświęceni Bogu przez odnowienie ślubów zakonnych. To jest trzecie powołanie Was przez Chrystusa; podobne do trzykrotnego powołania pierwszych Apostołów. Zrozumiałam, że spowiedź publiczna, jaką chciał wprowadzić u nas Ks. Żebrowski, nie była z Woli Bożej, bo takie jest ogólne zepsucie świata, że grzechy jednych słyszane przez drugich nie budzą odrazy i wstrętu do grzechu, ale uzuchwalają i uczą grzeszyć. To była wola ducha nieczystego, który przyjął na siebie postać anioła świa-



### Objawienia Mateczki.

tłości, czyli pozorną pokorę, i zwiódł go przez niewiastę, obiecując mu wielkie łaski i światło dla Kościoła. Wmówił w niego, że będzie reformatorem Maryawitów i połączy ich ze wszystkimi Kościołami, a najpierw z Rzymsko-Katolickim. Duch nieczysty chciał najpierw jego zwyciężyć, więc pobudził go na pozór do heroicznego aktu pokory, aby przez to złamał ślub posłuszeństwa, przez co zgrzeszył i został pogrążony w ciemnościach. Potem chciał, ażeby Kapłani przez spowiedź publiczną sami się zniesławili i przez to stracili wpływ na lud, który im zaufał wierząc w ich cnotę. Chciał duch nieczysty ośmieszyć objawienie Boskie, poddając mu swoje światło i złudzenia, aby zachwiać wiarę w moje posłannictwo, więc ogłosił mnie, że straciłam łaskę (co się równa śmierci) i nie jestem już maryawitką; a przez to wszystko chciał zmusić ludzi do odstępstwa od Maryawityzmu i zwichnąć zamiary Boga względem ludzkości. Ojcowie sami to rozumieją, jak rozważą fakta w walce z Ks. Żebrowskim. — Potem poznałam, że w Dziele Miłosierdzia powtórzyło się Dzieło Odkupienia człowieka. Zrozumiałam, że te sześć lat istnienia i rozwijania się Maryawityzmu są na podobieństwo sześciu dni stworzenia świata, ale niema człowieka — człowieka odnowionego, któryby czcił Boga w duchu i w prawdzie.



### Objawienia Mateczki.

Przemówił Pan: „Kapłan, który podnosi ręce do modlitwy zmazane grzechem, ściąga przekleństwo na to miejsce, gdzie jest.“ Zrozumiałam, że czcić Boga w duchu i prawdzie to nie znaczy, że na ziemi ustana wszystkie formy, modlitwa ustna, Ofiara Mszy Świętej i t. p. jak to mniemają niektórzy i wyczekują tej chwili, patrząc z politowaniem na tych, co odbywają praktyki pobożne; ale ten czci Boga w duchu i prawdzie, kto umysł ma złączony z Chrystusem, a mówi tak, jak mówił Chrystus, czyni tak, jak czynił Chrystus i cierpi tak, jak cierpiał Chrystus. Chrystus Sam powiedział: „Jam jest droga, prawda i żywot.“ Chrystus Sam się modlił do Ojca Niebieskiego i nauczył nas modlitwy; potrzeba nam tylko, abyśmy nasze praktyki pobożne ożywili duchem Chrystusowym i wszystko czynili w zjednoczeniu z Chrystusem. —

Następnie zrozumiałam, że Dogmat nieomyślności Papieża jest bluźnierstwem przeciwko Bogu, a rozdawanie odpustów w Kościele Rzymsko-Katolickim jest kłamstwem, bo do Zasług Jezusa Chrystusa ma prawo każda dusza i to w takim stopniu, w jakim sama zechce korzystać, albowiem On każdą odkupił i za wszystkich umarł.

Wieczorem skończyłam czytać Księgę Jozuego i to był dzień piąty rekolekcyi. Następne dni odnosiły się do mojej duszy. —

---



## NOTATKI Z OBJAWIEŃ MATECZKI

Z ROKU JUBILEUSZOWEGO 1918-go.

(Część ich Mateczka z płaczem zakomunikowała Ojcom zebranych d. 22 Sierpnia 1918 roku na Kapitule Generalnej, zwołanej z Woli Bożej w tym celu do Płocka).

(Z własnoręcznego rękopisu).

„Wszystko na większą Chwałę Bożą i Cześć  
Najświętszej Maryi Panny.“

W roku 1903 d. 15 Grudnia w czasie rekolekcyi powiedział mi Pan Jezus, że w Rzymie nie uwierzą w moje objawienia, bo żeby uwierzyć i przyjąć, musieliby siebie zreformować, a tego nie uczynią, bo wiara ich martwa jest.—

Wtedy ukazał mi Pan Jezus Chwałę, jaką Mu oddają Święci w Niebie i rzekł: „Chcę, aby na ziemi ludzie oddawali Mi taką Chwałę w Przen. Sakramencie, łącząc się ze Świętymi, aby ziemia stała się odbiciem Nieba,“ i rozkazał Pan Jezus, żeby z osób, które są pod moim kierunkiem, powstał Związek Katolicki Nieustającej Adoracyi Ublagania, którym kierować mają Kapłani Maryawici.— Potem nauczał mię Pan Jezus, jak chce, żeby Związek ten był urządzony, i kazał napisać sposób życia dla wszystkich jego członków, i wkońcu rzekł: „Bądź spokojna, choćby wszyscy przeciwko tobie powstali, Ja doprowadzę Dzieło Moje do końca, albowiem Kościół Mój potrzebuje reformy u samego źródła.“

Część I-sza.

1) Łaski dla Świątyni: „Jam ją poświęcił słowem Swojem mówiąc: To jest Świątynia Miłosierdzia



### Objawienia Mateczki.

i Miłości," a jako skutki tego poświęcenia udzielił zupełnego odpustu i nazawsze odpuszczenia i zapomnienia wszystkich grzechów, win i kary doczesnej. Obiecał Pan Jezus wysłuchać wszystkie nasze modły i prośby, o ile będą zgodne z Wola Bożą.—

2) Pan Jezus w Przenajśw. Sakramencie w tej Świątyni Sam wziął w Swoje ręce rządy świata i kierunek dusz ludzkich, a odjął wszystkim Kapłanom moc nad duszami i sercami ludzkiemi, bo nie prowadzili ludzi do miłości Boga, ale do siebie ich przywiązywali, a wielu z Kapłanów wprost prowadzili do grzechu nieczystego.— Pozostawił Pan Jezus Kapłanom tylko sprawowanie Sakramentów Świętych i zewnętrzny zarząd w Kościele do czasu.— To się stosuje i do naszych Ojców.

3) W Kościele Rzymskim Ofiara... Pan Jezus we Mszy Ś-tej... „zostawi Dom ich pusty.“ Uczyni to dla większej Chwały Bożej, żeby więcej nie był znieważany Baranek. Nie odrazu we wszystkich kościołach, bo jeszcze ma dusze miłujące Go i Kapłanów, którzy z czystym sumieniem i z miłości, nie za pieniądze, odprawiają Mszę Ś-tą.

Zacznie się od Rz. w dniu, w którym był wydany Dekret, żeby z korzeniem zniszczyć Zgrom. Kapłanów. Odtąd zacznie się spustoszenie najpierw duchowe, a potem zewnętrzne.—

4) Pan Jezus Sam złączy z nami dusze miłujące Go ze wszystkich wyznań rozproszonych po całym świecie „w Jeden Święty Kościół Powszechny“ najpierw duchowo, a potem zewnętrznie, Którego Sam Baranek będzie Głową i Królem. Wtedy nastąpi rozdział sprawiedliwych od grzeszników, którzy sami odrzucają Boga i wzgardzą Barankiem.— W jaki sposób i kiedy się to dokona, nie wiem, mamy tylko błagać Pana Jezusa w Przen. Sakramencie, aby się wypełniła Wola Jego Święta w nas, nad nami i przez nas.

a) Potępienie Dekretem 31 Sierpnia 1904 roku.



## Objawienia Mateczki.

### Część II-ga.

Powiedział Pan Jezus, że od naszej Świątyni ma się rozpocząć to odbicie Nieba na ziemi, i dał mi rozkaz mówiąc: „Nie wpuścisz nic nieczystego do Świątyni Pańskiej“ (to znaczy, że nie może zamieszkać). Te słowa już dawniej powiedział do mnie Pan Jezus, ale nie wiedziałam, jak to wykonać i kiedy. Wiedziałam i to, że szatan uderzył w Związek nasz pychą, nieczystością, chciwością i wszelką zmysłowością, że muszą wszyscy przejść te pokusy i niektórzy będą zwyciężeni i przesiani, więc nie mogłam nic zapobiedz, tylko się modliłam, żeby się Sam Pan Jezus zlitował i odłączył kąkol od pszenicy.— Teraz Sam Pan Jezus wyjaśnił i

1) żąda: żeby Kapłani Jego jaśnieli czystością i pałali miłością Przen. Sakramentu.— Ktoby się odważył w grzechu nieczystym odprawić Mszę Ś-tą, nie zstąpi Pan Jezus na jego słowa, żeby nie był znieważony, ale temu kapłanowi poczyta na sądzie jego złą wolę.— Jeżeli będzie się tego dopuszczał na swojej parafii, to Pan Jezus wykorzeni go, żeby nie oszukiwał ludu Jego.—

2) Grzech ciężki kapłana lub zakonnicy przeciwko 3 ślubom zakonnym może być odpuszczony tylko przez rozgrzeszenie Przełożonego.

3) Nie może ze Świątyni Jego wyjść żadne przekleństwo ani złorzeczenie.

4) Nie wolno nic zabijać ze stworzeń przy Świątyni Pańskiej.— Potem inne rzeczy stopniowo będą uporządkowane, i starać się mamy, żeby Klasztor był domem modlitwy i pracy.—

5) Wszyscy Ojcowie dla miłości Pana Jezusa powinni zreformować siebie, usunąć ze swoich czynności handel, przekupnictwo, szmuklerstwo, bo to Pan Jezus poczytuje odtąd za grzech przeciw ślubowi Ubóstwa.



### Objawienia Mateczki.

6) Mamy zaprzestać budowania, kupna ziemi, a tylko dokończyć to, co już rozpoczęte, lub zakontraktowane.

7) Przepisanie własności parafialnej.—

To Mateczka oznajmiła Ojcom, dodając, że z Woli Bożej mają zachować co usłyszeli w ścisłej tajemnicy, oprócz tego, co następuje.

Co następuje, Mateczka oznajmiła także i Siostrom.

„Na większą chwałę Bożą i cześć Najświętszej Maryi Panny.“

Łaski dla Świątyni: Sam Pan Jezus poświęcił ją słowem Swojem mówiąc: „To jest Świątynia Miłosierdzia i miłości.“ A jako skutki tego poświęcenia udzielił zupełnego odpustu i nazawsze odpuszczenia i zapomnienia wszystkich grzechów i win i kary doczesnej. Obiecał Pan Jezus wysłuchać wszystkich naszych modlitw i prośb, o ile będą zgodne z Wolą Bożą.

1) Modlić się mamy, żeby się wypełniła Wola Boża w nas, nad nami i przez nas.—

2) Żeby ustał grzech między nami.

3) Żeby szatanowi została odjęta moc kuszenia.

4) Grzech ciężki zakonnicy przeciw 3 ślubom może być odpuszczony tylko przez rozgrzeszenie Przełożonego.—

5) Powiedział Pan Jezus, że od naszej Świątyni ma się rozpocząć to odbicie Nieba na ziemi i nie może w niej zamieszkać nic nieczystego.

6) Nie może wyjść ze Świątyni żadne przekleństwo ani złorzeczenie.

7) Nie wolno nic zabijać przy Świątyni Pańskiej.

8) Zniesione są wszystkie pokuty, tylko można zalecać modlitwę i poprawę duszy.—

Koniec Objawień spisanych własnoręcznie przez Mateczkę.



## UZUPEŁNIENIE OBJAWIEŃ MATECZKI.

Powiedziała Mateczka, że Pan Jezus Jej objawił, że teraz zaczęła się wypełniać Apokalipsa.

Rozmawiając z O. Jakóblem Łuszczewskim w Felicjanowie na rok przed wojną o Nowej Jerozolimie, Mateczka powiedziała mu: „Pan Jezus powiedział mi, żebym uważała moje Serce jako Nową Jerozolimę.“ Ojcu Biskupowi Jakóbowi w początkach Maryawitvzmu powiedziała Mateczka, że miała duchowe widzenie, w którym Pan Jezus przedstawił Mateczkę Matce Swojej jako Swoją Małżonkę. Mówiła nam też Mateczka, że Pan Jezus najczęściej działał na Jej Serce.

Mnie Pan Jezus do Mateczki nazwał Izaakiem. A gdym, czytając Mateczce prorocstwo Zacharyasza o Jezusie, obleczonym w szaty plugawe, stosował to prorocstwo do Mateczki, spotwarzonej przez duchowieństwo, Mateczka odpowiedziała, że stosuje się ono do mnie, a to, co powiedziane jest tam o Aniele, rozumieć należy o Mateczce.

Mówiła mi Mateczka, że pewnego razu Pan Jezus zawołał na Mateczkę: „Franciszko!“ Wtedy Mateczka zawołała: „Jezu mój,“ i o mało dusza Mateczki nie wyrwała się z ciała.

O ciele swoim mówiła Mateczka, że ma pewien wstręt do niego i odczuwa je tylko jako cienką powłokę, okrywającą duszę.

Mówiła Mateczka, że się zawsze modli, i że w duszy swojej, a nie nazewnątrz, czuje obecność Pana Boga.

Mówiła nam Mateczka, że Pan Jezus Jej objawił, że Niewiastą, obleczoną w słońce, o której mówi Apokalipsa w r. XII, jest Ona sama, a słońcem, w które jest obleczona, jest Wola Boża, której nikt tak nie wypełni po Matce Najświętszej, jak Mateczka.

Nauczając nas pokory, Mateczka mówiła, że Pan Jezus objawił Jej trzy jej stopnie: 1) pierwszy — gardzić sobą, 2) drugi — pragnąć wzgardy od innych, 3) trzeci — nie wynosić się z łask Bożych, ale się jeszcze bardziej uniząć; i że nie utrzyma się nikt



## Uzupełnienie Objawień Mateczki.

na pierwszym jej stopniu, jeśli nie będzie dążył do drugiego.

W 1918 roku Mateczka miała zrozumienie, że bym spalił Jej portret, którym narysował sam w początkach Maryawityzmu i będąc w Sobótce proboszczem, zawiesilem nad ołtarzem w kaplicy, i poleciłem ludziom modlić się do Mateczki przed tym obrazem. Powiedziała Mateczka, że było to podobieństwo do wystawienia ku czci cielca złotego, którego ułał Aaron na puszczy. Pojechałem więc do Sobótki i wziąwszy ten portret, który wisiał w mieszkaniu Ojca, spaliłem go, wypełniając Wolę Pana Jezusa i Mateczki.

Mówiła też Mateczka, że Adam dlatego upadł, że nigdy nie okazał Panu Bogu wdzięczności za otrzymane łaski; dopiero Pan Jezus, dziękując tak, jak w Ewangelii św. Jana jest napisane, (r. 17) wynagrodził Ojcu Niebieskiemu za niewdzięczność ludzką.

Mówiła też Mateczka, że zapłata Siostr pracujących są dla nich ćwiczenia duchowne i udzielane im przez Przełożonych pomoce duchowne.

O niemających jeszcze dostatecznej pokory Ojcach lub Siostrach mówiła Mateczka: „Łatwiej się grzesznikowi nawrócić, niż sprawiedliwemu się upokorzyć. Kto w milczeniu i z pokorą przyjmuje czynione mu wyrzuty, ten czyni tylko to, co sprawiedliwość wymaga, ale jeszcze nie pokazuje prawdziwej pokory; prawdziwą pokorą jest nie wynosić się z łask Bożych, ale się jeszcze bardziej uniznać.“

W razie wątpliwości, jaka jest Wola Boża, kiedy niema możliwości za pośrednictwem Przełożonych zbadać, co jest z większą Chwałą Bożą, wtedy obiera się to, co jest przykrzejsze dla natury, ponieważ to jest bliższe naśladowania Pana Jezusa.“

O wszystkich Maryawitach Mateczka powiedziała, że „Pan Jezus najpierw, w początkach, jakby ich porwał w górę łaska Swoją, a potem poddał próbie ich miłość dla Siebie, której to próby wielu nie wytrzymało.“

Mówiła też Mateczka, że chociaż nas miłuje tak, że my nigdy Jej w tym stopniu miłować nie możemy, to jednak pasyby z nas darła, gdyby taka była Wola Boża.

✠ Michał Arcybiskup.

d. 5 Grudnia 1924.



**Krótki życiorys Mateczki.**

**Krótki życiorys**

**I PIERWOTNY TEKST OBJAWIENIA MATECZKI**

(według pamiętnika N. O. Arcybiskupa Michała).

„Na większą Chwałę Bożą i cześć  
Najświętszej Panny Maryi.“

„Pod koniec 1900 roku, gdym był jeszcze wikaryuszem w Warszawie, przy kościele Kapucynów pewnego razu, przygotowując kazanie na dzień Nowego roku, w którym, na skutek polecenia Leona XIII papieża, aby w tym dniu ofiarowano cały rodzaj ludzki Sercu Pana Jezusa, wypadło mi mieć kazanie o nabożeństwie do Serca Pana Jezusa i odczytać akt Ofiarowania, — dowiedziałem się z jakiejś broszurki o obietnicach, uczynionych przez Pana Jezusa Bł. Maryi Małgorzacie Alacoque dla tych, którzy będą mieć u siebie obraz Serca Jezusowego. Z pomiędzy tych obietnic zwróciła moją uwagę głównie ta, w której Pan Jezus przyrzekł wkrótce doprowadzić do doskonałości każdego, kto będzie miał ten obraz u siebie. Zachęcony tak łatwym sposobem dojścia do doskonałości, tembardziej, że od dziesięciu lat bezskutecznie walczyłem z niektórymi wadami, jak np. z nałogiem palenia papierosów, a nie mogłem się ich pozbyć, postanowiłem kupić sobie ten uprzywilejowany obraz i przekonać się, czy rzeczywiście te obietnice są prawdziwe i objawione od Boga. W tym też czasie, tylko nieco przedtem, jedna z mych penitentek dała mi obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, który z wyglądu nie bardzo mi się podobał, ale ponieważ był to obraz Matki Najświętszej, do której zawsze miałem



Krótki życiorys Mateczki.

szczególne nabożeństwo, przeto zawiesiłem go sobie nad łóżkiem. Wkrótce, bez żadnej jakiejś zrozumiałej dla mnie innej przyczyny, zaczął mi się stawać niemiłym świat i ja również światu. Dawni goście i znajomi, z którymi, choć nie w grzechu, ale żyłem po światowemu, zaczęli mię opuszczać, i ja ich. Pewnego razu, czując, że robi się we mnie jakiś przewrót wewnętrzny i że powinienem opuścić świat i udać się gdzie do najsurowszego klasztoru, aby tam pokutować za swe grzechy, postanowiłem do czasu spłacenia długów rodzicielskich, oddać się jakiej pracy duchowej nad sobą, zaniechać wizyt i przyjmowania u siebie gości. Na razie zająłem się tłumaczeniem dosyć pięknej, budującej powieści Huysmans'a „En Route“, a następnie i „Wyznań św. Augustyna“; a w chwilach wolnych, podczas spaceru, odmawiałem sobie różaniec, trzymając go w kieszeni. — W końcu postanowiłem zupełnie zaprzestać chodzenia po wizytach, a także gry w karty z kolegami. Żeby zaś nie pozostać niewdzięcznym względem znajomych, u których czasem bywałem gościem, pewnego razu postanowiłem ich wszystkich zaprosić do siebie na jedną wspólną ucztę i jaknajlepiej ugościć, nic nikomu nie mówiąc, że to będzie ostatnia moja z nimi biesiada. Ale rzecz podziwu godna: na tę wieczerzę nikt z zaproszonych przeze mnie 12-tu osób nie przyszedł; a ponieważ był to czwartek i następny dzień był postny, przeto wszystkie potrawy musiały być rozdane ubogim. Wtedy zrozumiałem, że ta rzecz stała się od Boga. Wdzięczny tedy Panu Bogu za okazywaną mi wyraźnie łaskę Swoją, postanowiłem podczas wakacji letnich pojechać do Częstochowy, aby tam w ciszy i odosobnieniu klasztornej odprawić sobie rekolekcje, wyspowiadać się z całego życia, pomodlić się i popracować w dalszym ciągu nad tłumaczeniem rzeczonyj powieści, aby wydawszy ją jaknajprędzej,



Krótki życiorys Mateczki.

za otrzymane pieniądze splacić długi i wyjechać za granicę do jak najsurowszego, jak mniemałem, klasztoru Trapistów. Tkwilo bowiem w mej duszy od dawna już to głębokie przekonanie, że choć jako kapłan strzegłem się ciężkiego grzechu i po świętokradzku do Ołtarza Pańskiego przystąpićbym się nie odważył, to jednak czułem, że zbawiony nie będę, jeśli nie będę czynił najsurowszej pokuty i życia światowego, lekkiego, na zakonne nie zamienię. A ponieważ najtrudniejszą rzeczą i największą pokutą wydawało mi się nie jeść mięsa, więc zamierzałem udać się do takiego klasztoru, gdzie mięsa nie jedzą.

Nadto miałem wciąż obawę co do ważności odbywanych przeze mnie spowiedzi. Pomimo zapewnień ze strony spowiedników i teologii moralnej, nie mogłem się nigdy w zupełności uspokoić, i razu pewnego, będąc jeszcze dyakonem, takie przechodziłem pod tym względem niepokoje i uciśki, że obawiałem się dostać pomieszania zmysłów. Z jednej strony bowiem czułem nieprzewyciężony wstręt do ponawiania z całego życia spowiedzi, a z drugiej nie mogłem się w żaden sposób upewnić o ważności poprzednich. — W drugiej tedy połowie Sierpnia udałem się do Częstochowy, do klasztoru OO. Paulinów, nie z zamiarem wstąpienia do tego klasztoru, ale dla duchowego odpoczynku. Po odbyciu tam krótkich rekolekcyi, chciałem się jeszcze raz z całego życia wypowiedzieć, ale proszeni przeze mnie o to Ojcowie Paulini, jeden i drugi, wymówili się brakiem czasu. Uważałem tedy moją próbę odbycia dobrej generalnej spowiedzi za nieudaną. Pozostawiony samemu sobie przepędzałem większą część dnia na słuchaniu spowiedzi pańników, którzy przybywali licznie na M. Boską Siewną i bardzo potrzebowali spowiedzi, resztę zaś czasu przepędzałem na modlitwie i nad książką. Pew-



Krótki życiorys Mateczki.

nego razu, a było to w czasie Oktawy Narodzenia N. Maryi Panny, udałem się zwyczajem swoim na chór w kaplicy Matki Boskiej, aby podczas Prymaryi pomodlić się przed cudownym obrazem. Ale jakby mi coś szepnęło, że nie do obrazu mam się modlić, bo obraz nic nie jest, ale do Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Następnie miałem wyraźne w duszy natchnienie i zrozumienie, żebym prosił o coś takiego, co sam Bóg chce mi dać, i chce, żebym Go prosił o to. Ponieważ nie wiedziałem, o co mam prosić, więc błagałem gorąco Pana Boga o to, co Pan Bóg chce mi dać. Po dłuższej modlitwie, zanoszonej do Pana Jezusa ze łzami i wielkiem pragnieniem, odczułem w duszy, jakby mi ktoś w niej powiedział, że wysłuchana jest moja modlitwa i że da mi Bóg to, o co prosiłem. Ale ja nie wiedziałem, o co prosiłem i w czym zostałem wysłuchany, tylko odczułem w duszy swej wielką radość i pokój, że Bóg mię wysłuchał. Cały ten dzień przepędziłem jak zwykle, na modlitwie i pracy; lecz w nocy, nad ranem, obudziłem się o g. 4 rano, czując się chorym na coś w rodzaju dyzenteryi, choć żadnego bólu w sobie nie odczuwałem. W ciągu trzech dni trwała ta choroba, podczas której nic do ust wziąć nie mogłem, nie czując bynajmniej głodu, ani nie przestając dalej pracować. Ale wkrótce tak mi zaczął brzydnać cały ten klasztor wraz ze wszystkimi swoimi nieporządkami i brudami, że trudno było wytrzymać, tembardziej, że wciąż jakby mi coś do duszy szeptało, że gdy z tego klasztoru wyjadę, będę zdrów i dokuczliwa choroba ustanie. Trzeciego dnia nie mogłem już dłużej wytrzymać i, wsiadłszy do dorożki, opuściłem Jasną Górę w przypuszczeniu, że być może nie jestem godzien w tem świętem miejscu przebywać i może to Matka Boska mię usuwa. Gdyin przybył na dworzec kolejowy, tak dalece uczułem się lepiej, że wsiadłszy do



### Krótki życiorys Mateczki.

pociągu, w wagonie restauracyjnym zjadłem prawie cały obiad. Po przyjeździe do Warszawy natychmiast z dworca udałem się do lekarza, aby mię zbadał, co mi właściwie jest. Lekarz, zbadawszy mię dokładnie, nic nie umiał odpowiedzieć, co to za choroba, dał tylko receptę na jakieś proszki, które nie wiem, czy zażywałem, czując się na zdrowiu prawie dobrze. Od lekarza udałem się do siebie, do swego mieszkania, i tu ku memu wielkiemu zdziwieniu zastałem w mieszkaniu dawnego mego kolegę i przyjaciela z seminarjum, X. Jana Kaczyńskiego (obecnie O. Kazimierza). Kolega ten już był wtenczas Maryawitą, a przyjechawszy do Warszawy za interesami i dowiedziawszy się przypadkowo, że ja wyrazilem do jednego z księży swój zamiar odwiedzenia go w jego parafii i odnowienia z nim dawnej przyjaźni, wstąpił na chwilę do mnie, aby mię do siebie zaprosić. Zdziwilem się, ujrawszy go u siebie, ponieważ już od dwóch lat nie widzieliśmy się z sobą i nie utrzymywaliśmy żadnych stosunków. Ja bowiem z seminarjum przeszedłem do akademii, a on został wyświęcony na kapłana i posłany gdzieś na odległą parafię. A dawna ta przyjaźń nasza była z Boga, gdyż taki miała początek: Gdy go pierwszy raz zobaczyłem obok siebie na ławie seminaryjskiej, wielki do niego poczułem wstręt, ale zaraz postanowiłem się modlić, abym miał miłość dla niego, rozumiejąc, że taki wstręt to grzech. Po tygodniowej, krótkiej ale codziennej modlitwie, zacząłem do niego odczuwać przyjaźń, i potem staliśmy się szczerymi przyjaciółmi. Teraz tedy, zobaczywszy go i znając oddawna jego pobożność, zacząłem mu się zwierzać z moich zamiarów odprawienia gdzie dobrych rekolekcyi, i z zapalem mówić mu o mistyce, którą się zajmowałem. O. Kazimierz zaś rzekł do mnie „Jedź ze mną, to ja cię nauczę prawdziwej mistyki.“



Krótki życiorys Mateczki.

Na te słowa obudziła się we mnie pycha i taka myśl: „Co? ja skończyłem akademię, a on nie, i chce mnie uczyć“? I rozpoczęła się w duszy krótko, jak jeden moment, walka. Zrozumiałem, że myśl ta pochodziła z pychy, i że od upokorzenia się mego w tej chwili i zgodzenia się na propozycję kolegi zależy cały mój los. Natychmiast więc zwyciężyłem się i zaraz mu odpowiedziałem: „Dobrze, jadę do ciebie.“ Walka ta i sąd decydujący o własnym losie trwały jeden moment, tak że moja odpowiedź nastąpiła natychmiast po propozycji Ojca. Wtedy O. Kazimierz zaczął mi mówić o ukrytem Zgromadzeniu Kapłanów, nie wyjawiając ich nazwy, ostrożnie (bo mu nie wolno było mówić wyraźnie) i półsłówkami. Odpowiedziałem mu jeszcze: „I cóż z tego, kiedy te zakony i zgromadzenia z początku dobre, potem upadają i nic z nich niema.“ A na to O. Kazimierz: „A jeśli ten Zakon ma zapewnienie, że nigdy nie upadnie i wszystko zreformuje?“ — „A skąd to zapewnienie, że nigdy nie upadnie? Czy było jakie objawienie?“ spytałem. A on: „Może i było“, odparł mi lakonicznie, nic więcej nie mówiąc. Ale ta krótka odpowiedź jego była dla mnie wystarczająca. Całe moje serce napelnione zostało wtedy taką radością i wdzięcznością ku Bogu za okazane światu Miłosierdzie, że trudno opisać. Nie pytałem, kto i gdzie miał od Boga objawione to Miłosierdzie, bo wiedziałem, że tak jest i że inaczej być nie może. Oddawna bowiem w duszy miałem to głębokie przeświadczenie, że Bóg jest tak dobry, że nie może opuścić świata i pozostawić go w takim stanie, w jakim jest, ale musi się zmiłować nad nim. Lecz nic nikomu o tem nie mówiłem, bo w ciągu trzechletniego mego życia kapłańskiego nie mogłem znaleźć ani jednego kapłana, z którymbym mógł pomówić o rzeczach Bożych. Bo jeśli kiedy do którego z nich zacząłem mówić o Bogu,



Krótki życiorys Mateczki.

to zaraz mi przerwał, albo ani słowa się nie odezwał. A jeśli kiedy, będąc na wizycie, odważyłem się skierować rozmowę na temat religijny, koledzy moi surowo mię karcili za niestosowność takiego tematu. Teraz tedy usłyszawszy od swego kolegi, że stało się to, co według mojego przekonania musiało kiedyś nastąpić, nie potrzebowałem żadnego innego dowodu prawdziwości tego Objawienia. Nawet nie byłem ciekawy, komu to Pan Bóg objawił, bo wszystko mi było jedno, choćby nawet i Żydówce; i nie chciałem nawet tego wiedzieć; wystarczyło mi w zupełności to moje wewnętrzne przekonanie i wielka radość, że Bóg zmiłował się nad światem, że spełniły się moje marzenia. Odtąd serce moje było zawsze przepelnione dziękczynieniem i ustawiczną modlitwą.

Po krótkiej rozmowie i porozumieniu się, kiedy mamy jechać, O. Kazimierz poszedł na miasto załatwić swe interesa, i zaraz na drugi dzień udaliśmy się statkiem w stronę Płocka do Kępy Polskiej, gdzie O. Jan był proboszczem; a stamtąd mieliśmy przejechać łódką na drugą stronę Wisły, do Zycka, do parafii O. Kazimierza. W drodze O. Kazimierz zalecał mi X. Gołębiowskiego (O. Andrzeja), jako bardzo dobrego przewodnika duchownego, u którego mógłbym odprawić rekolekcyę. Ja na to chętnie przystałem. Gdyśmy przyjechali na miejsce, O. Kazimierz zapoznał mię z O. Janem, i O. Jan, dowiedziawszy się, że pragnę odprawić dłuższe rekolekcyę, ofiarował mi na usługi swe konie, żeby mię odwiozły do O. Andrzeja, do Sikorza, parafii odległej o 5 mil od Kępy Polskiej. Zdumiałem się na taką usłużność i ofiarność O. Jana. Pierwszy raz w życiu spotkałem księdza, który nie żałował swych koni i bezinteresownie ich użyczał. Od tej chwili do O. Jana nabrałem zaufania i postanowiłem zaraz zwierzyć mu się z mych obaw co do moich spowiedzi. O. Jan, wysłuchawszy uważnie wszystkiego z wła-



### Krótki życiorys Mateczki.

ściwym sobie spokojem, odrzekł: „E, to nie, spowiedzie były dobre.“ I to jedno słowo jego tak mię uspokoiło, że jakbym nigdy przedtem nie miał żadnej obawy i najlepszą odbył spowiedź. Wtedy poznałem, że to jest człowiek Boży i święty. A chociaż już nie czułem obawy i potrzeby, jednak z chęcią zaraz wyspowiadałem się u O. Jana i zaniechałem jazdy do Sikorza.

Na drugi dzień Ojciec Jan przyjechał do Zycka i pojaśniwszy mię cokolwiek o Zgromadzeniu Kapłanów Maryawitów, zaproponował, abym należał do tego Zgromadzenia. Ja już przedtem dowiedziałem się nieco z kilku półsłówek O. Kazimierza o powstaniu z Objawienia Bożego takiego Zgromadzenia, które nigdy nie upadnie i przez które Bóg odnowi wszystko i zmiłuje się nad całym światem; a teraz, domyślając się, że to jest zapewne to samo Zgromadzenie, o którym mi cokolwiek mówił O. Kazimierz, odpowiedziałem: „Proszę księdza proboszcza, do takiego Zgromadzenia mogą należeć tylko tacy święci, jak ksiądz proboszcz i mój kolega, ks. Kaczyński, ale nie ja; mnie potrzeba surowego klasztoru, gdziebym mógł pokutować.“ Wtedy O. Jan rzekł do mnie: „A jeśli ks. dobrodziej jest powołany do tego Zgromadzenia?“ A ja na to: „A skąd ks. proboszcz może wiedzieć, że ja jestem powołany?“ O. Jan ze zwykłą sobie prostotą rzekł: „No, ja wiem, miałem takie od Pana Boga natchnienie, że ksiądz dobrodziej jest powołany.“ Te słowa zadecydowały o mojem powołaniu. Zrozumiałem, że ten człowiek nie może się w tem mylić, i że Sam Bóg dał mu to poznać, gdyż inaczej by tak nie mówił. Rzekłem przeto: „Ha, jeśli jest taka Wola Boża, to trudno, -- sprzeciwiać się Jej przecież nie mogę. Co mam tedy dalej czynić?“ O. Jan odpowiedział: „Odprawi ks. dobrodziej trzydniowe rekolekcyje, a potem będzie



### Krótki życiorys Mateczki.

przyjęty do nowicyatu.“ Nie rozumiałem, na czem to przyjęcie będzie polegało, bo prawie nic o życiu i zwyczajach zakonnych nie wiedziałem, ale rozumiałem, że rozpocznę nowe, doskonalsze życie. Zachodziła tylko jeszcze jedna trudność, mianowicie z paleniem papierosów, do których przyzwyczailem się od 7-go roku życia, i od których pomimo wielokrotnych w ciągu 10 lat wysiłków, walk, a nawet uczynionych samemu Bogu przyrzeczeń, nie mogłem się odzwyczaić, i spowiedników o zwolnienie z onych przyrzeczeń musiałem prosić, a w końcu, zniechęciwszy się zupełnie do walki z tym nałogiem, pomimo że nawet na zdrowiu mi szkodził, postanowiłem sobie już nie walczyć napróżno i palić. Wyjaśniłem O. Janowi tę trudność, a O. Jan pozwolił mi palić w ciągu trzydniowych rekolekcyi, które miały poprzedzić przyjęcie mnie do nowicyatu, „ale, powiada, od czasu przyjęcia do nowicyatu już trzeba przestać palić.“ Ja też, zdawszy się jedynie na Miłosierdzie Boże i pomoc Matki Najświętszej, bo sam znałem dobrze swą niemoc, paliłem w czasie tych rekolekcyi; ale gdy się już miały ku końcowi, i o godzinie 7-ej miałem być przyjęty do nowicyatu i obleczony w szkaplerz I Zakonu św. Franciszka, od godziny 6-ej postanowiłem zaprzestać palenia papierosów, składając pozostałą mi jeszcze godzinę wolności palenia ich Panu Bogu na ofiarę. I o dziwo! Nałóg ten, przeszło dwudziestoletni, tak odrazu mię nazawsze opuścił, że od tej godziny nigdy nie czulem do niego żadnego pociągu, jak gdybym nigdy w życiu nie palił.

Na drugi dzień po przyjęciu mnie do nowicyatu O. Jan zaproponował mi, żebym pojechał z nim statkiem do Płocka, do „tej Pani,“ jak się wyrażał do mnie o Mateczce, „która miała objawione o tem Wielkiem Dziele Miłosierdzia.“ Ja bowiem poznaw-



### Krótki życiorys Mateczki.

szy Wolę Bożą, której pełnienia ode mnie Pan Bóg zażądał, wyraziłem Ojcu Janowi swe pragnienie powrotu do Warszawy, do swych parafialnych obowiązków, aby odtąd już nowe życie rozpocząć. Ojciec Jan zaś, mniemając, że chcę mu uciec, postanowił mię zawieść do Mateczki, i dlatego zaproponował mi, żebym pojechał z nim do Płocka i tam „z tą Panią, która miała Objawienie,“ się zobaczył. Ale ja tak byłem w duszy pewien o boskości tego Dzieła i Objawień Mateczki, i tak byłem tem Dzielę Miłosierdzia Bożego do głębi duszy przejęty i napełniony, że aż zdziwiłem się, jak O. Jan, lub ktokolwiekby inny, może przypuścić, żeby ktoś, poznawszy to Dzieło i te Objawienia Wielkie, mógł o ich boskości wątpić. Nie ciekawiło mię też wcale poznanie „tej Pani, której Bóg te rzeczy objawił,“ gdyż wystarczyło mi wiedzieć, że Bóg się nad światem zmiłował i że spełniło się to, o czem ja od dawna miałem przekonanie, że musi się spełnić, mianowicie, że skoro Bóg jest, i jest nieskończenie dobry, to musi się zmiłować nad światem i uwolnić go od tego zła, w którem jest pogrążony. Ale z drugiej strony, rozumiejąc co to jest święte posłuszeństwo, że powinno być ono doskonałe, t. j. ślepe, obojętne i natychmiastowe, gdyż przez nie pełni zakonnik Wolę Bożą i wola przełożonych objawia się mu jako wyraz Woli Bożej,— natychmiast się zgodziłem pojechać do Mateczki, choć, jak powiadam, zamierzałem jak najprędzej wrócić do Warszawy, aby odtąd nowe życie prowadzić i inaczej pełnić swe obowiązki kapłańskie. Ojciec Jan zwrócił uwagę na to moje natychmiastowe posłuszeństwo, i w drodze wykladał mi doskonałość i zalety jego, co mnie na zawsze utkwilo w sercu, choć jeszcze w seminarjum będąc, wśród przejść, jakich doświadczałem, nauczyłem się zgadzać z Wolą Bożą.

Przyjechawszy po południu statkiem do Płocka,



### Krótki życiorys Mateczki.

zaraz udaliśmy się na Dobrzyńską № 8, do ukrytego klasztoru Sióstr Maryawitek, i tam dnia 28 Września po raz pierwszy zobaczyłem Mateczkę. Zastaliśmy Ją w gościnnym pokoju wraz ze swą matką, tak że nie wiedziałem narazie, która jest Mateczka, choć nieco w sercu odczułem. Jadąc do Mateczki odczuwałem pewien lęk w sercu, żeby, jako Święta, nie poznała moich grzechów i nie zraziła się przez to do mnie; ale teraz, ujrawszy Jej dobry i pełen nieudanej szczerości uśmiech na twarzy, zapomniałem o obawie, i ośmielony Jej dobrocią i zaproszeniem, usiadłem za stołem na kanapce, poczem z wielką czcią i nieśmiałością zwróciłem się do Mateczki, która usiadła przy tymże stoliku na krześle, aby zobaczyć jak wygląda ta wielka Święta, do której Sam Bóg przemawiał.— Według dotychczasowych mych wyobrażeń, wyrobionych na czytaniu żywotów Świętych, przedstawiałem sobie świętą, jak na obrazku: ze wzniesionymi oczyma do góry, ze złożonemi na piersiach rękami, w ekstazie i pozie nieco teatralnej, z wyrazem twarzy poważnym, mową natchnioną i t. d.,— a tu z tego wszystkiego nic nie widziałem; ujrzałem napozór zwyczajną i skromniutko, choć po świecku, ubraną, w średnim wieku panią, pełną prostoty i swobody, z bijącą z jej twarzy i oczu dobrocią i łagodnym uśmiechem. Spojrzałem uważnie na Mateczkę i zrozumiałem, że to jest jakby nic, ale to nic jest jakby Tabernakulum, w którym Sam Bóg mieszka. I taką wtedy zostałem napelniony czcią dla osoby Mateczki, że nie śmiałem do Niej ani słowa przemówić; i tylko na skutek posłuszeństwa O. Janowi, który wciąż na mnie nalegał, abym pytał o co Mateczkę, zmuszony się widziałem zwrócić z nieśmiałą prośbą, ażeby mi raczyła powiedzieć choć z jedno słowo, jakie kiedy usłyszała od Pana Jezusa. A prosząc Mateczkę, nawet nie wiedziałem, jak tytułować, gdyż



**Krótki życiorys Mateczki.**

O. Jan nie poinformował mię o niczem, i nic nie mówił o stosunku, jaki Ojców łączy z Mateczką, ale wszystko odłożył na później. Nazywałem więc Mateczkę Panią, uważając, że nazwa Mateczki, którą O. Jan Mateczce dawał, byłaby w moich ustach zbyt śmiałą i poufałą. — Mateczka na prośbę moją odpowiedziała, że teraz przechodzi w duszy noc ciemności, to jest taki stan, w którym wszystko ma wymazane z pamięci, i tylko wtedy z tych rzeczy, które Jej Pan Jezus objawił, może sobie co przypomnieć i powtórzyć, kiedy i co Sam Pan Jezus Jej przywiedzie na pamięć. Zasmuciła mię ta odpowiedź, i pomyślałem, że widocznie nie jestem godzien z ust Mateczki usłyszeć słów Pana Jezusa. Ale w tej samej chwili Mateczka z uśmiechem rzekła do mnie: „W tej chwili blysnęło mi w umyśle światło i przysły mi na pamięć te słowa Pana Jezusa: „Jeśli nie będzie dostateczna liczba błagających, to ukarzę świat, a ukarzę za grzechy Kapłanów.“ Zwróciłem się wtedy do O. Jana z zapytaniem, czy te, tak ważne, słowa Pana Jezusa są zapisane. A gdy O. Jan odpowiedział, że nie, wyraziłem swe wielkie zdziwienie, jak można było tak ważnych słów Pana Jezusa nie zapisać. Szukając tedy ołówka, a nie mogąc go u siebie znaleźć, otrzymawszy wreszcie popsute pióro, usiłowałem, te słowa Boskie sobie zanotować, prosząc jeszcze raz Mateczki, aby mi je powtórzyła, żebym mógł bez żadnej zmiany je zapisać. Ale podane mi pióro nie chciało wcale pisać, co jeszcze więcej mnie zasmuciło. Wtedy Mateczka uspokoiła mnie z właściwym sobie anielskim uśmiechem, wyjaśniając, że wszystkie słowa Pana Jezusa tak głęboko się w Jej sercu i pamięci wyrywają, że gdy zajdzie potrzeba i będzie Wola Boża, może je bez zmiany i w takim porządku, jak je od Pana Jezusa słyszała, powtórzyć, nigdy nic nie opuszczając. To mię uspe-



Krótki życiorys Mateczki.

koilo w zupełności i położyłem zepsute pióro; mimo to czułem w sercu swem gorące pragnienie poznania życia i wszystkich Objawień Mateczki, jak również tych darów i lask, jakie Jej Pan Jezus udzielił, aby mieć możność ogłoszenia ich całemu światu i wykazania, jak wielkie rzeczy Bóg nam czyni i jak wszyscy ludzie powinni się cieszyć i z wdzięcznością przyjąć to Wielkie dla nich Miłosierdzie Boże. Wyraziłem to swoje pragnienie zaraz Mateczce, ale Mateczka wtedy nic mi na to nie odpowiedziała.

Tymczasem Siostry zaczęły nakrywać do stołu i podawać nam obiad. Zdziwiła mię ta dobroć i pamięć Mateczki, bo nawet nie słyszałem, żeby Mateczka dawała polecenie przygotowania nam obiadu, i nie myślałem zresztą, żebyśmy w takim miejscu świętem u Sióstr Ubogich obiadować mogli. Jeszcze bardziej powiększyło się moje zdziwienie, gdy zobaczyłem skromny, ale smacznie i w obfitości podany obiad. Mniemałem bowiem, że Święci żyją tylko korzonkami, i co najwyżej na chlebie i wodzie poprzestają, a tu nawet mięsne potrawy nam podano. W prawdzie Mateczka sama nie jadła z nami tego obiadu, i o ile pamiętam, miała tylko jakąś sałatę z chlebem przed sobą i herbatę piła, ale my wówczas jedliśmy wszystko, — jak mówili żartobliwie Ojcowie, — według Reguły świętego Franciszka, co przed nami na stole postawiono. Po obiedzie przyniosły Siostry do stołu z ogrodu Mateczki bardzo piękne owoce, a tak dobre, jakich jeszcze nigdy w życiu nie jadłem. Mateczka sama raczyła mi podać własną rączką najpierw jedną wielką gruszkę (z gatunku duchesse); a gdy ją zjadłem, podała mi i drugą, taką samą. A chociaż ja, najedzony do syta, miałem już jednej dosyć, nie śmiałem jednak odmówić Mateczce, wziąłem przeto z rąk Mateczki i drugą, i zjadłem. Ogonki zaś tych gruszek, za które mi je Mateczka podawała, schowałem



### Krótki życiorys Mateczki.

sobie nieznacznie do kieszeni, ciesząc się, że będę miał pamiątkę, jakiś przedmiot, którego się tak wielka Święta dotknęła. Nie myślałem bowiem, żebym się kiedyś jeszcze miał z Mateczką widzieć, lub z Nią obcować, gdyż mniemałem że O. Jan jest przelożonym całego Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów i sam wszystko prowadzi, a Mateczka tylko Siostrami kieruje, i że do Mateczki nikt z Kapłanów Maryawitów w niczem się nie odnosi.

Gdy już zbliżał się wieczór i był czas odejścia, O. Jan znowu mię przynaglał, abym pytał Mateczkę o to, co dla mojej duszy najbardziej jest potrzebne. Gdy o to z wielką nieśmiałością zapytałem Mateczki, Mateczka z właściwą sobie dobrocią i anielskim uśmiechem odpowiedziała: „Zdaje mi się, że Pan Bóg będzie ojca prowadził drogą pokory.“ Istotnie, pomyślałem sobie, jeżeli pokora potrzebna jest wogóle każdemu człowiekowi, to mnie najbardziej, bo nigdy jej nie miałem, i nigdy nie uznawałem dotąd nad sobą nikogo, żadnej powagi, oprócz Boga samego; a jeśli kiedy przedtem komu z ludzi ulegałem, to więcej z ludzkiej roztropności niż poczucia obowiązku i słuszności.

Gdyśmy już mieli odejść, O. Jan polecił mi, abym prosił Mateczki, żeby do mnie wstąpiła, gdy będzie przejeżdżać przez Warszawę do Lublina. Prośenie Mateczki o odwiedzenie mię wydało mi się takim zuchwalstwem, że potrzebowałem wielkiego wysiłku woli, aby ten rozkaz wypełnić. Przepraszając tedy Mateczkę, jak tylko umiałem, przynajmniej tonem mowy, że się ośmielałam o coś podobnego prosić, z trudnością wydobyłem z siebie słowa zaproszenia. Mateczka zaś w swej pokorze, jak mi potem mówiła, wtedy mniemała, że ja tylko przez grzeczność ją zapraszam i dlatego nie obiecywała mi, ale potem, zrozumiawszy, że taka jest wola Boża, w przejeździe do Lublina raczyła mię nawiedzić i przy-



### Krótki życiorys Mateczki.

nieść z Sobą wielkie dla mnie błogosławieństwo Boże.

Po wyjściu od Mateczki O. Jan spytał mię, jakie odniosłem wrażenie z wizyty u Mateczki. A ja odpowiedziałem, mniemając, że już więcej Mateczki nie zobaczę: „Dosyć mi na tem, że widziałem Świętą.“

Od Mateczki poszliśmy do domu parafialnego, gdzie mieszkali księża, i tam przenocowaliśmy u jednego z Plockich Kapłanów, który był Maryawitą. Nazajutrz rano, po odprawieniu Mszy Świętej w katedrze, O. Jan znowu zaprowadził mię do Mateczki, ale już nie na Dobrzyńską, tylko na Misyonarską, gdzie Mateczka dzierżawiła ogród i był dom Sióstr. Z wielką chęcią udałem się tam; i po przywitaniu Mateczka z uśmiechem powiedziała mi, że ma teraz zupełną swobodę opowiedzenia mi swego życia i wszystkiego, o co będę pytał, „gdyż Pan Jezus, mówiła Mateczka, kazał mi być szczerą z ojcem i żebym nic nie ukrywała przed nim, z czego doznałam wielkiej pociechy i pokoju w duszy.“ To mię ogromnie ucieszyło. Następnie powiedziała mi Mateczka, że dzisiaj (a był to dzień Św. Michała) w czasie Tercyi i po Komunii św. Pan Jezus powiedział Jej o mnie: „Jak święty Michał walczył w obronie Boga, tak on będzie walczył w obronie Zgromadzenia Maryawitów, ale potrzeba mu wielkiej pokory i gotowości na zupełne wyniszczenie się dla chwały Bożej.“ Zdu miałem się, słysząc te słowa. O ile tamto zrozumienie Mateczki mię ucieszyło, o tyle te słowa wprawiły mię w niejaki zdziwienie, a nawet jakby zrodziły wątpliwość: Czyżby Bóg o mnie, takim grzeszniku, raczył co mówić? Wyraziłem to swoje powątpiewanie Mateczce, prosząc, aby mię upewniła: Czy to rzeczywiście tak było, bo wydaje mi się to rzeczą niemożliwą, aby o takim grzeszniku Bóg raczył co mówić.“ Ale, gdy mię Mateczka jeszcze raz zapewniła, że tak jest, uwierzyłem, chociaż z pewnym przymusem i niejakiem jakby powąt-



Krótki życiorys Mateczki.

piewaniem. Następnie prosiłem Mateczki, aby mi raczyła odpowiedzieć na moje pytania i opowiedzieć w krótkości swe życie i łaski Boże, abym mógł je sobie zanotować i ułożyć z tego, co mi Mateczka powie, niezbite dowody, że to jest Dzieło Boże, które powinno być przez cały Kościół i świat z największą wiarą i radością przyjęte. Mateczka się zgodziła, i ja, uklękawszy przy stoliczku, zacząłem ze czcią pytać o to, co uważałem za potrzebne, i wszystko, co mi Mateczka opowiedziała, krótko sobie zanotowałem. Oto główna treść tego, co z ust Mateczki wtedy słyszałem i co sobie zanotowałem:

„Ojca swego, mówiła Mateczka, nie znałam, gdyż zginął w czasie powstania, w 1863 r., kiedy ja miałam 8 miesięcy. Będąc jeszcze dzieckiem, otrzymałam od Boga zrozumienie tajemnicy Niepokalanego Poczęcia N. Maryi Panny, i odtąd całe godziny przepędzałam w uniesieniach i zachwytach. Kiedy pewnego razu słyszałam jak ktoś opowiadał o Matce Boskiej Częstochowskiej i unosił się nad pięknnością i wspaniałością cudownej Jasnogórskiej Matki, rozplakałam się z zazdrości i żalu, wołając, czemu nie chwałę Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, gdyż Ona jest najpiękniejszą i najgodniejszą uwielbienia. Nie wiedziałam bowiem, że Matka Boska jest jedna, gdyż o katechizmie wtedy miałam małe pojęcie; o Niepokalanem Poczęciu zaś słyszałam tylko, ale zupełnie nie rozumiałam, co ono znaczy; jednak wciąż na te słowa „Marya Niepokalanie Poczęta“, wpadałam w zachwycenie.

„Mając lat 10 przystąpiłam do Pierwszej Komunii św. Po Komunii św. poprzysięgłam Panu Bogu czystość. Nie był to ślub, ale przysięga, nie rozumiałam bowiem istoty ślubu. A uczyniłam tę przysięgę na skutek rozkazu Bożego, nie rozumiejąc nawet cnoty czystości. W tym samym roku, może następ-



### Krótki życiorys Mateczki.

nym, nie pamiętam dobrze, Pan Bóg nappełnił me serce niezmiernym wstrętem do grzechu nieczystego, przedstawiając memu umysłowi szkaradę tego grzechu w takim stopniu, żebym znieść mogła; gdybym bowiem ujrzała całą szkaradę, tobym jej znieść nie mogła. Jednocześnie z tem otrzymałam od Pana Boga surowy wewnętrzny rozkaz, abym tego grzechu nawet myślą nie popełniła. Począwszy od 12-go roku życia odczuwałam zawsze w sercu pociąg do czci Przenajświętszego Sakramentu i często Go adorowałam. W tym też roku pewnego razu ofiarowałam się Panu Jezusowi, że będę Mu wynagradzała za grzeszników, ale Pan Jezus wyraźnie do mnie powiedział: „Ty Mi będziesz wynagradzała za przyjaciół“. Ale ja zaraz na to: „Panie, poco za przyjaciół, ja wolę za grzeszników.“ Ale Pan Jezus nic nie odpowiedział. Te słowa: „Ty Mi będziesz wynagradzała za przyjaciół“, — często słyszałam od Pana Jezusa, ale nie rozumiałam ich znaczenia, dopiero później Pan Jezus mi wyjaśnił, że przyjaciółmi tymi są Kapłani, i że będę Mu wynagradzała za Kapłanów.

„Co się tyczy tej mojej częstej rozmowy z Panem Jezusem i tego, jakby dziecięcego, spierania się, (wyjaśniła mi Mateczka) byłam wtedy przekonana, że z każdym człowiekiem tak Pan Jezus rozmawia, tembardziej, że i w książkach do nabożeństwa o przemawianiu Pana Jezusa do duszy człowieka później czytywałam.“

„Potem oddano mię do gimnazjum (było to IV. Gimnazjum Żeńskie w Warszawie, przy ul. Miodowej). Zawsze starałam się o doskonałość we wszystkim. I w naukach chciałam celować i być jak najlepiej wykształconą; słyszałam bowiem, że nauka prowadzi do poznania Pana Boga, dlatego pragnęłam ją osiąść. Lecz gdy, mając lat 15 (czy 16), przeczytałam żywot św. Weroniki Kapucynki, od-



### Krótki życiorys Mateczki.

czułam w sobie wielkie pragnienie wstąpienia do klasztoru, i usłyszałam wewnętrzny głos: „Mądrość prawdziwa wypływa ze zjednoczenia się z Bogiem.“ Od tego czasu postanowiłam sobie wstąpić do Kapucynek. Gdy tę myśl i swoje pragnienie wyjawiałam na spowiedzi jednemu z księży, ten odpowiedział mi, że powołaniem kobiety jest wyjść za mąż, a nie zawracać sobie głowy takimi rzeczami. Taki poczułam wstręt do tego spowiednika, że go opuściłam, a znalazłam sobie u Karmelitów (na Krakowskim Przedmieściu) drugiego. Był to zakonnik Bernardyn. Ten, wysłuchawszy wszystkiego uważnie, rozkazał mi chodzić do spowiedzi do siebie. Ten spowiednik już nie żyje. Powiedział mi, że dużo łaski Ducha Świętego się we mnie znajduje, i przepowiedział mi, że będę jeszcze w świecie, ale w 21-ym roku swego życia nawrócę się i będę wielką świętą. Złęklam się tych słów i zadziwiłam się bardzo, ale nie pytałam go, co by one znaczyły. Ten sam spowiednik podczas spowiedzi mojej wyznał przedemną wszystkie grzechy swoje z całego życia i prosił mię, żebym się modliła za niego.

„Pierwsze rekolekcyje odbyłam w Zakroczymiu, pod kierunkiem O. Łukasza, Kapucyna. Rekolekcyje wtedy bardzo dobrze odbyłam. W czasie tych rekolekcyi otrzymałam w duchu rozkaz, (rzeczywiście Objawienie, jak później o tem przekonałam się, podówczas bowiem nie mogłam sobie zdać z tego należytej sprawy), abym zachowywała pewien sposób życia, o którym mię Pan Bóg w umyśle pouczył. Jak później się dowiedziałam, była to reguła św. Klary, szczegółowo mi wówczas objawiona.— Po trzymiesięcznym pobycie w domu, O. Łukasz oddał mię O. Honoratowi w opiekę, a O. Honorat przeznaczył mię do „Przytuliska,“<sup>1)</sup> (przy ul. Wil-

<sup>1)</sup> „Przytulisko“ — było to założone przez O. Honorata ukryte Zgromadzenie zakonne, którego Siostry zajmowały się



Krótki życiorys Mateczki.

czej w Warszawie). Gdy usłyszałam ten rozkaz, takiego doznałam wstrętu ku jego wypełnieniu, że zemdlałam i wyniesiono mię z kościoła. I do tej pory nie wiem, skąd pochodził ten wstręt. Gdy przybyłam do „Przytuliska,” w chwili kiedy zamknięto za mną furte, usłyszałam w duszy głos: „Będziesz tu tylko dwa lata.” Czas pobytu w „Przytulisku” był dla mnie czasem wielkich pociech i uniesień. Tutaj wyraźnie objawił mi Pan Jezus, że mam zachować regułę św. Klary i wyjaśnił mi I i II regułę św. Franciszka, mówiąc, że nie rozumieją tej reguły i że „litera zabija, a duch ożywia.” Do wypełnienia tej reguły nie potrzebujesz habitu, ani muru, ani kraty,” powiedział mi Pan Jezus, ponieważ zawsze pragnęłam wstąpić do klasztoru. Szczególniejsze miałam zawsze nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu, i kiedy się przed Nim modliłam, Pan Jezus wyjaśniał mi szczegóły tej reguły, św. Klary i św. Franciszka.

„Modlitwę wewnętrzną (medytację) tak odbywałam: 1) Stawienie się w obecności Bożej, 2) prośba o światło, 3) upokorzenie się. Czasami cały czas upływał na upokarzaniu się. Upokarzałam się 1) przez wyznanie swoich grzechów, 2) przez wyznanie nędzy własnej i niemocy do dobrego, a skłonności do złego, 3) z niewdzięczności za otrzymane łaski i nieodpowiadanie na ich żądanie.

„Kiedy pewnego razu tak się upokarzałam w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem, dusza moja wyrwała się raptem jakby z więzów ciała i stanęłam wobec Trójcy Przenajświętszej. Nie było to widzenie Trójcy Przenajświętszej, jakie później miałam, ale dusza moja czuła obecność Jej, tuż, tuż i chciała się jakby rzucić w objęcia Bóstwa w naj-

---

głównie pielęgnowaniem chorych, pochodzących z zamożnego stanu.



### Krótki życiorys Mateczki.

wyższem pragnieniu, — gdy wtem piorunem dusza moja straconą została w głęboką przepaść i usłyszałam ten głos: „Nigdy nie poważaj się w taki sposób wznosić się do Boga.“ Znaczenie tych słów rozumiałam wtedy w taki sposób, że nie należy przez ciekawość zaciekać się w tajemnicach Bożych. Poczęłam płakać i mówić: „Panie, ja przecież nie-mogłabym się sama tak wznieść, przecież Tyś Sam Panie podniósł mię do Siebie.“ A Pan Jezus odpowiedział łagodniejszym głosem: „Zanim poznasz Bóstwo Moje, staraj się na ziemi poznać, zamiłować i naśladować Człowieczeństwo Moje.“ Po tem widzeniu Trójcy Przenajświętszej dusza moja czuła boleść i niewypowiedzianą tęsknotę ze trzy dni.

„Rozmyślanie też swoje czerpałam z żywota Pana Jezusa, lub z Męki Pańskiej. Książki nie używałam do medytacyi. Matce przełożonej mówiłam, że pragnę prowadzić żywot św. Klary. Chowano więc przedemną książkę o św. Klarze. W rozmyślaniach dochodziłam do kontemplacyi (nadmaturalnej). Zgłębiałam same tajemnice, nie widząc ich w wyobraźni, której nigdy nie miałam i nie wiem, co to jest imaginacya, albo wyobraźnia. Naprzykład, rozmyślając o Ubóstwie Pana Jezusa, widziałam tę tajemnicę jasno w umyśle i rozumiałam jej istotę, i w tej chwili czułam pragnienie naśladowania ubóstwa. Prawdziwym odpoczynkiem po pracy i pociechą moją było przepędzić noc w kaplicy przed Najświętszym Sakramentem. Szczęśliwą się czułam, gdy zastałam drzwi otwarte do kaplicy. Słyszałam tu czasami skargi Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie, których znaczenia nie rozumiałam, a były one w tych słowach wypowiedziane: „Kapłani i Zakonnicy pogwałcili śluby swoje.“ Gdy więc kiedykolwiek czytałam lub słyszałam o rozluźnieniu reguły, zawsze odczuwałam ból w sercu.

„Wysłano mię na pewien czas do Kamieńczyka



Krótki życiorys Mateczki.

z powodu choroby. Tu w ogrodzie P. Jezus powiedział mi: „Ty mi zreformujesz trzy Zakony.“ Przystanęłam, chcąc słyszeć co więcej, ale już więcej nic nie usłyszałam. Nie rozumiałam więc, co by to znaczyć mogło.

„Matka przełożona wysłała mnie do O. Honorata, a ten kazał mi odbyć rekolekcyje. Trzy razy je odbywałam, tak że razem 20 dni za jego rozkazem przepędziłam na rekolekcyach. Na spowiedzi tenże ojciec powiedział mi: „Już nie wrócisz do „Przytuliska.“ Cały rok byłam, ni to ni owo, jedynie tylko na posyłkach O. Honorata. Po 10-ciodniowych rekolekcyach (krótszych nie odbywałam) powiedział mi tenże ojciec; że od g. 9-ej mogę się liczyć nowicyuszką Klarysek (t. j. Sióstr Ubogich św. Klary).

„Przed przyjazdem tutaj do Płocka, miałam Objawienie, w którym przedstawione mi było miasto, do którego pójdę. Przyjechawszy tu, przy pomocy ks. Krajewskiego, który mię bardzo badał, postanowiłam założyć inne zgromadzenie, niż to, którego z woli O. Honorata miałam doglądać. Pojechałam do Przasnysza (do klasztoru Felicjanek) na rekolekcyje. Tu w medytacyi „O dwóch chorągwiach“ ujrzałam dwie drogi: jedną klasztorną, a drugą życia zakonnego w świecie. Dane mi było do wyboru. Prosiłam Pana Jezusa o wskazanie mi, którą drogą mam iść. Pan Jezus odpowiedział: „Pozostając w klasztorze, uświęcisz siebie; a jeżeli pozostaniesz w świecie, to będziesz bliżej Mnie naśladowała.“ Uradowana, zaraz postanowiłam udać się do O. Honorata, aby mu wypowiedzieć swe pragnienie; O. Honorat ofuknął mię, że chcę zostać przełożoną, a nie podwładną.

„Będąc przełożoną (Zgromadzenia Sióstr Ubogich, założonego przez siebie w r. 1887 w Płocku), Pan Jezus wyjaśnił mi regułę w czasie medytacyi, i Sam udzielił dyspensy od wypełniania tych rze-



### Krótki życiorys Mateczki.

czy, które z powodu ukrycia Zgromadzenia nie mogą być wypełniane.

„Żyjąc w świecie, nigdy nie byłam nie umartwioną, ale tańcząc myślałam o czem innym. Na cały rok przed wstąpieniem do „Przytuliska“ nie jadłam już mięsa. Bardzo mało sypiałam. Teraz mam rozkaz (od P. Jezusa) jedzenia trzy razy dziennie i jeżeli nie zapomnę, to wypełniam go, ale jeść mi się nie chce. Jestem zupełnie obojętną na to. Teraz wstąpiłam w trzeci okres życia mistycznego.“ —

Tyle wtedy usłyszałem i dowiedziałem się od Mateczki o Jej życiu i powołaniu, aż do ofiarowania światu przez Jej ręce Dzieła Wielkiego Miłosierdzia dla świata.

O następujących niektórych ważniejszych szczegółach z życia Mateczki dowiedziałem się w późniejszych latach z ust samej Mateczki, albo od matki Mateczki, S. Hortulany, która została Siostrą Maryawitką i była pod posłuszeństwem i kierunkiem zakonnym swej Córki aż do śmierci. Matka Mateczki opowiadała mi, co też i Mateczka potwierdzała, że kiedy dziadek Mateczki, Pułaski, przyjmował od ojca Mateczki, Jakóba Kozłowskiego, przysięgę na wierność powstańcom, w sąsiednim pokoju Mateczka, będąc wtedy kilkomiesięcznym dzieckiem, zaczęła nagle bez żadnej przyczyny płakać i długo aż do wieczora nie mogła się uspokoić. Widocznie przeczuwało to dziecko śmierć swego ojca, który też zginął wkrótce w bitwie pod Węgrowem, i na polach Węgrowskich we wspólnej mogile dla poległych został pochowany. Wtedy matka Mateczki oddała swe dziecko na wychowanie do matki swego poległego męża, Pułaskiej, która była I-o voto za Kozłowskim, a II-o voto za Pułaskim <sup>1)</sup>. Sama zaś matka Mateczki, imieniem

<sup>1)</sup> Ze starożytnej i arystokratycznej rodziny Pułaskich, spokrewnionych z rodziną Kozłowskich. Kazimierz Pułaski,



### Krótki życiorys Mateczki.

Anna, pochodziła z Olszewskich, rodziny szlacheckiej, ale gdy mąż jej, a ojciec Mateczki, Jakób Kozłowski, poległ w powstaniu, matka Mateczki w obawie przed rządem Rosyjskim, który więził też i żony powstańców, a majątki ich konfiskował, przy pomocy jednego księdza zakonnika wyrobiła sobie metrykę, w której stan szlachecki zamieniono jej na włościjański, który później wyszydzali i zarzucali Mateczce księża Rzymscy.

Mówiła mi też Mateczka, że będąc wychowana w pańskim domu swej babki Pułaskiej, nigdy nie mogła zrozumieć różnicy stanów i zawsze żebraka lub wieśniaka wprowadzała do salonu i prosiła siedzieć, choć za to czasem była upominana. Służącą też całowała w rękę, tak samo jak swoją babkę. Do matki swej, która czasem nie dobrze się obchodziła ze swem dzieckiem, nie mówiła inaczej jak tylko „Andziulku,” i raz powiedziała: „Andziulku, jak ja urosnę i będę taka duża jak ty, to wtedy nie ja, ale ty mię będziesz słuchać.” Co się też sprawdziło, gdyż matka Mateczki przyjęła habit zakonny i była pod posłuszeństwem zakonnem swej Córki aż do śmierci. (W ostatnich zaś latach swego życia gorzko oplakiwała przykrości i krzywdy, jakie wyrządzała swej Córce, i tą pokorą nietylko zmazała swe winy, ale zasłużyła sobie na to, że zaraz trzeciego dnia po zejściu Mateczki, zasnęła i ona w Panu i wziętą została przez swą Najświętszą Córkę do Nieba). —

Jeszcze małą dziewczynką będąc, Mateczka, bawiąc się z wiejskimi dzieciakami, wszystko wszystkim rozdawała, o co ją które dziecko poprosiło, tak że nieraz się zdarzało, że przychodziła do do-

---

konfederat Barski walczył i poległ za wolność Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, za co postawiono mu w Sawennach pomnik.



### Krótki życiorys Mateczki.

mu bez jednego bucika lub pantofelków, które porzadawała dzieciakom, jeśli ją które o co poprosiło, albo jeśli widziała, że się któremu co podobało. Babcia ją bardzo kochała. Pewnego razu, usłyszawszy jak ukochana jej Wnuczka prosiła w'ejskiego dzieciaka o strączki polnego grochu, mówiąc: „Daj mi tłączków,“ — rozplakala się i natychmiast kazała nasiać w parku cały zagon polnego grochu dla swej „Wnuczuchny.“ I później w całym swem życiu ta Gołębica Pańska zawsze strączki grochu jeść lubiła, tak że Siostry co rok pamiętały o tem, aby nasiać grochu dla Mateczki w klasztornym ogrodzie. A rzecz ta napozór nieznaczna, miała wielkie symboliczne znaczenie. Oznaczała bowiem, że Mateczka, ta Gołębica Nowej Arki, całe Swe życie do Boskiego Swego Oblubieńca cierpieniami wzdychać będzie i, jak mówi prorok Ezechiasz, jęcząc jak Gołębica, i przez cały rok konając, jako Ofiara czystej miłości, jękami Swemi tę Arkę Świątyni Miłosierdzia i Miłości napelni i najwyższe łaski Miłosierdzia Bożego dla niej u Boga wyjedna.

Lubiła też Mateczka bardzo lasy, będąc córką nadleśnego i narodzona na Podlasiu (w Wielicznie pod Węgrowem), aby się wypełniło to, co powiedziane było o Arce w Psalmie: „Znaleźliśmy ją na polach leśnych.“ — (Ps. 131,6). Na pańskim dworze Jej dziadka była liczna psiarnia, którą Mateczka lubiła, i często też z psiarczykami lub to, co psom dawano, jadła, co wielką zawsze sprawiało przykrość Jej babce; ale dziwne to dziecię tej przykrości nie rozumiało. Psiarek też piekł Jej czasem wróble, które Ona, jak mówiła, „chrupać“ lubiła. A wszystkie te drobne szczegóły Jej życia nie są bez głębokiego znaczenia, gdyż Sam Duch Św. życie Mateczki urządzał i niem zawsze kierował.

Gdy była jeszcze małą dziewczynką, pewnego razu, była napastowana przez jakiegoś zepsutego,



### Krótki życiorys Mateczki.

małoletniego wyrostka; a choć nie rozumiała wtedy, co to jest grzech nieczysty, bo dopiero później z oskarżeń Kapłanów o istocie tego grzechu się dowiedziała, to jednak wtedy instynktownie, jak mówiła, „kopałam go tak, że uciekł ode mnie.“

W gimnazyum będąc, była wzorową uczennicą i bardzo dobrą dla wszystkich koleżanką. Niewinność Jej i dobroć, tak wszystkich uderzała, że koleżanki wszystkie i nauczycielki nazywały Ją „Świątą“ albo „zakonnica.“ Mówiła mi o tem klasowa dama tegoż gimnazyum, Marya Piotrówna Pleskowa, która później czasami Mateczkę w Płocku odwiedzała i z największym szacunkiem i wielkimi pochwałami o swojej dawnej uczennicy się odzywała.

Będąc w gimnazyum, Mateczka najczęściej chodziła do kościoła Karmelitów (na Krakowskiem Przedmieściu); czasami też bywała u św. Krzyża i w katedrze. Mówiła mi, że wtedy prześladował Ją swemi względami pewien młodzieniec, syn bardzo bogatych rodziców, ale chcąc się od niego odczepić, odpowiadała mu, że jeszcze jest za młoda, aby mogła wyjść za mąż. —

Lubiła też Mateczka muzykę i tańce, i sama na gitarze grała, ale potem zrzekła się tej przyjemności dla chwały Bożej; i tylko, gdy ja Jej grywałem i tęskne piosenki przy gitarze śpiewałem, bardzo słuchać lubiła. Lecz i ta przyjemność później odjętą Jej została, gdy mnie Bóg za grzechy moje, głos odebrał, i smutne już dla nas nastały czasy.

Na lekcyje tańca ze swym cioteczynym bratem chodziła, a choć je lubiła, to jednak tańcząc o czem innem myślała, gdyż na swem ciele kolczaty druciany pas, albo włosiennicę wtedy nosiła, ta przyszła Gospodyni Godów Barankowych.

Z obcych języków, francuski i angielski posiadała, ale potem zapomniała, natomiast rosyjskim dobrze władała; niemieckiego zaś uczyć się nie lu-



Krótki życiorys Mateczki.

biła i mało go posiadała.

Jeden z panów świeckich, ukryty masson, któremu się podobala, umyślił odwieść młodą panienkę od pobożności, i w tym celu dawał Jej złe książki do czytania. Ale książki te zupełnie odwrotny skutek na sercu i umyśle Mateczki wywierały, co zauważywszy ów pan, pewnego razu zaklął strasznie na Pana Boga i zabluznił na Trójcę Przenajświętszą. Słyszac to Mateczka, jakby piorunem rażona, padła na ziemię bez zmysłów. Gdy Ja ocucono i przywiedziono do przytomności, długi czas z wielkiego bólu serca do siebie przyjść nie mogła i kilka dni chorowała. Po jakim czasie jeszcze raz w życiu swem tego pana spotkała, ale wtedy prosił Ja, żeby się modliła za niego.

W 20-tym roku swego życia, bez żadnej przyczyny i bólu, Mateczka na prawe oko zaniewidziała. Zgasło Jej ono jak świeca, zdmuchnięta tchnieniem Ducha Świętego. Gdy pewnego razu ja, zastanawiając się nad tem, wypowiedziałem swe zdanie, że ta rzecz nie jest naturalną i musi mieć jakieś wyższe znaczenie, Mateczka odpowiedziała mi, że przyszły Jej na myśl słowa Pieśni nad Pieśniami: „Zraniłaś serce Moje, Siostrze Moja, Oblubienico Moja, jednym okiem twojem.“ (Pieśń 4,9.). A jabym jeszcze dodał, że Pan Jezus zgasił Jej to oko, najpierw dlatego, żeby żadne oko ludzkie nieczyste, w sposób nieczysty na Mateczkę patrzeć nie mogło. Świat bowiem, cały w złem pogrążony, gardzi ubogimi i ułomnymi. Dlatego też i księża, nieprzyjaciele prawdy i niemający w sobie Ducha Bożego, wraz z ulicznym motlochom tę rzekomą ułomność Mateczki wyszydiali, nie rozumiejąc, że i dlatego jeszcze Pan Jezus Mateczce to prawe oko zgasił, że oznaczało ono naukę papieżstwa, czyli to prawe oko, które według Ewangelii św. miało gorszyć ludzi, i które Pan Jezus kazał wyrwać i zarzucić precz za siebie.



### Krótki życiorys Mateczki.

„Prawe oko, powiada św. Bazyli, są to fałszywi nauczyciele w Kościele Chrystusowym, których koniecznie należy opuścić.“ (Reg. 72).

Opowiadała mi matka Mateczki, że w „Przytulisku,“ dokąd O. Honorat wbrew jej woli wysłał Mateczkę w dwudziestym pierwszym roku Jej życia, posługiwano się Mateczką, pomimo Jej wątłego zdrowia, do wykonywania najcięższej pracy: do mycia i szorowania podłóg, dźwigania ciężarów, i t. p., czego matka Mateczki znieść nie mogła. Najpiękniejszą też, jaka może być, wyprawę, którą Mateczce matka do „Przytuliska“ wyszykowała, zabrano Mateczce, i oddano innym Siostrom, a Mateczkę odziano w podarte i brudne łachmany. A ponieważ Mateczka, przestępując progi klasztorne „Przytuliska,“ uczyniła sobie ślub, jak sama mi o tem mówiła, „że o nic nigdy nie będzie prosić i od niczego się nie będzie wymawiać,“ przeto stała się w tem Zgromadzeniu całkowicie ofiarą i powolnem narzędziem w rękach swej przełożonej, Gruszczyńskiej, która na wszelki, nawet niegodziwy sposób, starała się wyzyskać zdolności, siły i cnoty Mateczki do swych poziomych celów. „Przytulisku“ bowiem, nie chodziło o postęp duchowy Sióstr, ale o zyski materyalne. Zajmowało się też ono głównie pielęgnowaniem chorych, zamożnych i bogatych osób, które dobrze opłacały przełożonych za pracę cichych i pracowitych i mało wymagających Sióstr pielęgniarek, na które zamożne domy składały cały ciężar opieki nad chorymi, nie troszcząc się wcale o osobiste potrzeby Sióstr.

Przełożona „Przytuliska,“ Gruszczyńska, przeznaczyła Mateczkę na jedną z takich pielęgniarek. Młoda i wątła zakonnica przepędzała całe dni i noce, nieraz całemi tygodniami, u łoża chorych, czytając im książki, mówiąc o Bogu, ucząc prawd wiary świętej, przygotowując do Sakramentów świętych i dobrej



Krótki życiorys Mateczki.

śmierci, oraz oddając im najniższe posługi. W ciągu swej długiej i mozolnej pracy przy pielęgnowaniu chorych, nie miała Mateczka ani jednego wypadku, aby który z tych chorych zszedł z tego świata nie pojednany z Panem Bogiem, to jest bez Sakramentów świętych. A miała pod swą opieką chore h przeważnie z arystokracji, ludzi niewierzących i z gruntu zepsutych. Zdarzało się też, że i cudownie ich uzdrawiała. Razu pewnego jednemu choremu na wielki wrzód, przyłożyła obrazek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy do wrzodu, i wrzód natychmiast zaczął się rozchodzić i zmniejszać, aż zupełnie znikł. Z jak wielką cierpliwością i miłością chorym służyła, zadośćczyniac nawet ich grymasom i nieludzkim zachciankom, dowodzi jeden fakt, który Mateczka mi opowiadała, tłumacząc, dlaczego wciąż na ciężki ból krzyża zapadała. „Gdy byłam, mówiła Mateczka, przy jednej chorej (w domu hr. Kossakowskich), chora ta wysypiając się w dzień, jednej nocy, nie mogąc spać, dla rozrywki, kazała się 16 razy przenosić z łóżka na kanapę i z kanapy na łóżko, i z ołówkiem w rękę zapisywała sobie, wiele razy ją przy pomocy służącej, przeniosłam. Wtedy to, przy ostatnim przenoszeniu, powiada Mateczka, pękło mi coś w krzyżu, i upadłam zemdlona. Odtąd ten ból wciąż mi się ponawia.“

Gdy chora ta arystokratka w dzień spała, a w nocy dla rozrywki kazała się bawić i przenosić, Mateczce dawano za ledwie tylko jedną godzinę w dzień do przespania się; ale i w tej godzinie Mateczka, jak sama mówiła, oka zmrużyć nie mogła, gdyż groziło jej niebezpieczeństwo ze strony zepsutego otoczenia; i w taki sposób, przy pielęgnowaniu tej chorej, Mateczka przez całe trzy tygodnie wcale nie spała.

Po trzech tygodniach takiego czuwania Mateczka wracając do „Przytuliska,“ i idąc ulicą Marszał-



### Krótki życiorys Mateczki.

kowska, spała i wciąż potraçała przechodniów. Wstępowała więc do bramy i śliną przecierała sobie oczy, ale to nic nie pomagało. Gdy przyszła do „Przytuliska“ i położyła się spać (a było to w Sobotę), tak mocno zasnęła, że pomimo wysiłków ze strony Sióstr, zdolano ją obudzić dopiero w Poniedziałek. Gdy się obudziła i myśląc, że to Niedziela, wybierała się do Kościoła, dopiero wtedy ze zdziwieniem dowiedziała się od Sióstr, że to już jest Poniedziałek i że całą Niedzielę przespała.

Narażona była Mateczka nieraz na wielkie niebezpieczeństwa moralne ze strony chorych. Jeden z takich chorych bardzo bogaty człowiek i możny arystokrata (dyrektor Instytutu głuchoniemych i ociemniałych) upodobał sobie w Mateczce i postanowił ją wziąć za żonę. A gdy Mateczka na to się nie zgadzała, chory nie mogąc się ruszyć z łóżka dla wielkiej swej otyłości i opuchliny nóg, często rzucał się na Mateczkę, gdy się przybliżyła, lub groził Jej rewolwerem, jeśli się nie zgodzi zostać jego żoną. Mateczka opowiedziała to wszystko przełożonej „Przytuliska“, Gruszczyńskiej, ale ta zamiast zabrać zaraz Siostrę z takiego miejsca, jeszcze strofowała Mateczkę, że jest upartą i że powinna się poświęcić dla dobra Zgromadzenia i zgodzić się wyjść za tego pana. Ten pan bowiem obiecał Gruszczyńskiej zapisać na „Przytulisko“ połowę całego swego wielkiego majątku, jeśli by zdołała skłonić Mateczkę do zgodzenia się oddania mu swej ręki. I niewiadomo, co by się stało, gdyby Opatrzność nie czuwała nad tą Oblubienicą Bożą. Mateczka bowiem wkrótce zachorowała, i wyjechawszy do Nowego Miasta na rekolekcyę, wszystko O. Honoratowi opowiedziała. O. Honorat, dowiedziawszy się o takim postępowaniu przełożonej Gruszczyńskiej, już nie kazał Mateczce wracać do „Przytuliska“, ale powierzył Jej wizytacyę swych ukrytych



### Krótki życiorys Mateczki.

Zgromadzeń.

Niebezpieczeństwo, jakie groziło Mateczce w „Przytulisku“ ze strony miejscowej przełożonej, było zapewne tą przyczyną, dla której Mateczka odczuła tak wielki, aż do omdlenia, wstręt, gdy otrzymała od O. Honorata polecenie wstąpienia do tego ukrytego Zgromadzenia.

Ale nie tylko ze strony złego kierunku matek przełożonych groziło Mateczce i innym Siostrom, poświęcającym się Bogu, poważne moralne niebezpieczeństwo w tych ukrytych Zgromadzeniach. Doświadczyła bowiem Mateczka tego niebezpieczeństwa i ze strony duchowieństwa, zarówno zakonnego, jak i świeckiego. Będąc bardzo pobożną i niezmiernie gorliwą w wypełnianiu wszelkich praktyk religijnych i pobożnych zwyczajów, odbywała Mateczka z Siostrami długie i niebezpieczne często pielgrzymki do miejsc cudami słynących. Była i w Koziębrodach, gdzie, jak się okazało, miejscowy proboszcz za pomocą latarni czarnoksiężskiej pokazywał ciemnemu ludowi rzekomo cudowne objawienie się Matki Boskiej; ale najczęściej chodziła z Siostrami do Częstochowy.

Razu pewnego, gdy szły do Częstochowy, goniło je kilku zbirów, i tylko cudem uszły groźącego im niebezpieczeństwa. W Częstochowie, gdy Mateczka szukała spowiednika, jeden pijany Paulin, chcąc Ją uwieść, usiłował przemocą wciągnąć do swej celi i zbezczęścić, ale na krzyk instynktowny Mateczki, nadbiegł Jej brat cioteczny, i uderzywszy pijanego mnicha, wydarł z jego szponów niewinną i nieświadomą jeszcze żadnego zła i grzechu ofiarę.

Później, gdy Mateczka miała już swoje Zgromadzenie w Płocku, podobne niebezpieczeństwo groziło Jej samej i Siostrom ze strony Radziwskiego proboszcza, ks. Dzięniakowskiego. Obludnik ten



Krótki życiorys Mateczki.

udawał wielkiego przyjaciela i dobroczyńcę Zgromadzenia Sióstr Ubogich, i często je odwiedzał pod pozorem zamówienia robót kościelnych, lub potrzeby wspomagania ich. Ale wkrótce okazały się jego brudne instynkta i zamiary, gdy zaczął całować Siostry, w czem Mateczka, nie rozumiejąc jeszcze zła, wcale mu tego za złe nie brała, owszem przeciwnie, cieszyła się nawet, że znalazł się taki kapłan, który, jak ojciec prawdziwy, Siostry Jej kocha. I dopiero, gdy będąc w Nowem Mieście, pochwaliła go za to przed O. Honoratem, O. Honorat, usłyszawszy to, zawołał: „Ach ty głupia, strzeż się tego łotra, bo on już nie jedną uwiódł.“ I nakazał Mateczce zerwać z nim wszelkie stosunki i zamknąć przed nim drzwi domu Sióstr. Co też Mateczka i uczyniła. Przepraszał potem Mateczkę ten obludnik i prosił nawet Mateczki o modlitwę, ale gdyśmy wytoczyli proces prasie o zniesławianie Mateczki, okazała się jego przewrotność w całej pełni, bo dał się użyć duchowieństwu Płockiemu za narzędzie do rzucenia potwarzy na samą Mateczkę, jakoby go do grzechu uwieść chciała. Taką potwarz rzucił na Mateczkę ten, który żył jawnie w niemoralnych związkach z niejaką Bertą, którą trzymał u siebie na plebanii, i z nią miał dzieci, a którą potem, na skutek skarg parafian, zanoszonych do warszawskiego konsystorza, na jakiś czas usunął, o czem też całe duchowieństwo Płockie dobrze wiedziało, a jednak w swej złości takiego gorszyciela na świadka przeciwko niewinności Mateczki postawiło.

W roku 1887 w dzień Narodzenia M. Maryi Panny, Mateczka założyła z woli Pana Jezusa, Zgromadzenie Sióstr pod nazwą „Sióstr Ubogich Świętej Matki Klary.“ Zgromadzenie to składało się początkowo z 4-ech Sióstr (jedna z nich, S. Elżbieta Dębowska dotąd żyje i jest w Zgromadzeniu), i było tak ubogie, że miseczki Siostrom przymarzały do



### Krótki życiorys Mateczki.

stołu, gdyż nie było czem palić, a niektóre z nich, nie mogąc znieść zimna, do łóżka się kładły.

Pewnego razu, mówiła Mateczka, przez cały dzień Siostry wraz z Mateczką nic nie jadły, i przychodząc do stołu, tylko zwykle modlitwy, przepisane regułą, odmawiały; ale taką były wtedy napelnioną radością, jak gdyby Sam Pan Jezus, chlebem je Swoim nakarmił. Kiedy tak nic cały dzień nie jedząc, wieczorem przyszły do stołu, zapukał ktoś do drzwi, a gdy Siostry otworzyły, ujrzały nieznanego sobie, bardzo milego staruszka, który im podał bochenek chleba, i odszedł. A kiedy natychmiast jedna z Sióstr wybiegła za nim, chcąc się go zapytać, kim jest, już go znaleźć nie mogła. — W tej biedzie wspomagali Mateczkę niektórzy księża Płoccy, a najwięcej ks. Krajewski, a potem administrator dyecezyi, ks. Petrykowski i regens seminaryum ks. Weloński. Ci, będąc spowiednikami Sióstr i wiedząc ze spowiedzi o ich potrzebach i ubóstwie Zgromadzenia, wspomagali je, ofiarując im od czasu do czasu po 5, 10 i więcej rubli. Sama bowiem Mateczka nigdy nikogo o nic nie prosiła.

Ks. Weloński, który właściwie całą dyecezyą zarządzał, w takim poważaniu miał Mateczkę, że ze wszystkimi ważniejszymi sprawami dyecezyalnymi do Niej się zwracał i Jej rad zasięgał; ale później stał się nieprzyjacielem, z zazdrości, gdy się dowiedział, że nie on jest uważany przez Mateczkę za spowiednika i przewodnika duchownego Sióstr, ale O. Jan, który, po ukończeniu akademii, został naznaczony na profesora w seminaryum, a potem, poznawszy Mateczkę, został Maryawitą i miewał czasami do Sióstr konferencye.

W roku 1893 d. 2-go Sierpnia Pan Jezus Mateczce objawił Dzieło Wielkiego Miłosierdzia.

Pierwotny tekst tych Objawień Mateczki, napi-



### Krótki życiorys Mateczki.

sany został przez Mateczkę z polecenia O. Honorata, i przepisany był potem przez O. Jana od O. Prokopa Kapucyna i w końcu od O. Jana przepisałem go i ja. Napisany został przez Mateczkę tak, żeby było zachowane ukrycie i ścisła tajemnica o istnieniu Zgromadzenia Sióstr i Kapłanów Maryawitów, najpierw z Woli Pana Jezusa, a następnie z obawy przed rządem Rosyjskim, który wszelkie Związki religijne, a zwłaszcza Kapłanów, jako polityczne traktował i srogo prześladował. Dlatego imiona osób należących do tych Związków, lub miejscowości są w tym tekście przemilczane, lub w sposób ukryty podane. Pierwotny ten tekst Objawień Mateczki tak dosłownie brzmi:

#### PIERWOTNY TEKST OBJAWIEŃ MATECZKI.

„W roku 93<sup>1)</sup> po odbytej spowiedzi miałam polecenie od spowiednika,<sup>2)</sup> abym się wspólnie z Nim modliła w pewnej intencji, bo mi ma powiedzieć ważną rzecz, ale chce się sam pierwszej przygotować modlitwą i umartwieniem, i mnie również do tego zachęcił, i widzenie się za tydzień zalecił prosząc, abym przyszła po Komunii św. do konfessyonału. O ile mogłam, dopełniłam warunków i przyszłam w oznaczonej porze do konfessyonału. Po krótkiej wspólnej modlitwie do Ducha Świętego, spowiednik tak do mnie przemówił: że już oddawna pra-

1) W roku 1893.

2) Spowiednikiem tym był ks. Felicyan Strumillo, prokurator Płockiego Seminarium duchownego. Pochodził On z zaможnej arystokratycznej rodziny. Umarł w m. Gorycyi w 1895 roku w opinii świętości. Zanim jeszcze został Maryawitą, był tak umartwiony, że w butach nosił ostre kawałki cegły, które mu stopy do krwi raniły i krew przez podeszwy się przesączała. Mateczka uważała Go za swego spowiednika.



Krótki życiorys Mateczki.

gnie i modli się o taką duszę, któraby Go zrozumiała, ażeby wspólnie pracowali nad uświęceniem swoim; że dotąd w kapłanach nie spotkał żadnego, któryby odpowiadał Jego pragnieniom, i że Mu się zdaje, że to mnie Bóg mu przeznacza. Powiedział mi, że pierwsza moja spowiedź, odbyta przed Nim przed kilku laty, zrobiła na Nim silne wrażenie, i że od tej chwili pragnął utrzymać ze mną stosunek w Bogu, i dlatego prosił mnie, ażebym czasem do niego pisała, że każdy list robił na Nim wrażenie, chociaż nic w tem zmysłowego nie było. Nareszcie dał mi za wzór św. Hieronima i św. Paulę, św. Franciszka Salezego i św. Joannę, ale nad wszystkich św. Franciszka i św. Klarę. Potem odkrył mi wszystkie tajniki swej duszy, prosząc, abym też i ja nic tajemnego w swej duszy dla Niego nie miała i żebyśmy odtąd co miesiąc sprawę o sobie zdawali, nic nie ukrywając, jak na sądzie Bożym kiedyś będziemy to widzieli. Nakoniec prosił, abym to wszystko zachowała w jak najgłębszej tajemnicy i gorąco się za Niego modliła, szczególnie do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo ma wielkie nabożeństwo do Najświętszej Panny pod tym wezwaniem, od tego czasu, kiedy Mu przysłałam Jej obrazek w czasie odprawiania Nowenny o Jego zdrowie, po której wyzdrowiał. Dodał jeszcze, że ma wielkie pragnienie poznania Woli Bożej, że Mu się zdaje, że mnie prędzej Pan Jezus da poznać i ode mnie dowie się, czego Bóg od Niego żąda. Dlatego prosił, żebyśmy wspólnie podwoili modlitwy i czuwania nocne aż do Wniebowzięcia Przenajświętszej Panny. Po wspólnej modlitwie pobłogosławił mię i odeszłam, wprawdzie zdziwiona, ale spokojna i tkliwą pobożnością przejęta: w duchu pytałam się: Panie, co to jest, co z tego będzie, — ale nie miałam żadnej odpowiedzi. —

Trzeciego dnia potem, a było to w Niedzielę po



Krótki życiorys Mateczki.

południu, ogarnął mię straszny niepokój i pokusy przeciwko temu Kapłanowi. Najpierw przedstawiła mi się historia Jego życia i że nie jest z powołania kapłanem, później niestałość Jego charakteru i dziwactwo w całym postępowaniu, ale szczególnie głupotę w tych oświadczeniach i to jeszcze w konfesyonale. Później— szkody dla duszy, jakie mi grożą z Jego stosunku, dalej zniechęcenie i lekceważenie Jego osoby, a w końcu, że Ojciec<sup>1)</sup> nigdyby na to nie pozwolił, więc żeby zerwać tę umowę i zaraz Mu odpisać, że taki stosunek jest nam niewłaściwy i pokusą jest chcieć naśladować świętych w takich razach. Tak byłam trapiąca i niepokojona prawie przez całą noc, dopiero po odmówieniu „Pod Twoją obronę“ trochę zasnęłam. Rano po przebudzeniu się pierwsza myśl była, żeby Mu napisać, że zrywam tę umowę, nie tłumacząc się wcale dlaczego. Na medytacyi nie miałam ani chwili spokoju, dopiero w czasie Mszy świętej, a którą On odprawiał, zupełnie się uspokoiłam. Przyszła mi myśl, żebym w czasie Podniesienia, siebie i Jego ofiarowała Panu Bogu, żeby się nad nami Wola Boża spełniła. Uczyliłam tak i byłam bardzo spokojna i rozrzewniona. Potem usłyszałam w duszy głos, żebym Mu to wszystko zaraz opisała, co się ze mną działo. Zaraz po powrocie do domu napisałam te wszystkie myśli, jakie mi się nasuwały przeciwko Niemu i posłałam. Po otrzymaniu mego listu przyszedł sam i prosił, abym Mu poświęciła trochę czasu, że chce się ze mną porozumieć co do listu. Skorośmy pozostali sami, powiedział mi: „Wszystko to, co Matka pisze, jest historią mojego życia, czego nie miałem czasu jeszcze Matce opowiedzieć, ale to co mówiłem w konfesyonale, prawdą jest; nic nie miałem innego na celu,

1) O. Honorat, Kapucyn, założyciel wielu ukrytych Zgromadzeń, którego Mateczka uważała za swego przewodnika duchownego. —



Krótki życiorys Mateczki.

jak tylko pożytek swej duszy i uświęcenie nasze.“ Dalej jeszcze zapewniał mię tłumacząc się i świadcząc przed Bogiem, że Jego zamiary są z czystej pobudki i nic w tem niema zmysłowego. Ale ja już tego wszystkiego prawie nie słyszałam, bo w tej chwili, kiedy On się tak upokorzył przede mną przyznając się do wszystkiego, co było w liście, byłam nagle oświecona i dał mi Pan Jezus poznać stan Jego duszy: zrozumiałam, jak ona jest drogą Sercu Jezusa, i że Bóg ma szczególne jakieś zamiary. On już skończył mówić i czekał na moją odpowiedź. Ja jakbym się ocknęła i odpowiedziałam krótko, że to były pokusy i żeby był spokojny: może poznamy jaśniej Wolę Bożą. — Odchodząc prosił jeszcze o modlitwę, ażebyśmy odmawiając „Pater noster“ zatrzymywali się dłużej na „fiat Voluntas Tua.“<sup>1)</sup> Po Jego odejściu poszłam na godzinną adoracyę, polecając całą tę sprawę Panu Jezusowi. Byłam spokojna, ale rozrzewniona. Potem przyszła mi myśl, żeby do Niego znowu napisać, uspokoić Go, że Pan Jezus dał mi poznać stan Jego duszy, i że ten stosunek z Boga jest i pozostanie między nami nazawsze. Zabierając się do pisania przyszła mi myśl, aby wszystkie nasze słowa, myśli i listy były na większą Chwałę Bożą. Chciałam jeszcze dodać: i „cześć Przenajświętszej Panny Maryi,“ — ale tu byłam jakby powstrzymana, że On resztę uzupełni. Posłałam Mu ten list i byłam bardzo spokojna. Była to Wigilja Porcyunkuli.

W dzień Przenajświętszej Maryi Panny Anielskiej po wysłuchaniu Mszy Świętej przystąpiłam do Stołu Pańskiego i zaraz uklęklam przed obrazem Matki Bożej.<sup>2)</sup> Nagle się skupiłam i zostałam jakby oderwaną od zmysłów. Jakaś niepojęta Światłość ogarnęła moją duszę. Miałam wtedy przed-

1) Bądź Wola Twoja.—

2) Było to w kościele seminaryjskim.



Krótki życiorys Mateczki.

stawione najpierw ogólne zepsucie świata i ostateczne czasy, rozwolnienie obyczajów w duchowieństwie i grzechy, jakich się dopuszczają Kapłani... Potem Sprawiedliwość Bożą wymierzoną na ukaranie świata i Miłosierdzie dające, jako ostatni ratunek ginącemu światu, cześć Przenajświętszego Sakramentu i pomoc Maryi. Potem jakby słowami: „Środkiem szerzenia tej czci chcę, aby powstało Z.<sup>1)</sup> Kapłanów pod nazwą M-ów.<sup>2)</sup> Hasło ich: „Wszystko na większą Chwałę Bożą i cześć Przenajświętszej Panny Maryi.. Zostawać będą pod opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, bo jak są nieustanne wysiłki przeciwko Bogu i Kościołowi, tak jest potrzebna nieustająca pomoc Maryi.“ Na chwilę byłam tak postawioną i przejęta radością i znowu niby słowami: „Na teraz całe to Dzieło składam w twoje ręce i tobie poruczam tego Kapłana... masz być mistrzynią i matką, a kierować nim będziesz tak, jak ci Sam będę dyktował.“ Z tego rozumiałam, że to On ma być pierwszy, i w tej chwili wymówiłam: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego“ i już nic nie widziałam. Jak podniosłam oczy nikogo więcej nie było w kościele. Czulałam wielką radość i wesele w duszy, pozostałam jakiś czas w skupieniu i dziękczynieniu Bogu za miłosierdzie okazane światu. Potem usłyszałam głos w duszy: „Teraz idź i przeczytaj żywot na dziś przypadający.“ Zaraz się podniosłam, a byłam tak lekka i szczęśliwa, iż zdawało mi się, że mię gdzieś duch unosi, a wszystko żywo stało mi w pamięci. Jak tylko przyszłam, zaraz zaczęłam czytać Żywot Przenajświętszej Panny Maryi Anielskiej. W czasie czytania usłyszałam znowu głos w duszy: „Jak św. Franciszek w dzień Przenajświętszej Panny Maryi Anielskiej otrzymał

1) Zgromadzenie. — 2) Maryawitów. —



### Krótki życiorys Mateczki.

wielką łaskę dla ludzi, tak i tobie w ten dzień oznajmionem zostało wielkie miłosierdzie dla świata.. Ten dzień ma być początkiem zawiązku M-ów.<sup>1)</sup> Potem żebym dalej czytała żywot następny: wypadło świętego Alfonsa Liguorego. Znowu usłyszałam, że św. Alfons ma być ich patronem. Potem cały dzień byłam szczęśliwa i spokojna, zapominając zupełnie o sobie. Wieczorem dostałam list od St.<sup>2)</sup> Byłam ciekawą co pisze i czy też uzupełni hasło, które ma być już teraz nie tylko naszym, ale całego Z.<sup>3)</sup> List dosyć gruby, więc czekałam, aż po pacierzach wszystko ucichnie, to swobodniej przeczytam. Przed otwarciem listu doznałam znowu jakiejś odrazy i niepokoju, żeby nie czytać. Zwyciężyłam się i otworzyłam, a pierwsze wyrazy, na które oczy moje padły były: „Omnia ad maiorem Dei gloriam et honorem Beatissimae Virginis Mariae.“<sup>4)</sup> Zastanowiłam się chwilę, potem czytałam dalej: opisywał mi wrażenie i radość jakiej doznał z mojego listu, i wszystkie uczucia jakich doznawał na modlitwie, i pragnienia które miewał, zupełnie podobne do tego co mnie Bóg dał poznać, ale niejasne. Po przeczytaniu tego listu, znowu jakieś zakłopotanie i obawa... Zaczęłam się modlić i usłyszałam w duszy głos: „Powiedz to wszystko Ojcu H.<sup>5)</sup> i Jemu zaufajcie, a nie zblądzicie.“ Pomodliłam się jeszcze i udałam się na spoczynek. Na drugi dzień zaczęłam się podczas medytacji zastanawiać, co się ze mną wczoraj działo, czy to sen, czy złudzenie... moje życie takie grzeszne i nie-dbałe... nie może być, aby to było z Boga... Czyżby Bóg mówił do takiej grzesznicy i takie jej dawał zlecenia? Boże, zmiłuj się nade mną i wyzwól mnie od złudzenia szatańskiego.“ W duszy miałam silne

1) Maryawitów. — 2) Ks. Strumillo. — 3) Zgromadzenia. — 4) Wszystko na większą Chwałę Bożą i cześć Przenajświętszej Maryi Panny. — 5) O. Honoratowi. —



### Krótki życiorys Mateczki.

zapewnienie, że Pan był ze mną, ale mając przed oczami wszystkie grzechy całego życia mego, nie mogłam przypuścić tej myśli, tylko że to jest złudzenie szatańskie. Poszłam do kościoła i przed ołtarzem Matki Boskiej przyrzekłam nigdy tego nie wspominać. — Prosiłam Pana Jezusa, ażeby nazawsze wymazał z mojej pamięci to wszystko, a pozostawił mi tylko grzechy, za które żałuję i pokutować pragnę. W czasie Mszy św. usłyszałam w duszy głos: „powstań i słuchaj.“ Słowa te były surowe i groźne, że cała zadrżałam. Każde słowo Ewangelii świętej rozumiałam i dziwnie się odbijało w mej duszy. Po skończeniu Ewangelii znów usłyszałam: „i ty nie zabijaj w sobie głosu Bożego, bo ten jest dzień nawiedzenia Pańskiego.“ Zrozumiałam, że to się odnosi do wczorajszego widzenia, więc powiedziałam: Panie, czyń ze mną, co Ci się podoba, już gotowa jestem na wszystko.“ Znowu się skupiłam i widziałam nowe Z.<sup>1)</sup> — i wielką Chwałę Bożą i cały świat jakby ogarniony adoracją Przenajświętszego Sakramentu. Potem prześladowania, uciski i cierpienia, jakich będą doznawać M-ci,<sup>2)</sup> i że P-łony<sup>3)</sup> będzie miał wiele cierpieć i będzie Męczennikiem... że ja wspólnie będę ponosić wszystkie upokorzenia, prześladowania i wielkie cierpienia w duszy... że będą na wzór Apostolów i pierwsi będą mieć ich imiona, że będą wszystkie Z.<sup>4)</sup> pod ich kierunkiem, że będzie Judasz, co zdradzi. Zapytałam się: „Panie, czy to będzie S-ie,<sup>5)</sup> o którym słyszałam, że O. H.<sup>6)</sup> mówił. „Nie; będą Z-m<sup>7)</sup> i żyć będą pod Regułą Pierwszą Braci Mniejszych, tak jak wy w ukryciu.“ Po chwili znowu zapytałam: „Kiedy Biskup zabronił Kapłanom...“ „Zakaz ten

1) 4) 7) Zgromadzenie.— 2) Maryawici.— 3) Przełożony.—  
5) Stowarzyszenie Kapłanów, założone przez O. Honorata, oparte na III Regule św. Franciszka, które jednak nie utrzymało się.— 6) O. Honorat.—



### Krótki życiorys Mateczki.

nie odnosi się do ciebie, ani pojedynczych Kapłanów, bo każdy życie swoje może urządzić jak sam chce, dlatego zawiązywać się mają tak, aby jeden o drugim nie wiedział. Odznaczać się będą szczególną uległością dla Biskupa i doskonałym spełnianiem swoich obowiązków.“ I przytem ukazanych miałam, z wymienieniem ich imion Apostołów. Na jednego z nich<sup>1)</sup> powiedziałam: „Panie, on nam taki przeciwny, on nie będzie.“ — „Bądź spokojna, będzie cię prześladował, a potem się nawróci, a imię jego będzie Paweł.“ Tu widziałam upadek ich domu, najpierw w oderwaniu się sług, a potem przejście pod inny kierunek. Prosiłam Pana Jezusa o ks.Z.<sup>2)</sup> „Nie, on jest pyszny... nie ten kto u ludzi uchodzi za świętego, ale kto u Boga świętym jest.“ Inną razą, kiedy jeden z Kapłanów mówił o Z.,<sup>3)</sup> że ma takie zasady w kierowaniu duszami i te same przekonania, więc przedstawiłam Panu Jezusowi, dlaczego zaszła pomyłka w kierowaniu Siostrą W., taką dostałam odpowiedź: „Chociaż zasady są jedne, ale dar rozpoznawania duchów wyższy jest, a Duch Święty tchnie kędy chce.“ Zawsze jak się ten Kapłan chciał radzić Z.<sup>4)</sup> co do M.<sup>5)</sup> to prosiłam, aby się wstrzymał, aż się pierwszej pomodłę, i taką dostałam odpowiedź: „gdybym chciał, aby to dzieło przeszło przez jego sąd, Sambym go do tego wybrał.“ Więc Mu nie mówił, ale zwrócił się do Ojca H.<sup>6)</sup> Byłam spokojna, ale jeszcze prosiłam, żeby Pan Sam dał to samo poznać Pierwszemu,<sup>7)</sup> ale już nie miałam żadnej odpowiedzi. Nic o tem nie mówiłam, co zaszło w mej duszy, tylko prosiłam żeby mi Pierwszy<sup>8)</sup> co dwa dni przysyłał sprawę ze swych uczuć, jakie będzie miał na modlitwie, bo sądziłam, że i On się o tem dowie. Cała byłam napełniona tem wszyst-

1) Jest nim ks. Nowowiejski, obecny Biskup Płocki. —  
2) 3) 4) Ks. Zaremba. — 5) Maryawitów. — 6) O. Honorata.  
7) 8) Ks. Strumillo. —



### Krótki życiorys Mateczki.

kiem i ani na chwilę nie mogłam oderwać myśli; coraz więcej i jaśniej widziałam przyszłość całego Dzieła, a na przemian to spokój, to bojaźń mię ogarniała. W listach pilnie szukałam, czy i On wie co o tem samem, ale nic nie było, tylko same pociechy, jakie w tym czasie zalewały Jego duszę. Znowu prosiłam, żeby mu Pan Jezus Sam dał to poznać, ale dostałam taką odpowiedź: „Kiedym wybrał Św. Pawła na Apostoła narodów, tom go odesłał do miasta, więc i on od ciebie dowiedzieć się ma o Mojej Woli.“ I tu poznałam, że mam Mu powiedzieć w dzień Wniebowzięcia Przenajświętszej Panny Maryi i od tego dnia ma rozpocząć swój nowicyat. Jakaś obawa i wstyd mię ogarnął na tę myśl, jak ja Mu o tem powiem. Widocznie pycha moja i miłość własna obawiała się upokorzeń i przykrości, jeśli On nie uwierzy, albo nie przyjmie takiego obowiązku; i znowu walczyłam z uporem, bo w duszy miałam ten głos, że muszę Mu to powiedzieć. Zdawało mi się, że mną owładnęła jakaś siła niewidzialna i że nie byłam zależną od siebie w tych rzeczach. Jednego dnia doznałam okropnego smutku i boleści; stawały mi na myśli wszystkie upokorzenia, prześladowania i cierpienia, jakich doznawać będę, jeśli się to wszystko spełni, a z drugiej strony wielka Chwała Boża i zbawienie dusz i że Bóg żąda, abym się na to ofiarowała, więc byłam cała ściśniona i drżąca, czułam odrazę do wzgardy i cierpienia, ale żądza Chwały Bożej i zbawienia dusz przemagała. W takich cierpieniach wewnętrznych przetrwałam do północy. Dopiero jak się złożyłam Bogu na całkowitą ofiarę, doznałam ulgi i spokoju, a nawet pociechy i pewności. Pierwszy<sup>1)</sup> opisywał mi swoje pociechy i uniesienia na modlitwie i dziwił się, dlaczego Mu o sobie nie piszę. Prosiłam, aby

1) Ks. Strumillo.



### Krótki życiorys Mateczki.

jeszcze poczekał, a wszystko Mu powiem.

W dzień ś.w. Klary 12-go sierpnia, przyszedł i prosił mnie, abym dłużej nie zwlekała, co Mu mam powiedzieć. Nie przywiązywałam takiej wagi do dnia i już chciałam Mu powiedzieć, ale jeszcze swoim zwyczajem odmówiliśmy: „Veni Sancte“<sup>1)</sup> i „Pater Noster“, a kiedyśmy doszli do słów: „fiat Voluntas Tua“<sup>2)</sup> dano znać, że Biskup jest w Seminarjum i Jego potrzebuje. Zdziwiliśmy się bardzo i zarazem ucieszyli, bo wyraźnie poznaliśmy, że nie ma Woli Bożej, abym teraz mówiła. Jednak dla większej pewności, czy to nie złudzenie, jeszcze raz w czasie Mszy świętej prosiłam Pana Jezusa, upokarzałam się jak najgłębiej i zaklinałam na Jego Krew Przenajdroższą, aby nie gubił mojej duszy, którą odkupił, i jeśli to wszystko złudzenie, żeby mnie od tego uwolnił i ratował, że pragnę iść prostą drogą. Wtedy skupiłam się więcej i usłyszałam w duszy głos: „Chcę abyś się tego wszystkiego zrekła“. Uczyniłam to najchętniej i wyrzekłam się nie tylko tego, ale wszystkich swoich myśli, uczuć i pragnień, chociażby najświętszych i postawiłam się przed Panem jako martwe narzędzie... „Czy chcesz, aby Bóg w stworzeniu był uwielbiony?“ (Przez stworzenie rozumiałam siebie) usłyszałam, i w tej chwili ogarnęła mnie taka gorąca żądza uwielbienia Boga i takie głębokie poznanie swej nędzy, że chciałam, aby cały świat poznał, jak wielkim jest Bóg, i żeby wszyscy widzieli moje grzechy, aby poznali co może w nędznym stworzeniu i uwielbiali Jego Wszemocność. I znowu głos usłyszałam: „Odtąd będziesz Mojem narzędziem, ale oddaj Mi jeszcze co masz swego“. Zastanowiłam się bo przez 3 śluby, które Bogu złożyłam, nie nazywałam nic swoim, więc szukałam w duszy, cobym jeszcze mogła nazywać

1) Przyjdź, Duchu Święty.— 2) Bądź Wola Twoja.—



### Krótki życiorys Mateczki.

swojem. Może jakie przywiązanie do kogo, ale i tu byłam spokojna. Dopiero zaczęły mi się przesuwac wszystkie grzechy moje całego życia, wszystkie wady, opuszczenia w służbie Bożej i lenistwo; zrozumiałam, że to wszystko jest moją własnością, więc złożyłam ją Bogu i zatopiłam w Sercu Pana Jezusa. Było już po Podniesieniu, kiedy podniosłam oczy, wysłuchałam do końca Mszy świętej w dziękczynieniu za miłosierdzie, a od tej chwili było mi wszystko co poznałam tak obojętne, że jakby się to nie ze mną stało, i opowiedzieć to Pierwszemu<sup>1)</sup> byłam gotowa i tak obojętna, jakby o innej osobie. W święto Wniebowzięcia Przenajświętszej Panny Maryi w czasie Mszy św. byłam jakby utwierdzona w tem wszystkim i wtedy Pan Jezus dał mi poznać, że „największą boleść Jego Sercu zadają Mu przyjaciele, a przyjaciółmi Jego są Kapłani.“<sup>2)</sup> Wtedy doznałam wielkiej boleści i zdawało mi się, że mi od żalu serce pęknie, i usłyszałam głos: „Czybyś nie chciała być ofiarą, kiedy co mam najdroższego, tobie oddaję? najdrożsi Mi są Kapłani, a tobie dam moc nad Kapłanami.“ Ale tych słów nie rozumiałam. Uczulam tylko wielkie pragnienie ofiarowania się Bogu na wszystko i wielką miłość połączoną z najgłębszą czcią dla Kapłanów i chęcią pomagania im.— Po Nieszporach przyszedł Pierwszy,<sup>3)</sup> opowiedziałam Mu co widziałam, pomijając szczegóły dotyczące Jego osoby, bo te miałam zamilczeć, i zapytałam, co o tem sądzi. Odpowiedział mi, że ani na chwilę nie wątpi i wszystkiemu wierzy, bo gdyby tak nie było, to nazawsze ze wszystkich modlitw swoich wykreśla „fiat Voluntas Tua.“ Powiedziałaam Mu, że nic nie zaczniemy, chociaż

1) 3) Ks. Strumillo.

2) „Największą boleść Sercu Memu zadają przyjaciele Moi, a przyjaciółmi są Kapłani.“ (Dosłownie z ust samej Mateczki). —



Krótki życiorys Mateczki.

w dzień dzisiejszy ma zacząć swój nowicyat, aż przedstawię całą tę sprawę Ojcu,<sup>1)</sup> a jeśli On osądzi, że to złudzenie, to z zupełną obojętnością tak uznam i Jemu szczerze powiem. Zapytał mię Pierwszy:<sup>2)</sup> „Moja Matko, czy był kiedy taki przykład i czy właściwą jest rzeczą, aby Kapłan słuchał kobiety i był pod jej kierunkiem?“ Odpowiedziałam, że o przykładzie takim nie wiem, ale ja nie mam być Przełożoną, tylko Mistrzynią. Uspokoił mię, że Mu zupełnie o to nie chodzi, tylko z dziecięcą prostotą wyjawił, co Mu przyszło na myśl, bo odtąd chce być dla mnie dzieckiem. Ja istotnie nie czytałam dotąd żadnej książki, gdziebym znalazła taki przykład. Włożył na siebie medalik Matki B. Nieust. Pomocy, który Mu jeszcze dawniej posłałam. Zmówiliśmy: „Te Matrem Dei laudamus“<sup>3)</sup> i zakończyło się wszystko. Kiedy się modliłam, prosiłam Pana Jezusa, żebym mogła jak święty Franciszek naśladować Pana Jezusa w Jego ubóstwie, poniżeniu i cierpieniu, usłyszałam w duszy: „Jak św. Franciszek naśladował najbliżej Pana Jezusa, tak ty naśladować będziesz najbliżej Najświętszą Pannę i wszystko to co Ona będziesz przechodziła w podobieństwie, ale pamiętaj, że jak Marya była Niepokalanie Poczętą, tak ty jesteś wielką grzesznicą. Ona ma ci być wzorem i Przewodniczką.“ Te słowa nappełniły mię wielkiem upokorzeniem i zarazem niewymowną pociechą. Kiedy pierwszy raz przedstawiłam całą tę rzecz Ojcu H.,<sup>4)</sup> a Ojciec powiedział, że nie wierzy w moje Objawienia, że to jest tylko złudzeniem szatańskim i usprawiedliwieniem moich grzechów, to zaraz przedstawiłam P. J. na modlitwie i po chwili taką usłyszałam odpowiedź: „Jeżeli Ojciec mówi, że to jest złudzenie, to mów Mu wszystko, niech cię wypro-

1) 4) O. Honoratowi. —

2) Ks. Strumillo. — 3) „Ciebie Matkę Boga chwalimy“. —



Krótki życiorys Mateczki.

wadzi z tego złudzenia; jest twoim przewodnikiem.“<sup>1)</sup> Potem miałam wyjaśnienie: „Wszystkie dobre myśli, natchnienia, poruszenia i oświecenia umysłu, słowem to wszystko, co się dzieje w duszy, jest ukryte przed szatanem i dotąd nie może szkodzić, ani z tego korzystać, dopóki to nie jest wyjawione na zewnątrz. Powiedz o tem Ojcu.“ Później: „że twoje choroby były złudzeniem szatańskim, więc z tego się oskarż, żeś się im poddawała, a odtąd już trapić cię więcej nie będą. Może i trapił szatan twoje ciało, ale nie dozwolił Bóg zaćmić umysłu.“ Uczulam wielki pokój i pociechę w duszy. Potem miałam podyktowane, w jaki sposób mam kierować Pierwszym<sup>2)</sup> i w końcu: „Dom wasz mają uważać M-ci<sup>3)</sup> i M-ki<sup>4)</sup> jako swoją kolebkę i ognisko Nieustającej Adoracyi, z którego płomienie wybuchną na cały świat.. adorować będziecie Najśłodsze Serce Moje ukryte w Przenajświętszym Sakramencie... wy będziecie wynagradzać w szczególny sposób za Kapłanów, a M-ki<sup>5)</sup> czynne będą pomagać wszędzie Kapłanom.“ Potem byłam cała przepelniona dziękczynieniem za taką łaskę Panu Jezusowi i upokarzałam się jak mogłam najgłębiej. Powróciwszy od Ojca,<sup>6)</sup> powiedziałam Pierwszemu<sup>7)</sup>, że Ojciec Honorat nie jest przeciwny nam, i zaczęliśmy niektóre praktyki i ćwiczenia. Tu dopiero zaczęła się nowa walka i zniechęcenie. To znów niepokój, że to złudzenie, bo i Ojciec<sup>8)</sup> tak powiedział.

Przypomniałam sobie o tym przykładzie, że to niewłaściwie, aby Kapłan słuchał kobiety, i zaraz przedstawiłam Panu Jezusowi na modlitwie. Po chwili otrzymałam taką odpowiedź: „Jeżeli chcesz przykładu, to Sam Pan Jezus ci zostawił, żyjąc na ziemi był poddany i posłuszny Maryi, która chociaż

1) Mówiła Mateczka, że na te słowa O. Honorat się uśmiechnął.

2) 7) Ks. Strumillo. — 3) 4) 5) Maryawici i Maryawitki. —

6) 8) O. Honorat. —



### Krótki życiorys Mateczki.

niepokalana i najświętsza, ale była tylko Jego stworzeniem, a kiedy kapłani tak się poniżyli, że zapominając o swej godności, poddają się kobietom, z którymi grzeszą i ich słuchają, to dlaczego ma być niewłaściwym, aby Kapłan świątobliwy w sprawach dla większej Chwały Bożej nie miał słuchać kobiety.“ Powiedziałam to Pierwszemu<sup>1)</sup>, a On mi odpowiedział, że w czasie Mszy Św. takie same miał wyjaśnienie i przyszedł mię uspokoić. Potem się uspokoiłam, ale na krótko. Znowu niepokoję i strach mię ogarniał, jak szłam na modlitwę. Ciągłe mi coś szeptało, że z tych nadzwyczajności dostanę pomieszania zmysłów. Powstało zniechęcenie i oschłość, a wtedy mi się zdawało, że jestem igraszką szatańską, że będę potępioną. Poco dłużej czekać, lepiej raz skończyć i życie sobie odebrać. Kiedy się uciekałam do modlitwy, to byłam trochę spokojniejszą, ale znów wracało wszystko. To znowu tęsknota za klasztorem, że mi się Siostry zdawały obce i chciałam jaknajprędzej od nich uciekać. Byłam raz u spowiedzi u pewnego Kapłana,<sup>2)</sup> o którym miałam natchnienie, że będzie M-tą.<sup>3)</sup> Poszłam drugi raz i tą razą wyjawiałam Mu niektóre swoje niepokoję. Kiedy zaczął badać, z jakiego pochodzą źródła, powiedziałam Mu o swoich myślach czy widzeniu w Porcyunkuli. Uspokoił mię, że to nie jest złudzeniem i wyjawił swoje myśli, jakie miał do Jez.<sup>4)</sup> prosząc, żebym się za Niego modliła, co z sobą ma robić, bo Mu Biskup nie chce pozwolić (Biskup wtedy Mu powiedział, że jest wolą Bożą aby został w dyecezyi i że w domu znajdzie sobie zakon“). Odpowiedziałam Mu z natchnienia, jakie

1) Ks. Strumillo.

2) Był to O. Jan, pierwszy po O. Franciszku Strumille Maryawita, pierwszy pomocnik Mateczki w powoływaniu do Maryawityzmu Kapłanów i urządzaniu ich życia duchownego. — 3) Maryawitą. — 4) Jezuitów. —



Krótki życiorys Mateczki.

w tej chwili miałam: „Ojciec nie będzie Jez.<sup>1)</sup> tylko M-tą.<sup>2)</sup>“ W końcu zalecił mi przeczytać książeczkę „O zaofiarowaniu się P. Jezusowi przez Maryę,“ i po rozgrzeszeniu odeszłam. Zaraz niepokój mię ogarnął, poco Mu powiedziałam. Jaka to wielka pycha... chciałaś się pochwalić.. it. p. Obawiałam się przystąpić do Komunii Św., więc modliłam się przed ołtarzem Matki Bożej Różańcowej, co mam zrobić. Niedługo usłyszałam w duszy: „Bądź spokojna, możesz Mu wszystko mówić i nic nie ukrywać, bo jak Najświętsza Panna w Janie św., tak i ty będziesz miała w Nim wszystko. On będzie Jan.“ Uspokoiliłam się i przyjęłam Komunię Św. i odtąd w szczególny sposób polecałam go P. Jezusowi i Matce Bożej. Czytając przez Jana (tem imieniem zaczęłam Go odtąd nazywać) zaleconą książeczkę „O zaofiarowaniu się P. Jezusowi,“ kiedy doszłam do przepowiedni błog. Ludwika Montforta, nagle zostałam oświecona i znowu w jasnym świetle miałam ukazane, że mówi to wszystko, co o tem wiedziałam i poznałam, że właśnie jest to to samo, co błogosł. Ludwik przepowiedział i usłyszałam te słowa: „To jest wojsko Maryi, więc złóż w Jej ręce wszystko i bądź spokojna. Módl się, ufaj i pracuj. Ja cię wspierać będę.“ Potem byłam bardzo uszczęśliwiona i tak prawie całą noc pozostałam na modlitwie i dziękczynieniu. Zdałam z tego sprawę Janowi i odtąd On zaczął u nas bywać. Rozmowy nasze były o Bogu i przewodnictwie dusz, ale wyraźnie o swoich myślach Mu nie mówiłam. Pewnego dnia prosił mię, żeby Mu dać rozkład na reperacyę miesięczną. Potem przyszedł do mnie ze sprawozdaniem. A chociaż się od tego wymawiałam, sam mi odczytał swoje postanowienia i wady z wielką pokorą i dziecinną prostotą. Jak później za Niego się modliłam, to miałam

1) Jezuitą. — 2) Maryawitą. —



### Krótki życiorys Mateczki.

na modlitwie myśl, że zacznie nowicyat w święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny. Myślałam sobie, jak się to stanie, ja Mu nic mówić nie będę. Na kilka dni przed Niepokalanem Poczęciem Jan przyszedł i tak zaczął: „Wie Matka co, przyszła mi dziś myśl w czasie medytacyi: oddaj się jej pod przewodnictwo.“ Ale zaraz pomyślałem, że to pokuśa, żeby ksiądz głupiej baby słuchał... ja.. mag.. Ale ta myśl mię nie odstępowała. Spojrzałem na krzyż i zdawało mi się, jakoby Pan Jezus tego żądał ode mnie. I to powtórzyło się trzy razy. Więc podnosiłem się trzykroć i zacząłem chodzić, żeby się tej myśli pozbyć, ale nie mogłem. Co Matka sądzi?“ „Myślę, że to pokuśy, bo gdzie dyabeł nie może, tam babę pośle, powiadają.“ Ale kiedy od tej spowiedzi Matki noców nie sypiam i ciągle tem jestem zajęty, jakieś pociechy i pociąg bardzo silny do tego. —

„Niech mi Matka powie wszystko, pewnie to St.<sup>1)</sup> do Matki się odnosi,“ i wiele innych pytań w tej materyi... Nie wiele mogłam powiedzieć, bo już było po dziewiątej, więc musiał śpiesznie odchodzić. W Wigilię Niepokalanego Poczęcia znowu przyszedł wieczorem, a po krótkiej rozmowie tak przemówił: „Od dziś oddaję się zupełnie Matce pod przewodnictwo i obieram sobie za Matkę i Przełożoną, a niech Matka kieruje mną tak, abym został świętym Kapłanem“. Odpowiedziałam Mu, że „nie mam upoważnienia na Przełożoną, tylko mam być Mistrzynią“. „Wszystko mi jedno, ja sam Matce daję to upoważnienie nad sobą, jakby je miała od Ojca św. Odtąd chcę być dzieckiem“. Rozrzewniło mię to bardzo i obojeśmy się popłakali; potem poszliśmy do chóru i odmówił ofiarowanie się Przenajświętszej Pannie, a jutro miał rozpocząć nowicyat. Dałam Mu na pamiątkę krzyż, na którym pierwszy raz

1) Ks. Strumillo.



Krótki życiorys Mateczki.

śluby swoje składałam i szkaplerz z monstrancyą i z tem odszedł. Rano w czasie Mszy św. ofiarowałam go P. Jezusowi i Najśw. Pannie, jako Jej własność, a siebie na służebnicę Jej i Jego. Wtedy miałam natchnienie, że doznaje pokus nieczystych, więc żebym się za niego modliła i zachowywała się z wielką skromnością, że najwięcej ma do tego okazji w konfessyonale. Nic Mu o tem nie mówiłam, tylko dałam obrazek M. B. Nieustającej Pomocy, żeby przylepił w konfessyonale, żeby Mu Matka Boska pomagała do zbawienia dusz. Jakiś czas, ale bardzo krótko byliśmy spokojni i pewni. Ale znowu niepokój nas ogarnął, żeby się z tego co zmysłowego nie wyrodziło. On mi to pierwszy powiedział i bardzo się tem zatrwożyłam i odpowiedziałam Mu: „Tego słusznie powinniśmy się obawiać, ale módlmy się i czuwajmy.“ Radziłam Mu zaraz, aby do Ojca<sup>1)</sup> o tem wszystkim napisał i poradził się, czy z Boga jest ten stosunek. (Jan to uczynił i otrzymał od Ojca<sup>2)</sup> list z zapewnieniem, że to jest Dzieło Boże). Inną razą, będąc u nas, był trapiiony pokusami nieskromnemi i ja z natchnienia to poznałam. Po jego odejściu byłam bardzo zatrwożona, że to może z mojej przyczyny, ale na modlitwie taki miałam głos w duszy: „Bądź spokojna, — nie z ciebie, — ale się za niego módl, bo i w czasie odprawiania Mszy św. takich pokus doznaje.“ Odtąd wszelkie swoje modlitwy i umartwienia ofiarowywałam w jego intencji prosząc, aby go Pan Jezus uwolnił od tego i zdawało mi się, że to nastąpi, ale jeszcze nie teraz. Inną razą, kiedy mi odkrył najskrytsze tajniki sumienia i serca, a mówił to z wielką pokorą i łzami, byłam bardzo wzruszona tem upokorzeniem i przejęta najgłębszą czcią, ale potem zaniepokojona, że może nie powinnam takich rze-

1) 2) O. Honorata. —



Krótki życiorys Mateczki.

czy słuchać. Więc znowu z prostotą radziłam się Pana Jezusa i prosiłam, żeby mnie uspokoił i nauczył, jak mam postępować, i w duszy uczułam taki głos: „Kiedy wylewa przed tobą duszę swoją, to mu radź i pomagaj; ty mi zdasz rachunek za duszę jego.“ Te słowa były łagodne, ale tak mię przeniknęły, że cała zadrżałam i wtedy zrozumiałam, że o tyle jestem odpowiedzialną przed Bogiem za każdą duszę, o ile mi się otwiera i na mnie polega. Odtąd poznałam, że spełniać mam ten obowiązek z bojaźnią i ze drżeniem. Potem się uspokoiłam, ale te słowa żywo stoją mi w pamięci. Tego dnia Jan przyszedł do nas, a że byłam smutna, więc mu powiedziałam przyczynę, z czego On się bardzo ucieszył.

W tym czasie dostałam i ja list od Ojca H.<sup>1)</sup> z nowenną do św. Kolety i wyjątkiem z jej objawień. Po odczytaniu tego znowu byłam nagle oświecona i jasno dał mi Pan Jezus poznać do czego mnie przeznacza. (Bo dotąd to jakoś niejasno wiedziałam o sobie, ciągle w Pierwszym<sup>2)</sup> widziałam swego przyszłego Przełożonego, a siebie tylko tak tymczasem do pomocy). I usłyszałam te słowa: „I teraz odnowienie świata jest w ręku Maryi, a Imię Jej ogarnie cały świat przez nowo powstałe Z-e M-ów<sup>3)</sup> i M-ek<sup>4)</sup>. Wtenczas widziałam, że wszystkie dotąd ukryte Z-a<sup>5)</sup> i inne przyjmowały nazwę M-ów<sup>6)</sup> i M-ek.<sup>7)</sup> Upadłam na twarz i ze łzami dziękowałam P. Jezusowi i Najśw. Jego i naszej Matce. Potem znowu myślałam, że to słusznie i zaraz przedstawiłam P. Jezusowi, że Św. Koleta miała upoważnienie od Ojca Św. a ja nie mam, więc nie mogę dalej działać w tej sprawie. Dostałam taką odpowiedź: „Co innego jest reformować klasztory, a nowe Z-a<sup>8)</sup> zakładać. Ona musiała się wpierw przedstawić i dostać upoważnienie, a ty co przedstawisz, kiedy nie

1) O. Honorata.— 2) Ks. Strumillo.— 3) 4) 6) 7) Zgromadzenie Maryawitów i Maryawitek.— 5) 8) Zgromadzenia.



### Krótki życiorys Mateczki.

masz nic. Jak będzie dwunastu, to udacie się wprost do Stolicy Apostolskiej; i św. Franciszek tak zrobił.“ Potem się uspokoiłam. Inną razą, modląc się za Z-a zak.,<sup>1)</sup> widziałam w duchu, że już teraz pomiędzy nimi są niechęci i zazdrości, i nieporozumienia, i zasmuciłam się tem bardzo. Po chwili znów miałam: „Jak się razem połączą, to będzie dobrze i wszystko ustanie.“ Potem się uspokoiłam i przedstawiałam Panu Jezusowi swoją wielką nędzę i słabość do tego Dzieła prosząc, aby kogo innego do tego wybrał. „Znam lepiej twoją nędzę, niżeli ty ją pojąć możesz, ale w nędzy twojej wielkość, a w słabości moc Moja się objawi.“ Inną razą znowu to samo przedstawiałam i prosiłam, żeby Pan Jezus nie takiej grzesznicy, tylko innemu, godniejszemu powierzył to Dzieło. Wtedy usłyszałam znowu ten głos: „Wyznajesz się nędzną grzesznicą, a śmiesz Bogu zakładać granice? kto ty jesteś, co chcesz dyktować Bogu, kogo ma wybierać.“ Wtedy się bardzo zląkłam i już więcej nie śmiałam się w taki sposób odzywać do Pana Jezusa. Inną razą, czytając rekolektantkom rozmyślanie o sędzie, nagle byłam oświecona i miałam ukazaną wielką Chwałę Bożą, jaka będzie przeze mnie. Potem swoje wyniesienie i władzę Matki nad Z-mi,<sup>2)</sup> które również ma być dla Chwały Bożej i pytanie: „czy ci dosyć?“ Tak postawiona w zdziwieniu nie wiedziałam, co odpowiedzieć, ale w tej chwili ogarnęła mnie taka żądza połączenia się z Bogiem i zaraz taki silny nacisk na serce, że prawie do omdlenia. Czułam, że tylko na połączeniu się duszy z Bogiem jest mi dosyć, i rozumiałam, że taki stan teraz nie może być u mnie, ale że mogę o to P. Jezusa prosić i gorąco tego pragnąć. Było to w jednym mgnieniu, tak że słowa rozmyślania dalej czytałam i byłam zaraz przytom-

1) Zgromadzenia zakonne. — 2) Nad Zgromadzeniami. —



Krótki życiorys Mateczki.

na, tylko tak osłabiona, że ledwie głos wydobyć mogłam. A tęsknotę za Bogiem i upał w sercu przez parę dni czułam. Miałam jeszcze i to zrozumienie, że w jednym mgnieniu odbywa się sąd duszy. Dalej czytając im rozmyślanie miałam wyjaśnienie tego: „Kiedy dusza z łaski Bożej dostąpi takiego zjednoczenia z Bogiem, wtedy ustają w niej wszystkie żądze i pragnienia ziemskie. Wtenczas wszystko staje się obojętnem, bo nie może mieć innej żądzy, ani innego pragnienia, ale tylko jakie Bóg natchnie. I taka dusza jest żywo zagrzebana w duchu.“

Na modlitwie miałam wskazanego Jakóba<sup>1)</sup> i żeby mu iść i powiedzieć. Opierałam się do trzech razy i dopiero po silnem napomnieniu powiedziałam, i potem miałam wskazanego Andrzeja<sup>2)</sup> i temu powiedziałam krótko, ogólnie, zostawiając resztę Panu Bogu i nie troszcząc się, co zrobi. Nawet mu się więcej nie pokazywałam na oczy. Potem Bartłomieja.<sup>3)</sup> Temu też powiedziałam po kilkakrotnym rozkazie. Odpowiedział mi na to: „Módl się, bo czasem Bóg do przeprowadzenia wielkiego dzieła używa słabe narzędzie, ale bądź w tem ostrożna.“

Więcej już nie miał czasu słuchać. Drugą razą powiedziałam Mu jaśniej i dodałam, że i On jest wybrany i powiedziałam Mu Jego imię. Wtedy mi odpowiedział: „Jeżeli mam być wybrany, to już jest złudzeniem, bo nie czuję się do tego godnym. I Ty nie możesz działać, bo muszą być do tego pewne znaki.“ Odeszłam z tem i zaraz przedstawiłam P. Jezusowi, mówiąc, żeby działać dalej, to muszę mieć pewne znaki. Po chwili dostałam taką odpowiedź:

1) Jakóba Starszego, którym jest ks. Włostowski, który potem odstąpił od Maryawitów i o którym Pan Jezus powiedział do Mateczki, jeszcze przed odstępstwem jego, że on pierwszy dostąpi Miłosierdzia.— 2) X. Gołębiowskiego, obecnie naszego Biskupa.— 3) Był nim ks. Petrykowski, były administrator diecezji Płockiej.—



Krótki życiorys Mateczki.

„Jakich chce znaków, kiedy to będzie w ukryciu? Idź i powiedz Mu, że znaki są te, które Ja Sam sprawuję w duszy każdego, któremu o tem powiesz.“ Powiedziałam Mu to, ale milczał i nic więcej nie mówił, tylko kazał mi być względem P. Jezusa jak dziecko do Ojca. Pobłogosławił mię i więcej się z nim nie widziałam. Nic mu o tem nie mówiłam, w jaki sposób się zawiązują, ani kto to życie rozpoczął; i z każdym tak postępuję, tylko Jan wie o wszystkim, bo na modlitwie miałam, że On będzie mi pomagał w tem i będzie pośrednikiem między Nimi. Chociaż przychodziła mi myśl, dlaczego nie St.,<sup>1)</sup> który Pierwszy rozpoczął, ale to było dla mnie tajemnicą i nie mogłam zrozumieć. Z częstych stosunków z Janem doznawałam niepokoju i ciągle mi się zdawało, że go sobą zgorszę, więc modliłam się, żeby Pan Jezus Sam przeszkodził i przerwał ten nasz stosunek, jeżeliby najmniejsza szkoda z tego dla dusz naszych wynikła. Otrzymałam taką odpowiedź: „Bądź spokojna, Ja zawsze jestem z wami, ale wiele wam przyjdzie cierpieć dla Imienia Mego.“<sup>2)</sup> Jan podobne miał myśli, a raz po Mszy św. takie: „Stosunek ten jest z Ducha Świętego.“ Inną znowu razą Janowi przychodziły myśli silne, że: „Zakon ten będzie trwał do końca świata, a bramy piekielne nie zwyciężą go.“ W wątpliwościach kiedy się modlił w czasie Komunii Świętej parę razy usłyszał w duszy: „To jest Dzieło Moje,“ — „Ja to Krwią Swoją potwierdzam,“ „Bądź spokojny, Ja jestem zawsze z wami, Ja was nie opuszczę nigdy.“ W czasie rekolekcyi u Ojca przyszła Janowi silna myśl: „Ciebie powołałam do Zak. M-ów,<sup>3)</sup> który się rozszerzy po całym świecie.“ Przy końcu zaś rekolekcyi, po przeczytaniu tych objawień Jan zupełnie się uspokoił w duszy co

1) Ks. Strumillo.— 2) Według wyjaśnienia Mateczki to się do wszystkich miało odnosić. — 3) Zakonu Maryawitów. —



### Krótki życiorys Mateczki.

do Z. M-ów,<sup>1)</sup> tak, iż zanotował sobie w książeczce rekolekcyjnej: „Istnienie M-ów<sup>2)</sup> jest tak pewne, jak istnienie moje na ziemi.“ O tej pewności ze swej strony O. H.<sup>3)</sup> zaraz po Mszy św., odprawionej na Jana intencję w dzień błog. Pacyfika, oznajmił Janowi, mówiąc: „Już i ja co do M-ów,<sup>4)</sup> że to jest Dzieło Boże, nie mam żadnej wątpliwości.“

Inną razą powiedziała Piotrowi<sup>5)</sup> o M-ch;<sup>6)</sup> osądził, że to pokusa, żeby Mu przeszkodzić wstąpić do Paulinów, gdzie się już dawno wybiera. Poszedł na drugi dzień prosić o pozwolenie wstąpienia, ale Biskup stanowczo zabronił i myśleć nawet nie kazał. Jakób<sup>7)</sup> oddał mi się niedawno w podobny sposób jak Jan, a Andrzej<sup>8)</sup> czeka tylko zapewnienia od Ojca.<sup>9)</sup> Sam przyniósł mi list do Ojca<sup>10)</sup> i wyznał z prostotą wszystkie pokusy i myśli przeciwko mnie, dodając i to, że Paweł<sup>11)</sup> tak niekorzystnie do wszystkich jego kolegów o mnie mówi, jednakże jest na wszystko gotów. Pomimo tego w mej duszy toczy się walka ciągła z niepewnością i obawą. Raz jestem nagle oświecona, pewna i spokojna, to znowu ciemności, oschłość, i zdaje się, że całym ciężarem swej nędzy jestem przygnieciona do ziemi. Nie mogę się modlić, więc się opuszczam i zaniedbuję. Poddaję się zniechęceniu i znużeniu, to znowu jakby się ze snu budzę i dźwigam. Wtenczas pociechy, pragnienie wyniszczenia się dla Chwały Bożej i pokój. I tak cały rok upłynął w takiej walce i niepewności. Raz miałam przedstawione na modlitwie, że wiele dzieł świętych, rozpoczętych dla Chwały Bożej, zniszczone zostało przez pychę i miłość własną, i że wszystkie moje upadki pochodzą ze źródła pychy i zmysłowości.

1) 2) 4) Zgromadzenia Maryawitów. — 3) 9) 10) O. Honorat. —  
5) Piotrem był ks. Pójdo z dyecezyi Płockiej, który potem odstąpił. — 6) O Maryawitach. — 7) Ks. Włostowski. —  
8) Ks. Gołębiowski. — 11) Ks. Nowowiejski. —



### Krótki życiorys Mateczki.

Wtedy modliłam się gorąco i błagałam P. Jezusa, aby mię nappełnił wielką odrazą do pychy i zmysłowości, i usłyszałam taki głos: „Uwolnię cię od tych dwóch żądź, a w miejsce nich pożerać cię będą: żądza większej Chwały Bożej i żądza powstrzymania grzechu. Wtedy wszystko stanie ci się obojętnem. Twoją radością będzie Chwała Boża, a boleścią i smutkiem grzech.“ Miałam też poznanie, aby każda rzecz o którą proszę, lub pytam P. Jezusa, nie mówiła ustnie tylko myślą, bo Bóg jest Duchem i przenika wszystkie myśli i duchem się porozumiewa. Także później wyjaśnienie tej Ewangelii, która zrobiła na mnie takie silne wrażenie, że przez Jerozolimę mam rozumieć swoje serce, do którego przemawia Samo Słowo i nie wolno mi tłumić w sobie tego. Więcej sobie dotąd nie przypominam.

W jaki sposób ja to wszystko widziałam, com tu opisała, nie wiem, jakich użyć wyrazów. To, co jakbym słyszała, jasno i wyraźnie piszę, ale to, na co jakbym patrzyła, tego wyrazić nie umiem. Zdawało mi się, że byłam wprowadzona w niepojętą Światłość i widziałam to, co nie jest widzialne... Czulałam to, że stałam przed Bogiem, a przejęta Jego wielkością w najgłębszem uniżeniu i czci pozostawałam, słuchając wszystkiego, ale kształtów żadnych nie widziałam. Raz tylko na modlitwie miałam wyjaśnienie, że w taki sposób duchy niebieskie rozumieją Wolę Bożą. —

Napisałam to z posłuszeństwa<sup>1)</sup> św. w czasie rekolekcyi w mies. Wrześniu 94 r.<sup>2)</sup>

Te są objawienia, które Mateczka spisała z polecenia O. Honorata, a które przepisałem od O. Ja-

1) Z posłuszeństwa O. Honoratowi, Kapucynowi, Założycielowi wielu ukrytych Zgromadzeń, pod którego posłuszeństwo wtedy oddała się Mateczka. — 2) 1894 r. —



### Krótki życiorys Mateczki.

na w r. 1900 t. j. w pierwszym roku mego nawrócenia.

Następuje dalszy ciąg notatek moich z życia i Objawień Mateczki, jakie sobie poczyniłem po pierwszym moim pobycie w Płocku u Mateczki, i potem z opowiadań Mateczki i z listów otrzymywanych przeze mnie od Mateczki.

Pierwsze słowa Pana Jezusa, jakie słyszałem z ust Mateczki były te: „Jeśli nie będzie dostateczna liczba błagających, ukarzę świat, a ukarzę za grzechy Kapłanów.“ Inną razą Pan Jezus powiedział Mateczce o Dziele Miłosierdzia: „To jest Dzieło Wielkiego Miłosierdzia i chcę, aby w szczegółach było podobne do Dzieła Odkupienia; tylko umysły poziome nie rozumieją tego i nie chcą rozumieć. Wola Moja musi się spełnić co do słowa, co do słowa, co do słowa, jeśli nie w Miłosierdziu, to w sprawiedliwości.“ A gdy Mateczka pytała, co to znaczy, otrzymała odpowiedź: „Jeśli odrzucą Miłosierdzie, osiągnie ich sprawiedliwość.“

Kiedy pewnego razu pytałem Mateczki, co Pan Jezus czyni w Przenajświętszym Sakramencie, Mateczka na modlitwie otrzymała taką odpowiedź: „Milczy, cierpi, miłuje.“ I wyjaśnienie, że milczy na zniewagi, jakich doznaje w tej Tajemnicy, a także nie okazując tej miłości, jaką ku ludziom czuje. Cierpi, to jest cierpliwie znosi te zniewagi i wszystkie grzechy ludzkie, na które patrzy. Miłuje, to znaczy, że wszystko co czyni dla nas w tej Tajemnicy, ofiarując się za nas jako Hostya Błagalna i dając się w Komunii św., z miłości pochodzi.

Inną razą Mateczka wyjaśniła nam stopnie Objawień, jakimi Bóg nawiedza zwykłe dusze święte.. Są trzy stopnie tych Objawień. Pierwszy — Objawienia zmysłowe, czyli podpadające pod zmysły. Ten jest najniższy stopień Objawień i może podlegać złudzeniom. Drugi, wyższy, w wyobraźni i rozumie. Ten jest wyższy i wtedy od Boga pochodzi, kiedy dusza otrzy-



Krótki życiorys Mateczki.

muje zrozumienie ich znaczenia. Trzeci, najwyższy, który nie podlega złudzeniom, to Objawienia umysłowe, które miewa wyłącznie Mateczka. W jaki sposób one się udzielają, tego niepodobna wypowiedzieć. W inny sposób od Ojca, w inny od Syna, w inny wreszcie od Ducha Świętego. Ojciec kiedy mówi, to jakby grom i piorun w duszę uderzał. Syn Boży zazwyczaj łagodnie, jakby słowami. Duch Święty, jakby Rosa, stopniowo i nieznacznie zwilżająca ziemię i dająca duszy zrozumienie tego, czego Bóg od niej chce. Niekiedy też staje się w duszy Światłość, którą jest Syn Boży, i w tej Światłości Bóg daje poznać Tajemnice Swoje, których niepodobna ująć w słowa i pojęcia ludzkie. — Mówiła Mateczka, że kiedy raz Ojciec Niebieski dał słyszeć głos swój: „Jam jest Sędzia Sprawiedliwy, Który badam nerek i serc,“ była porwana od stołu w górę, tak że się uchwyciła stołu, i z przerażenia natychmiast dostała torsyi i rozstroju żołądka, tak że przez trzy dni chorowała.

O modlitwie mówiła Mateczka, że wyższy jej stopień nazywa się kontemplacją nadnaturalną. Nie jest to kontemplacja na podobieństwo tych, jakie św. Ignacy i Jezuici podają do rozmyślania w swych książkach, ale jest to Światło nadnaturalne, które sprawia, że dusza wpatruje się w tę prawdę lub Tajemnicę Bożą, którą Bóg chce jej dać poznać. Kontemplacja nadnaturalna odbywa się: 1) przez sen mistyczny, to jest uśpienie władz duszy. W tym śnie mistycznym Mateczka widziała Trójcę Przenajświętszą; jednego dnia 3 Osoby Boskie oddzielnie, a na drugi dzień umysłowo, całą Trójcę Przenajświętszą; 2) przez śmierć mistyczną. O śmierci mistycznej Mateczka mówiła, że jeszcze jej wtedy nie przechodziła.

O dwóch czy trzech odpadłych od Maryawityzmu Kapłanach powiedział Pan Jezus Mateczce: „Na sądzie Bożym odwrócę się od nich“. Wtedy Mateczka



### Krótki życiorys Mateczki.

rzekła: „Panie, oni nie zrozumieli“. A Pan Jezus: „Żebyś wiedziała, jaką wzgardę uczynili Mi, odrzucając ofiarowane im Miłosierdzie, i to dla błahych rzeczy: dla kart, dla pieniędzy i dla łyżki soczewicy... tu na tym świecie dopuszczę na nich grzechy ciężkie, a w dzień sądu odrzucę ich.“ Na zapytanie Mateczki, czy już niema dla nich miłosierdzia, Pan Jezus nic nie odpowiedział.

Stopnie życia duchownego Mateczki zanotowałem te:

15 stopni oczyszczenia.

1. Oderwanie się od rzeczy ziemskich (dostatki).
  2. „ od stworzeń (ludzie, przyjaźń).
  3. „ od siebie samej, i to przez trzy stopnie:
  4. ze względów ludzkich, 5. z chęci, 6. z upodobań.
  7. Wyrzeczenie się wszelkiej pociechy: 8. od ludzi,
  9. w czynnościach (to jest z dobrych uczynków),
  10. w ćwiczeniach duchownych (w ciągu kilku lat).
  11. (Droga oświecająca). Poddanie się Woli Bożej:
  12. w przeciwnościach, cierpieniach i prześladowaniach.
  13. Wyrzeczenie się owoców swojej pracy.
  14. Wyrzeczenie się godziwych nawet przyjemności.
  15. Wyrzeczenie się wszelkiego działania.
- (Droga zjednoczenia).

Wyrzeczenie się wszelkich pragnień: dla siebie i dla innych, pragnień świętych.

Zdanie się na Opatrzność.

Śmierć mistyczna.—

Zanotowałem też następujące słowa Pana Jezusa z listu Mateczki:

„To jest Dzieło Wielkiego Miłosierdzia, i chcę, aby w szczegółach było podobieństwo do Dzieła Odkupienia, tylko umysły poziome nie rozumieją tego i nie chcą rozumieć.“ Dalej mówił Pan, że oparte jest ono na regule najdoskonalszej, którą Sam s-mu Ojcu Franciszkowi podyktował, a kto ją



### Krótki życiorys Mateczki.

zrozumie i zachowa, nie będzie sądzony. Obiecał Pan Jezus, że Was rozmnoży i podniesie na duchu, i da wielkie łaski tym, którzy brali i biorą udział w prześladowaniu; a jak przez to, całe Dzieło się oczyszcza i coraz doskonalszem się staje w oczach Pana, chociaż złośliwość i zazdrość Wam przeciwnych chce je zgnieść i zniszczyć, ale przyjdzie czas, kiedy to wszystko na nich się obróci... „Wszystko przeminie, ale słowa Moje nie przeminają.“

Z listu Mateczki pisanego do mnie (w 1900 r.), zanotowałem w pamiętniku ten wyjątek:

„Ojciec będzie obrońcą tego Dzieła i dlatego ma takie jasne zrozumienie wszystkiego, ale mu potrzeba wielkiej pokory i gotowości na zupełne wyniszczenie się dla Chwały Bożej... Mówił mi Pan Jezus, żebym była b. szczerą z ojcem i nie przed Nim nie ukrywała. Z tego doznałam wielkiej pociechy i pokoju duszy.“

Po parodniowym pobycie w Płocku i bywaniu u Mateczki wróciliśmy z O. Janem do Kępy Polskiej, skąd następnie z niektórymi Ojcami udałem się do Warszawy na swój wikaryat przy kościele pokapucyńskim. Żegnając Mateczkę, zachowałem się już po zakonnemu, to jest ukląknem i pocałowałem ziemię, jako przed swoją przełożoną. Był bowiem wtedy u nas zwyczaj, przyjęty we wszystkich zakonach, że nowicyusze witali i żegnali swych przełożonych, a nawet wszystkich Ojców po wieczystych ślubach, klękając i całując ziemię. Gdym tedy, naśladując O. Jana, ukląknął i pocałował ziemię, Mateczka w pokorze swojej to samo uczyniła, a ja, podnosząc się, niechcący skronią swoją dotknąłem skroni Mateczki. Wtedy jakby jaka iskra elektryczna przeszła po mnie, i drobne to napozór zdarzenie głęboko się wryło w mojej duszy jak pieczęć jaka, a cześć dla Mateczki, którą byłem przejęty od pierwszej chwili widzenia Jej, nieustannie się powiększa-



Krótki życiorys Mateczki.

ła wraz z nieustającą modlitwą, którą Duch Św. napępniał moją duszę.

Odjeżdżając do Warszawy miałem polecenie od Ojca Jana zachować ściśle ukrycie i abym nic nie zmieniał u siebie ani w mieszkaniu, ani w ubraniu, i nic nikomu nie mówił o Dziele Miłosierdzia. Z tego miałem wielkie umartwienie, ponieważ chciałem, aby cały świat dowiedział się o mojem szczęściu i przyjął Dzieło Miłosierdzia. Pozwolono mi tylko cośkolwiek napomknąć o tem Dziele dwóm moim ziomkom i kolegom, z którymi bliżej żyłem i uważałem ich za uczciwych kapłanów, i miałem nadzieję, że z zachwytem przyjmą wiadomość o zmiłowaniu się Boga nad światem i założeniu tak świętego Zgromadzenia. Ale jeden z nich, ks. Świątkowski, wysłuchawszy w milczeniu tego, co mu powiedziałem, bębniąc palcami po stole, przy którym siedział, ani słowa mi na to wszystko nie odpowiedział; wstałem więc, a on, podawszy mi obojętnie rękę, pożegnał mię; i odtąd już go nigdy nie widziałem. Dopiero potem dowiedziałem się od moich rodziców, że przyjechawszy do Latowicza, mojego rodzinnego miasta, rozgłosił po mieście, że dostałem pomieszania zmysłów. Był on też później w czasie rozłamu jednym z najzaciętszych wrogów Maryawityzmu, ale jak osądził, tak mu się stało, bo w 1906 roku, kiedy występował gwałtownie na ambonie przeciwko nam i Dziełu Bożemu, dostał w czasie tego kazania furi i pomieszania zmysłów, tak że go musiano znieść z ambony i odwieziono do szpitala św. Jana Bożego w Warszawie, gdzie po dłuższej (ośmiomiesięcznej) chorobie zakończył życie, nie odzyskawszy przytomności.

Drugi mój kolega i ziomek, ks. Bolesław Walewski, snać lepszego ducha, przyjął mię przychylniej, a nawet wziął ode mnie obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy wraz z lampką, ale przed nim



Krótki życiorys Mateczki.

jej nie palił i do Zgromadzenia należeć nie chciał. Jeszcze jednemu z księży starszych, którego uważałem za pobożnego, opowiedziałem o założeniu przez Pana Jezusa Zgromadzenia Kapłanów i proponowałem mu należenie do tego Dzieła Wielkiego Miłosierdzia, a prosząc go, pocałowałem w rękę, przyczem rozplakałem się z wdzięczności ku Panu Bogu. On ucałował mię również, i powtarzając, że mam łaskę u Boga, wymówił się jednak tem, że już jest za stary.

Przyjechał też do mnie wkrótce i ojciec mój rodzony, jak zwykle, w celu otrzymania ode mnie pieniędzy, ale gdym mu powiedział, że już mu nic nie będę mógł dawać, gdyż już nic nie posiadam, bo jestem zakonnikiem, nie mam więc żadnej własności, ojciec mój powziął przekonanie, że istotnie dostałem pomieszania zmysłów, jak ks. Świątkowski w Latowiczu głosił. A jeszcze bardziej się w tem mniemaniu utwierdził, gdym mu dał tylko kilka rubli na drogę i obraz Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, mówiąc: „Matka Najświętsza Sama was z długów wyprowadzi, a ja oprócz tych kilku rubli na drogę, już nic wam dać nie mogę.“

Wziął ojciec obraz, bo miał zawsze do Matki Boskiej nabożeństwo, często jeździł do Częstochowy, ale potem w liście czynił mi wyrzuty, że mu się tak źle odwdzięczam za koszta, jakiełożył na moje wykształcenie, oraz za trudy, jakie dla mnie ponosił; chociaż naprawdę, to już te koszta ojcu z procentem zwróciłem, a trudów dla mnie prawie żadnych nie ponosił. Ale później przekonał się, że Matka Najświętsza lepiej go może wspomagać, niż ja, gdyż chociaż dotąd byłem na bardzo bogatych parafiach i żyjąc oszczędnie wszystko ojcu oddawałem na długi, długi te jednak nietylko się nie zmniejszały, ale jeszcze bardziej się powiększały. Szkodziłem przytem duszy ojca, który nie umiał na dobre tych



### Krótki życiorys Mateczki.

pieniędzy używać, ale je trwonił jakby na potwierdzenie tego ogólnego przekonania, że księża pieniądze żadnej rodzinie na dobre wyjść nie mogą. Tymczasem modlitwa i ufność do Matki Najświętszej po dwakroć wyratowały w sposób cudowny od publicznej sprzedaży posiadłość ojca i dopomogły do zupełnego splacenia długów, na niej ciążyących, a nawet nieco tę posiadłość powiększyły. Doświadczywszy takiej opieki ze strony Matki Najświętszej, ojciec mój mawiał później, że za żadne skarby świata nie oddałby tego obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, i zawsze przed nim lampkę palił. Pod koniec życia swego sprzedał całą tę majątność swoją i wraz z matką moją przyjechał za pozwoleniem Mateczki do Felicyanowa i tutaj swego życia dokończył, pojednawszy się z Bogiem, jako Maryawita.

Inni koledzy moi, Kapłani, zauważywszy we mnie tę nagłą przemianę z księdza światowego na modlącego się<sup>1)</sup> i pilnie spełniającego swe obowiązki kapłańskie, nie grającego już w karty, ani nie chodzącego po wizytach, ale znaczną część dnia spędzającego w konfessyonale, lub odprawiającego swoje ćwiczenia duchowne w domu i w kościele, — jedni pochwalali tę zmianę na lepsze, wątpiąc tylko, czy wytrwam; drudzy zaś zaopiniowali, że źle mi się w głowie zrobiło, i prosili jednego z lekarzy, ażeby mię jakiś czas nieznacznie śledził i zbadał mój stan umysłowy. Lekarz po tygodniowej obserwacji uspokoił ich, że jestem przy zdrowych zmysłach, tylko wszedłem na drogę, prowadzącą do zboczenia umysłowego.

Ja tymczasem, mając serce napelnione darem

1) Widok kapłana modlącego się w kościele, lub gdzieinziej, był tak niezwykły, że jedna kobieta, widząc mnie w kościele odprawiającego adorację, wyraziła się, że pierwszy raz w życiu zobaczyła modlącego się księdza. —



### Krótki życiorys Mateczki.

nieustannej modlitwy do Matki Najświętszej, oraz wciąż rosnącą wdzięcznością ku Panu Bogu za okazane mi Miłosierdzie, przygnieciony niejako tą dobrocią Bożą i darami łaski, czułem się nad wyraz szczęśliwy. Największą moją radością i pociechą po pracy w konfessyonale, było pobiedz do O. Łukasza, do szpitala na Pragę, gdzie ten nasz przełożony miejscowy był wtedy kapelanem, — aby tam od niego brać pozwolenia zakonne, oskarżać się na kapitule, lub porozumiewać z nim i Ojcami naszymi o Wielkiem Dziele Miłosierdzia Bożego.

Ojcowie Warszawscy, z wyjątkiem O. Łukasza i jeszcze jednego lub dwóch, dotąd nic nie wiedzieli o Mateczce, co mnie bardzo zdziwiło. Zdawało mi się bowiem, że niepodobną jest rzeczą być prawdziwym Maryawitą, a nie wiedzieć nic o Mateczce i o Objawieniach, jednym słowem o tem, że Dzieło to jest od Boga Samego, jako ostatni ratunek dla ginącego w występkach świata. Ale taką była wówczas Wola Pana Jezusa i Mateczki. Bo Duch Święty najpierw przygotowywał grunt w duszach Kapłanów pod wiarę w Boskie pochodzenie Dzieła Miłosierdzia i posłannictwa Mateczki przez ćwiczenie ich w cnotach zakonnych, to jest w naśladowaniu Pana Jezusa w ubóstwie, pokorze i posłuszeństwie, aby w ten sposób podnieść w górę ich serca, a potem dopiero dał im łaskę zrozumienia tego, czego Kapłani poziomych umysłów i serc zrozumiećby nie mogli i nie chcieli. Mnie zaś już przedtem do wiary w Dzieło Miłosierdzia Duch Święty przygotował, gdym był jeszcze w seminarjum i w akademii. Wtedy już oczyszczał Pan Jezus moje serce przez różne przejścia wewnętrzne i napomnienia zewnętrzne. Zauważył to nawet wicerektor duchownej akademii, ks. Bolesław Kłopotowski, późniejszy Biskup Lucko-Żytomierski, który wiedząc o tych moich przejściach i widząc w nich



Krótki życiorys Mateczki.

palec Boży, pewnego razu rzekł do mnie: „Widocznie Pan Bóg ma względem ciebie jakieś zamiary.“ A inną razą, w refektarzu wobec wszystkich alumnów akademii, położywszy rękę na mojem ramieniu, rzekł niespodzianie, głosem poważnym i donośnym: „Zobaczycie, że on będzie wielkim człowiekiem.“ Wszyscy obecni byli zdziwieni tem powiedzeniem wicerektora, gdyż ani nie celowałem bardzo w naukach akademickich, ani też niczem szczególnem się nie odznaczałem. Ja zaś pomyślałem sobie, że może moje zdolności do rysunków ma ks. wicerektor na względzie i dlatego tak mówi. Ale o tych zdolnościach wcale nie wiedział, a żartować sobie z nikogo nigdy nie zwykł. Lecz był to człowiek głębokiej wiary i znajomości dróg Bożych, dlatego, widząc we mnie działanie łaski, rozumiał z Ducha Świętego, że stanę się narzędziem w rękach Bożych. Bo każdy człowiek sam przez się jest niczem, a staje się wielkim wtedy, kiedy pełni Wolę Bożą i Sam Bóg przez niego działa. I w jakim stopniu kto pełni Wolę Bożą, w takim czyny Boże zdziałane przez niego są wielkie. Mateczka po Panu Jezusie i Matce Najświętszej najdoskonalej wypełniła Wolę Bożą, dlatego jest największą po Bogu i Maryi, i Bóg największych Działań Miłosierdzia i Sprawiedliwości Swojej przez Nią dokonywa. Nam zaś daje udział w Jej wielkości w takim stopniu, w jakim z Nią miłością zjednoczeni będziemy.

Przyjechawszy tedy od Mateczki do Warszawy na swoje stanowisko wikaryusza przy kościele pokapucyńskim i nie mając zabronienia od Ojca Jana, zacząłem między Ojcami mówić o Objawieniach i o Mateczce z największą, jaką mię Bóg napęłnił, wiarą i czcią. Jedni z Ojców budowali się zarówno moją gorliwością w życiu zakonnem, jako też i wiarą w Mateczkę i Dzieło Miłosierdzia; drudzy zaś, a zwłasz-



### Krótki życiorys Mateczki.

cza jeden, zewnętrznie bardzo ułożony, o którym później Mateczka miała zrozumienie, że miał siedem darów ducha złego, — zgorszył się, że jakaś tu, jak się wyrażał, „baba wchodzi,“ i pytał: „Poco tu Objawienia, poco tu wchodzi kobieta?“ I po pewnej dłuższej walce z sobą usunął się od nas i przestał być Maryawitą. Jak słaby był duch zakonny w tym Kapłanie, świadczy fakt, że największą trudność sprawiał mu przyjęty przez nas zwyczaj nie noszenia mankietów, czego on, ze względu na wymagania świata, zrozumieć nie mógł; i ta okoliczność niemało się mu przyczyniła do opuszczenia naszego Zgromadzenia, chociaż Przełożeni ze względu na tę jego słabość nosić mu mankiety pozwalali.

Inny znów z Kapłanów, powołanych do Maryawityzmu, ks. Giebartowski, wzgardził tem powołaniem dlatego, że nie chciał wyrzec się kanarka, mówiąc, „że tak niewinnego i przywiązanego do siebie stworzenia oddać nikomu nie może.“ Potem oddał się ten Kapłan pijaństwu, gorszącemu życiu i stał się prześladowcą Maryawitów. Inny jeszcze Kapłan dyecezyi Warszawskiej, ks. Kleczyński, który pragnął we włosiennicy chodzić i na podłodze sypiać, ale gdy Przełożeni zażądali od niego, aby sprzedał konia, który mu nie był potrzebny, nie chciał tego uczynić i odstąpił od Maryawityzmu. Później ten sam koń poniósł go i potłukł tak ciężko, że długo chorował, i ledwie z życiem ocalał; ale znak ten nie opamiętał odstępcy.

Inny znowu z Kapłanów porzucił Dzieło Miłosierdzia, tłumacząc się tem, że ma rodzoną matkę, która jest jego przewodniczką duchowną i należeć mu do nas zabrania. A matka ta rządziła nietylko synem, ale całą parafią, godząc pogrzeby, śluby chrzty i t. p.

Lecz większość Kapłanów Maryawitów na skutek mojego nawrócenia się podniosła się na duchu i, jak



Krótki życiorys Mateczki.

mówiła Mateczka, pchnięta została naprzód.

Szczególnie ożywiło wszystkich nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny pod wezwaniem Nieustającej Pomocy, którego byłem gorliwym szerzycielem, doznawszy na sobie jego skutków. Otrzymaawszy bowiem od O. Jana książeczkę „O zaofiarowaniu się Maryi,” napisaną przez Bł. Ludwika Grignon Montforta, czytając to dziełko, byłem napełniony takim światłem wewnętrznym i poznaniem wielkości Maryi, Jej stosunku do sprawy zbawienia i postępu w doskonałości, że w ciągu dwóch lat nieustannie odmawiałem „Zdrowaś Marya,” mając serce przepelnione szczęściem i miłością dla Matki Najświętszej. W trzecim roku ta modlitwa przeszła w uwielbienie (doksologię) Trójcy Przenajświętszej, dla której miłość i cześć odbijała się ustawicznie w mej duszy, więcej niż przez cały rok. Z tą modlitwą nieustanną łączyła się w sercu nieograniczona ufność ku Maryi, że we wszystkim mnie i każdego, kto Ją będzie prosił, wysłucha.

Zacząłem tedy zachęcać na ambonie i w konfesyjonale, a także i prywatnie wszystkich do czci i modlitwy do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, i rozdawać do noszenia Jej medaliki. Za moim przykładem poszli i inni Ojcowie w szerzeniu tej czci. Zaczęły się też dźiać prawdziwe cuda wewnętrzne i zewnętrzne za pośrednictwem medaliczka i modlitwy do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Ktokolwiek wziął ten medalik i prosił o co Matkę Najświętszą, zawsze otrzymał to, o co prosił. Konfesyjonały nasze zaczęły być w obleżeniu. Dochodziło do tego, że wiele osób przez całą noc czuwało u drzwi kościelnych, aby się dostać do konfesyjonału. Wielu zatwardziałych grzeszników cisnęło się do kratek i otrzymywali nagłą i skuteczną nazawsze pomoc od Maryi, i dźwigali się ze swych zastarzałych nałogów. Od czasu rozdawania tych medalików nie było



Krótki życiorys *Mateczki.*

wypadku, żeby ktokolwiek, otrzymawszy medalik i wzywając pomocy Maryi, czy to w rzeczach duchownych, czy też doczesnych, nie był wysłuchany. W szpitalu Praskim gdzie przedtem nie było tygodnia, żeby kilku chorych nie zeszło z tego świata bez spowiedzi i Komunii św., nie chcąc się spowiadać,—od czasu, kiedy zaczęliśmy chorym rozdawać medaliki Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, nie było ani jednego wypadku, żeby chory zszedł z tego świata bez Sakramentów świętych. Nawet protestanci i niewierzący inteligenci nawracali się i spowiadali.

Pewnego razu, gdy byłem w szpitalu na 1 radzie u O. Łukasza, Siostry Szarytki prosiły O. Łukasza, aby wpłynął na jedną, złego życia młodą kobietę, która się nie chciała spowiadać. O. Łukasz posłał mnie, abym ją namówił do spowiedzi i wyspowiadał. Gdym ubrany w komżę poszedł na salę chorych, ona złego życia kobieta, widząc idącego do niej w komży Kapłana, wyskoczyła z łóżka i ukryła się w miejscu ustępowem wśród śmiechu leżących na sali chorych, którzy na to patrzyli. Zawstydzony tem zdarzeniem zwróciłem się do obecnej na sali Szarytki z zapytaniem, czy ta chora ma na sobie medalik Matki Boskiej. Szarytka odpowiedziała, że ma, bo sama dała jej medalik Niepokalanego Poczęcia. Szarytki bowiem wszędzie zalecały ten tylko medalik i niechętnie patrzyły na inne. „Ale, pytam, czy ma ona medalik Matki Boskiej Nieustającej Pomocy?“ Szarytka odpowiedziała mi, że chyba nie ma. Wtedy, dając Szarytce medaliczek M. Boskiej Nieust. Pomocy powiedziałem: „Niech Siostra da jej jeszcze i ten medaliczek, jak wyjdzie z ukrycia, a może się wyspowiada.“ Sam zaś wróciłem do mieszkania O. Łukasza i opowiedziałem Ojcu, co zaszło. Zaledwie dokończyłem swego opowiadania, aż tu znowu przybiega ta sama Szarytka i z radością oznajmia nam, że ta



Krótki życiorys Mateczki.

chora prosi o spowiedź. „Jak tylko, mówiła nam, dałam jej ten medaliczek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, zapytała mnie: „Co to jest?“ A gdy odpowiedziałam, że to jest medalik Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, — ona wzięwszy go w rękę, pocałowała i zaraz głośnym wybuchnęła płaczem i zażądała spowiedzi.“ Wróciłem więc na salę, a chora ujrzawszy mnie, rzuciła mi się z płaczem do nóg i chciała się publicznie spowiadać. Ale nie pozwoliłem na to i w osobnej celce ją wyspowiadałem i rozgrzeszyłem. A z tak wielką skruchą i płaczem się spowiadała i za swe grzechy szczerze żałowała, że wielu z obecnych chorych, którzy słyszeli jej płacz, wzruszyła do łez.

To zdarzenie takie wywarło wielkie wrażenie na Szarytkach w szpitalu Praskim, że Siostra Starsza, przełożona ich, która już dwadzieścia lat chorowała na ból w biodrze i kulą na nogę, a pomimo wielu starań lekarzy i licznych nowenn do Niepokalanego Poczęcia, oraz różnych Świętych, nic jej nie pomagało, — usłyszawszy o tem cudownem nawróceniu nierządnic, zażądała teraz medalika Matki Boskiej Nieustającej Pomocy; a otrzymawszy takowy i włożywszy go na siebie, po rozpoczęciu nowenny do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy odrazu wyzdrowiała; ból zupełnie ustał i przestała kuleć. Szarytki, widząc to, wszystkie zapragnęły mieć takie medaliki. Mimo to jednak potem, w czasie rozłamu, nieprzychylnie, a nawet wrogo się do nas odnosiły.

Wiele też innych przez ten medalik działo się w tym szpitalu nawróceń i cudów, nawet zewnętrznych, którychby wszystkich opisać tu niepodobna było. Tak samo wszędzie, po innych miejscowościach i parafiach, gdzie Ojcowie szerzyli tę cześć i rozdawali medaliki, działo się wiele znaków i cudów, a zwłaszcza przez O. Czesława, który odznaczał się



### Krótki życiorys Mateczki.

pod tym względem wielką wiarą i gorliwością. Przybyło nam też wtedy kilku nowych Ojców, których przywiodła do nas ta cześć Matki Nieustającej Pomocy. A nawet, rzecz można, że każdy z Ojców przez tę cześć doprowadzony został do Maryawitizmu, podobnie jak i ja.

Skutkiem szerzenia tej czci pogłębiła się też w Ojcach wiara i cześć dla Mateczki, którą szczególnie odznaczał się wspomniany O. Czesław. Ten Ojciec, gdy go pewnego razu ugryzł w policzek pies wściekły, pojechał do Mateczki po radę. A gdy Mateczka go uspokoiła, zdrapawszy ranę i pośliniwszy ją swą śliną, uwierzył, że będzie zdrow i nie leczył się. Ale gdy władze dyecezyjne zasuspendowały go aż do czasu, kiedy się wyleczy, i nakazały mu jechać za granicę do doktora Bujwida, O. Czesław, otrzymawszy od Mateczki na drogę, pojechał za granicę, aby nie sprzeciwiać się władzom, ale u doktora nie był, lecz otrzymawszy od Przełożonych pozwolenie, że może sobie jeździć za granicą, gdzie chce, udał się najpierw do Lourdes, następnie do Rzymu. W Rzymie był razem z Biskupem Symonem u Leona XIII, papieża, i wrócił do kraju zdrowy.

Wiara tego Ojca w Mateczkę i każde słowo Mateczki była tak wielką, że kiedy mając wracać z Płocka do Warszawy, wyraził przed Mateczką swoją obawę, czy się nie spóźni na pociąg do Kutna, a Mateczka odpowiedziała mu, że się nie spóźni, on tak wierzył w każde słowo Mateczki, że kiedy karetka, w której jechał, w drodze się popsuła i jacyś państwo jadący do Kutna wzięli go do swego powozu i wyrazili swoje przekonanie, że się spóźnią na pociąg (bo ciężka była droga z powodu zasp śnieżnych i daleko jeszcze do Kutna, a godzina odejścia pociągu już nadeszła), O. Czesław odpowiedział im: „Ale ja się nie spóźnię.“ Zdziwieni tem powiedzeniem Ojca, spojrzeli po sobie. Ale oto gdy przy-



Krótki życiorys Mateczki.

byli na stacyę, okazało się, że pociąg, który niedawno przyszedł niemal z dwugodzinnem opóźnieniem z powodu zasp śnieżnych, zaraz miał ruszać ze stacyi. O. Czesław, nie mając żadnego bagażu, zdążył jeszcze wskoczyć do wagonu w biegu pociągu, ale ci państwo, którzy przywieźli Ojca, zostali na peronie ze swym bagażem.

W tym czasie otrzymałem pierwszy list od Mateczki. Gdy mi go przyniosła służąca, która później została Siostrą (S. Anastazyą), odprawiałem wtedy w mieszkaniu ranną medytacyę. Nie spodziewałem się nigdy żadnego listu od Mateczki, sama więc wiadomość, że takowy otrzymałem, nappełniła mię wielką radością i pragnieniem przeczytania go. Ale nie przerywałem medytacyi, rozumiejąc, że przede wszystkim należy wypełnić Wolę Bożą w dokładnem odprawieniu ćwiczeń duchownych i w swoim czasie. Po skończeniu medytacyi i porannych modlitw, otworzyłem list. Nie było w nim nic szczególnego, Mateczka bowiem, zachowując ukrycie, nie w tym liście nie pisała ważnego, ale każde słowo tego listu Mateczki nappełniało mię takim szczęściem i przedziwnem podniesieniem ducha, jakiego nigdy w życiu nie doznałem. Takim szczęściem zapewne nappełnia Pan Bóg te dusze, do których Sam przemawia. A tego wrażenia, jakiego ja wtedy doznałem, doświadczali prawie wszyscy Ojcowie, którzy od Mateczki otrzymywali listy. Wprawdzie w późniejszych latach zdarzało się, że listy Mateczki niekiedy trwogą przejmowały, gdy była w nich jaka nagana, ale wówczas takie niezatarte wrażenie wywarł na mej duszy ten pierwszy Mateczki list, że przez długi czas, codzień rano pilnie nadśluchiwałem, czy nie idzie Siostra i nie przyniesie mi czasem jakiego listu od Mateczki z Płocka. Tem się też tłumaczy, że wielu z Ojców i Sióstr pomimo nakazu Mateczki, aby listy Jej były niszczone, nie



### Krótki życiorys Mateczki.

uczyniło tego, już to wyjednałszy sobie u Mateczki pozwolenie zatrzymania tych listów, już to odkładając ode dnia do dnia ich spalenie, (bo w inny sposób nikt nie ważył się listów Mateczki niszczyć). Niektórzy zaś Ojcowie, obchodząc ten nakaz, listy Mateczki przepisywali sobie, na co zresztą Mateczka niekiedy pozwalała.

Po otrzymaniu listu od Mateczki uważałem się za upoważnionego do odpisania Mateczce z podziękowaniem. Zaraz tedy po przeczytaniu ukleknąwszy, odpisałem Mateczce, jak umiałem. Ale napisany przeze mnie ten pierwszy list do Mateczki nie podobał mi się; podarłem go więc i wrzuciłem do kąta, a napisałem drugi, który także mi się nie podobał i chciałem go podrzeć, ale przypomniawszy sobie, że należy zachować prostotę i szczerłość, włożyłem do koperty i posłałem na pocztę taki, jaki napisałem; a następnie poszedłem do kościoła. Co mi się nie podobało w onym podartym przeze mnie liście do Mateczki, nie wiem, ale koledzy moi, wikaryusze parafialni, pilnie śledząc każdy mój krok, gdym wyszedł do kościoła, zaczęli szperać w czasie mej nieobecności po mojem mieszkaniu, i zobaczywszy podarte przeze mnie kawałki listu, wpadli na pomysł złożyć je i przeczytać, aby się dowiedzieć, z kim koresponduję i co piszę. Złożywszy z mozołem drobne kawałki podartego listu i przeczytawszy takowy, zaopiniowali, że to musi być list pisany przeze mnie do Matki Boskiej, i że naśladując św. Stanisława Kostkę, pisuję listy do Matki Boskiej i kładę je na ołtarzu. O tem wszystkim później dowiedziałem się od pomocnicy mojej służącej, która usługiwała tym moim kolegom, a przed którą oni się z niczem nie kryli.

Pewnego razu, odprawiając u siebie medytację i modląc się do Matki Najświętszej, odczułem Jej obecność przed sobą, nie w widzeniu cielesnem,



Krótki życiorys Mateczki.

albo pod zmysły podpadajacem, ale duchowem, odczuwając duszą, a nic nie widząc zmysłami. Wtedy ucałowałem duchownie Matkę Najświętszą od stóp do głów z największą czcią. Opowiedziałem to później Mateczce, a Mateczka otrzymała zrozumienie, że i do Niej się to widzenie duchowe stosowało; ale dopiero później mi o tem powiedziała, gdy się spełniło. Wtedy też Pan Jezus powiedział Mateczce: „Oblubienica Moja — Zamek zapieczętowany.“

Inną razą, wieczorem, położywszy się do łóżka, odczułem zbliżającego się do mnie, od strony głowy, szatana. Słyszałem wtedy duchownie jakby szum syczącego ognia, w którym do mnie zły duch się przybliżał, i odczułem w sercu trwogę, ale jednocześnie otrzymałem światło, abym wzywał Matki Boskiej Nieustającej Pomocy; co gdy uczyniłem, szatan odszedł i syk piekielnego ognia ustał.

Inną razą znowu, myjąc się rano, zrozumiałem, że dla postępu duszy mojej naznaczony jest kres i pewna tylko miara doskonałości. A gdym się po umyciu wycierał ręcznikiem, naraz odczułem, że zbliża się do mej duszy Pan Jezus. Wtedy przejęła mnie wielka trwoga i zaczęło mi bić serce, i zawołałem: „Nie, nie, nie,“ — i jakbym powstrzymał P. Jezusa, lękając się obecności Jego. Opowiedziałem to Mateczce, a Mateczka wyjaśniła mi, że ta trwoga i bicie serca, to jest pewny znak poprzedzający prawdziwe objawienie się Pana Jezusa w duszy. Ale później już nigdy czegoś podobnego nie doświadczyłem, chociaż wiele razy długi czas na modlitwie przepędzałem, spodziewając się takiej łaski.

Tymczasem cześć Matki Boskiej pod wezwaniem Nieustającej Pomocy coraz bardziej się rozpowszechniała i wydawała obfite owoce. Dając po kościołach Warszawskich rekolekcyje (najpierw dla służących miasta, a potem dla pań inteligentnych), rozmyślania rekolekcyjne łączyliśmy z modlitwą do Matki



Krótki życiorys Mateczki.

Boskiej Nieustającej Pomocy, co takie wywoływało skutki, że żal, skrucha, płacz głośny pań i służących, spowiedzie po całych nocach przy niesłychanem obłęzieniu konfessyonałów i błaganiu z płaczem o spowiedź, zwróciły powszechną uwagę duchowieństwa całej Warszawy, a nawet i samego Arcybiskupa Popiela, który nawet parę razy sam przyszedł na te rekolekcyje, chcąc się przekonać osobiście o prawdzie tego, co słyszał; ale podczas gdy cały kościół płakał, Arcybiskup spał sobie, znużony, w wygodnym fotelu. My zaś, widząc skutki nabożeństwa do Matki Najświętszej pod tem wezwaniem, coraz gorliwiej pracowaliśmy nad zbawieniem dusz, obracając wszystkie nasze dochody parafialne na zakup medalików i obrazów Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, jako też różańców i książek rekolekcyjnych. Niektóre też panie zamożniejsze, otrzymawszy cudowne nawrócenie swych mężów za przyczyną Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, składały swe kosztowności na ten cel. Jedna z nich, moja penitentka, nie mogąc w żaden sposób nakłonić swego męża do spowiedzi, prosiła mię, abym jej co na to poradził, „bo, mówiła, chociaż zgadzam się z Wolą Bożą i pragnę cierpieć za swoje grzechy, jednak żal mi jego duszy i chciałabym, aby się nawrócił do Boga.“ Tu zaczęła mi opowiadać, że mąż jej od 17-tu lat codziennie się upija i złorzeczy Bogu Samemu, a nad nią okrutnie się znęca i bije ją. Słyszając to, powiedziałem jej: „Trzeba mu dać medalik Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.“— „Dawałam mu już,— odrzekła,— ale nie chciał przyjąć, jeszcze mi nazłorzeczył.“— „To trzeba mu go gdzie do kieszeni włożyć, albo zaszyć.“ Usłuchała tej rady i zaszyła mężowi swemu w ubranie medalik. Po paru dniach przychodzi do mnie do konfessyonału i z płaczem mi opowiada, dziękując, że mąż jej nagle się nawrócił i wyspowiadał, porzucając pijań-



Krótki życiorys Mateczki.

stwo. Jakoż człowiek ten w parę dni po swem nawróceniu, dowiedziawszy się od żony, co mu odmieniło serce, przyniósł mi sto rubli złotem na te medaliki. Nawrócenie jego było tej natury, że nałóg pijaństwa tak go opuścił, jak gdyby nigdy trunków nie używał. Raz jeden tylko, w kilka tygodni potem, na jeden dzień wrócił mu ten nałóg, ale zaraz się z niego otrząsnął, i na podziękowanie Panu Bogu za tę nową łaskę przyniosła mi jego żona zegarek złoty ze złotym łańcuszkiem na medaliki.

Jedna znów pani, której mąż od kilku miesięcy nie miał posady i głód zaglądał do domu, przyszła z płaczem do konfessyonału i prosiła o radę. Dałem jej medalik i zaleciłem nowennę do Matki Boskiej N. P. W ósmym dniu nowenny, mąż jej otrzymał dwie bardzo dobre posady do wyboru, za co pani ta, przyszedłszy do konfessyonału, aby mię o tym powiadomić, z płaczem dziękowała Panu Bogu.

Za sprawą zaś O. Czesława, który, będąc wikaryuszem w Żyrardowie, tak gorliwie medaliki rozdawał, że go tam „medalikiem“ przezwano, rozdaliśmy żołnierzom, idącym na wojnę Japońską, blisko milion medalików. W Płocku władze miejscowe zaprosiły Mateczkę, aby rozdała je odchodzącym na front bojowy żołnierzom. Wielu z tych żołnierzy pisało potem do Mateczki i do nas listy z podziękowaniem i opisem cudownego ocalenia w czasie bitwy. Jeden z nich pisał, że wybuch pocisku odrzucił go na 10 łokci w stronę, a nie zranił nawet. Drugi pisał, że wybuch olbrzymiego granatu zagrzebał go prawie całego w ziemię, a nie uszkodził.

Takie to i tym podobne cuda Miłosierdzia Swego okazywał Bóg, dając poznać, jak Mu ta cześć Matki Jego pod tem wezwaniem jest miłą, i jak wielkie ma znaczenie dla rozszerzenia się Dzieła Miło-



### Krótki życiorys Mateczki.

sierdza. A znaki tej łaski były tak liczne, że ja prawie codzień płakałem, słysząc o nich w konfesjonale. Ale największym z tych cudów, było poruszenie sumień i serc kleryków duchownego seminarium Warszawskiego przez to nabożeństwo. Dotąd bowiem, pomimo że niektórzy z naszych Ojców chodzili ich spowiadać, mieli oni serca niezmiernie nieporuszone, jak glazy twarde i niedające po sobie żadnego znaku życia duchownego. Od czasu zaś, jak rozdaliśmy im medaliki Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i zaleciliśmy modlitwę do Matki Boskiej pod tem wezwaniem, zaczął się w ich duszach robić duchowy ruch i zwrot do skruchy, modlitwy i duchowej pracy nad sobą. Owocem tej naszej pracy nad klerykami było powołanie do Maryawityzmu O. Polikarpa (L. Kahla), a potem O. Stanisława (Ks. Szymanowskiego), który pociągnął za sobą swego brata, O. Mateusza.

Ale też ta rzecz sprawiła, że wkrótce wyższe władze duchowne usunęły nas od spowiadania w seminarium kleryków. Jeden bowiem z profesorów seminarium, ks. Szlagowski, nie mogąc znieść czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wytłomaczył Arcybiskupowi, że obraz ten jest typu wschodniego (choć i obraz Matki Boskiej Częstochowskiej jest także typu wschodniego), i może przyczynić się do zbliżenia się ludu Polskiego z prawosławiem. Arcybiskup tedy postanowił przeciwdziałać temu urojonemu niebezpieczeństwu, pomimo że obraz ten pochodzi z Rzymu i podobne mu znajdowały się od dawna w niektórych kościołach Warszawskich. Mimo to z polecenia Arcybiskupa rzeczony profesor wygłosił wkrótce konferencyę do kleryków przeciwko obrazowi Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, a za nim uczynił to samo jeden z moich kolegów w kazaniu do ludu w kościele Kapucynów, mianowicie ks. Huebner, ten sam, który później z po-



Krótki życiorys Mateczki.

lecenia Arcybiskupa brał udział w wyprawie na parafię Maryawicką w Lesznie. Wkrótce też wezwany zostałem raz jeden i drugi do Arcybiskupa i jego sufragana, Biskupa Ruszkiewicza, którzy strofowali mię za to, że jakoby klękał na Imię Matki Boskiej na ambonie, a przy spowiedzi czynił z medalika istotną część sakramentu pokuty, dając go każdemu penitentowi. Zarzucali mi także, że zawsze mówię o Matce Boskiej podczas kazania. „O Najśw. Sakramencie zawsze można mówić na kazaniu — rzekł do mnie Biskup Ruszkiewicz, — ale o Matce Boskiej nie potrzeba.“ Lecz okazało się wkrótce, że ci właśnie, którym się nie podobała ta cześć Matki Najświętszej, potem wzgardzili i czcią Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie i wystąpili przeciwko szerzeniu tej czci.

Pomimo, że wytłomaczyłem się z czynionych mi zarzutów, wkońcu jednak żadne tłumaczenia nie pomogły i zostałem wezwany przed sąd arcybiskupi jako przestępca. Na sądzie tym prezydujący Arcybiskup odrazu, o nic nie pytając ani nie badając, oznajmił mi wyrok w tych słowach: „Mówią wszyscy, że jesteś pobożny ksiądz, — być może, że tak jest, ale ja już dłużej nie mogę cię tutaj trzymać: z jednej strony (konfesyonału) ogon, z drugiej strony ogon, tak już dłużej być nie może, musisz wyjść z Warszawy.“ Tutaj zwrócił się do siedzącego obok regensa konsystorza z zapytaniem, gdzie jestem przeznaczony; a dowiedziawszy się, mówił dalej: „Przeznaczam cię na kapelana“... Tutaj znowu zaciął się, nie wiedząc dokąd mam być wysłany, aż mu dopomógł powiernik jego, ks. Łyszkowski, który dodał: „Do zakładu sierot, za miasto, przy ul. Rakowieckiej, na katechetę szkółek Dobroczynności ksiądz jesteś przeznaczony.“ Zdziwił mię zarzut zbyt wielkiej liczby penitentów przy konfesyonale, wygłoszony tak otwarcie przez naj-



Krótki życiorys Mateczki.

wyższego zwierzchnika kościoła, i to wobec licznego zgromadzenia prałatów i kanoników na sądzie Konsystorskim; ale mając w duszy zupełny spokój i radość, uśmiechnąłem się tylko na to i nic nie odpowiedziałem, pocałowałem Arcybiskupa w rękę, i skłoniwszy się obecnym wyszedłem z sądu.

Jakoż ten wyrok arcybiskupi okazał się dla mnie szczególną łaską Miłości Bożej. Dotąd bowiem, jako wikaryusz, byłem zależny od swego proboszcza, nie mogłem więc bez jego wiedzy i pozwolenia wyjechać z parafii, aby częściej być u Mateczki. Teraz zaś, stawszy się niezależnym, mogłem urządzić swe obowiązki tak, żebym miał parę dni w tygodniu wolnych i mógł co tydzień pojechać do Płocka.

Mateczka, dowiedziawszy się o przeciwności władz i o poruszeniu duchowem, jakie się działo w Warszawie i po innych parafiach na skutek szerzenia czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, pytała Pana Jezusa na modlitwie, czy z Boga jest ta moja działalność. Pan Jezus odpowiedział Mateczce: „On ma szerzyć cześć Maryi, a tobie oddałem szerzenie czci Przenajświętszego Sakramentu.“ To uspokoiło Mateczkę. Wtedy też otrzymała Mateczka wyjaśnienie, że największa cześć jaką możemy oddać Maryi, to jest wzywaniem Jej nieustającej pomocy, gdyż przez to wyznajemy Jej wielkość, której przez rozważanie Jej przywilejów pojąć nie jesteśmy w stanie.

Zanim jednak usunięto mnie z Warszawy, miałem szczęście, że Mateczka nawiedziła mnie w moim mieszkaniu przy kościele po-kapucyńskim, i wtedy Bóg w niepojętem Swojem Miłosierdziu udzielił mi największych łask Swoich przez to Nawiedzenie.

Będąc pierwszy raz u Mateczki z O. Janem, otrzymałem polecenie od Ojca, abym prosił Matecz-



Krótki życiorys Mateczki.

ki o odwiedzenie mnie, gdy będzie przejeżdżać przez Warszawę do Lublina. Ja nie śmiałybym nigdy o to prosić, nie czując się godnym tego, ale z posłuszeństwa prosiłem Mateczki, nie spodziewając się bynajmniej, żeby ta prośba moja mogła być wysłuchaną. Aż oto pewnego razu, (a było to, zdaje mi się, w Maju 1901 roku), gdy po Mszy św. przyszedłem na śniadanie do mieszkania, otwierają się drzwi i wchodzi S. Honorata, jedna z Sióstr najbardziej kochających Mateczkę i kochanych przez Nią, i oznajmia mi, że Mateczka idzie do mnie na górę po schodach. Na tę niespodziewaną wiadomość nie wiedziałem, co mam uczynić, jak mam przywitać Tę, którą w swem sercu jakby jakie bóstwo czciłem i kochałem. Wtedy bowiem odczułem taką wielkość Mateczki u Boga, że choć wiedziałem, że przecież nie jest Matką Boską, wszakże odczuwałem, że jest jakby taką samą, jak Matka Boska, i we wszystkim Matce Boskiej równą. Gdy tedy Mateczka weszła, upadłem Jej do nóg, i całując ziemię i Jej stopy nie mogłem się z wielkiej czci dla Jej świętości podnieść, aż Mateczka z właściwym sobie anielskim uśmiechem i radością podniosła mię, i usiadłszy na krzeselku, pozwoliła mi usiąść na ziemi u swych nóg. Mówiła mi wtedy Mateczka, że była na mojej Mszy św., że się modliła za mnie i że odczuła po Komunii św. zjednoczenie duchowne ze mną, którego się narazie zlekła, ale Pan Jezus Ją uspokoił i co do mojego powołania upewnił. Ale ja wtedy nie rozumiałem jeszcze tego zjednoczenia. Mówiła mi też Mateczka, że dla Maryawitów będzie osobne Niebo. Ale ja jeszcze wtedy nie rozumiałem, gdzie będzie to Niebo, mniemając, że będzie ono częścią tego samego Nieba, które jest w górze, w którym są Aniołowie i Święci Pańscy. A gdy wyraziłem swe pragnienie, żebym mógł być w tem Niebie blisko i u stóp Mateczki, Mateczka uśmiechnęła się i odpo-



Krótki żywotys Mateczki.

wiedziała, że tak będę przy Mateczce. To mię napelniło takim szczęściem, jakbym się w tem niebie już znajdował, chociaż jeszcze wtedy dobrze wszystkiego nie rozumiałem.— Byłem też wtedy tak wielką czcią przejęty dla Mateczki, że nie śmiałem nawet poprosić Jej, żeby się czem posiliła u mnie, uważając taką prośbę za zniewagę tak wielkiej Świętej. Za to później O. Jan, dowiedziawszy się, że Mateczka była u mnie i cały dzień nic nie jadła, skarcił mię i polecił, żebym na drugi raz prosił Mateczki, a będzie wszystko jadła; co też ja najchętniej uczynić postanowiłem. I tak wtedy Mateczka była u mnie od g. 10-ej rano do 5-ej po południu i nic w ustach nie miała oprócz Pana Jezusa, Którego w Komunii św. przyjęła. Gdy później przeproszałem za to Mateczkę, uspokoiła mię z uśmiechem zapewniając, że nigdy się Jej jeść nie chce, a wówczas tylko pić pragnęła.

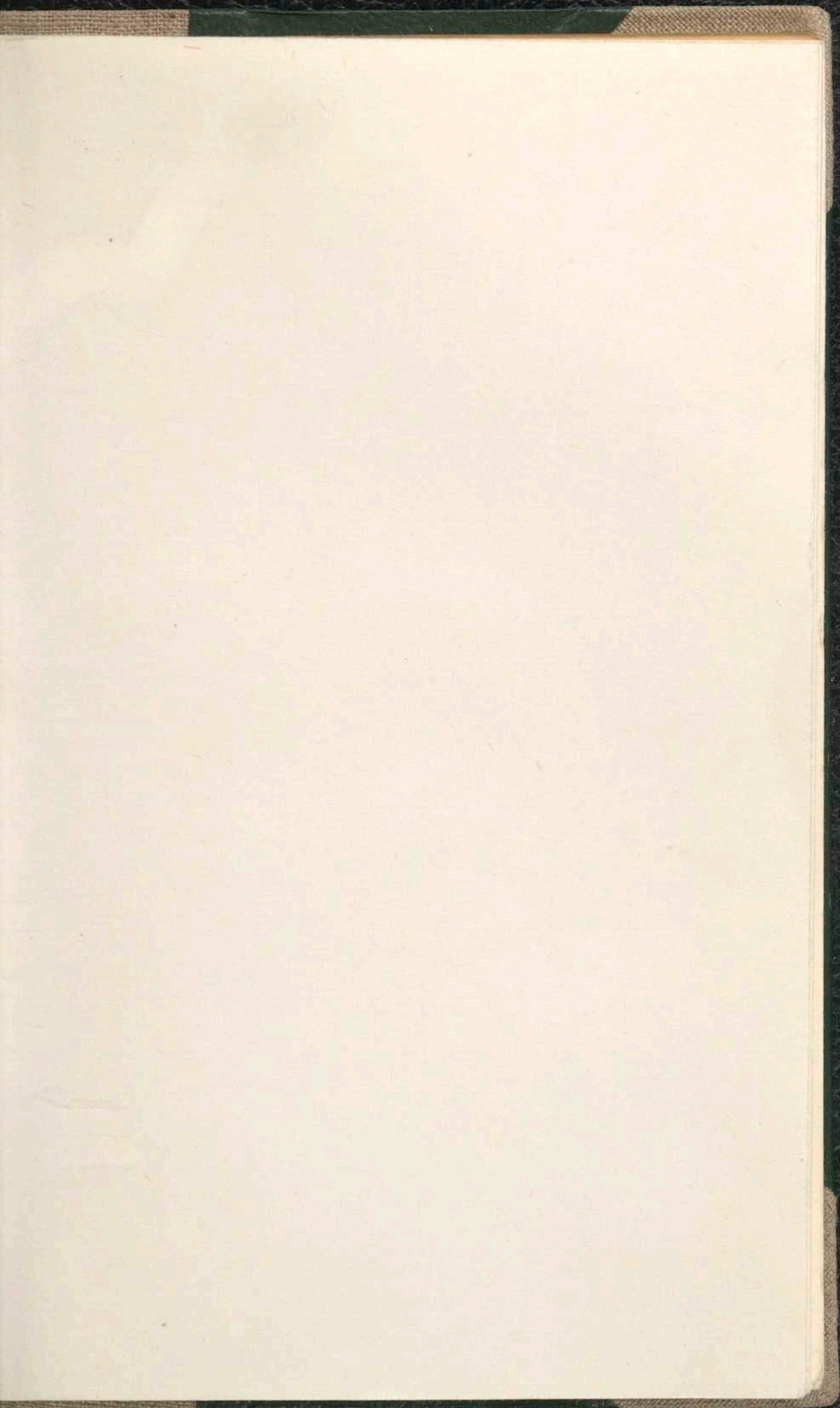
W czasie tego nawiedzenia odczułem w duszy wielką potrzebę odkrycia swojego sumienia i serca przed Mateczką, jak to uczynił O. Jan, wspominając i na to, co powiedział Pan Jezus, że tych, którzy odkrywają przed Nią swoje sumienia i serca, podniesie na wysokie stopnie modlitwy. Z drugiej zaś strony czułem wstyd, oraz obawę obrażenia Mateczki uszu tak wielkimi grzechami, jakich się w ciągu swego życia dopuszczałem, a zwłaszcza co się tyczy grzechów przeciwnych czystości. Wyraziłem to swoje pragnienie i obawę Mateczce, prosząc Jej, żeby mi powiedziała, czy mogę przed Nią wyznać grzechy całego swojego życia, i czy nie obrażę Jej tymi brudami. Mateczka nic mi nie odpowiedziała na to, ani jednym słowem, zapytała tylko, skąd mi taka myśl przyszła i czy mi kto jej nie poddał. Odpowiedziałem, że wprawdzie czytałem w Objawieniach, że O. Jan tak uczynił i wiem, że Pan Jezus daje za to udział w darach i łaskach Mateczki, ale nie to mię pobudza



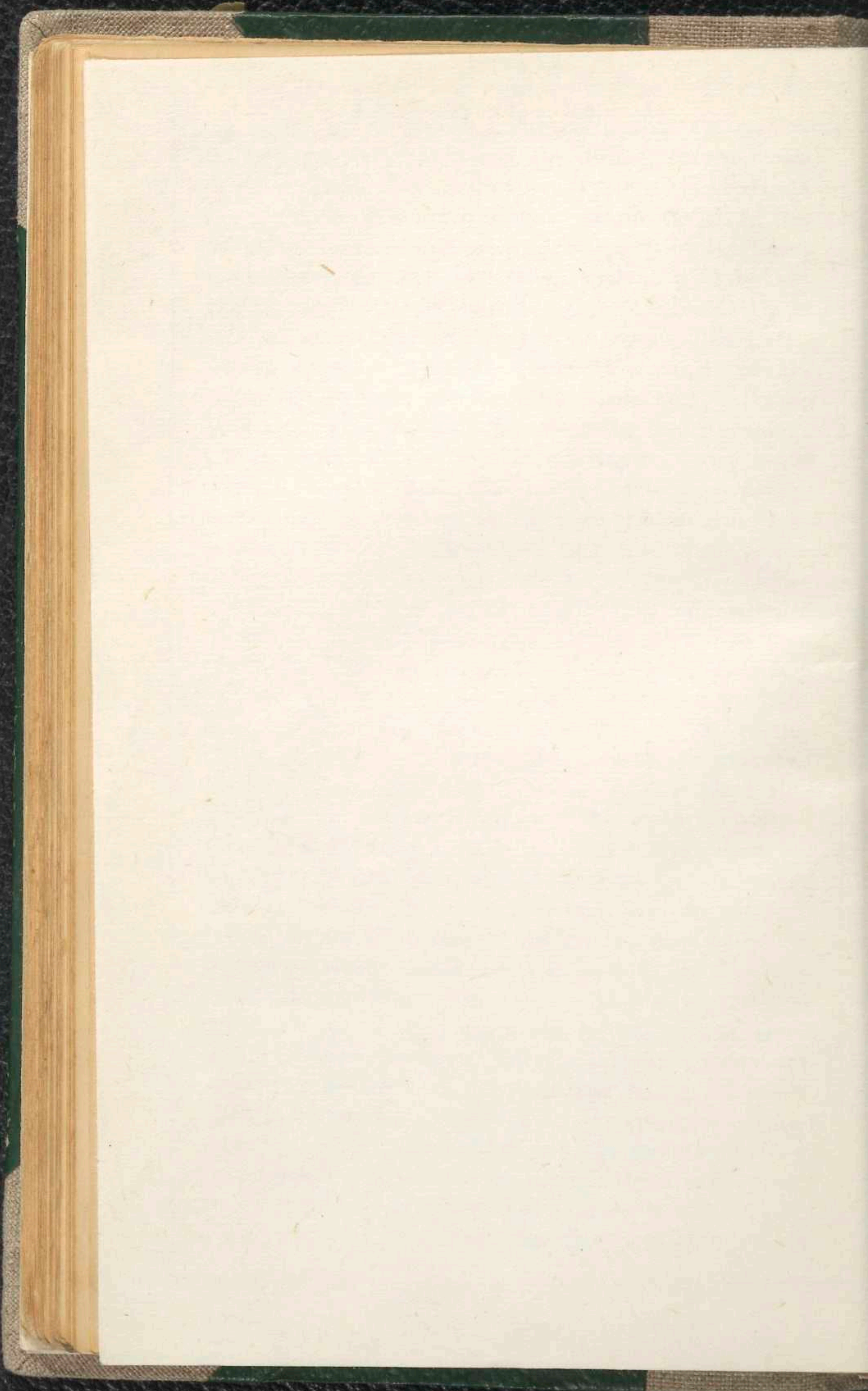
Krótki życiorys Mateczki.

do takiego oskarżenia się, ale silna potrzeba, jaką czuję w duszy. Mateczka i wtedy nie odpowiedziała mi, czy chce, czy też nie chce, abym się przed Nią oskarżył, lecz pozostawiła decyzję mojej wolnej woli. Przeżegnawszy się więc, siedząc u stołu, zacząłem się oskarżać, odsłaniając najgłębsze tajniki swego serca, tak jak nigdy w życiu, i to z tak wielką skruchą, wzgardą siebie, że w czasie oskarżania się wybuchnąłem głośnym płaczem, i łkając bolałem, że tak ciężkich grzechów się dopuszczałem i obrażałem tak dobrego Pana Boga, Który takie wielkie uczynił nade mną miłosierdzie, powołując mnie do Maryawityzmu i dając poznać Mateczkę. Mateczka później powiedziała mi, że się wówczas prawdziwie jakby ze skóry obdarłem, i odczuwała wielką miłość dla mnie w czasie oskarżenia się mojego, chociaż ja myślałem, że zasłużyłem przez to wyznanie na wszelką wzgardę u Mateczki. Wówczas też zrozumiałem (co też Mateczce zaraz powiedziałem), że dlatego Pan Bóg prawdziwie cudem zachował mnie w życiu mem od utraty cnoty dziewictwa, że inaczej nie mógłbym być tak blisko Mateczki. Z grzechów, które wyznawałem Mateczce, do jednego tylko Mateczka (jak mi potem mówiła) odczuła wielką odrazę i wstręt, a mianowicie do grzechu pijaństwa, którego znowu ja za ciężki, stosownie do teologii moralnej, nie uważałem. Teologia bowiem mówi: że pijaństwo wtedy dopiero jest grzechem, kiedy przywodzi do utraty przytomności, a ja nigdy przytomności nie straciłem. — Lecz ten grzech jest właśnie wtedy najniebezpieczniejszy dla Kapłana, kiedy nie odbiera przytomności, ale podnieca do zmysłowości i nieczystości. Kapłan, który używa trunków rozpalających, tylko cudem Bożym może być zachowany w czystości i dziewictwie, tej podstawowej cnotcie życia kapłańskiego. Nie dla innej więc przyczyny, jedno dla tej, Mateczka odczuwała taki wstręt do

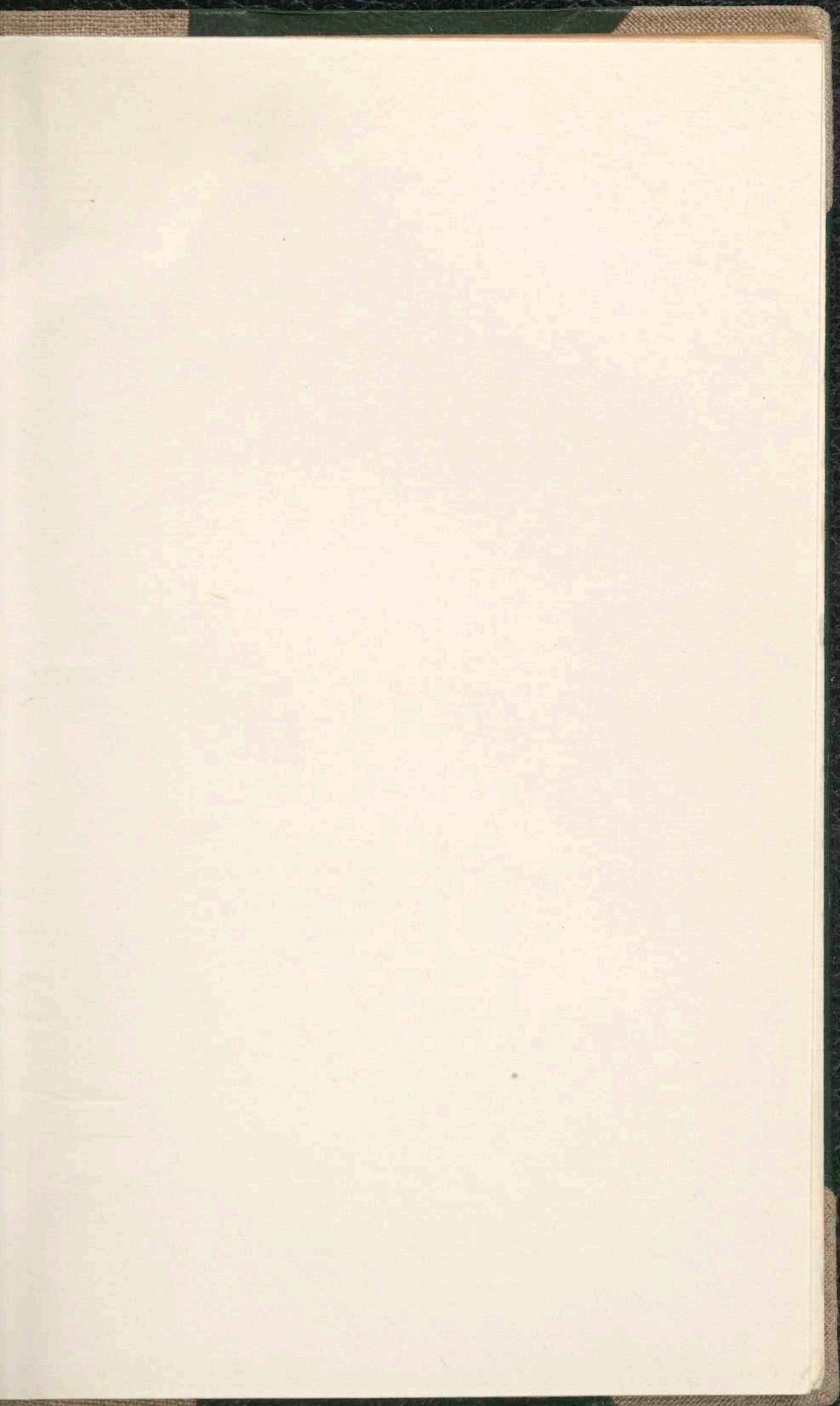




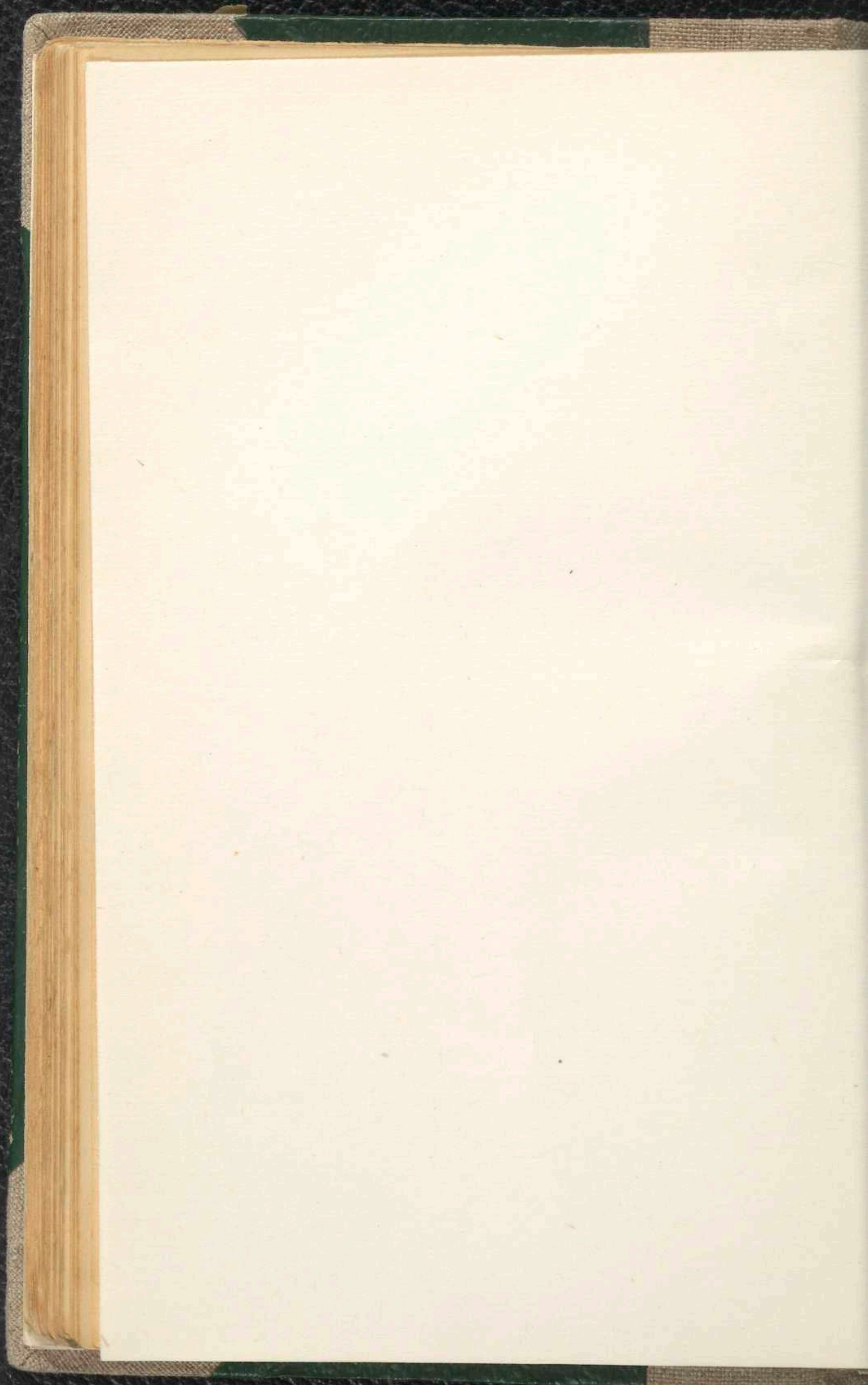




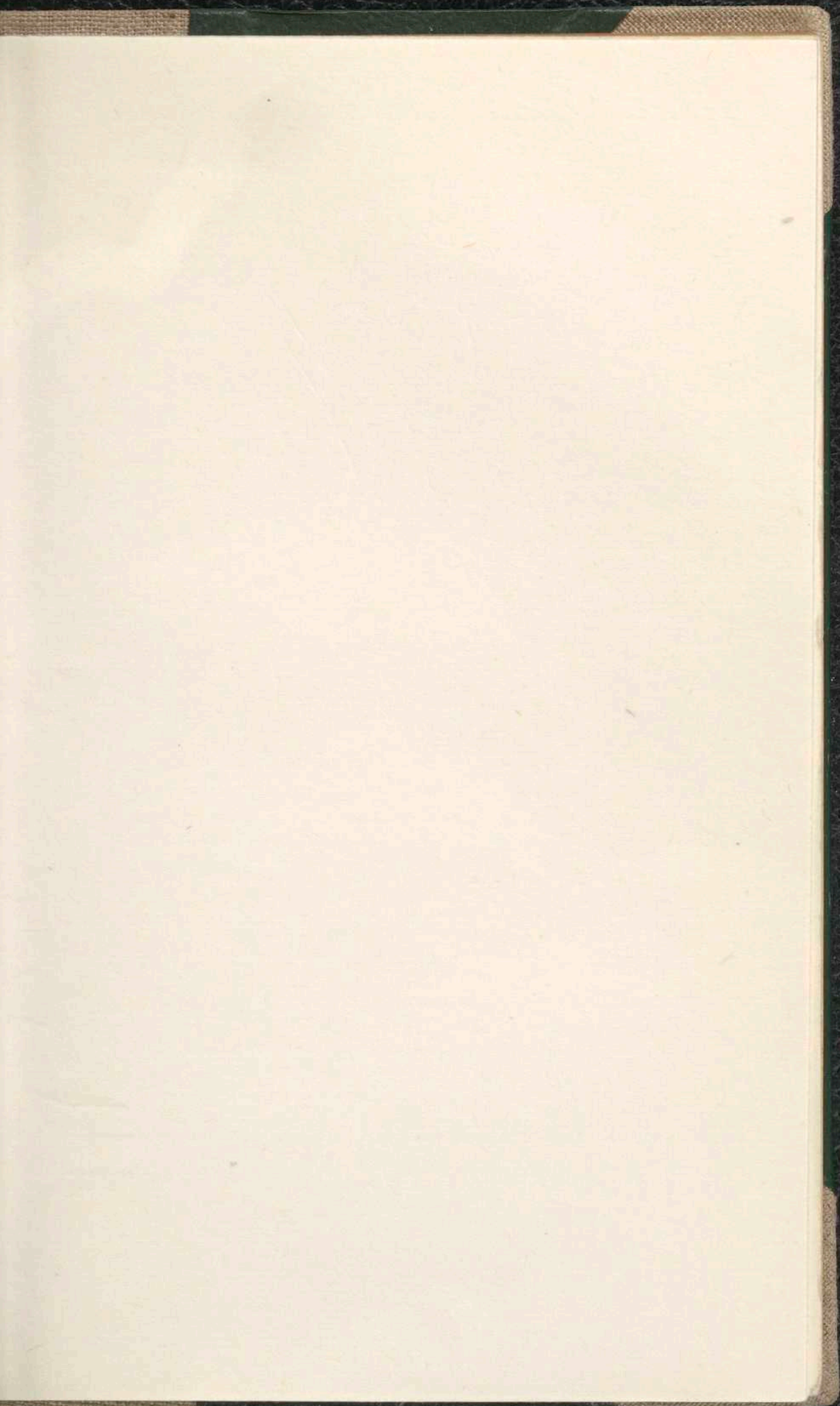




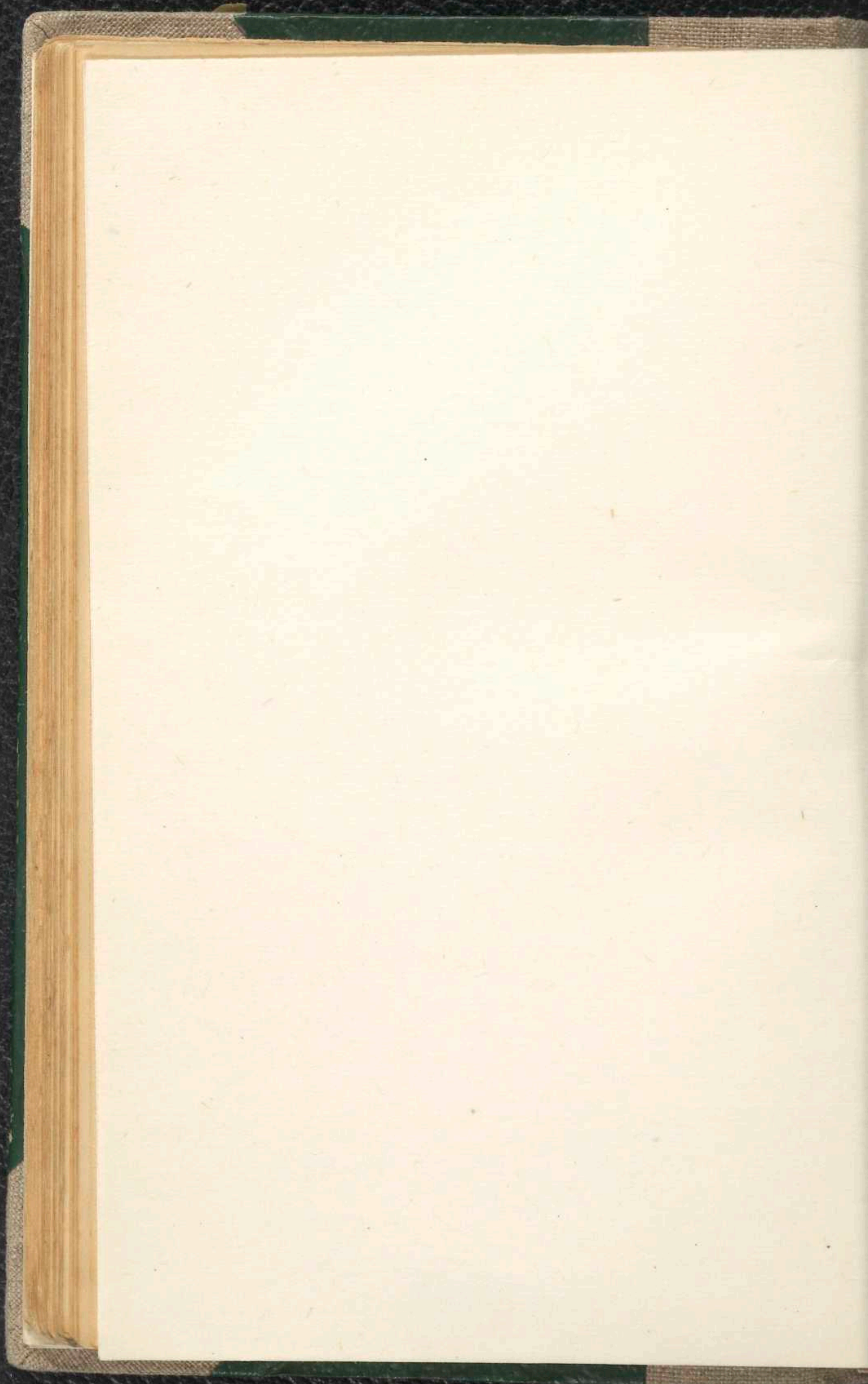




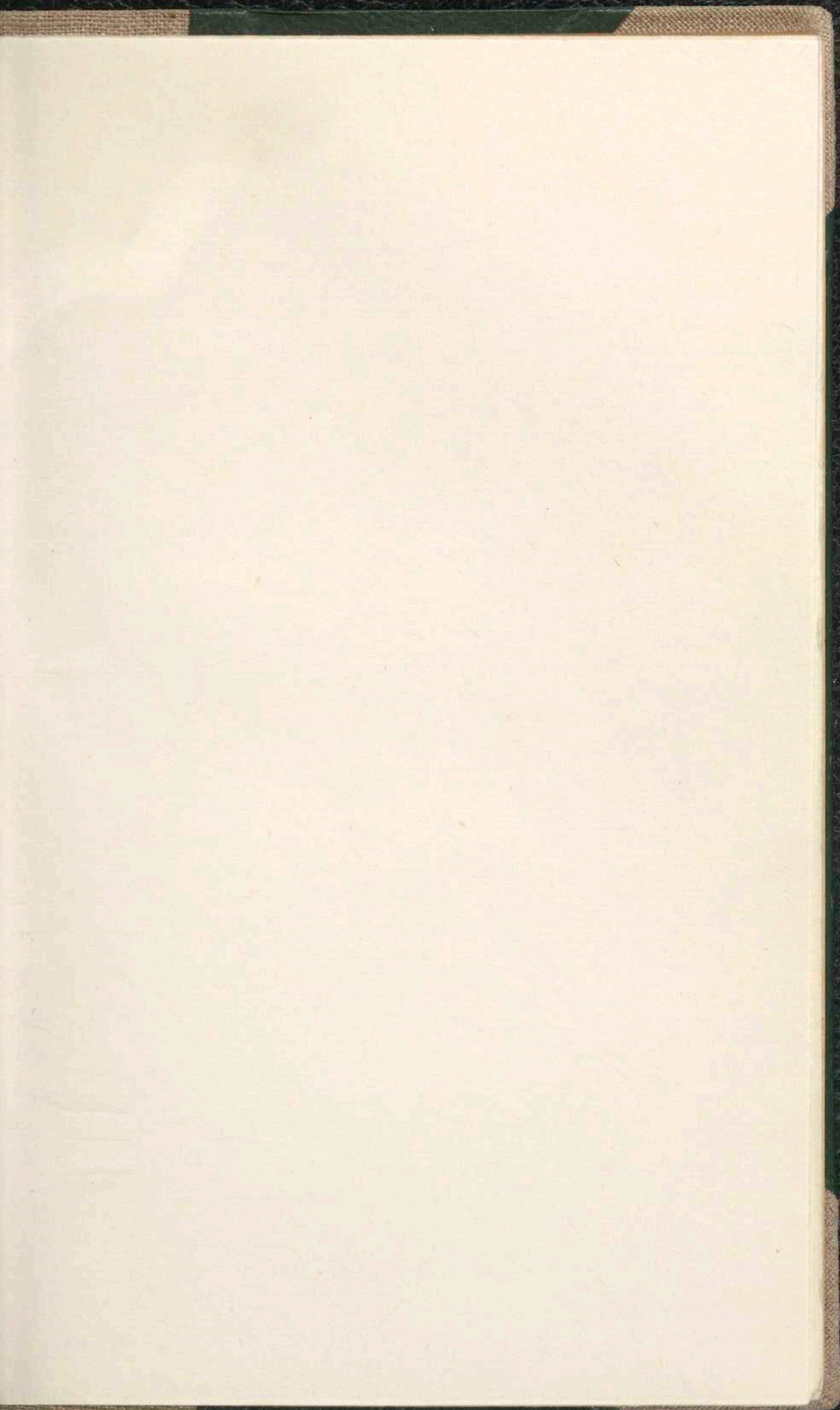




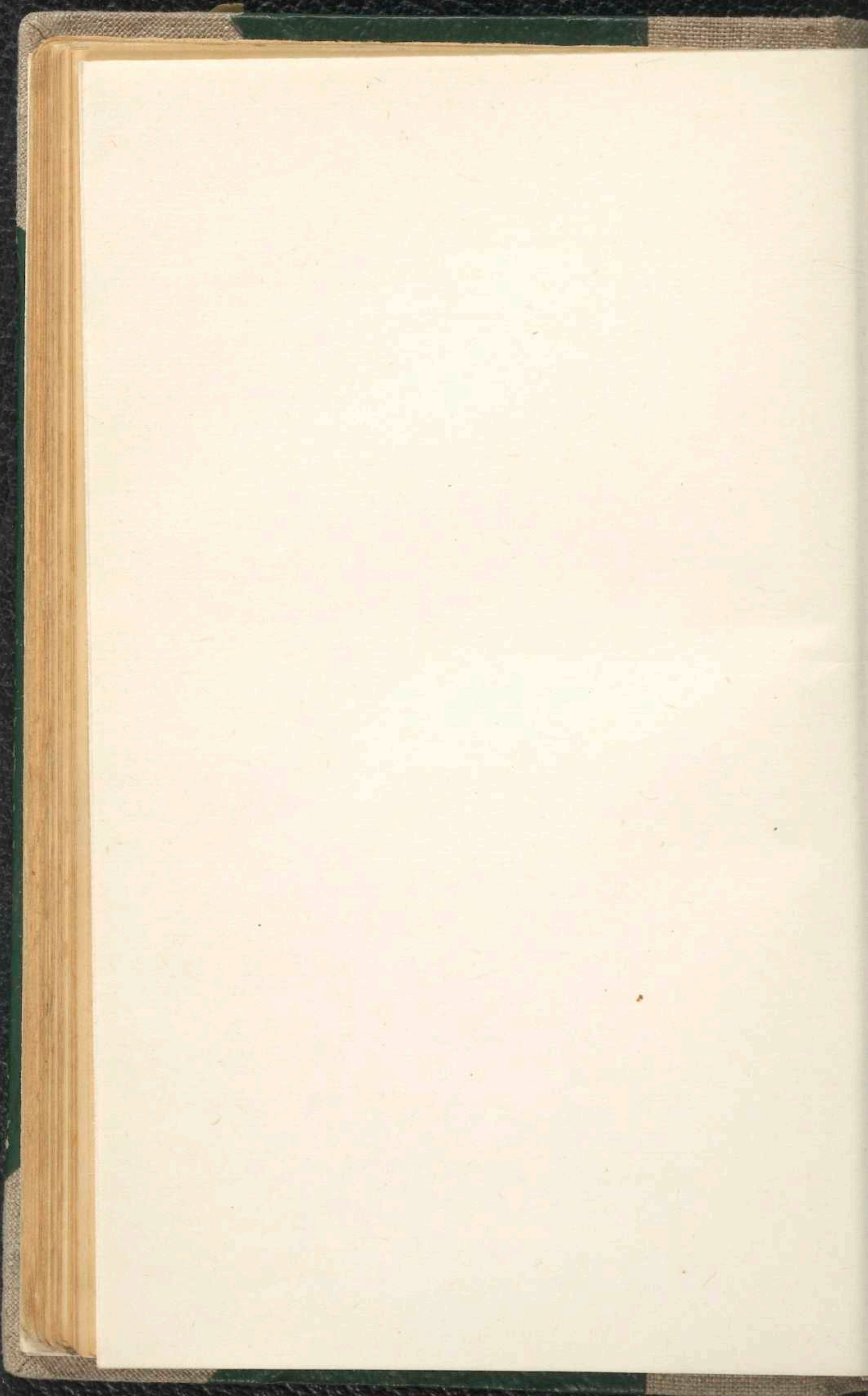




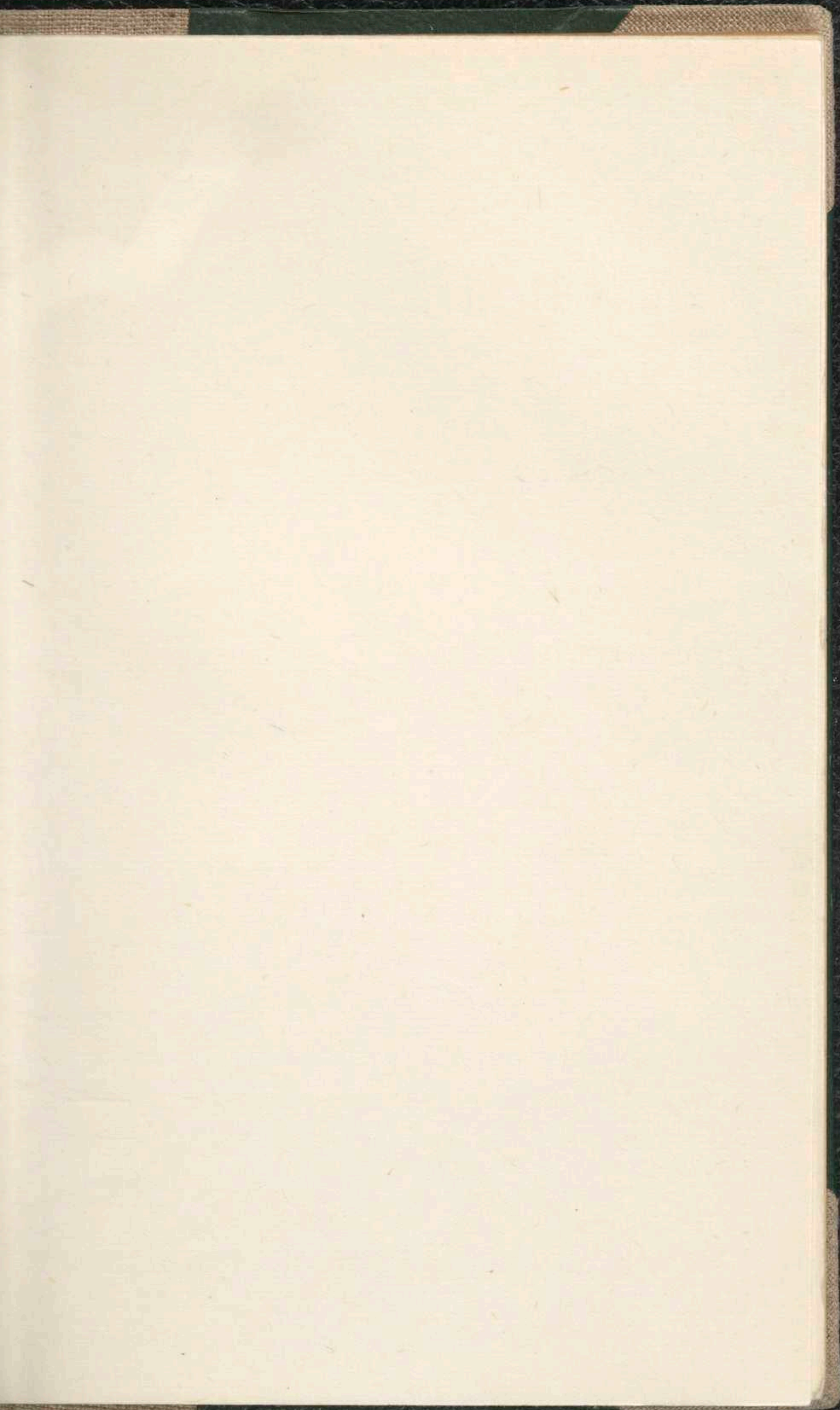








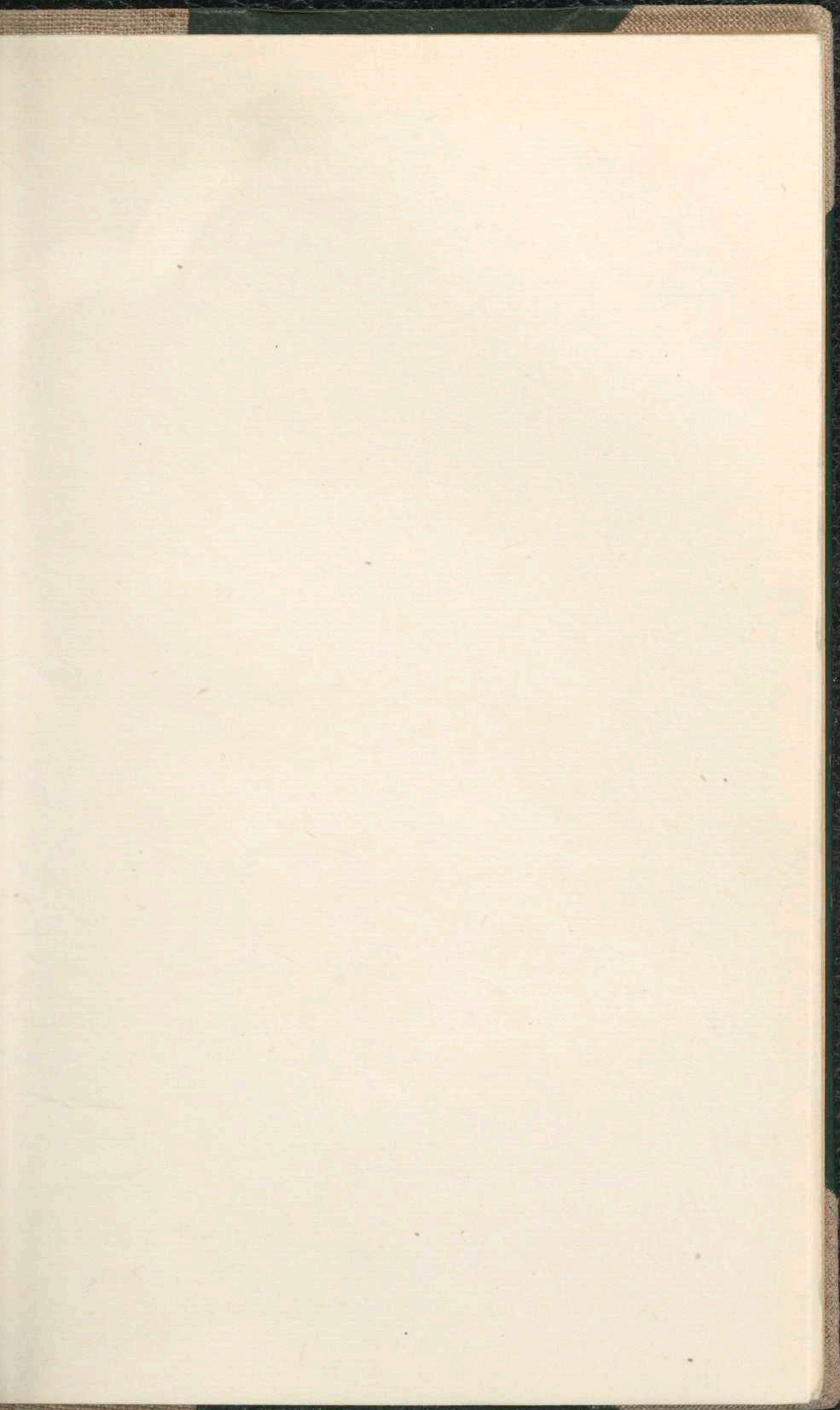




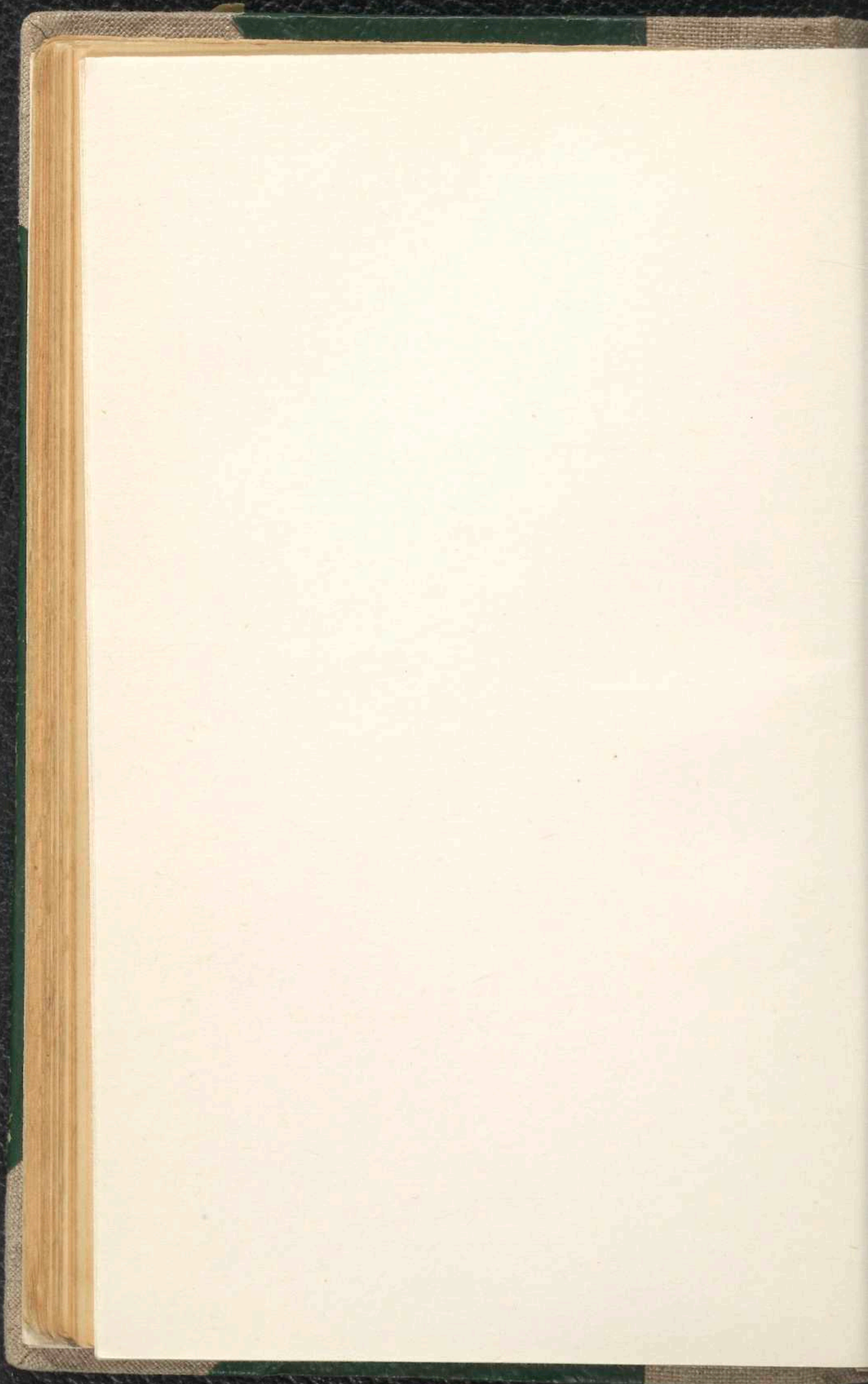




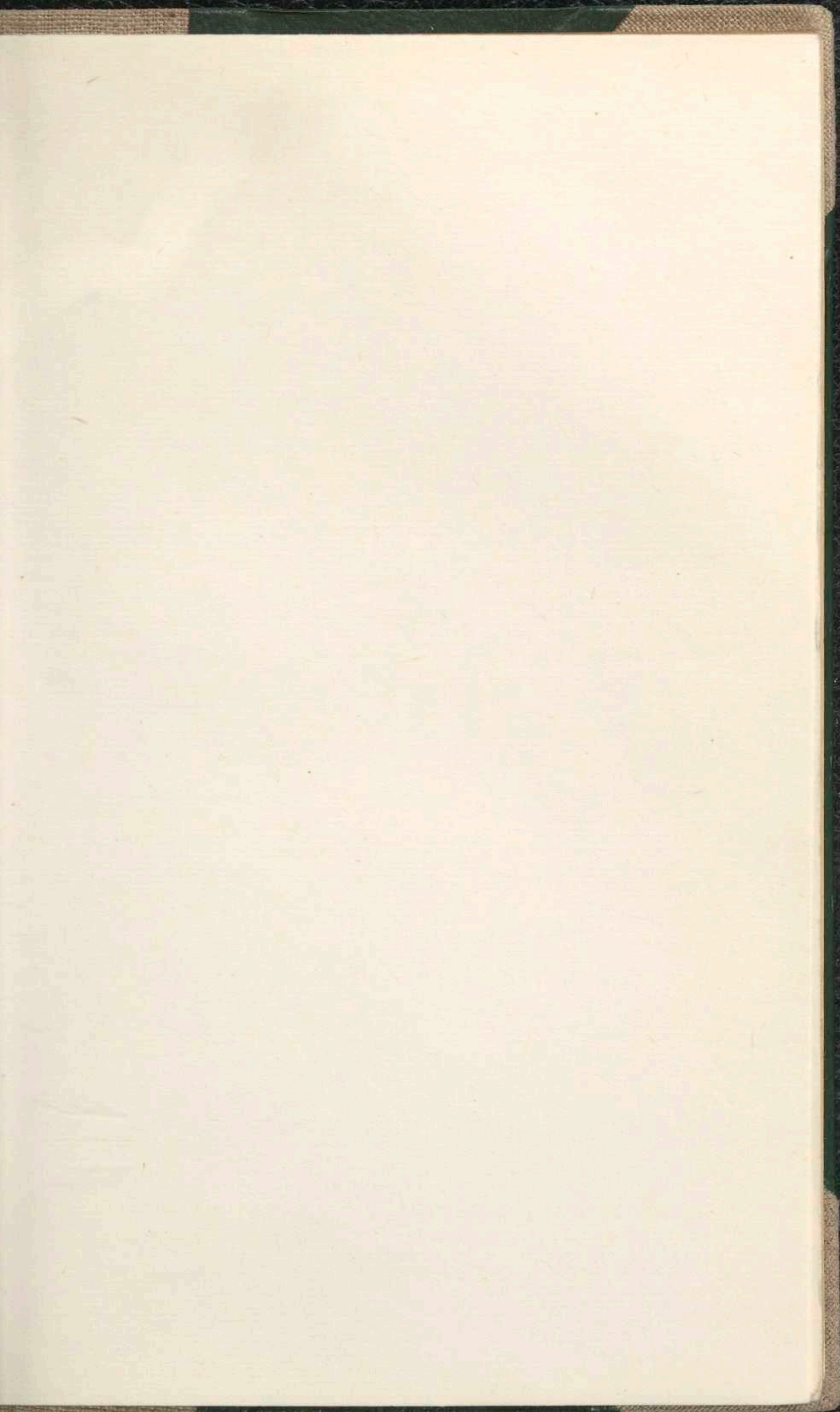








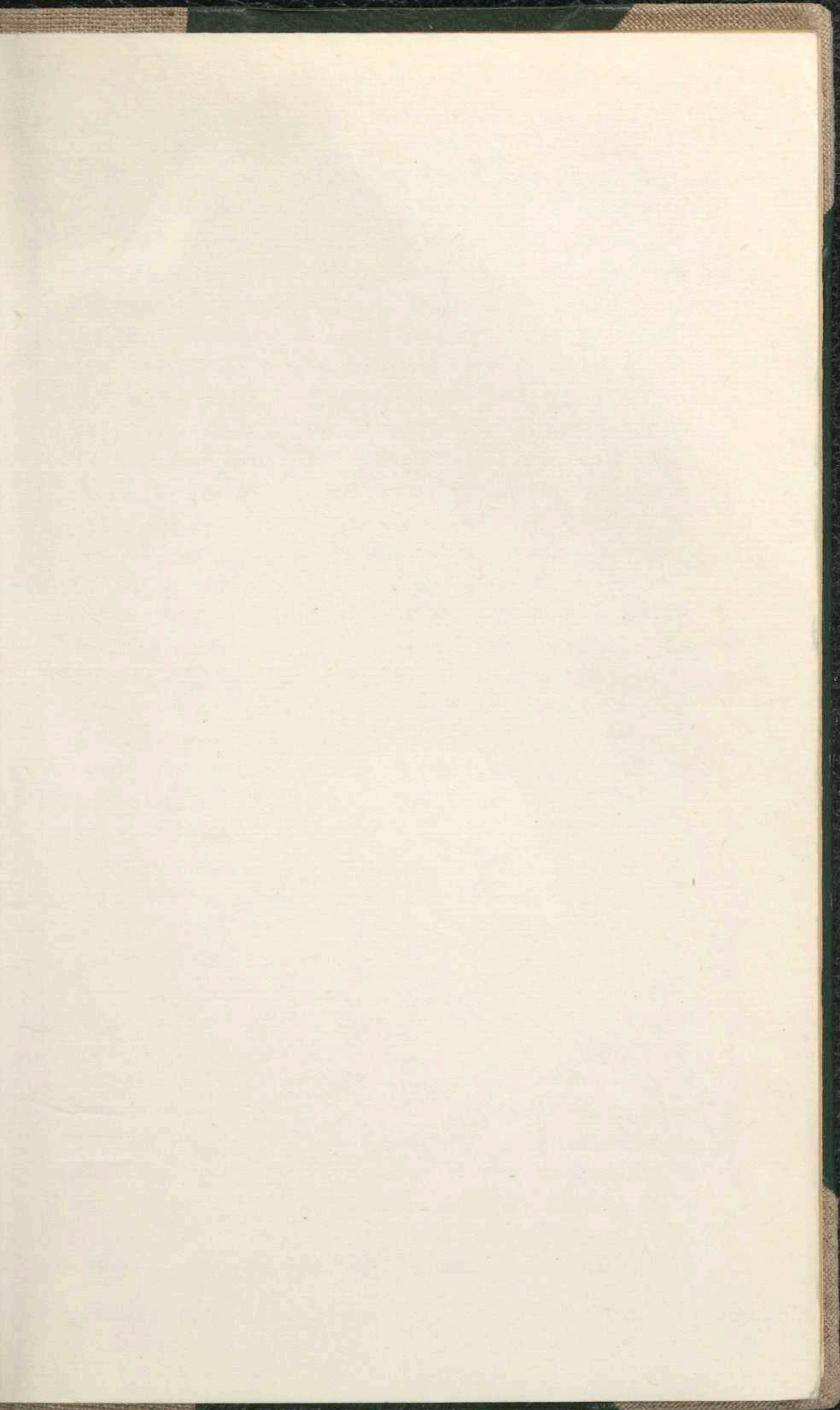




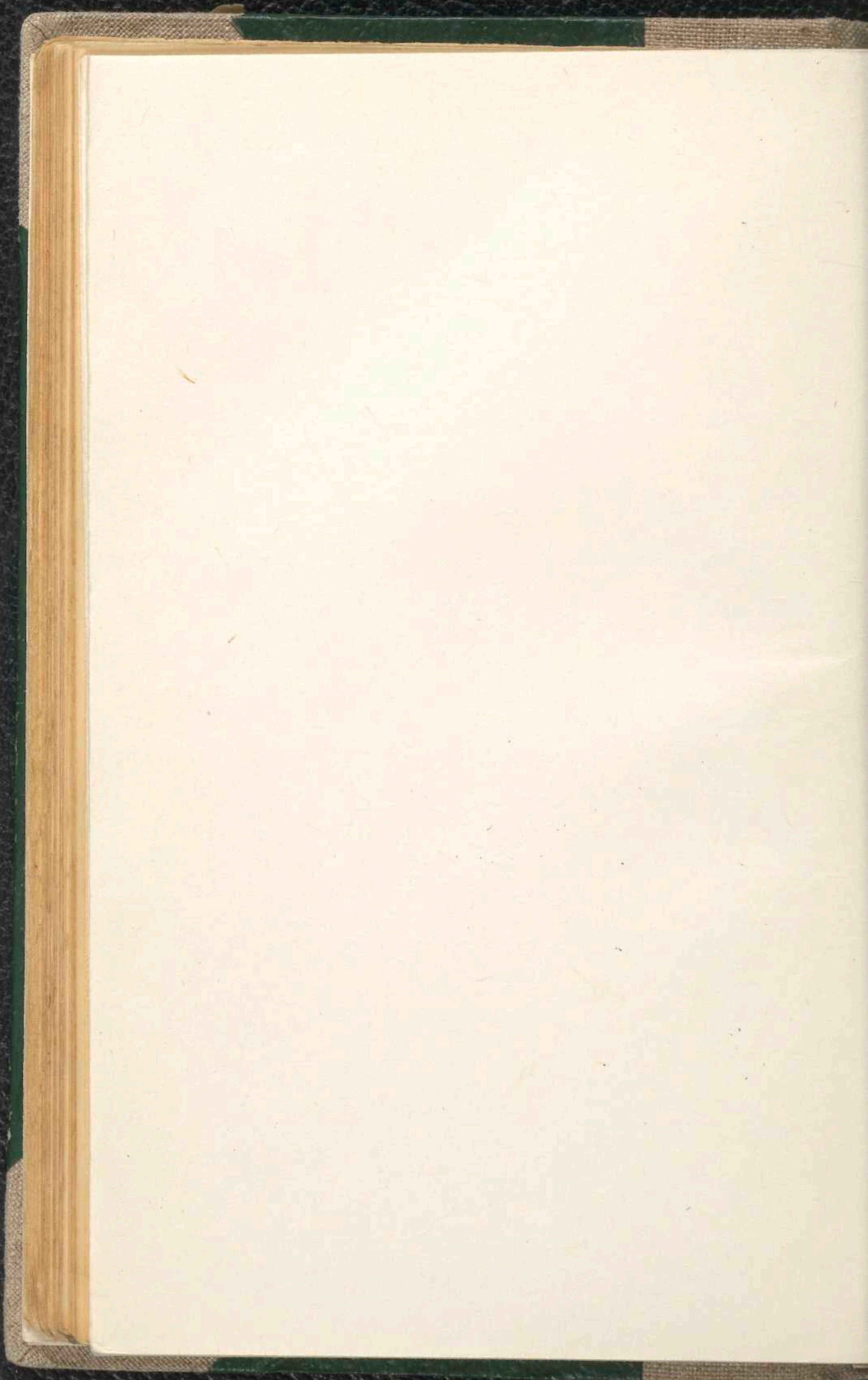














Krótki życiorys Mateczki.

Saul na króla Izraelskiego, potwierdzonym był, Leon XIII-ty; co też ten papież w swej ostatniej encyklice „O Przenajświętszym Sakramencie“ dostatecznie Kościołowi oznajmił obwieszczając, że nie kto inny jest najwyższym, nieomylnym nauczycielem i pasterzem Kościoła jedno Sam Chrystus Utajony w Przenajświętszym Sakramencie, i że przeto dogmat prymatu i nieomylności Biskupów Rzymskich, ogłoszony w 1870 roku przez jego poprzednika Piusa IX-go na soborze Watykańskim, jest nietylko błędem, ale bluźnierstwem i buntem przeciwko Samemu Bogu, zasługującym na odrzucenie od Boga tych, którzyby się tak w pysze swej wynieśli, żeby ten dogmat za prawdę objawioną uznać chcieli.

Najwyraźniej też w duchu proroczym ogłosił światu ten ostatni papież to, co Mateczce dziewięć lat przedtem Pan Bóg objawił, a mianowicie, że ostatni ratunek dla ginącego w występkach świata jest nie gdzieindziej, jedno w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza; i dlatego wiarę w najwyższe i nieomylnie papieństwo Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, oraz cześć tej Tajemnicy, wskazuje on w tej ostatniej swojej encyklice, jako ostatnią swoją wolę i testament dla Kościoła. Ale niestety, Biskupi i Kapłani Rzymscy wzgardzili ostatnią wolą i testamentem swego zwierzchnika; prawdziwymi zaś wykonawcami jego testamentu i co za tem idzie, prawnymi spadkobiercami Stolicy Apostolskiej, stali się Biskupi i Kapłani Maryawiccy, którzy tę Wolę Bożą i zarazem wolę następcy św. Piotra najdokładniej wypełnili. Wszyscy zaś inni Biskupi i Kapłani Rzymscy, którzy wraz z Piusem X-tym testamentem następcy św. Piotra wzgardzili i Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie za najwyższego i nieomylnego pasterza uznać nie chcieli, słusznie dziedzictwa Piotrowego zostali pozbawieni i opuścił ich Ten, Które-



### Krótki życiorys Mateczki.

go władzę i cześć, według wyrażenia proroka Samuela, jak on Heli i jego synowie, nogą kopnęli. Zresztą nieprawomocność wyboru Piusa X-go okazała się także i w tem, że wybrano go na papieża nie na mocy większości głosów, jak tego prawo kanoniczne wymagało, ale na skutek rozporządzenia rządów Austryi i Niemiec, na których wtedy głównie papieństwo się opierało. Kiedy bowiem na konklawe większość głosów wyborczych padła na kardynała Rampollę, wtedy powstał Biskup Krakowski Puzyna i zgromadzonym na konklawe kardynałom oświadczył, że jest upoważniony przez Rząd Austryacko-Niemiecki zaprotestować przeciwko wyborowi kardynała Rampolli na papieża i że te Rządy życzą sobie mieć papieżem kardynała Józefa Sarto, arcybiskupa Wenecyi. O tej woli Rządów Austryi i Niemiec do wyboru papieża wtedy wszystkie pisma pisały i przeciwko takiemu wyborowi wiele Państw protestowało; a nawet i sama Kurya Rzymska widziała się zmuszoną wkrótce wydać rozporządzenia, aby się na przyszłość tego rodzaju wybory powtórzyć nie mogły. Zarządzenia te jednak w niczem nie poprawiły nieprawego wyboru Piusa X-go na papieża, stał się on nawet według kanonicznego prawa Rzymskiego Antychrystem. Według bowiem konstytucyi Mikołaja II-go, papieża w XI w., każdy ktoby był wybrany na papieża nie większością dwóch trzecich głosów kardynałów, ale inaczej, to jest: na skutek nacisku ze strony rządów świeckich,— winien być uważany za szatana, apostatę, Antychrysta i burzyciela całego chrześcijaństwa. Pod ten sam wyrok konstytucyi Mikołaja II-go podpadają wszyscy, którzy w taki sposób nieprawnie wybranego za papieża uważają i w obronie jego stają.<sup>1)</sup>

<sup>1)</sup> - Odnośny tekst tej konstytucyi dosłownie tak brzmi: (Według Encyklop. Kościeln. według ks. Nowodworskiego t. 14.



### Krótki życiorys Mateczki.

Jakoż dziwnem zrządzeniem Opatrzności, sam Pius X-ty po swej koronacyi, na której byliśmy obecni, (a której nie widzieliśmy ani nie słyszeli, gdyż śmiechy, hałasy i krzyki w bazylice św. Piotra na tem dziwnem nabożeństwie były tak wielkie i zachowanie się tłumów tak gorszące, że kościół św. Piotra

str. 312).

„Jeżeli by kto wbrew temu naszemu dekretowi, ogłoszonemu na mocy wyroku synodalnego, powodowany buntem albo żądzą wyniesienia się albo z jakiegokolwiek bądź innej pobudki został wybrany lub nawet wyświęcony czyli intronizowany na papieża, to taki, orzekamy to powagą Boga i świętych Apostołów Piotra i Pawła, niech podlega wiecznej klątwie wraz ze swymi wyborcami, doradcami i zwolennikami, niech będzie uważany za wyłączonego (z łona) granic świętego Kościoła Bożego, niech będzie przez wszystkich uważany i miany za Antychrysta, intruza i burzyciela całego chrześcijaństwa, za szatana, a nie za papieża, za Apostatę, a nie za następcę Apostolskiego. Niech nie będzie brane pod uwagę żadne tłumaczenie lub wyjaśnienie ze strony jego, ale niech będzie złożony bezpowrotnie z wszelkiego urzędu stopnia kapłańskiego, w jakimkolwiekby przedtem się znajdował. Jeżeli by zaś kto przyłączył się do niego lub okazał mu pewną cześć jako papieżowi, albo też poważał się bronić go w czemkolwiek, niech będzie obłożony takimże samym wyrokiem. Ktoby zaś lekceważył sobie ten wyrok naszego dekretu lub usiłował pohańbić Kościół Rzymski i zakłócić jego spokój, czyniąc coś zuchwale przeciwko temu postanowieniu, niech będzie potępiony wieczną klątwą i ekskomuniką i niech będzie zaliczony do bezbożnych, którzy nie powstaną na sądzie. To znaczy: niech doświadczy na sobie gniewu Wszechmocnego Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego, a w tem życiu i w przyszłym niech go spotka zapalczywość świętych Apostołów Piotra i Pawła, których Kościół śmiał zhańbić. Niech mieszkanie jego będzie puste i niech nie będzie nikogo, ktoby mieszkał w przybytkach jego. Niech synowie jego będą sierotami, a żona jego wdową. Niech będzie usunięty on sam, a synowie jego niech żebrzą i będą wyrzuceni ze zrujnowanych mieszkań swoich. Niech lichwiarz przetrząsa wszystką majątność jego, a obcy niech rozszarpia pracę rąk jego. Niech cały okrag ziemi walczy przeciwko niemu, a wszystkie żywioły niech mu będą przeciwne; niech zasługi wszystkich Świętych spoczywających w pokoju go zawstydzą i w tem życiu niech okażą nad nim widoczną pomstę. Tych zaś, którzy zachowają ten nasz dekret niech wspomaga łaska Boga Wszechmogącego, i powaga błogosławionych Apostołów Piotra i Pawła niech uwolni ich od więzów wszystkich grzechów.“ (Następują podpisy: Papieża Mikołaja II, kardynałów i biskupów: Bonifacego z Albano, Humberta z Silwa Candida i Piotra z Ostyi; po nich dodatek: „I podpisali inni biskupi w liczbie 76 z kapłanami i dyakonami.“



Krótki życiorys Mateczki.

przedstawiał się nam wtedy jako olbrzymia karczma, w której nic widzieć ani słyszeć nie było można), w wydanej wkrótce przez siebie pierwszej encyklice, czyli Liście okólnym, obwieścił całemu światu jak Kaifasz, w duchu proroczym, że „syn zatracenia, o którym mówi Apostoł, czyli Antychryst już przebywa na ziemi.“ A tłumacząc, dlaczego nie chciał przyjąć na siebie godności papieskiej, tak w rzeczonyj encyklice mówi: „Pomijając wiele innych rzeczy, pisze Pius X-ty w tej pierwszej swojej encyklice, przerażał nas nad wyraz stan najopłakańszy ludzkości w tych czasach. Komuż bowiem nie jest wiadomem, że społeczność ludzką toczy dziś ciężka choroba, straszniejsza od wszelkich innych z czasów dawniejszych, która wzmagając się z dnia na dzień i trawiąc doszczętnie, popycha ją już do zagłady. Jaka to choroba, rozumiecie Czcigodni Bracia: jest to odwrócenie się i odstępstwo od Boga. Nad to bowiem, zaiste, nie ma nic zgubniejszego wedle słów proroka: „Bo oto ci, którzy się oddalają od Ciebie, zginą.“ Albowiem, naprawdę, przeciwko swemu Stwórcy dziś „wzburyli się poganie i ludzie zamyślili próżne rzeczy,“ tak, że powszechny prawie podnosi się głos nieprzyjaciół przeciwko Chrystusowi Panu: „Idź precz od nas, nie chcemy, aby Ten panował nad nami“... Kto się poważnie nad tem zastanowi, ten słusznie zatrwożyć się może, czy czasem ona przewrotność umysłów nie jest jakby wstępem i początkiem już tych nieszczęść, które są przeznaczone czasom Ostatcznym; czy czasem „syn zatracenia,“ o którym mówi Apostoł, nie przebywa już na tej ziemi. Z takim przecież zuchwalstwem, z taką wściekłością napada się dziś wszędzie na religię, zwalcza się dowody wiary objawionej, dąży się uporczywie do zerwania poprostu wszelkich węzłów łączących człowieka z Bogiem, a natomiast człowiek sam — jest to właśnie według tego samego Apostoła oznaka



Krótki życiorys Mateczki.

właściwa Antychrysta — z najwyższą lekkomyślnością wtargnął na miejsce Boga, wywyższając się ponad wszystko, co zowią Bogiem; do tego stopnia, że jakkolwiek nie może wyniszczyć w sobie doszczętnie samego pojęcia Boga, to jednak, odrzucawszy powagę Jego majestatu, uczynił sobie z tego świata widzialnego świątynię własną, w której sam chce być od wszystkich ubóstwiany: „Usiądzie w Kościele Bożym, okazując się, jakoby był Bogiem.“ —

Tak pisał papież Pius X-ty o nadejściu czasów Ostatecznych i o przebywaniu już na ziemi „syna zatracenia“ czyli Antychrysta. Ale któż inny może być tym synem zatracenia, który „wtargnął na miejsce Boga,“ jeśli nie papież, który się uważa i ogłasza za „namiestnika Chrystusowego“ i „zastępcę Samego Boga na ziemi“? Któż „zasiada w Kościele Bożym, okazując się jakoby był Bogiem,“ jeśli nie papież, który podczas swej koronacyi, w czasie uroczystego nabożeństwa zasiada na wielkim oltarzu na tem miejscu, gdzie w czasie Mszy św. Sam Pan Jezus się znajduje, i tak siedząc odbiera, według ułożonego przez papieży rytuału, adorację czyli cześć powinną Bogu Utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie? O papieżu też teologowie i Biskupi Rzymscy wygłaszają nauki i piszą rozprawy, w których dowodzą, że w Przenajświętszym Sakramencie jest tylko połowa i to mniejszej wagi Chrystusa, podczas gdy w papieżu jest zupełność Chrystusa. Papież też siebie ogłosił wobec całego świata za nieomylnego w rzeczach wiary i moralności i za równego Chrystusowi Panu nauczyciela prawdy, źródło wiary i zbawienia. Nie kto inny też, jedno papieże z Kościoła Chrystusowego uczynili sobie własną świątynię i „chcą być od wszystkich ubóstwiani.“ Wszak to wszystko o czem Pius X-ty pisze, jedynie tylko na papieństwie Rzymskiem się spraw-



Krótki życiorys Mateczki.

dzilo, a nie na świeckich ludziach, którzy chociaż w znacznej swej części odstąpili od Boga i wiary Chrześcijańskiej jak np. Masoni, to jednak nie są głównymi sprawcami powszechnego tego odstępstwa od Boga i niewiary, ale są nimi właśnie papieże, oraz Biskupi i Kapłani pozostający pod duchownym kierunkiem papieży. Świadczy o tem tenże sam papież Pius X-ty w następnych swych encyklikach. W jednej, tak zwanej „O Modernizmie“ i w drugiej z nich, zwróconej do Biskupów Włoskich, obwieszcza on światu, że modernizm, czyli niewiara w Bóstwo Pana Jezusa, maskowana zewnętrzną religijnością, jest rakiem, który stoczył całe duchowieństwo i wyższe uczelnie Rzymsko-Katolickiego Kościoła, do tego stopnia, że cały kler Włoski, nie wyłączając nawet seminarzystów, poszedł za nauczycielami modernizmu.

Oto świadectwo o sobie i o swoim Kościele samego papieża. Lecz ta „tajemnica nieprawości“ wiadoma była dotąd tylko tym, którzy mieli prawdziwą wiarę w Chrystusa i czczą Go Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Ale teraz to odstępstwo hierarchii Rzymskiego Kościoła, pilnie dotąd ukrywane, okazało się jawnem w sposób Boski zarazem i naturalny. Dopóki bowiem Pan Jezus Utajony w Przenajświętszym Sakramencie cierpliwie znosił, jako Ofiara, wszystkie zniewagi i wynoszenie się papiestwa, dopóty mogło się ono osłaniać jeszcze jakiś czas pozorami prawowierności, a nawet i czci Przenajświętszego Sakramentu; lecz z chwilą, kiedy Pan Jezus Utajony w Przenajświętszym Sakramencie postanowił, aby ustała Ofiara Jego w tym Kościele, aby nie był już w nim, zamiast adorowanym, znieważanym; od czasu, kiedy wzbudził w Maryawityzmie prawdziwych czcicieli tej Tajemnicy Miłości i objawił im Swą Wolę, aby przywrócili Mu chwałę i cześć należną Jego Boskiej Osobie i Godności w Kościele, — hie-



Krótki życiorys Mateczki.

rarchia Rzymska musiała się jawnie wypowiedzieć co do swego stosunku do Utajonego w Przenajśw. Sakramencie Chrystusa i widziała się zmuszoną albo się zrzec swego uzurpatorstwa co do zastępowania Chrystusa w Kościele i uznać zwierzchnictwo Samego Chrystusa nad sobą, albo też wystąpić przeciwko Temuż Utajonemu w Eucharystyi Bogu i wypowiedzieć wojnę tym, którzy tę godność najwyższego pasterza i nauczyciela nie papieżowi, ale Utajonemu Chrystusowi przyznają.

Hierarchia Rzymska na czele z papieżem obrała tę drugą drogę i wstępując w ślady Synagogi Żydowskiej z taką szatańską obludą i złością wystąpiła przeciwko naszemu Zgromadzeniu, którego celem jedynym było i jest przywrócenie w Kościele i na całym świecie Utajonemu Bogu należnej chwały i czci, że stała się ona oną bestyą Apokaliptyczną i smokiem, który chciał pożreć syna onej Niewiasty, o której mówi Objawienie św. Jana w rozdziale 12-ym, to jest Maryawityzm. Tych samych bowiem sposobów i środków, których chwyciła się Synagoga Żydowska wraz z Herodem, by zabić Chrystusa i zniszczyć Dzieło Odkupienia w samym zarodku, chwyciła się też i hierarchia Rzymska w celu zniszczenia czci Przenajśw. Sakramentu i Dzieła Wielkiego Miłosierdzia, jak się to okazało w dalszym ciągu dziejów tej Sprawy Bożej. Z początku bowiem papież zdawał się nam być przychylnym, błogosławił i pochwalał nasze zamiary i gorliwość jak Herod, tak żeśmy mu wierzyli i ufali, ale później okazała się w nim i jego sługach złość i przewrotność iście Herodowa, bo usiłował zniszczyć to Dzieło Wielkiego Miłosierdzia z korzeniem; czego myśmy przez długi czas zrozumieć nie mogli, nie przypuszczając takiej obludy i przewrotności. Jedna tylko Mateczka, pamiętając na słowa Pana Jezusa słyszane w Monachium, nie ufała tym błogosławieństwom, ale nic nam nie



Krótki życiorys Mateczki.

mówiła, zdając wszystko na Pana Boga.

To wszystko zaś dlatego tak się działo, żeby się wypełniły słowa Pana Jezusa, że to Dzieło w szczegółach musi być podobne do Dzieła Odkupienia. Jak tedy Herod i Sanhedryn Żydowski na wieść o ukazaniu się Gwiazdy Chrystusowej i przybyciu do Jerozolimy Mędrców ze Wschodu, z początku udawał wiarę i cześć dla nowonarodzonego Zbawcy, później jednak usiłował stracić Boskie Dziecię, tak też postąpił sobie papież wraz z hierarchią Rzymską w stosunku do Dzieła Miłosierdzia.

Po powrocie z Rzymu do kraju, Ojcowie uradowani, że papież udzielił nam przez swego powiernika błogosławieństwa i obiecał naszą prośbę rozpatrzyć i dać nam na nią odpowiedź, wzięli się gorliwie do pracy, broniąc się przed przeciwnikami błogosławieństwem papieskiem. Ja zaś udałem się z tą wiadomością do Arcybiskupa Warszawskiego Popiela. Arcybiskup, który przedtem, gdym się zwrócił do niego z prośbą o rozpatrzenie naszej sprawy i przeczytanie Objawień Mateczki, odpowiedział: „Ja się na takich rzeczach nie znam,“ i nie chciał ich czytać, — i w ten sposób zmusił nas do zwrócenia się z tą prośbą do Rzymu, — teraz okazał wielkie swoje niezadowolenie, żeśmy się udali do papieża. Dlaczego Arcybiskupowi nasz wyjazd do papieża się nie podobał, nie wiem. Wiem tylko, że gdym przyszedł do niego z powiadomieniem go o rezultacie naszej podróży, gniewał się na mnie i mówił: „Jak mogliście udawać się do Rzymu, zobaczycie, co wam papież da!“ — Gdy ja, zdziwiony takim zapatrywaniem się Arcybiskupa na stanowisko papieża w Kościele, rzekłem: „Przecież to Ojciec święty, zastępca Chrystusa,“ (bo jeszcze wtedy mieliśmy papieża za coś), Arcybiskup odparł z ironią. — „Tak, tak, Ojciec święty, Ojciec święty, przekonacie się co wam da, przekonacie się.“ —



### Krótki życiorys Mateczki.

Wyszedłem nieco zgorszony tą niewiarą Arcybiskupa w „Ojca świętego,” ale później okazało się, że ten dostojnik kościelny lepiej rozumiał, czem jest papieżstwo, niż my wychowani w seminariach na fałszywych dogmatykach Jezuickich. Tylko nie mógł on wyraźnie mówić, co myśli. Ale niestety i on sam wkrótce wystąpił przeciwko sprawie Bożej pobudzony zazdrością. Mówił bowiem o nas, że choć go we wszystkim słuchamy, to jednak czynimy to jedynie tylko ze względu na polecenia Mateczki, która nam go słuchać nakazała. Chociaż tedy w początkach cenił nas, a mnie nawet parę razy zaprosił do siebie na obiad, to jednak później na skutek skarg i oszczerstw księży, odwrócił się od nas i stał się naszym nieprzyjacielem. Mówił też do mnie pewnego razu: „Ja wiem dobrze, że jesteście dobrzy i pobożni kapłani, ale z drugiej strony, jakaś nieprzewyciężona siła pcha mię przeciwko wam, której nie mogę się oprzeć.” I znać było w głosie jego, gdy to mówił, smutek i ból.

Lecz główne siły złego ducha rozpoczęły działać przeciwko Mateczce i Dziełu Miłosierdzia przez Biskupa Płockiego, którym został wtedy dymisjonowany huzar, hr. Szembek. Ten skoro przybył do Płocka, będąc pojaśniony przez O. Jana o Maryawityzmie, z początku zdawał się być bardzo przejęty naszą sprawą i wyrażał swoje wielkie zdumienie nad świętością i wielkością tego Dzieła Bożego. Rychło też wezwał do siebie Mateczkę i prosił, aby była łaskawą poczynić zeznania w tej tak ważnej sprawie urzędownie i pod przysięgą wobec dwóch komisarzy, gdyż chce on te zeznania Mateczki przedstawić Rzymowi. Wszyscyśmy się ucieszyli takim obrotem rzeczy, mając nadzieję, że teraz sprawa Boża pójdzie drogą właściwą i uzyska zatwierdzenie Rzymu, mając za sobą poparcie jednego przynajmniej Biskupa. Mateczka udała się do



### Krótki życiorys Mateczki.

Biskupa i szczegółowe poczyniła zeznania wobec Biskupa i komisarzy, którzy pod przysięgą uczynili obietnicę, że wszystko spiszą wiernie i zachowają tajemnicę. Wtedy już byliśmy prawie pewni, że Biskup Szembek uwierzył w Objawienia i będzie Maryawitą, zwłaszcza, gdyśmy się dowiedzieli, że Mateczka przeszła z nim zjednoczenie duchowe. Ale to zjednoczenie z nim podobnie, jak zjednoczenie z papieżem Piusem X-tym, które Mateczka przedtem przeszła, miało na celu wywołanie w duszy Mateczki większego bólu, jakiego potem doświadczyła wskutek zdrady i odstępstwa od wiary i od Boga tych dostojników Kościoła. Gdy bowiem Mateczka po raz drugi miała iść do Biskupa dla dokończenia swych zeznań, nagle oświecił ją Pan Jezus i dał poznać, że Biskup ten — to Judasz, że całą sprawę zdradzi przez fałszerstwa. Powiedziała mi o tem. Mateczka w tej samej chwili i poleciała, żebym nikomu tego nie mówił. Ja zdumiałem się, i jakby jeszcze nie dowierzając, myślałem sobie, czy to rzeczywiście tak się stanie; i nic nikomu nie mówiłem, aż się stało. Istotnie bowiem dnia 31-ego Sierpnia 1904 roku Kongregacya Inkwizycyi papieskiej z własnej złości wprowadziła, ale też i na skutek fałszywego przedstawienia zeznań Mateczki przez Biskupa Płockiego, wydała dekret nakazujący mu z korzeniem zniszczyć całe nasze Zgromadzenie i Objawienia Boskie uznać za halucynacye, Mateczkę odsunąć od wszelkiego kierownictwa i styczności z Siostrami i Kapłanami.

Biskup Szembek, otrzymawszy ten dekret nie śmiał go wykonać, lecz zlecił jego wykonanie swemu następcy, Biskupowi Wnukowskiemu, gdyż sam miał być wkrótce przeniesiony na arcybiskupstwo Mohylowskie do Petersburga. Jakoż Biskup Wnukowski zaraz po swem przybyciu do Płocka zabrał się do wykonania dekretu. Kapłani Maryawici prowincyi



### Krótki życiorys Mateczki.

Płockiej, wezwani przez Biskupa do podpisania owego dekretu Inkwizycyi, nie chcieli narazie uwierzyć w autentyczność takowego i z początku odmówili podpisania, że mu się poddają. Nie przypuszczali bowiem, żeby taka święta i czysta sprawa mogła być zaocznym wyrokiem bez żadnego badania przez Rzym potępiona. Przypuszczali raczej możliwość jakiego podstępu ze strony nieprzyjaciół Maryawityzmu, a zwłaszcza ze strony Biskupa Szembeka, który po przetłomaczeniu Mateczki zeznań i przesłaniu ich do Rzymu miał mówić ze śmiechem do swych kanoników, a nawet i do kleryków: „No, teraz będzie „finis Mysticorum,“ to jest: koniec Mistyków. Tak bowiem wtedy przezywano Maryawitów. Ale upomnieni przez Mateczkę, nasi Ojcowie Płocky wkrótce podpisali rzeczony dekret Inkwizycyi i ściśle się do jego treści zastosowali, zrywając między sobą i z Mateczką wszelką łączność, w duszy tylko zachowując wiarę i miłość dla Dzieła Miłosierdzia. Zaufali bowiem w zupełności Panu Bogu i wierzyli, że Ten, Który rozpoczął to Dzieło, nie pozwoli mu upaść, ale Sam je doprowadzi do końca. Ja tylko sam jeden nie przerywałem łączności z Mateczką i z Ojcami, nie czując się zobowiązanym żadnemi rozporządzeniami Biskupiami albo papieskiemi.

Wkrótce po tym dekrete zaczęło się ze strony Biskupów i księży silne prześladowanie Mateczki, Sióstr i wszystkich nas, oraz czci Przenajświętszego Sakramentu i nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Mateczka w myśl dekretu Inkwizycyjnego, który nakazywał odłączenie Jej od Sióstr, przerwała wszelką styczność z Siostrami. A że Zgromadzenie Sióstr było we własnym domu Mateczki, przeto Mateczka, poddając się dekretowi, sama się internowała w swym pokoiku, nie widując się wcale z Siostrami. Siostry, nie mogąc wytrzymać, aby nie-



### Krótki życiorys Mateczki.

widzieć Mateczki niekiedy przez dziurkę od klucza na Nią spoglądały. Taki stan rzeczy trwał przez kilka (8) miesięcy, aż do 10-tego Sierpnia 1905 r.

Nas zaś Kapłanów na skutek dekretu Inkwizycyjnego zaczęli Biskupi przemieszczać z parafii na parafię, a na opuszczone przez nas miejsca posyłać rozpustnych i bezbożnych księży, którzyby wszystkie nasze praktyki i pobożne zwyczaje, odnoszące się do czci Przenajświętszego Sakramentu i nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w ludzie wyniszczyli. Co też ci bez czci i wiary księża czynili, nie dając nawet na łożu śmierci rozgrzeszenia konającym, niechającym się wyrzec adoracyi, częstej spowiedzi, Komunii św., nabożeństwa do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy i Tercyarstwa. Księża ci nazywali te praktyki wynalazkiem dyabelskim, chociaż już oddawna były w użyciu w Katolickim Kościele. A gdy lud, trapiiony w ten sposób przez narzuconych sobie księży, uciekał się po ratunek do Biskupów, nie przypuszczając, żeby oni sami mogli być sprawcami tego prześladowania z ich strony, Biskupi grozili burzącemu się ludowi, mówiąc, że „przyślą mu kozaków na uspokojenie.“

Następnie Biskupi uczynili zjazd duchowieństwa i uradzili na nim, żeby zniszczyć z korzeniem całe Dzieło Miłosierdzia przez usunięcie nas od sprawowania obowiązków kapłańskich. Przekonali się bowiem, że żadne prześladowanie z ich strony, jako też ściśle przez nas przestrzeganie dekretu Inkwizycyi, nic nie pomaga, i lud z okolicznych parafii porzuca swych własnych, oddanych pijaństwu i rozpuście pasterzy, i w dalszym ciągu codziennie napelnia nasze kościoły, spowiadając się u nas często i komunikując, odprawiając adoracyę i wpisując się do Trzeciego Zakonu św. Franciszka. A skutki tych praktyk pobożnych były nader zbawienne dla ludu. Przedtem niektóre parafie trudniły się nawet



Krótki życiorys Mateczki.

rozbojem i rabunkiem po drogach. Pijaństwo, rozpusta, kradzieże, nienawiść sąsiedzka i bójkki między ludem były powszechne. Wiara w czary, wróżby i uroki i tym podobne najniedorzeczniejsze zabobony, była wszędzie źródłem i bardzo często powodem nienawiści sąsiedzkiej, a nawet niekiedy i zbrodni. Teraz zaś wskutek pracy parafialnej naszych Kapłanów, ciągłych rekolekcyi, spowiedzi, częstej Komunii św. i rzeczonych wyżej praktyk religijnych, te wszystkie nałogi zgubne i zabobony ustawały w ludzie do tego stopnia, że w niektórych parafiach pozamykano rządowe monopole wódczane i sądy gminne, gdyż nikt wódki nie pił ani w sądach, jak przedtem, z sąsiadem się swoim nie prawował. To wszystko było dziełem adoracyi, wprowadzonej do ludu przez Mateczkę. I dlatego głównie przeciwko Mateczce całe piekło na wszystkich ambonach okolicznych kościołów Rzymskich powstało i rozlegało się złorzeczeniem i oszczerstwami pod Jej adresem. Lecz my zachowywaliśmy jeszcze wtedy w tajemnicy przed ludem Objawienia Mateczki i Jej stosunek do nas i jedynie tylko na podstawie Encykliki papieża Leona XIII-go o Przenajświętszym Sakramencie działaliśmy wśród ludu, nic mu nie mówiąc, kto to jest Mateczka, jakie Jej posłannictwo i jakie miała Objawienia; gdyż nie było jeszcze wtedy Woli Bożej, aby te rzeczy lud mógł wiedzieć. Nie odpie-raliśmy też wtedy przed ludem rzucanych na Mateczkę i na nas z ambon potwarzy, ale uspakajaliśmy lud, aby był cierpliwym i czekał zmiłowania Bożego.

Biskupi tedy widząc, że niema nadziei na odwie-  
dzenie ludu od nas przez fałszywe oskarżenia i świadectwa miotane na Mateczkę i na nas z ambon postanowili nas zasuspendować w naszych obowiązkach. Ale ponieważ Rząd rosyjski podówczas wtrącał się w rozporządzenia Biskupów i nie pozwalał im bez



Krótki życiorys Mateczki.

sluszej przyczyny usuwać księży z ich stanowisk, należało więc upozorować to bezprawie pozorami prawa. Najpierw tedy wezwano każdego z nas osobna przed sął Arcybiskupi i badano co do naszej działalności, czy w czemkolwiek nie okażemy się winnymi niewypełniania rozporządzeń biskupich i dekretu papieskiego, kasującego Zgromadzenie Kapłanów Maryawitów. Pomimo szczegółowego badania nic nie znaleziono takiego, coby było godne kary kościelnej. Wezwano też i mnie przed sąd Biskupi i badano w sądzie konsystorskim, czy zapisuję do adoracyi, czy jestem Przełożonym „Mankietników“ i jakie nabożeństwa szerzę w nowej parafii Sobótkowskiej, do której za karę zostałem przeniesiony. Wtedy ja wyraziłem swoje zdziwienie, że o takie rzeczy jesteśmy sążeni. Na to Biskup sufragan Ruszkiewicz z pewnem rozdrażnieniem rzekł do mnie: „Wy schizmę robicie.“ A ja, choć mnie zawsze Duch Święty tak usposabiał, że nigdy nie odczuwałem najmniejszej niechęci do tych dygnitarzy kościelnych, czyniących mi często wyrzuty za szerzenie czci Pana Jezusa i Matki Najświętszej, i zawsze ze spokojem, a nawet i radością, przyjmowałem ich nagany, tą razą jednak jakaś moc wstąpiła we mnie i choć bez gniewu, ale z wielką siłą i bez żadnego namysłu odpowiedziałem: „Tak, to prawda, musi nastąpić rozdział, wszyscy czciciele Przen. Sakramentu pójdą za Chrystusem, a wy“... i tu uczyniłem znak ręką nalewo, dając do zrozumienia, że będą odrzuceni precz za to, że tej czci nie przyjmują i ją prześladowają. Obecni przy tej rozmowie księża konsystorscy i kanonicy zdumieli się tą moją śmiałością i, jak mówili, zuchwalstwem, mówiąc potem do mnie: „Jak można było Biskupowi tak powiedzieć?!...“

Nie znalazłszy narazie żadnej przyczyny do suspendowania, Arcybiskup Warszawski postanowił nas wydać w ręce Rosyjskiego rządu, jako tworzą-



### Krótki życiorys Mateczki.

cych potajemny Związek Kapłanów, co było surowo przez Rząd rosyjski zabronione i wywożeniem księży w głąb Rosyi prześladowane. W tym celu Arcybiskup wydał dycieczalny okólnik, w którym powiadał duchowieństwu, że istnieje tajny i bez jego wiedzy założony Związek Kapłanów, którzy wprowadzają nieroztropne praktyki religijne wśród ludu, a poznać ich można po tem, że gorliwie zajmują się rozpowszechnianiem obrazów i rozdawaniem medalików Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, które to praktyki mogą odprowadzić lud od prawdziwej i gruntownej pobożności, dlatego Arcybiskup zakazuje, bez osobnego na to jego pozwolenia, zawieszania w kościołach obrazu Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, palenia przed Przenajświętszym Sakramentem więcej niż jednej lampki; zabrania też odprawiania nocnej adoracyi w kościołach, z obawy przed złodziejami; zakazuje też rozdawania medalików Matki Boskiej pod wezwaniem Nieustającej Pomocy, „żeby nie wpadły w ręce bezbożnych ludzi i nie były świętokradzko znieważane.“ Obawa Arcybiskupa Warszawskiego sprawdziła się, bo rzeczywiście później te same medaliki oni zwierzchnicy kościelni przez swych księży i tak zwanych misyonarzy (Redemptorystów) kazali ludziom odbierać, w ziemię zakopywać i jako heretyckie niszczyć; a nawet ogłaszali ludowi, że są to „medaliki Mateczki, kobiety złego życia i godnej wszelkiego potępienia;“ i dlatego lud te znaki Maryawickie z wyobrażeniem Przenajświętszego Sakramentu i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na wszelki sposób znieważał, tłukąc kamieniami, łamiąc, przywiązując je bydłu do rogów, do ogonów, a nawet czyniąc z nich psom obroże i t. p.

Rząd rosyjski w Warszawie, dowiedziawszy się z tego okólnika Arcybiskupiego o istnieniu naszego Zgromadzenia i odniósłszy się do Petersburga



### Krótki życiorys Mateczki.

z zapytaniem co ma robić z nami, taką otrzymał odpowiedź: „Nabludat', no nie mieszat'." To znaczy, „śledzić, ale nie przeszkadzać." Wobec zaś ogłoszonej tolerancji religijnej nie przeszkadzał też Arcybiskupowi bez przyczyny suspendować nas.

Tymczasem Mateczka przez O. Jakóba, O. Andrzeja, O. Dominika, delegatów z parafii i jednego z księży Rzymskich, który został Maryawitą, czyniła wszelkie starania w Rzymie u papieża i kardynałów, aby odwołany był dekret Inkwizycyjny i zakazano prześladowania adoracji, częstej Komunii św. i Maryawitów. Obłudny Rzym wciąż zwodził nas obietnicami i zachęcał do cierpliwości. Poleciał też nam, w osobie Kardynała Vanutellego, dostarczyć sobie dowodów i dokumentów niewiary i niemoralnego życia Biskupów i księży, a jednocześnie skargi nasze i delegatów z parafii z podpisami tysięcy ludu, odsyłał do Biskupów, polecając im, aby raz z nami skończyli. Podobno w Rzymie między kardynałami i innymi dostojnikami kościelnymi, jak miał mówić Biskup Ruszkiewicz, przychodziło wtedy do sporu i rozdziału, bo jedni byli za zatwierdzeniem naszego Zgromadzenia, inni zaś oparli się temu, mówiąc, że „w takim razie cały świat pójdzie za nimi (Maryawitami) i my sami będziemy musieli się ich kierunkowi poddać." — Gdy więc pomimo tych starań Arcybiskup Warszawski począł naszych Kapłanów jednego po drugim bez przyczyny suspendować, zrozumiałem, że oprócz suspens grozi nam wszystkim zupełne usunięcie nas od obowiązków kapłańskich, a tem samem od powołania, do którego nas Sam Bóg wezwał. Odczułem wtedy w duszy potrzebę uczynienia z naszej strony wszystkiego, aby nie dopuścić do tej ostateczności, a gdyby pomimo tych wysiłków z naszej strony, usunięto nas od Ołtarza, to żebyśmy przynajmniej mieli w ręku jaki dokument, którym moglibyśmy się bronić w Rzymie i



### Krótki życiorys Mateczki.

przed społeczeństwem przeciwko niesprawiedliwości ze strony Biskupów. W tym celu udałem się z O. Łukaszem do Arcybiskupa i złożyłem mu w konsystorzu deklarację i prośbę zarazem, w której oświadczyliśmy w imieniu wszystkich Kapłanów Maryawitów, że najzupełniej i we wszystkim poddajemy się wszystkim rozporządzeniom Arcybiskupa i nawet gotowi jesteśmy zaprzestać dotychczasowych naszych praktyk religijnych, odnoszących się do szerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu i Pomocy Maryi, jeśliby Arcybiskup tego od nas wyraźnie zażądał, niech tylko raczy on nam wyraźnie i na piśmie oświadczyć, czego od nas żąda, i co mamy czynić, żeby nas nie suspendowano i nie usuwano od Ołtarza i z parafii. Odczytując tę deklarację przed Biskupem Ruszkiewiczem, rozplakałem się. Miałem wtedy uczucie, jakbym został pogrzebany i wielki pokój nappełnił mą duszę. Podobny akt wyrzeczenia się wszystkiego, d. 10-go Sierpnia, bez porozumienia się ze mną złożyły i Siostry w Płocku na ręce Biskupa Płockiego, i wtedy Pan Jezus powiedział do Mateczki: „Za to oddam wam cały świat.“

Lecz Arcybiskup Warszawski nie chciał dać odpowiedzi na ten akt, pomimo że wszyscy Ojcowie, potem wezwani przez konsystorz, podpisali go bez zastrzeżeń. Na tę zatwardziałość Arcybiskupa oburzali się nawet niektórzy jego pomocnicy konsystorscy i kanonicy. Poszedł on za radą ks. Łyszkowskiego i innych naszych nieprzyjaciół, i nie zważając na żadne prawa ani Boskie ani kościelne w dalszym ciągu suspendował nas i usuwał od obowiązków kościelnych bez żadnej, choćby najmniejszej, kanonicznej przyczyny. Wydał też wkrótce przeciwko nam nowy okólnik, w którym oskarżał nas, że nie wyrzekliśmy się „praktyk Mistyków,“ — tak bowiem nazywał szerzenie adoracyi, częstej Ko-



Krótki życiorys Mateczki.

munii św. i czci Matki Boskiej Nieustającej Pomocy; i że zbieramy dokumenty niemoralnego życia księży, co miało być z naszej strony przywłaszczeniem sobie jurysdykcji nad duchowieństwem. Ale my czyniliśmy to w największej tajemnicy na skutek polecenia Rzymu, oraz Biskupa sufragana Warszawskiego, który podobnie jak w Rzymie kardynał Vanutelli, polecił nam dać dowody złego życia i niewiary księży, gdyśmy mu tłumaczyli, że księża z powodu swej niewiary i złego życia prześladują nas, skarżą na nas i ogłaszają nas z ambon jako heretyków, a wszystkie nasze praktyki pobożne, oddawna chwalone i zalecane w Kościele, ogłaszają jako świętokradzkie i bezbożne, a zwłaszcza częstą Komunię świętą, którą z tego powodu w niektórych miejscowościach lud ciemny nazywał herezyą, nie rozumiejąc wcale wyrazu „herezya,” o którym przedtem nigdy nie słyszał. Zaraz po otrzymaniu przez nas tego nowego przeciw nam okólnika udałem się do konsystorza, do Biskupa Ruszkiewicza, przedstawiając mu niesprawiedliwość czynionych nam zarzutów; a co do zbierania dokumentów złego życia księży, to powołałem się na własne tego Biskupa polecenie. On zaś wyparł się wobec wszystkich, że takiego polecenia nie dawał, a następnie dodał, że w takich razach polecenie ustne nie wystarcza, ale trzeba je mieć na piśmie. Wtedy oświadczyłem mu, że zaprzestaniemy szerzenia adoracyi i wpisywania do 3-go Zakonu, skoro ta rzecz nie podoba się Arcybiskupowi, byleby nas nie usuwał od obowiązków kapłańskich. Biskup Ruszkiewicz pochwalił to moje oświadczenie, ale ja wtedy zrozumiałem, że nadzieja pojednania się naszego z Biskupami jest próżna. Zdaliśmy się przeto na Opatrzność Bożą i postanowiliśmy cierpliwie czekać na to, co Bóg z nami uczynić zechce.

Jakoż, rzeczywiście, suspensy w dalszym ciągu



Krótki życiorys Mateczki.

Jedna za drugą spadały na naszych Ojców bez żadnej przyczyny. Zասuspendowani i usunięci z parafii Ojcowie przybywali do Sobótki, do mnie, nie mając gdzie się podziać, ani gdzie głowy skłonić. Przyjąłem ich jak braci, zamieszkaliśmy razem i trwali na modlitwie, dzieląc się wszystkim, co nam Bóg dał. Nie pozwoliłem im tylko odprawiać Mszy św., żeby nie sprzeciwić się prawu kanonicznemu, które suspendowanym tego surowo zabraniało.

Pewnego razu, w czasie wspólnego odmawiania brewiarza na uroczystość Objawienia Pańskiego, otrzymałem zrozumienie od Ducha Przenajświętszego, że te słowa proroka: „Wstań, oświeć się Jerozalem,” odnoszą się do Mateczki i do nas, i że pomimo wszystko, coby nas spotkać mogło, powinniśmy się trzymać Mateczki i Dzieła Miłosierdzia, jako gwiazdy przewodniej i prawdziwej światłości, która zaświeciła wśród powszechnej całego świata ciemności. To zrozumienie nappełniło mię wielką pociechą i pokojem. Opowiedziałem je Ojcom i zachęcałem, aby byli na wszystko gotowi i trzymali się Dzieła Miłosierdzia, jako naszej Gwiazdy Przewodniej, pomimo wszystko, coby nas spotkać mogło. Tłumaczyłem też Ojcom, jak umiałem, powyższe proroctwo Izajasza (60) w duchu zrozumienia, jakie otrzymałem.

Wkrótce potem przyjechał do mnie dziekan Łęczycki (ks. Żebrowski) z drugim księdzem, znanym z lekkości obyczajów, i oświadczył mi w imieniu Arcybiskupa, że jestem zasuspendowany. Wcale mię nie zasmuciła ta wiadomość, poprosiłem tylko dziekana o dokument suspensy, ale mi oświadczył, że ma polecenie nieoddawania mi go do rąk, tylko przeczytania go. Poprosiłem, żeby mi pozwolił przynajmniej przepisać go; na co się zgodził chętnie, i po przepisaniu, zabrawszy go z sobą, odjechali. W suspensie była podana ta tylko przyczyna



Krótki życiorys Mateczki.

nałożenia na mnie tej kary kościelnej, że „spełniam praktyki Mistyków i przetrzymuję u siebie suspendowanych Kapłanów,” chociaż oni ściśle we wszystkim zastosowywali się do rygoru suspens i żadnych czynności kapłańskich nie odprawiali, oczekując wyjaśnienia sprawy i uwolnienia od niesprawiedliwie nałożonych na siebie kościelnych cenzur. Otrzymawszy tę suspense, jeszcze raz i już teraz na samym sobie doświadczyłem i przekonałem się, że suspensy te nie były to zwykłe kary kościelne, mające na celu poprawę przestępców, ale ostateczne postanowienie ze strony Arcybiskupa i Biskupów pozbawienia nas urzędu kapłańskiego i możliwości służenia Bogu w pracy nad zbawieniem dusz. Nie tylko bowiem nie popełniłem żadnej, choćby pozornej tylko winy przeciwko Biskupom, prawu Kościelnemu lub Boskiemu, ale w swej uległości dla władzy kościelnej poszedłem dalej, niż było można. Oświadczyłem bowiem Arcybiskupowi i całemu konsystorzowi w imieniu własnym i wszystkich Kapłanów Maryawitów, że gotowi jesteśmy nawet zaprzestać szerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu i Pomocy Maryi, to jest tego, co jest głównym obowiązkiem każdego Kapłana, gdyby władza Kościelna wyraźnie od nas tego zażądała. A chociaż uczyniłem ten akt w tem mocnem przeświadczeniu, że na takie rozporządzenie wyraźne Arcybiskup się nie odważy, i że gdyby to uczynił, tem samem okazałby się jawnym odstępcą i wrogiem samego Chrystusa i religii Katolickiej, to jednak akt ten z naszej strony świadczył o naszej zupełnej uległości dla Biskupów. Skoro więc, mimo takiej uległości, zostaliśmy zsuspendowani i żadne prośby, skargi i starania uciskanego ludu również nie odnosiły skutku, nie pozostało nam już nic innego, jak oddać teraz całą tę sprawę pod sąd ludu i jeszcze raz zażądać sprawiedliwości ze strony Rzymu, od papieża, którego jeszcze



### Krótki życiorys Mateczki.

Uważaliśmy za coś w Kościele i byliśmy przekonani o jego nieomyślności w sprawie tak ważnej, dotyczącej całego Kościoła. Sumienie bowiem nasze nie pozwalało nam zaniechać tej sprawy, ani też opuszczać naszych owieczek, któreśmy oczyścili ze wszelkiego grzechu, wykarmili Chlebem Żywota i poprowadzili za Chrystusem drogą naśladowania Go.

Nie mogliśmy ich wydać w moc wilków rozszarpujących trzodę, i dlatego postanowiliśmy odsłonić ludowi, idącemu za nami, całą prawdę i przyczynę prześladowania nas, żeby sam osądził i wybrał co zechce: Biskupów i księży bezbożnych, czy też nas i Dzieło Miłosierdzia wraz z Mateczką naszą i Objawieniami Jej. Dotąd bowiem nie mówiliśmy im nic ani o Mateczce, ani o Objawieniach, ani wogóle o objawionem od Boga Mateczce Dziele Miłosierdzia, a jedynie tylko na podstawie encykliki Leona XIII-go, papieża, szerzyliśmy cześć Przenajświętszego Sakramentu, nauczając według tej encykliki, że cześć ta jest koniecznym warunkiem dostąpienia Miłosierdzia i odnowienia całego świata.

Polecilem tedy jednemu z Ojców przeczytać Objawienia Mateczki z ambony i sam poinformowałem zgromadzony licznie lud o przyczynie prześladowań i suspens Biskupich, i dałem wszystkim zupełną swobodę i wolność wyboru, mówiąc: „Jeśli chcecie, możecie iść za Biskupami, — tak mówilem do wszystkich z ambony, — a będziecie zbawieni, jeśli tylko będziecie zachowywać Przykazania Boskie i godnie przystępować do Sakramentów świętych. Jeśli zaś chcecie, żebyśmy my wam służyli, to powinniście powiadomić Biskupów, że im już dziękujecie za ich duchowną opiekę i sami sobie teraz radzić będziecie o swem zbawieniu. Powinniście także zawiadomić władze Rządowe, że się od Biskupów odłączacie i że akta stanu cywilnego w urzędach gminnych zapisywać chcecie. Ja zaś



### Krótki życiorys Mateczki.

udam się z jednym z Ojców do Rzymu, i poddam całą tę sprawę pod sąd papieża." Mówiąc to z ambony, byłem przygotowany na to, że lud nas porzuci i będziemy musieli opuścić parafie; ale oto okazało się, że pomimo takiego z mojej strony oświadczenia, lud wszystek poszedł za nami i uwierzył w Dzieło Miłosierdzia. Polecilem tedy Ojcom prowincyi Warszawskiej, aby po wszystkich parafiach, gdzie pracowali Kapłani Maryawici, przeczytali z ambon Objawienia Mateczki i pojaśnili lud o Dziele Miłosierdzia, zebrali podpisy na odłączenie się od Biskupów i powiadomili o tem Biskupów i Rząd. Polecenie to wykonali wszyscy Kapłani Maryawici jak najchętniej, podając na piśmie Biskupom oświadczenie, między innemi w tych słowach: „Nie wy nas wyłączaście, ale my sami odłączamy się od was i opuszczamy to cuchnące błoto, chwając Boga, że podawszy się raz w paszczkę lwów, nie byliśmy przez nich pożarci.“ Z tem oświadczeniem pojechaliśmy najpierw do Mateczki, aby nam je zaaprobowala. Mateczka, gdyśmy je przeczytali, odpowiedziała, że nic ani dodać ani ująć z tego nie można. Następnie d. 1-go lutego udaliśmy się z tą deklaracją do Warszawy, do Arcybiskupa. Ten nie chciał się wcale z nami widzieć. Oddaliśmy więc to nasze oświadczenie jego kapelanowi prosząc, aby je wręczył Arcybiskupowi. Z pałacu arcybiskupiego poszliśmy na Zamek do general-gubernatora, powiadamiając go o naszym odłączeniu się od Biskupów i prosząc go, w imię niedawno ogłoszonej przez cesarza tolerancyi religijnej, aby nie dawał przeciwko naszemu ludowi wojska, jeśliby Biskupi chcieli użyć przeciwko nam i ludowi siły zbrojnej. General-gubernator obiecał nam tę naszą prośbę uwzględnić.

Wkrótce potem, bo dnia 8-go lutego, podali taką samą deklarację Biskupowi swemu i Rządowi



### Krótki życiorys Mateczki.

Ojcowie dyecezyi Plockiej.

Po powrocie do Plocka, otrzymawszy od Mateczki błogosławieństwo, wraz z O. Jakóbem udaliśmy się do Rzymu. Żegnając Mateczkę, która była wtenczas chora, uklękliśmy przy łóżku i prosiliśmy Ją o błogosławieństwo na drogę i na to wszystko, co w Rzymie mówić i czynić będziemy. Gdy Mateczka włożyła na mnie swe rączki i błogosławiła mi, usłyszała w duszy głos Pana Jezusa: „Zlej na niego wszystką władzę, Ja Sam nim kierować będę.“ Uradowani tem słowem Pańskim, udaliśmy się w podróż. Przyjechawszy do Rzymu, stanęliśmy w hotelu La Vigne<sup>1)</sup> i stąd przesłaliśmy pocztą papieżowi: 1) zawiadomienie o odłączeniu się już 18-tu parafii od Biskupów, 2) treść dokumentów niewiary i niemoralności około tysiąca Kapłanów i Biskupów, wraz z deklaracją jakąśmy złożyli Arcybiskupowi Warszawskiemu i innym Biskupom, odłączając się od nich, 3) żądanie zdjęcia z nas suspens wraz z oświadczeniem, że jeśli w ciągu ośmiu dni nie otrzymamy na nasze żądania ostatecznego zadośćuczynienia od papieża, to wracamy do kraju, uważając wszelkie porozumienie się z Kuryą Rzymską za bezcelowe, i będziemy w dalszym ciągu usuwać z parafii niemoralnych i bez wiary księży, zwalczających cześć Przenajświętszego Sakramentu i nabożeństwo do Matki Najświętszej. Jako gwarancyi przeciwko prześladowaniu nas i obelgom rzuconym przez duchowieństwo na Mateczkę, zażądaliśmy od papieża urzędowego dokumentu, upoważniającego nas do szerzenia czci Przenajświętszego Sakramentu wszędzie, bez żadnych ograniczeń, i zarazem stwierdzającego wiarogodność Objawień i posłannictwa Mateczki, jako Matki Miłosierdzia. Rozumieliśmy wprawdzie, że tego rodzaju żądanie

---

1) La Vigne (Winnica).



### Krótki życiorys Mateczki.

z naszej strony może być przez Kuryę Rzymską przyjęte jako zuchwałe szaleństwo, jednakże czując w duszy nieodzowną potrzebę postawienia tak a nie inaczej kwestyi, napisałem tak, chcąc zmusić papieża do zdjęcia z nas cenzur i suspens kościelnych, albo też do otwartego wystąpienia przeciwko czci Przenajświętszego Sakramentu i Objawień Mateczki, gdyż dotąd jego stanowisko w naszej sprawie niewyraźne było. Łudził nas papież pozorami swej dobrej woli i sprawiedliwości i utrzymywał w niepewności. A ponieważ potępienia wydanego na Mateczkę i Objawienia przez kongregacyę Inkwizycyi nie uważaliśmy jeszcze za ostateczny wyrok i decyzję nieomylną samego papieża, ale za wyraz złej woli i intryg Biskupa Płockiego, Szembeka i podobnych mu prałatów Rzymskich, przeto konieczną było dla nas rzeczą jasną i wyraźną decyzją samego papieża. Była to więc strategia z naszej strony, nie pozbawiona jednak w zupełności nadziei opamiętania się hierarchii Rzymskiej i powzięcia przez papieża zarządzeń, mających na celu sprawiedliwe rozsądzenie naszej sprawy i Dzieła Bożego. Dotąd bowiem, pomimo wielu starań z naszej strony i delegacyi ludowych ze świętopietrzem, otrzymywaliśmy same tylko obietnice ze strony Rzymu; Biskupi zaś, nasi prześladowcy, jak się okazało później, otrzymywali stamtąd instrukcyę, w jaki sposób należy działać, aby zniszczyć, jak się później wyrazili, „tę bezecezną sektę.“ Trzeba więc było zamiary papieskie w stosunku do naszej sprawy na światło dzienne wyprowadzić: i ten był naonczas główny cel naszego wystąpienia w Rzymie.

Jakoż w parę dni po przesłaniu Piusowi X-mu rzeczonych dokumentów i naszego oświadczenia, na skutek polecenia tego papieża zawezwał nas do siebie konsultor Kongregacyi Inkwizycyi, kapucyn Pius de Langonio, i starał się nas nakłonić do od-



Krótki życiorys Mateczki.

wolania tej, jak mówił, zuchwałej deklaracyi oraz żądania, któreśmy przesłali papieżowi, zapewniając nas, że „wszyscy kardynałowie widzą w Maryawitach prawdziwych kapłanów Chrystusowych, i że sprawa Maryawitów bynajmniej nie jest stracona, ale zgubiona teraz będzie na zawsze, jeśli nie odwołamy tego, cośmy papieżowi podali; bo jak papieństwo istnieje, to jeszcze żaden papież nie otrzymał od nikogo takiego papieru, „jaki wyście podali,“ dodał konsultor. Odpowiedziałem mu, że odwołać to, cośmy podali i czegośmy żądali, jest rzeczą niemożliwą i byłoby przeciwne Woli Bożej, którą nam Pan Bóg dał poznać. Widząc z mej strony stanowczość, zaczął nam dowodzić przeciwko Objawieniom Mateczki, twierdząc, że w nich różne niedorzeczne rzeczy się zawierają, a mianowicie, jakoby Mateczka miała widzenie nieczystych grzechów, jakich się dopuszczali znajomi Jej kapłani, i t. p. Zaprzeczyliśmy temu, zapewniając go, że Kurya Rzymska została wprowadzona w błąd przez fałszywe tłumaczenie Objawień Mateczki, dokonane przez Płockiego Biskupa Szembeka, i że Kurya Rzymska powinna uważać za autentyczne tylko te Objawienia, które myśmy sami jej podali, kiedy wraz z Mateczką byliśmy w Rzymie. On jednak wciąż nalegał, abyśmy odwołali to, cośmy do papieża napisali, gdyż, powiada, „Ojciec św. płakał, gdy to wszystko przeczytał.“ Wtedy znowu odpowiedziałem mu, że tego, co Bóg nam objawił, odwołać i cofnąć nie możemy, ale jeśliśmy jednak my sami osobiście w czem osobie papieża ubliżyli, to chętnie go za to przepraszamy; bo nie chcieliśmy w niczem jemu samemu przykrości wyrządzić, tylko w obronie sprawy Bożej stajemy. Owszem, mamy zawsze gotowość zapewnienia papieża o naszej uległości dla niego i dla naszych Biskupów, jeśli tylko papież skłoni naszych Biskupów do odwołania suspens, przywró-



Krótki życiorys Mateczki.

cenia nam naszych parafii i stanowisk, oraz nie przeciwdziałania naszemu powołaniu kapłańskiemu, gdyż to, co czynimy i czyniliśmy dotąd, jest obowiązkiem wskazanym przez encyklikę Leona XIII-go każdemu wierzącemu Katolickiemu Kapłanowi i nikt nie ma prawa nam tego zabronić. Konsultor wtedy zapewnił nas, że to wszystko będziemy mieli zagwarantowane, i że nasi Biskupi powinni „iść do dyabła,” że Kurya Rzymska surowo ich osądzi i ukarze. Na to odpowiedziałem im, że nie żądamy sądu ani kary na Biskupów, tylko odwołania suspens, i wolności spełniania naszych obowiązków Kapłańskich, i nic więcej. Wtedy zapytał nas, czy chcemy być u papieża i sami mu to powiedzieć. Odpowiedzieliliśmy, że tego właśnie pragniemy, ażeby sam papież sprawiedliwość nam uczynił, bo my zawsze gotowi jesteśmy być uległymi jemu i Biskupom. Prosił nas abyśmy w tym sensie napisali do papieża list i przeprosili go, żeśmy go tak zasmucili. Chętnieśmy się na to zgodzili i wtedy naznaczył nam dzień, w którym się z papieżem będziemy mogli widzieć i rozmówić.

W oznaczonym czasie t. j. d. 20-go lutego, stanęliśmy wraz z rzeczonym konsultorem, Piusem de Langonio, przed papieżem. Papież, fioletowy jak burak, gdyż był podobno alkoholikiem, oświadczył nam na wstępie, że czytał wszystko, cośmy mu przesłali i że jest bardzo oburzony na to, czego się od nas dowiedział; poleca tedy nam, abyśmy byli uległymi Biskupom. — Ja zrozumiałem, że jest on oburzony na te zbrodnie i świętokradztwa, jakich się dopuszczają Kapłani i Biskupi względem Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, jako też na ich niemoralność, o której się dowiedział z naszych dokumentów; ale on, jak się później okazało z własnej jego encykliki, był oburzony na to, że już osiemnaście parafii odłączyło się od Biskupów i poszło za nami, jako też i na to, żeśmy się



Krótki życiorys Mateczki.

ośmielili tak stanowczo wystąpić przeciw Biskupom w obronie czci Przenajśw. Sakramentu i krzywdzonego przez księży ludu. — Wyraziwszy to swoje oburzenie, papież rzekł do nas rozdrażnionym głosem: „Do mnie tylko należy sąd nad moralnością Biskupów i Kapłanów, waszym zaś obowiązkiem jest być poddanymi Biskupom.“ — „Właśnie, odrzekłem, dlatego nie komu innemu, jedno Waszej świętobliwości podaliśmy dokumenty, świadczące o niewierze i niemoralności Biskupów i Kapłanów, aby nie kto inny, jedno Wasza świętobliwość sąd nad nimi uczynił. Bo my nikogo nie chcieliśmy sądzić, tylko naszej sprawiedliwej sprawy bronimy.“ Wtedy papież rzekł: „No, bądźcie poddani Biskupom, a ja wszystko sprawiedliwie uczynię, aby was przywrócono na wasze stanowiska.“ Na to odpowiedziałem mu: „My zawsze pragniemy być posłuszni Biskupom“... Ale papież przerwał mi, zwracając się do mnie: „Czy chcecie być posłuszni mnie, Wikaremu Chrystusowemu?“ Na to odpowiedziałem wymijająco; w duszy bowiem czułem, że nie mogę odpowiedzieć twierdząco, rzekłem przeto: „Tak, my zawsze chcemy pełnić we wszystkim Wolę Bożą.“ Wtedy papież rzekł: „Ale nie tylko tę Wolę Bożą, którą wy z Objawień poznajecie, ale i tę, którą ja wam wskazuję, powinniście wypełnić.“ Na tem zakończyliśmy rozmowę.

Otrzymawszy takie zapewnienie z ust papieża i jakby potwierdzenie, przynajmniej uboczne, wszystkich naszych żądań, wyrażonych w liście do niego, nie pozostawało nam teraz już nic innego, jak podziękować mu i odejść. Ale mimo tej, jak mi się zdawało po ludzku, dobrej woli jego, odczułem w duszy Wolę Bożą, abym mu podał one proroctwo o arcykapłanie Helim, odrzuconym od Boga za zaniedbanie czci Bożej, a stosujące się do niego, i jego Kościoła, — proroctwo, któreśmy w wigilię



Krótki życiorys Mateczki.

tego dnia przygotowali na wszelki przypadek dla niego, a nie wiedzieliśmy jeszcze, czy mu je podamy, czy nie. Tak bowiem myślałem sobie, że jeśli papież nie uczyni nam sprawiedliwości, to mu je wręczymy, a jeśli zaś uczyni, to mu go nie podamy. Ale oto teraz, kiedy mi się zdawało, że papież ten uczynił zadość naszemu żądaniu i przeto nie zasłużył na to, aby mu ten wyrok Boży na niego i jego następców podać, odczułem jednak w duszy Wolę Bożą, aby mu go wręczyć. O. Jakób, jak potem mówił, struchlał, widząc, że ma wyjąć z kieszeni ten wyrok, aby podać go papieżowi. Zachodziła bowiem obawa, że Pius X-ty może nas uwięzić za to zuchwalstwo i stracić gdzie w zamku św. Michała Anioła, jak to wielu papieży czyniło ze swymi przeciwnikami. Ale papież, przeczytawszy ten wyrok Boży, zaczerwienił się jeszcze bardziej niż przedtem i rzekł do nas drżącym głosem: „No, módlcie się, módlcie się za mnie.“ Wtedy ukłękawszy, pożegnaliśmy go pokornie po zakonnemu, całując ziemię, i wróciliśmy do siebie. Żal mi się go potem zrobiło i chciałem jeszcze raz napisać do niego list, aby go pocieszyć i przeprosić, jeśliśmy mu w czem osobistą przykrość wyrządzili; ale czułem, że nie mogę tego uczynić. Poprzestaliśmy więc na tem, co już raz przedtem napisaliśmy do niego, przepraszając go, jeśliśmy jakim nieostrożnym słowem w czem go obrazić mogli. A chociaż przez to bynajmniej nie cofnęliśmy wtedy naszego oświadczenia i żądania, któreśmy w Imię Boga, z natchnienia Bożego, mu podali, to jednak później skorzystali z tego nasi wrogowie i sam Pius X-ty i oskarżyli nas przed całym światem, jakobyśmy, będąc napomnieni przez papieża, okazali z początku skruchę i oświadczyli się z posłuszeństwem dla niego, ale potem znowu się przeciwko niemu zbuntowali i nasze przyrzeczenie złamali. Jest to fałsz taki sam, jak wiele innych, któremi przepelniona by-



Krótki życiorys Mateczki.

ła encyklika Piusa X-go, wydana później przeciwko Mateczce i nam.

Gdyśmy wyszli od papieża, spytaliśmy rzeczono-  
go konsultora i zausznika papieskiego Piusa de  
Langonio, czy otrzymamy jakie dokumenty na rękę  
i czy mamy sami się udać do Biskupów i żądać od  
nich zdjęcia z nas suspens i t. p. Odpowiedział nam,  
że nie potrzeba chodzić do Biskupów, że Kurya  
Rzymska sama całą rzecz załatwi. Na tej odpowie-  
dzi poprzestaliśmy, i uradowani, żeśmy znaleźli spra-  
wiedliwość, zadeszowaliśmy do swoich, że pokój  
z papieżem zawarty, żeby wstrzymano usuwanie  
księży z parafii.

W drodze powrotnej do kraju wstąpiliśmy do  
Loreto, gdzie był Domek Loretański, do którego  
Mateczka nasza razem z nami, wracając 3 lata temu  
z Rzymu, wstąpiła i modląc się tam, odczuła jego praw-  
dziwość. Mówiła też wtedy, że odczuła wielką cześć  
dla tego Domku i Kaplicy w nim, oraz pragnienie  
posiadania go. A ponieważ Pan Jezus wszystkie pra-  
gnienia Mateczki zawsze spełniał, przeto teraz, mając  
opuścić Rzym, odczułem, że Domek ten Loretański,  
jak niegdyś z Nazaretu do Dalmacyi i z Dalmacyi  
do Loreto, tak teraz z Loreto gdzieindziej będzie  
przeniesiony, chociaż nie wiedziałem, gdzie miano-  
wicie. Przyjechawszy do Loreto, udaliśmy się do  
miejscowego Biskupa, i oznajmiłem mu to, poczem  
odjechaliśmy. Jakoż duchownie ten Domek został  
przeniesiony do Świątyni Miłosierdzia i Miłości, ma-  
teryalnie zaś—został kilka lat temu doszczętnie spa-  
lony i tylko zgliszczą po nim zostały. W taki sposób  
spełniło się pragnienie Mateczki i starta została ta  
pieczęć wybraństwa Bożego z Kościoła Rzymskiego,  
jaką ten Kościół się szczycił wobec całego świata.

Powróciwszy do kraju, ufając zapewnieniom ze  
strony papieża, poleciłem Ojcom, aby zaprzestali  
usuwania księży z parafii, mając nadzieję, że obiet-



Krótki życiorys Mateczki.

nice papieskie będą spełnione, i że sama Kurya Rzymska załatwi nasz zatarg z Biskupami, tak jak o tem zapewnił nas rzeczony konsultor Inkwizycyi. Następnie z Warszawy natychmiast udaliśmy się do Petersburga, aby poczynić u Rządu rosyjskiego starania o zatwierdzenie naszego Związku, jako bractwa niezależnego tymczasem od Biskupów aż do czasu, dopóki papież nie rozsądzi naszej sprawy. Mieliliśmy bowiem nadzieję, że papież zatwierdzi nasz Związek i wyjmie go z pod jurysdykcji Biskupów, jak to z wielu zakonami przedtem uczynił, i w taki sposób będziemy zależni tylko od papieża. Naczelnik departamentu wyznań, p. Włodimirow, wysłuchawszy naszej prośby oświadczył nam, że Rząd rosyjski ceni sobie stosunki z Rzymem („doróżyt snoszeniami s Rimom“) i nas popierać nie będzie. Złożywszy przeto na ręce Ministra Spraw Wewnętrznych, Durnowo, na piśmie treść naszych Ustaw, prośbę do cesarza i deklarację określającą stosunek naszego Związku do Rządu, opuściliśmy Petersburg i wróciliśmy do Płocka, zdając całą sprawę na Opatrzność Bożą.

Tymczasem wszystkie ambony i cała prasa Polska, po dwutygodniowym prawie milczeniu od czasu naszego odłączenia się od Biskupów, teraz jakby na skinienie piekła, zaczęły rozbrzmiewać najpotworniejszemi wiadomościami i opisami o „wielkiej herezyi Mankietników, Kozłowitów,“ t. j. Maryawitów. Biskupi Polscy zaczęli objeżdżać zagrożone parafie i nawoływać do walki i pogromów. W Strykowie z namowy księży Łódzkich zorganizowano bandycki napad na Ojca Wincentego, Maryawitę. Uzbrojeni w rewolwery Łódzcy członkowie tak zwanej Chrześcijańskiej demokracji uczynili zasadzkę na Ojca, ale pięciu z nich zginęło od kijów, reszta uciekła. Podobne napady zaczęto urządzać i na inne parafie Maryawickie. Takie postępowanie z nami



Krótki życiorys Mateczki.

kleru Rzymskiego kazalo się domyślać, że Kurya Rzymska, otrzymawszy wiadomość od Biskupów, żeśmy już powstrzymali działania ludu przeciwko zepsutemu duchowieństwu i nie pozwalamy usuwać z parafii księży, i że już nie grozi papiestwu oderwanie się Polski od Rzymu, — polecila Biskupom z całą siłą teraz przeciwko nam wystąpić. Ale to podejrzenie odsunęliśmy, jako nieudowodnione. Nie mogąc się jednak doczekać wypełnienia obietnicy papieskiej, że suspensy będą z nas zdjęte, a Biskupi zmuszeni zostaną do przyjęcia nas, wobec coraz bardziej rozplomieniającej się wojny religijnej udałem się do Arcybiskupa z prośbą o pokój i przywrócenie nas na dawne stanowiska. Arcybiskup zawołał. „Nic z tego, udaliście się do Rzymu, macie Rzym. Ja wszystko na proch zetrę.“ Na to nic nie odpowiedziałem, lecz skłoniwszy się Arcybiskupowi, wyszedłem.

Wobec takiego nieprzejednanego stanowiska Arcybiskupa względem nas i niezrozumiałego dla nas zwlekania z wypełnieniem obietnic ze strony papieża, odwołałem powstrzymywanie ludu od wypędzania złych księży i ich gospodyń z plebanii. Następnie, objeżdżając parafie, pojaśniałem lud, kto to jest Mateczka a mianowicie, że jest Małżonką Barankową i Najświętszą, podobną w świętości do Matki Najświętszej; że w Jej ręce Bóg złożył Swe Miłosierdzie dla ludzi, że modlitwa Mateczki potrzebna jest do utwierdzenia w łasce i dostąpienia Miłosierdzia, i że ten tylko prawdziwym jest Maryawitą, kto w te rzeczy wierzy. Przypuszczałem, że wielu się zgorszy z tego ogłoszenia i odstąpi od nas, nie rozumiejąc dobrze znaczenia tej tajemnicy, ale czułem w duszy potrzebę ogłoszenia tych prawd z ambony po prostu i bez objaśnień. Sam bowiem Duch Św. chciał dać poznać i zrozumieć ludowi, idącemu za nami, wielkość Mateczki, aby tylko ci pozostali przy



### Krótki życiorys Mateczki.

Maryawityzmie, którym nie krew i ciało, ale On Sam da zrozumieć, kto jest Mateczka i czym jest Dzieło Wielkiego Miłosierdzia dla świata.

Objazd mój i ogłoszenie to trwało od III-ej Niedzieli Postu do Niedzieli Palmowej, w którą wróciłem do Mateczki, do Płocka. Po ogłoszeniu godności i posłannictwa Mateczki całe piekło podniosło się przeciwko Mateczce i nam. Mateczka też bardzo bolała z powodu tego ogłoszenia, ale się mu sprzeciwić nie mogła, ponieważ Pan Jezus zabronił Mateczce do jakiegoś czasu działać. Tysiące najohydniejszych paszkwili i fotografii pornograficznych przysyłano Mateczce. Wszystkie domy rozpusty i wszystkie szumowiny społeczeństwa stanęły obok Rzymskiego duchowieństwa w obronie papieża przeciwko Mateczce. Wtedy poznaliśmy, że całe piekło wyszło na spotkanie Rzymskiej hierarchii i sprzymierzyło się z nią. Masońska, tak zwana Narodowa Demokracja, połączyła się z Rzymsko-Katolickim klerem i całą siłą uderzyła na nas, urządzając liczne napady i tłumne pogromy na nasze parafie. Maryawici niektórych parafii, jak np. Smogorzewskiej, całe lato (1906 r.) musieli się kryć po polach i lasach przed prześladowaniem ze strony księży, którzy wraz z panami urządzali formalne polowanie na nich z palną bronią. Wyprawa krzyżowa na Lesznowską parafię, urządzona przez Arcybiskupa Popiela i tę szatańską partycję, rzekomo narodową, zgromadziła około 6,000 nastupników, którzy w sposób cudowny ponieśli klęskę pod kościołem, i w jednej minucie rozpierzchli się, porzucając broń i pozostawiając kilku poległych na placu boju, oraz kilku księży pojmanych przez lud. Mimo to jednak jeszcze były zamknięte nasze oczy na odstępstwo od Boga hierarchii Rzymskiej i Antychrystusowe stanowisko papieża Piusa X-go w Kościele. Jeszcze tkwił w naszym umyśle błąd przekonania, że sam papież Rzymski w rzeczach wiary



### Krótki życiorys Mateczki.

i moralności, w sprawach dotyczących całego Kościoła pomylić się nie może i napewno nas nie potępi, ale stanie w obronie prawdy. To nasze zaślepienie było tak wielkie, że gdy pewnego razu, jeszcze dawniej, za czasów spokojniejszych, Mateczka wypowiedziała zdanie, że Piotra uważa za równego innym Apostołom, że duchowo Jan był od niego wyższy, że nieomylność papieska jest błędem, — myśmy nie chcieli zgodzić się na to mniemanie tłumacząc sobie to twierdzenie Mateczki niedostateczną znajomością teologii. Potrzeba więc było, aby Sam Bóg nas wyprowadził z tego zasadniczego błędu przez fakta publiczne i doświadczenie osobiste. A dokonał Bóg tego cudu oświecenia nas przez encyklikę Piusa X-go, z d. 5-go Kwietnia 1906 r. wydaną przeciwko nam. Encyklika ta była ogłoszona w Płocku i we wszystkich kościołach Rzymskich całej Polski w Wielki Czwartek, d. 12-go Kwietnia. Ja zaś wtedy byłem w Sobótce, i nie wiedząc nic o wydanej przeciwko nam encyklice, zapewniałem lud o niemożliwości potępienia nas przez papieża i tak dalece wydawało mi się to rzeczą niemożliwą, że dodałem: „Gdyby nas Ojciec św. potępił, a mybyśmy go nie słuchali, to wtedy i wy nas nie słuchajcie.“ Lecz Pan Jezus pozostawiając nas jeszcze jakiś czas w tem błędnem przekonaniu, jednocześnie kierował naszymi krokami. W Wielki Piątek ogłosiłem ludziom w Sobótce i poleciłem innym Ojcom ogłosić nasze wyznanie wiary w stosunku do Dzieła Miłosierdzia i Mateczki. Wyznanie to ująłem w 4 punkta i poleciłem podpisać Ojcom i tym wszystkim z pośród ludu, którzy chcą iść za nami. Następnie wróciłem do Płocka do Mateczki. Tutaj dowiedziałem się o wydanej przeciwko nam przez Piusa X-go encyklice ogłoszonej w W. Czwartek w Płockiej katedrze. Tekstu samej encykliki narazie nie miałem, pytałem się tedy Mateczki, co wobec tego czynić, jak postą-



Krótki życiorys Mateczki.

pić, czy poddać się jeszcze raz temu niesprawiedliwemu sądowi Rzymu, czy się też oprzeć; jaka jest Wola Boża? Mateczka nie dała mi na to żadnej innej odpowiedzi, tylko rzekła: „Jak Ojciec chce.“ Zrozumiałem, że ode mnie teraz zależy los całego naszego Związku i Kościoła, dlatego modląc się w duchu badałem, jaka jest Wola Boża. Było mi osobiście zupełnie rzeczą obojętną poddać się jeszcze raz, czy też nie, tylko pragnąłem wiedzieć, jaka jest Wola Boża, aby zgodnie z nią postąpić. Raz już zdawało mi się, że trzeba się poddać i przyszedłem z tem do Mateczki, mówiąc, że się chyba poddamy. Mateczka nic na to nie odpowiedziała, ani nie pochwaliła, ani nie zganiała, tylko rzekła: „Jak Ojciec chce.“ Po paru godzinach znowu zdawało mi się, że niema Woli Bożej, żeby się poddać, lecz trzeba zerwać raz na zawsze z papieżem. Znowu przychodzę do Mateczki i mówię Jej o tem nowem mojem postanowieniu. Mateczka znowu mi odpowiedziała: „Jak Ojciec chce.“ I tak się wahałem, nie wiedząc, co mam czynić i jaka jest Wola Boża. W duszy czułem dziwny pokój i pewne szczęście, chociaż jednocześnie czułem się jakby pogrzebanym w duchu. Tak przeszła na tem wahaniu w tę i ową stronę, pełnem pokoju, cała Wielka Sobota. Na drugi dzień, w Niedzielę Wielką, po Mszy św. jeszcze raz wyraziłem Mateczce swoją wątpliwość i prosiłem o radę. Ale Mateczka znowu zostawiła decyzję do mej woli, tylko dodała, że musimy na zawsze zerwać z sobą wszelką łączność i stosunki, jeśli się teraz poddamy Rzymowi. To słowo Mateczki roztrzygnęło moją wątpliwość. Zgodzić się na opuszczenie Mateczki, choćby tylko w tem życiu, na zawsze i zerwać z Nią wszelkie stosunki wydało mi się rzeczą tak niepodobną, jak zgodzić się na opuszczenie nieba, a pójście do piekła. Odrazu więc rozjaśniło mi się w duszy i rzekłem do Mateczki: „No, to niema co



### Krótki życiorys Mateczki.

się zastanawiać, bo to jest rzeczą niemożliwą dla mnie, żebym mógł żyć bez Mateczki.“ I ucałowawszy Mateczki rączki, tak się uczułem, jakbym się nowym na świat narodził lub zmartwychwstał.

Przyjechali wówczas do Mateczki na święta goście, bardzo dobrzy Maryawici, państwo Marynowscy. Rozmawiając z panem Marynowskim wyjaśniłem mu swoje wahanie, któremu podlegałem, a on zaraz rzekł: „Nie, Ojczulku, broń Boże, nie poddawać się.“ — Zdziwiła mię ta jego wiara i światło. Bo my teologowie, mieliśmy tak zaśmieconą głowę fałszywą dogmatyką papiesko-jezuicką, że prawda Boża trudniejszy miała dostęp do naszych umysłów, niż do umysłów osób świeckich, które tymi fałszami nie były zaciemnione. — „Ach, rzekłem, gdyby to można gdzie dostać tę encyklikę!“ — „Ja ją przywiozłem z sobą, odrzekł br. Marynowski, i mam gdzieś w walizce, wydrukowaną całą w Kuryerze Warszawskim.“ — Poprosiłem go o nią, i czytając przy stole te złośliwe brednie papieskie, pełne obłudy i kłamstwa, tak wielką zostałem napełniony radością i weselem, jak wielką spodziewał się szatan zadać nam boleść przez wydanie tego dokumentu. Bo oto z każdego niemal słowa tej encykliki widać było złość i obłudę szatana, jej autora. Bestya Apokaliptyczna przemówiła do nas jaknajwyraźniej, jak smok, jak szatan. Wtedy poznałem, że człowiek ten to nie zastępca Chrystusa, Ojca prawdy i miłości, ale jest to prawdziwy Antychryst, zastępca szatana na ziemi. Radość moja była wtedy zupełna, ale jednocześnie zrozumiałem, że trzeba nam jeszcze czekać na klątwę i do jej wydania nie występować przeciwko papieżowi.

Pojechałem następnie do Sobótki i na ambonie licznie zgromadzonemu ludowi zakomunikowałem wiadomość o potępieniu nas przez papieża encykliką i dodałem: „Przed tygodniem oświadczałem wam



Krótki życiorys Mateczki.

tutaj oto z tej ambony, że niemożliwą jest rzeczą, żeby papież nas potępił, a gdyby się to stało a my nie posłuchalibyśmy się Ojca św., wtedy i wy nas nie słuchajcie. Nie przypuszczałem bowiem, żeby to potępienie nastąpić mogło. Teraz zaś oznajmiam wam, że papież nas i całą naszą sprawę Dzieła Miłosierdzia odrzucił i potępił. My od tego Dzieła odstąpić nie możemy, czujemy bowiem w duszy, że to jest rzecz dla nas niemożliwa, a wy jak chcecie, tak uczynicie.“ I znowu im powtórzyłem to samo, co przed tygodniem mówiłem: „Jeśli pójdziecie za Biskupami i będziecie wypełniać przykazania Boskie i godnie przyjmować Sakramenta święte, będziecie zbawieni; jeśli zaś chcecie, żebyśmy my wam służyli, to przy nas zostańcie.“ Spodziewałem się wtedy i byłem prawie pewny, że wszyscy wyjdą z kościoła i opuszczą nas. Ale stało się przeciwnie; nikt się nie ruszył z miejsca, wszyscy pozostali i z największą radością przyjęli nas, jako swoich pasterzy. To samo, co ogłosiłem w Sobótce, poleciłem ogłosić innym Ojcom po wszystkich parafiach, co też Ojcowie uczynili, i nikt z ludu wtedy nie opuścił nas i nie poszedł za papieżem i Biskupami.

Ponieważ w tej encyklice papież obłudnie wzywał nas do poddania się Biskupom, do okazania skruchy i przyjęcia pokuty nałożonej na nas przez nich, przeto powiadomiłem krótkim listem Arcybiskupa Warszawskiego, że na to wezwanie papieskie odpowiadamy odmownie i żeby czynili rychlej to, co mają czynić. Papieżowi zaś także przesłałem o tem wiadomość, jako też krótkie sprawozdanie z tego, co ogłosiłem o Mateczce, i o tem, że przeszło 44 tysiące ludu samych dorosłych przyjęło to Dzieło Miłosierdzia, dodałem przytem, że sama tylko Mateczka i Kapłani Maryawici mają moc szerzenia czci Przen. Sakramentu, i dlatego próżne są wszystkie wysiłki Biskupów, którzy z obawy, aby ich lud nie o-



Krótki życiorys Mateczki.

puścił, teraz usiłują zaprowadzić adoracyę, którą dawniej prześladowali i jako nowatorstwo potępiali.

Odtąd z nowemi siłami i jeszcze jawniej uderzyło na nas piekło. Lecz pomimo wypraw krzyżowych, przeciwko nam przez Rzymskie duchowieństwo łącznie z masońską „narodową demokracją“ organizowanych, pomimo zajadłej w ciągu całego roku akcji przeciwko nam całej prasy polskiej i cudzoziemskiej, Dzieło Boże, chociaż pozbawione wszelkiej ludzkiej pomocy, bo nawet obrony ze strony władz państwowych, które będąc zagrożone rewolucją, nie były w stanie powstrzymać przeciwko nam pogromów, — nietylko nie upadło, ale się oczyszczało i umacniało, stojąc na niewzruszonej Opoce, którą jest Sam Chrystus Utajony w Przenajświętszym Sakramencie i wiara w Dzieło Miłosierdzia, dane światu przez ręce Mateczki. Wtedy to poznaliśmy, że Sam Pan jest z nami i że nic nie mogą przeciwko nam nieprzyjaciele nasi. I podczas gdy całe piekło wraz z Rzymskim Kościołem wylewało swą złość i walczyło przeciw nam, myśmy wraz z ludem napełnieni byli radością i pokojem. Kościoły nasze przepełnione były dniem i nocą adorującymi i oddawały Utajonemu Panu nieustanną chwałę. Ojcowie nasi nie tylko w dzień, ale i po całych nocach spowiadali i rozdawali Komunię Św., ciesząc się niewysłowionym pokojem duszy i radością z prześladowań i szyderstw, jakimi nas powszechnie obsypywano.

Po Panu Jezusie i tej świadomości, że jesteśmy uczciwi i czynimy to, co każdy uczciwy człowiek i Kapłan w takich razach czynić powinien, główną naszą pociechą i radością była nasza Najdroższa Mateczka. Cierpiała Ona z początku bardzo wśród tych prześladowań, ale nie z tego powodu, że sama była nienawiedzona i szykanowana, ale dlatego, że Ojcowie cierpieli ten ucisk i prześladowanie. W do-



### Krótki życiorys Mateczki.

mu Mateczki i Sióstr przez cały rok wszystkie szyby były wybite. Gotowano się nieraz z pogromem na ten Dom, ale Opatrzność, nie łamiąc wolnej woli człowieka, nie dopuściła do skrzywdzenia Mateczki i wiernych Jej Sióstr. Rozpowszechniane bowiem przez księży kłamstwa, że Dom Mateczki i Sióstr ufortyfikowany jest silnie, pozakładane są fugasy czyli miny wybuchające, pokopane wilcze doły i t.p. taką napęliły trwogą ciemnotę miejską, że nie odważyła się ona napaść na Dom Mateczki i Sióstr, poprzestając tylko na zwierzęcem beczeniu, wyciu, rzucaniu kamieniami i wybijaniu szyb.

Mateczka miała zrozumienie, że beczenie obrońców papieżstwa na widok Maryawity jest skutkiem opętania ich przez złego ducha, i że tak samo jak pierwsi chrześcijanie wydawani bywali na pożarcie dzikim zwierzętom przez Rzymian, tak też i Maryawici doznają ze strony nowożytnych Rzymskich pogan takiej samej nienawiści, która się objawia w tym ich zwierzęcym ryku i beczeniu, gdyż nie mogą inaczej szkodzić.

Nienawiść do Mateczki była tak wielką i powszechną, że pewnego razu, w jednym mieście mołoch miejski, wzięwszy jakąś nieznaną sobie kobietę tego samego nazwiska, co Mateczka, za Mateczkę, rzucił się na nią, plwając i obrzucając jej twarz błotem i końskim nawozem; i byłby biedną kobietę z pewnością zamordował, gdyby ktoś ze znających tę kobiecinę osób nie zapewnił tłumowi, że „to nie ta Kozłowska.“ Mateczka też w ciągu pierwszych dwóch lat od opuszczenia tego Babilonu nie wyjeżdżała wcale ze Swego Domu. Na moją głowę również nałożono cenę, ale Opatrzność Boża zawsze mię strzegła i oprócz kilku słabych uderzeń bryłą ziemi, nic nie ucierpiałem zewnątrz. Oszczerstwa zaś, któremi nas obrzucano z ambon i w prasie, wcale nas nie dotykały; i szczerze byliby-



### Krótki życiorys Mateczki.

śmy się może z nich śmieli, gdyby nie smutek z powodu złości tych, którzy te oszczerstwa i najohydniejsze zarzuty na Mateczkę, na Siostry i na nas miotali, jako też z powodu głupoty tych, którzy tym oszczerstwom i zarzutom wierzyli.

Mimo to w Domu Mateczki będące Siostry nie odczuwały żadnego ucisku od czasu opuszczenia Rzymskiego Kościoła i wyjścia Mateczki ze swej celi, owszem radowały się wielce, mając Mateczkę oraz własną kaplicę i Utajonego w niej Pana Jezusa, czego będąc w jedności z papiestwem, pomimo starania uzyskać nie mogły. Mateczka bowiem, po złożeniu przez Siostry, d. 10-tego Sierpnia 1905 r., deklaracyi, że chcą one pozostać jako świeckie pod kierunkiem Mateczki, wyszła ze swej celi, w której przez 8 miesięcy przebywała w odosobnieniu, i po daniu należytej odprawy kanonikowi Nowowiejskiemu, a potem i Petrykowskiemu, żeby nie nachodzili jej domu więcej i nie znęcali się nad Siostrami, które oni usiłowali namówić do odstępstwa od Mateczki, — często z Siostrami obcować zaczęła. Radość Sióstr była wówczas nie do opisania. Tam na ulicy, za murem klasztornym — piekło i złość, — a tu pokój, szczęście i radość. Były to gody prawdziwe, na których radowano się z Oblubienicy Pańskiej, wychodzącej z łóżnicy swojej wraz z Oblubieńcem. Na tych godach i ja bywałem, przyjeżdżając często z objazdu parafii i u Mateczki mieszkając. A gody te nie na jedzeniu i picciu polegały, ale na pokarmie ducha i serca przepelnionego radością na widok Mateczki, tej Oblubienicy Pańskiej, która wśród nas przebywała i szczęściem nas swoim, pokojem i łaską, której pełną była, darzyła. A nawet i zewnętrznie chciał Pan Jezus, żeby ta radość nasza była do godów podobną. Na rekreacyach bowiem, na których niekiedy bywały i osoby świeckie, przyjazne nam, Mateczka pozwoliła im



### Krótki życiorys Mateczki.

grać na fortepianie i śpiewać. Grywał też i gramofon, a dzieci małe, kuzynki Mateczki, tańczyły, na co patrząc cieszyliśmy się wszyscy, radując się jak dzieci. Za murem zaś klasztornym ulica, słysząc muzykę, śpiewy i tańce pienią się ze złości i z niemocy swojej. Księża głosili z ambon i w pismach, że klasztor ten to jest dom rozpusty, i żądali od władz państwowych zamknięcia „tego domu zgorzenia.“ Rząd rosyjski, dwa razy w nocy, otoczywszy klasztor wojskiem, zarządził w nim rewizję szczegółową, ale nie znalazłszy w całym tym Domu Sióstr ani jednego mężczyzny, oprócz stróża, którego żołnierze pobili przy bramie, i O. Jakóba za pierwszym razem, — który był kapelanem Sióstr, — a za drugim nas obu — przekonał się, że nie powinien zwracać uwagi na oszczerstwa miotane ze strony księży na Mateczkę, na nas i na Zgromadzenie Sióstr, i pozostawił nas w pokoju.

Tak płynęło nasze życie Maryawickie w pierwszym roku naszego odłączenia się od Biskupów i od Rzymu, a w zjednoczeniu z Mateczką: na ustawicznej w duchu modlitwie i dziękczynieniu, na adoracyi, na miłej pracy w pokoju i wewnętrznym weselu ducha. Jedna tylko troska niekiedy mąciła w sercach naszego ludu i Sióstr ten pokój — to obawa, żeby czasem papież nie odwołał swej potępiającej nas encykliki i nie zaniechał rzucić na nas swej klątwy. Powiedziałem bowiem Ojcom i Siostrom, że musimy czekać ostatecznego aktu ze strony papieża, którym jest klątwa jego, że przedtem nie możemy działać przeciwko papieżowi i urządzać swego Kościoła autonomicznie. Mateczka miała zrozumienie, że klątwa ta nastąpi w tym pierwszym 1906-ym roku, ale lud o tem nie wiedział i z utęsknieniem Jej oczekiwał.

Jakaż tedy była radość tego ludu i nas wszystkich, gdy nareszcie w ostatnim dniu tegoż 1906 roku,



### Krótki życiorys Mateczki.

d. 31-go Grudnia, ogłoszona została klątwa na Mateczkę i na mnie, a na wszystkich dopiero po 20-tu dniach, o ile nie porzucą Mateczki. We wszystkich naszych kościołach śpiewano uroczyście „Ciebie Boga chwalimy“ i bito w dzwony jak na jakie wielkie Zmartwychwstanie, nie tylko nasze, ale i całego Narodu naszego, owszem całego świata. Łzy radości płynęły z oczu ludu. Całowali jedni drugich, jakby się już wszyscy do nieba dostali. — Takie Bóg cuda czynił w duszach naszych i złość szatana na radość nam przemieniał.

Tymczasem w dalszym ciągu trwały prześladowania Ojców i ludu za nami idącego. Zasadzano się na Ojców i strzelano do nich, w pogromach zabito kilka osób z ludu, wiele poraniono. Wkońcu podobierano nam kościoły nawet te, któreśmy po odłączeniu się od Biskupów wybudowali, a to na skutek rozporządzenia władz rządowych, które przyznały za papieżem i Biskupami wszystkie wybudowane przez nas kościoły i domy parafialne, nawet w tych parafiach, gdzie wszystek lud poszedł za nami. W niektórych parafiach, gdy lud nie chciał oddać dobrowolnie wybudowanych własnym trudem i kosztem kościołów, Rząd użył siły zbrojnej i kozacy wpadając do kościoła bili nahajkami aż do krwi opornych. Mimo to we wszystkich gazetach i z ambon księży głosili, że Maryawici napadają na prawowiernych katolików, zabijają ich, odbierają im kościoły i są popierani przez schizmatyckie władze rosyjskie. Wprawdzie w napadzie, urządzonym przez księży na Ojca Maryawitę w Strykowie w celu odebrania kościoła, pięciu najętych przez księży, tak zwanych chrześcijańskich demokratów, zginęło, ale nie od kuli Maryawickiej, tylko od kija jednego z włościjan, który choć nie był Maryawitą, ale nie mógł znieść prześladowców Mateczki i często bił tych, którzy na Mateczkę co złego mówili. Ten sam tedy i onych na-



### Krótki życiorys Mateczki.

pastników jednego po drugim kijem pozabijał, gdy po nieudanej zasadzce uciekali.

W wyprawie zaś na Leszno, którą urządzili z polecenia Warszawskiego Arcybiskupa księża i narodowi demokraci, także padło kilka osób trupem, ale nie od kijów Maryawickich, lecz od kul własnych. W zamieszaniu bowiem i strachu, jakie Duch Św. na tę kilkotysięczną zgraję puścił, napastnicy bili jedni drugich i strzelali nawzajem do siebie, i w taki sposób ponieśli klęskę. — Gdy się tedy okazało, że kościoły stare musimy opuścić i nowe sobie pobudować, wydałem polecenie, aby Ojcowie uroczyście, wzięwszy Pana Jezusa wyszli z dawnych kościołów. Na to władze państwowe się zgodziły.

Dnia tedy 7-go Grudnia 1906 roku we wszystkich parafiach procesjonalnie, przy śpiewie pieśni ku czci Utajonego Baranka, opuściliśmy z Panem Jezusem kościoły Rzymskie, pozostawiając Dom ich pustym. A jak Izraelici na puszczy po wyjściu z Egiptu, w Przybytku, to jest w namiocie, chwaili Boga, tak też i my w chatach wiejskich, wśród ubożego i czystego sercem ludu, urządzaliśmy Panu ubogie przybytki, w których Bóg nasz zaczął odbierać prawdziwą chwałę, będąc wypędzony z serc i Kościołów Rzymskich.

Wkrótce też, bo w przeciągu jednego roku, prawie wszystkie parafie Maryawickie pobudowały sobie duże i piękne kościoły, oraz domy parafialne, przeznaczone na szkoły i ochronki dla dzieci. Sami zaś Ojcowie zamieszkali przy kościołach, mając nad zakrystyą wybudowaną dla siebie osobną jedną lub parę celek.

W roku 1907, gdy Maryawityzm zaczął się rozwijać w Warszawie, na Pradze przy ul. Inżynierskiej założono kaplicę; przy tej kaplicy z polecenia Mateczki zwołana została I Kapituła Generalna Ojców Maryawitów i delegatów ze wszystkich parafii



### Krótki życiorys Mateczki.

Maryawickich, na której obrano mnie na ministra Generalnego Związku Maryawitów Nieust. Adoracyi Ublagania i na przełożonego Generalnego całego Zgromadzenia. Wybór ten był nie tylko potwierdzeniem dokonanego w r. 1903 wyboru w Rzymie, ale i nowym wyborem mnie ze strony duchowieństwa i ludu na przyszłego przełożonego w Kościele Maryawickim. Ja jednak we wszystkim czułem się obowiązany być poddanym i zależnym od Mateczki, jako od swej najwyższej i od Boga Samego danej mi Przełożonej i Mistrzyni życia duchownego, które przeze mnie i przez innych Ojców przechodziło do ludu i prowadziło go drogą Bożą do Królestwa Bożego.

Gdy się nieco uspokoiło, Mateczka porozsyłała na parafie swe Siostry do pomocy Ojcom, a następnie i sama, jak Pan Jezus, udawała się do niektórych parafii, aby konferować z Siostrami i Ojcami i pomagać im. Najczęściej Mateczka bywała w parafii O. Jana w Raszewie i w Radzyminku—O. Macieja, następnie w Sobótce, w mojej dawnej parafii, i w okolicznych. Bywała też w parafiach: Niesułkowskiej, Strykowskiej, w Woli Cyrusowej, w Grzmiącej, w Dobrej, w Zgierzu, w Łodzi i w Piątku. Była też raz jeden w Lesznie, Warszawie i w Cegłowie, w czasie pobytu u nas Biskupów Holenderskich, od których otrzymaliśmy konsekrację Biskupią.

Mateczka mówiła, że konsekracja Biskupia nie jest mi potrzebna, gdyż miała zrozumienie, że na mnie Sam Pan Jezus zlał łaskę Arcykapłaństwa i ode mnie wyjść ma nowe Kapłaństwo, jak od Aarona, ale ze względu na inne Kościoły, które jeszcze nie poznały Maryawityzmu i mogą nie wierzyć w Objawienia Mateczki, potrzebne jest otrzymanie konsekracji Biskupiej od któregokolwiek z Biskupów. My tedy nie troszczyliśmy się o święcenia Biskupie



### Krótki życiorys Mateczki.

i w tem zdaliśmy się na Opatrzność, kiedy i jak Bóg zechce nam ich zewnątrznie przez ręce którego z Biskupów udzielić. Tak przechodziły lata 1906, 7 i 8, w których wydawaliśmy nasze pismo pod nazwą „Maryawita“ pod kierunkiem Mateczki wraz z dodatkiem „Wiadomości Maryawickie,“ oraz kalendarze. W tych wydawnictwach staraliśmy się przekonać Społeczeństwo Polskie o prawdzie Maryawickiej i bezpodstawności czynionych nam zarzutów. W tym celu nawet w początkach wytoczyliśmy proces sądowy redaktorowi „Niedzieli“ za spotwarzenie Mateczki w druku, — a nie dlatego wytoczyliśmy tę sprawę sądową, żeby go ukarać i w ten sposób powstrzymać oszczerstwa i kłamstwa rzucane na nas w całej prasie Polskiej, ale dlatego, żeby mieć możność obrony Mateczki i Maryawityzmu wobec ludzi dobrej woli i inteligencji w Warszawie. Ale sąd urzędników państwowych okazał się sądem Piłatowym, a rzekoma inteligencja Warszawska ciemnym młotchem. Obrzucono wtedy Mateczkę na tym sądzie jeszcze większemi oszczerstwami, a sąd tego spokojnie słuchał. Jeden tylko z obecnych, poważny wiekiem adwokat, zwrócił się do O. Jakóba ze słowami: „Księżę, przed kim wy się bronicie? — to błoto.“ W przerwach tej rozprawy, która się ciągnęła cały dzień otaczała mnie tłumnie ta rzekoma inteligencja, złorzeczyła mi i kopiała mię nogami, a gdy ja, nie czując do tych biednych ludzi żadnego gniewu i mając nawet radość w duszy, którą mi Bóg napelnił, uśmiechałem się, ci wołali: „O, patrzcie, on się jeszcze śmieje z nas, trzeba tu z nim skończyć...“ Urzędnik państwowy, przystąpiwszy na osobności do mnie, radził mi, abym tylnemi drzwiami wyszedł z sądu, ale ja postanowiłem być do końca, choćby mię zabili. Po skończonej sprawie i wydaniu uniewinniającego wyroku na oskarżonego przez nas oszczercę, wyszliśmy z sądu. Tłum



### Krótki życiorys Mateczki.

stojący przed sądem i oczekujący nas rozstał się przed nami, a myśmy wsiedli do dorożki i odjechali; wtedy tłum, gdyśmy już byli daleko, ruszył w pogoń za nami, ale wkrótce znikł nam z oczu, wykazując tylko swą złość i nie mogąc nam szkodzić. Powiedział bowiem był Pan Egipcyanom: „Nie szkodźcie Prorokom Moim.“ Rozumie się samo przez się, że prasa kościelna podwoiła swoje oszczerstwa i kłamstwa rzucane na Mateczkę, na Siostry i na całe Dzieło Miłosierdzia. Ale przez tę sprawę odbiło się podobieństwo Mateczki z Panem Jezusem, Który także był niesprawiedliwie osądzony. A ponieważ nas Bóg uczynił synami duchownymi Mateczki, przeto i myśmy brali udział w tych zniewagach i prześladowaniach, jakie spadały na Mateczkę.

Nie tracąc jeszcze nadziei, że może wśród Biskupów Rzymsko-Katolickiego duchowieństwa znajdą się tacy, którzy, poznawszy bezbożność papieży potępiających nasze życie zakonne i szerzenie Czc. Przen. Sakramentu, uwierzą w Dzieło Miłosierdzia, porzucą tego Antychrysta i przyjdą do nas, aby oddać chwałę Bogu,—postanowiłem wydać do wszystkich Biskupów główniejszych miast katolickiego świata list swój okólny, by powiadomić ich choć w streszczeniu o celach Maryawityzmu i naszego religijnego ruchu, zohydzonego encykliką Piusa X. List ten podaliśmy w całości w „Maryawicie,“ dlatego nie powtarzamy go tu. Nadto przy tym liście na potwierdzenie żywotności naszego ruchu przesłaliśmy tym Biskupom nasz kalendarz z r. 1909 z odbitkami fotograficznymi zbudowanych przez nas kościołów i założonych instytucji społecznych, nadmieniając, że zawsze gotowi jesteśmy służyć im obszerniejszemi informacyami, jeśliby takowych od nas zażądali.

Odpowiedź na ten nasz list przesłało tylko 5 Rzymsko-Katolickich Biskupów. Dwóch z nich ze



### Krótki życiorys Mateczki.

Sztokholmu, wyraziło swoje zdziwienie, żeśmy się zwrócili z tego rodzaju komunikatem do nich, którzy przecież nie są waryatami. Dwóch zaś z Włoch odpowiedziało nam przekleństwami, oraz życzeniem zastrzelenia nas z rewolweru, gdyby nas mogli dostać w swe ręce. Jeden tylko Arcybiskup Koloński Fischer odpisał z pewną godnością, ale i ten chyba najgorzej. Napisał bowiem do nas, że „choćby to wszystko, com napisał w komunikacie o prześladowaniu przez papieża Czci Przen. Sakramentu, było prawdą, to jednak papieża należy się trzymać.“

Niektórzy zaś z Biskupów odesłali nam kalendarze nasze i komunikaty bez żadnej odpowiedzi, tylko portrety Mateczki, umieszczone w kalendarzu, (a także niektóre nasze) znaleźliśmy pokłute i podziurawione nożem, a oczy Mateczki powykluwane. Znać było w tem rękę kobiet, nierządnic Biskupich, które najbardziej nienawidzą Mateczki i podburzają przeciwko Dziełu Bożemu poddane sobie duchowieństwo, a przez duchowieństwo i ciemny lud. Bo jak od świętych Niewiast wyszło zbawienie i odrodzenie Kościoła, tak podobnie od nierządnych wychodzi wszelka ruina i zatracenie Kościoła.

Straciliśmy przeto nadzieję na przystanie do nas którego z Biskupów Rzymsko-Katolickich i otrzymanie przez nich święceń Biskupich dla zachowania następstwa Apostolskiego w hierarchii duchownej. Ale Pan Jezus, Który Sam postanowił doprowadzić to Dzieło do końca, inną ku powyższemu celowi przeznaczył nam drogę. Chciał mianowicie, abyśmy z rąk Biskupów starożytnego (z XVII w.) Kościoła Holenderskiego, który najwierniej przechował u siebie naukę i Tradycję Kościoła Powszechnego, tę konsekrację otrzymali.

O Kościele tym, jak i o innych Kościołach Staro-Katolickich, powstałych później na skutek ogłoszenia dogmatu o prymacie i nieomylności papiestwa



Krótki życiorys Mateczki.

posiadaliśmy wiadomości błędne, zaczerpnięte z historyi Kościelnej pisanej przez Rzymskich księży, więc poczytywaliśmy je za heretyckie. Lecz gdy pewnego razu otrzymaliśmy list od jednego ze zwolenników i przyjaciół tych Kościołów, p. Kirejewa, z propozycją, abyśmy się udali na Staro-Katolicki Kongres do Wiednia, „gdyż tam poznamy prawdziwych chrześcijan,” — za radą Mateczki udaliśmy się tam we trzech: O. Jakób, O. Andrzej i ja. Wprowadzeni do pokoju, w którym obradowali Staro-Katoliccy Biskupi, ujrzelśmy ludzi pełnych prostoty, szczerości i miłości chrześcijańskiej, a tak pokornych, że prezydujący konferencyi Arcybiskup Utrechcki, Gerard Gul, powstawszy, prosił mnie, abym zajął jego miejsce prezydyalne. Ja, nie chcąc mu się opierać, usiadłem na wskazanem mi krześle. Bezwątpienia była w tem ręka Opatrzności Bożej, zapowiadająca przeniesienie starszeństwa z Kościoła Holenderskiego na nasz Kościół, bo inaczej niepodobna sobie tego zdarzenia wytłomaczyć, jak zrządzeniem Bożem, tembardziej, że jak nam później mówili sami Biskupi Staro-Katoliccy, mieli oni o naszym ruchu jaknajgorsze pojęcie, zaczerpnięte z artykułów pism codziennych. Gdy zaś ujrzeni nas, wszystkie uprzedzenia znikły i jak największą sympatyę do nas poczuli. To samo i myśmy w stosunku do nich odczuli. Jakoż okazało się, że byli to prawdziwi Staro-Katoliccy Biskupi i prawi następcy Apostołów, nietylko w godności swej ale i w wierze.

Po kongresie i porozumieniu się z tymi Kościołami co do jedności wiary pojechaliśmy do Holandyi, gdzie po miesięcznym pobycie zostałem pokonsekrowany d. 5. Października 1909 r. na Biskupa przez Arcybiskupa Utrechckiego Gerarda Gula, przy współudziale Biskupa Haarlemu Jana Jakóba van Thiela, Piotra Spita Biskupa Dewenteru, i Biskupa Niemiec Józefa Demmela. Wkrótce po konsekracyi



Krótki życiorys Mateczki.

napisałem pierwszy mój List Pasterski, który Mateczka z O. Jakóbem poprawiła i wydać poleciła.

Otrzymała godność Biskupia stała się dla mnie pobudką i zarazem niejaką okazyą do pychy, którą choć ostatecznie zwalczyłem, ale jednak się jej w części poddałem, z czego przez długi czas miałem wielki wyrzut sumienia i żal w duszy. Pycha moja polegała na tem, że zostawszy Biskupem, zacząłem siebie uważać za coś wobec Mateczki, tak że raz nawet, nie pamiętając na ślub posłuszeństwa, według swej woli w myśli postąpiłem, postanawiając nosić krzyż biskupi dla odróżnienia się, chociażby na to Mateczka się nie zgodziła. Ale Mateczka nawet nosić takowy kazała, tylko nie metalowy i posrebrzany, ale ubogi z kości słoniowej. Jednakże ja od popełnionej winy wewnętrznej nie byłem wolny, chociaż, opamiętawszy się wkrótce, bardzo żałowałem tego aktu pychy, czując w duszy, że wielką winę popełniłem. Za ten akt pychy wkrótce zostałem ukarany pokusą ducha południowego, której uległem, wpadając w zmysłowość. A choć nie zgrzeszyłem ciężko oną zmysłowością, jak to Sam Pan Jezus dał poznać Mateczce, to jednak bez winy to poddanie się pokusie nie było. Powiedział wtedy Pan Jezus Mateczce, że On Sam jeden tylko nie uległ żadnej pokusie i zwyciężył szatana. Również i Mateczka nigdy nie poddała się żadnej pokusie szatana, ale przeciwnie otrzymała zwycięstwo i moc nad duchem nieczystym; wszyscy zaś inni ludzie nie są bez winy. Wkrótce potem O. Jakób uległ pokusie pychy i tym sposobem wypełniły się na nas słowa Objawienia św. Jana, R.XI-go, gdzie powiedziane jest o O. Jakóbie i o mnie, że „są to dwie oliwy i dwa świeczniki stojące przed Obliczem Boga wszystkiej ziemi,” i że „gdy dokonczą świadectwa swojego, bestya, która występuje z przepaści, stoczy z nimi bitwę i zwycięży ich, i za-



### Krótki życiorys Mateczki.

bije ich.“ Mateczka miała od Pana Jezusa zrozumienie, że cały ten ustęp Pisma św. odnosi się do nas dwóch i że mnie szatan przeszył mieczem zmysłowości, a O. Jakóba— mieczem pychy, odbierając nam przez to na długi czas moc działania dla chwały Bożej. Stało się to w początkach 1910 roku.

Już w początkach tegoż 1910 r., w parę miesięcy po moich przejściach wewnętrznych, Mateczka otrzymała od Pana Jezusa polecenie, aby ostrzegła Ojców i Siostry przed pokusą ducha południowego, która ma na nich przyjść, wyjaśniając nam, że jest to duch ciemności, który przystępuje do człowieka pod postacią anioła światłości, to jest kusi człowieka do złego pod pozorem dobrego, przeto też nikt mu się oprzeć nie może jedno ten, kogo Sam Bóg oświeci i od tej pokusy wyzwoli. Zażądał bowiem szatan, aby mógł nas przesiać i sprawiedliwość Boża przyzwoliła mu na to uderzenie z jego strony, ale Miłosierdzie Boże, ostrzegając nas, wskazuje nam jako konieczny warunek zwyciężenia tej pokusy— modlitwę i post, gdyż ten rodzaj złych duchów tylko przez modlitwę i post bywa zwyciężany. Południowym ten duch ciemności dlatego się nazywa, że przystępuje do człowieka jakby z natchnieniami od Boga, a nawet z fałszywymi objawieniami swojemi, jakoby był aniołem Światłości Bożej czyli Ducha Świętego, i dlatego zazwyczaj upadają pod tą jego pokusą dusze pyszne, uważające się za godne Objawień Bożych i żadne takowych. Pan Jezus polecił Mateczce także ostrzedz Ojców, że jeśli by który z nich zgrzeszył, a nie pokutował, śmiercią umrze, gdyż grzech jego będzie podobny do grzechu Achaba i zaciąży nad całą parafią, w której ten Ojciec pracuje. Ostrzeżenie to oznajmić kazała Mateczka Ojcom przez O. Jakóba, najpierw w Sobótce, gdzie wtenczas przebywała, i gdzie jak się później okazało Ks. Krakiewicz, były O. Gabryel, Maryawita



### Krótki życiorys Mateczki.

już wtedy dopuszczał się grzechów nieczystych, z których się nigdy nie spowiadał, przystępując po świętokradzku do Ołtarza, i w tej obłudzie swej trwał aż do końca, to jest aż do swego odstępstwa i śmierci cielesnej i duchowej. Podobnym upadkom podlegli i niektórzy inni Ojcowie, z pomiędzy których jedni się nawrócili i wytrwali w dobrem, a inni trwali w swych występkach, zostali potem wykorzeni od Ołtarza i opuścili Maryawityzm. Do tych należą oprócz ks. Krakiewicza, ks. Żebrowski, ks. Marks, ks. Suchoński, ks. Modrzejewski, ks. Pałowski i ks. Rytzel. Na nich odbiło się siedem duchów nieczystych. Za tymi odstępcami poszli niektórzy z ludu, uwiedzeni ich obłudą. Wtedy wypełniły się słowa Apokalipsy, że dane było Bestyi zwyciężać Świętych i zabijać ich.

Kusił też szatan i Mateczkę, ale przeze mnie. Szatan bowiem, nie mogąc bezpośrednio kusić Mateczki, gdyż nie miał przystępu do Jej duszy, kusił Ją przeze mnie, jak to sama Mateczka do mnie mówiła, mając takie od Pana Jezusa zrozumienie.

Razu pewnego kusił Mateczkę szatan przeze mnie do chciwości w ten sposób, że poddawałem Mateczce myśl, aby można było zgromadzić kapitał, jakie 60 tysięcy rubli, i oddać tę sumę na procent do banku i z procentu zabezpieczyć utrzymanie Zgromadzenia Sióstr. Wtedy Mateczka miała zrozumienie, że to była pokusa i że zabezpieczenie utrzymania Sióstr jest w ręku Pana Jezusa Utajonego w Przenajśw. Sakramencie.

Inną razą kusił Mateczkę szatan przeze mnie do pychy. Było to wtedy, kiedy ogłaszałem Jej świętość i równość z Matką Najświętszą. Mateczka wówczas bardzo bolała i protestowała przeciwko temu ogłoszeniu, chociaż okazało się później, że w tem była Wola Boża; a i wtedy, gdym pytał, czy to jest przeciwne Woli Bożej, nie mogła mi Mateczka od-



### Krótki życiorys Mateczki.

powiedzieć, że tak jest, gdyż takiego zrozumienia jeszcze nie miała. Protestowała zaś, ponieważ czuła w tem dla siebie pokusę i rozumiała, że jeszcze nie jest taką doskonałą, jaką Ją Bóg uczynić postanowił.

Do zmysłowości zaś kusił szatan Mateczkę przede mnie nie w taki sposób, żebym ja Mateczkę samą miał kusić do jakiej zmysłowości, gdyż zawsze wolna była od namiętności i wszelkich żądź zmysłowych; ale kusił w ten sposób, żeby Mateczka przyzwoliła na moją zmysłowość, która się objawiała w szukaniu pociech pomimo Woli Bożej. A choć to szukanie nie było samo w sobie złem, ponieważ jednak jeszcze nie przyszedł czas wypełnienia się Woli Bożej w tem, do czego mnie wówczas nie tyle Wola Boża, ile zmysłowość pociągała i szatan kusił, Mateczka protestowała, nie zgadzając się na moje postępowanie, wybierając raczej rozstanie się ze mną, choćby na zawsze, niż przyzwolenie na tę pokusę. Ja zaś do tego stopnia byłem pod wpływem tej pokusy, że od zbolalej i płaczącej Mateczki odjechałem, z jednej strony nie mogąc znieść Jej łez, a z drugiej, — oprzeć się pokusie. Po paru zaś dniach, nie mogąc znieść tego rozdziału, prosiłem listownie Mateczki, aby mię do siebie wezwać raczyła. Otrzymawszy to wezwanie wróciłem i długi czas walczyłem z pokusą, ale potem znowu jej podległem, o czem dowiedziawszy się Mateczka jeszcze bardziej bolała, tak dalece, że nawet nie chciała przyjąć z rąk moich Komunii św. Razu pewnego, gdyśmy byli w Felicjanowie, upadła zemdlona w kaplicy, tak jak Pan Jezus w Ogrójcu. Podniósł Mateczkę O. Bartłomiej, a ja na to wszystko patrząc i smucąc się bardzo nie chciałem jednak uznać w sobie pokusy i opierać się jej, żądając wyjaśnienia od Samego P. Jezusa. Na drugi dzień potem, wezwany przez Mateczkę i upomniany przez O. Jakóba, który o wszystkich przejściach Mateczki



Krótki życiorys Mateczki.

i mojej pokusie wiedział, udałem się do Mateczki i uklęknawszy, żądałem z pewną zatwardziałością serca, żeby mnie Mateczka wyprowadziła z tej pokusy, jeśli to jest pokusa. Mateczka wtedy odpowiedziała mi, że właśnie miała dziś zrozumienie od Pana Jezusa, że to jest pokusa ducha południowego, i że dotąd władza Mateczki była w zawieszeniu, ale teraz ma ująć ją w ręce swoje i działać według Woli Bożej. Usłyszawszy to, bez najmniejszego wahania się, a nawet z radością, uznałem swój błąd i wyznałem swe przestępstwo Mateczce. W duszy mej panował dziwny pokój, dziękczynienie i wdzięczność ku Panu Bogu najpierw za to, że zdjął ze mnie ten ciężar, który mię blisko pół roku gniótł, że już nie będę tak dręczył Mateczki, a następnie czując, że nie zgrzeszyłem ciężko. Gdym się oskarżył, Mateczka, pocieszając mię mówiła, żebym się nie smucił z tego upadku, że Pan Jezus dał Jej poznać, że nie zgrzeszyłem ciężko. I ja przez parę dni nie smuciłem się, ale potem, gdym rozważał to wszystko, co się działo ze mną i przeze mnie, zaczął mię ogarniać smutek i ból, i często płacząc gorzko i w nocy wstając na modlitwę błagałem Pana Jezusa o miłosierdzie, o przebaczenie i zapomnienie. Dnie całe przepędzałem w odosobnieniu przy pracy około przekładu Psalmów Dawida, których treść bardzo odpowiadała stanowi mej duszy. U Mateczki już nie mogłem długo i często przebywać, jak przedtem, czując ciężar swego upadku i jakieś pewne odsunięcie od Jej serca, oraz przypuszczenie, że utraciłem przez moje upadki wybraństwo swoje i godność synowstwa Pana Jezusowego. Mateczka z początku okazywała mi miłość, ale później zakazał Pan Jezus tego Mateczce i polecił, żeby mię surowiej traktowała. Ja bowiem, pomimo upadków moich, byłem jeszcze pełen pychy i miłości własnej. Nie mając umysłu zjednoczonego z Mateczką, zawsze swoje



### Krótki życiorys Mateczki.

zdanie wyjawiałem, spierałem się czasami z Mateczką, gdy mi się co inaczej zdawało, niż Mateczka mówiła. Najwięcej mię bolały napomnienia i nagany ze strony Mateczki. Wydawało mi się, że Mateczka straciła miłość dla mnie, i tego w żaden sposób znieść i z tem pogodzić się nie mogłem. A chociaż Mateczka zapewniała mię, że tak nie jest, to ja jednak zapominałem o tem w czasie nagany i burzyłem się, niekiedy bardzo się gniewałem na Mateczkę, zwłaszcza gdy te napomnienia wydawały mi się niesłuszne. Mateczka tę moją złość z pokorą i miłością znosiła, a ja wkrótce upamiętawszy się przeproszałem Mateczkę za wszystkie przykrości. W takim stanie mroku duszy i rzadkiej pociechy doznawanej ze strony Mateczki płynęły moje lata pokuty aż do roku 1920, w którym zaczęła się ciężka i ostatnia choroba Mateczki, wywołana ciężkimi Jej przejściami i smutkiem. Podczas tej choroby, której przyczynę głównie w swoich grzechach i upadkach słusznie widziałem, cierpiałem na duszy tak, jak tylko cierpieć można, bolejąc podwójnie, najpierw z powodu niezmiernych cierpień Mateczki, a następnie będąc przekonany, że nie kto inny, jedno ja byłem sprawcą tych strasznych cierpień.

W tymże 1910 roku przyjechali do nas Biskupi Holenderscy, zaproszeni przez nas, aby wzięli udział w konsekracyi O. Jakóba i O. Andrzeja na Biskupów Pomocniczych. Przybyli: Arcybiskup Utrechtu Gerard Gul, który mnie rok temu w Utrechcie pokonsekrował; Biskup Haarlemu Jan Jakób Van Thiel; rektor Seminarium duchownego ks. Franciszek Kenninck, obecnie Arcybiskup Utrechcki, oraz czterej księży: ks. Prins i ks. Van Vleimen, późniejsi, jeden po drugim, Biskupi Haarlemu; ks. Wejcker, obecnie rektor Seminarium, i ks. Harderwejk, który po powrocie do swego kraju objeżdżał parafie



### Krótki życiorys Mateczki.

Staro-Katolickie w Holandyi i miewał odczyty o Maryawitach.

Mateczka przyjęła dostojnych gości z właściwą sobie miłością. Poznali oni w Mateczce Świętą Bożą, a w Maryawityzmie Dzieło Boże, i jako oni Trzej Mędrcy ze Wschodu oddali niegdyś cześć Boskiemu Dzieciątku w Betleem, tak ci wielce wykształceni, poważni wiekiem i święci obyczajami dostojnicy Starożytnego Kościoła Zachodniego w Holandyi oddali hołd wiary, czci i miłości Mateczce i Dziełu Miłosierdzia.

Po konsekracyi Ojca Jakóba i Ojca Andrzeja, która się odbyła w Łowiczu d. 4-go Września, Biskupi oni i księża wraz z nami i z Mateczką objeżdżali głównejsze nasze parafie, aby własnymi oczyma oglądać to Dzieło, które Mateczka zrodziła. Był to wtedy tryumfalny wjazd Mateczki do tej Nowej Jerozolimy, której Bóg kazał z nieba zstępować na ziemię.

W Łodzi, oprócz licznej rzeszy Maryawitów, prawie całe miasto wyszło na spotkanie Mateczki i dostojnych gości, mając w sercu, a niektórzy i na ustach te słowa: Hosanna na wysokości, Błogosławione, które przychodzi w Imię Pańskie, Królestwo Boże.

W Warszawie zgromadzone na placu przed kościołem i domem parafialnym wielkie rzesze prosiły, żeby Mateczka raczyła wyjść na balkon, aby wszyscy mogli ją widzieć. Mateczka wyszła z Biskupami na balkon, i wtedy Biskup Van Thiel wobec wszystkich ucałował rączki Mateczki, a mnie stanęły w myśli — ukazanie Pana Jezusa ludowi Żydowskiemu na dworze Piłata i słowa: „Oto Człowiek.“

W Warszawie Mateczka na prośbę Biskupów fotografowała się wraz z nami i osobno, i ta fotografia jest najbardziej podobna i rozpowszechniona wszędzie. Odbija się na niej smutek głęboki spo-



### Krótki życiorys Mateczki.

wodowany moim upadkiem i rozłączeniem się duchowem ze mną. Ja też, obciążony brzemieniem pamięci na swoje nieprawości, nie mogłem się przezwyciężyć, aby być wesołym i usłużnym dla gości, co jeszcze bardziej smuciło Mateczkę. Nadto, doznając w sobie nie mało poruszeń pychy, żądy wyniesienia się, zazdrości i miłości własnej, nie mało Mateczce przyczyniałem przykrości swemi niesłusznemi pretensjami i grymasami. Mateczka z największą pokorą i miłością łagodziła moją złość i długo jeszcze cierpliwie znosiła ją, aż do następnego roku (było to w czasie budowy Świątyni), w którym oświadczyła mi, że może się beze mnie obejść, gdybym chciał ją opuścić. To mię przstraszyło i dostatecznie upokorzyło, gdyż poznałem, że może mię Pan Jezus odrzucić i wszystko mogę stracić. Odtąd stałem się więcej poddany Mateczce i skuteczniej walczyłem ze swemi wadami.

Tymczasem Mateczka, objeżdżając z nami parafie, była wszędzie przyjmowana z nadzwyczajną miłością i okazałością. Biskup Van Thiel, nauczywszy się nieco po polsku, ułożył sam krótką naukę o Mateczce i Dziele Miłosierdzia i wszędzie ją wygłaszał z ambony, dając świadectwo o Boskiem pochodzeniu tego Dzieła.

W imieniu Kościoła Staro-Katolickiego w Szwajcaryi ks. Absenger wygłosił po czesku mowę w kościele ku uczczeniu Mateczki i Dzieła Miłosierdzia.

Po odjeździe Biskupów i duchowieństwa Staro-Katolickiego, Mateczka miała zrozumienie, że i nasz Kościół powinien nosić tytuł „Staro-Katolickiego Kościoła Maryawitów.”

W tym czasie uległ pokusie ducha południowego ks. Żebrowski, były O. Szczepan. Tego Kapłana Maryawitę Bóg udarował szczególniejszą łaską zrozumienia Dzieła Bożego oraz daru przystępnego wykładania ludowi nauki o Maryawityzmie. Stąd



Krótki życiorys Mateczki.<sup>1</sup>

chwala jego była po wszystkich kościołach Maryawickich. Ale te pochwały stały mu się okazyą do pokusy pychy, pod którą upadł i wypadł na zawsze z tej łaski i godności, do której go Bóg powołał. Bezpośrednią przyczyną jego upadku było pożądanie Biskupstwa. Drugorzędną zaś przyczyną były fałszywe objawienia niejkiej Maryi Cychlarz, oraz jego własne, szatańskie omamienia, którym zawierzywszy, uważał się za powołanego do zreformowania, jak mówił, upadającego już Maryawityzmu. Długi czas ukrywał się ze swymi zamiarami i działał pocichu i podstępnie przeciwko nam, jednocześnie gromadząc do banku pieniądze zebrane z ofiar, pożyczek i depozytów ludu i robotników, które sobie przywłaszczył. Ale wkońcu pod wpływem tych złudzeń szatańskich zaczął działać jawnie, otwarcie buntując przeciwko Mateczce i nam nietylko swoją własną parafię, ale wszystkie inne parafie Maryawickie, usiłując przytem przywłaszczyć sobie domy i kościoły parafialne w Warszawie, zapisane czasowo na jego imię. Był to Judasz drugi z kolei. Pierwszym bowiem Judaszem był Biskup Szembek, na którym wypełniło się nawet zewnętrznie podobieństwo zdrajcy Pana Jezusa. Gdy bowiem odprawiano uroczyste modły nad jego zwłokami przy rodzinnych grobach, otworzyła się trumna i wylało się z niej ciało, gdyż cały brzuch nieboszczyka rozpękł się na poły i wypłynęły z niego wszystkie wnętrzności. Stał się wtedy taki fetor, że wszyscy uczestnicy pogrzebu uciekli, a tylko najęci za dobrą zapłatą, chłopci łopatomi zgarnęli zgniliznę do trumny i wrzucili do grobu.

Gdy tedy pierwszy Judasz otrzymał zapłatę swoją i rolę krwi, nastął drugi, ks. Żebrowski, a potem miał być jeszcze trzeci — którym się stał ks. Modrzejewski. Wyjaśnił bowiem Pan Jezus Mateczce, że musi przechodzić w podobieństwie Jego życie tutaj na ziemi we wszystkim potrójnie. Ks.



### Krótki życiorys Mateczki.

Żebrowski tedy, wypełniając swoje podobieństwo do Judasza Pana Jezusowego, zgromadził bandy swych zbuntowanych zwolenników i zwolenniczek i udał się z nimi z Warszawy do Płocka, do Mateczki. Przyjechawszy do Płocka pierwszym, zastał Mateczkę w łóżku chorą obłożnie z powodu wielkich cierpień ducha i osłabienia serca, które niekiedy z bólu bić przestawało. Pocałował obłudnie Mateczkę w rączkę, udając niewinnego i przyjaciela, ale Mateczka rzekła do niego: „Nie wiedziałam, że ojciec będzie Judaszem.”—Wtedy on wyjął z kieszeni spisane na kartce fałszywe objawienia Cychlarzowej i podał je Mateczce. W rzekomych tych objawieniach Cychlarzowa oświadczyła Mateczce, że Mateczka już wypadła z łaski Bożej i nie jest Maryawitką, ale że ona sama teraz wraz z ks. Żebrowskim otrzymała od Boga misję i władzę, aby kierowała całym Maryawityzmem, zaprowadziła wszędzie spowiedź publiczną i zreformowała Maryawityzm. Sama bowiem cześć Przen. Sakramentu i spowiedź uszna teraz nie wystarcza.

Mateczka spytała ks. Żebrowskiego, czy te objawienia Cychlarzowej ogłosił swym zwolennikom; ale ten upadły Anioł, pogrążony w ciemnościach duchowych, już nie rozumiał prawdy i odpowiedział Mateczce, że te objawienia do pewnego czasu muszą być zachowane w tajemnicy, poczem wyszedł, pozostawiwszy przez zapomnienie na stoliczku Mateczki swój notes, który przeglądając, dowiedzieliśmy się, że ma on swoje własne objawienia, jakie mu poddawał zły duch południowy, utwierdzając go na raz obranej przezeń drodze pogwałcenia wszystkich ślubów zakonnych. Tymczasem nadeszła nawpół pijana z Warszawy banda jego. Mateczka całą siłą zwlokła się z łóżka i wyszedłszy do tej zgrai, wyjaśniła jej stanowisko ks. Żebrowskiego do Cychlarzowej, ale zgraja ta uwierzyć nie chciała i lżąc



Krótki życiorys Mateczki.

Mateczkę, mówiła: „Mój Boże, jaka to obłuda, jaka to obłuda.“

Wróciwszy do Warszawy, Żebrowski polecił swym zwolennikom nikogo nie wpuszczać z naszych Ojców do zagarniętego przez siebie kościoła przy ul. Szarej, obstawiwszy go strażą. Gdy tedy nadzieja opamiętania się jego okazała się straconą, Mateczka poleciła mi pojechać do Warszawy i na zgromadzeniu parafialnem zażądać od Żebrowskiego wyrzeczenia się kierunku Cychlarzowej i stosunku z nią, oraz poddania się pod posłuszeństwo Przełożonym zakonnym.

Na zgromadzeniu parafialnem, w kościele przy ulicy Karolkowej, dokąd zdrajca ze swą bandą przybył, w odpowiedzi na moje żądania zdrajca ów oświadczył, że z Cychlarzową zerwać stosunków nie może, gdyż nie pozwala mu na to miłość bliźniego, a co się tyczy ślubu posłuszeństwa, to on ślubował wypełniać we wszystkim Wolę Bożą i ją wypełnia. Wtedy oświadczyłem mu wobec wszystkich, że ponieważ odmówił mi posłuszeństwa, przeto Maryawitą nie jest, i że nie będzie nim każdy, kto za nim pójdzie. Zrobił się wtedy wrzask i zgiełk w kościele. Tłuszcza Żebrowskiego rzuciła się na mnie i na innych Ojców, szarpiąc za komże, ale nie dano jej było nic złego nam uczynić, chociaż jak się to później wykryło, postanowiła mnie wtedy przewrócić i na śmierć zdeptać.

Żebrowski opuścił ze swą zgrają kościół przy ul. Karolkowej i udał się z tą bandą do kościoła przy ul. Szarej, gdzie się już pierwej umocnił. Wtedy udałem się do komisarza rządowego i w imię prawa zażądałem usunięcia ks. Żebrowskiego z tego kościoła i domu parafialnego. Urząd państwowy przychylił się do mojej prośby i usunął Żebrowskiego. Cychlarzową zaś z własnej swojej inicjatywy wysiedlił, jako austriacką poddaną, za granicę,



### Krótki życiorys Mateczki.

zamknawszy przytem jej kaplicę, którą sobie urządziła. Przytem okazało się, że ona sama odprawiała Mszę z wiedzą i zezwoleniem Żebrowskiego, zwiedzonego jej szatańskimi objawieniami. Wkrótce Żebrowski udał się za nią za granicę, nie chcąc przepisać tytułu własności parafialnej na Maryawickie parafie. Nadto buntował on wszędzie swoich zwolenników, aby zażądali od nas zwrotu złożonych nam ofiar, pożyczek i depozytów na budowę kościołów i domów parafialnych; a w prasie szkalował nas zwyczajem wszystkich zdrajców i odstępców.

Cała prasa znowu rzuciła się na nas z wściekłością, stając po stronie rzekomo pokrzywdzonego Żebrowskiego, a wielu ze zbuntowanych Maryawitów, którzy udzielili nam pożyczek, rzuciło się po odbiór swych należności, wymyślając nam i złorzeczając, gdyśmy odrazu ich żądań zaspokoić nie mogli. Okazało się też wtedy, że Żebrowski zdefraudował przeszło 50 tysięcy rubli, które my musieliśmy spłacić wierzycielom, zaciągając wysoko-procentowe pożyczki. Wtedy też i Mateczka oddała na spłacenie tych długów 30 tysięcy rubli, złożone przez jedną z Sióstr na budowę Świątyni i klasztoru w Płocku. Wiele zaś parafii, zwłaszcza Łódzkie, wpadło w ciężkie długi, z których dopiero w czasie wojny Pan Jezus nas, dzięki oszczędności i pracy Sióstr, uwolnił.

Wkońcu Żebrowski zagrożony, że nie będzie mógł wrócić do kraju, jeśli nie przepisze tytułu własności na parafie, dał swym zausznikom pełnomocnictwo, aby kościoły i domy parafialne przepisali. Następnie udał się do Ameryki do Biskupa Polsko-Narodowego Kościoła, Hodura, będącego z nami w oficjalnej jedności, i otrzymał od niego potajemnie w mieszkaniu święcenia biskupie, których tak bardzo pragnął. Poczem, wróciwszy do kraju, założył swoją własną kaplicę, w której zamiast Mszy św. odprawiał siedząc tak zwaną przez niego „wieczerzę pań-



Krótki życiorys Mateczki.

ską.“ Zaprowadził też publiczną spowiedź, na której wiele zgorszenia dawał; wkońcu jawnie począł występować przeciwko wierze w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Przen. Sakramencie, przystał do Baptistów, ochrzcił się powtórnie i ożenił się. Długi czas potem był predykantem baptystowskim za pieniądze angielskie, a co teraz się z nim dzieje, nie wiemy. Wiemy tylko, że się bardzo z bogacił i pomaga wszystkim odstępcom od Maryawityzmu.

Taka jest w krótkości historia drugiego Juda-sza, która stała się wzorem dla wszystkich późniejszych zdrajców i odstępców od Dzieła Miłosierdzia.

W tym czasie Mateczka z woli Pana Jezusa przystąpiła do budowy Świątyni i klasztoru Sióstr, rozpoczynając to wielkie dzieło bez żadnego kapitału i nie mając więcej nad 50 rubli zadatku na cegłę. Plany wykonałem ja, a raczej, jak się okazało później, Sam Pan Bóg nakreślił je moją ręką. Z początku bowiem mieliśmy zamiar budować kościół na sąsiadującej z obecnym klasztorem posesyi, nabytej przez Mateczkę na imię mego wuja Maciejca, ale gdy ten niespodzianie umarł, nie przepisawszy tytułu własności, posesyę usiłowali zagarnąć dla siebie namówieni przez księży krewni zmarłego i wystawili ją na licytację. Wtedy Mateczka miała zrozumienie od Pana Jezusa, że Świątynię należy budować na posesyi, zapisanej na imię Mateczki, i połączyć z istniejącymi na niej małymi domami Sióstr, które należy odpowiednio rozbudować. Mateczka sama wskazała mi, gdzie ma stać Świątynia, i poleciła sporządzić plany. Długi czas biedzilem się nad tem, aby dać przyszłemu budynkowi kształt litery M, ale na próżno. Ulica bowiem, stojąca ukośnie w stosunku do głównego z istniejących na posesyi domów, mających tworzyć z nową Świątynią jedną całość, stała temu na przeszkodzie. Gdym przedstawił Mateczce swoją



### Krótki życiorys Mateczki.

myśl i trudność wykonania, Mateczka rzekła: „Ha, trudno, kiedy tak być nie może, to trzeba tak zrobić, jak wskazuje potrzeba i nasze ubóstwo.“ Potrzeba i ubóstwo nasze wymagały, aby mury istniejących na placu domów były wykorzystane, rozbudowane, do ulicy wyciągnięte i wkońcu między sobą i Świątynią w jedną całość połączone. Prawo zaś wymagało, ażeby budowle przylegające do ulicy równoległe z nią biegły, a od strony sąsiadów okien za blisko nie miały. Estetyka zaś nie pozwalała, ażeby front kościoła z trzema wieżami biegł ukośnie razem z ulicą. Żeby więc zadosyćuczynić prawu zarazem i estetyce, należało klasztor budować równoległe z ulicą, a Świątynię choć na łokieć odsunąć od ulicy, aby ją w formie prostokątnego czworoboku postawić. Tak tedy uczyniłem. Mateczka zaaprobowała projekt i sporządziła cały wewnętrzny plan i rozkład Świątyni i klasztoru, ja zaś wygotowałem zewnętrzną i estetyczną stronę całej budowli. Gdy już plany były gotowe i miały być podane rządowi do zatwierdzenia, jeden z Ojców (O. Dominik), przyglądając się im, zauważył, że mają one kształt litery F. Rzeczywiście, cały plan przedstawiał zupełnie dokładny kształt początkowej litery imienia naszej Mateczki, czego ani ja, ani nikt inny przedtem nie zauważył. Mateczka zaś zauważyła że razem z literą F jest też litera E. Zrozumiałem, że oznacza ona Eucharystyę, z którą Mateczka jest najściślej zjednoczona. Gdy zaś pod koniec budowy trzeba było obliczyć wiele na nią potrzeba dachówki, okazało się, że cały budynek wyciągnięty w jedną linię ma 300 łokci długości, to jest tyle, co Arka Noego. Świątynia ta bowiem i połączony z nią klasztor, wraz z Mateczką i Panem Jezusem tam obecnym, jest Arką Ostatecznych czasów, dającą ostatni ratunek dla ginącego w grzechach świata, i zawierającą w sobie nowy rodzaj ludzki i nowe stwo-



### Krótki życiorys Mateczki.

rzenia, jak Arka Noego w czasie potopu.

Poświęcenie fundamentów pod budowę Świątyni odbyło się d. 27 Maja 1911 roku, w rocznicę urodzin naszej Najdroższej Mateczki. Poświęcenia dokonałem ja przy udziale wielu Ojców i kilkotyśięcnej rzeszy ludu Maryawickiego, który przybył z różnych parafii. Całą budową kierowała Mateczka, ja zaś byłem inżynierem-budowniczym i doglądałem też wszystkich robót. Murarze i inni robotnicy byli płatni, pomoc zaś dawały kolejno wszystkie parafie Maryawickie bezpłatnie. Co dwa tygodnie kilkadziesiąt osób przybywało z odległych Maryawickich parafii, aby pracować przy budowie. Przed rozpoczęciem robót codziennie o g. 5-ej wszyscy słuchali Mszy św., przyjmowali Pana Jezusa i po śniadaniu o g. 6-ej stawali do roboty. Praca szła w ciszy i modlitwie. Nie było słychać ani jednego słowa złego, choć pośród murarzy było więcej Rzymskich Katolików niż Maryawitów. Gdy miejscowa ludność Płocka, dziwując się ogromowi wznoszonych budowli, pytała pracujących Maryawitów, co budują, ci odpowiadali napół żartobliwie: „Nową Jerozolimę.“ — „A cóż się ze starą stało?“ — pytali tamci. „Zestarzała się i już się rozwała,“ odpowiadali; nie wiedząc jeszcze, że przez usta ich wtedy Duch Św. przemawiał. — Mateczka też strzegła, aby na tę budowę żaden grosz nieuczciwie nabyty, albo podejrzany nie poszedł. Budowa szybko się wznosiła, wyłącznie z ofiar i posagów Sióstr oraz z dobrowolnych ofiar ludu Maryawickiego. Żaden grosz wyłudzony, nie z serca dany lub nieuczciwie nabyty, nie przylgnął do tej Świątyni. Koszta całej budowy z wewnętrznem urządzeniem Świątyni i klasztoru, obliczone przez znawców więcej niż na pół miliona rubli w złocie, w rzeczy samej wyniosły niżej 200 tysięcy rubli. Mury stanęły pod dach w ciągu 6 miesięcy. Dnia 7 Grudnia 1911 r. mura-



### Krótki życiorys Mateczki.

rze zeszedli z rusztowania. Przez cały ten czas nie padał wcale deszcz. A gdy z powodu tej suszy narzekali niektórzy obywatele Płocky nie maryawici, inni im odpowiadali: „Nie będzie padał, bo Kozłowska buduje.“

Budowa została ukończoną jednocześnie z wybuchem Wojny Europejskiej. Dnia 15 Sierpnia odbyło się poświęcenie, a raczej, jak to Sam Pan Jezus nazwał, Oczyszczenie Świątyni, gdyż poświęcenia On Sam potem dokonał. Na ten dzień przybyło pieszo z wielu stron, nawet z najodleglejszych, jak nap. z Sosnowca i Dąbrowy, wiele kompanii, pomimo że stanęły wszystkie koleje i statki, a niektóre tereny wskutek wybuchu wojny były zajęte przez wojska nieprzyjacielskie. Wszędzie kompanie Maryawickie były przepuszczane bez przeszkody i po poświęceniu wróciły do domów bezpiecznie. W czasie tej konsekracji wkroczyły do Płocka przednie oddziały wojsk niemieckich, ale na drugi dzień opuściły to miasto i kompanie Maryawickie mogły wracać swobodnie do swych parafii.

Podczas budowy Świątyni i klasztoru, Mateczka mieszkała na sąsiedniej posesyi, w pokoju przeznaczonym teraz dla przyjezdnych Ojców. Tam Mateczka przeszła cierpienia Pana Jezusa, zawieszzonego na krzyżu pośród dwóch łotrów. Dwóch bowiem z Ojców dopuścili się ciężkich grzechów na swych parafiach. Jeden z nich szczerze się oskarżył i również szczerze pokutował, tak że mu Pan Jezus wszystko przebaczył i zapomniał. Drugi zaś (a był nim ks. Marks, który potem odstąpił od Maryawityzmu) pokutować szczerze nie chciał. Mateczka wtedy bardzo cierpiała i miała zrozumienie, że są to dwaj łotrowie: jeden dobry, a drugi zły.—Wkrótce też potem przeszła „urąganie przyjaciół Hioba.“ Siostry bowiem pokrzywdzonej przez jednego z tych Kapłanów dziewczyny, przyjechały do Mateczki i przez parę godzin urągały Mateczce, a Ma-



### Krótki życiorys Mateczki.

teczka nic na to odpowiedzieć nie mogła.

W początkach tej budowy, Mateczka pewnego razu rozmawiając z nami, (a był wtedy obecny O. Antoni, O. Czesław i niektórzy inni Ojcowie), powiedziała, że Pan Jezus objawił Jej, że nie pójdzie do nieba. „Co ze mną, Pan Jezus uczyni, nie wiem, wiem tylko to, że nie pójdę do nieba.“ Ojciec Czesław, usłyszawszy te słowa z ust Mateczki, z wrodzoną sobie prostotą zawołał Ojców i powtórzywszy im to, co Mateczka powiedziała, prosił, żeby się sami zapytali Mateczki, czy tak jest. Gdy Ojcowie pytali, Mateczka potwierdziła i powtórzyła te same słowa Ojcom. Wtedy ja, nie rozumiejąc znaczenia tych słów, okazałem swe niezadowolenie, że tak Mateczka mówi, obawiałem się bowiem, żeby się Ojcowie tem powiedzeniem Mateczki nie zgorszyli, i mniemałem, że jest to mistyczne przejście, podobne temu, jakie Mateczka pewnego razu miała, kiedy Pan Jezus Mateczce kazał się wyrzec widzenia Siebie na wieki i Mateczka wtedy bardzo cierpiała, a potem Pan Jezus znowu się Mateczce ukazał. Mateczka wtedy uśmiechnęła się na to moje tłumaczenie, ale go nie potwierdziła. Dopiero po zejściu Mateczki zrozumiałem, co Pan Jezus miał z Mateczką zrobić.

W dniu poświęcenia Świątyni t. j. d 15 Sierpnia 1914 r. zostali wyświęceni przeze mnie na Kapłanów OO.: Filip, Bartłomiej, Mateusz, Alojzy, Tadeusz i Jakób (Starszy). W późniejszych latach wyświęceni zostali przeze mnie jeszcze OO.: Barnaba i Serafin, a po zejściu Mateczki O. Szczepan.

Z dwoma pierwszymi z pośród tych Ojców t. j. z O. Bartłomiejem i O. Filipem Pan Jezus zjednoczył Mateczkę podobnie jak z O. Jakóbem i ze mną. Z O. Filipem, mówiła Mateczka, że zjednoczoną została w Przenajświętszym Sakramencie. Razu pewnego (a było to jeszcze przed mojem poddaniem się pokusie), Pan Jezus objawił Mateczce, że O. Filip najwię-



### Krótki życiorys Mateczki.

cej ze wszystkich miłuje Mateczkę. Gdy Mateczka mi to powiedziała, tak mi się ścisnęło serce i taki żal ogarnął moją duszę, że nie ja najwięcej miłuję Mateczkę i że jest ktoś, co więcej Ją miłuje, — że wybuchnąłem płaczem i łkałem tak, że o mało mi serce nie pękło. Mówiłem też do Mateczki, że przecież nigdy najmniejszej w niczem przykrości Mateczka ode mnie nie doznała i że jak Bóstwo jakie, tak Ją miłuję. Wtedy Mateczka podeszła do mnie, aby mię pocieszyć, i spytała, czy mi chodzi o pierwszeństwo i wyższość w tej miłości, czy też nie, i czy zgodziłbym się na to, żeby O. Filip był mi równy w tej miłości. Odpowiedziałem, że najchętniej i że niech wszyscy miłują Mateczkę w najwyższym stopniu, jaki być może, bylebym ja nie miłował mniej od nikogo. Bo zdaje mi się też, że brak w tej miłości jakikolwiek jest też brakiem miłości dla Samego Pana Jezusa. Wtedy Mateczka powiedziała, że w tej chwili miała zrozumienie i duchowne widzenie walki dwóch duchów o miłość dla siebie: ducha mojego i ducha O. Filipa. Spytałem z poddaniem się Woli Bożej Mateczki: „I kto zwyciężył?“ Odpowiedziała Mateczka z uśmiechem: „Chyba ty.“ — Słowo to zachowałem w głębokiej tajemnicy aż do zejścia Mateczki. Po zejściu zaś odczułem Wolę Bożą, abym to Ojcom bliższym Sercu Mateczki: OO. Jakóbowi, Filipowi i Bartłomiejowi oznajmił, podobnie jak i inne tajemnice z życia i słów Mateczki.

Mówiła też Mateczka o Ojcu Filipie, że jest on Aniołem Kościoła Filadelfijskiego, o którym mówi Apokalipsa (r. 3), najstarszym z pośród tych siedmiu, których na tem miejscu wymienia ta księga Objawień. „Aniołem Kościoła Efezkiego, mówiła Mateczka, jest O. Kazimierz, Smyrneńskiego—O. Franciszek, Pergamskiego — O. Bazyli, Tyatyrskiego—O. Czesław, Sardyjskiego — był O. Wawrzyniec (ks. Pałowski) mówiła Mateczka, ale wskutek utraty



### Krótki życiorys Mateczki.

dziewictwa stracił tę godność. Aniołem Kościoła Laodycejskiego był O. Jan, o którym Mateczka powiedziała, że nie wypełnił jeszcze swojej misji. Po zejściu O. Jana powołanie Anioła jego wraz z misją otrzymał wyświęcony przeze mnie O. Szymon, który gorliwością swoją ma uzupełnić to, czego O. Jan brakiem jej nie wypełnił, stosownie do nawiązania Apokalipsy, odnoszącego się w tym miejscu do O. Jana, jak to miała wyjaśnienie Mateczka. Inną razą Mateczka mówiła, że miała zrozumienie, że Cychlarzowa, która zwiódła Żebrowskiego, jest ona Jezabel, o której mówi Apokalipsa (2, 20). Jakoż ta kobieta wydalona za granicę, złożona ciężką chorobą, zeszła z tego świata, a parę dziewcząt, które jej zaufały i były pod jej kierunkiem, rozpierzchły się.

Mówiła też Mateczka o nas czterech t. j. o OO. Jakóbku, Filipie, Bartłomieju i o mnie, że miała zrozumienie, że jesteśmy onemi czterema zwierzętami, o których mówi Apokalipsa. Symbol lwa przysługuje mnie, orła — O. Filipowi, wołu — O. Bartłomiejowi, a człowieka — O. Jakóbowi. Na parę zaś dni przed swoim zejściem powiedziała: „Wy jesteście cztery filary“ (tej Świątyni i Maryawityzmu).

Mówiła mi też Mateczka, że między dwoma duchami Ojców toczy się walka o posiadanie godności Anioła Kościoła Sardyjskiego, ale chociaż z Woli Bożej Mateczka zawsze wszystko mi mówiła, tego powiedzieć jednak nie chciała, nie czując w tem Woli Bożej. Dopiero po zejściu Mateczki miałem zrozumienie, że duch O. Stanisława pokonał ducha O. Wawrzyńca (Pałowskiego), który, utraciłszy dziewictwo, poddał się ciężkim występkom i złudzeniom szatańskim, czyli fałszywym swym objawieniom, i wkońcu odstąpił od Maryawityzmu i stał się jego wrogiem.

Mówiła nam Mateczka, że w naszym Kościele mają być także dyakoni nie święceni na Kapłanów,



Krótki życiorys Mateczki.

tak jak w pierwszych wiekach, ale przeznaczeni do pomocy Kapłanom. Z pośród wyświęconych przez nas dyakonów kilku z nich okazało się niegodnymi tej łaski i zostali usunięci ze Zgromadzenia.

Wybuch Wojny Wszechświatowej Mateczka przepowiedziała 1 Sierpnia w 1907 r., na co myśmy wtedy pilnej uwagi nie zwrócili, ale O. Jakób zanotował sobie te słowa Mateczki. Na trzy lata przed wybuchem tej wojny Mateczka otrzymała od Pana Jezusa objawienie i rozkaz, aby wszyscy Maryawici pokutowali, i tak wtedy powiedział Pan Jezus: „Jeśli pokutować nie będziecie, śmiercią pomrzecie.“ Polecił Pan Jezus, aby wszyscy Ojcowie, wszystkie Siostry Zakonne i cały lud Maryawicki wyspowiadali się z całego życia bez względu na to, czy przedtem kto dobrze spowiedź odbywał, czy źle,—żeby odnowili wszyscy swe śluby i ducha powołania, wrócili do dawnej gorliwości i tym sposobem uchronili się od nadchodzącej na cały świat kary Bożej. Stosownie do oznajmionej nam przez Mateczkę tej Woli Bożej wszyscy Ojcowie i Siostry przyjeżdżali do Felicyanowa i tam czynili spowiedź z całego życia i odnawiali swe śluby zakonne, a następnie wszyscy Ojcowie złożyli w ręce Mateczki śluby pełnienia Woli Bożej. Spowiedź zaś tę Pan Jezus rozkazał uczynić Ojcom i Siostrom wyłącznie przed Przełożonymi, to jest przede mną i przed O. Jakóbem. Nam też dwom Pan Jezus polecił objeżdżać wszystkie parafie Maryawickie, odprawić z ludem trzydniowe rekolekcyje i wtaz z innymi Ojcami pospowiadać w wszystkich ludzi z całego życia bez względu na to, czy kto dobrze poprzednie spowiedzie odbywał, czy nie.

Rekolekcyje dla ludu Mateczka sama pisała i układała wraz z O. Jakóbem, Filipem i Bartłomiejem. Mój udział w ich układaniu był bardzo mały. Skutek tych rekolekcyi był nadzwyczajny. Ojcowie po całych dniach i nocach spowiadali. Wielu szczerze



Krótki życiorys Mateczki.

się nawróciło od dawnych nałogów i odnowiło się na duchu, wracając do pierwszej swej gorliwości. Większość parafii objechał Ojciec Jakób, ja zaś mniejszą ich część, gdyż musiałem pilnować budowy Świątyni. Rekolekcyje te zaczęły się od Felicjanowa, który Pan Jezus nazwał miejscem oczyszczenia dla Ojców i Sióstr, i trwały od Środy Popielcowej 1911 roku aż do wybuchu Wojny Wszechświatowej, to jest do dnia 1 Sierpnia. W wielu parafiach po kilkakrotnie się odbywały, aby wszystkim ludziom była dana możliwość należytego oczyszczenia się i przygotowania przed zbliżającą się na świat powszechną karą Bożą. Księża Rzymscy i lud za nimi idący śmieli się z zapowiadanych przez nas kar Bożych, ale gdy d. 1 Sierpnia 1914 r. wybuchła Wszechświatowa wojna, wszyscy sobie wspomnieli na prorocstwo Mateczki i wielu z prostego ludu się nawróciło.

Gdy wybuchła ta wojna pytaliśmy Mateczki, kto zwycięży. Odpowiedziała nam, że sprawiedliwi, gdyż takie tylko miała zrozumienie od Pana Jezusa. Gdyśmy, obawiając się Niemców, wyrazili swoją nadzieję, że tu do Płocka nie przyjdą, Mateczka odpowiedziała, że ich tu blisko czuje. Jakoż wkrótce, bo już d. 15 Sierpnia 1914 r. przednie ich oddziały wkroczyły do Płocka i pod ich flagą odbyła się konsekracja naszej Świątyni, choć niedługo przednie te oddziały cofnęły się i wojska rosyjskie na jakiś czas znowu do Płocka wróciły.

Mateczka przeznaczyła część klasztoru na szpital dla rannych i przeszło sto łóżek z kompletnym utrzymaniem i opieką Sióstr bez żadnego wynagrodzenia. Władze wojskowe rosyjskie tak były niedbałe, że sami nasi bracia na czele z O. Filipem musieli zbierać opuszczonych rannych z Radziwia i przywozić ich do klasztoru. Wkrótce wojska rosyjskie opuściły Płock, pozostawiając swych ciężko-rannych na naszej opiece. Gdy przybyły wojska nie-



### Krótki życiorys Mateczki.

mieckie i zaczęły korzystać z naszego szpitala, żadnej krzywdy nie wyrządziły będącym w naszym szpitalu żołnierzom rosyjskim, owszem, doktorzy niemieccy obsługiwali tych rannych narówni ze swoimi. A gdy niedługo zmuszeni byli Niemcy opuścić Płock i zabierali z sobą ze wszystkich szpitali rannych żołnierzy rosyjskich do niewoli, z naszego szpitala ani jednego nie wzięli, nie chcąc robić przykrości Mateczce, Siostram i O. Filipowi, który był przełożony nad tym szpitalem.

Gdy znowu wkroczyły wojska rosyjskie do Płocka, pierwszym ich czynem było aresztowanie rabina i bogatszych obywateli Żydowskich miasta na zakładników, jakoby z powodu zdradzania wojsk rosyjskich przed nieprzyjacielem przez Żydów. Wtedy z polecenia Mateczki udałem się z O. Filipem do komendanta i opowiedziałem mu, że Żydzi podczas pobytu Niemców w Płocku przynosili rannym żołnierzom rosyjskim do naszego szpitala żywność, a czynili to na skutek polecenia tego właśnie rabina (naz. Złotnika), którego teraz aresztowano; takie więc postępowanie władz wojskowych może zrazić do siebie wszystkich. Wówczas komendant tego samego dnia kazał wypuścić rabina, a potem i innych zakładników. Lecz wkrótce otrzymał on rozporządzenie od wyższych władz, aby wszystkich Żydów po daniu im kilku dni na przygotowanie się, wysiedlić z Płocka. Wtedy rabin nakazał wszystkim Żydom modlitwę i surowy post na ubłaganie Miłosierdzia Bożego. Po paru dniach tego postu wojska rosyjskie w nocy zmuszone były opuścić miasto, mianowicie w Sobotę, podczas gdy Żydzi, którzy mieli być wysiedleni w Poniedziałek, pozostali w Płocku. Tak Bóg wysłuchuje modły połączone z postem.

Po ucieczce Rosyan Niemcy zajęli Płock na czas dłuższy. Zostaliśmy wtedy odcięci od wszystkich



Krótki życiorys Mateczki.

naszych parafii i od samego Felicjanowa, z którego Mateczka czerpała pomoc na utrzymanie dla Sióstr. Ale Opatrzność Utajonego nie opuściła nas. Niemcy, korzystając ze szpitala w naszym klasztorze i obsługi rannych przez Siostry, płacili Siostrom po marce od chorego. Siostry z tej zapłaty utrzymały siebie i chorych, kupując z intendentury niemieckiej produkty spożywcze. Chorzy zaś taką mieli opiekę i żywność w naszym szpitalu, że po całym wojsku rozeszła się o tem sława. Ranni niemieccy żołnierze leżeli obok rannych żołnierzy rosyjskich i żyli w najlepszej zgodzie. Siostra odmawiała z nimi rano i wieczór modlitwy, z jednymi po rosyjsku, z drugimi po niemiecku, a doktorzy niemieccy jednakowo wszystkich opatrywali. Mateczkę tak wszyscy czcili, że na Jej imieniny na dary się składali i kantaty urządzali. Wyższe władze niemieckie także wiele ludzkości nam okazały, zwłaszcza pułkownik Wachs, Komendanci miasta i Generałowie: von der Lancken i Wangenheim. Pułkownik Wachs, gdy lotnik rosyjski, rzuciwszy bombę w pobliżu naszego klasztoru, wybił nam w połowie gmachu szyby, natychmiast przysłał swego urzędnika, żebym się nie martwił, gdyż szkło na koszt rządowy będzie sprowadzone. Co też i uczynił. Niemiecki Inspektor szkół, Grun, ofiarował się nam z pomocą rządową dla naszych szkół, ale podziękowaliśmy za nią. Ten urzędnik niemiecki, pomimo że był protestantem, tak dalece zrozumiał Maryawityzm, że do pism niemieckich napisał jeden z najpiękniejszych artykułów o Maryawityzmie. W tym artykule nazywa on Mateczkę ona niewiastą Ewangeliczną, która zaczęła kwas w trzy miary mąki, aż wszystka skwaśniała. Zaiste, w Izraelu, pośród naszej inteligencji, nie znaleźliśmy takiej wiary. Ale nadewszystkich okazał się ludzkim i pomocnym dla naszego Kościoła w tych ciężkich czasach niemiecki Gene-



Krótki życiorys Mateczki.

rał-Gubernator von Beseler, zdobywca Antwerpii. Ten generał jeszcze przed zajęciem Warszawy przypadkiem, a raczej za szczególnem zrządzeniem Opatrzności Bożej, poznał się z nami i stał się naszym przyjacielem i obrońcą Maryawityzmu przed zakusami Austrii, usiłującej z polecenia Rzymu zniszczyć Maryawityzm w naszym kraju.

Poznanie się Generała Beselera z nami takie miało początek. Jeszcze przed zdobyciem Modlina i Warszawy przez Niemców Generał ten jadąc samochodem po drugiej stronie Wisły koło Płocka i przypatrząc się zdaleka temu miastu, zwrócił uwagę na piękność budowy naszego klasztoru i naszej Świątyni; a nie mogąc się dowiedzieć od otaczającej go świty, co by to był za budynek, postanowił skręcić do Płocka i zwiedzić takowy. Przyjechawszy przed nasz klasztor, stojąc na ulicy, wysłał swego adjutanta do przełożonych klasztoru z prośbą, czy nie mógłby go zwiedzić; a gdy Mateczka, podobnie jak wszystkim, udzieliła mu tego pozwolenia i poleciła mnie i O. Filipowi wyjść do gości, wszedł on z całą swą świtą, przedstawił się kim jest i poprosił mnie jeszcze raz o pozwolenie zwiedzenia klasztoru, zaczął oglądać roboty Sióstr. Jeden z jego otoczenia, Polak, zauważywszy, że nazwisko Beselera żadnego na nas nie zrobiło wrażenia, powiedział mi na stronie, że to jest słynny generał Beseler, zdobywca Antwerpii. Wtedy zrozumiałem, że musi to być jakaś wielka osobistość u Niemców, której należy wyrazić swe uznanie; podałem więc generałowi rękę i okazałem mu zwykłą w takich razach grzeczność; a widząc, jak bardzo się zachwyca i unosi nad pięknnością haftu Sióstr i wchodząc w myśl Mateczki, która w takich razach wszystkoby oddała każdemu, ktoby się z Jej daru mógł czuć szczęśliwy, — ofiarowałem mu w darze mały, ale bardzo pięknie haftowany koszyczek do biletów wizytowych. Generał



Krótki życiorys Mateczki.

wzbraniał się przyjąć tego prezentu, aby nie być źle zrozumianym, ale wkońcu proszony przyjął. Gdym oprowadzał go po ogrodzie klasztornym, rozumiałem z jego rozmowy, że ma nas za prawosławnych, a Świątynię za cerkiew. Zaprzeczyłem temu i powiedziałem, że stanowimy odrębny Kościół Staro-Katolicki Maryawitów, nie mający nic wspólnego z Cerkwią Prawosławną. — Zdziwił się niepomierne tem i tłumaczył mi, że takie otrzymał o Maryawitach informacye, poczem opowiedział mi z zadowoleniem, że kolegował ze Staro-Katolickim Biskupem Reinckensem, który był jego dobrym przyjacielem. Po odjeździe, Generał Beseler, na drugi dzień, przysłał swego adjutanta z listem do mnie, w którym serdecznie dziękował mi za prezent i oświadczył się z gotowością przyjęcia nam zawsze w naszej sprawie z pomocą, gdybyśmy kiedy od niego jakiej pomocy potrzebowali. Jakoż niedługo po tem wojska niemieckie zajęły Modlin i Warszawę i wkrótce cały kraj został podzielony na dwie Okupacye: Austryacką i Niemiecką. Nad Niemiecką Okupacją, do której należała przeważna część naszych parafii, objął zwierzchnictwo Generał von Beseler, jako Generał-Gubernator Warszawski. Austriacy zaś zajęli między innemi Gubernię Lubelską, Radomską i Kielecką, gdzie było tylko kilka naszych parafii i kościołów. Wkrótce Austriacy na skutek polecenia Rzymu, pod którego duchownem zwierzchnictwem zawsze pozostawali, pozamykali wszystkie nasze kościoły w swej okupacyi, oprócz kościoła w Dąbrowie, gdzie starosta, kolega O. Stanisława, nie wykonał ich rozkazu. Zamknięte zostały i opieczętowane kościoły wraz z Panem Jezusem, wystawionym w Przenajświętszym Sakramencie: w Lublinie — na Czechówce, w Markuszewie, w Chmielu, Kijanach i w Prędocinie, gdzie sam proboszcz Iłżecki pieczętował nasz kościół. O. Fidelisowi, który



### Krótki życiorys Mateczki.

obsługiwał te parafie, zabroniono nawet prywatnie odprawiać Mszę św. i spełniać jakiegokolwiek bądź posługi religijne. Wykonawcami tej woli Rzymu i Jezuitów byli urzędnicy polscy, a między innymi niejaki baron Konopka i lustrator Kamiński, który razu pewnego wpadł z policją do kościoła na Czechówce, aresztował w nim wszystkich mężczyzn Maryawitów i zesłał ich na ziemne roboty w odległe strony na długi czas. Ale niedługo potem zginął od kuli nieprzyjacielskiej, a Maryawici cało wrócili do swych rodzin. W tym ucisku i prześladowaniu wspomnieliśmy na list Generała Beselera i udaliśmy się do niego z prośbą, aby się odniósł w tej sprawie do Władz Austriackich. Chętnie to uczynił i nawet w formie noty dyplomatycznej żądał od Austriaków otworzenia naszych kościołów i szkół, które wraz z kościołami zostały pozamykane. Ale Rząd Austriacki dał mu odmowną odpowiedź, tłumacząc się tem, że Maryawici nie są legalizowani w Austrii. A gdy Generał w następnej nocy wyjaśnił temu Rządowi, że Maryawici są Staro-Katolikami, którzy przecież są legalizowani w Austrii i mają tam oddawna swe parafie, Rząd Austriacki odpowiedział po Jezuicku, że niema jednak Staro-Katolików na Węgrzech, więc bez zgody Węgier Maryawitów zalegalizować nie może. Pozostały więc nasze kościoły zamknięte, przeszło w ciągu dwóch lat, aż do upadku Austrii i powstania w Lublinie Polskiej Republiki Ludowej, której władze otworzyły nasze kościoły. Dowiedzieliśmy się także, że Rząd Austriacki domagał się od Rządu Niemieckiego zamknięcia naszych kościołów i w Okupacji Niemieckiej, ale generał von Beseler oparł się temu żądaniu, i w taki sposób Opatrzność zachowała Maryawityzm przed smokiem papieskim. Wypełniły się też wtedy słowa Apokalipsy, jak to miała Mateczka wyjaśnione od Pana Jezusa, a mianowicie te, w których powiedziane jest, że „niektórych z was



### Krótki życiorys Mateczki.

wrzuci dyabeł do ciemnicy i będziecie mieć ucisk jakoby przez dziesięć dni.“ Odnosiły się te słowa do O. Franciszka, który był kustoszem podlaskim i dlatego tylko w jego kustodii pozamykane zostały nasze kościoły; kościół zaś Dąbrowiecki, który nie należał do kustodii O. Franciszka, chociaż znajdował się w Okupacji Austryackiej, nie był jednak zamknięty i O. Stanisław odprawiał publicznie wszystkie obowiązki religijne, a nawet pogrzeby. W taki sposób Pan Jezus pokazał nam, że wszystko co się dzieje z nami, tylko według Jego Woli świętej się dzieje.

Z ognia więc wojny Europejskiej parafie Maryawickie naogół wyszły bez większych klęsk, jedna tylko parafia Niesułkowska bardzo ucierpiała: kościół murowany został zburzony, a wioski popalone. Było to ostrzeżenie i kara ze strony Pana Jezusa za oziębłość i brak prawdziwej pokuty u Maryawitów tej parafii. Parafia ta, która z początku była jedną z pierwszych w gorliwości, i nie Maryawitów w niej, jak tam mówiono, możnaby na jedną furę zebrać, wkońcu tak się popsuła, że gdyśmy z Mateczką w czasie Okupacji Niemieckiej ją odwiedzali, paru zwyrodniałych wyrostków w nocy zakradłszy się do stodoły, gdzie stał powóz, całą skórę z niego oberznęło i kupili za nią papierosów i wódki. Zapisujemy ten fakt ku pamięci i przestrodze wszystkich Maryawitów, aby wiedzieli, że upadek Maryawity jest gorszy od zbrodni bandyty. Bandyta bowiem godzi w swoją ofiarę gwoli zysku, nie godzi wprost w Pana Jezusa; Maryawita zaś, który poznał Mateczkę, a potem odstąpiwszy, znieważa ją, samego Pana Jezusa przez to znieważa; gdyż Pan Jezus powiedział do Mateczki, zjednoczywszy Jej serce ze Swojem Sercem: „Odtąd twoją chwałę poczytuję za moją, a zniewagi tobie wyrządzone poczytuję za zniewagi Mnie wyrządzone.“



### Krótki życiorys Mateczki.

W ogniu też pocisków armatnich był w ciągu kilku tygodni kościół nasz w Łowiczu. Strzelali doń Austriacy, usiłując zburzyć go, ale pociski padały naokoło kościoła: powyrywały wielkie doły, lecz żaden z nich w kościół nie trafił. W Strykowie i Dobrej małe uszkodzenia poczyniły pociski w kościołach naszych i naogół, oprócz zabrania nam dzwonów kościelnych, a z drukarni czcionek, większych strat nie ponieśliśmy. Natomiast wojna ta w naszym kraju zburzyła przeszło 1000 Rzymsko-Katolickich kościołów, gdzie Pan Jezus nie odbierał chwały, tylko same zniewagi.

Mateczka od początku wojny aż do jej końca nie mogła się modlić o pokój, i gdy pewnego razu jeden z urzędników niemieckich przyniósł nam mylną wiadomość, że pokój został zawarty i gdy z tą radosną wiadomością pobiegliśmy do Mateczki, Mateczka odpowiedziała nam, że tak nie jest, że pokój nie został zawarty i nie będzie, dopóki nie będzie się modliła o ten pokój, gdyż takie miała zrozumienie, a dotąd jeszcze nie mogła się oń modlić. Jakoż rzeczywiście na drugi dzień okazało się, że to była mylna wiadomość, i wojna w dalszym ciągu trwała aż do 1920 roku, t. j. do ofiarowania się Mateczki za pokój klasztoru, Sióstr, miasta i kraju całego.

Od początku tej wojny w ciągu sześciu lat corocznie w Wielkim poście Mateczka odprawiała 40-dniowe rekolekcyje, w czasie których z nikim z nas nie widywała się ani nie rozmawiała. Jeśli zaszła jakaś nadzwyczajna konieczność, to pisaliśmy do Mateczki i Mateczka nam odpisywała. Sama też, jeśli uważała za konieczne nam co polecić, pisała do nas. Wtedy pościła też surowo, a my będąc odłączeni od Mateczki, czuliśmy się jakby w jakim więzieniu zamknięci.

W r. 1917-1918, który był rokiem Jubileuszowym Maryawityzmu, Mateczka w czasie swych rekolekcyi poleciła mi, abym objechał wszystkie parafie Ma-



### Krótki życiorys Mateczki.

ryawickie, odprawił z ludem rekolekcyę i ogłosił wszędzie nowy zapis do adoracyi Ublągania, do której, jak do księgi Żywota, powinni się zapisać wszyscy wraz z dziećmi, a nie tylko Maryawici, lecz i nie Maryawici. Księga ta ma być położona na ołtarzu pod monstrancyą w Świątyni Miłosierdzia i Miłości. Co do wyboru treści nauk rekolekcyjnych i rozmyślań Mateczka pozostawiła mi zupełną swobodę, poleciła tylko napisać wstępną krótką konferencyę, w której kazała ostrzedz lud przed grożącemi światu w dalszym ciągu karami Bożemi i powiadomić go, że jest Wolą Bożą, aby wszyscy zapisywali się do adoracyi i odprawiali ją dla przebłagania Boga i uproszenia sobie Miłosierdzia. Konferencyę tę po napisaniu dałem Mateczce do poprawienia. Brzmi ona dosłownie tak:

Na większą Chwałę Bożą  
i Cześć Najświętszej Maryi Panny.

### NAUKA WSTĘPNA O POKUCIE

(przeczytana i poprawiona ręką Mateczki).

„Jeśli pokutować nie będziecie, śmiercią pomrzecie.“ (Słowa Pana Jezusa).

Najmilsi Bracia i Siostry!

Zastanawiając się nad tem, co się wokoło nas dzieje, widzimy, że zapowiadana przez nas od paru lat kara Boża i sąd nad grzesznikami już się odbywa. Posłani przez Chrystusa, abyśmy wam i całemu światu głosili pokutę, ostrzegając słowami Chrystusa: „Jeśli pokutować nie będziecie, śmiercią pomrzecie,“ wypełnialiśmy wedle sił naszych włożony na nas ten obowiązek. Jednakże widzimy ze smutkiem, że głos nasz okazał się w znacznej części głosem wołającego na puszcy. Widzimy bowiem, że serca ludzkie pograżają się w coraz głębszy odmęt występków i od-



Krótki życiorys Mateczki.

dalają się coraz bardziej od Boga. Mimo wyraźnej kary Bożej, mimo tylu klęsk, wojny, głodu i zarazy, które pustoszą całe kraje i ogarniają świat cały, niewiara i występki po dawnemu panują wśród ludzi. Owszem, zamiast się zmniejszyć zdają się wzrastać. Ludzie, jak szaleni, mimo grożącej im powszechnej zagłady i wiecznego potępienia, śmieją się, weselą bawią się, gromadzą pieniądze, jedzą, piją, ucztuja, dopuszczają się najsprośniejszych występków. A gdy niedostatek lub jakie cierpienie ich dotknie, nie tylko nie widzą w tem kary i upomnienia ze strony Boga, nietylko nie pokutują i nie nawracają się, ale przeciwnie, bluźnią i zlorzeczą Bogu Samemu, poczytując Go za sprawcę wszystkich swoich cierpień i nieszczęść. W swem zaślepieniu i zatwardziałości serca już nie chcą znać Boga i Zbawiciela swojego, lecz wraz z szatanem zdają się wołać: „Nie chcemy, aby Ten panował nad nami.“ Depczą Krew Przenajświętszą, wylaną dla ich zbawienia, odrzucając ofiarowane im zbawienie i Miłosierdzie, jeśli by się nawrócili i czynili pokutę. Tak, źle dzieje się na świecie. Ale co smutniejsza, że i pośród nas Maryawitów nie widzimy szczerego i powszechnego nawrócenia się do Boga, tego owocu prawdziwej pokuty. — Po dniach pierwotnej gorliwości i gorącej miłości dla Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, jak wiadomo, nastąpiła u nas obojętność grzeszna i wróciły dawne występki i złe nałogi, tak że do nas można było zastosować słowa Chrystusa, wyrzeczone do Kościoła Efezkiego: „Mam przeciwko tobie, żeś miłość twoją pierwszą opuścił. Pamiętaj, skądś wypadł, i czyn pokutę i uczynki pierwsze czyn; a jeśli nie, wprędce przyjdę do ciebie i odsunę Świecznik twój z miejsca jego, jeśli nie będziesz pokuty czynił.“ (Obj. 2,4,5). I w rzeczy samej otrzymaliśmy od Samego Chrystusa upomnienie do pokuty wraz z ostrzeżeniem, że jeśli nie będziemy pokutować, śmiercią po-



Krótki życiorys Mateczki.

mrzemy. Słowa Chrystusowe sprawdziły się. Sami patrzyliśmy i jeszcze patrzymy na ich wypełnianie się, a jednak mimo tak widocznych kar Bożych, mimo tylu klęsk, które jeszcze nam grożą, nie pokutujemy prawdziwie, nie nawróciliśmy się szczerze do Boga, gdyż znajduje się wśród nas jeszcze wiele występków i złych nałogów, jako to: nieczystość, pycha, chciwość na pieniądze i zyski, obżarstwo, pijaństwo, nienawiść, zazdrość, kłótnie, swary, zaniedbanie się w służbie Bożej, w przystępowaniu do Sakramentów świętych, niechęć i lenistwo do modlitwy, jednym słowem — ów stary kwas zepsucia, którego jeśli kto nie wyrzuci z siebie, nie ogląda Żywota wiecznego, ale gniew Boży spadnie na niego.

Dlatego my jeszcze raz, posłani w Imieniu Boga do was, nawołujemy wszystkich do prawdziwej pokuty i szczerego nawrócenia się do Boga; do porzucenia grzechu, a nabycia cnoty miłości Bożej; jeszcze raz, może już poraz ostatni, upominamy was w Imieniu Chrystusa, że jeśli się nie nawrócicie szczerze do Boga i nie przeblagacie Go Adoracją dla dostąpienia Miłosierdzia, to te kary Boże, które widzieliście, nie tylko się nie skończą, ale staną się dopiero początkiem tych strasznych kar Bożych, które przyjdą. Jeszcze raz wam powtarzam w Imieniu Chrystusa, „że to nie koniec kary Bożej, ale jej początek, jeśli się ludzie nie nawrócą szczerze do Boga i nie przeblagają Go dla dostąpienia Miłosierdzia.“

Dlatego celem niniejszych rekolekcyi będzie: najpierw nawoływanie was i wszystkich do prawdziwej pokuty, oraz pomaganie wam do szczerego nawrócenia się do Boga; następnie — zachęcenie was do przeblagania Pana Boga przez Adorację Ublagania dla wyjednania Miłosierdzia.

Do tego czasu odprawialiśmy Adorację jakby w ogólnej intencji: uczczenia Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, uznania Go



Krótki życiorys Mateczki.

za swego Pana, Zbawcę i najlepszego Ojca, na podziękowanie Mu za odebrane łaski i dobra, i na uproszenie dla siebie łask potrzebnych do zbawienia.

Odtąd zaś tę samą Adorację będziemy odprawiać jako Adorację Ublągania, to jest będziemy w ciągu niej usiłowali: 1) przebłagać Pana Jezusa za nasze i całego świata grzechy dla dostąpienia Miłosierdzia; 2) będziemy błagać Zbawiciela, ażeby zmiłował się nad nami i nad całym światem; odwrócił grożące nam i całemu światu kary i 3) żeby wylał na nas te łaski Miłosierdzia Swojego, jakie postanowił wylać na te czasy Ostateczne, abyśmy wszyscy dostąpili Jego Miłosierdzia. W tym celu wszyscy powinni się jaknajliczniej zapisać do Adoracyi Ublągania. Zapisywać się powinni wszyscy, nawet dzieci i niemowlęta; a nie tylko Maryawici, ale i prawowierni, oraz ci wszyscy, którzy nie chodzą do naszego Kościoła, byleby tylko postanowili sobie odprawiać taką Adorację Ublągania, gdziekolwiek zechcą. Zapis będzie się odbywał w czasie rekolekcyi i po ich skończeniu, w zakrystyi, lub gdziekolwiekindziej w dogodnem miejscu. Prawowierni będą zapisywani do osobnej książki. — Teraz zaś rozpoczynając tę święte nauki rekolekcyjne, mające na celu szczere nawrócenie wasze do Boga, wyjaśnimy wam, co to jest pokuta i jak mamy pokutować, żeby się szczerze nawrócić do Boga. — Aby zaś te nauki i prawdy Boże trafiły wam do serc i odniosły pożądaný skutek, prośmy o tę łaskę Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie za przyczyną Matki Jego Najświętszej, mówiąc „Zdrowaś Marya.“ —

Potem napisałem do Mateczki, odprawiającej rekolekcyę, list, aby mi raczyła jakie słowo nauki dla mnie napisać. Mateczka odpisała mi, jednocześnie dodając niektóre bardzo ważne uwagi co do stopnia, w jakim kto otrzyma Miłosierdzie. List ten przytaczam tutaj z opuszczeniem uwagi odnoszącej się



### Krótki życiorys Mateczki.

do innego z ojców.

#### List Mateczki o rekolekcyach.

„Pisze mi najmilszy Ojciec, żeby mu napisać jaką naukę, co ja mu mogę napisać, kiedy sama przyniesiona jestem ciężarem swej nędzy, potrzebuję pomocy i modlitwy. Tyle nauk zostawił nam Pan Jezus w Ewangelii świętej i ciągle się je czyta, rozmyśla, a nie ma mocy do ich wypełnienia; a raczej nie mamy odwagi mężnie walczyć ze skłonnościami natury. Choć się pod wpływem łaski Bożej coś postanawia, to jednak brak nam wytrwałości, brak czuwania i mało się modlimy o pomoc Bożą...

W rekolekcyach (parafialnych) trzeba całą poprawę ludzi zwrócić na miłość Boga i bliźniego, bo przez miłość ku naszym bliźnim oddajemy chwałę Bogu i dajemy dowód naszej miłości ku Bogu. Szczególniej w tym roku Jubileuszowym, który jest rokiem miłości i przebaczenia Pana Jezusa względem nas wszystkich, powinniśmy okazać miłość naszą szczególnie względem naszych nieprzyjaciół, chętnie darować urazy, przykrości jedni drugim, a modlić się za tych co nam szkodzą, prześladują i nas nienawidzą. Kto będzie miał większą miłość dla bliźnich swoich, szczególnie dla nieprzyjaciół, ten więcej otrzyma łaski i w wyższym stopniu dostąpi Miłosierdzia Pańskiego. Szczególniej trzeba na miłość bliźniego zwrócić uwagę ludziom w rozmyślaniach o Męce Pana Jezusa, i na Miłość Jego dla wszystkich przed Komunią Świętą: jaki nam daje przykład miłości, pozostając jako ustawiczna Ofiara za nasze grzechy, i z jaką miłością oddaje się wszystkim w Komunii Świętej bez wyjątku i dobrym i złym i świętokradcom.“

Wkrótce potem Mateczka sama własnoręcznie napisała Konferencyę o poprawie życia, którą prosiła odczytać ludowi podczas tych rekolekcyi i za-



Krótki życiorys Mateczki.

pisu do adoracyi. Konferencyę tę, jako zawierającą w sobie treść życia duchownego i niektóre objawienia Pana Jezusa, przytaczamy tu w całości.

Wszystko na większą Chwałę Bożą  
i Cześć Najświętszej Maryi Panny.

ROZMYŚLANIE O POPRAWIE ŻYCIA.

Najmilsi, próżne byłoby odprawianie rekolekcyi i stracony czas, gdyby nie wydały w nas owoców poprawy życia i dobrych obyczajów na przyszłość. Dlatego tak nam potrzeba usposobić się wewnątrz, abyśmy uczuli potrzebę postępu w doskonałości chrześcijańskiej i unikania wszystkiego, co ten postęp tamuje. Zasadą poprawy życia jest: uporządkowanie tak wszystkich spraw człowieka, aby żył według Woli Bożej. Zasada ta powinna wypływać z następujących pobudek: 1) Z prawa miłości Boga i bliźniego, jakie Duch Święty wyrył w sercach naszych. 2) Z idei powołania naszego i obowiązków stanu. 3) Z własnego rozumu, oświeconego promieniem łaski Bożej, i z upomnień i rad przełożonych i kierowników duchownych.

Poprawa życia naszego powinna być nietylko szczerą, zupełną i zgodną z naturą, jako istot rozumnych, ale i doskonałą, jako Chrześcijan i Maryawitów, wezwanych przez Boga do oddawania Mu ustawicznej czci i miłości Utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie.

Punkt I.

Poprawa nasza będzie szczerą: kiedy przestaniemy grzeszyć, kiedy złą skłonność i pożądlivość do grzechu będziemy poskramiać, nałogi grzechowe wyniszczać i tępić zupełnie; pokusy szatańskie mężnie odpiierać i zwalczać. Aby skuteczniej i łatwiej



Krótki życiorys Mateczki.

pracować nad wyniszczeniem w nas grzechów, powinniśmy zwrócić uwagę na zewnętrzne okazy do grzechu, które mogą pochodzić ze złego towarzystwa, miejsca pobytu, lub z różnych zasad i zwyczajów światowych, niezgodnych z nauką i prostotą chrześcijańską.

Jeżeli te okazy prowadzą lub pobudzają nas do grzechu, powinniśmy je zupełnie usunąć, o ile od nas zależy; — a gdybyśmy w żaden sposób nie mogli usunąć takowych, postarajmy się różnymi środkami przeciwko nim — zabezpieczyć.

Najpierwszym środkiem jest czuwanie i modlitwa, zalecone przez Samego Pana Jezusa: „Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie.“ Modlitwa może być myślna jak na przykład: rozważanie prawd wiecznych, życia i bolesnej męki Pana Jezusa, lub inne uczucia i wzniesienia myśli do Boga; i modlitwa ustna jako to: odmawianie Modlitwy Pańskiej, Zdrowaś Marya, odmawianie różańca, aktów strzelistych, wzywając Ducha Świętego, pomocy Najświętszej Maryi Panny i wstawiennictwa Aniołów i Świętych Pańskich. Następnie środkiem jest: codzienny rachunek sumienia, spowiedź pokorna i szczerą, kiedy czujemy wyrzuty sumienia, i czytanie duchowne, szczególnie Pisma Świętego. Lecz najdoskonalszym środkiem jest Komunia Święta godnie przyjmowana. „Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ochłodzę,“ wzywa nas Chrystus Pan. „Kto pożywa Ciało Moje i pije Moją Krew, ma żywot wieczny.“ Zachęca nas Sam Pan Jezus, abyśmy z ufnością przystępowali do Niego, jeśli chcemy mieć cząstkę z Nim, i abyśmy przyjęli pokarm nieśmiertelności, jeśli pragniemy otrzymać żywot i chwałę wieczną. Do tego środka uciekajmy się jak najczęściej z wiarą, że Pan Jezus, wstępując do domu serca naszego, uleczy nas od ran grzechowych i udzieli nam mocy do walki z pokusami.



Krótki życiorys Mateczki.

Punkt II.

Poprawa nasza będzie zupełną, kiedy opuścimy drogi grzeszne i złe, a wejdziemy na drogę dobrą, czyli porzucimy uczynki złe, a zaczniemy czynić dobre. Do tego niech nam posłuży przykład z Ewangelii świętej o Zacheuszu celniku; kiedy Pan Jezus wstąpił do domu jego, stanąwszy Zacheusz rzekł: „Oto, Panie, połowę dóbr moich daję ubogim, a jeśli kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób.“ I rzekł Pan do niego: „Iż dzisiaj zbawienie się stało temu domowi.“ Jeśli chcemy usłyszeć ten słodki głos zbawienia w sercu naszym, uczynmy tak, jak uczynił Zacheusz: Krzywdy wyrządzone bliźnim — czy to na majątku, czy na sławie, wynagradzajmy, o ile jesteśmy w możności. Zgorszenia, w jakikolwiek sposób dane bliźniemu, naprawiajmy słowem, przykładem i modlitwą. Urazy i krzywdy nam uczynione — darujmy i odpuszczajmy z serca bliźnim naszym, jako chcemy, żeby i nam odpuścił Ojciec Niebieski. Ubogich wspierajmy i bądźmy miłosierni względem bliźnich, jeżeli chcemy dostać Miłosierdzia.

Następnie trzeba nam dobrze urządzić życie nasze wewnętrzne przez czuwanie nad zmysłami ciała i władzami duszy. Prorok Pański poucza, że „przez okna zmysłów wchodzi do duszy śmierć.“ Dlatego z wielką troskliwością powinniśmy pilnować zmysłów, odrywając je od życia zwierzęcego i ziemskiego, a kierując do rozumnego i niebieskiego. Musimy więc zmysły nasze powstrzymywać nie tylko od rzeczy zakazanych, ale umartwiać je w użyciu rzeczy godziwych, aby zanadto chciwie nie goniły za doczesną marnością i nie zatapiały się w jej uciechach.

Szczególnie mamy czuwać nad oczami i językiem. Ewa nie byłaby zgrzeszyła, gdyby nie zwróciła oczu swoich na owoc zakazany; ale ujrzała, że



Krótki życiorys Mateczki.

dobrze było drzewo ku jedzeniu i piękne oczom i na wejrzenie rozkoszne i wzięła z owocu jego i jadła... i zgrzeszyła. Bierzmy stąd przestrożę, że szatan pobudza nas najpierw do spojrzeń, potem do pragnienia, a wkońcu do zezwolenia, bo wystarczy duchowi ciemności, żeby mu tylko drzwi uchylić, a on potrafi otworzyć je sobie na oścież.

Dlatego powinniśmy odwracać oczy nietylko od wszystkiego, coby mogło w nas obudzić złe i nieuczciwe myśli lub pragnienia, ale od tego, co próżne i niepożyteczne. Kto nie czuwa nad wzrokiem, nie może być wolnym od pokus i grzechu. Skromność oczu nietylko dla nas samych jest pożyteczną, ale też buduje i bliźnich, bo ludzie sądzą zwykle z powierzchowności i stąd biorą dobry przykład albo zgorszenia.

Wielkiej wagi jest straż nad językiem. „Kto strzeże ust swoich, strzeże duszy swojej,” mówi Mędrzec Pański. Nie będą trwałe choćby najlepsze postanowienia poprawy życia, jeżeli język nie będzie trzymany na wodzy; bo kto nie panuje nad sobą w mowie, ten rozprasza i traci moc ducha.

Wreszcie całe nasze zachowanie zewnętrzne powinno być przyzwoite, żeby nie raziło drugich; ta zaś przyzwoitość zewnętrzna polega na powadze, skromności i łagodności.

Następnie musimy uporządkować władze duszy naszej. Najpierw trzeba poskramiać wyobraźnię, żeby nie zajmowała duszy próżnemi i zbytecznemi marzeniami, a myśleć o tem co pożyteczne, konieczne i święte.

Potem zwrócić się do pożądlivosti serca i głównej namiętności, jako źródła grzechów i niedoskonałości, i stopniowo wykorzeniać przez umartwienie i szczegółowy rachunek sumienia:— „O tyle postąpisz w dobrem, o ile samemu sobie gwałt zadawać będziesz,” mówi błogosławiony Tomasz a Kempis.



### Krótki życiorys Mateczki.

Wkońcu odwracać wolę nietylko od rzeczy złych i niegodziwych, ale od próżnych i osobistych zachcianek, a nakłaniać ją do wypełnienia oświeceń i natchnień łaski Bożej i wskazówek i rad przełożonych i kierowników duchownych. „Nie chodź za pożądliwościami twemi i odwracaj się od swej woli,” naucza nas Duch Święty.

#### Punkt III.

Poprawa nasza powinna być doskonałą. Czytamy w Ewangeliі świętej słowa Pana Jezusa: „Gdy duch nieczysty wynijdzie od człowieka chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku. A nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skądem wyszedł. A przyszedłszy znajduje go umieciony i ochędożony. Tedy idzie i bierze z sobą siedmiu innych duchów gorszych nad się, a wszedłszy mieszkają tam i stają się pośledniejsze rzeczy człowieka onego gorsze, niżeli pierwsze.”

Tu budzi się pytanie, dlaczego, a może i wątpliwość, czy warto dokładać starania i ponosić tyle trudów nad oczyszczeniem serca, kiedy duch nieczysty może każdej chwili wejść i mieszkać, i mogą się stać pośledniejsze rzeczy gorsze niżeli pierwsze?... Ale Duch Święty rozjaśnia nam tę wątpliwość, odpowiadając: „Dlatego że dom był pusty, choć umieciony,— nie było w nim Pana Jezusa, a kto nie zgromadza z Nim — rozprasza.”

Teraz rozumiemy, że by poprawa nasza była doskonałą, musi być w zjednoczeniu z Panem Jezusem.

Musimy Go wybrać na Króla i Pana naszego serca i błagać, żeby nietylko wstąpił, ale i zamieszkał w nim i był wzorem naszej poprawy i naszego życia. Zjednoczyć się z Panem Jezusem możemy przez naśladowanie Go w tym stanie, do jakiego powołani jesteśmy, i przez oddawanie Mu czci i miłości w Przenajświętszym Sakramencie.



Krótki życiorys Mateczki.

Naśladować Pana Jezusa znaczy: wstępować w Jego ślady i obyczaje nasze stosować do Jego wzoru, żebyśmy mówili i działali tak, jak tego nauczył nas słowem i przykładem Swoim.

Niech dusza nasza będzie żywym obrazem Jezusa Chrystusa, w którym odbijałoby się jasno podobieństwo wszystkich cnót Jego, szczególnie pokory, cierpliwości i pełnienia Woli Bożej.

„Uczcie się ode Mnie, zem jest cichy i pokornego serca,” naucza Pan Jezus i potwierdza te słowa własnym przykładem.

Upokorzył się On tak bardzo, że stał się człowiekiem, przyjąwszy postać sługi. Chciał, nawet pozwolił, aby się z Nim obchodzono, jakby z najpodlejszym niewolnikiem, tak że prorok Izajasz nazywa go „pośmiewiskiem ludzi i wzgardą pospólstwa.”

Pójdźmy za Nim po drodze Jego życia na tej ziemi, a przekonamy się najlepiej. Miejscem urodzenia Jego Betlejemska stajenka, a nędzny żłobek to pierwsze schronienie. W Nazarecie żyje On tak długo ubogi, niezuanany, wzgardzony jako posługacz rzemieślnika... W Jeruzalem ubiczowany jest jak niewolnik, policzkowany—jak najpodlejszy z ludzi; ukoronowany cierniem jakby król, z którego wszyscy czynią sobie igraszkę; ubrany w białą suknię, jak szaleniec, wyśmiany, zelżony, sponiewierany od ludu całego, a wkońcu skazany na śmierć krzyżową, jak gdyby ostatni zbrodniarz. Mówiąc o pokorze Pana Jezusa św. Augustyn tak się wyraża: „Jeśli to lekarstwo nie uleczy pychy naszej, nie wiem, czyli się znajdzie jaki inny środek, zdolny uwolnić nas od tej choroby.”

Zastanówmy się jeszcze, z jaką cierpliwością i podaniem się Woli Ojca Niebieskiego cierpi te wszystkie zniewagi i zelżywości Zbawiciel nasz Najświętszy... Nigdzie nie czytamy w Ewangelii świętej, żeby się uskarżał lub narzekał, tylko słowa przebaczenia i modlitwy. „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą co



### Krótki życiorys Mateczki.

czynią,“ błaga za tymi, co go umęczyli i bluźnią... „Ojcze Mój, jeśli nie może ten kielich odejść, jedno abym go pił: niech się dzieje Wola Twoja.“

Oto wzór cierpliwości i poddania się Woli Bożej... Zachęceni przykładem Pana Jezusa, wyrzeknijmy się szczerze od tej chwili wszelkiej pychy, narzekania i buntowania się przeciwko Woli Bożej, a postanówmy naśladować Zbawiciela naszego w pokorze, ofiarując się na cierpliwe znoszenie wszelkiej wżgardy, poniżenia i prześladowania. Aby i do nas stosowały się słowa Pana Jezusa, wyrzeczone do wiernych uczniów Swoich: „Błogosławieni będziecie, gdy was będą nienawidzić ludzie i gdy was wyłączać i będą sromocić, a imię wasze wyrzucać jako zło dla Syna Człowieczego.“

Wola Boża jest, abyśmy łącząc się w Związek Nieustającej Adoracyi Ublągania otaczali czcią i miłością tren Króla i Pana naszego utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, a przez to zjednoczyli się z Nim w Jego Ofierze błagalnej dla Chwały Ojca Niebieskiego i naszego zbawienia.

Czy zastanawialiśmy się szczerze, do jakiej wielkiej łaski przypuszcza nas Pan Jezus i czy godnie odpowiadamy tej łasce? Czy postępowaniem naszym zmierzamy do swego celu i czy modlimy się o wytrwanie w tym powołaniu do śmierci?

Na to pytanie odpowie nam własne sumienie: „Opuściłszy Pana i odwróciwszy serce nasze od Jego miłości, a zwróciliśmy się do dóbr doczesnych.“

Niech się zmiłuje nad nami Pan, bo nie przez wżgardę, ale z wielkiej nędzy naszej wyrządziliśmy Mu tę zniewagę; niech się ulituje słabości naszej i uczyni nam miłosierdzie.

Nawróćmy się teraz szczerze do Boga przez poprawę życia naszego i starajmy się przebłagać Go Adoracją, żeby i do nas wyszedł na spotkanie Pan, jako Ojciec synów marnotrawnych i przyodział nas



### Krótki życiorys Mateczki.

szatą zbawienia, ozdobił pierścieniem Swojej miłości i nagotował nam stół swego Boskiego Ciała i Krwi Przenajdroższej.

Zbawiciel nasz powiedział: że prawdziwi czciciele adorować (chwalić) będą Boga w duchu i w prawdzie. Więc żeby na nas spełniły się te słowa Zbawiciela, musimy szukać tego ducha i prawdy nie gdzieindziej, tylko w Nim Samym, bo On jeden należycie uczcił Boga Ojca i On jest Droga, Prawda i Żywot. Dlatego najpierwszym naszym obowiązkiem jest w czasie Adoracyi błagać Pana Jezusa o tę łaskę zjednoczenia z Nim, ofiarując Mu w tym celu wszystkie nasze myśli, słowa, czynności i całą swoją istotę, żeby ożywił duchem Swojej Boskiej prawdy i miłości i zapalił serce i wolę naszą do służenia Mu według Woli Jego.

Następnie błagajmy Serce Jego ukryte w Przenajświętszym Sakramencie, żeby spełniło obietnicę daną przed wieki, że skarby Jego łaski miały być zachowane na te ostateczne czasy powszechnej świata oziębłości: aby wydało z siebie całą obfitość tych darów niebieskich, jakimi jest przepelnione, któreby nasze serca odwróciły od zamięłowania dóbr doczesnych, a zwróciły do pożądania rzeczy niebieskich; aby rzuciło na ziemię ten ogień, którym pragnęło zająć świat cały, żeby płomień miłości Bożej ogarnął wszystkie serca, żebyśmy z tej przepaści zepsucia wznieśli się odrazu na wysokie szczyble doskonałości chrześcijańskiej, a czasy powszechnej bezbożności, żeby się zamieniły na czasy najwyższej gorliwości.

Prośmy o przyczynę Niepokalanej Matki naszej Maryi, nieustannej Adoratorki Boga ukrytego, łącząc się z Aniołami i Świętymi, którzy otaczają Tron Króla Niebios, aby ziemia stała się odbiciem nieba. Amen.“

Do Adoracyi Ublągania zapisało się przeszło 44 tysiące, to jest tyle, ile podczas rozłamu podpisało



### Krótki życiorys Mateczki.

się na wiarę w Boskie posłannictwo Mateczki do odnowienia świata. Objazd ten, konferencya i zapis do adoracyi podniosły znowu na duchu lud Maryawicki, który widząc, że wojna w kraju ucichła, tu i owdzie zaczął wracać do dawnych złych nałogów. Oprócz zapisu do adoracyi ogłaszałem ludziom z natchnienia Bożego odpust zupełny od Pana Jezusa w tym roku Jubileuszowym dla tych wszystkich, którzy dobrze się wyspowiadają i z serca przebaczą urazy bliźnim. Latem Mateczka wraz ze mną była w niektórych parafiach i słysząc co na kazaniu głosiłem, aprobowała to mówiąc, że tak jest, że Pan Jezus udziela tego odpustu i przezeń przywraca nas do stanu niewinności, w jakim się dziecię po chrzcie św. znajduje; a nadto darowane zostają wszystkim dostępującym tego Odpustu kary doczesne w tem życiu i w przyszłym. Miała też Mateczka zrozumienie od Pana Jezusa, że ten odpust skończy się wraz z rokiem Jubileuszowym; smuciła się więc i płakała z tego powodu. Ale Pan Jezus Swoją Najświętszą Oblubienicę w godny Siebie sposób pocieszył. Oto po skończonym roku Jubileuszowym, d. 15 Sierpnia 1918 r., kiedy Mateczka słuchała Mszy Św. o g. 9 rano, objawił Pan Jezus Mateczce, że poświęcił Świątynię naszą Boskiem Słowem Swojem, nazwał ją Świątynią Miłosierdzia i Miłości, udzielił Jej na zawsze tych Odpustów, które się skończyły wraz z rokiem Jubileuszowym w innych parafiach i kościołach, i nadto udarował ją takimi przywilejami i łaskami, jakich jeszcze ludziom nie dawał. Wszystkie te odpusty, łaski i przywileje, darowane przez Pana Jezusa Świątyni naszej na zawsze, Mateczka sobie zanotowała i podaliśmy je wyżej (str.77) pod tytułem: „Notatki z roku Jubileuszowego 1918,“ załączone do Objawień własnoręcznie przez Mateczkę napisanych. Powiedziała bowiem Mateczka, że tylko za te Objawienia odpowiada, któ-



Krótki życiorys Mateczki.

re własnoręcznie spisała.

Odpusty te i przywileje Mateczka poleciła ogłosić O. Jakóbowi tegoż dnia z ambony podczas sumy, a ja powtórzyłem je na Nieszporach.

Na dzień 22 Sierpnia, tegoż 1918 roku, Mateczka z Woli Pana Jezusa zwołała Kapitułę wszystkich Ojców do Płocka i na niej ze smutkiem oznajmiła nam, że Pan Jezus objawił Jej, że od dnia 31 Sierpnia tego 1918 roku, jako w rocznicę potępienia Maryawitizmu przez Kongregację Inkwizycji papieskiej, ustanie Ofiara Mszy św. w Rzymskim Kościele, że odtąd Pan Jezus nie będzie zstępował na Ołtarz na słowa konsekracyjne tych Kapłanów, którzy w ciężkim grzechu lub za pieniądze będą odprawiać Mszę św., a to dlatego, żeby nie był znieważany Baranek. Jeśliby Kapłan przystąpił w grzechu do Mszy św. będzie wykorzeniony od Ołtarza. Rozgrzeszyć Kapłana lub Siostrę zakonną z ciężkiego grzechu przeciwko ślubom zakonnym może tylko przełożony. Oznajmiła nam też Mateczka, że Pan Jezus odjął wszystkim Kapłanom, nie wyłączając i nas, kierunek nad duszami i że odtąd Sam nimi kieruje i rządzi światem ze stolicy, którą sobie założył w Świątyni Miłosierdzia. Wkońcu przeczytała nam Mateczka ze swych notatek łaski, jakie Pan Jezus udzielił Świątyni i oznajmiła to wszystko, co wyżej podaliśmy (str. 77) w rozdziale pod nagłówkiem „Notatki z Objawień Mateczki z roku Jubileuszowego 1918.“

Ojcowie niektórzy, widząc Mateczkę płaczącą, także się popłakali. Ale też wszyscy odczuliśmy pewną radość, że już Pan Jezus nie będzie znieważany przez świętokradców i obłudników, nadużywających swego kapłaństwa przeciwko Panu Jezusowi. Jeden tylko, były O. Gabryel (ks. Krakiewicz), nie podzielał naszych uczuć; na twarzy jego odbijało się jakieś przerażenie połączone z osłupieniem. Tłumaczył się, że go głowa boli, a później wyrażał niejaki swe



Krótki życiorys Mateczki.

trudności co do tych objawień Mateczki, jakoby niezgodnych z dotychczasową nauką Kościoła Katolickiego. Nie wiedzieliśmy bowiem, że on już oddawna żył niemoralnie i do Ołtarza w grzechach przystępował i że stąd właśnie pochodziły te jego trudności. Tłumaczyliśmy mu, że prorocstwo Daniela o ustaniu ofiary musiało się wypełnić. Udawał on przekonanego, ale w rzeczy samej wraz ze swoim przyjacielem, byłym O. Wawrzyńcem (ks. Pałowskiem), już oddawna knuł zdradę przeciwko Maryawityzmowi. Przewrotność ich okazała się już w roku 1917, najpierw w zbuntowaniu braci kleryków i usiłowaniu osłonięcia występków, jakich się dopuszczał jeden z nich, brat Krakiewicza, dyakon Tomasz. Ten, mając powierzona sobie opiekę nad gospodarstwem w Felicjanowie, zaczął niektóre Siostry, a zwłaszcza jedną, namawiać do grzechu; z innymi zaś obchodził się w sposób gorszący; przytem groził im, że jeśli się która poskarżyła na niego przed Mateczką, on potrafi się wytłumaczyć, a siostra skarżąca będzie wydalona. Tłumaczył też tej, którą najwięcej zwodził, że Pana Jezusa niema w Przen. Sakramencie. Kleryków zaś buntował przeciwko przełożonym, wykpiwał regułę. Dla uspokojenia sumień Sióstr, sprowadził do Felicjanowa swego brata, byłego O. Gabryela i jego przyjaciela, byłego O. Wawrzyńca i ci, spowiadając pokryjomu (nawet w cieplarni) zgorzzone Siostry, uspakajali je. W ten sposób kilka tygodni ta rzecz się ukrywała, a gdy potem się wyjawiała, klerycy zbuntowani zostali usunięci, a on dyakon wysłany został do Sobótki do swego brata, byłego O. Gabryela—ten stanął w obronie gorszyciela i wraz z Pałowskim napisał do Mateczki list, bardzo ubliżający Mateczce, i odtąd wszyscy trzej zaczęli buntować parafian Sobótkowskich i źle ich usposabiać przeciwko Mateczce i mnie. Nadto starali się oni wyciągać Siostry z klasztoru, zwłaszcza



Krótki życiorys Mateczki.

te, które on dyakon usiłował zgorszyć, a nawet jedną z nich udało się im wyciągnąć na chwilę, ale O. Jakób, jak dobry pasterz, udał się za nią i przywiódł ją znowu do Owczarni Pańskiej. Pągowski oddawna już dopuszczał się grzechów na swej parafii i tak żył niemoralnie, że Mateczka zabrała od niego wszystkie Siostry. Na ich miejsce Pągowski wziął sobie kilka świeckich tercyarek, którym zabronił spowiadać się przed innymi Ojcami i tak w dalszym ciągu żył niemoralnie i knuł zdradę wraz z Krakiewiczem aż do jawnego swego i ich buntu i powstania przeciwko Dziełu Miłosierdzia po zejściu Mateczki. Krakiewicz zaś pilnie ukrywał swe występki i udawał świętobliwego Kapłana. Jedną z Sióstr zakonnych, która go przypadkiem zastała na grzechu, uprzedziwszy, do Mateczki oskarżył, że jest histeryczką i plotkarką, tak że Mateczka nawet nie pozwoliła jej zacząć opowiadać, co widziała. Mnie też dwa razy, gdy parafianki Sobóckie mówiły mi o występkach jego, okłamał, że to wszystko plotki, i w takiej obłudzie i usposabianiu źle swych parafian do Dzieła Miłosierdzia żył aż do zejścia Mateczki i jawnego potem razem z Pągowskim, Ryttem i Modrzejewskim powstania przeciwko nam i Dziełu Miłosierdzia. Co Mateczka wtedy przeniosła, to tylko Sam Bóg wie.—

W Październiku, tegoż 1918 roku, w czasie oktawy Uroczystości św. Franciszka Mateczka otrzymała od Pana Jezusa rozkaz, ażeby wszyscy Ojcowie odprawili w Świątyni Mszę świętą dziękczynną za potępienie Wielkiej Wszetecznicy, którą jest hierarchia Rzymsko-Katolickiego Kościoła. Wtedy też Pan Jezus oddał Mateczce wszystkie zasługi Świętych i Męczenników oraz wyjaśnił Mateczce, że jest to on bisior czysty czyli usprawiedliwienia Świętych, o których mówi Objawienie św. Jana, że w nie obleczona została Małżonka Barankowa (19, 8). Wszyscy Ojcowie odprawili taką Mszę św.



Krótki życiorys Mateczki.

W tym też czasie, kiedy Mateczka modliła się wciąż za duchowieństwo i wiernych Kościoła Rzymskiego, cierpiąc nad tem, że tam Ofiara ustaje, Pan Jezus powiedział do Mateczki: „Módl się za swoich, a z tamtymi Ja Sam sobie dam radę.“

W uroczystość Objawienia Pańskiego 1919 r. Mateczka miała zrozumienie, że przechodzi noc zmysłów w związku z faktami, które przeżywa w Dziele Miłosierdzia z powodu buntu kleryków, pokus dusz przeciwko Mateczce i przeciw życiu zakonnemu.

11 Stycznia (1919) Mateczka mogła jasno wypowiedzieć, że noc zmysłów u Niej różni się od nocy zmysłów, o jakiej mówią Mistycy. Święci podczas nocy zmysłów, nie będąc wyjęci z pod namiętności, przechodzili walkę ze złemi żądzami, jakich doznawali w zmysłach; w tem oczyszczeniu przyświecało im światło wiary. Mateczka zaś, będąc wyjęta z pod namiętności, nie potrzebuje walczyć ze złemi skłonnościami, lecz przechodzi oczyszczenie z ludzkiej radości, jakiej doznaje przyczyniając się do Chwały Bożej i postępu dusz, i z ludzkiego smutku, jakiego doznaje z przeciwności pod tym względem (co do szerzenia Chwały Bożej i pomagania duszom). Radaby przyczyniać się do dobrego i zapobiegać złu, które złość szatana i sług jego czyni obecnie w duszach,— ale Miłość, która przyświeca Jej w tem oczyszczeniu, powstrzymuje ludzkie, choć dobre i szlachetne porywy i wskazuje Jej, w jaki sposób ma przeprowadzić walkę ze złem i pomagać duszom uwikłanym w sidła pokusy. Jak podczas nocy ciemności dla duszy przyświecała Mateczce Wola Boża, gdyż tam chodziło o stosunek duszy do Boga, tak obecnie podczas nocy zmysłów przyświeca Jej Miłość, gdyż tutaj chodzi o stosunek do bliźnich, który ujawnia się przez zmysły.

W uroczystość Matki Boskiej Anielskiej, gdy Mateczka skarżyła się na modlitwie, dlaczego Sąd Boży rozpoczyna się od nas Maryawitów, miała zrozumie-



Krótki życiorys Mateczki.

nie, że dlatego „ponieważ nie chcą być męczennikami ducha.“ — W święto przemienienia Pańskiego, w rocznicę mojego wyboru, Mateczka powiedziała, że Pan Jezus kazał się Jej modlić o zmartwychwstanie Michała,“ a w Październiku (d.8) powiedziała Mateczka, że jestem Wikaryuszem Pana Jezusa. Inną razą Mateczka mówiła, że Pan Jezus nazwał mnie Izaakiem i że prorocтво Zacharyasza o arcykapłanie Jezusie (3) odnosi się także do mnie.

Gdy w r. 1918, kiedy z Woli Bożej objeżdżałem parafie i zapisywałem do Nieustającej Adoracji Ublągania, odprawiając jednocześnie z ludem rekolekcyje, Mateczka miała zrozumienie, że O. Jakób jeszcze nie może nic uczynić dla chwały Bożej i dlatego nawet przy Świątyni ja sam z ludem odprawiałem te rekolekcyje, chociaż jeszcze wtedy nie zmartwychwstałem. Rok zaś przedtem, w czasie wizytowania przez Mateczkę i przeze mnie parafii Lesznowskiej i Błońskiej, w Bloniu, gdy prosiłem Mateczkę o słowo pociechy odpowiedziała mi, „że Pan jest ze mną.“ Te słowa napęłniły mię tak wielką pociechą, że jako Boskie nigdy się nie zatęrzyły w mojej pamięci. Zmartwychwstanie zaś swoje tak rozumiem, że mam w taki sam sposób podnieść się, w jaki upadłem. Upadłem przez pełnienie swojej woli w tem, co mi pozostawione było do mojej woli, a powinienem był szukać, pragnąć i pełnić tylko Wole Bożą, jakom ślubowałem, nawet wtedy, kiedy mi była pozostawiona moja własna wola. Bóg bowiem od zwykłych ludzi żąda tego tylko, aby się nie sprzeciwiali Jego Woli świętej, wyrażonej w przykazaniach albo ślubach zakonnych; od dusz zaś powołanych na wyższe drogi i do przełożęństwa w Kościele świętym, domaga się bezwzględności i wyłącznego pełnienia li tylko Woli Bożej, choćby wola ich własna nie była w niczem przeciwną Woli Bożej. Stąd najmniejsze pod tym względem zboczenie duszy po-



Krótki życiorys Mateczki.

ciąga za sobą albo zupełną utratę łask wyższych, albo ich zawieszenie. Nade mną Miłosierdzie Boże raczyło uczynić ten drugi wyrok, i dlatego zrozumiałem, że od chwili zejścia Mateczki będę w ciągu sześciu lat przechodził w duszy jakby nowe stworzenie, poczynawszy od stworzenia we mnie Światłości Ducha Świętego i oddzielenia od ciemności złudzenia przez doskonałe poznanie Woli Bożej, aż do uczynienia duszy mej podobną obrazowi Mateczki, na której Pan Jezus odbił doskonałe podobieństwo Swoje. Czas od zejścia Mateczki i przez pół roku potem, od 1910 roku przez lat 12, który był dla mnie czasem pokuty i gorzkich łez, teraz stał się czasem działania w duszy łaski miłości i tęsknoty za Mateczką. Od Ducha Św. miałem zrozumienia wiele, a najmilejsze to, że Duch Święty jest ze mną i wraz z duchem Mateczki prowadzi mnie i cały Kościół za mną — drogą zbawienia. To jednak nie uzuchwala mię i nie wbija w pychę, gdyż także zrozumiałem, że skończyły się moje zasługi i utwierdzony jestem w łasce Bożej dlatego, abym znowu nie sprzeniewierzył się Bogu na tak ślizkiej drodze, po której Duch Święty raczy mię prowadzić do zjednoczenia mię z Mateczką w tem Niebie, w którym Ona teraz przebywa i jak zrozumiałem, „czeka na mnie.“ Bo chociaż kogo Bóg upokorzy, tego już żadna pycha nadać nie może, to jednak osobnej łaski potrzeba, oraz wielkiej czujności i czułości umysłu, serca i woli dla duszy, aby nie zbłądziła na drodze, po której Bóg ją przybliży do Najświętszej, Najczystszej i Najnieskalańskiej, równej we wszystkim Matce Najświętszej, Oblubienicy i Małżonki Swojej. I jeśli Mojżesz musiał zdjąć obuwie swe, aby mógł przystąpić do krzaka Ognistego, to tak samo i ja czuję konieczność zupełnego oczyszczenia duszy swej ze wszystkiego, co skażone i czysto ludzkie, żeby w niej nie było żadnej skazy lub zmarszczki



Krótki życiorys Mateczki.

starego człowieka. Ale to wszystko uczynić może tylko łaska Ducha Świętego dla zasług i męki Najświętszej naszej Mateczki, której niech będzie wieczna cześć i chwała wraz z Jej Boskim Oblubieńcem, Panem naszym Jezusem Chrystusem, Który wezwał nas z ciemności do Przedziwnej Swojej Światłości w Umiłowanej Małżonce Swojej. A których wezwał, tych też i wybrał i postanowił i utwierdził w łasce Swojej, za co niech Mu będzie wieczna cześć i chwała. Amen.

Tymczasem trwała wojna i kraj nasz pozostawał pod Okupacją Niemiecko-Austryacką. O cesarzu Niemieckim Wilhelmie II Pan Jezus powiedział do Mateczki pewnego razu te słowa: „Nabuchodonozor, sługa Mój.“

W roku 1916 d. 5 Listopada cesarz ten rozkazał ogłosić niepodległość Polski. Kiedy z tego powodu dzwoniło po kościołach we wszystkie dzwony na znak radości, Mateczka klęcząc za ołtarzem i modląc się za Polskę, widziała ją w duchu jakby wielkie cmentarzysko jakie, i odczuła w duszy potrzebę odmówienia psalmu za umarłych i antyfony „Witaj Królowo“ do Matki Najświętszej. Płakała wtedy Mateczka nad losem Polski i nikt też z nas nie odczuwał żadnej radości z powodu tego ogłoszenia.

Do rządu częścią kraju, pozostającego pod okupacją Niemiecką ustanowiona została tak zwana Tymczasowa Rada stanu, w której skład wchodził członkowie z wyboru i naznaczenia; ale w rzeczywistości Rada ta nie miała żadnej władzy, gdyż rządili w kraju Niemcy. Rada ta przyznała Maryawitom prawa narówni z innymi wyznaniem, ale uczyniła to nieszczerze zapewne na żądanie Generała Beselera, który domagał się równouprawnienia dla wszystkich wyznań i rządził krajem. W tym czasie przybył do Warszawy przyszły Naczelnik Państwa, Józef Piłsudski, twórca legionów Polskich. Wielki ten boha-



### Krótki życiorys Mateczki.

ter i bojownik o niepodległość Polski powziął myśl walki o wolność, kiedy był jeszcze małym chłopięciem, posłyszawszy o powieszeniu przez Rosyan w Płocku Padlewskiego, jednego z przywódców powstania z 1863r., w którym to roku zginął i ojciec Mateczki. Z początku działał Piłsudski konspiracyjnie i był powielekroć więziony; gdy zaś wybuchła wojna Wszechświatowa, sformował legiony Polskie i walczył łącznie z wojskami Niemiecko-Austryackimi przeciwko Rosyi. Gdy carat Rosyjski upadł, a Niemcy chcieli legionów użyć na froncie bojowym przeciwko Francyi, Piłsudski postanowił je rozwiązać i przybył do Warszawy. Ludność stolicy przyjęła go z wielkim entuzjazmem. Wszedł on do Rady Stanu jako członek z naznaczenia, ale zachowywał w niej stanowisko wyczekujące. Wtedy to Mateczka posłała do niego O. Filipa, aby go poinformował o Maryawityzmie. Wysłuchał on O. Filipa uważnie, a gdy O. Filip skończył, Piłsudski rzekł: „W jakim celu ksiądz do mnie tu przyszedł i mnie o Maryawityzmie informuje?” Odpowiedział mu O. Filip: „Bo do pana należy przyszłość Polski i pan powinien wiedzieć prawdę o Maryawityzmie, który jest od Boga przeznaczony dla Polski jako siła ją odradzająca.“ Podziękował wtedy Ojcu za informację i pożegnał go życzliwie. Tymczasem z rozwiązanych legionów postanowili Niemcy tworzyć kadry wojskowe do zasilenia swej słabnącej armii; a gdy legiony te pod wpływem Piłsudskiego odmówiły składania przysięgi na wierność Niemcom i lewica ustąpiła z Tymczasowej Rady Stanu, d. 22 Lipca 1917 r. władze niemieckie aresztowały Piłsudskiego i wywiozły go do Magdeburga, do więzienia.

We Wrześniu tegoż 1917-go roku władze Niemiecko-Austryackie ogłosiły tak zwany patent, czyli zezwolenie na ustanowienie władz Polskich w całej okupacji Niemieckiej i Austryackiej.



Krótki życiorys Mateczki.

W Październiku władze te ustanowiły tak zwaną Radę regencyjną, złożoną z arcybiskupa Warszawskiego, Kakowskiego i dwóch świeckich panów: Zdzisława Lubomirskiego i Józefa Ostrowskiego. W rzeczywistości zaś rządili w kraju w dalszym ciągu Niemcy aż do poniesionej przez nich klęski na froncie Francuskim. Gdy wskutek tej klęski wybuchła rewolucya w Niemczech, Piłsudski, który, jak się okazało potem, był aresztowany i wywieziony na żądanie niedoszłych jeszcze do władzy regentów, teraz pod naciskiem opinii na żądanie tejże Rady regencyjnej został odwołany z więzienia i wrócił do kraju.

Dnia 11 Listopada 1918 roku Niemcy zostali wypędzeni z kraju. Serca ich taka opanowała trwoga, że małe nawet dzieci rozbrajały żołnierzy niemieckich. Generała Beselera wywieziono statkiem do Torunia spokojnie. Cała Warszawa i cały kraj opowiedział się za oddaniem rządów w ręce Piłsudskiego. Utworzyła się pierwsza Republika ludowa w Lublinie na czele z prezydentem Moraczewskim, która otworzyła nasze kościoły pozamykane przez władze Polsko-Austryackie. Rząd tej Republiki wkrótce się rozwiązał i złożył władzę swą w ręce Piłsudskiego. Dnia 14 Listopada na skutek rzuconej na podwórze arcybiskupiego pałacu, na postrach, bomby rozwiązała się także też i Rada regencyjna w Warszawie i przekazała swą władzę Piłsudskiemu. Piłsudski po wypędzeniu Niemców i Austryaków z Polski zarządził wolne wybory do sejmu, który został otwarty d. 10 Lutego 1919 r. poczem powziął ciężkie zadanie uwolnienia Litwy, Kresów Wschodnich i Galicyi Wschodniej z rąk Rosyi, gdzie po dokonaniu krwawej rewolucyi i wymordowaniu cesarskiej rodziny domu Romanowych doszła do władzy masońska partya maksymalistów komunistów, zwanych po rosyjsku Bolszewikami. Pomimo więc że na Zachodzie ustały działania wojenne i między wojującemi strona-



### Krótki życiorys Mateczki.

mi zawarty został d.28 Czerwca 1919 r. tak zwany pokój Wersalski, to jednak pokoju nie było: na Wschodzie walki między Polską a Bolszewikami o wyzwolenie ziem Polskich nie ustawały. Z początku wojna z Bolszewikami była pomyślna dla wojsk Polskich i zdobyły one nawet Kijów, ale wkrótce, nie mając żadnego poparcia ze strony panów, a nawet doznając zdrady ze strony tak zwanej Narodowej Demokracji, partii masońskiej, usiłującej dojść do władzy i usunąć Piłsudskiego od wpływów, wojska Polskie poniosły klęskę pod Kijowem i zmuszone były do odwrotu. Armia Bolszewicka szybko zbliżała się do Warszawy, zagrażając całej Polsce i Dziełu Miłosierdzia zagładą. Wszystkie wielkie mocarstwa odmówiły Polsce pomocy, oprócz chyba jednej Francji, która za wysoką cenę zbywała swoją zdemolowaną broń biednej Polsce. Ratunek dla Polski pozostawał tylko jeden, od Boga samego. I ten nastąpił w sposób cudowny, zwany powszechnie (choć w innej myśli) „Cudem nad Wisłą.“ A cud ten stał się na skutek Ofiary naszej Najdroższej i nigdy nieodżałowanej Mateczki, która ofiarowała się Bogu za kraj cały i Bóg przyjął tę ofiarę, która w szczegółach była podobną do ofiary Pana Jezusa na krzyżu, i po raz wtóry odkupiła nie tylko Polskę, ale cały rodzaj ludzki od skutków grzechu pierworodnego, otworzyła nam Nowe Niebo, odnowiła ziemię, tworząc na niej oczekiwane przez wszystkich Królestwo Boże.

Następują ostatnie wyjaśnienia, śluby i Ofiara Mateczki.

### OSTATNIE CHWILE ŻYCIA MATECZKI i Najświętsza Jej Ofiara.

W Styczniu 1920 roku Mateczka razem ze mną zachorowała na tak zwaną „hiszpankę.“ Wtedy rozeszła się po Maryawityzmie wieść i niepokój, że



Krótki życiorys Mateczki.

Mateczka i ja umrzemy; ale po paru tygodniach Mateczka wstała z łóżka, lecz wkrótce znowu musiała się położyć złożona chorobą, z której już nie powstała. Okazało się najpierw, że zachorowała na nerki, wskutek czego zaczęła odczuwać powolne zatrucie organizmu. Lecz my, wiedząc, że już nieraz Mateczka ciężko chorowała, a później znowu przychodziła do zdrowia, i że, jak Pan Jezus powiedział, wszystkie choroby Mateczki z woli Pana Jezusa pochodzą i przez Pana Jezusa są usuwane, mieliśmy ufność w Bogu, że Mateczka wyzdrowieje. Mateczka w czasie rekolekcyi swych (od 18 Lutego do 28 Marca), które odprawiała w łóżku i czasem tylko schodziła do chóru, miała zrozumienie od Pana Jezusa, żeby się modliła „najpierw 1) za Kapłanów, którzy ofiarują Najświętszą Ofiarę, a następnie 2) za duchownych, którzy tej Ofiary już nie sprawują, a między tymi ostatnimi za papieża Benedykta XV.“ Do mnie Mateczka napisała karteczkę tej treści:

„Siostron niech Ojciec powie, że ja się modłę za nie i one niech się modlą, bo jeszcze szatan niektóre przesieje, a Pan Jezus każe im dać wolność,— to jest, żeby czyniły, co chcą, aby nie były wymówione na Sądzie.

Sama bardzo proszę o modlitwę Ojców i Sióstr, bo nam wszystkim potrzeba pokory.

Całuję ręce.“

Choroba tymczasem nie ustępowała. Doktora Mateczka nie chciała, gdyż oddawna uczyniła sobie ślub, że lekarstw żadnych (oprócz domowych ziół) przyjmować i rady lekarza zasięgać nie będzie. Analiza wykazała objawy raka na wątrobie, chorobę nieuleczalną, na którą przed trzema laty umarł był O. Maciej. Gdym usłyszał o tem, dreszcz przeszedł całą moją duszę, ale wnet otrząsnąłem się z obawy, mając ufność w Bogu, że choćby tak było, Mateczkę Sam Pan Jezus uleczy. Dnia 8-go Kwietnia, a było



### Krótki życiorys Mateczki.

to rano w Czwartek po Wielkanocy, Mateczka powiedziała nam, że chyba umrze i czuje, że powinna sporządzić testament. Ja, usłyszawszy po raz pierwszy z ust Mateczki takie słowo i rozumiejąc, że Mateczka nigdy naprożno nic nie mówi, dostałem ulania żółci, i w tym dniu już nic jeść nie mogłem, oprócz trochę tego, co Mateczka mi ze swej porcyjki, nie mogąc więcej jeść, dała. Ale potem do serca wstąpiła mi nadzieja, że Pan Jezus może zachowa jeszcze Mateczkę przy życiu.

Dnia 9-go Kwietnia Mateczka powiedziała do nas: „Żal mi tylko Ojców i Sióstr, że z powodu mojej śmierci będą cierpieć (smucić się).“ A gdy mi się z serca i ust wyrwały słowa: „Szczęśliwe oczy, które cię, Matko, oglądały, choć nic dla nas nie może być boleśniejszego nad rozstanie się z Tobą,“ Mateczka z bólu zapłakała i rzekła: że „Bóg jest wszystkim, a ja niczem,“ i wyrzucała mi, że zawsze co do Jej osoby przesadzam. „Największą boleść zadaje mi ten, mówiła, kto mię ma za świętą, gdyż jestem grzesznicą i proszę, aby mi Bóg grzechy moje przebaczył i za nie dał odpokutować; żeby nie do nieba mię wziął, ale do czyśca. Wiecie wszystko, jak żyć macie; Pan Jezus będzie was umacniał i kierował wami; dał wam Świątynię, ta niech wam wystarczy.“ A zwracając się do O. Jakóba i O. Filipa przy mnie, tak mówiła: „Pamiętajcie, że po mojej śmierci przełożona Klasztoru i Sióstr ma być we wszystkim zależna od Ojca (Michała, jako przełożonego Generalnego), tak jak przepisuje Reguła, bo tylko Założycielka jest na innych prawach.“ Mówiła następnie Mateczka, żeby w razie Jej śmierci uspokoić Siostry, żeby nie krzyczały, ale z męstwem i spokojem tę śmierć zniosły. „W czasie tych rekolekcyi (od 18 Lut. do 28 Marca), mówiła Mateczka, nic nie miałam innego w duszy, tylko rachunek sumienia z grzechów całego



Krótki życiorys Mateczki.

mojego życia i oczyszczenie duszy przez żal za nie i tym sposobem jakbym się gotowała na śmierć. Nie mam dotąd żadnego zrozumienia (objawienia) od Pana Jezusa, czy umrę, czy też będę żyła, tylko odczuwam potrzebę napisania testamentu. Wy czterej, mówiła Mateczka (o mnie, o O. Jakóbie, O. Filipie i O. Bartłomieju) jesteście cztery filary (Dzieła Bożego): módlcie się za mnie, aby się wypełniła Wola Boża. Pan Jezus powiedział mi, że kiedy ja zniknę, wtedy Dzieło Boże się rozszerzy. Wolę sama umrzeć, niż patrzeć na waszą śmierć. Gdy się modliłam o podniesienie Zgromadzenia, Pan Jezus dał mi poznać, że „wtedy się to stanie, gdy ty przestaniesz istnieć.“

O wyznawcach Rzymskiego katolicyzmu powiedziała Mateczka: „Dla jednego głupca (to jest papieża), który się ogłosił za nieomylnego, przecież tyle ludzi nie będzie potępionych.“

Dnia 10 Kwietnia Mateczka, wezwawszy rejenta Tyca i jego pomocnika p. Ławruszczuka, sporządziła i podpisała testament swój, który podamy przy końcu. Było to w Sobotę. Rejent zdziwił się, widząc Mateczkę nie tylko zupełnie przytomną, ale silną jeszcze i rzeźwą, wcale nie podobną do umierającej. Po podpisaniu testamentu przez Mateczkę i czterech świadków i po odejściu rejenta Mateczka powiedziała do nas: „Myślę, że umrę, może dziś w nocy.“ A gdy ja odpowiedziałem, że chyba tego nie przeżyję, Mateczka rzekła: „Będiesz żył jeszcze i pracował. Na Biskupa, gdyby który umarł, wyświęcisz najpierw O. Franciszka, a potem O. Filipa i Bartłomieja. Ze starszych Ojców żaden nie może być Biskupem. S. Honorata będzie wikaryą generalną aż do czasu wyborów przełożonej. S. Kolumba niech będzie wikaryą domu. Wybór na Przełożoną powinien się odbyć (tak mi się zdaje) w rok po mojej śmierci, w czasie Oktawy Zesłania Ducha Świę-



### Krótki życiorys Mateczki.

tego. Siostrę Izabelę trzeba przyjąć na Boże Ciało do ślubów uroczystych, a potem, za rok, jeżeli wytrwa i będzie miała ducha, niech będzie wybraną na Przełożoną. To jednak trzeba zachować w tajemnicy i nikomu nie mówić. Przełożona po wyborach nazywa się Matką Generalną, a podpisuje się: „Przełożona i t. d.“ Na przełożoną może być obrana tylko Siostra bogomyślna. Następnie Mateczka wyznaczyła radne, czyli dyskretki: 1) Siostrę Kolumbę, 2) Gertrudę, „która, mówiła Mateczka, będzie S. Kolumbie do pomocy w prowadzeniu młodszych Sióstr“ (próbantek), 3) S. Mechtyldę (ale ta później wystąpiła po raz drugi ze Zgromadzenia) i S. Różę, (którą później Mateczka zmieniła i naznaczyła na jej miejsce S. Illuminatę). Z pośród Sióstr czynnych naznaczyła Mateczka na radne: 1) S. Bogusławę 2) S. Rafaełę. „Rozdział o dyscyplinie, powiedziała Mateczka, jest zniesiony.“ „Z naszych kleryków, mówiła Mateczka, w tym roku żadnego nie święć, a potem za radą Ojców udzielaj święceń. Dyakon powinien być zależny od Ojca proboszcza, powinien brać od niego pozwolenia i zdawać przed nim rachunki.“

O Siostrach Mateczka powiedziała: „Jeśli one miały i mają dla mnie miłość, to niech wszystko zachowają.“ Mówiła też Mateczka, że najwięcej doznawała cierpień wewnętrznych z powodu Sióstr, że Pan Jezus odłączył Mateczkę od wspólności z niemi (od stołu, od chóru i od obcowania), a nakazał obcować z Kapłanami.

Dnia 11 Kwietnia (w Niedziele) Mateczka uczyniła przede mną spowiedź z całego życia. Już dawno Mateczka się nie spowiadała przede mną, z czego ja miałem wielką boleść w duszy, czując, że to za grzechy moje tak mię Pan Jezus odsunął od Mateczki. Teraz po spowiedzi Mateczki dusza moja w zupełności spoiła się z duszą Mateczki.

W tym dniu Mateczka powiedziała: „Kto zaniedba zbawienia w Kościele (katolickim) otrzyma Miło-



### Krótki życiorys Mateczki.

sierdzie w Maryawityzmie, a kto odrzuci Miłosierdzie, tego dosięgnie Sprawiedliwość.“

Dnia 12 Kwietnia (w Poniedziałek) przyjęła Mateczka wobec zgromadzonych Sióstr, niektórych Ojców i Braci Zakonnych, z rąk moich Oleje Święte; poczem rozporządziła Siostrami i po wyjściu Braci miała do nich przemowę, w której oskarżała się przed nimi ze swoich grzechów, jak mówiła, bo grzechu żadnego nigdy nie popełniła, a następnie napominała je, żeby mocno wierzyły w Dzieło Miłosierdzia i zachowały Regułę, a Reguła je zachowa. Karciała powiedzenie niektórych Sióstr, które mówiły, że w razie śmierci Mateczki nie pozostaje im nic innego, jak opuścić Zgromadzenie. Wkońcu uroczyście zaprotestowała przeciwko nieomyślności papieskiej jako bluźnierstwu przeciwko Panu Bogu, oświadczyła przytem, że spokojną się czuje, umierając w klątwie papieskiej, poczem pożegnała się ze wszystkimi pocieszając je, aby nie płakały, ale poddały się we wszystkim Woli Bożej. Mowa Mateczki była długa, chcieliśmy ją zapisać dosłownie, ale nikt jej nie mógł zapamiętać i powtórzyć.

Po odejściu Sióstr Mateczka mówiła do nas, że odczuła szyderstwa szatana, który mówił, że Mateczka „szopkę“ z tem pożegnaniem urządziła. Mówiła też Mateczka potem, że szatan rzekł do Niej: „Otoczą cię wałem i będziesz spustoszona.“ Rozumiałem to o wodnej puchlinie brzucha i nóg, która się coraz bardziej powiększała. Ale też rozumieć należało o spustoszeniu w ciele Mateczki onej upadłej Jerozolimy, Kościoła Rzym.-Katolickiego, otoczonego wałem wszelkiej złości szatańskiej i grzechu. Tegoż dnia, żegnając Mateczkę i całując Ją z płaczem i największą miłością, w wychudzonej Jej twarzyczce i szyjce spostrzegłem podobieństwo ofiary onego ptaka—gołębicy, którą złożył w ofierze Bogu Abraham (I Moj. 15, 10). W nocy z Poniedziałku na Wtorek,



### Krótki życiorys Mateczki.

gdyśmy czuwali przy łóżku Mateczki, Mateczka zażądała Wiatyku. Odprawiłem więc za zgodą Mateczki Mszę świętą w przylegającej do pokoiku Mateczki zakrystyi, a Mateczka przez ścianę jej słuchała. We Mszy świętej ofiarowałem (podczas Ofiarowania i Podniesienia) Bogu serce Mateczki wraz z Przenajświętszą Hostyą, i odtąd już zawsze tak czyniłem. Po Komunii św. Mateczka uczuła jakąś przemianę we wnętrzościach. Po odmówieniu z nami modlitw i duchowej rozmowie o g. 3-ej poleciła nam udać się do siebie na spoczynek, czując się jakby nieco pokrzepioną.

Cały następny dzień przeszedł nam na placzu i nieustannej modlitwie o Miłosierdzie Boże nad nami. Modląc się tak i błagając Boga o przedłużenie życia Mateczki przynajmniej na jeden rok, odczułem w duszy, że modlitwa moja niegodna została wysłuchaną. Wtedy zacząłem prosić Pana, aby nie na jeden rok, ale na 5 lat jeszcze przedłużył to drogie nam życie. I po gorącej i ustawicznej modlitwie, znowu odczułem, że zostałem wysłuchany. Na drugi dzień, to jest w Środę, nabrawszy śmiałości błagałem Pana, ażeby na jakie 25 lat, owszem na długie, długie, jak najdłuższe lata zachował nam naszą Najdr. Mateczkę. Na tę prośbę nie odczułem w duszy żadnej odmowy ze strony Pana Jezusa, więc powstawszy od modlitwy, opowiedziałem to Mateczce i Ojcom i odtąd już byłem prawie pewny, że Mateczka od nas nie odejdzie. A gdy Ojciec Filip wątpił o tem i był przekonany w duszy, że Mateczka umrze, ja strofowałem go za to, że jest mniej wiary.

W Czwartek d. 15 Kwietnia, a był to III Czwartek miesiąca, w którym się odprawia Msza św., zaczynająca się od słów: „I widziałem a oto Baranek stał na Górze Syon, a z Nim 144 tysiące pieczętowanych,“ w czasie uroczystej Mszy św., którą odprawiałem u Wielkiego Ołtarza, po przyjęciu Komunii Św. odczułem w duszy potrzebę odśpiewania po Mszy św.



Krótki życiorys Mateczki.

„Ciebie Boga chwalimy“ i odprawienia dziękczynnych modłów na podziękowanie Panu Bogu za wysłuchanie naszych próśb i pozostawienie nam Mateczki przy życiu. Dałem zaraz znać braciom, aby przygotowali kadzidło i po skończonej Mszy świętej odśpiewaliśmy wszyscy uroczyste „Ciebie Boga chwalimy.“ W czasie tego śpiewu odczuwaliśmy wszyscy, że dokonało się coś bardzo wielkiego, jakby jakie Zmartwychwstanie nasze, które teraz obchodzimy uroczystie, przepędziwszy minioną uroczystość Wielkanocną w wielkim smutku z powodu choroby Mateczki. Zrozumiałem też, że odtąd każdy III Czwartek miesiąca będziemy w taki sposób uroczystie obchodzić, dziękując Panu Jezusowi za tę łaskę; a nawet powziąłem myśl, żeby w ten sposób po wszystkich parafiach trzeci Czwartek miesiąca obchodzono. Gdyśmy po skończonem nabożeństwie przyszli do Mateczki i zaraz wszystko opowiedziałem Mateczce, Mateczka ze swej strony opowiedziała nam, co w czasie tej Mszy św. dał jej Pan Jezus poznać. „Po Komunii Św., którą przyjęła (z rąk O. Jakóba), zaraz zasnęłam, mówiła Mateczka, i przebudziłam się dopiero na śpiew „Ciebie Boga chwalimy,“ wtedy zrozumiałam, że mam się połączyć z wami w tym hymnie dziękczynnym. Wzięłam więc brewiarz i odmówiłam ten hymn: Wtedy Pan Jezus powiedział mi, że niebo i ziemia walczyły między sobą o posiadanie mnie, ale miłość wasza zwyciężyła i wyrwała mię z rąk nieba dla was.“

Radość nasza była zupełna. Mniemaliśmy, że Mateczka już rychło wróci do zdrowia, gdyż nie rozumieliśmy jeszcze znaczenia tych słów Pana Jezusa i tej łaski Miłosierdzia, jakie wtedy Pan Jezus uczynił nad nami. Gdym powiedział Mateczce, że już postanowiłem, aby w każdy III Czwartek miesiąca w Świątyni odprawiano takie dziękczynne nabożeństwa i chciałbym, żeby to samo czyniono po parafiach, Mateczka pozwoliła, żeby w Świątyni w taki sposób



### Krótki życiorys Mateczki.

odprawiano dziękczynną Mszę św., ale po parafiach wystarczy raz na rok, w III Czwartek miesiąca Kwietnia. Odtąd żyliśmy nadzieją rychłego powrotu Mateczki do zdrowia. Ale większe i doskonalsze rzeczy Pan Jezus nam w tym dniu zgotował, których jeszcze wtedy nie dane nam było poznać i zrozumieć. Choroba Mateczki od tego czasu nietylko się nie umniejszała, ale zaczęła się powiększać. Dotąd Mateczka nie cierpiała fizycznie wcale, odtąd zaczęła cierpieć. Wzdęcie brzucha, napelniającego się żółcią, wodą i krwią, coraz bardziej się powiększało; palenie we wnętrznościach i noce bezsenne coraz częstsze się stawały. Mateczka nie wątpiła o tem, że już nie wstanie z tego łoża boleści i żegnała się ze wszystkimi. Zjeżdżali się ze wszystkich stron Ojcowie, Siostry i ludzie; wszystkich Mateczka do siebie dopuszczała i ze wszystkimi się żegnała. Ja zaś, mimo to, nie traciłem nadziei; a widząc postęp choroby, czekałem cudu i nagłego uzdrowienia Mateczki, modląc się wciąż o zmiłowanie się nad nami. W tym czasie Mateczka prawie aż do ostatniej chwili swego życia pomimo ciężkich bólów, palenia wewnątrz, głodu i pragnienia odprawiała wszystkie ćwiczenia zakonne i miewała po całych dniach konferencye z Siostrami. Nas też Mateczka pouczała i pojaśniała w wielu rzeczach, z których ważniejsze zanotowaliśmy sobie.

Dnia 12 Kwietnia (tegoż 1920 roku) Mateczka mówiła, że w czasie rekolekcyi swych otrzymała niektóre wyjaśnienia, dotyczące swych rekolekcyi czterdziestodniowych, które w ciągu ostatnich sześciu lat w czasie wielkiego postu odprawiała. Były one, jak Pan Jezus wyjaśnił Mateczce 6 dniami stworzenia człowieka (w mistycznym znaczeniu). Mówił Pan Jezus Mateczce, że Adam dlatego upadł, że nigdy nie okazał Panu Bogu wdzięczności za otrzymane łaski. Pan Jezus zaś dziękując (według Ewang. św. Jana) wynagrodził Ojcu Niebieskiemu za niewdzięczność ludz-



Krótki życiorys Mateczki.

ka. Następnie wyjaśniła mi Mateczka sześć dni stworzenia, co sobie pokrótce zanotowałem:

1) Dzień. Stworzenie światłości. Ciemności — to wszystko co ludzkie, światłością zaś jest Wola Boża. Oddzielenie światłości od ciemności oznacza oddzielenie uczynków pochodzących z łaski (woli) Bożej od uczynków pochodzących z własnej woli.

2) Wszędzie wody — są to wogóle myśli ludzkie. Jak woda wszystko okrywa, tak i myśl człowieka. Wody nad utwierdzeniem są to myśli Boże. Wody pod utwierdzeniem są myśli ludzkie. Utwierdzenie istnieje między jednemi a drugimi, ponieważ myśli Boże nie mają nic wspólnego z myślami ludzkimi.

Utwierdzeniem tem jest także Pan Jezus, Który, będąc między niebem a ziemią, myśli Boże wkłada do umysłów i serc ludzkich, a myśli i serca ludzkie podnosi do myśli Bożych.

3) Ukazanie się suszy oblanej wodami. Sucha — to serce ludzkie wraz z różnemi pragnieniami, które myśl rozsądza. Samo przez się jest bezpłodne. Rośliny — to cnoty, które z siebie wydaje dusza na Słowo Boże. Wychodzą z duszy różne cnoty. Właściwie rośliny są to uczynki dobre odnoszące się do ciała. Owoce zaś są to cnoty. Wszystko co ma duszę żywiącą — są to dobre uczynki. Wody na Słowo Boże wydały z siebie duszę żywiącą, to znaczy, że z myśli ludzkich na Słowo Boże wychodzą dobre uczynki. Dobre uczynki te mogą pochodzić z myśli i z serca.

4) Słońce — to Przenajświętszy Sakrament; księżyc i gwiazdy to N. Marya Panna i Święci Pańscy. Światłością niestworzoną jest Syn Boży. Jest bowiem światłość naturalna, którą widzimy oczyma, i jest światłość nadnaturalna, która jest odbiciem Syna Bożego.

5) Zwierzęta są to uczynki dobre wydane z ziemi czyli z serca na Słowo Boże; są to uczynki wię-



Krótki życiorys Mateczki.

cej duchowe. Na Słowo Boże człowiek jak ptak wzbija się myślą aż do Boga.

Wkońcu mówiła Mateczka, że niema jeszcze człowieka. To zdanie powtórzyła jeszcze raz na parę dni przed oddaniem Bogu swego ducha. Mówiła też Mateczka, że zjednoczenia umysłu jeszcze nie przeszła, gdyż wtedy zawszeby się wpatrywała tylko w Wole Bożą.

Gdym pytał Mateczki, jak określić Świętość Pana Boga, Mateczka żywo mi odparła, że Świętości Pana Boga ani pojąć ani słowami ludzkimi określić nie tylko nie można, ale się nie godzi nawet usiłować tego. Gniewała się też na mnie, gdy ja choć w przybliżeniu chciałem się dowiedzieć od Mateczki, jak to pojęcie określić. Mówiła też Mateczka, że ze Świętością Pana Boga gdy się dusza spotka, musi sama o sobie wydać sąd: albo do czyśca, albo do nieba, albo do piekła. Choćby nawet dusza miała odpuszczone grzechy, to jednak drży na myśl o widzeniu Świętości Pana Boga.

Mówiła Mateczka, że jeszcze dawniej powiedział Pan Jezus do Niej: „Ty mi zreformujesz trzy Zakony,“ — i często powtarzała te słowa: „Zachowajcie Regułę, a Reguła was zachowa.“ Człowiek nie może okazać swej miłości ku Panu Bogu inaczej jak przez pełnienie Woli Bożej (a nie przez uczucie). Trzy są stopnie pełnienia Woli Bożej: 1) Poddanie się Woli Bożej, 2) zgodzenie się z Wolą Bożą, 3) zjednoczenie się z Wolą Bożą. Do zjednoczenia się z Wolą Bożą potrzebna jest czysta intencya i pokora. Czysta intencya jest wtedy, jeśli czynimy co z Woli Bożej i w zjednoczeniu z Panem Jezusem.“

Mówiła też Mateczka o potrzebie zjednoczenia Kościołów i kazała nam, abyśmy podtrzymywali stosunki ze Staro-Katolickimi Kościołami. Co się zaś tyczy papiestwa, to żebyśmy na zawsze porzucili myśl, czy nadzieję, że może się ono kiedy nawrócić lub



### Krótki życiorys Mateczki.

zjednoczyć z innymi Kościołami na zasadach równości, jaka była w pierwszych wiekach Kościoła. „Będzie ono, mówiła Mateczka, zawsze się sprzeciwiać tej jedności i walczyć przeciwko niej; zgoda z niem i jedność jest niemożliwa.“ O Piusie IX powiedział Pan Jezus Mateczce, że „przez ogłoszenie nowych dogmatów o prymacie i nieomylności papieskiej postawił krzyż na Kościele jak na cmentarzystwie i dlatego nazwany jest w prorocztwie Malachiasza: „krzyż z krzyża“ „cruce de cruce.“ Do papieża zaś Leona XIII odnoszą się słowa: „lumen in coelo,“ „Światłość na niebie,“ dlatego że ogłosił cześć Przenajśw. Sakramentu. Wkońcu do Piusa X odnosi się przydomek „ignis ardens,“ „ogień palący,“ dlatego że zapalił on ogień walk religijnych i politycznych.“ Prawdziwość tego faktu skrzętnie ukrywanego przez dyplomację Watykańską wykazały niedawno dokumenty dyplomatyczne, a mianowicie telegramy ambasadora Bawarskiego przy Watykanie do swego króla, świadczące o parciu Piusa X do wojny Europejskiej w 1914 roku.

Dnia 31 Stycznia 1921 r. Mateczka, nie mogąc dla ciężkiej swej choroby i ustawicznej pracy nad duszami Sióstr, przeczytać obszernej rozprawy o zjednoczeniu Kościołów, jaką napisałem z powodu zwrócenia się do nas w tej sprawie tak zwanej „Konferencji“ Biskupów Anglikańskich, przygotowujących projekt tego zjednoczenia, — podała mi niektóre wytyczne, których się należy trzymać przy onem porozumieniu się i zjednoczeniu.

„Głównym fundamentem zjednoczenia Kościołów“ mówiła Mateczka, powinna być wiara i cześć dla Przenajświętszego Sakramentu Ołtarza. Spowiedź uszna niech będzie tam, gdzie jest obecnie; co do nas Maryawitów, to my uważamy, że dla naszego Kościoła ten środek jest niezbędny; co do innych Kościołów to należy trzymać się zwyczaju i ludowi nic nie na-



Krótki życiorys Mateczki.

rzucać, ani też tego środka odejmować nie można. Pan Jezus później Sam zaprowadzi to, co będzie chciał i uważał za potrzebne, byleby tylko cześć Przen. Sakramentu była przyjęta. Kapłaństwo w Anglikańskim Kościele, uważane przez wielu za wątpliwe, powinno być dla spokoju i pewności przez Biskupów Wschodniego i Staro-Katolickiego Kościoła pod warunkiem Anglikańskim Biskupom udzielone, choćby przez krótką formułę konsekracyjną. Co do celibatu to niech wszystkie Kościoły zachowają swój zwyczaj, niech wolno będzie każdemu według dotychczasowego zwyczaju żyć, wszakże wszystkie Kościoły powinny uważać za ideał celibat i nie potępiać go. My Maryawici na zawsze ślubem się zobowiązujemy do zachowania go; bo Kościół Maryawicki powinien nieść sztandar ideału kapłaństwa przed innymi Kościołami. Każdy Kościół niech też zachowuje swoje zwyczaje, modły i nabożeństwa i niech drugiemu swoich praktyk religijnych nie narzuca. We wszystkim niech będzie miłość, w rzeczach niekoniecznych do zbawienia — wolność, a w koniecznych jedność. Porzucić trzeba raz na zawsze myśl i nadzieję zjednoczenia się z Rzymem i papieżem. Papież będzie zawsze się sprzeciwiał i kto wie, czy on nie będzie wobec dążących do zjednoczenia i zjednoczonych w Chrystusie Kościołów — Antychrystem. Wszystkie Kościoły powinny tylko błędy jawne przeciwko wierze usunąć; poza tem resztę pozostawić działaniu w duszach Pana Jezusa, Który, jak w Niemczech wśród protestantów obudził ruch do życia kościelnego, zbliżonego do czasów pierwotnych, tak to samo we wszystkich Kościołach uczynić może i Sam wszystkich zjednoczy. Potrzeba tylko Eucharystyi cześć wszędzie podnieść.“

Mówiła też Mateczka, że w Kościołach tych jedne nauki mogą być od Boga, drugie od szatana, bo któż może być podstępniejszy od szatana. Tylko tam



Krótki życiorys Mateczki.

gdzie jest wiara prawdziwa i cześć Przenajświętszego Sakramentu jest prawda i wolność od błędu. Mówiła Mateczka, że szatan nie może się ukazać ani działać przez Przenajświętszy Sakrament. Może dusza mieć halucynacyjne widzenie Pana Jezusa w monstrancyi, ale szatanowi przez ten Sakrament nie wolno jest działać i w błąd wprowadzać, tak jak np. usiłował on w błąd wprowadzić św. Franciszka przez figurę P. Jezusa na krzyżu. Ta Tajemnica Miłości jest nieprzystępna dla szatana.

Wyjaśniła nam też Mateczka słowa Pana Jezusa zawarte w Ewangelii św.: „Duch jest, który ożywia, ciało nic nie pomaga.“ (Jan.6,63). „Słowa te, mówiła Mateczka, oznaczają, że Komunia Św. nic nie pomaga do zbawienia przyjmującym ją, jeśli Duch Św. nie udzieli Swej łaski ożywiającej. Pan Jezus wszystkich ludzi miłuje złych i dobrych, ale szczególnie miłuje tych, którzy na tę Jego miłość zasługują przez współdziałanie z łaską.“

Jeszcze dawniej jadąc razem z Mateczką do Felicjanowa, pytałem Mateczki, kogo Pan Jezus najwięcej miłuje, „gdyż, powiadam, wiadomo z Ewangelii św., że Pana Jezusa ten więcej miłuje, komu Pan Jezus więcej grzechów odpuścił, jak Magdalenie; ale zachodzi pytanie, kogo Pan Jezus najwięcej miłuje?“ Odpowiedziała mi Mateczka: „Tego, kto najwięcej dla Pana Jezusa ucierpi.“ Inną razą powiedziała Mateczka, że najkrótsza droga do miłości Bożej jest przez codzienne wyrzeczenie się samego siebie i że nic tak nie oczyszcza duszy, jak cierpienie. Dlatego na obrazku danym O. Janowi napisała: „Cierpieć to żyć, a nie cierpieć to konać.“ I Chrystus Pan otrzymał na krzyżu największą Chwałę, oddał Chwałę Ojcu i zbawił ludzi przez to, że zwyciężył Swoją naturę ludzką.“

Co się tyczy naszego stosunku do Rzymskich księży, to Mateczka wyrzucała nam często brak dla nich



### Krótki życiorys Mateczki.

miłości z naszej strony i chęć zemsty. A gdy razu pewnego na modlitwie pytała Pana Jezusa, kiedy księża Rzymscy przestaną nas nienawidzić i prześladować, taką otrzymała odpowiedź: „Wtedy, kiedy wy będziecie ich miłować i za nich się modlić.“ Od tego czasu Mateczka surowo karciała jakiegokolwiek bądź złe słowa nasze o księżach i groziła nawet karą Bożą. Odnośnie do papieżstwa to mówiła Mateczka, że o niem powinniśmy zaprzestać mówić na ambonie i tak je traktować, jakby ono wcale nie istniało. Ale też mówiła, że jeszcze będziemy z niem walczyć. Często też mówiła Mateczka do nas i do Sióstr: „Zachowajcie Regułę, a Reguła was zachowa.“ A gdyśmy się smucili z powodu choroby Mateczki i nie wyobrażali sobie, jakbyśmy mogli żyć bez Mateczki, Mateczka nam odpowiedziała: „Ja zawsze będę z wami.“

Pytała mię też Mateczka w ciężkiej swej chorobie, gdziebym Ją pochował, gdyby umarła. Odpowiedziałem, że chyba we własnym Jej pokoiku, który dla nas jest tak drogim, albo pod Ołtarzem, w suterynie. „W pokoiku, mówiła, niech Ojciec zamieszka, a mnie możecie na cmentarzu parafialnym pochować, bo w suterynie, to może Siostry będą się bały przechodzić koło mojego grobu.“ Na to ja odpowiedziałem: „W takim razie, to chybabyśmy się wszyscy z całą naszą Świątynią i z Klasztorem tam na cmentarz przenieśli, bo na to nigdy się nie zgodzimy, ażeby ciało Mateczki nie miało być razem z nami.“ Wówczas Mateczka zgodziła się na pochowanie swego ciała w suterynie pod Ołtarzem i poleciła, żeby też i ciała nasze, to jest moje i O. Jakóba były pochowane tuż obok Niej, a obok nas zaś — ciała O. Filipa i O. Bartłomieja.

Mówiła też Mateczka, żeby w razie Jej śmierci w tym roku zabaw dziecięcych, urządzanych zwykle na Boże Narodzenie, nie opuszczać. Odpowie-



### Krótki życiorys Mateczki.

działem, że „na to się nigdy nie zgodzę i przynajmniej rok jeden musi trwać u nas żałoba, bo iktóżby mógł znieść jaką zabawę, choćby z niej całe miasto zbudować się miało, wobec takiego smutku.“ Widząc Mateczka moją pod tym względem stanowczość, zamilkła.

O Objawieniach swych mówiła Mateczka, że za prawdziwość tych tylko ręczy i odpowiada, które sama własnoręcznie spisała. Miała też zamiar Mateczka jeszcze więcej napisać, ale ciężka choroba przeszkodziła temu. Co do konieczności wiary w te Objawienia, to mówiła Mateczka, że obowiązują one nas Maryawitów tylko, a innych ludzi o tyle, o ile o ich prawdziwości są przekonani. I mówiła: „Jeśli zaraz w pierwszych wiekach chrześcijaństwa Pan Jezus nie przez Apostołów, ale Sam przez Sie się objawił całą naukę Swoją świętemu Pawłowi, to dlaczegożby nie mógł uczynić coś podobnego teraz, kiedy tyle błędów jest w Kościele.“ Mówiła też Mateczka: „Doskonałości niema i nie może być ani w człowieku, ani od człowieka, ani przez człowieka; dlatego Pan Jezus nam przypomniał, że Przenajświętszy Sakrament jest źródłem, środkiem i mocą doskonałości; a ponieważ ludzkość oddaliła się od tego Sakramentu, odstąpiła też od pierwotnego sposobu życia. Nic innego więc, ani czegoś nowego w Maryawityzmie niema, tylko wracamy do wiary i obyczajów pierwszych Chrześcijan w Kapłanach, dziewicach i ludzie.“

We Wtorek przed Środą Popielcową (1920 r.) Mateczka powiedziała, że miała od Pana Jezusa rozumienie, że „te Siostry, które opuszczają Zgromadzenie, nie mogą być już z powrotem przyjęte.“ Miała też potem wyjaśnienie, że nie mogą być przyjęte do Zgromadzenia Sióstr II Reguły te, które utraciły dziewictwo, oprócz wdów lub zamężnych. A także i na Kapłanów nie mogą być święceni ci, którzy przez



### Krótki życiorys Mateczki.

grzech utracili dziewictwo. Co się zaś tyczy przyjęcia do Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów, to powiedziała Mateczka, że miała wyraźne zrozumienie od Pana Jezusa, że nie mogą być przyjęci księża, którzy utracili dziewictwo; co do świeckich zaś, to nie wie jeszcze dobrze, ma tylko pewność, że wdowcy lub żonaci, którzyby opuścili swe żony, mogą być przyjęci do Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów.

Gdy pewnego razu bolał nad chorobą Mateczki i nie chciał się zgodzić na odejście Jej od nas, Mateczka powiedziała: „Cóż mi po życiu, kiedy nie mogę powstrzymać grzechu.“ W tym czasie bowiem dowiedziała się Mateczka, że jeden z Ojców, który potem odstąpił od Dzieła Miłosierdzia, dopuszczał się z siostrą zakonną grzechów nieczystych i zamierzał nawet sprzedać domy parafialne w Warszawie i za pieniądze w taki sposób zdefraudowane miał zamiar wyjechać z tą upadłą duszą za granicę. Ledwie Mateczka zdołała przez O. Jakóba odwrócić tego człowieka narazie od tej złej drogi i odstępstwa, ale fakt ten ostatecznie dobił Mateczkę. Serce Jej ze smutku i omdlenia przestawało bić niekiedy i słabiej działało, wskutek czego krew, woda i żółć coraz bardziej napępniały jamę brzuszną i wzdymały brzuch do nieprawdopodobnych rozmiarów, powodując coraz większe cierpienia zewnętrzne i palenie wewnętrzne.

W roku 1920, w wigilię św. Apostołów Piotra i Pawła, oddał Bogu ducha na parafii swej, w Raszewie, pierwszy Maryawita i pomocnik Mateczki w zgromadzaniu Kapłanów do Dzieła Miłosierdzia, O. Jan. Chorował on już dłuższy czas przedtem, ale gdy raz pewnego jeden z braci, źle poinformowany, powiadomił go, że Mateczka już umarła, wiadomość ta takie uczyniła na nim wrażenie, że w czasie Mszy św. upadł przy ołtarzu i w parę tygodni po tem zakończył życie.



Krótki życiorys Mateczki.

czył życie. Wtedy zrozumiałem, że jest on poprzednikiem Mateczki, która także od nas odejdzie.

Tymczasem trwała wojna Bolszewicka z Polską. Bolszewicy, odebrawszy Kijów, szybko się posuwali w stronę Warszawy, pędząc przed sobą rozbite i uciekające w popłochu wojska Polskie. W połowie Sierpnia oddziały Bolszewickie ukazały się pod Warszawą i jednocześnie pod Płockiem. Dnia 18 Sierpnia o g. 3-ej po południu jeden z oddziałów Bolszewickich, złożony przeważnie z kozaków Kubańskich, wtargnął do Płocka i zajął część miasta wraz z naszym Klasztorem. Była to banda najgorszego rodzaju rabusiów i zbrodniarzy. Wycięli oni w pień broniących miasta i wziętych do niewoli żołnierzy Polskich i potem rzucili się na rabunek i gwałty. Całe 22 godziny szalał szatan w ich osobie, rabując i gwałcąc kobiety. Wpadała też ta banda do naszego Klasztoru i do Świątyni, szukającoby mogła zrabować, ale Mateczka poleciła Siostrą zgromadzić się w chórze i modlić się o miłosierdzie. Siostry trwały całą noc na modlitwie i Bóg tak oślepił oczy napastników, że żaden z nich nie wszedł do chóru, gdzie były Siostry zgromadzone, i ze Świątyni nic nie zrabowano. Gdy raz jeden, w dzień, kilku z nich, otworzywszy do chóru drzwi, ujrzeli Siostry, wnet zamknęli drzwi z trzaskiem i odeszli, jakby ich kto odepchnął. W nocy sześciu tych pijanych bandytów wtargnęło do Klasztoru, domagając się wydania im Sióstr na hańbę; ale Bóg nie pozwolił na to. Gdy dzieci przełęknięte płakały, a O. Filip starał się napastników wyprowadzić na dwór, nagle ktoś dał im znać, że konie, które uwiązali u klasztornego parkanu, urwały się; wtedy wybiegli wszyscy z Klasztoru, a O. Filip zamknął drzwi i już więcej im nie otworzył, choć się potem dobijali. Podczas gdy Bolszewicy plądrowali po mieście i w części Klasztoru (tam gdzie Mateczka mieszkała i Siostry bogomyślne, nie byli wcale), Polskie wojska ostrzeli-



Krótki życiorys Mateczki.

waly nasz Klasztor z za Wisły. Były to wojska Poznkańskie, złozone z ludzi pełnych fanatyzmu papieskiego i nienawiści ku Maryawitom, a zwłaszcza ku Mateczce, na którą niektórzy żołnierze szykowali sobie największe granaty. 150 pocisków rzucano na Klasztor, ale cztery tylko z nich trafiły w mury Świątyni i Klasztoru nic nie szkodząc, podczas gdy pociski te, trafiając w inne domy, nie nasze, położone za Klasztorem, robiły w ścianach wielkie wylomy i zabijały mieszkańców. Co Mateczka przeżyła w tę straszną dobę, to tylko Sam Bóg wie dobrze. Będąc ciężko chora, ledwie mogła się zwlec z łóżka, i za Oltarzem w korytarzyku wraz z nami przebywała, czuwając całą noc i błagając Pana Jezusa o zmiłowanie się nad nami i zachowanie Sióstr od hańby. Wtedy, to jest d. 19 Sierpnia 1920 roku, Mateczka ofiarowała sobie, to jest życie swoje, jak mówiła, „za pokój Sióstr, Klasztoru, miasta i kraju całego.“ I dodała: „I Pan Jezus przyjął tę ofiarę.“ O g. 1 po południu tegoż dnia Bolszewicy z niewyjaśnionej dotąd w sposób naturalny przyczyny, przejęci trwoga, niespodziewanie pierzchnęli z miasta, choć go prawie już nikt nie bronił. Natychmiast po ich ucieczce Mateczka z Woli Pana Jezusa poleciała nam, Siostram i całemu ludowi Maryawickiemu we wszystkich parafiach odprawić trzydniowy post surowszy i Adoracyę pokutną na ubłaganie Boga o odwrócenie od Polski Bolszewickiego najazdu i przywrócenie pokoju. Jakoż natychmiast Bolszewicy uczynili odwrót. Podczas gdy Rząd Polski wraz z przedstawicielami t. z. Narodowej Demokracji i nuncyuszem papieskim uciekał do Poznania, Piłsudski podniósł ducha wojsk Polskich i stanąwszy na ich czele, wypędził z kraju najeźdźców, którzy w takim popłochu uciekali, w jakim przedtem wojska Polskie cofały się z pod Kijowa. Zwycięstwo wojsk Polskich było zupełne, a tak było nieoczekiwane i w sposób naturalny nie wy-



### Krótki życiorys Mateczki.

tłomaczone, że nazywane bywa „Cudem nad Wisłą“ aż do dzisiejszego dnia. Dnia 18 Marca 1921 roku, zawarty został z Bolszewikami korzystny dla Polski pokój w Rydze i odtąd zaczęły się wypełniać słowa Pana Jezusa, wyrzeczone niegdyś do Mateczki: „Ten jest wiek pokoju, miłosierdzia i czci Przenajświętszego Sakramentu.“ Ofiara Mateczki wyjednała nam, całej Polsce, owszem całemu światu tę łaskę i wiele innych, które dopiero potem Duch Święty i duch Mateczki nam objawić raczył. W przeddzień podpisania pokoju (d. 17 Marca) uchwalona została „Konstytucya Polska,“ która także za szczególnem zrządzeniem Opatrzności, na skutek modlitwy Mateczki, przeszła w Sejmie większością jednego głosu taka, jaka być powinna, a nie taka, jaką ją mieć chcieli księża Rzymscy i Masoni.

Lecz od czasu najazdu Bolszewickiego zdrowie Mateczki gwałtownie zaczęło się pogarszać. Do coraz bardziej powiększającej się wodnej puchliny brzucha i nóg dołączyły się nocne bezsenne i palenia wewnętrzne. W Wigilię Bożego Narodzenia, 1920 roku, Mateczka powiedziała do nas czterech, że to już ostatnią Wigilię z nami przepędza. I rozplakała się. My też poplakaliśmy się i wszystkie Siostry także cały dzień płakały. Mateczka zaraz skarciła siebie za to swoje, jak mówiła, niepotrzebne rozczulenie się. Na drugi dzień Pan Jezus pocieszył nas trochę nadzieją, ale oczekiwana wciąż zmiana na lepsze nie następowała.

Pomimo tak ciężkiego stanu zdrowia i niezmiernych cierpień, Mateczka po całych dniach przyjmowała Siostry i Ojców na konferencye, wglądała w najdrobniejsze potrzeby Sióstr i całego Kościoła Maryawickiego, rządząc i kierując wszystkim. Wszystkie też ćwiczenia duchowne codziennie odprawiała i rekolekcyje wielkopostne w ciągu 40 dni według swego zwyczaju z całą ścisłością odbyła, z nikim



### Krótki życiorys Mateczki.

nie rozmawiając i tylko na karteczce pisząc, jeśli czego potrzebowała. Ja, mając się udać do Peplowa i Felicjanowa w celu odprawiania rekolekcyi dla ludu, a obawiając się nieco, żeby Mateczka w czasie mojej nieobecności nie zeszła z tego świata, napisałem list do Mateczki, w którym wyraziłem swój ból i smutek z powodu ciężkiej choroby Mateczki i obawę z powodu konieczności oddalenia się od Mateczki. Mateczka odpisała mi list, który jest dla nas jakby Jej ostatnią wolą i testamentem duchownym. List ten podaję tu w całości.

„Czwartek d. 10 Marca 1921 r.

„Najmilszy Ojcze! — Wszystko co Pan Jezus na nas dopuści, czyni to dla Większej Chwały Swojej i zbawienia dusz naszych, a my powinniśmy przyjąć z wdzięcznością Wolę Jego świętą, choćby bolesną i ciężką. — Proszę, żeby Ojcowie ze spokojem duszy pracowali dla dobra bliźnich, którzy wam uwierzyli i poszli za wami.—

Moja missya już skończona i jestem narzędziem niepożytecznym, a może byłabym szkodliwym dla wielu, więc zdałam wszystko w ręce Niepokalanej Matce naszej Maryi Najświętszej, Ona pokieruje i doprowadzi do celu wszystko i wszystkich.

Nie godzi się Ojcom i Siostram poddawać smutkowi, a tymbardziej opuszczać rąk, ale z zdwojonym wysiłkiem pracować w tym Dziele Miłosierdzia, jak to czyniliście w jego początku. — Wy też do czasu pracować będziecie, a czas drogi, trzeba korzystać z każdej chwili danej nam dla zbawienia duszy nie tylko swojej, ale tych, których Pan Bóg z nami połączył i czeka nas odpowiedzialność przed Bogiem, jak pracowaliśmy dla ich zbawienia. —

Jednego pragnę celu na ziemi, żeby wszyscy ludzie poznali i umiłowali Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie Ołtarza, Który jest nieustającą Ofiarą Błagalną za nasze grzechy i w Nim



### Krótki życiorys Mateczki.

Samym zostali zjednoczeni, a nie w człowieku grzesznym, który jak cień przemija. — Ja zdałam się na Wolę Bożą i ufam w Miłosierdziu Bożem; dziękuję Panu Jezusowi, że jeszcze mogę trochę pocierpieć, choć nędzna jestem i nie umiem z tego czasu jakby należało skorzystać, tymbardziej, że to pewno ostatnie moje rekolekcyje na ziemi, dlatego proszę Ojca, Ojców i Sióstr o modlitwę, żeby wynagradzali Panu Jezusowi za moją nędzę i lenistwo duchowe, jakiego czuję się winną w całym moim życiu, a szczególnie w życiu zakonnem. —

Prosiłabym dziś Ojca o spowiedź przed albo po pacierzach Ojców, wieczorem. —

Całuję ręce.“

W Sierpniu 1921 roku Mateczka powiedziała: „W tym miesiącu rozstrzygnie się moja choroba, albo na tę, albo na drugą stronę.“ Chociaż bowiem Mateczka była przekonana, że już nie wyzdrowieje, to jednak widząc, że cierpienia Jej się przedłużają i że wciąż mamy nadzieję na Jej wyzdrowienie, a zwłaszcza ja, przypuszczała możliwość wysłuchania naszych modłów przez Pana Boga i mówiła do Ojców: „O. Michał mię zatrzymuje.“ Ja bowiem i w dzień i w nocy słuchając jęków Mateczki a nie mogąc ich znieść, wciąż modliłem się o zachowanie nam życia Mateczki.

Po 15 Sierpnia nagle zachorowała matka Mateczki na pewien rodzaj śpiączki, z której już się nie obudziła. Mateczka, dowiedziawszy się o Jej chorobie, powiedziała: „Ciekawam, która z nas pierwsza umrze.“ Dnia 16 Sierpnia Mateczka mówiła do mnie, że już niedługo umrze; ale ja, zawsze mając nadzieję, że Pan Jezus choćby cudownie uzdrowi Mateczkę i zachowa jeszcze na długie lata przy życiu, odpowiedziałem Mateczce: „Pan Jezus zmiłuje się nad nami.“ Ale gdy Mateczka obstawała wciąż przy swoim twierdzeniu, wskazując na nieuleczalność choroby i szybki jej postęp, wtedy rzekłem do Mateczki: „Po ludz-



Krótki życiorys Mateczki.

ku mówiąc, to, rozumie się, choroba jest nieuleczalna i Mateczka musiałaby umrzeć, ale po Bożemu...“ Na to Mateczka żywo i z naciskiem odparła: „Nie tylko po ludzku, ale i po Bożemu, bo ofiara musi być zniszczona.“ Mimo to, ja nie mogłem się pogodzić z tem, żeby Mateczka miała umrzeć, i wciąż błagałem Pana Jezusa o miłosierdzie dla nas. Ale cierpienia Mateczki były tak wielkie, że wkońcu i ja, nie mogąc znieść jęków dzień i noc wydobywających się z Jej piersi, musiałem się pogodzić z tą Wolą Bożą.

W ostatnich miesiącach, chyba przez pół roku, Mateczka już się nie mogła położyć, tylko siedziała na łóżku, dzień i noc nie śpiąc, ale jęcząc z okropnego bólu, który rozsadzał Jej brzuch. Twarzyczka, rączki Mateczki i cała do pasa była wyschła jak szkielet; nogi zaś grubiały jak kłody i brzuch powiększał się i rósł do nieprawdopodobnych rozmiarów. To rozsadzanie brzucha, jak sama mówiła, było najgorsze, tak że zdawało się Jej, że pęknie. Wewnątrz zaś i w przelyku odczuwała nieustanne palenie i okropny ból w żołądku. Wszelkie przyjęcie pokarmu lub napoju sprawiało taki skutek, jakby Jej kto wlał roztopionego ołowiu do gardła i wnętrza. Przytem odczuwała takie pragnienie, że, jak sama mówiła, całego morza wody nie byłoby dosyć do zaspokojenia go. Odczuwała też wielki głód, którego dawniej nie doznawała. Pożywienie Jej blisko przez półtora roku składało się na śniadanie z trochy mleka z wodą i kawałeczka chleba z masłem; na obiad z filiżanki tapioki lub kluseczek, rzadko z jarzyny. W ostatnim miesiącu przyjmowała tylko trochę mleka z wodą (dwie małe filiżaneczki od czarnej kawy), a w ostatnich czterech dniach nic do ust nie brała, oprócz wody do południa, a po południu i tego sobie odmawiała pomimo straszego pragnienia. Codziennie przyjmowała Pana Jezusa i Krew Przenajdroższą z kielicha, Któraśmy Jej przynosili, odpra-



### Krótki życiorys Mateczki.

wiając Mszę św. w kaplicy, przylegającej jedną ścianą do celi Mateczki. Na ciele całym doznawała straszego swędzenia, które, jak mówiła, chyba zdarciem skóry usunąćby można; a nadto wszystko odgniecione od ciężaru ciało i otwarta rana sprawiały Jej taki dojmujący ból, że aż do ostatniego prawie tchnienia usiłowała Ona się przesunąć lub poprawić, aby ulżyć sobie nieco, a nie mogła. Ciężar bowiem całego ciała był tak wielki, że w ostatnich miesiącach z wielkim trudem mogła się przesunąć na łóżku z jednego miejsca na drugie, a w ostatnich tygodniach została jakby przygwożdżona do łóżka, jak sama mówiła, i nawet przy pomocy O. Filipa, który zawsze przy Niej był, nie mogła się przesunąć. Gdy Ojciec Filip raz spróbował siłą, objawszy Mateczkę, przesunąć Ją, pękło ciało Mateczce na biodrze, sprawiając jeszcze większy ból. Jak strasznie Mateczka się męczyła na tem krzyżu swej ubogiej sofki drewnianej, do której jak do krzyża była przybita, widać było stąd, że jeszcze w ostatniej chwili przed oddaniem ducha swego Bogu, opierając się na rączkach swych, usiłowała poruszyć się z miejsca, ale nie mogła.

Razu pewnego Mateczka wskutek nieumiejętności S. Aleksandry, która służyła Jej, o mało nie wypadła z sofki, i w nocy strasznie z płaczem wołała. Drugi raz (mnie wtedy nie było) Mateczka z tym strasznym ciężarem brzucha przewróciła się w sofce i powstać nie mogła; płakała też bardzo i wołała, aż O. Filip przybiegł i pomógł Mateczce się podnieść. Co ona biedna wycierpiała, to tylko Sam Bóg wie; a mnie aż bluźnierstwo przeciwko Bogu na myśl przychodziło. Bo chociaż rozumiałem dobrze, że wypełniają się na Mateczce w ten sposób słowa Apokalipsy o Niewieście, mającej w żywocie i krzyczącej z bólu rodzenia nas (r. 12), to jednak nie mogłem się pogodzić z Wołą Bożą odnośnie do tak wielkich cierpień Mateczki.



### Krótki życiorys Mateczki.

jeszcze przez długi czas po zejściu Mateczki, aż zrozumiałem, że cierpienia te były potrzebne dla Chwały Bożej, która jest większa ponad wszystko. Zrozumiałem też, że w ten sposób Pan Jezus uwielbił Mateczkę, tak jak Sam uwielbiony został przez Ojca na drzewie krzyża. Zapowiedział bowiem był dawniej Pan Jezus Mateczce: „Jeśli ty Mnie uwielbisz, to i Ja ciebie wsławię.“ Dotąd nie wiedzieliśmy, w jaki sposób Pan Jezus Ją wsławi, gdyż sławą ludzką gardziła, i jeśli Ją kto pochwalił, znieść tego nie mogła; ale teraz okazało się, jak Ją Pan Jezus wsławił. O bądź błogosławiona, Matko nasza Najdroższa, Miłośnico Boga i ludzi, a nasza przedewszystkiem; boś i w tem cierpiała, że my cierpimy i że nas przez swą ofiarę i odejście od nas pozbawiasz widzialnej obecności Twojej i najmilszego i nigdy nieodżałowanego obcowania z Tobą, i sama się go zrzekasz dla chwały Bożej i wypełnienia Woli Bożej. O Ofiaro Najczystsza i Najświętsza, bądź błogosławiona; wyjednaj nam łaskę, abyśmy się Twym widokiem i szczęściem na wieki nasycić mogli. O Trzecie Niebo przez św. Pawła widziane, w którym Baranek Niepokalany zamieszkał i założył swoją stolicę, na której najdoskonalszą Chwałę odbiera. O bądź trzykroć błogosławiona przez Ojca, przez Syna i przez Ducha Św. Niech Cię chwali i błogosławi świat cały. —

Cale dnie i noce jęczała Mateczka z bólu, wydając głos podobny do jęków gołębic, aby się wypełniło proroctwo Izaiasza: „Jęczałem jak gołębic.“ (38,14). W naszej obecności długi czas usiłowała Mateczka powstrzymać się od jęku, aby nas nie zasmucać bardziej, ale pod koniec już nie mogła. Często też wołała: „O Jezu najslodszy, o Boże Wielkiego Miłosierdzia, o Matko Najświętsza Nieustającej Pomocy.“ Gdy ja, słysząc te słowa i westchnienia Mateczki, razu pewnego pomyślałem sobie, że to są



### Krótki życiorys Mateczki.

zapewne zwykle skargi cierpiących, Mateczka, jakby wiedząc me myśli, natychmiast po tamtych wezwaniach jeszcze to niezwykle dodała: „O Jezu, skarbie mój najdroższy.“ Wtedy zrozumiałem, że wszystkie te słowa, jęki, westchnienia, wydobywały się z serca przepelnionego niezmierną miłością do Pana Jezusa i w niczem nie są podobne do cierpień i jęków i skarg ludzi, którzy z musu cierpią i poddają się woli Bożej. Zawstydzilem się tedy z mych poziomych myśli i jeszcze bardziej rozpalilo się me serce żalem i bólem z powodu cierpień Mateczki.

Pomimo tych cierpień Mateczka nie przestawała zajmować się sprawami Ojczyzny i domu. W wigilję swego zejścia pytała nas o losy Ślązka; i dawała Siostrze Honoracie instrukcyę, jak mają być przyjęci w Klasztorze p. Ewertowie i goście ich z powodu mającego się odbyć ich ślubu we Wrześniu, którego doczekać się nie spodziewała.

W ostatnich dniach przed zejściem swoim Mateczka mówiła o ślubach, jakie w ciągu życia swego składała Bogu. „Cztery pierwsze, mówiła, były zakonne, które razem z Siostrami składałam: ubóstwa, czystości, posłuszeństwa i wynagradzania zniewag uczynionych Panu Jezusowi w Przenajśw. Sakramencie. Piąty ślub był pełnienia Woli Bożej. Szósty — czynienia wszystkiego na Chwałę Bożą. Siódmy i ostatni ślub — miłości Boga i bliźniego. Ten był największy, bo „niema już większej miłości nad tę, jak kiedy kto życie swe odda za bliźnich.“ Ten ślub był też największą ofiarą dla Mateczki, ponieważ miłowała nas nadewszystko, ale dla miłości Boga i całej ludzkości zrzekła się nas i naszego towarzystwa, wiedząc przytem, że przez to zada nam największe cierpienia na duszy. Dlatego mówiła do nas: „Niczego mi nie żał, tylko tego, że wy się smucić i płakać będziecie.“ Prosiła też nas, żebyśmy przy niej nie płakali i w nią tak się nie wpatrywali, bo



### Krótki życiorys Mateczki.

serce Ją ściska, brak jej tchu i nie może znieść tego. Ślub ten miłości Boga i bliźniego uczyniła Mateczka d. 19 Sierpnia 1920 r. w czasie najazdu Bolszewików na Płock, wtedy kiedy się ofiarowała Panu Bogu za nas i za Polskę.

Dnia 19 Sierpnia 1921 r. na trzy dni przed swem zejściem Mateczka powiedziała: „Dziś rocznica, jak ofiarowałam swe życie za pokój Sióstr, Klasztoru, miasta i kraju.“ I dodała: „I Pan przyjął tę Ofiarę.“ Mówiła też Mateczka ze smutkiem: „Ale niema człowieka.“ Nie rozumieliśmy wtedy znaczenia tych słów, mniemając, że Mateczka ma na myśli brak zjednoczenia swego umysłu z umysłem Pana Boga, o czem nam niedawno mówiła; dopiero potem zrozumieliśmy.

W Sobotę, dnia 20 Sierpnia, przyjechał do nas jeden z dobrodziejów naszych sierot z żoną swoją i chciał zwiedzić Felicjanów. Mateczka powiedziała mi, że mogę jeszcze na jeden dzień pojechać, ale ja wyprosiłem sobie u Mateczki, żeby kto inny za mnie pojechał; i pojechał O. Bartłomiej, a ja zostałem przy Mateczce.

W Niedzielę, d. 21 Sierpnia, około g. 8 rano, nie mogąc już dłużej znieść cierpień Mateczki ofiarowałem się w Świątyni przed Przen. Sakramentem Matce Najświętszej i zgodziłem się z Wolą Bożą, to jest na śmierć Mateczki; potem przyszedłem i powiedziałem to Mateczce. Mateczka pochwaliła to moje zgodzenie się z Wolą Bożą i rzekła: „Odpraw zaraz Mszę świętą o miłosierdzie i szczęśliwą śmierć dla mnie.“ Odprawiłem tak. Potem mówiła nam Mateczka, że w ciągu całej swej choroby przechodziła ciężki smutek z powodu niepewności o swe zbawienie. (Dlatego, gdym mówił czasem do Mateczki, że to za nasze grzechy Mateczka tak cierpi, odpowiadała zawsze, że za swoje własne). Teraz zaś w przeddzień śmierci Pan Jezus wlał ufność do serca Ma-



### Krótki życiorys Mateczki.

teczki i wyjaśnił Jej dlaczego ponosi takie straszne cierpienia w brzuchu, mówiąc: „To za grzechy obżarstwa, pijaństwa i nieczystości; w brzuchu bowiem koncentruje się wszelka nieczystość.“ Tegoż dnia O. Jakób przyniósł Mateczce w szklance trochę soku wyciśniętego z winogron zerwanych z naszego ogrodu i prosił, żeby Mateczka się go napiła i ugasiła choć cokolwiek swe pragnienie. Mateczka zgodziła się na to i napiła się trochę tego wina. Ja widząc, że Mateczka od paru dni już nic nie chciała brać do ust oprócz wody, a teraz przyjęła trochę tego soku zmieszanego z wodą, doznałem w duszy pewnej pociechy i wstąpiła nagle do serca mojego nadzieja, że od przyjmowania tego soku winogron zacznie się może polepszać zdrowie Mateczki. Poszedłem tedy do drugiego pokoju Mateczki i upadłszy na kolana z płaczem dziękowałem Bogu za tę łaskę. Ale sok ten sprawił Mateczce jeszcze większy ból, palenie, gorzycz i kwas, tak że skosztowawszy go trochę, już więcej nie chciała pić i dodała: „Widocznie Pan Jezus nie chce, żebym co przyjmowała.“ Dopiero po Jej zejściu wspomnieliśmy, że i w tym szczególe męka Jej była we wszystkim podobną do męki Zbawiciela na krzyżu.

Gdyśmy we czterech O. Jakób, O. Filip, O. Bartłomiej i ja siedząc przy Mateczce smucili się, nie mogąc powstrzymać łez od bólu, Mateczka rzekła: „I cóż mi z tego, że tu siedzicie, a nie modlicie się.“ Wtedy ukląknęłam wyjąwszy różaniec, ale Mateczka rzekła: „Do Świątyni, do Pana Jezusa Utajonego w Przenajśw. Sakramencie idźcie i módlcie się.“ Wtedy poszliśmy, został tylko O. Filip, który Mateczce zawsze najlepiej usłużył, i Mateczka jego pomoc w chorobie chętnie przyjmowała. Całą tę noc nie mogłem spać, bolejąc nad odejściem Mateczki.

W Poniedziałek, dnia 22 Sierpnia odczułem w duszy, że to ostatni dzień Mateczki. Wymioty żółcią,



**Krótki życiorys Mateczki.**

zmieszana z krwią spieczoną i nawet kawałkami wątroby, zaczęły się powtarzać coraz częściej. Technicznie coraz cięższe się stawało i mowa coraz powolniejsza. Ojciec Jakób odprawił ostatnią Mszę św. dla Mateczki i udzielił Jej ostatni raz Ciała i Krwi Pańskiej. Ja zaś widząc, że się zbliża koniec, a rozumiejąc, że jestem głównym sprawcą wszystkich cierpień i śmierci Mateczki, postanowiłem uczynić ślub, aby pokutować całe życie o chlebie i wodzie. Ale ponieważ nic nigdy bez pozwolenia Mateczki nie czyniłem, więc teraz ukłękawszy, prosiłem Ją o pozwolenie uczynienia tego ślubu. Ale Mateczka odpowiedziała: „Żadnych ślubów bez Woli Bożej.“ I pozwoliła mi tylko na kolacyi poprzestawać na kawałku chleba z herbatą. Chciałem jeszcze o coś zapytać Mateczki, ale Mateczka dała mi znak, że już nie może odpowiadać, bo jest bardzo zmęczona i wyczerpana cierpieniem. Tegoż dnia Mateczka coś do mnie powiedziała, ale słowa te były wypowiedziane zupełnie niezrozumiale, choć głośno. Prosiłem o powtórzenie, mówiąc: „Co, Mateczko?“ Ale Mateczka już nie powtórzyła wyraźniej tego, co chciała powiedzieć. W tym też dniu Mateczka często patrzyła na zegarek i pytała o g. 2-ej, czy to na kolację dzwonią. A gdy odpowiedzieliśmy, że to dopiero 2-ga godzina i na nieszpory dzwonią, powiedziała, że traci pamięć czasu. Potem wyraziła się, że ten dzień jest taki długi dla Niej. Wieczorem wcześniej nas odesłała spać, gdyż czasami czuwaliśmy dłużej przy Mateczce lub na chwilę przychodziliśmy w nocy. A gdy spytałem Mateczki: „Czy dziś możemy czuwać całą noc?“ odpowiedziała twierdząco skinieniem swej głowy i dodała: „Na zmiany, żebyście się przespali.“ Do 12-ej więc czuwał O. Filip. Ja zaś, przespawszy się dwie godziny, czuwałem od 11-ej aż do końca. W ciągu tej nocy ostatniej Mateczka często wymiotowała żółcią ze krwią spaloną. Nie po-



Krótki życiorys Mateczki.

zwałała przy sobie nikomu być, tylko w sąsiednim pokoju\* czuwałem, a Siostry w przedpokoju; gdy Mateczka potrzebowała w czem pomocy Sióstr, wołała głośno: „Siostro,“—wtedy ja dawałem znać Sióstrze i szła do pokoiku Mateczki. Około godziny 3-ej w nocy słysząc, jak się Mateczka męczy i usiłuje sobie sama nalać wody, wszedłem do pokoiku Mateczki i uklęknąłem przy łóżku, i podtrzymałem Jej szklaneczkę wody, którą trzęsącemi się rączkami usiłowała podnieść sobie do ust, aby je sobie wypłukać. Potem usiadłem przy Mateczce i Mateczka wtedy zapytała: „Kto tu jest?“ Bo nie świeciło się światło w pokoiku Mateczki, a tylko w sąsiednim pokoju. Odpowiedziałem: „Michał.“ Wtedy Mateczka rzekła: „Michaś.“ To jedno słowo pozostanie mi pociechą do końca życia i znakiem przebaczenia wszystkich moich grzechów i win względem Mateczki. O godzinie 4 pytałem Mateczki, czy można Mszę św. odprawić, żeby udzielić Mateczce Pana Jezusa, ale Mateczka dała znać główką, że nie: wiedziała, że już niedługo skończy. O tejże godzinie przyszedł O. Jakób. Byliśmy obaj przy łóżku Mateczki. Wtedy Mateczka znowu spytała: „Kto tu jest?“ Odpowiedziałem: „Michał i Jakób.“ A gdy zauważyłem, że Mateczka coraz bardziej tchnie i rączki Jej są zimne bardzo, widząc zbliżający się koniec, ukląknęłem wraz z O. Jakóbem i wkładałem Jej rączkę lewą na swoją głowę i na głowę O. Jakóba i mówiłem: „Błogosław nas Matko.“ A gdy Mateczka zaczęła coraz rzadziej oddychać, wtedy rzekłem do O. Jakóba: „Już kona Mateczka.“ O. Jakób niedowierzał, ale zaraz dał znać Siostrom, żeby przyszli O. Filip i O. Bartłomiej Przybiegli obaj i uklękli przy łóżku. Ja włożyłem rączkę żyjącej jeszcze Mateczki na jednego i drugiego. Była też przy tem S. Honorata i S. Rafaela. Mateczka trzy razy coraz powolniej tchnąwszy, oddała Bogu ducha. Po ostatniem tchnieniu otwarły



Krótki życiorys Mateczki.

się szeroko usteczka i jakby duszącej się, i wkrótce wypłynęła z ust żółć, zmieszana ze krwią, którą Mateczka najwidoczniej zalana została, jak to sama sobie przepowiedziała. Przymykałem Mateczce usteczka, ale otwierały się, więc Siostry podwiązały je chusteczką. Oczy Mateczka zamknęła sama. Ojciec Filip pod plecki podłożył rękę, gdy oddawała Bogu ducha. Gdy spojrzałem na zegarek, było 3 minuty po wpół do piątej rano. W tej chwili zaświtało i zrobił się dzień. Chcieliśmy położyć umarłą Mateczkę na łóżku (Mateczka bowiem, już od paru miesięcy nie mogąc się położyć, siedząc zasnęła w Panu), ale pomimo wysiłku nie mogliśmy zaraz tego uczynić z powodu ogromnego ciężaru brzucha, przepelnionego wodą, żółcią i krwią, oraz nóg napelnionych wodną puchliną. Dopiero Siostry, omywszy Mateczce twarz i nogi (gdyż Mateczka zabroniła Siostrom obmywać siebie całą po śmierci), zdołały położyć Jej ciało na wznak. Wygórowany brzuch, napelniony żółcią, dopiero teraz okazał się w całej swej potwornej wielkości. Zdawało się, że parę poduszek dużych nań położono. Polecilem, aby wszystkie Siostry odwiedziły tę Ofiarę czystą i przyjrzały się, co Jej nasze grzechy uczyniły. My zaś czterej udaliśmy się do przybocznej kaplicy (w zakrystyi) i pospowiadawszy się nawzajem u siebie ze wszystkich grzechów i przykrości, jakie zadaliśmy kiedy Mateczce, odprawiliśmy Mszę świętą razem, prosząc Pana Jezusa, aby się wypełniła Wola Boża i żebyśmy byli zjednoczeni w Panu Jezusie. Po Mszy św. powiedziałem tym Ojcom: „Ponieważ nas czterech Bóg zrównał między sobą, więc będę was zawsze prosił o radę w ważnych sprawach i proszę was, żebyście mi zwracali zawsze uwagę, jeśli bym co źle czynił, a także napominali mię.“ Po Mszy św. polecilem O. Bartłomiejowi, aby odfotografował Mateczkę w sofce Jej, a O. Filipowi, żeby posłał po wojskowego doktora



Krótki życiorys Mateczki.

p. Beczkowicza, przyjaciela naszego, aby wypuścił z brzucha Mateczki ten płyn, gdyż inaczej niepodobną było rzeczą umieścić ciała choćby w największej trumnie.

Gdy wszedłem do pokoiku, gdzie leżało ciało Mateczki, był już z O. Filipem doktor Beczkowicz, który przekłówszy bok Mateczki za pomocą sondy toczył z niego płyn — wodę, żółć i krew. „Jest to, powiedział do mnie, bardzo ciężka gatunkowo substancja, mieszanina żółci, krwi i wody. Gromadziła się ona wewnątrz jamy brzusznej wskutek słabego działania serca.“ „A słabe działanie serca, rzekłem, bywa wskutek cierpień i przejść wewnętrznych duszy?“ — „Tak jest, odpowiedział, choć bywa i z innych przyczyn. Chora musiała bardzo cierpieć. W tego rodzaju chorobach chorzy bardzo cierpią i nie mogą wytrzymać, żeby im od czasu do czasu nie wypuszczono tej cieczy; ale ciecz ta raz wypuszczona, znowu się gromadzi.“ „Mateczka, odpowiedziałem, nie pozwoliła sobie tego uczynić i żadnej ulgi w cierpieniach nie szukała.“ „Ciecz ta płynie teraz na zasadzie ciśnienia rozciągliwej skóry i blony brzusznej jak woda z syfonu pod ciśnieniem gazu.“ Pod ciśnieniem tem wypłynęło prawie dwa duże kubły tego płynu z boku Mateczki, poczem przestała płynąć woda i krew zmieszana z żółcią. „Możnaby, rzekł doktor, wszystko wytoczyć, ale trzebaby rozciąć jamę brzuszną.“ Na to nie pozwoliłem. Zapytałem go tylko: „Wiele jeszcze pozostało, czy z drugie tyle?“ Odpowiedział: „Prawie drugie tyle.“ Zważyliśmy on wytoczony płyn i ważył około 60 funtów, czyli półtora puda. „W nogach, rzekł doktor, jest woda, ale w tkankach ciała, dlatego nie da się usunąć.“ A ponieważ nogi były bardzo opuchłe, więc było w nich także ze dwa kubły wody. Jakiż więc ciężar musiała dźwigać ta Najdroższa nasza Męczennica, będąc nim przygwoźdzo-



### Krótki życiorys Mateczki.

na do łóżka swego! Płyn ten wytoczony z boku Mateczki zanieśliśmy z Ojcem Jakóbem do ogrodu i wleliśmy do dolka, który kazałem S. Aleksandrze wykopać pod oknem Mateczki; i na tem miejscu kazałem posadzić kwiatki, które Mateczka lubiła, a potem ocementować.

Złożone na łożu boleści ciało Mateczki przez cały dzień Wtorkowy i noc było w pokoiku Mateczki, i Siostry wraz z braćmi modliły się przy nim i płakały. Na drugi dzień rano, gdy już trumna była gotowa, złożyliśmy je do trumny i zanieśliśmy we czterech (OO. Jakób, Filip, Bartłomiej i ja) z trzema Siostrami (S. Honorata, S. Rafaela i S. Aleksandra) — do chóru Sióstr przy Świątyni. Nieśliśmy przez ogród, w którym Mateczka od paru lat już nie była. Ciało było jeszcze tak ciężkie, że z trudem je nieśliśmy. W chórze ustawiliśmy je na stołach i obstawione zostało kwiatami, poczem sfotografował je fotograf Domb. Tymczasem w ciągu trzech dni odprawialiśmy Wigilje Żałobne i Msze św. Zjeżdżali się Ojcowie i Siostry i lud nasz ze wszystkich parafii dążył, aby zobaczyć po raz ostatni Mateczkę. Wyraz twarzy Mateczki po zejściu był pełen pokoju i boleści, właściwy tej Męczennicy nad męczennicami. Lud nieustannie nawiedzał ciało Mateczki. Dla mnie jedyną pociechą było jaknajczęściej przychodzić i całować święte stopy ukochanej mej Matki. Wkrótce z powodu upału ciało zaczęło pękać i wydobywała się z niego woda. Odo-ru niemilego nie wydawało z siebie, ale stan wskazywał, że nie można długo czekać, aż się wszyscy Ojcowie zjadą. W Czwartek więc o g. 11-ej odprawiliśmy uroczyste nabożeństwo żałobne, tak jak za każdą Siostrę. Na kazaniu do ludu Maryawickiego, który napelniał Świątynię, na prośby Ojców powiedziałem mowę, w której strzegłem się pochwał dla Mateczki, gdyż Mateczka na parę dni przed zejściem swoim powiedziała: „Pamiętajcie, żeby nie było za-



Krótki życiorys Mateczki.

dnych pochwał na moim pogrzebie, bo to przeciwne Woli Bożej.“

Tymczasem w mieście, wśród tak zwanych „prawowiernych“ dały się słyszeć różne głosy o zmarłej Mateczce. Jedni mówili: „Musiała być święta, kiedy tyle wycierpiała.“ Drudzy szydzili sobie, mówiąc: „Niech teraz uczyni cud i zmartwychwstanie, kiedy taka święta.“ Znaleźli się wreszcie i tacy, którzy przylepili w tym dniu do parkanu klasztornego kartę z napisem: „Kozłowska na samem dnie piekła, potępiona.“ Inne tym podobne słowa bluźniercze i złośliwe, napisane były na tej karcie. A to wszystko się działo, aby się wypełniło podobieństwo Mateczki z Chrystusem Panem, Któremu w podobny sposób bluźniono i zlorzeczono.

Grób dla Mateczki przez parę dni i nocy murował O. Mateusz z O. Bartłomiejem. Pomagali Bracia i Siostry. Grób wymurowany został w suterynie pod Wielkim Ołtarzem.

Po nabożeństwie odśpiewaliśmy egzekwie i wzięli Ojcowie najdroższe zwłoki swej Matki i ponieśli do grobu, a Siostry poprzedzały ze świecami. Ze świeczkich Maryawitów zaledwie po kilka osób z każdej parafii można było wpuścić do grobu, taki był ścisk i tłok ze zgromadzenia się kilkuset Sióstr i Ojców. Przy grobie przeczytałem Ojcom i Siostron ostatni list Mateczki pisany do mnie, jako Jej testament do nas, i po modłach wśród ciężkiego smutku i łez złożyliśmy do grobu Najdroższe Ciało, które tyle ucierpiało dla Chwały Bożej i stało się w rękę Boga narzędziem Wielkiego Miłosierdzia dla nas i dla całego świata. Poczem wróciliśmy do Świątyni, aby tam przed Przenajśw. Sakramentem odśpiewać Anioł Pański.

W przeddzień pogrzebu, rozmawiając między sobą z Ojcami: Jakóbem, Filipem i Bartłomiejem, projektowaliśmy sobie, że suterynę, gdzie się znajduje grób Mateczki, ozdobimy należycie i uczynimy tam piękną kaplicę; postawimy klęczniki i będzie-



Krótki życiorys Mateczki.

my przychodzić do grobu Mateczki na modlitwę i szukać tu pociechy u Tej, u której zawsześmy jej szukali. Ale teraz po odprawieniu ostatnich modłów pogrzebowych, Witaj Królowo i Anioł Pański przed wielkim Ołtarzem w Świątyni, natychmiast otrzymałem od Boga zrozumienie, że duch Mateczki znajduje się przy Panu Jezusie Utajonym w Przenajświętszym Sakramencie w tej naszej Świątyni i obejmuje nogi swego Boskiego Oblubieńca, Który Ją chce wziąć w Swoje objęcia, jako jedyną Swą Małżonkę i Oblubienicę, do której niegdyś powiedział: „Tyle wieków czekałem na ciebie.“ Zrozumiałem, że ta Świątynia jest to stałe miejsce, gdzie przebywa teraz Mateczka, stawszy się sama Świątynią i Stolicą dla Boskiego Swego Oblubieńca i Małżonka, Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie. Zrozumiałem, że to jest one Nowe Niebo, które widział św. Jan w Apokalipsie i do którego też porwany został w duchu św. Paweł, który nazwał je Trzecim Niebem, o którym nie wolno mu było wtedy wyraźnie mówić. Zrozumiałem, że to jest wielka Tajemnica, o której Pan Jezus mówił w Ewangelii, przyrównywując Królestwo Boże do Skarbu ukrytego w roli (Mat 13, 44), i że Ciało Mateczki, złożone przez nas do grobu, powinniśmy mieć w wielkiej czci, jak również tę żółć, krew i wodę wylaną do ziemi przed oknem Mateczki. To bowiem Ciało, ta krew, żółć i woda Mateczki stały się narzędziem w ręku Boga Wielkiego Miłosierdzia dla świata, ale modlić się do tego Ciała, ani też przy grobie Mateczki, nie należy, lecz w Świątyni do Pana Jezusa Utajonego w Przenajświętszym Sakramencie należy ofiarować wszystkie swe modły przez serce i ducha Mateczki, która tam w Ołtarzu przy Panu Jezusie i z Panem Jezusem się znajduje. Zrozumiałem też, że zmarli Ojcowie nasi i Siostry także nie poszli do onego drugiego nieba, do którego szli Święci do



Krótki życiorys Mateczki.

tego czasu, lecz czekali tutaj na Mateczkę, aż im Ona mężką swoją Trzecie Niebo w Przenajświętszym Sakramencie otworzyła i sama wszedłszy do niego także i ich tam wprowadziła. Zrozumiałem, że mam o tem powiedzieć Ojcom i Siostram. Natychmiast więc po pogrzebie kazałem się zebrać wszystkim Siostram do refektarza i krótko oznajmiłem im, że Mateczka jest i będzie zawsze przy Panu Jezusie Utajonym w Przenajświętszym Sakramencie w Świątyni, żeby tam się tylko modliły, a ciało Mateczki złożone w grobie przez pokłon tylko lub ucałowanie grobu i ozdabianie kwiatami czciły, ale klęczeć tam długo i modlić się tam nie mają. Gdym Ojcom Jakóbowi, Filipowi i Bartłomiejowi opowiedział to moje zrozumienie, jakie otrzymałem od Boga, O. Jakób odpowiedział, że miał podobne, S. Izabela zaś rzekła, że zanim Siostram oznajmiłem, już sama odczuła obecność Mateczki przy Panu Jezusie w naszej Świątyni. Wtedy też przypomniało się nam wiele słów Pana Jezusa, wyrzeczonych do Mateczki, oraz i słowa samej Mateczki, potwierdzające to nasze zrozumienie. Mateczka bowiem parę razy do nas mówiła przed swoim zejściem: „Ja zawsze będę z wami.“ Dawniej jeszcze mówiła nam, że powiedział Pan Jezus do Niej, że do nieba (onego zwykłego, do którego szli Święci) nie pójdzie, czego myśmy wtedy nie zrozumieli. A razu pewnego, gdy Pan Jezus ukazał Mateczce chwałę świętych w niebie i wtedy dusza Mateczki chciała się wyrwać z ciała do nieba, aby tam wraz ze Świętymi oddawać chwałę Panu Jezusowi, Pan Jezus powstrzymał Mateczkę i rzekł wskazując: „Masz Serce Moje, Utajone w Przenajświętszym Sakramencie.“ (Obj. M. str. 39). Wkońcu w on pamiętny III Czwartek miesiąca Kwietnia 1920 r. Pan Jezus objawił Mateczce, że odbyła się walka między niebem a ziemią o posiadanie Mateczki i myśmy zwyciężyli swoją miłością i wy-



### Krótki życiorys Mateczki.

rwali z rąk nieba Mateczkę. Te są główne dowody obecności Mateczki w naszej Świątyni przy Panu Jezusie i otwarcia nam przez Nią Nowego Nieba, w którym Ona przebywa i do niego wierzących w Dzieło Miłosierdzia i miłujących Ją wprowadza.

O bądź błogosławiona nasza Mateczko Najdroższa, Raju Rozkoszy od Boga nam przywrócony, do którego z tego Kościoła świętego jak z Przedsieni Pańskich zawsze wzdychamy, aż Twe Najświętsze Oblicze oglądać będziemy i Twe stopy święte całować nam będzie dozwolone!

Te są główne sprawy Ducha Świętego działane wśród nas i w nas za doczesnego życia naszej Najdroższej Mateczki. Ale nie mniej wielkie są te sprawy działane po Jej widzialnem od nas odejściu, które Ona sama sprawuje w nas i przez nas, królując wraz z Boskim swoim Oblubieńcem i Małżonkiem w tej Świątyni Miłosierdzia i Miłości. Sprawy te opiszemy w następnem dziele, które będzie nosić tytuł „Królestwo Boże na ziemi.“ Bo przez Mateczkę przyszło Królestwo Boże na ziemię i ono już w nas i wśród nas się objawia, aż ogarnie świat cały, aby ziemia stała się odbiciem Nieba i wypełniły się wszystkie prorocтва zawarte w Apokalipsie i w Modlitwie Pańskiej, której nauczył Sam Pan Jezus, wskazując, o co się modlić ma świat cały, aby ziemia stała się odbiciem Nieba. Amen.

### AKT URODZENIA MATECZKI.

75. WIELICZNA. —

Działo się we wsi Stoczku dnia dziewiętnastego Czerwca tysiąc ośmset sześćdziesiątego drugiego roku o godzinie szóstej po południu. Stawił się Jakób Kozłowski Nadleśny w Wielicznej zamieszkały, lat dwadzieścia sześć mający, w obecności Sewery-



### Krótki życiorys Mateczki.

na Poławskiego Nadleśnego lasów Grochowskich, lat trzydzieści sześć w Czerwonce, tudzież Wilhelma Dyxon przy wuju utrzymującego się, lat dwadzieścia trzy mających, w Zawiszynie zamieszkałych i okazał nam dziecię płci żeńskiej, oświadczając iż takowe urodzone jest w Wielicznej na dniu dwudziestym siódmym Maja roku bieżącego o godzinie wpół do dziewiątej z rana z jego małżonki Anny z Olszakowskich lat dwadzieści cztery mającej. Dziecięciu temu na chrzcie świętym w dniu dzisiejszym przez księdza Jana Lipkę odbytym nadane zostały dwa imiona Feliksa Magdalena, a rodzicami jego chrzestnymi byli wyżej wspomniany Seweryn Poławski i Józefa Szymańska. Akt ten oświadczającemu i świadkom przeczytany a następnie przez nas i stawających podpisany został.

Podpisali: Xiądz Jan Lipka Proboszcz Parafii Stoczkowskiej utrzymujący akta Stanu Cywilnego, Jakób Kozłowski, Seweryn Poławski, Wilhelm Dyxon. —

### Testament Mateczki.

PIERWSZY WYPIS AKTU Z ROKU 1920.

AKT Nr. 281.

Dnia dziesiątego kwietnia roku tysiąc dziewięćset dwudziestego, przedemną Antonim Tycem notariuszem przy Wydziale hipotecznym Sądu Okręgowego w Płocku, mającym swą kancelarję w tymże mieście w gmachu Sądu, przybyłym na żądanie osób zainteresowanych do domu numer policyjny dwudziesty siódmy przy ulicy Dobrzyńskiej w Płocku do mieszkania Felicji Kozłowskiej gdzie w obecności czterech osobiście mi znanych, przymioty prawne posiadających, zamieszkałych w Płocku obywateli miejskich Antoniego Marynowskiego, Jana Bobrowskiego, Jana Dobrowolskiego i Marcelego



Krótki życiorys Mateczki.

Babicha stawiała się przedemną działającym notarjuszem osobiscie mi znana zdolność prawną posiadająca zamieszkała w Płocku Felicja, albo Feliksa Kozłowska, córka Jakóba, Przełożona zakonu Sióstr Marjawitek, nosząca imię zakonne Marya-Franciszka, będąca w pełni sił fizycznych i umysłowych o czym ja notarjusz i świadkowie przekonaliśmy się z prowadzonych z nią rozmów, zamieszkała w Płocku i w obecności wyżej wymienionych świadków oświadczyła, że życzy sobie zeznać testament publiczny, który podyktowała mi piszącemu własnoręcznie notarjuszowi w obecności tychże świadków w słowach następujących: „Jestem właścicielką następujących majątków nieruchomości, mianowicie: a) nieruchomości, położonych w Płocku przy ulicy Dobrzyńskiej, oznaczonych NN hipotecznym 138AB, 139 i 140, b) folwarku ziemskiego Felicjanów, zawierającego osiemdziesiąt dwa morgi sto dwadzieścia jeden prętów, utworzonego z byłych dóbr ziemskich Myszewko-Małoszewo powiatu Płockiego i c) nieruchomości, położonej w Woli Cyrusowej powiatu Brzezińskiego w ziemi Piotrkowskiej, składającej się z czterech morgów ziemi, z ogrodem owocowym, domem mieszkalnym i innymi zabudowaniami. W nieruchomościach tych, dzięki ofiarności ogółu Marjawitów urządziłam i utrzymuję Świątynie Marjawickie oraz różne zakłady oświatowe rękodzielnicze i dobroczynne. Przeświadczona o dodatnim znaczeniu społecznym takowych i wobec tego pragnąc, aby wszystkie te zakłady były utrzymane i w przyszłości, na wypadek mej śmierci, wszystkie powyższe moje nieruchomości i wogóle całkowity majątek, jaki po mnie pozostanie, bez wyłączenia oddaję i zapisuję na własność księdzu Biskupowi Janowi, a z imion zakonnych Marji-Michałowi Kowalskiemu, w razie zaś wcześniejszej jego śmierci przedemną księdzu Biskupowi Romanowi, a z imion



Krótki życiorys Mateczki.

zakonnych Marji-Jakóbowi Próchniewskiemu z warunkami poniżej zastrzeżonymi, mianowicie: cały pozostały po mnie majątek obciążam legatem na rzecz wszystkich niepodzielnie parafji Marjawickich w Państwie Polskim, utrzymywania w powyższych nieruchomościach kosztem właściciela tychże, stale, bezpłatnie bez prawa pobierania jakichbądź opłat lub zwrotu wydatków w stanie nie mniejszym i nie gorszym jak obecnie i w niczym nie ograniczając zakresu obecnej działalności, na wieczne czasy instytucji i zakładów następujących: a, w nieruchomościach №№ 138 A.B., 139 i 140 w Płocku winny być utrzymywane: 1, obecna Świątynia Marjawicka, 2, klasztor Sióstr Marjawitek dla stu dwudziestu Sióstr z całkowitym utrzymaniem, 3, internat z całkowitym utrzymaniem dla sześciudziesięciu sierot, 4, szkoła powszechna dla stu dzieci, 5, ochrona dla sześciudziesięciu dzieci przychodnich, 6, sale zajęć dla biednych dziewcząt w ilości według zgłoszeń, 7, tania kuchnia dla biednych z obowiązkiem wydawania bezpłatnie conajmniej stu obiadów dziennie, 8, rezydencja biskupa i jego koadjutora, prefekta i kapelana, 9, oddzielne po za murami klasztoru pomieszczenie dla sześciu braci zakonnych-laików z całkowitym utrzymaniem i 10, ambulatorjum z całkowitą pomocą lekarską i apteczną dla wszystkich, przebywających w zakładach wyżej wymienionych, b, w folwarku Felicjanów winny być utrzymywane: 1, kaplica i klasztor dla pięciudziesięciu Sióstr zakonnych z całkowitym utrzymaniem, 2, szkoła dla stu dzieci, 3, ochrona dla ośmiudziesięciu dzieci, 4, sale zajęć dla biednych dziewcząt w ilości według zgłoszeń, 5, kolonja letnia z całkowitym utrzymaniem dla wszystkich dzieci z wyżej wymienionego internatu w Płocku, 6, mieszkanie z całkowitym utrzymaniem dla sześciu Sióstr, lub braci służebnych do pracy przy gospodarstwie ogrodowym i rolnym, 7, ambulatorjum



**Krótki życiorys Mateczki.**

dosłownie jak w Płocku, c, w nieruchomości w Woli Cyrusowej winny być utrzymywane: 1, kaplica, 2, sanatorium dla dwudziestu chorych Sióstr zakonnych Marjawitek z całkowitym utrzymaniem i wszelką pomocą lekarską, apteczną i pielęgniarzką i 3, ochrona dla pięćdziesięciu dzieci. Legatem powyższym obciążam wszystkie wyżej wymienione nieruchomości niepodzielnie i solidarnie i legat ten winien być hipotecznie zabezpieczony na takowych z urzędu, jednocześnie z przepisaniem tytułów własności na obdarowanego, bez względu, chociażby legatarjusz nie zgłosił się z żądaniem zabezpieczenia lub wydania mu jego legatu. W ścisłym związku z tym legatem zastrzegam, że powyższe nieruchomości nie mogą być obciążone pod żadnym tytułem jakimi bądź hipotekami a to, aby w niczym nie osłabić istnienia i działania powyższych zakładów. Wreszcie jeżeli w chwili mej śmierci będzie znajdować się przy życiu moja matka Anna, a jako Siostra zakonna Marja Hortulana Kozłowska, w takim razie zamiast części spadku po mnie, zastrzeżonej z prawa dla matki, wkładam na obdarowanego obowiązek dostarczania mej matce dożywotnio przy klasztorze Marjawitek w Płocku całkowitego utrzymania, odzieży, bielizny, mieszkania, światła, opału i wszelkiej usługi, oraz pomocy lekarskiej, aptecznej i pielęgniarzkiej według wymagań matki. Nadto zaznaczam jeszcze, że całkowite ogrody warzywne i owocowe w Płocku, Felicjanowie i Woli Cyrusowej mają służyć wieczyście do wyłącznego użytku i dyspozycji Sióstr zakonnych Marjawitek, jakie w tych miejscowościach znajdować się będą i warunek ten stanowi część składową legatu uczynionego na rzecz parafji Marjawickich.“ Dotąd są słowa testatorki, pisane przezemnie notariusza własnoręcznie bez odrywania się do innych zajęć w obecności wszystkich wyżej wymienionych świadków. Następnie testament



Krótki życiorys Mateczki.

ten został przezemnie notariusza w obecności tychże świadków odczytany testatorce, która przy tychże świadkach oświadczyła, że wszystko, co zostało jej przeczytane w zupełności zgadza się z jej wola i napisane jest tak jak dyktowała. Wreszcie po zaakceptowaniu tego testamentu przez testatorkę i przekonaniu się wraz ze świadkami, że testatorka rozumie treść i znaczenie tego testamentu i że zeznaje takowy z wolnej woli, tenże testament został przez testatorkę, świadków i mnie notariusza podpisany. Pierwszy wypis ma być wydany dla testatorki, a dalsze mogą być wydawane obdarowanym i legatarzjom. Koszta tego testamentu płaci testatorka. Pobrano stempla sto marek i na rzecz kasy miejskiej jedną markę sześćdziesiąt pięć fenigów. (Oryginał podpisali) Feliksa Kozłowska — Antoni Marynowski świadek — Jan Bobrowski świadek — Jan Dobrowolski świadek — Marceli Babich świadek — Notariusz Antoni Tyc.

Dosłowną zgodność niniejszego wypisu z oryginałem zaświadczam i takowy wydaję Felicji Kozłowskiej. —

Płock 20 lipca 1920 roku. —

Notariusz Antoni Tyc.

---

Następują, napisane przez Mateczkę w r. 1902 w Lublinie, Ustawy dla Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów.



## USTAWY

### ZGROMADZENIA KAPŁANÓW MARYAWITÓW NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBŁAGANIA.

„Wszystka ziemia niech Cię  
adoruje i błaga.“ (Ps.65).

### ZWIĄZEK MARYAWITÓW NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBŁAGANIA.

#### I. Określenie.

1. Nieustająca Adoracja Ubłagania jest to Dzieło wielkiego Miłosierdzia — dającego ginącemu światu jako ostatni ratunek — Cześć Przenajświętszego Sakramentu i Pomoc Maryi.

W celu szerzenia tej czci powstał Związek katolicki czyli powszechny dusz, które poświęcają się na przebłaganie Boga utajonego w Przenajświętszym Sakramencie za grzechy i zapomnienie od ludzi, na wynagrodzenie Mu zniewag w tej Tajemnicy Miłości wyrządzonych — i na wyjednanie u Niego łask — potrzebnych dla ocalenia ginącego w grzechach świata.

2. Głównem i ostatecznem zadaniem tego Związku powszechnego jest oddanie, a raczej przywrócenie na całym świecie najwyższej chwały — należnej Bogu ukrytemu, i cichy wpływ modlitwy dla popierania sprawy zbawienia; — nadto pomaganie bliźnim.



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

do odrodzenia duchownego i przywrócenie gorliwości pierwszych chrześcijan.

3. Cały Związek pozostaje pod opieką Niepokalanej Panny Maryi — Matki Boga i w szczególny sposób czci Ją pod wezwaniem „Nieustającej Pomocy.“ Patriarchą tego Związku jest św. Franciszek Seraficki, którego żarliwość przywróciła zaniedbaną Chwałę Bogu. Patronem Związku jest św. Paschalis Baylon — szczególniejszy czciciel Przenajświętszego Sakramentu.

4. Duch tego Związku jest seraficzny, ponieważ ma zadanie seraficzne — otaczać czcią i miłością gorącą tron Króla Niebios na ziemi.

5. Cechą jego członków ma być żarliwość, która strawiła Serce Jezusa: „żarliwość domu twojego pożarła mnie.“ (Ps. 68). Z żarliwości tej pochodzić ma ono całkowite oddanie się na ofiarę błagalną dla rozszerzenia Chwały Bożej i zbawienia dusz.

6. Godłem Związku, zawierającym ostatnie jego zadanie, będą słowa psalmu: „Wszystka ziemia niech Cię adoruje i błaga.“ (Ps. 65).

7. Głównym środkiem do osiągnięcia tego celu jest usiłowanie, aby wszystkie kościoły stały się rzeczywiście domami modlitwy, w którychby kapłani wraz z ludem bezustannie otaczali Przybytek Pański, łącząc się z Aniołami i Świętymi w oddawaniu Bogu nieustannej Chwały, żeby ziemia stała się odbiciem nieba.

8. Pobudki — skłaniające nas do urzeczywistnienia tego celu — są następujące: a) Ogólne zepsucie świata, wskutek odstępstwa od Boga i wskutek ciężkich występków, które coraz bardziej wylewają się na świat, grożąc mu zagładą, — jak to przepowiedział Zbawiciel w Ewangelii świętej: „Rozmnoży się nieprawość: oziębnie miłość wielu... na on czas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż do-  
tąd.“ (Mat. XXIV, 12, 21). b) Rozluźnienie obyczaj-



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

jów w duchowieństwie i grzechy jakich się dopuszczają Kapłani, co również przepowiedziane jest przez Chrystusa Pana: „Gdy tedy ujrzycie brzydkość spustoszenia, która jest opowiedziana przez Daniela Proroka, stojącą na miejscu świętem, kto czyta — niech rozumie“ (Mat. r. 15). Wskutek tego rozluźnienia skarży się Pan Jezus że największe rany Jego Sercu zadają przyjaciele, a przyjaciółmi Jego są Kapłani, — i grozi: „Jeśli nie będzie dostateczna liczba błagających, ukarzę świat cały — a ukarzę za grzechy kapłanów.“ c) Najwyższą jednak pobudką jest pragnienie Serca Pana Jezusa ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie, aby wylać na ludzi całą obfitość darów niebieskich, jakimi jest przepelnione. Powinniśmy przeto bezustannie błagać to Serce, żeby spełniło obietnicę daną przed wieki, że skarby Jego miały być zachowane na te ostateczne czasy powszechnej świata oziębłości; — żeby rzuciło ze swych czeluści ten ogień, którym pragnęło zająć świat cały, — aby płomień Miłości Bożej ogarnął wszystkie serca; abyśmy z tego zepsucia wznieśli się na wysokie szczeble doskonałości chrześcijańskiej, — a czasy powszechnej bezbożności, żeby się zamieniły na czasy najwyższej gorliwości; jak to miało miejsce u pierwszych chrześcijan i w czasie naprawy domu Bożego dokonanej przez św. Franciszka z Assyżu, o której wspomina w swej Encyklice Papież Leon XIII.

#### II. Skład Związku.

1. Środkiem szerzenia tej czei Przenajświętszego Sakramentu powstało Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą Maryawitów Nieustającej Adoracji Ublągania. Kapłani żyją oparci na Pierwszej Regule św. Franciszka i kierują całym Związkiem.

2. Zgromadzenie Sióstr Maryawitek Nieustającej Adoracji Ublągania. Siostry żyją oparte na Re-



## Ustawy Kapłanów Maryawitów.

gule Drugiej św. Franciszka i poświęcają się jako ofiary ubłagania na utrzymanie w swych domach Nieustającej Adoracyi.

Dziela się na trzy chóry: 1) Bogomyślne — oddane są głównie Adoracyi i ćwiczeniom życia bogomyślnego, wynagradzając w szczególny sposób za Kapłanów; 2) Czynne, które z Adoracją łączą uczynki miłości chrześcijańskiej i pomagają wszędzie Kapłanom; i 3) Służebne—oddane domowym posługom.

3. Tercyarze Maryawici Nieustającej Adoracyi Ubłagania. Bracia i Siostry żyją oparci na Regule Trzeciej św. Franciszka i poświęcają się sprawie rozszerzenia tego Związku. Dziela się na spełniających rady ewangeliczne i na świeckich.

4. Bractwo Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ubłagania składa się z osób wszelkiego stanu, płci i wieku. Zadaniem jego jest brać udział w odbywaniu Adoracyi tak duchowej jak i godzinnej.

### III. Obowiązki.

Ustawy osób należących do tego Związku, wyjąwszy tych — co śluby czynią, w tem — co dotyczy ślubów, — nie obowiązują pod grzechem.

Opuszczenie jakiego obowiązku dla słusznej przyczyny nie pozbawia nawet zasługi, jaką się otrzymuje ze wspólności z innymi członkami Związku, bo wszyscy stają się uczestnikami modlitw, pokut i dobrych uczynków każdego człowieka.

Wszyscy członkowie Związku winni pamiętać, że całem ich życiem i czynami kierować ma przede wszystkim Miłość Boga i bliźniego.



„Wszystko na Większą Chwałę Bożą  
i Cześć Najświętszej Panny Maryi.“

## USTAWY

### ZGROMADZENIA KAPŁANÓW MARYAWITÓW

#### NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBLAGANIA.

#### WSTĘP.

1. Zgromadzenie Kapłanów pod nazwą „Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ublagania“ powstało w ukryciu w Polsce — w mieście Płocku dnia 2 Sierpnia 1893 roku. Kapłani tego Zgromadzenia żyją oparci na Regule Pierwszej św. Franciszka według niniejszych Ustaw, które w zupełności określają sposób życia Zgromadzenia.

2. Celem ich jest: a) Przywrócenie najwyższej Chwały Bogu Ukrytemu przez szerzenie czci Przenajświętszego Sakramentu i wynagradzanie Mu zniewag wyrządzanych w tej Tajemnicy Miłości. b) Własne uświętobliwienie przez naśladowanie Pana Jezusa i Niepokalanej Panny Maryi w Ich życiu ukrytem i wykonywanie rad ewangelicznych. c) Praca nad nawróceniem i uświęceniem swoich bliźnich. W tym celu powinni używać wszystkich środków, jakie miłość chrześcijańska poda im do serca; a za pomocą żywego słowa i pisma powinni przeciwdziałać szerzącej się niewierze i zepsuciu moralnemu jakie tylu sposobami usiłują przedostać się do serc



## Ustawy Kapłanów Maryawitów.

i umysłów ludu prostego — nieznanego zasad Wiary świętej.

Obowiązani są także kierować całym Związkiem Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ublągania.

3. Duch tego Zgromadzenia, jako Synów Niepokalanej Panny Maryi, jest duchem cichości, prostoty, modlitwy i ofiary; jako Synów św. O. Franciszka — duchem świętego zapachu, pokory, ubóstwa, pokuty i wzgardy świata.

4. Kapłani tego Zgromadzenia nie prowadzą życia wspólnego, ale będąc połączeni z sobą jedynie węzłem miłości braterskiej i ślubów wieczystych, tworzą jakoby jedno serce i jedną duszę — w celu miłowania Boga i służenia Mu. Mają żyć na wzór pierwszych św. Apostołów, którzy pomimo, że ich posłannictwo nie pozwalało im wspólnie żyć w zgromadzeniu, jednak praktykowali istotę stanu zakonnego, żyjąc w posłuszeństwie, ubóstwie i czystości.

5. Kapłani składają cztery śluby wieczyste: posłuszeństwa, ubóstwa, czystości i szerzenia Czi Przenajświętszego Sakramentu.

6. Zgromadzenie zostaje pod szczególną opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy; Patronem jego jest św. Alfons Liguori. Hasłem — „Wszystko na większą Chwałę Bożą i Cześć Najświętszej Panny Maryi.“

### ROZDZIAŁ I.

#### O ślubach.

1. Przez ślub posłuszeństwa Bracia obowiązują się ulegać swoim Przełożonym. Posłuszeństwo to rozciąga się do wszystkich rzeczy, które zachować przyrzekli, a także do tego wszystkiego, co nie jest wyraźnie przeciwne ich sumieniu, ile razy obowiązani będą do tego przez Przełożonych.



## Ustawy Kapłanów Maryawitów

Nadto starać się będą zupełnie od Przełożonych być zależnymi i wszystko czynić za Ich pozwoleniem szczegółowem lub ogólnem i z Ich błogosławieństwem; zawsze pamiętając na słowa Reguły, że „dla Boga wyrzekli się własnej woli.“

Postępować z Przełożonymi będą w duchu miłości i szczerości i okazywać Im mają uszanowanie, czcząc w Nich zastępców Chrystusa Pana.

2. Ślub ubóstwa wymaga naprzód nieposiadania osobistej własności.

Dlatego każdemu Bratu, po rozporządzeniu swoim mieniem przed ślubami, nie wolno więcej zajmować się niem; nie wolno też żadną rzeczą rozporządzać samowolnie jak swoją.

Oprócz tego ubóstwo nie dozwala Braciom nawet w społeczności posiadać jakiejkolwiek rzeczy, — co jest szczególną i właściwą tego ubóstwa zaletą. Niech pamiętają Bracia na zalecenie tego ubóstwa przez świętego Patryarchę: „Niech sobie nic nie przywłaszczają, ani domu, ani miejsca, ani żadnej rzeczy, lecz jako pielgrzymi na tym świecie w ubóstwie i pokorze Panu służąc... nic innego dla Imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa na wieki pod niebem mieć nie chciejcie.“

Braciom wolno mieć proste użycie rzeczy potrzebnych. Wszystkie zaś nieruchomości i rzeczy, które są w ich używaniu, mają być uważane nie jako własność Zgromadzenia, ale całego Związku Maryawitów.

Bracia nie mogą mieć stałych dochodów, ani żądać zapłaty za posługi religijne, ani też brać pieniędzy za Ofiarę Mszy świętej wedle zalecenia Zbawiciela: „Darmoście wzięli — darmo dawajcie.“

Jednakże mogą przyjmować dobrowolne ofiary w naturze lub w pieniądzech, ale nie wolno im składać kapitałów.

Wszystkie ofiary, jakie otrzymują, Bracia obo-



Ustawy Kapłanów Maryawitów.

wiązani będą doręczyć Przełożonym na wspólny użytek. Z ofiar tych Przełożeni zaopatrywać będą wszystkie potrzeby Braci, wspierać będą ubogie dobroczynne zakłady pod Ich opieką zostające lub ubogich parafian.

Lecz najważniejszym warunkiem godziwego użycia jest zależność w używaniu t. j. że nie godzi się żadnemu Bratu cokolwiek mieć, ani używać bez pozwolenia Przełożonego.

Przy śmierci każdy Brat powinien uczynić rzeczenie się wszystkich rzeczy w ręce Przełożonego.

3. Ślub czystości wymaga najpilniejszego strzeżenia się dobrowolnych upadków przeciwnych tej cnotcie — myślą, mową i uczynkiem.

Bracia w szczególny sposób powinni zamilować tę cnotę anielską i zawsze czuwać nad nią, ceniąc ją sobie jako ozdobę stanu kapłańskiego i rozumiejąc jej wartość u Boga.

Niech unikają bez potrzeby towarzystwa osób świeckich, a szczególnie niewiast i u siebie ich nie przyjmują, chyba w koniecznej potrzebie; tembardziej niech się strzegą, żeby nie mieli podejrzanego towarzystwa z niemi.

Napomina się Braci, żeby nie bywali w domach Zgromadzeń żeńskich, bez pozwolenia Ministra Prowincjalnego, a ci, którzy Zgromadzeniom służą powinni być roztropni, przezorni, świętego obcowania i zamilowania ś. czystości.

Bracia powinni być obsługiwani przez Braci Tercyarzy;—ci zaś, którzy pełnią obowiązki Proboszczów mają starać się, aby domy ze służbą żeńską były zupełnie oddzielone od ich mieszkań; nadto służące mają być poważne i dobrej sławy, t. j. znane z uczciwości i nieposzlakowanych obyczajów.

4. Przez czwarty ślub Bracia obowiązują się w szczególny sposób szerzyć cześć Przenajświętszego Sakramentu, aby tem doskonalej wypełniać o-



Ustawy Kapłanów Maryawitów.

bowiązek, do którego wezwani zostali przez Boga Samego.

Bracia powinni pałać szczególną czcią i miłością dla Przenajświętszego Sakramentu; przejąc się całkowicie duchem ubłagania i ofiarowywać się Panu Jezusowi codzien na wszystkie prace i cierpienia, jakie na nich przyjdą lub jakich spełnienie ich zadania wymaga, — podobnie jak On ciągle naraża się na wszelkie zniewagi dla dusz zbawienia. Codzien odprawia godzinę Adoracyi i jaknajczęściej przebywać będą przed Przenajświętszym Sakramentem.

Tak adoracyę jak i wszystkie swoje ćwiczenia zaczynać mają i kończyć aktem uczczenia Przenajświętszego Sakramentu.

ROZDZIAŁ II.

O przyjęciu do Zgromadzenia.

1. Władza przyjęcia ma być przy Ministrze Generalnym i Ministrach Prowincyalnych.

Warunki przyjęcia stanowią się te: Sami tylko Kapłani mogą być przyjęci; nadto postulant powinien mieć powołanie i zdrowie, żeby mu pozwalało zachować wszystkie Ustawy Zgromadzenia; aby nie był skażony publiczną niesławą, ani zamieszany w sprawy polityczne i nie był obciążony ciężkimi długami.

2. Skoro Minister Prowincyalny zbada Postulanta, iż te warunki posiada, przyjmie go na półroczną próbę, która poprzedzać ma Nowicyat.

Przez ten czas Mistrz Nowicyuszów obowiązany jest zapoznać Postulanta ze wszystkimi Ustawami życia, ćwiczyć go w cnotach zakonnych, a szczególniej w zaparciu się siebie, ubóstwie, w prostem i skorem posłuszeństwie i co tydzień odbierać ma od niego rachunki duchowne.



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

Po upływie tego czasu — za zdaniem Mistrza Nowicyuszów Postulant może być przypuszczony do Nowicyatu, w czasie którego oprócz rachunków duchownych będzie zdawał sprawozdanie z Ustaw i na Zebrania uczęszczać powinien.

Na dwa miesiące przed ślubami Nowicyusz powinien rozporządzić swoim mieniem, jeżeli takowe ma, przeznaczając je na ubogich, lub jak zechce, do czego Bracia wcale mieszać się nie będą.

Ministrowie i Bracia niech pamiętają zawsze na to, co mówi Reguła (R. 2.), „ażeby się nie troszczyli o rzeczy ich doczesne.“

Do złożenia ślubów potrzebne są następujące warunki: Nowicyusz ma odbyć cały rok Nowicyatu; ma uczynić spowiedź generalną i ma mieć większość głosów; być w stanie zachować Ustawy, wiedząc o tem, co ma przyrzec, i żeby składał śluby dobrowolnie — bez przymusu.

3. Bracia według zwyczaju będą nosili habit koloru szarego, szkaplerz z wyszytą na piersiach monstrancyą i pas.

4. Bracia pamiętając na słowa Ewangelii świętej i Reguły (R. 2.), że „żaden, który ściągnie rękę do pługa, a wtył się obejrzy, nie jest sposobny do Królestwa Bożego,“ niech się wszystkimi siłami starają, ażeby wytrwali w swem powołaniu do samej śmierci.

Mimo to, gdyby który chciał koniecznie wystąpić ze Zgromadzenia, nie będzie mógł żądać żadnych rachunków za ten cały czas, przez który pozostawał w Zgromadzeniu.

### ROZDZIAŁ III.

#### O ćwiczeniach duchownych.

1. Bracia obowiązani są mówić Brewiarz Eucha-



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

rystyczny; w Nieszporach i Uwielbieniach będą dodawali modlitwy o Świętych, a po Komplecie dodawać będą Modlitwy o swoich Patronach. Bracia mówić będą pacierze pobożnie i z uszanowaniem, klęcząc lub stojąc.

2. Sprawowanie Przenajświętszej Ofiary jest z samej natury stanu kapłańskiego najprzedniejszem prawem i powinnością Kapłana; lecz aby tę powinność doskonale wypełnić, Bracia niech mają na względzie jedynie chwałę Bożą, odprawiając z czystym sercem, nie mając żadnej doczesnej pobudki, ani dla chwały ludzkiej, ale z miłością, pokorą, pobożnością i należytem przygotowaniem, pamiętając na słowa Pisma świętego: „Przeklęty, który czyni sprawę Pańską zdradliwie.“

3. Po czci Przenajświętszego Sakramentu, Bracia najwyższą cześć i miłość oddawać będą Najświętszej i Niepokalanej Pannie Maryi, uważając Ją za swoją Panią i Matkę, a siebie za Jej własność,—ponieważ Zgromadzenie to powstało na wyraźny rozkaz Boży w dniu Panny Maryi Anielskiej, pod Jej Imieniem i ma zapewnioną na zawsze Jej Nieustającą Pomoc.

Każdy będzie miał dodane Jej Imię: „Marya.“

Do aktu uczczenia Przenajświętszego Sakramentu dodawać będą krótki akt uczczenia Jej Niepokalanego Poczęcia.

Codzień odmawiać będą jedną część Różańca, litanie Loretańską, „Anioł Pański,“ a kto chce Officjum o Najświętszej Pannie.

4. Bracia codzień przed medytacją odmawiać będą litanie do WW. Świętych.

5. Medytację odprawiać będą przez pół godziny rano wkrótce po wstaniu.

Co miesiąc poświęci każdy jeden dzień na rekolleksję, a roczne odprawi przez dziesięć dni.

6. Rachunek szczegółowy odprawiać będą w koń-



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

cu rannej medytacyi, przed obiadem i na początku wieczornego rachunku; rachunek sumienia wieczorny z całego dnia odbywać będą przez pięć minut.

W czasie rekolekcyi miesięcznych i rocznych czynić się mają rachunki, na których rozbierać się będą codzienne ćwiczenia, zajęcia i obowiązki i t. d. — dla ich zreformowania. Bracia będą miewali konferencye duchowne z Przełożonymi podczas rekolekcyi rocznych, miesięcznych i ile razy będą potrzebowali.

7. Na czytanie duchowne codziennie każdy pół godziny obróci; czytać będzie rozdział Pisma świętego, ustęp z ustaw i jaką książkę ascetyczną.

8. Bracia spowiadać się będą co tydzień, w czasie rekolekcyi każdy roczną spowiedź odbędzie, a przed ślubami — generalną z całego życia.

9. Officyum za zmarłych odmawiać będą: po śmierci każdego Brata, po św. Franciszku za zmarłych Braci Zakonu, w dzień Zaduszny za wszystkich Zmarłych, i przed pierwszą niedzielą Adwentu za zmarłych Rodziców Braci; nadto w te dni odprawią Mszę świętą żałobną.

## ROZDZIAŁ IV.

### O poście.

1. Bracia nie będą używali pokarmów mięsnych.

Co do jakości pokarmów w dni postne, Bracia mogą się stosować do miejscowego zwyczaju wszystkich wiernych.

Nie będą używali nabiału w dni: Popielec, piątki w Wielkim Poście i ostatnie trzy dni Wielkiego Tygodnia, wigilje: Zielonych Świątek, ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Bożego Narodzenia, z których ostatnią mogą zamienić na wigilję Wniebowstąpienia Pań-



## Ustawy Kapłanów Maryawitów.

skiego.

Nadto zachowają surowszy post w wigilje swoich uroczystości, jako to: Niepokalanego Poczęcia, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Matki Boskiej Anielskiej jako w rocznicę swego zawiązku, św. Michała Archanioła i św. Franciszka.

W czasie koniecznej i jawnej potrzeby, jak mówi Reguła (R. 3.) nie są obowiązani do postu cielesnego.

Zabrania się też Braciom używać wszelkich trunków rozpalających.

2. Milczenie ściśle zachowają Bracia od wieczornych pacierzy do rannych i przez godzinę po południu, a w ciągu całego dnia zachowają milczenie ewangeliczne, wiedząc, jak mówi Jezus Chrystus, że „z każdego słowa próżnego zdamy rachunek w dzień sądu.“ — „Kto strzeże ust swoich, strzeże duszy swojej,“ — mówi Mędrzec Pański, a według św. Jakóba: „próżna jest doskonałość tego, kto nie powściąga języka.“

### ROZDZIAŁ V.

#### O pracy.

1. Bracia pomnąc na słowa Pana Jezusa: „Strzeżcie się, abyście sprawiedliwości waszej nie czynili przed ludźmi, abyście byli widziani od nich, bo inaczej zapłaty mieć nie będziecie u Ojca waszego, Który jest w niebiesiech,“ — będą się starali, aby we wszystkich sprawach swoich mieli jedynie na celu chwałę Bożą i spełnienie Jego świętej woli.

Czas, jaki pozostaje im od ćwiczeń duchownych i obowiązków urzędu kapłańskiego, niech obrócają na jaką pożyteczną pracę, „strzegąc się próżnowania — duszy nieprzyjaciela;“ mogą pisać dziełka dla ludu, lub artykuły do pism treści religijnej, zajmować się śpiewem kościelnym i t. p.



## Ustawy Kapłanów Maryawitów.

2. Przedewszystkiem niech nie zaniedbują nauk teologicznych, zwłaszcza Pisma świętego, z którego czerpać mają wszelką mądrość. Bracia podejmując się kierownictwa dusz, a szczególnie dążących do wyższej doskonałości, powinni oprócz gruntownej nauki, odznaczać się jeszcze znajomością życia wewnętrznego. Przewodnik, kierując duszami, nie powinien im narzucać swojej osobistej formułki ascetycznej, ale śledzić w każdej duszy działanie Boże; do czego musi mieć nietylko naukę i doświadczenie, ale jeszcze dar rozpoznawania duchów, który z góry jest: „Duch Święty tchnie kędy chce.“ Przewodnik nie może podnieść duszy do wyższej doskonałości tylko o tyle, o ile sam postąpi.

Niech pilnie przygotowują się do opowiadania słowa Bożego, zważywszy ważność tak wielkiego urzędu; przepowiadać będą z powagą, przekonaniem i ze skutkiem, — to jest, niech uczynkami starają się potwierdzić to, czego nauczają słowem.

3. Każdy z Braci stosować się będzie do przepisane go porządku dziennego, potwierdzonego przez Przełożonych.

4. Wszystkie rzeczy przeznaczone do użytku Braci, jako i te, które im są powierzone z urzędu, powinni mieć spisane i utrzymywać w należytem porządku, podobnież prowadzić mają książki rachunkowe przychodów i wydatków i zdawać rachunki co rok Ministrom Prowincyalnym.

## ROZDZIAŁ VI.

### O obowiązkach miłości.

1. Miłość wzajemna między Braćmi, według zalecenia Reguły, ma być większą, niżeli miłość najlepszej matki do swego syna i powinna tak przejąć ich serca, tak jaśnieć w ich mowie i uczynkach,



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

żeby się stała jawną dla wszystkich, aby na nich spełniły się słowa Pana Jezusa: „Po tem poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu.“

Przełożeni i Bracia, którym zleczone będzie opatrywanie potrzeb innych Braci, niech spełniają swój obowiązek w duchu miłości i sprawiedliwości, to jest, o ile można dla wszystkich jednostajnie i bezstronnie, stosując się tylko do potrzeb osobistych każdego według uznania i rozporządzenia Ministra, aby nikt nie potrzebował zapobiegać albo szemrać, gdyby nie miał potrzeb zaspokojonych i żeby stosownie do Reguły każdy miał śmiałość bezpiecznie objawić im potrzebę swoją.

Niech jednak pamiętają wszyscy, że nie godzi się im nigdy odstępować w niczem od ubóstwa, — i na to, że dla miłości Bożej wyrzekli się miękkości i wygod tego świata.

2. Jeżeli wypadnie Braciom mieszkać po dwóch, lub w kilku, wtedy w szczególny sposób miłość swoją okażą w uczynkach, — nie usuwając się od wspólnych ciężarów, ale niech raczej jeden drugiego ciężary znosi i niech się uprzedzają w usługach.

3. Przełożeni szczególnie powinni mieć wzgląd na tych Braci, którzy są wątłego zdrowia, albo dla swego podeszłego wieku i prac, potrzebują większej wygody; lecz największą troskliwością otaczać winni chorych.

Przełożeni obowiązani będą często i troskliwie wywiadywać się sami przez się lub przez innych o potrzebach każdego chorego Brata i zaopatrywać go w lekarstwa i we wszystko, czego choroba rzeczywiście wymaga. A jeżeli tego zaniedbają, niech będą surowo karani na Wizycie.

Jeżeli który z Braci umrze, inni niech się starają z pobożnością polecić duszę jego Bogu, a wszyscy Bracia tej Prowincyi odprawią Mszę świętą.



### Ustawy Kapłanów Marwawitów.

4. Bracia miłować będą wszystkich ludzi dla Boga — w sercu, słowach i uczynkach.

Z uczynków miłosierdzia względem ciała, będą mogli udzielać ubogim posiłek, odzież i pieniądze według uznania i rozporządzenia Przełożonych.

Zaleca się też Braciom zakładać w swoich parafiach ochronki i szkoły dla ubogich dzieci, szpitaliki po wsiach i przytułki dla starców za pozwoleniem władz administracyjnych.

Co się tyczy uczynków miłości względem duszy, Bracia z gorliwością i gorącą żądzą zbawienia dusz zabiorą się do pracy około dobra duchowego swoich bliźnich, — przyjmując każdego kto się do nich udawać będzie.

Korzystać będą z każdej sposobności, ile razy proszeni będą — czy to do słuchania Spowiedzi świętej, czy dawania rekolekcyi, czy opowiadania słowa Bożego, lub innych posług duchownych.

Każdy Brat w swoich prywatnych modlitwach błagać będzie Boga szczególnie za Kościół święty i Ojca świętego, za całe Duchowieństwo i za wszystkich ludzi.

## ROZDZIAŁ VII.

### O pokutach.

1. „Jeżeliby który z Braci za poduszczeniem szatańskim śmiertelnie zgrzeszył, a grzech jego będzie jednym z owych, które na kapitułach Braci byłyby zachowane, i zostawione sądowi Ministra Generalnego lub Ministrów Prowincyalnych, powinien — jak może najprędzej — uciekać się z żalem do swego Ministra, z pokorą przyjmując od niego upomnienie i zasłużoną pokutę.“ (Reguła roz. VII.)

2. Ministrowie, widząc Brata prawdziwie skruszonego i upokorzonego, niech go łaskawie przyjmą



## Ustawy Kapłanów Maryawitów.

i według słuszności z miłosierdziem naznaczają mu pokutę. Strzedz się powinni gniewu, nienawiści i pomieszania z popełnionego występku Brata, ale niech będą Ojcami pełnymi litości i cierpliwości w karaniu swych Synów; — ponieważ św. Franciszek wszystko w swej Regule zasadza nie na surowych prawach monarchów, ale na Ewangelii świętej, która tchnie duchem litości i miłosierdzia, a nie surowością sądów.

3. Zwyczajnym sposobem zadosyćuczynienia za przestępstwa przeciwko Ustawom, który będzie zarazem środkiem ćwiczenia się w pokorze, ma być dobrowolne ich wyznanie.

Oprócz dobrowolnego wyznania win — obowiązani będą Bracia donosić Ojcom Ministrom na Wizytach upadki swoich współbraci.

Czynić to powinni dla miłości Boga i bliźniego i dla zachowania Ustaw Zgromadzenia.

Nie godzi się oskarżać Braci o błędy z samego tylko słyszenia, wyjąwszy wielkiej wagi i w zagrażającym niebezpieczeństwie.

## ROZDZIAŁ. VIII.

### O wyborze Ministra Generalnego.

1. „Wszyscy Bracia jednego z Braci tego Zakonu powinni zawsze mieć za Generalnego Ministra i Sługę całego Bractwa i temu powinni być mocno posłusznymi,“ jak mówi Reguła.

Wybór Ministra Generalnego odbyć się ma przez Ministrów Prowincyalnych i Miejscowych Przełożonych na Kapitule Generalnej — w oktawie Zesłania Ducha Świętego. Minister Generalny, jak mówi Reguła, pozostawać ma na swoim urzędzie do śmierci.

Z dwóch przyczyn może wyniknąć potrzeba wybierania Ministra Generalnego, albo dlatego, że Ojciec Generalny umarł, albo gdyby się okazał niezdolnym do sprawowania swego urzędu.



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

Jeżeliby Minister Generalny umarł, to Wikary Generalny zarządzać będzie Zgromadzeniem, dopóki nie zostanie wybrany nowy General; lecz w ciągu tego całego czasu nie wolno Mu nic zmienić ani pod względem karności ani pod względem zarządu. Wikary będzie miał głos bierny i czynny na Kapitule Generalnej.

Wikary Generalny zaraz po śmierci Ojca Generala zawiadomi Prowincyałów i Miejscowych Przełożonych, ażeby — o ile będzie można — jaknajprędzej odprawili przepisane modły za dusze zmarłego; potem zaprosi tychże Przełożonych do zebrania się w celu wyboru nowego Generala, którego wybór powinien odbyć się w pierwszą oktawę Zesłania Ducha Świętego.

Jeżeli wybór Ministra Generalnego odbywa się dlatego, że ten okazał się niezdolnym do sprawowania swego urzędu, to na Kapitule Generalnej Ojciec General uczyni dobrowolne zrzeczenie się swego urzędu i wyzna publicznie wszystkie winy z całego czasu swego urzędowania, z pokorą przyjmując pokutę; potem wszyscy głosujący przystąpią do wyboru nowego Generala.

Wybór odbywa się w ten sposób: Wezwawszy Ducha Świętego, wszyscy głosujący piszą na kartce imię tego, którego uznają za godnego tego urzędu i najodpowiedniejszego do szerzenia Chwały Bożej i pożytku dusz w Zgromadzeniu, — kładą ją do urny. Potem wszyscy obecni wybierają trzech badaczy głosów i dwóch sekretarzy.

Kto otrzyma dwie trzecie głosów, ten będzie nowym Ministrem Generalnym; poczem zaraz powinno nastąpić uroczyste ogłoszenie wybranego.

Jeżeli który z Przełożonych nie będzie mógł znajdować się na wyborach, wybór mimo to będzie ważny; nie można dawać głosów w czasie głosowania w imieniu nieobecnych.



## Ustawy Kapłanów Maryawitów.

2. Kapituła Generalna zbierać się ma co trzy lata, w czasie oktawy Zesłania Ducha Świętego, w miejscu wyznaczonem przez Ministra Generalnego, dla zaspokojenia potrzeb Zgromadzenia, zdania sprawy z działalności, w celu szerzenia Nieustającej Adoracyi i naradzania się w rzeczach większej wagi.

Na Kapitułę Generalną obowiązani będą zbierać się Ministrowie Prowincyalni i Miejscowi Przełożeni.

3. Wybór Wikarego Generalnego należeć będzie do Ojca Generała, który da Mu władzę i zleci zastępstwo według swego uznania.

Dla każdej prowincyi Minister Generalny wyznaczy Ministra Prowincyalnego i Wikarego Prowincyalnego, który wyręczać i wspomagać będzie w zarządzie Prowincyała — o ile to mu przez tegoż będzie zlecone.

Gdyby Ojciec Prowincyał umarł, to Wikary Prowincyalny zaraz zawiadomi Ojca Generała o jego śmierci i zarządzać będzie Prowincyą, dopóki nie będzie wyznaczony nowy Prowincyał.

Minister Generalny wyznaczać będzie za pośrednictwem Ministrów Prowincyalnych—Miejskowych Przełożonych i Mistrza dla Nowicyuszów. Nadto za zgodą większości ludu wyznaczać będzie Proboszcza dla każdej parafii lub okolicy.

## ROZDZIAŁ IX.

### O upominaniu Braci.

1. „Ministrowie będąc sługami innych Braci, obowiązani są z Reguły nawiedzać, napominać, poprawiać i rozkazywać, i niech spełniają powierzony sobie urząd z pilnością, troskliwością i pokorą.“ Postanawia się, żeby Minister Generalny podczas swego urzędu starał się wizytować osobiście, — ile razy będzie mógł, wszystkie prowincye i miejscowości,



Ustawy Kapłanów Maryawitów.

w których zamieszkują bracia, i żeby znał wszystkich Braci.

Ażeby doskonale mógł wypełnić swój obowiązek, powinien być wolnym od wszelkich innych obowiązków kościelnych i może obrać sobie mieszkanie, gdzie chce.

2. Ministrowie Prowincyalni przynajmniej raz na rok niech wizytują wszystkie miejscowości i wszystkich Braci i niech z miłością napominają i zachęcają podwładnych do doskonałego zachowania Rad Ewangelicznych, Ustaw Zgromadzenia, a szczególnie ubóstwa, jako fundamentu całej zakonnej obserwancyi i ze świętą gorliwością ukarzą przestępnych.

Bracia podwładni niech z pokorą i cierpliwie wysłuchają strofowania i przyjmą naznaczoną pokutę. Gdyby który z braci okazał się zuchwałym i odpowiadał Przełożonemu, niech będzie publicznie ukarany.

3. Miejscowi Przełożeni nawiedzać będą każdego z Braci przynajmniej raz na kwartał.

Żadnemu z Nowicyuszów nie wolno pisać lub czytać listów bez pozwolenia Mistrza. Każdy jednak z Braci może pisywać listy do Wyższych Przełożonych bez proszenia o pozwolenie, i Miejscowym Przełożonym nie wolno czytać tych listów.<sup>1)</sup>

---

<sup>1)</sup> Pierwszy tekst Ustaw zawierał jeszcze Rozdział X „O Władzy Zewnętrznej” — następującej treści:

1. Bracia uznają za swego najwyższego Przełożonego Ojca Świętego, któremu winni okazywać uległość i posłuszeństwo. Każdy z Braci powinien bronić powagi Ojca Świętego i przykładać się do zachowania Praw Kościoła Katolickiego.

2. Co trzy lata Minister Generalny będzie czynił sprawozdanie Świętej Kongregacyi Biskupów i Za-



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

konników o stanie Zgromadzenia. Wtedy winien podać liczbę Braci, zdać sprawę z zachowania przez Zgromadzenie Ustaw, z zarządu ekonomicznego, a także z działalności podjętej dla rozszerzenia Nieustającej Adoracyi; poda też liczbę zakładów i wszystkich członków należących do Związku.

3. Bracia będą pokornie prosili Stolicę Apostolską o Kardynała Protektora, jak Reguła (R. 12.) nakazuje.

4. Bracia będą podlegali Biskupowi tej dyecezyi, w której zamieszkują; jednakże zawsze z zachowaniem Reguły i Ustaw Zgromadzenia.

Bracia ze szczególną uległością i gotowością będą przyjmowali urzędy i obowiązki kościelne wyznaczone im przez Biskupa, — o nic nie prosząc i nie wymawiając się od niczego; wypełniać je będą sumiennie i dokładnie, stosując się do rozporządzenia Biskupa i praw Kościelnych.

Jeżeli Przełożony uzna, że który z Braci niezdolny jest do wypełnienia włożonego na siebie obowiązku albo odnosi wyraźną szkodę dla duszy, — wtedy obowiązany jest zwrócić się do Biskupa i prosić go o zmianę obowiązku dla Brata. Czynić to jednak powinien z pokorą, nie narzucając Biskupowi swojego zdania i poprzestając na jego woli.

Przełożeni i Bracia winni usilnie starać się, aby pozostawali w ścisłej jedności ze swymi Biskupami, do czego im dopomagać będzie ścisłe zachowanie Ustaw i pilne ćwiczenie się w cnotach zakonnych.

Każdy z Braci powinien — o ile tylko będzie mógł — przykładać się do niesienia pomocy Biskupowi dyecezyalnemu i bronienia praw Kościoła.

Ustawy Kapłanów Maryawitów i całego Związku dn. 3 sierpnia 1904 r. były podane do potwierdzenia Ojcu Świętemu Piusowi X. 4 września 1904 r. dekret Inkwizycyi rozkazał z korzeniem zniszczyć Zgromadzenie Kapłanów, — Encyklika zaś Papieska z 5-go kwietnia 1906 r. dekret powvższy zatwierdziła. Wobec tego niektóre szczegóły Ustaw Kapłańskich teraz są zmienione, a mianowicie: W Roz. I gdzie mowa o ślubach, Bracia na mocy ślubu ubóstwa, wszystko co im pozostawało od koniecznych wydatków na potrzeby życia, „uważali za własność Stolicy Apostol-



### Ustawy Kapłanów Maryawitów.

skiej“ i przez trzy lata oddawali Ojcu Świętemu; obecnie wszystko przechodzi na własność całego Związku Maryawitów.

Rozdział X wobec dekretów Stolicy Apostolskiej również nie ma znaczenia.

Pomimo Encykliki z 1906 r. Kapłani Maryawici nie wyrzekli się zasad swego życia, ponieważ nie są one w niczem przeciwne nauce Kościoła; — nie odstąpili też od powołania swego do szerzenia Czi Przenajświętszego Sakramentu, uważając, że posłannictwo Boskie większe jest, niż wszystkie rozporządzenia ludzkie.

Odtąd Maryawici postanowili żyć w jedności z Kościołem, lecz nie w zależności.

#### *Formuła Ślubów Zakonnych składanych przez Ojców Maryawitów.*

Na większą Chwałę Bożą  
i Cześć Najświętszej Maryi Panny.

Ja brat Marya N. ślubuję i obiecuję Bogu Wszechmogącemu, Który jest obecny przede mną w Przenajświętszej Hostyi, Najświętszej Maryi Pannie, błogosławionemu Ojcu Franciszkowi, Wszystkim Świętym i Tobie Ojczy przez cały czas życia mego zachować I Regułę Braci Mniejszych św. Ojca Franciszka, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności, w czystości i szerzeniu czi Przenajświętszego Sakramentu, według Ustaw Zgrom: Kapłanów Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ublągania.



„Wszystko na większą Chwałę Bożą  
i Cześć Najświętszej Panny Maryi.“

## USTAWY ZGROMADZENIA SIÓSTR MARYAWITEK

NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI  
UBLAGANIA.

### WSTĘP.

1. Zgromadzenie Zakonne Sióstr Maryawitek Nieustającej Adoracyi Ublągania powstało w ukryciu w Polsce w mieście Płocku dnia 8 Września, 1887 roku. Siostry tego Zgromadzenia żyją oparte na Regule Drugiej świętego Ojca Franciszka według niniejszych Ustaw, które w zupełności określają sposób życia tego Zgromadzenia.

2. Celem ich jest: a) Wynagradzanie zniewag Bogu Ukrytemu w Przenajświętszym Sakramencie; b) Własne uświętobliwienie przez naśladowanie Pana Jezusa i Niepokalanej Panny Maryi w Ich życiu ukrytem, przez życie wspólne i wykonywanie Rad Ewangelicznych; c) pomaganie bliźnim do zbawienia: Jedne z Sióstr przez modlitwę i pokutę, — drugie przez spełnianie uczynków miłości chrześcijańskiej. Obowiązane są także kierować Tercyarkami i Siostrami Bractwa Nieustającej Adoracyi Ublągania pod zarządem Kapłanów.



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

3. Duch Sióstr tego Zgromadzenia, jako córek Niepokalanej Panny Maryi, jest duchem cichości, prostoty, modlitwy i ofiary; jako córek świętego Franciszka, powinien być duchem świętego zapалу, pokory, ubóstwa, pokuty i wzgardy świata.

4. Siostry tego Zgromadzenia prowadzą życie wspólne i poświęcają się jako ofiary ubłagania na utrzymywanie w swych domach Nieustającej Adoracyi. Dziela się na trzy chóry: 1) Bogomyślne, oddane głównie Adoracyi i ćwiczeniom życia bogomyślnego, wynagradzając w szczególny sposób za Kapłanów; 2) Czynne, które z Adoracją łączą uczynki miłości chrześcijańskiej i pomagają wszędzie Kapłanom, i 3) Służebne, oddane domowym posługom.

Wszystkie Siostry czynić będą cztery śluby: posłuszeństwa, ubóstwa, czystości i wynagradzania zniewag wyrządzanych Panu Jezusowi Utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie, — naprzód trzyletnie, a potem wieczyste. Zostawać będą pod opieką Matki Boskiej i czcić Ją pod wezwaniem Nieustającej Pomocy. Matką ich jest święta Klara, zaś Patronką Nowicyatu — św. Weronika Kapucynka; — hasłem: „Wszystko na większą Chwałę Bożą i Cześć Najświętszej Maryi Panny.“

## ROZDZIAŁ I.

### O głównych obowiązkach Sióstr.

1. Siostry, zaczynając od, obowiązków wspólnych z innymi wiernymi, najprzód starać się powinny o doskonałe zachowanie przykazań Boskich, a przede wszystkim przykazania miłości Boga i bliźniego.

Obowiązane są też do zachowania Rad Ewangelicznych zawartych w ślubach zakonnych.

Oprócz ślubów czynią Siostry obietnicę zacho-



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

wania Reguły św. Matki Klary i niniejszych Ustaw, które wskazują, w jaki sposób Reguła w ich życiu ma być rozumiana i zachowywana.

Z Reguły obowiązują pod grzechem ciężkim tylko śluby i to, co się tyczy wyboru i złożenia Przełożonej Generalnej.

Te rzeczy, które się tyczą zwyczajów, ceremonii porządku i t. p. nie obowiązują przez się pod grzechem.

Co się tyczy innych Rad Ewangelii świętej, zaleconych przez Regułę, obowiązane są do tych tylko, które są wyraźnie zawarte w Regule i w taki sposób, jak są tam wyrażone. Takimi są: modlitwa, umartwienie, oddalenie od świata, znoszenie przesładowań, miłość nieprzyjaciół; wreszcie strzeżenie się pychy, próżnej chwały, zazdrości, łakomstwa, starania i trosk tego świata, obmów i szemrania, sprzeczek i nieporozumień i t. p.

Siostry stosownie do zalecenia tejże Reguły i swego powołania na pierwszym miejscu niech kładą życie wewnętrzne i ćwiczenie się w cnotach, ducha modlitwy i dążenie do zjednoczenia z Bogiem, czyli, jak Reguła mówi (R. 10): „nadewszystko pragnąć powinny mieć Ducha Pańskiego i Świętą Jego działalność, modlić się zawsze do Boga czystem sercem, mieć pokorę i cierpliwość w utrapieniu i chorobie.“

Ponieważ wezwane są do życia wspólnego, ćwiczyć się też powinny w uczynkach miłości; ta bowiem jest związką doskonałości, jak mówi Pismo święte a za niem Reguła (R. 10), dlatego też miłość z największą ścisłością ma być zachowana.

2. Przez ślub posłuszeństwa obowiązują się Siostry ulegać swoim Przełożonym t.j. Ministrowi Generalnemu OO. Maryawitów i Przełożonej Generalnej Sióstr Maryawitek. Posłuszeństwo to rozciąga się do wszystkich rzeczy, które zachować przyrzekły, a także do tego wszystkiego, co nie jest wyraźnie przeciwne ich



Ustawy Sióstr Maryawitek.

sumieniu, ile razy będą obowiązane do tego przez Przełożonych.

Nadto starać się będą zupełnie być od nich zależnemi i wszystko czynić za Ich pozwoleniem szczegółowem lub ogólnem i z Ich błogosławieństwem, zawsze pamiętając na słowa Reguły: „że dla miłości Bożej wyrzekły się własnej woli.“

Postępować z Nimi będą w duchu miłości i szcerości, otwierając Im serca swoje i okazywać Im mają głębokie uszanowanie, czcząc w Nich wolę Samego Chrystusa Pana.

Gdyby się kiedy zdarzyło, co nie daj Boże, że która Siostra okazałaby się dla Nich zuchwałą lub formalnie nieposłuszną, niech będzie surowo karana i od towarzystwa Sióstr mniej lub więcej, (stosownie do przestępstwa) oddzielona, dopóki nie uczyni pokuty.

Wreszcie dla codziennego wypełnienia tego ślubu zwolowane będą Siostry raz na dzień na posłuszeństwo.

3. Ślub ubóstwa wymaga najprzód nieposiadania osobistej własności. Dlatego każdej Siostrze po rozporządzeniu swoim mieniem przed ślubami nie wolno więcej zajmować się niem. Nie wolno też żadną rzeczą rozporządzać samowolnie jak swoją.

Oprócz tego ubóstwo nie dozwala Siostronom nawet w społeczności posiadać jakiegokolwiek rzeczy, co jest szczególną i właściwą tego ubóstwa zaletą.

Niech pamiętają Siostry na zalecenie w Regule tego ubóstwa przez świętego Patryarchę, a które tak wielce sobie ceniła św: Matka Klara ze swemi Córkami, że osobnym przywilejem Papieskim zachowanie ubóstwa dla swego klasztoru na zawsze zastrzegła.

W szóstym zaś rozdziale Reguły o ubóstwie święta Matka Klara mówi:

3. „I jako zawsze troskliwą bylam razem z Siostra-



Ustawy Sióstr Maryawitek.

mi memi o święte ubóstwo, którego Panu Bogu i Bł. Franciszkowi przyrzekłyśmy strzedz, tak też będą obowiązane Opatki, (które w urzędzie po mnie nastąpią) i wszystkie Siostry aż do końca nienaruszenie zachować je, to jest w nieprzyjmowaniu, czyli nie mienu posiadłości, albo własności przez siebie, ani przez pośredniczącą osobę, albo też czego cokolwiekbądź, co rozsądnie własnością nazwać się może.“

Niech Siostry nie przyjmują nigdy żadnej nieruchomości, wyjąwszy koniecznego domu i placu; i tyle ziemi, ile dla uczciwości klasztoru potrzeba wymaga; i tenże będzie za ogród i ma być uprawiany na potrzeby ich samych, jak mówi Reguła (R. 6). Nie będą też zbierały, ani przyjmowały kapitałów; wszelkie darowizny, sprzedaże, zamiany i t. p. z właściwemi ostrożnościami czynić się powinny bez naruszenia skarbu ubóstwa świętego.

Siostram wolno mieć proste użycie rzeczy potrzebnych. Mogą też brać nagrodę pieniężną za pracę lub w naturze przyjmować dobrowolne ofiary. W braku innych środków utrzymania udawać się mogą Siostry do Ministrów Braci Maryawitów, z pokorą prosząc o jałmużnę, jak to mają przyrzeczone w Regule, „na wspomnienie ubóstwa.“

Oprócz tego Siostry takich tylko rzeczy używać mogą, które im będą rzeczywiście potrzebne. Strzedz się przeto powinny wszelkiego zbytku, obfitości i zapasów na dłużej niż na rok wystarczających.

Żadnej też Siostrze nie wolno mieć, ani używać pieniędzy bez upoważnienia.

Wszystkie ofiary ogólne i wszystko, co szczegółowo dla każdej będzie przysłane, ma być składane i utrzymywane przez wyznaczone do tego Oficjantki. Siostry ze wspólnych ofiar i zasobów powinny być opatrywane we wszystkie rzeczy, których potrzeba wymaga, przez właściwe Siostry.—

Wszystkie rzeczy, używane przez Siostry ma-



Ustawy Sióstr Maryawitek.

ją być, o ile można, jednostajne w gatunku, ilości i cenie, — wyjąwszy szczególnej potrzeby, uznanej przez Przełożoną, albo gdyby ubóstwo lub życie wśród świata nie pozwalały na taką jednostajność. Wszystkie też służyć mają do wspólnego użycia.

Lecz najważniejszym warunkiem godziwego użycia jest zależność w używaniu t. j., że nie godzi się żadnej Siostrze cokolwiek mieć ani używać bez pozwolenia Przełożonych, jak wymaga Reguła (R.8). Nie wolno też bez pozwolenia ogólnego lub szczególnego nic zmienić, ani zniszczyć, nic kupić, ani sprzedać, nic przyjmować lub dać poza dom, jak mówi tamże Reguła.

Przy śmierci każda Siostra powinna uczynić zrzeczenie się wszystkiego w ręce Przełożonej.

4. Ślub czystości wymaga jaknajpilniejszego strzeżenia się dobrowolnych upadków przeciwnych tej cnotcie myślą, słowem lub uczynkiem, ponieważ one prawie zawsze są ciężką i podwójną obrazą Boską.

Siostry w szczególny sposób powinny zamięłować tę cnotę anielską, zawsze ją mieć przed oczami i czuwać nad nią, bo żyjąc wśród świata — mają na wzór Aniołów prowadzić bliźnich po drodze zbawienia.

Powinny unikać okazji niebezpiecznych i jakiegokolwiek przyjaźni, któraby nie była dla Jezusa Chrystusa, poświęcając Mu czyste i niepokalane serce; powinny żyć jedynie dla swojego Boskiego Oblubieńca z całą czystością i świętością ducha słów i uczynków, pamiętając na słowa Zbawiciela: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądają.“

Względem mężczyzn zawsze utrzymywać się winny w takim oddaleniu i z taką powagą, aby wszelką poufalskość czyniły niemożliwą; nie mogą same z nimi pozostawać lub rozmawiać, chyba w koniecznej i nieuniknionej potrzebie.

Wszyscy Kapłani, którzy Siostrą służą, stosownie do Reguły (R. 12) powinni być poważni, prze-



Ustawy Sióstr Maryawitek.

zorni, świętego obcowania i zamiłowania czystości.

Jeśli która Siostra zobaczy jaką niestosowność, albo dowie się o jakim przestępstwie przeciwnem czystości, albo niebezpieczeństwie onego, obowiązana jest donieść o tem wszystkiem Przełożonym.

5. Przez czwarty ślub Siostry zobowiązują się do wynagradzania zniewag wyrządzanych Bogu Utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie. Dlatego staną się prawdziwemi ofiarami ubłagania, to jest: całe swe życie poświęcą głównie na uczczenie, przeblaganie i wynagrodzenie zniewag wyrządzonych Bogu ukrytemu i wyjednanie Miłosierdzia dla świata.

Wszystkie swoje czynności i posługi ofiarowywać będą w tej intencji i każda przyjmować będzie wszystko, co Bóg na nią ześle, mając w tem sposobność do spełnienia ofiary, jaką Bogu uczyniła z siebie, a złożone na łożu boleści uważać się mają jako ofiary dogorywające na stosie miłości.

Siostry obowiązane są także kierować Tercyarkami i Siostrami Bractwa Maryawitów Nieustającej Adoracyi Ublagania pod zarządem Kapłanów.

Obowiązują się również do utrzymania po wszystkie czasy swego istnienia Nieustającej Adoracyi w swych domach. Adorować będą Najśłodsze Serce Jezusa ukryte w Przenajświętszym Sakramencie, a Siostry bogomyślne wynagradzać będą w szczególny sposób za Kapłanów.

Każda Siostra odbywać będzie godzinę Adoracyi dzienną i nocną stosownie do liczby osób.

Odbywać ją będą, — jako prawdziwe całopalne ofiary ubłagania — nie tylko w duchu, łącząc się z ofiarą Jezusa, ale i nazewnątrz, klęcząc przed Najświętszym Sakramentem.

Tak samo Adoracya, jak i wszystkie ćwiczenia, które odbywać będą Siostry, zaczynać się mają i kończyć od aktu uczczenia Przenajświętszego Sakramentu, którym jest akt zwykły w Zgromadzeniu:



## Ustawy Sióstr Maryawitek.

Cześć Ci oddajemy Przenajświętszy Panie Jezu Chryste, tu i we wszystkich kościołach Twoich i t. d.

Za nadejściem nocnej godziny Adoracyi znak będzie dany, na który wszystkie Siostry uklękną gdziekolwiek są i oddadzą cześć Przenajświętszemu Sakramentowi.

Siostra budząca rano wzywać będzie wszystkie Siostry do spełnienia ich zadania, na co również wszystkie padną na kolana, oddając cześć Panu Jezusowi; to samo uczynią co godzina za uderzeniem zegara.

Nadto każda Siostra tego Zgromadzenia z kolei odbywać będzie codzienne ubłaganie Przenajświętszego Sakramentu, to jest poświęci ten dzień na spełnienie celów Zgromadzenia, a szczególnie na wynagrodzenie zniewag Bogu Ukrytemu. Siostra ta, wyjąwszy godzin niektórych ćwiczeń, posiłku i innych koniecznych zajęć, cały dzień przepędzi przed Najświętszym Sakramentem.

W razie, gdy liczba Sióstr jest niedostateczna, godziny zajęte przez Błagającą, lub przez Tercyarki mogą być wolne od zwykłej Adoracyi.

Oprócz Adoracyi nawiedzać będą Siostry wspólnie Przenajświętszy Sakrament zaraz po obiedzie i po kolacyi.

## ROZDZIAŁ II.

### O przyjęciu do Zgromadzenia.

1. Władza przyjęcia ma być przy Ministrze Generalnym. Przełożona Generalna będzie upoważniona przez Niego do przyjmowania Postulantek do Próby i do Nowicyatu; do ślubów trzechletnich lub wieczystych nie może żadnej przypuścić, aż otrzyma wyraźne pozwolenie Ojca Generala.

Warunki przyjęcia stanowią się te: aby Postu-



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

lantka miała powołanie i zdrowie, żeby jej pozwalało zachować wszystkie Ustawy Zgromadzenia; aby nie była skażona publiczną niesławą ani obciążona długami, ani obowiązana do zdawania rachunków z jakiego zarządu i żeby miała lata prawem wynagane.

Przełożona Generalna po zbadaniu Postulantki osądzi do którego chóru ma należeć. Potem Postulantka odprawi (8 dniowe) rekolekcyje i będzie przyjęta na roczną próbę, która poprzedzać ma Nowicyat. Postulantka przez pewien czas może przebywać w jednym z Domów filialnych i powinna być przy różnych zajęciach, żeby mogła tym sposobem poznać i praktykować rodzaj życia, który zamierza obrać sobie na zawsze.

Na kilka dni przed końcem próby Postulantka na kapitule tygodniowej powinna prosić o przyjęcie do Nowicyatu. W tym czasie Wizytator odbędzie z nią egzamin, co się powtórzy i przy końcu Nowicyatu przed ślubami. Potem odbędzie się narada, na której rzekłona, stosownie do Reguły, powinna wybadać zdania wszystkich Sióstr; jeżeli więcej niż połowa zgodzi się na przyjęcie, — przypuszczają ją do Nowicyatu. —

Na dwa miesiące przed ślubami Nowicyuszka powinna rozporządzić na piśmie swoim mieniem, jeżeli takowe ma, przeznaczając je na ubogich lub jak zechce, do czego Siostry wcale mieszać się nie będą.<sup>1)</sup> Przełożona i Siostry niech pamiętają zawsze na to, co mówi Reguła (R. 2), „aby nie troszczyły się o rzeczy jej doczesne.“ Rozporządzenie to nie będzie miało ważności przed ślubami wieczystymi, lecz złożone

1) W „Dziele Miłosierdzia“ zamieszczonem w Maryawicie z 1907 r. w № 4 Ustaw Zgrom: Sióstr Maryawitek znajdujemy takie uzupełnienie Mateczki: „naddo Reguła zabrania żądać od Postulantek jakiegokolwiek wyprawy lub posagu, a jeżeli takowy posiada, może uczynić jak sama zechce.“



Ustawy Sióstr Maryawitek.

ma być do tego czasu u Przełożonej Generalnej.

Nowicyuszka zachowa przez ten czas radykalną własność, zrzeknie się tylko przed pierwszemi ślubami zarządu, rozporządzania dochodami i użycia ich niezależnego.

2. Nowicyat będzie w Domu Macierzyńskim, w którym mieszka Matka Generalna; pomieszczenie Nowicyuszek ma być oddzielone od mieszkań Profesek; nie wolno też będzie wchodzić tam nikomu bez pozwolenia Mistrzynie.

Dla Nowicyuszek obrana będzie Mistrzynie z Sióstr bogomyślnych — „świętobliwa i najroztropniejsza z całego Zgromadzenia,“ jak chce Reguła; powinna mieć 35 lat wieku, a dziesięć w Zgromadzeniu spędzonych. Mistrzynie będzie miała zupełną władzę tak w sposobie kierowania podwładnych swoich, jako i w zarządzie Nowicyatu. Nikt inny nie może się wdawać w to, wyjąwszy Wyższych Przełożonych, którzy Sami tylko mają prawo Mistrzynie czynić uwagi swoje w tych rzeczach. W razie potrzeby ma być dodana Mistrzynie Socyuszka.

Mistrzynie codzien będzie miała lekcyę w Nowicyacie.

Nowicyuszki uczyć się będą Ustaw, zasad życia duchownego i doskonałości zakonnej, a także sposobu odbywania ćwiczeń duchownych i ceremonii.

Ćwiczyć się mają we wszystkich cnotach zakonnych, a szczególnie w pokorze, zaparciu się siebie, w ubóstwie, w prostem i skorem posłuszeństwie.

Nie wolno im przez czas Nowicyatu przestawać z Profeskami wyjąwszy w kościele, w chórze i refektarzu dla posilku, nie wolno im także towarzyszyć Profeskom wychodzącym z domu.

3. Warunki do pierwszych trzyletnich ślubów są następujące: aby Nowicyuszka miała lat 16 skończonych, aby odbyła cały rok Nowicyatu, została przypuszczona przez Przełożonych i większość głosów



Ustawy Sióstr Maryawitek.

i żeby uczyniła śluby dobrowolnie i bez przymusu.

Oprócz powyższych warunków potrzeba, aby Nowicyuszka była dostatecznie doświadczona i wyćwiczona, aby umiała i była w stanie zachować Ustawy; nadto aby była sposobna do jakiego zajęcia i nie stała się ciężarem Zgromadzenia.

Gdyby względem Nowicyuszki była wątpliwość czy ma składać śluby po skończonym roku Nowicyatu, wtedy można odłożyć jej śluby według zdania Ojca Wizytatora i za zgodą Nowicyuszki.

Tylko w razie ciężkiej i niebezpiecznej choroby można pozwolić na złożenie ślubów przed końcem Nowicyatu, które w razie wyzdrowienia nie będą ważne.

Nowicyuszka powinna wykonywać śluby po skończonym roku doświadczenia..., jak Reguła przepisuje (R. 2) wobec Wizytatora w ręce Przełożonej Generalnej.

Młode Profeski mogą być posyłane do którego z Domów, albo pozostaną w Domu Macierzyńskim i przejdą pod zarząd i duchowne przewodnictwo Przełożonej. Po upływie trzech lat po ślubach Siostry za zgodą Rady miejscowej i pozwoleniem Wyższych Przełożonych mogą być przypuszczone do odnowienia ślubów trzyletnich. Przed ślubami wieczystymi każda Siostra zostanie zwolniona od zajmowanego przez nią obowiązku i powróci do Domu Macierzyńskiego, gdzie przez cały rok będzie uważana jako Nowicyuszka. Przy końcu tego roku odbędzie się narada bez głosowania, chyba że się pokażą wielkie zarzuty, dla których chodziłoby o wydalenie Profeski ze Zgromadzenia, — inaczej po naradzie i za pozwoleniem Ojca Generala zostanie przypuszczona do ślubów wieczystych.

W formie Profesji Siostry czynne dodadzą, że ją składają jako czynne, a służebne dodadzą — jako służebne; w ten sposób: „Ja Siostra Marya N., jako



## Ustawy Sióstr Maryawitek.

czynna, lub jako służebna ślubuję“ i t.d., albo: „odnawiam moją Profesję“ i t. d.

Wszystkie Siostry odnawiać będą śluby w następujące dni: Profeski ślubów trzyletnich w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, a Profeski ślubów wieczystych w uroczystość Bożego Ciała.

Po 25 i 50 latach od I Profesji każda odnowi w ten sposób swe śluby z podobnymi ceremoniami jak przy wieczystej Profesji; przy śmierci dopełni to przed przyjęciem Komunii św. bez innych ceremonii.

Do zakonnego ubioru należeć będzie: habit, pelerynka, płaszcz lub chustka, welon z zawiciem, pas, sandały, koronka, krzyżyk i obrączka. Habit ma być z materiału popielatego, krojem prostym, długi do ziemi. Siostry służebne habity będą mieć ciemniejsze, rękawy zamknięte; welonów przy Profesji wieczystej nie przyjmą, tylko obrączkę dla odróżnienia ich od Nowicyuszek, tak jak wszystkie wogóle Profeski ślubów wieczystych.

Siostry niech pamiętają zawsze na napomnienie św. Franciszka w Regule zostawione, — aby na wzór Najświętszego Dzieciątka Jezus w żłobie ubogimi pieluszkami odzianego i Najśw. Jego Matki, zawsze ubóstwa w ubiorze przestrzegały.

Wszystkie ich ubiory niech będą proste i ubogie pod względem ilości, gatunku i ceny, według potrzeby czasów i uznania Przełożonych.

### ROZDZIAŁ III.

#### O ćwiczeniach duchownych.

1. Siostry bogomyślne odmawiać będą Breviarz Eucharystyczny używając Breviarza OO. Maryawitów; w Nieszporach i Uwielbieniach będą dodawały modlitwy o Świętych, a po Komplecie dodawać



Ustawy Sióstr Maryawitek.

będą Modlitwy o swoich Patronach.

W uroczyste święta Matki Bożej będą odmawiały oprócz Officjum o Przenajśw. Sakramencie — Officjum o Przenajśw. Pannie.

Siostry czynne odmawiać będą tylko Officjum o Najśw. Pannie.

Siostry służebne odmawiać będą pacierze przepisane z Reguły, złożone z „Ojcze nasz“ z podobnem zaczęciem i zakończeniem każdej godziny, jak czyni się w chórze.

Przy stole powinno się mówić błogosławieństwo i dziękczynienie z Brewiarza.

Siostry mówić będą Officjum Eucharystyczne w chórze, stojąc „z należytemi pauzami,“ głosem umiarkowanym, bez śpiewu, jak każe Reguła (R. 3). Officjum o Najśw. Pannie i za zmarłych mogą być mówione głosem niższym i z mniejszemi przestankami.

Żadna Siostra nie może się zwalniać z chóru dla swego urzędu lub wieku, wyjąwszy tylko chore i te, które dla słuszych powodów zostaną zwolnione przez Przełożonych.

Jeśli zaś niektóre dla słabości, skrupułów, wielkiego zajęcia albo innego słusznego powodu nie będą mogły zmówić Officjum, tym Przełożona z upoważnienia Reguły (R. 3) może pozwolić na odmówienie pacierzy z Reguły, albo zamienić na inne mniejsze.

2. Wszystkie Siostry codziennie słuchać będą Mszy św. i przyjmować Komunię św. z pobożnością, w swojej kaplicy, albo w kościele, chyba, że dla choroby albo innego słusznego powodu zostaną zwolnione.

3. Po czci Przenajśw. Sakramentu Siostry oddawać będą najwyższą cześć i miłość Najświętszej i Niepokalanej Pannie Maryi, uważając Ją za swoją Panią i Matkę, a siebie za Jej własność, — ponieważ Zgromadzenie to powstało w Uroczystość Jej Narodzenia, otrzymało nazwę od Jej Imienia i ma



Ustawy Sióstr Maryawitek.

zapewnioną na zawsze Jej Nieustającą Pomoc.

W Uroczystość Narodzenia Najśw. Maryi Panny corocznie obchodzić się będzie pamiątka założenia Zgromadzenia i Siostry uczynią w tym dniu akt ofiarowania się Najświętszej Pannie na Jej własność i na służbę Jej Syna.

Każda będzie miała dodane Jej imię „Marya.“

Do aktu uczczenia Przenajśw. Sakramentu dodawać będą krótki akt uczczenia Jej Niepokalanego Poczęcia.

Codzień odmawiać będą jedną część Różańca, Litanię Loretańską, „Ciebie Matkę Bożą chwalimy,“ a w Wielkim Poście „Stała Matka boleściwa.“

Pieśń Jej „Wielbi dusza moja Pana“ będzie zwyczajnym hymnem dziękczynnym w tem Zgromadzeniu.

4 Siostry codzień odmawiać będą przed Rozmyślaniem Litanię do Wszystkich Świętych; a przed uroczystością Zesłania Ducha Św.—krótką nowennę.

5. Siostry codzień rano wkrótce po wstaniu zbiorą się i wspólnie odprawiają rozmyślanie — bogomyślne przez godzinę, a czynne i służebne przez pół godziny.

Co miesiąc każda poświęci jeden dzień na rekolekcyę, a roczne odprawi przez dziesięć dni. Próbancki odprawiać je będą przed Oblóczynami — a Nowicyuszki przed Profesją.

Wszystkie Siostry w Wielkim Poście odprawiają wspólne trzydniowe Rekolekcyę.

6. Rachunek sumienia szczegółowy odprawiać będą w końcu rannego rozmyślania, przed obiadem i na początku wieczornego rachunku; rachunek sumienia wieczorny z całego dnia odbywać będą przez Ps. 50 „Zmiłuj się.“

W czasie rekolekcyi miesięcznych i rocznych czynić się mają rachunki, na których rozbierać się będą



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

dą dla zreformowania codzienne ćwiczenia, zajęcia, obowiązki i t. p.

7. Siostry będą miały codziennie wspólne czytanie duchowne w pracowni, a w Niedziele i Święta każda Siostra osobno czytanie odprawi.

Na kapitule win czytanie się będzie jeden rozdział Ustaw, albo ustęp z innej książki.

W refektarzu przy obiedzie czytanie się będzie najprzód Ewangelia, potem rozdział z Ustaw, żywoty Świętych lub Kroniki, a w Wielki Piątek czytanie się tylko Męka Pańska.

W Soboty po Ewangelii Testament świętego Ojca Franciszka i świętej Matki Klary z ich błogosławieństwem.

W niedziele i święta czytanie się Ewangelia i List z tego dnia, a potem coś stosownego do uroczystości.

8. Siostry spowiadać się będą co tydzień, a w czasie rekolekcyi każda roczną spowiedź odbędzie.

Każda przed Oblóczynami i Ślubami Wieczystymi uczyni Spowiedź generalną z całego życia, jeżeli dla słusznych powodów nie będzie zwolniona.

Do Komunii św. oprócz siedmiu razy przepisanych w Regule, Siostry mogą przystępować codziennie, chyba, że Spowiednik wstrzyma którą Siostrę od codziennej Komunii Świętej.

9. Officyum za Zmarłych odmawiać będą: po śmierci każdej Siostry, po św. Klarze za zmarłe Siostry II Reguły św. Klary, po św. Franciszku za zmarłych Braci Zakonu, w dzień Zaduszny za wszystkich zmarłych, przed pierwszą Niedzielą Adwentu za zmarłych rodziców Sióstr, nadto w te dni ofiarują za zmarłych Mszę i Komunię świętą.

Siostry służebne mówić będą pacierze za zmarłych w Regule wyznaczone.



Ustawy Sióstr Maryawitek.

ROZDZIAŁ IV.

O zarządzie Zgromadzeniem.

1. Przełożona Generalna kierować będzie całym Zgromadzeniem w zależności od Ministra Generalnego Maryawitów.

Do niej należy zarząd Zgromadzenia w rzeczach duchownych i zewnętrznych, według określenia niniejszych Ustaw. Ona rozdaje urzędy Siostron i przenosi Siostry z jednego Domu do drugiego; w rzeczach kupna, lub sprzedaży większej wartości powinna otrzymać pozwolenie Ministra Generalnego.

Obowiązana będzie zwiedzać wszystkie Domy przynajmniej raz na rok sama lub przez Wizytatorki.

Wybór Przełożonej Generalnej odbyć się ma kanonicznie, jak mówi Reguła, to jest: powinna być wybrana przez sekretne głosowanie i z grona Profesek wieczystych i oprócz przymiotów jej właściwych trzeba, aby była z Sióstr bogomyślnych, żeby nie była wdową, miała lat 40, a przynajmniej 35 wieku, a 10 w Zgromadzeniu spędzonych.

Przełożona Generalna, jak mówi Reguła, pozostawać ma na swoim urzędzie do śmierci.

Na wybór Przełożonej Generalnej powinny się zbierać Przełożone wszystkich Domów i Profeski ślubów wieczystych, gdyby która z nich nie mogła przybyć, może nadesłać swój głos listownie, który będzie uwzględniony.

Na wyborach prezydować powinien według Reguły (R. 4), Minister Generalny OO. Maryawitów, lub Wizytator, który zachęcać ma Siostry do wszelkiej zgody i szukania ogólnego dobra Zgromadzenia.

Jeśli która otrzyma dwie trzecie głosów, ta będzie wybrana; poczem Prezydujący zatwierdza wybór i ogłasza go.

Jeżeli Przełożona Generalna w czasie swego urzę-



Ustawy Sióstr Maryawitek.

du okazałaby się niezdolną do służenia i wspólnego pożytku Sióstr, wtedy Dyskretki zawiadomią Ministra Generalnego, który — zbadawszy należycie sprawę, jeżeli uzna to za słuszne, może zebrać Kapitułę dla wybrania innej Przełożonej Generalnej.

Gdy Przełożona Generalna umrze, Przełożona Domu lub Wikarya zawiadomi o tem Ojca Generala, który zwoła zaraz Kapitułę na wybór nowej.

2. Do rady Przełożonej Generalnej wybranych będzie w taki sam sposób sześć Dyskretek „z najroztropniejszych,” jak mówi Reguła (R. 4).

Przełożona Generalna obowiązana będzie w rzeczach ważniejszych zasięgać ich rady, a w ważnych iść za większością głosów; jeżeli kiedy inaczej osądzi i postąpi, zaraz ma się z tem odnieść do Ministra Generalnego.

Dyskretki powinny prowadzić życie wspólne, mają być przykładne, gorliwe i zjednoczone z sobą i mogą być wybrane dwie z Sióstr czynnych; pozostawać będą na swoim urzędzie przez 3 lata.

Niektóre Siostry zajmujące urząd w Zgromadzeniu, choćby nie były Dyskretkami, z głosem doradczym do Rady należeć mogą, jako to: Mistrzynie i Ekonomka.

Dyskretki i Siostry do Rady należące — będą miały prawo mówić z wolnością, ale tylko na Radzie.

Przełożona Generalna z Dyskretkami, za pozwoleniem jednak Ojca Generala, obierze Mistrzynie, jak mówi Reguła (R. 2), nadto wybierze z Sióstr bogomyślnych Przełożoną i 4 Dyskretki dla każdego Domu, a dla filialnych Domów Przełożoną i Zastępczynię z Sióstr czynnych.

Pierwsza Dyskretka będzie Wikaryą, która wyręczać będzie Przełożoną w ogólnym zarządzie Domu, przewodnicząc wszędzie w jej nieobecności. Ta obowiązana będzie według Reguły (R. 4), szczególnym sposobem pilnować życia wspólnego i utrzymywać



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

księgi ogólnego rachunku.

Druga Dyskretka będzie przestrzegała Ustaw, które szczególniej znać powinna.

Ekonomka będzie miała ogólne staranie o doczesne rzeczy i potrzeby Domu, a także o zachowanie porządku i ochędóstwa, jeżeli to innej nie będzie zlecone.

Zakrystyanka będzie miała pieczę nad wszystkim, co należy do kaplicy.

Infirmierce zlecona zostanie infirmerya i staranie o chore Siostry.

Westyarka będzie miała staranie o wszystkim odzieniu i obuwiu Sióstr.

Każdej Siostrze wręczone zostaną Instrukcye wszystkich włożonych na nią urzędów, które przy zmianie odda następnej Siostrze.

Przed ogłoszeniem nowych obowiązków w wszystkie Siostry powinny być zwolnione z dawnych, złożyć klucze, lub inne oznaki swojego urzędu i wyznać winy; tytułem zastępstwa te same pozostać mogą przy obowiązkach dawnych, dopóki nowe Siostry ich nie obejmą.

Wszystkie służebne i chórowe należące do Nowicyatu nie będą naznaczane na obowiązki Starszych, ale tylko do ich pomocy. Przechodzenie służebnych do chórowych stanowczo się zabrania.

3. Głosowania odbywać się będą: na wybór Przełożonej Generalnej i Dyskretki, na przyjęcie do Nowicyatu i do Profesyi, albo wydalenie, i na inne ważne rzeczy; jeżeli w Radzie większość głosów się waży, gdy chodzi o jaką drażliwą kwestyę, w której Siostry mają trudność wyjawić swoje zdanie, a także gdy która z Radnych tego zażąda, zawsze jednak po poprzedniej naradzie.

Do głosowania w Radzie należyc będą same Dyskretki z Przełożoną, a na Kapitule wszystkie Siostry, mające prawo głosowania.

Wyjątek stanowią te tylko, które będą za karę



## Ustawy Sióstr Maryawitek.

pozbawione głosu, albo tracą go przez staranie się o urząd. Młodsze Profeski przez 3 lata i Służebne dla zachowania pokory i wewnętrznego pokoju do żadnych narad i głosowania należyć nie będą.

Żadna Siostra nie powinna się zrzekać głosu bez jawnej przeszkody i upoważnienia.

Nie można dawać głosu w czasie głosowania w imieniu nieobecnych, ani ich potem dodawać.

Przed głosowaniami kapitularnemi wybierać się będą Siostry potwierdzone od wszystkich do rozdawania kartek lub gałek i do zbierania głosów i podawania Prezydującym.

Wybory odbywać się powinny przez kartki pisane i podpisywane przez same Siostry; z kartek Prezydujący głosy notuje, a potem ogłasza.

We wszystkich głosowaniach potrzeba i wystarcza do ich ważności więcej niż połowa głosów.

4. Kapituła Generalna zbierać się ma co 3 lata, w czasie Oktawy Zesłania Ducha Świętego. Na Kapitule Generalnej odbywać się mają wybory, narady o wspólnych sprawach i potrzebach Zgromadzenia mogą być zaprowadzane pewne zmiany i nowe zwyczaje wszakże tylko w duchu Zgromadzenia.

Na Kapitułę Generalną zbierać się będą Przełożone wszystkich Domów i Siostry, które na wyborach mają głos czynny i bierny.

Jeżeli by Minister Generalny lub Wizytator nie był obecny na Kapitule, wybory i wszystkie uchwały na niej powzięte mają Mu być przedstawione do zatwierdzenia.

### ROZDZIAŁ V.

#### O milczeniu.

1. Siostry niech pamiętają, że obserwancya ich



Ustawy Sióstr Maryawitek.

głównie na milczeniu zależy.

Ustawicznie zachowywać mają milczenie w chórze, szczególnie w czasie ćwiczeń, w dormitarzach, na korytarzach i w refektarzu podczas każdego posiłku tak przy pierwszym, jak i przy drugim stole.

We wszystkich wspomnianych miejscach i porach w razie potrzeby można rozmówić się krótko i głosem niższym.

Od dania znaku do chóru, refektarza i na zakończenie rekreacji mają się Siostry wstrzymywać od rozmowy.

Wielkie milczenie we wszystkich miejscach Domu zachowywać się powinno przez godzinę po południu; a także od Kompletu do Dziewiątej<sup>1)</sup>, jak mówi Reguła (R. 5).

Siostry, — pamiętając na słowa Zbawiciela, że z każdego słowa próżnego zdamy rachunek w dzień sądu, — w ciągu dnia zachowają milczenie ewangeliczne, wyjąwszy rekreacji, podczas której wolno im będzie rozmawiać.

Nie obowiązuje milczenie dla dawania odpowiedzi przychodzącym, a w Infirmeryi dla posługi i rozrywki chorych.

Wolno także każdej Siostrze zawsze w potrzebie rozmówić się z Przełożoną, a Nowicyuszkom z Mistrzynią.

2. Siostry czynne powinny pamiętać, że dla miłości Bożej wyrzekły się świata, choćby wśród niego zmuszone były przebywać; oddalone mają być od świata umysłem i sercem, zamykając się w Sercu Jezusowem.

Starać się mają, aby zapomniały o wszystkim, a pamiętały tylko o tem co się tyczy chwały Bożej i ich powołania, jakby same jedne były z Bogiem na świecie. Niech gardzą tem wszystkim, za czem się świat ubiega, odrzucając wszelkie upodobania jego.

1) Od pacierzy wieczornych do Komunii Św.



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

Siostry bogomyślne wcale nie będą wychodziły z klasztoru, chyba z nieuniknionej, jawnej i uznanej, koniecznej potrzeby, jak mówi Reguła (R. 2).

Na wzór Niepokalanej Panny Maryi zamiłują życie ukryte i samotne, które zbliża do Boga, aby były zawsze gotowe do słuchania głosu Jego.

Niech się starają, aby o ile można zawsze pozostawały w duchowej samotności i nie mieszały się w zewnętrzne interesa, wyjąwszy te Siostry, do których staranie o to z obowiązku należy.

Żadna Siostra czynna ani służebna nie będzie mogła wyjść z domu dla załatwienia interesów, lub posługi bliźniego bez pozwolenia Przełożonej, która jej przyda do towarzystwa drugą Siostrę, albo jedną z Tercyarek.

Siostry oprócz podróży niech nigdy nie bawią późno wieczorem poza domem i nie będą się zatrzymywać na ulicy dla rozmowy. W podróży mają zajeżdżać do Domu Sióstr albo Tercyarek, choćby w tej miejscowości mieszkali ich krewni.

3. Siostry nie będą zbyt często zabiegały o zakładanie nowych Domów, dopóki nie będą miały warunków potrzebnych do tego i dostatecznej liczby osób, żeby od początku w tym Domu utrzymać mogły Nieustającą Adorację Przenajświętszego Sakramentu i ściśle zachowanie Ustaw Zgromadzenia.

Nadto w każdym Domu powinna przeważać liczba Sióstr bogomyślnych.

Na otworzenie nowego Domu trzeba mieć pozwolenie Ojca Generała.

Mieszkania Sióstr będą zupełnie oddzielone od mieszkań osób świeckich, a pracownie i dormitarze Sióstr bogomyślnych będą oddzielone od mieszkań Sióstr czynnych i służebnych.

Nie będą wprowadzały osób obcych do mieszkań zajmowanych przez Siostry, szczególnie do dormitarzy, chyba w przypadkach nadzwyczajnych, na



## Ustawy Sióstr Maryawitek.

co może pozwolić Przełożona.

Do Infirmeryi mogą wchodzić: doktor, Spowiednik i krewni chorej, ale zawsze w towarzystwie Siostry.

W każdym Domu będzie rozmównica, gdzie będzie można rozmówić się z osobami przychodzącymi, byle nie w porze nocnej. Zwykle Przełożona wyznaczy wtedy do towarzystwa wychodzącej drugą Siostrę.

Wyjątek stanowi Ojciec General lub Wizytator, albo inna ważna przyczyna.

Żadna Siostra nie będzie mogła iść do rozmównicy bez pozwolenia Przełożonej, rozmowy będą krótkie i o rzeczach potrzebnych.

Siostry mające obowiązki, które wymagają większej styczności z ludźmi, powinny być wypróbowanej cnoty.

4. Nie wolno Siostronom do kogokolwiek posyłać ani odbierać listów bez pozwolenia Przełożonej, jak mówi Reguła (R. 8).

Każdy list będzie przeglądany przez Przełożoną; wyjątkiem od tego listy od Wyższych Przełożonych lub do Nich pisane, których pod surową odpowiedzialnością nie można przeglądać.

To, co się mówiło o listach, stosuje się do wszelkich przesyłek i darów, które się przyjmują lub z Domu wydają, to znaczy, że powinny być za pozwoleniem Przełożonej czynione i przez Nią przeglądane, jak mówi Reguła (R. 8).

### ROZDZIAŁ VI.

#### O poście.

1. Siostry według Reguły (R. 3) obowiązane są przez cały rok do poszczenia, przeto w każdym czasie i miejscu wstrzymywać się będą od jedzenia mięsa.



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

Co do jakości pokarmów w dni postne Siostry mogą się stosować do miejscowego zwyczaju wszystkich wiernych.

Nie będą używały nabiału w następujące dni: w piątki Wielkiego Postu, Popielec, ostatnie trzy dni wielkiego Tygodnia i wigilie: Zesłania Ducha Świętego, Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i Bożego Narodzenia, św. Matki Klary, a Nowicyuszki wigilię św. Weroniki.<sup>1)</sup>

Nadto zachowają surowy post w Wielki Piątek i wigilie swoich uroczystości, jako to: Niepokalane-go Poczęcia, Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, Najświętszej Panny Maryi Anielskiej, Narodzenia Najświętszej Panny Maryi, św. Franciszka.

Jeżeli wigilie przypadają w Niedziele, należy je obchodzić w poprzedzającą Sobotę.

Będzie mogła Przełożona pozwolić na ściślejszy post niektórym.

Przełożona z upoważnienia Reguły (R. 3) będzie mogła dyspensować Siostry od postów zakonnych.

Od ilości zawsze mogą być dyspensowane Siostry czynne i służebne, a chore i osłabione w miarę potrzeby.

2. Dwa razy na dzień Siostry będą wzywane do stołu —około południa i wieczorem; rano mogą przyjąć lekki posiłek. W dni ich Uroczystości można Siostrom coś dodać na obiad lekkiego.

Wszystkie potrawy będą prostego gatunku i zwyczajnej ceny, zdrowe jednak i nienadpsute, czyste i porządnie podane.

Za napój używać się ma czysta woda, dla słabych może być woda z winem zmieszana lub herbata.

Nigdy pod żadnym pozorem ani przy stole, ani gdzieindziej Siostry nie mogą używać żadnych trunków rozpalających, chyba za zdaniem lekarza i Przełożonych.

1) Dwa ostatnie posty zniesione przez Mateczkę.



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

Refektarz będzie miejscem posiłku i umartwienia tak dla duszy jak i dla ciała, i Siostry w tym duchu w naznaczonym czasie schodzić się tam powinny.

Siostry, dyspensowane do jedzenia nabiału w dniu ścisłego postu, jeść będą przy drugim stole. Wszelkie inne umartwienia ciała Siostry mogą czynić tylko za pozwoleniem Przełożonej.

3. Poślanie Sióstr będzie takie, jakie przystoi tym, które nie przyszły szukać spoczynku dla ciała, ale trapić je umartwieniem.

Składać się ma z siennika z płótna słomą wypchanego, podwójnego koca i poduszki sianem lub słomą wypchanej.

Podeszłym tylko w latach i dla słusznych powodów można pozwolić używania materacy i poduszki pierzanej, a w Infirmeryi będzie to wszystkim udzielone.

Naznacza się Siostronom spoczynku siedm godzin z przerwami.

## ROZDZIAŁ VII.

### O pracy i porządku.

1. Siostry nietylko z zalecenia Reguły (R. 7) mają pracować, lecz także z powodu ich ubóstwa obowiązane są przyjmować obce zamówienia właściwych im robót dla zarobienia na swe utrzymanie. Tembardziej pobudzać je powinien przykład Pana Jezusa, Najświętszej Panny, św. Józefa, św. O. Franciszka i św. M. Klary.

Siostry bogomyślne robić będą aparaty kościelne, szyć bieliznę kościelną, robić kwiaty i inne haftarskie lub włóczkowe roboty.

Siostry czynne w Domach Zgromadzenia i w dobroczynnych zakładach, które im będą powierzone, mają się zajmować nauczaniem dzieci, dozorowaniem



Ustawy Sióstr Maryawitek.

chorych i wszelkimi robotami wchodzącemi w zakres robót kobiecych, jako to: szyciem, tkactwem, pończosznictwem i t. p.

Reguła mówi, żeby Siostry, którym Pan dał łaskę pracy, pracowały od godziny Dziewiątej; jednakże, ile razy zdarzy się potrzeba, — według rozporządzenia Przełożonej mogą wcześniej rozpoczynać roboty.

Codzień na pracę będzie dany znak, na który wszystkie Siostry udadzą się na właściwe miejsce zajęć, wyjąwszy chore i zwolnione przez Przełożoną.

W dni świąt zakonnych można pracować wyjąwszy Matki Boskiej Anielskiej, św. Franciszka i św. Matki Klary. Może czasem Przełożona zwolnić Siostry na kilka godzin od pracy.

2. Siostry pilnie stosować się mają do przepisanego porządku dnia i nie mogą zwalniać się od tego bez słusznej przyczyny.

Siostry bogomyślne o północy odmówią Jutrznie.

O godzinie wpół do szóstej wszystkie wstaną; Siostry bogomyślne odmówią Szóstą, potem odprawią rozmyślanie; Siostry czynne odprawią rozmyślanie, potem odmówią Godziny o Najświętszej Pannie, poczem zajmą się porządkiem.

Następnie wysłuchają Mszy Świętej, po której wezmą ranny posilek.

O 9-ej odmówią Siostry bogomyślne g. Dziewiątą, potem praca.

O 12 ej odmówią g. Dwunastą i hymn o Matce Najświętszej.

O wpół do 1-ej obiad, potem nawiedzenie Przenajświętszego Sakramentu, rachunek sumienia i rekreacya przez pół godziny.

O godzinie wpół do 2-ej posłuszeństwo, o 2-ej milczenie.

O g. 3-ej Siostry bogomyślne odmówią g. Trzecią.

O g. wpół do szóstej kolacya, nawiedzenie Przenajświętszego Sakramentu, poczem Siostry bogo-



Ustawy Sióstr Maryawitek.

myślne odmówią Nieszpory, a dla innych rekreacya do g. wpół do siódmej.

O godz. wpół do siódmej Nieszpory i Kompletu Sióstr czynnych i służebnych, potem drugie pół godziny rekreacyi.

Kwadrans przed ósmą wszystkie Siostry odmówią akty wieczorne, odprawią rachunek sumienia, potem Siostry bogomyślne odmówią Kompletę, Siostry czynne — Jutrznę o Najświętszej Pannie, a Siostry służebne swą Jutrznę z Reguły; poczem dany będzie znak na milczenie i nocną Adoracyę.

Od g. wpół do dziewiątej spoczynek.

3. Wszystkie inne czynności odbywać się powinny także w swoim czasie i miejscu.

Pewne dni i godziny mają być przeznaczone na Adoracyę, Spowiedź, kapitułę, porządki i rozdawanie rzeczy potrzebnych.

Porządek między Siostrami zależy na pilnowaniu się przeznaczonej kolei; według tego porządku każda ma mieć swoje miejsce, chyba że jaka przeszkoda zajdzie, lub Przełożona inaczej rozporządzi.

4. Dochody Sióstr będą następujące: jedne udziłone im za pracę, drugie z dobrowolnych ofiar.

Sama Przełożona w porozumieniu się z Przełożoną Generalną zarządzać będzie wszelkimi dochodami Domu i do niej inne Siostry odnosić się mają; do niej też należy staranie się o jałmużnę w potrzebie.

Nie powinna jednak czynić większych i niezwykłych wydatków bez rady Dyskretok i nie może kupować, ani sprzedawać sprzętów bez pozwolenia Wyższych Przełożonych; to samo rozumieć należy o zabronieniu w Regule (R. 4) zaciągania długów.

Przełożona Domu co rok zdawać będzie sprawę ze swojego zarządu Generalnej Przełożonej.

Co miesiąc należy wydawać potrzebną sumę ekonomce, która czynić ma wszelkie wydatki i wypłaty według rozporządzenia Przełożonej.



## Ustawy Sióstr Maryawitek.

Ekonomka udzieli potrzebną kwotę kupującej i rachunek od niej odbierze.

Ekonomka utrzymywać będzie księgi przychodów i wydatków, oraz interesów domowych i co miesiąc zdawać ma rachunek Przełożonej.

### ROZDZIAŁ VIII.

#### O obowiązkach miłości.

1. Miłość wzajemna między Siostrami, według zalecenia Reguł, — ma być większa, niżeli miłość najlepszej matki do swojej córki, i powinna tak przejać ich serca, tak jaśnieć w ich mowie, uczynkach i obejściu, żeby się stała jawną dla wszystkich.

Miłość stanowić ma w tem Zgromadzeniu najwyższe prawo, którego nie godzi się naruszać, dlatego ma być najczęściej zalecana na posłuszeństwie, kapitułach i naukach.

Siostry nie będą nazywały się poufałe, ale „Siostro,“ albo „Najmilsza Siostro.“

Przełożoną Generalną i Przełożoną Domu Siostry nazywać będą „Matką,“ a Przełożoną Filii nazywać będą „Starszą Siostrą.“

Siostry nie powinny usuwać się od wspólnych ciężarów, ale raczej niech jedna drugiej ciężary znosi i niech się uprzedzają w usługach.

Te które będą miały zlecone opatrywanie potrzebnych Sióstr, niech spełniają swój obowiązek w duchu miłości i sprawiedliwości, t. j. o ile można dla wszystkich jednostajnie i bezstronnie, stosując się tylko do potrzeb osobistych każdej, według uznania i rozporządzenia Przełożonej, aby żadna nie potrzebowała troszczyć się o swoje potrzeby, albo szemrać, gdyby nie miała zaspokojonych. Mające pieczę o innych niech nie odmawiają Siostronom tego,



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

co mogą im dać, a gdy im zadośćuczynić nie mogą, niech przynajmniej z uprzejmością i słodyczą wytłomaczają się, aby stosownie do Reguły „każda miała śmiałość bezpiecznie objawić im potrzebę swoją.“

W<sup>o</sup> Niech jednak pamiętają wszystkie, że nie godzi się im nigdy odstępować w niczem od ścisłego ubóstwa, jako też i na to, że dla miłości Bożej wyrzekły się miękkości i wygod tego świata.

Niech z największą usilnością troszczą się o to, aby zachowały między sobą jedność wspólnej miłości, jak zaleca Reguła (R. 10).

A jeżeliby się kiedy zdarzyło, że która nieostrożnym słowem, albo obejściem swoim którą uraziła, niech nie dopuszcza, aby słońce w zagniewaniu jej zaszło, ale stosownie do Reguły (R. 9) niech się nie odważa wchodzić do Chóru, ani zaczynać modlitwy, póki obrażonej pokornie nie przeprosi, prosząc o przyczynę za sobą do Boga.

Obrażona zaś, jeżeli sama w oznakach miłości nie uprzedzi winnej, jak powinna, przynajmniej wtedy, gdy ją zobaczy upokorzoną—niechaj z całego serca wszystko jej daruje i niech jej nigdy nie okazuje żadnej niechęci.

Jeżeliby która, broń Boże, albo przeprosić, albo darować w ten sposób nie chciała i okazywała znaki urazy, niech za uznaniem Przełożonej, od wszystkich będzie uważana za fałszywą uczennicę i niewierną Oblubienicę Chrystusa i niech ją żadna „Siostrą“ nie nazywa, ale niech będzie usunięta od ich wspólności, tak jak się mówiło o zuchwalej i nieposłusznej.

Codzień po obiedzie i po kolacyi Siostry zbierać się będą na wspólną rozmowę czyli rekreację, którą rozpoczynać będą krótkim wezwaniem do Ducha Świętego.

Zbierać się będą w pracowni, ogrodzie albo refektarzu, stosownie do tego jak Przełożona rozporządzi; w tym czasie Siostry chodząc lub siedząc



Ustawy Sióstr Maryawitek.

rozprawiać będą ze skromnością, prostotą i umiarkowaną wesołością.

W piątki, wigilie i w Wielkim Poście oprócz Niedzieli zebrania odbędą się w milczeniu. W ostatnie zaś trzy dni Wielkiego Tygodnia żadnego zebrania nie będzie.

Siostry w niektóre uroczystości Pana Jezusa, Matki Najświętszej, swoich Patronów i Patronów Przełożonych będą miały rekreacye, które mogą przedłużyć się do kilku godzin według uznania Przełożonej.

Nowicyuszki zbierać się będą osobno na codzienne rekreacye, a w Uroczystości razem z Profeskami.

2. Przełożona szczególnie powinna mieć wzgląd na te Siostry, które są wątłego zdrowia, podeszłego wieku i ze względu na cięższą pracę potrzebują większej wygody i odpoczynku.

Lecz największą troskliwością otaczać powinna chore.

Infirmerya winna być zaopatrzona we wszystkie potrzeby i dozwolone wygody, a jeżeli można w domową apteczkę.

Żadna nie może się gdzieindziej leczyć i być pielęgnowaną tylko w Infirmeryi, chyba że ubóstwo nie pozwalałoby im mieć takowej, wtedy leczyć się mogą w dormitarzach.

Żadna chora nie może zwalniać się sama od Ustaw, ani opuszczać w czemkolwiek wspólnego życia bez upoważnienia Przełożonej.

Przełożona obowiązana będzie ściśle z Reguły (R. 8.) troskliwie wywiadywać się o potrzebach chorych i według możliwości zaopatrywać chorą w lekarstwa i we wszystko czego choroba rzeczywiście wymaga; a jeżeli tego zaniedba, ma być karana na Wizycie.

Na Infirmeryę ma być obrana Siostra doświadczona, pełna miłości i wyrozumiałości.

Inne Siostry będą mogły nawiedzać chore za wiedzą Przełożonej, a czasem wyznaczone być mają



### Ustawy Sióstr Maryawitek.

do pomocy.

Za ciężko chorą powinna się odprawić Msza Święta i przyjąć Komunia Święta.

Gdy chora kona, na znak dany wszystkie zejda się przy jej łożu i polecają duszę jej Bogu.

3. Potem Siostry wyznaczone do tego oddadzą ciału ostatnią posługę: umyją twarz, ręce i nogi, dadzą jej ubiór odpowiedni, włożą w rękę krzyż i ozdobią kwiatami, jak Oblubienicę wezwaną na gody; potem z kolei przy jej ciele modlić się będą.

W wigilię pogrzebu Siostry odmówią Nieszpory za Zmarłych, a w sam dzień odprawią Officjum o trzech Nokturnach i ofiarują na intencję zmarłej Mszę Świętą i Komunię Świętą.

Przełożona zawiadomi listownie o śmierci Siostry inne Domy i poleci modlitwom jej duszę.

Przez miesiąc odmawiać będą za nią cząstkę różańca; przez cały miesiąc oddawać będą jej porcyę ubogim i mówić za nią po stole: Ps. „Z głębokości.“

W pierwszą rocznicę śmierci za zmarłą ofiarują Komunię i Mszę Świętą.

4. Siostry powinny miłować wszystkich ludzi dla Boga — w sercu, słowach i uczynkach, pomagając im do zbawienia, — każda w sposób odpowiedni swemu powołaniu.

Siostry bogomyślne wspierać będą swoich bliźnich modlitwą i pokutą; Siostry czynne z gorliwością zabiorą się do pracy około dobra duszy i ciała swych bliźnich, dlatego mogą być posyłane do różnych miejscowości, gdzie tego okaże się potrzeba.

Kierować będą Tercyarkami i Siostrami Bractwa Nieustającej Adoracyi Ublagania, nauczać i wychowywać ubogie i opuszczone dzieci i pełnić inne uczynki miłości chrześcijańskiej.

Również będą mogły udzielać ubogim posiłek odzież i pieniądze, o ile im na to fundusze pozwolą,



Ustawy Sióstr Maryawitek.

ROZDZIAŁ IX.

O pokutach.

1. Zwyczajnym sposobem zadosyćuczynienia za przestępstwa przeciwko Ustawom i środkiem ćwiczenia się w pokorze ma być dobrowolne wyznanie win.

Na kapitule win wszystkie Siostry oskarżać się będą z tygodnia; na wizytowej z całego roku, a na kapitule wyborów z całego czasu swego urzędu. Wolno też Sioström oskarżać się z win na posłuszeństwie, po reperacyi, albo w czasie rekolekcyi przy rozmowie z Przełożoną lub Mistrzynią.

2. Oprócz dobrowolnego wyznawania win będą jeszcze postanowione Siostry do wyjawiania win innych Sióstr — dla utrzymania obserwancyi i karności w Zgromadzeniu.

Na kapitule tygodniowej Zelatorka tego dopełni; Obserwantka zaś co kwartał i po większem przestępstwie każdej Siostry.

Każda Siostra, która usłyszy imię swoje lub winę w oskarżeniu, zaraz uklęknie i w milczeniu czekać będzie aż jej usiąść pozwolą; to samo uczynią wszystkie, gdy są ogólnie oskarżane.

3. Kapituła win odprawiać się będzie co tydzień w dniu oznaczonym przez Przełożoną w godzinie dogodnej do zebrania wszystkich.

Po każdym wyznaniu win lub oskarżeniu, jeżeli Przełożona uzna potrzebę, udzieli napomnienia szczegółowego lub ogólnego, a zawsze naznaczy pokutę stosownie do ciężkości winy. Niech jednak pamięta na zalecenie Reguty (R. IX), żeby sama „i siostry jej nie gniewały się, ani mieszały dla grzechu której, ponieważ gniew i zamieszanie w sobie i w innych przeszkadzają do miłości.“

Napomnienie i karanie urzędowe do samej Przełożonej należy; inne Siostry tylko z Jej zlecenia



Ustawy Sióstr Maryawitek.

mogą to czynić.

Wikarya i Mistrzynie zazwyczaj będą miały udzieloną sobie tę władzę ogólnie z pewnem ograniczeniem stosownie do uznania Przełożonej.

4. Według rozporządzenia Reguły na kapitule win powinny być przedstawione roboty Sióstr i mogą odbyć się narady w sprawie interesów domowych, gdy Przełożona uzna potrzebę tego.

ROZDZIAŁ X.

O władzy zewnętrznej.

1. Najwyższym Przełożonym Sióstr według Reguły jest Minister Generalny OO. Maryawitów.

Przełożona Generalna raz na rok, a także ile razy Minister Generalny tego zażąda, obowiązana będzie zdać sprawę ze stanu moralnego i materialnego Zgromadzenia.

Gdyby stosunki Sióstr z O. Generałem były bardzo utrudnione, będą prosiły o wyznaczenie Wizytatora, „którego obowiązkiem będzie tak w głowie, jak w członkach poprawiać przestępstwa przeciwko formie Profesyi (waszej),“ jak mówi Reguła (R. 12).

Do niego też udawać się będą Siostry tak w potrzebach duszy, jak i we wszystkich ważniejszych rzeczach prosić Go będą o potrzebne upoważnienia i nie powinny czynić nic bez Jego rady. —

Wizytator będzie mógł czasem udzielić swojej władzy któremu z Kapłanów, którego władza zależeć ma od Wizytatora.

Inni Kapłani mogą tylko duchownie kierować Siostrami, ale zewnętrznie zarządzać nimi nie mogą.

3. Do słuchania Spowiedzi Sióstr wyznaczony będzie stale jeden Spowiednik zwyczajny.

Spowiednik nadzwyczajny również ma być wyznaczony, u którego Siostry spowiadać się będą kil-



Ostatnia wola Mateczki.

lka razy w roku, a także ile razy która z Sióstr będzie potrzebowała tego.

4. Wizytator powinien wizytować Domy Zgromadzenia raz na rok i częściej, jeżeli zachodzi tego potrzeba.

Każda Przełożona powinna się starać, aby Wizytator był dokładnie o wszystkim objaśniony, nie powinna nic ukrywać, lecz szczerze, z prostotą i pokorą ma wyjawić wszystkie rzeczy, które potrzebują poprawy, aby Wizytator mógł zapobiedz nieporządkom, poprawić i ukarać te Siostry, które były przestępne, sekretnie lub publicznie stosownie do winy.

W badaniu Wizytator powinien starać się dowiedzieć: jak zachowują się śluby, ćwiczenia duchowne, używanie Sakramentów Św. i te rzeczy, które należą do obserwancyi i życia zakonnego. —

---

**Ostatnia wola Mateczki co do obowiązków Sióstr  
w Zgromadzeniu, w Domu Macierzyńskim.**

1) Siostra Honorata: jako Wikarya Generalna będzie zastępować Przełożoną we wszystkim, co ona jej zleci, a w razie śmierci Przełożonej będzie zarządzać całym Zgromadzeniem w zależności od Ministra Gen. Kapłanów Maryawitów, albo Wizytatora Sióstr, i Rady zakonnej, do wyboru nowej Przełożonej Generalnej.—

2) Radne: z Sióstr bogomyślnych: I-sza S. Kolumba, która też będzie Wikaryą Domu Zgrom. i zastępować będzie Mistrzynią Nowicyatu, aż do wyboru Siostry odpowiedniej na urząd Mistrzyni Nowicyuszek. II-ga S. Gertruda, będzie S. Kolumbie do pomocy i będzie prowadzić Siostry Aspirantki i Próbantki. III-cia Siostra Mechtylda. IV-ta Siostra Róża.<sup>1)</sup> Radne z Sióstr

---

1) Na parę dni (2 lub 3) przed swoją śmiercią Mateczka poleciła na miejsce S. Róży naznaczyć S. Iluminatę.



Ostatnia wola Mateczki.

czynnych: V-ta Siostra Bogusława. VI-ta Siostra Rafaela.

3) Przełożona Generalna obierana jest aż do śmierci, jak mówi Reguła i Ustawy S.S. Maryawitek. — Wikarya Generalna i Wikarya Domu Zgrom. oraz Radne powinny być wybierane na czas Ustawami przepisany, lub też ponownie wybierane, jak się okaże potrzeba i pożytek dla Zgromadzenia. —

4) We wszystkich domach, w których pracują Siostry tylko czynne i służebne (na tak zwanych Filjach), Siostra Starsza obowiązana mieć dodaną sobie Socyuszkę, która powinna być i Obserwantką Ustaw i zastępować Siostrę Starszą w jej nieobecności i w potrzebach Sióstr, kiedy się do niej zechcą udawać. — Socyuszka powinna sama i w Siostrach przestrzegać posłuszeństwa i uległości dla Siostry Starszej, a w potrzebie jakiego nieporozumienia lub zamieszania przedstawić całą sprawę Przełożonej Generalnej. — Na każde żądanie Przełożonej Generalnej obowiązana jest zdać sprawę ze stosunków domowych sumiennie i bezstronnie. —

5) W Domach, w których będą mieszkać wszystkie 3 chóry Sióstr, t.j.: bogomyślne, czynne i służebne, będzie Siostra Przełożona i jej Wikarya z Sióstr bogomyślnych wybrana. Taki dom będzie miał nazwę: „Dom Zgromadzenia“ zamiast „Filji.“ —

6) We wszystkich Domach Zgromadzenia i na Filjach mogą być, oprócz Sióstr Ślubów uroczystych i 3-ch letnich Aspirantki i Próbantki do pewnego czasu swego doświadczenia. — Nowicyuszki obowiązane są odbyć Nowicyat (tak pierwszy jak i drugi Nowicyat przed ślubami uroczystymi) w Domu Macierzystym Zgromadzenia, który jest przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości.



Porządek odmawiania Breviarza i Śluby.

PORZĄDEK ODMAWIANIA BREWIARZA  
EUCHARYSTYCZNEGO.

0 godzinie 12-tej w nocy odmawia się: Jutrznia  
i Uwielbienia.

0 g: 6-tej rano mówi się: Godzina Szósta przed  
medytacją.

0 g: 9-tej „ mówi się: Godzina Dziewiąta.

0 g: 12-tej w południe mówi się: Godzina Dwunasta.

0 g: 3-ciej po połud: mówi się: Godzina Trzecia

0 g: 6-tej “ mówią się: Nieszpory.

0 g: 9-tej wieczorem mówi się: Komplet.

Następnie dzwoni się na milczenie.

---

*Formuła Ślubów Zakonnych  
składanych przez Siostry Maryawitki.*

„Na większą Chwałę Boga  
i cześć Najświętszej Maryi Panny.“

Ja Siostra Marya N.N. od Serca Jezusowego, jako (bogomyślna, czynna lub służebna), odnawiam moją profesję; ślubuję i obiecuję Bogu Wszechmogącemu, Który jest obecny przede mną w tej Przenajświętszej Hostyi, Najświętszej Maryi Pannie, Błogosławionemu Ojcu Franciszkowi, Błogosławionej Matce Klarze, Wszystkim Świętym, Tobie Ojcze i Tobie Matko, przez cały czas życia mego zachować Regułę Sióstr Ubogich świętej Klary, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności, w czystości i wynagradzaniu zniewag wyrządzanych Panu Jezusowi Utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie, według Ustaw Sióstr Maryawitek Nieustającej Adoracji Ublagania.



„Wszystka ziemia niech Cię  
adoruje i błaga.“ (Ps. 65).

## USTAWY

### TERCYARZY MARYAWITÓW

#### NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBLAGANIA.

Tercyarze żyją oparci na Regule Trzeciej św. Franciszka i poświęcają się sprawie rozszerzenia tego Związku. Dziela się na spełniających rady ewangeliczne i na świeckich.

#### I. Przyjęcie do Tercyarstwa

1. Do Tercyarstwa mogą być przyjmowani mężczyźni i niewiasty tak stanu wolnego, jak i pozostający w małżeństwie, jeże lichcą dążyć do doskonałości chrześcijańskiej i prowadzić życie wewnętrzne. Powinni mieć szczere nabożeństwo do Przenajświętszego Sakramentu, pragnienie szerzenia Jego chwały i wynagradzania Mu zniewag wyrządzanych.

Ci którzy chcą wypełniać rady ewangeliczne, powinni być stanu wolnego; mogą pozostawać przy rodzinie lub mieszkać wspólnie.

2. Naprzód osoby wstępujące do Tercyarstwa odbędą próbę, w czasie której powinny zapoznać się z obowiązkami i doświadczyć się, czy będą stałe w ćwiczeniach pobożności i zachowaniu Ustaw.

3. Po doświadczeniu się, jeśli same zechcą mogą być przypuszczone do Nowicyatu według ceremoniarza przepisanego dla Trzeciego Zakonu; przy obłóczynach dostaną szkaplerz z sukna szarego koloru i pasek; w czasie Nowicyatu na zebrania miesięczne uczęszczać powinny.



## Ustawy Tercyarzy Maryawitów.

4. Po skończonym roku Nowicyatu Bracia i Siostry, jeśli zechcą, mogą być przypuszczeni do świeckiej profesyi, według powyższego ceremoniału.

5. Tercyarze zachowujący rady ewangeliczne, po trzech latach od pierwszej profesyi, będą mogli za zgodą Rady i pozwoleniem wyższych Przełożonych czynić trzy śluby roczne, które potem co rok nanowo wykonają.

6. Wszyscy członkowie według właściwej formy odnawiać będą profesyę i czynić akt ofiarowania się ku czci Przenajświętszego Sakramentu w dniu Bożego Ciała, w duchu adoracyi z całym światem i wynagrodzenia za zniewagi wyrządzone Bogu w tej Tajemnicy Miłości.

7. Wydalać z Tercyarstwa może ta sama Władza, która przyjmuje, — a może wydalić za niedbałe lub gorszące życie.

## II. Obowiązki ogólne.

1. Najpierwszym obowiązkiem Tercyarzy jest doskonale zachowanie Przykazań Boskich, a szczególnie przykazań miłości Boga i bliźniego. Nadto dobrowolnie przyjmują na siebie obowiązek zachowania niniejszych Ustaw.

Wszyscy mają starać się utrzymywać w sobie ducha posłuszeństwa względem Przełożonych i chętnie przyjmować środki uświętobliwienia przez Nich zalecone.

2. Tercyarze winni być zjednoczeni miłością z całym Związkiem i prowadzić życie wewnętrzne i ukryte w Bogu, godząc je z doskonałym spełnianiem obowiązków stanu, aby tym, wśród których żyją, dawać wzór życia według zasad doskonałości chrześcijańskiej.

3. Co się tyczy Nieustającej Adoracyi, powinni pamiętać na słowa Zbawiciela: „Prawdziwi czciciele



### Ustawy Tercyarzy Maryawitów.

adorować będą Boga w duchu;“ stąd za najważniejszy swój obowiązek uważać mają nieustającą Adorację Przenajświętszego Sakramentu, w sercu odbywaną. W tym celu przejmą się całkowicie duchem Ublągania i codziennie ofiarowywać się będą Panu Jezusowi na wszystkie prace i cierpienia, jakie na nich przyjdą lub jakich spełnianie ich zadania wymaga.

4. Bracia i Siostry przynajmniej raz w tygodniu mają odprawiać Adorację przed Najświętszym Sakramentem. Co godzinę i przed każdym ćwiczeniem odmawiać będą akt uczczenia Przenajświętszego Sakramentu.

5. Co miesiąc poświęcą jeden dzień na Ubląganie, to jest: na uczczenie i przebłaganie utajonego Boga, wynagrodzenie Mu zniewag i wyjednanie u Niego Miłosierdzia dla świata.

6. W każdym miesiącu oddzielnie Bracia i oddzielnie Siostry zgromadzać się będą na zebrania w miejscu wyznaczonem. Zebrania mają być podzielone na kółka odpowiednie do stanu osób należących do Tercyarstwa; każde kółko będzie miało swoich wybranych przewodników.

Na zebraniu oprócz tłumaczenia Ustawy i zachęty do życia wewnętrznego będzie sprawozdanie z szerzenia Nieustającej Adoracji i z działalności w zakresie uczynków miłości chrześcijańskiej.

7. Głównem zadaniem Tercyarzy jest nie tylko wspomaganie Związku w utrzymywaniu Adoracji Przenajświętszego Sakramentu, ale i szerzenie czci Eucharystycznej; nadto obowiązkiem ich jest utrzymywanie porządku w odprawianiu Nieustającej Adoracji i kierowanie powierzonymi im kółkami.

Tercyarze powinni starać się wykonywać uczynki miłości chrześcijańskiej dla podniesienia czci Eucharystycznej. W tym celu niech dają poznać ludziom miłość Pana Jezusa w tej Tajemnicy i zachęcają ich do Jego miłości; niech przygotowują dzieci



## Ustawy Tercyarzy Maryawitów.

do Komunii świętej i chorych do Wiatyku.

Wreszcie jak św. Franciszek po gorących modlitwach na puszczy — wychodził zagrzany Boską miłością i żądzą porywania dla Boga dusz, tak każdy z Tercyarzy wychodząc z Adoracji powinien pałać gorliwością o zbawienie bliźnich. W tym celu zaleca się im apostołstwo domowe, aby słowem zbawieniem pomagali nawracać się grzesznikom, aby zachęcali oziębłych do pobożności, napominali błędzących i pomagali wszędzie i zawsze Kapłanom w ich pracy.

8. Tercyarze nosić będą medal Adoracji z wyobrażeniem na jednej stronie Przenajświętszego Sakramentu i z napisem: „Wszystka ziemia niech Cię adoruje i błaga,“ — na drugiej z wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy.

### III. Ćwiczenia duchowne.

1. Tercyarze poświęcą codziennie rano kwadrans na modlitwę myślną, czyli rozmyślanie.

2. Codziennie wysłuchają Mszy świętej, jeżeli będą mogli bez opuszczenia obowiązków.

3. Codziennie odmówią zalecone przez Regułę 12 pacierzy, albo Officjum o Najświętszej Pannie; jedną część Różańca, litanie Loretańską i „Anioł Pański.“

4. Wieczorem odprawią rachunek sumienia z całego dnia.

5. Czytanie duchowne odprawią w niedziele i święta; a kto może — codziennie.

6. Bracia i Siostry co rok odprawią pięciodniowe, a przynajmniej trzydniowe rekolekcje.

7. Tercyarze spowiadać się będą przynajmniej co miesiąc, a w czasie rekolekcji roczną spowiedź odbędą.

8. Do Komunii Świętej przystępować będą, ile razy spowiednik im pozwoli.



## Ustawy Tercyarzy Maryawitów.

9. Po śmierci Brata lub Siostry Tercyarze tej miejscowości odmówią część Różańca i ofiarują Mszę i Komunię świętą za duszę zmarłego, a po uroczystości św. O. Franciszka odmówią Różaniec i ofiarują Mszę i Komunię świętą za wszystkich zmarłych członków Związku.

### IV. Umartwienia.

1. Tercyarze zachowają posty stosownie do miejscowego zwyczaju wszystkich wiernych.

2. Ścisłejszy post zachowają w Wielki Piątek i w wigilię świąt Niepokalanego Poczęcia, św. Franciszka, a Siostry nadto w wigilię św. Klary.

3. Trunków rozpalających nie będą używali, wyjąwszy koniecznej potrzeby; Braciom zaleca się nie palenie tytoniu.

4. Żadnych umartwień zewnętrznych nie będą czynili bez pozwolenia Przełożonych; ale powinni pilnie ćwiczyć się w umartwieniu ducha, chętnie przyjmować wszelkie cierpienia, niedostatek i utrudzenia, jako pochodzące z rąk Boskich.

### V. Praca.

1. Tercyarze, pamiętając na wyrok Pisma Świętego, na przykład Pana Jezusa i Najświętszej Jego Matki, prowadzić będą życie pracowite, strzegąc się próżnowania — duszy nieprzyjaciela. Powinni pracować wiernie, pilnie i pobożnie, stosownie do swego stanu i zajmowanych obowiązków.

2. Powinni przestrzegać oszczędności w mieszkaniu i ubiorze; wszystkie rzeczy tak własne, jak i te, które im są powierzone do obowiązków, utrzymywać będą w należyтым porządku, prowadzić książki rachunkowe przychodów i wydatków.



## Ustawy Tercyarzy Maryawitów.

### VI. Obowiązki miłości.

1. Tercyarze miłować będą dla Boga wszystkich ludzi, modląc się za nich i pomagając im do zbawienia.

2. Względem obcych okazywać będą zawsze miłość, uprzejmość, każdego szanując i nikim nie gardząc, w sercu lub obojętności.

3. Chorych czy to Tercyarzy czy obcych, ich opiece powierzonych, doglądać będą z wielką troskliwością i cierpliwością, szczególniejsz starać się mają osłodzić im chorobę, przynosząc pomoc dla duszy, zachęcając do przyjęcia Sakramentów świętych i do oddania się z ufnością Bogu.

### VII. Zarząd Tercyarczami.

1. Tercyarze będą pod kierunkiem Kapłanów Maryawitów Nieustającej Adoracji Uślężania.

2. Kapłani będą mieli pieczę o wszystkim, co się odnosi do duchowego i ogólnego dobra Tercyarzy i pod ich kierunkiem Starsi Tercyarze spełniać będą swoje obowiązki względem Braci i Sióstr.

3. Na Starszych Braci i Radnych Tercyarze wybierani będą przez ogólne głosowanie; do ważności wyboru wymaga się dwie trzecie głosów. Urzędy Starszych, według zalecania Reguły, będą trzyletnie i nie powinien się nikt od nich wymawiać bez słusznego powodu, ani też wykonywać ich niedbale.

4. Do kierowania Siostrami wybierane będą Przełożone z Sióstr Zgromadzenia Maryawitek, a na inne urzędy, jako to: Radnych, Przewodniczek oddzielnych kółek i Infirmierki wybierane będą Siostry Tercyarki spełniające Rady ewangeliczne lub świeckie, stosownie do stanu osób i potrzeby każdej miejscowości.



„Wszystka ziemia niech Cię  
adoruje i błaga.“ (Ps. 65).

## USTAWY

### BRACTWA MARYAWITÓW

NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBLĄGANIA.

#### Obowiązki Bractwa.

1. Do Bractwa mogą być przyjmowani wszyscy wierni jakiegokolwiek stanu płci i wieku.

W przyjmowaniu nie wymaga się żadnej próby, wnoszenia opłaty pieniężnej, ani później — żadnych składek stałych. Każda osoba, która chce, może być przyjęta; imię jej i nazwisko powinny być wpisane w odpowiednią księgę.

2. Najważniejszym obowiązkiem Bractwa jest doskonale zachowanie Przykazań Boskich, — a przede wszystkim przykazania miłości Boga i bliźniego; nadto doskonale spełnianie obowiązków stanu. Do tego dopomagać im będzie środek przez Chrystusa Pana ustanowiony: — częste przystępowanie do Sakramentów świętych. Członkowie Bractwa winni często, o ile będą mogli, spowiadać się, — często słuchać Mszy świętej i z czystym sumieniem przystępować do Komunii Świętej, o ile im obowiązki pozwolą; naśladować gorliwość pierwszych chrześcijan, którzy codziennie przystępowali do Stół Pańskiego.

3. Na członków Bractwa nie wkłada się szczególnych ćwiczeń pobożnych. Zaleca się im tylko odmawianie z pobożnością rano i wieczór zwykłego pacierza i Anioł Pański.

4. Członkowie Bractwa winni uważać za najświętszy swój obowiązek — głęboką cześć i miłość go-



### Ustawy Bractwa Maryawitów.

racą dla utajonego Boga. Stąd jako „prawdziwi Czyciele adorować będą Boga w duchu“ — to jest: będą się starali wszystkie swoje myśli, słowa, uczynki, prace i cierpienia ofiarowywać codzien na uczczenie Przenajświętszego Sakramentu. Raz na tydzień, lub co miesiąc, a przynajmniej raz na rok odprawiać będą dobrowolnie obraną godzinę Adoracyi przed Najświętszym Sakramentem, modląc się w duchu czci, dziękczynienia, prześlągania, wynagrodzenia i prośby. Mają czuwać nad utrzymaniem w swoich kościołach Nieustającej Adoracyi i porządku w odbywaniu takowej. Powinni też bliźnim dawać poznać miłość Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie i do Jego miłości pociągać innych.

Wreszcie zaleca się członkom Bractwa odmawiać co godzina za uderzeniem zegara następujący akt uczczenia Przenajświętszego Sakramentu: „Cześć Ci oddajemy, Przenajświętszy Panie Jezu Chryste, tu i we wszystkich kościołach Twoich, które są po całym świecie; uwielbiamy Ciebie i dzięki Ci składamy, wynagradzamy Ci i błagamy Cię o nawrócenie i miłosierdzie dla świata.“

Wszyscy należący do Bractwa noszą medal adoracyjny.

5. Raz na rok w Wielkim Poście odprawiają wspólne trzydniowe rekolekcyje pod przewodnictwem swoich Proboszczów.

6. Członkowie Bractwa zachowają posty stosownie do miejscowego zwyczaju wszystkich wiernych.

7. Bracia i Siostry powinni dla Boga miłować wszystkich ludzi; względem obcych okazywać będą zawsze miłość i uprzejmość, każdego szanując i nikim nie gardząc w sercu lub obejściu; szczególnie, względem członków Związku mają okazywać miłość w uczynkach.

Zamożniejsi powinni materyalnie wspierać ubogich, a wszyscy wzajemnie pomagać sobie do po-



Ustawy Bractwa Maryawitów.

podniesienia warunków życia i dobrobytu na wzór pierwszych chrześcijan, którzy bez względu na różnicę stanu i pochodzenia uważali się za jedną Bożą rodzinę i nic nie nazywali „swojem,“ lecz wszystko uważając za wspólne — pomagali bliźnim w każdej potrzebie. Siostry i Bracia inteligentniejsi powinni innym pomagać do oświaty, nie szczędząc na to środków i pracy. Słowem miłość, która łączyć powinna wszystkich członków Bractwa, ma skutecznie wpływać na podniesienie moralności i doskonałości chrześcijańskiej, na podniesienie warunków życia i postęp umysłowy Bractwa.



## ŻYCIE DUCHOWNE.

(Z rękopisu Mateczki).

Wszyscy jesteśmy  
wezvani do świętości.

Podwójne jest życie człowieka: zmysłowe ze względu na jego naturę i duchowne, czyli Boskie ze względu na łaskę poświęcającą. W naturze zmysłowej człowieka tkwi prawo naturalne — prawo ciała, które pobudza go do szukania dóbr zmysłowych i materialnych, aby w ten sposób mógł podtrzymywać i zachować życie cielesne. Światłem zaś przy wykonywaniu tego prawa, jest pięć zmysłów, które świeci człowiekowi stawiając mu przed oczy dobra zmysłowe. Prawu naturalnemu odpowiada jako cel: utrzymanie i rozmnażanie życia cielesnego, a główna pobudka pociągająca człowieka do życia, to upodobanie zmysłowe, używanie zmysłowe, i powab jaki się znajduje w dobrach zmysłowych. —

Takie życie zmysłowe właściwe jest zwierzętom, ponieważ one nie poznają żadnego wyższego i nie są uzdolnione do lepszego życia. — Lecz dla człowieka, chociaż ono jest konieczne, nie może być jego celem. I gdyby człowiek chciał oddać się cały życiu zmysłowemu, temsamem musiałby się wyrzec swej natury duchowej, zatrzeć w sobie obraz Boski, na który stworzony jest; musiałby się zniżyć do rodzaju zwierząt i jeszcze niżej stanąć niż one. Człowiek żyjący na sposób zwierząt, zanurza w błocie wszystkie wyższe i szlachetniejsze władze, jakie otrzymał od Boga: wtedy nie pozostaje w granicach zwierzętom naznaczonych, ale rzuca się z całą siłą i gwałtownością na dobra zmysłowe i zatapia się w nich głębiej od samych zwierząt. —



### Życie Duchowne.

Dlatego to natura człowieka szlachetniejsza opiera się takiemu życiu zwierzęcemu, walczy przeciwko ciału, a ciało pożąda przeciwko duchowi. „Nie czynię dobrego, które chcę, ale złe, którego nie chcę to czynię. Widzę inszy zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mię w niewolę,” powiada św. Paweł.<sup>1)</sup>

Widzimy, że oprócz życia zmysłowego, jest jeszcze w człowieku życie ducha, że źródłem tego życia jest dusza ze swemi władzami wyższemi: rozumem i wolą. — Słusznie więc, aby życie zmysłowe było nie celem, ale środkiem i całkowicie podporządkowane życiu wyższemu i szlachetniejszemu czyli duchowemu. — Prawo tego życia zasadza się na przyrodzonych związkach, które łączą człowieka z Bogiem i bliźnimi i na przyrodzonym dążeniu do dóbr duchowych odpowiadających naturze duchowej człowieka. — Rozum — to światło tego życia, a jego cel to posiadanie wiecznej szczęśliwości, która polega na poznawaniu Boga i zjednoczeniu z Nim w miłości nieskończonej. — Pobudki do życia duchownego zasadzają się na łączności dóbr duchownych z naturą człowieka duchową i na uszanowaniu, z jakim winien przyjmować Zakon i Wolę Boga Stwórcy swego. — Życie duchowne jest dobre i prawdziwe wtenczas, kiedy człowiek pragnie i stara się o dobra, które go mogą udoskonalić i uszczęśliwić, a przede wszystkim dąży do poznawania i miłości Boga i do czynnej miłości bliźniego z zaparciem się siebie. — Lecz życie to może być także złe i fałszywe, kiedy człowiek pragnie i stara się o dobra znikome, próżne i przemijające np. o cześć i poważanie u ludzi, kiedy ogranicza się na poznawaniu rzeczy stworzonych i szczęście swoje zasadza na miłości stworzeń, a raczej siebie kocha w stworzeniu, i na

<sup>1)</sup> Rzym. 7, 23.



### Życie Duchowne.

tem poznaniu poprzestaje. —

Takie fałszywe życie duchowne nie może być nazwane chrześcijańskim, choć jest mniej poniżające od życia zwierzęcego, jednak równie jest czerne, niegodne człowieka i nie może go uszczęśliwić. Jest ono udziałem tego, kto nie zanurza się jeszcze zupełnie w rozkoszach zmysłowych, ale też nie szuka Dobra najwyższego, żeby w Niem odpocząć. —

Chrześcianin poprzestający na życiu naturalnem poniża swoją godność i zapomina o wysokim powołaniu swoim. „Bądźcież wy tedy doskonali, powiedział Chrystus, jako i Ojciec wasz niebieski doskonały jest.“<sup>1)</sup>

Więc nie dosyć dla niego tej próżnej, obłudnej, choć wielce cenionej od świata, nazwy: „pocziwego człowieka“! Nie może zdobić chrześcianina, tylko przyrodzona sprawiedliwość ludzka, bo on jest członkiem i współbratem Chrystusa, przez Ducha Świętego uświęcony i poślubiony Bogu. — „Wy rodzaj wybrany, królewskie kapłaństwo, naród święty,“ powiada św. Piotr do wiernych.<sup>2)</sup> — Dlatego powinniśmy prowadzić życie na wzór Chrystusa i żyć w Chrystusie, jako w głowie naszej, a Chrystus będzie żyć w nas jako w członkach swoich. — Ze smutkiem patrzymy na ludzi, którzy zapominając o wielkim powołaniu swoim, wolą poruszać się w granicach swej nędznej natury, niż je przekroczyć i prowadzić życie doskonałe—Boskie; którzy wolą raczej czołgać się po ziemi, niż dać się Bogu podnosić do nieba.—Nie mamy na myśli tych ludzi, którzy oddają się rozkoszom zmysłowym i zniżają się do rzędu zwierząt, ani tych, którzy gonią za czczymi błyskotkami tej ziemi, lecz mówimy o tych, którzy chcą wykonywać cnoty przyrodzone i odpowiednie rozu-

1) Mat. 5, 48.

2) I Piotr. 2, 9.



Życie Duchowne.

mowi. Oni sami wyznają, że w ten sposób chcą oddawać Bogu cześć przyrodzoną. Wszystko co jest ponad to, co przechodzi ich rozum, z góry potępiają, nazywają udaną pobożnością, fałszywym mistycyzmem, halucynacją lub dyabelstwem. Ludzie ci nie rozumieją istotnej nazwy chrześcianina, nie pojmują życia nadprzyrodzonego, do jakiego człowiek może być wyniesiony przez łaskę poświęcającą, więc lekceważą i wyśmiewają najwyższe dary Boga. Oni albo nie wierzą, że łaska Chrystusowa wyniesi nas ponad naturę naszą, a przez zjednoczenie z Chrystusem uczestniczymy w naturze Boskiej— jesteśmy Synami Bożymi; albo tak są zuchwali, że w rozumie swoim Bogu naznaczają granice działania w duszach ludzkich. Do nich możemy zastosować słowa Chrystusa: „Głupi a leniwego serca ku wierzeniu.“<sup>1)</sup> Oni zamykają serce swoje na działanie łaski Bożej i zapierają się swej godności niebieskiej. —

Wszyscy jesteście wezwani do świętości, skoro Chrystus uwolnił nas od śmierci grzechu i zrodził na żywot wieczny; z niewolników staliśmy się synami Boga, więc i życie nasze powinno być święte — boskie. Nie przystoi nam prowadzić życia tylko naturalnego, ale obowiązani jesteście prowadzić życie nadprzyrodzone; powinniśmy wyzwolić się z pod praw świata i ciała, podbić je pod panowanie ducha, a żyć i działać według Woli Boga Ojca naszego naśladowując Syna Jego Chrystusa. — „Byliście niekiedy ciemnością, lecz teraz światłością w Panu. Jako synowie światłości chodźcie.“<sup>2)</sup> Wielu słysząc o powołaniu do świętości, o życiu nadprzyrodzonym sądzi, że ono zasadza się na szczególnych objawieniach, niezliczonych cudach, zachwyceniach i extazach. Lecz takie dary i łaski Bóg mocen jest dać komu chce,

1) Łuk. 24, 25.

2) Efez. 5, 8.



### Życie Duchowne.

bez żadnej zasługi ze strony człowieka; są one tylko dowodem wielkiej miłości Boga ku duszy wybranej i zadatkami przyszłej chwały. — O łaskach szczególnych będziemy mówili na innem miejscu. Obecnie chcemy wykazać, że życie nadprzyrodzone nie polega na rzeczach nadzwyczajnych, ale na zjednoczeniu się z Bogiem dostępnem dla nas wszystkich za pomocą łaski. —

Wtedy dopiero żyjemy jako prawdziwi chrześcijanie, kiedy postępujemy za światłem wiary i według nauki Chrystusa. Tylko Chrystus mógł nas nauczyć tych boskich cnót i obyczajów jakie odpowiadają naszemu wielkiemu powołaniu. On tylko sam dał nam godny przykład, jak mamy urządzić życie nasze, jako przystoi na synów Bożych. Chrystus dlatego przyjął naturę naszą i widomie przebywał na ziemi, aby stawić przed naszymi oczyma Swoje życie Boskie, roztoczyć blask świętości Swojej i w ten sposób stać się nauczycielem i wzorem naszym. — Jako chrześcijanie nie możemy postępować tylko według wskazówek rozumu przyrodzonego, ani uczyć się obyczajów i wzorować się na przykładach ludzi kierowanych zasadami etyki lub moralności naturalnej, ale powinniśmy naśladować Chrystusa. — Musimy przyswoić sobie ducha Chrystusowego, poznać i odbijać w sobie Jego cnoty; musimy stać się podobnymi Chrystusowi, aby w nas miał upodobanie Ojciec Niebieski, jak ma w Synu Swoim. Stąd jasno widzimy, że nasze życie nadprzyrodzone zasadza się na łasce i na pobudkach nadprzyrodzonych, które kierują czynnościami naszymi, czyli że uczynki nasze wykonywamy z miłości Boga i miłości bliźniego. —

Życie nasze powinno być święte — boskie. Ponieważ przez łaskę staliśmy się uczestnikami natury Boskiej, więc Bóg żyje w nas i działa. A jeśli Bóg jest święty, to i synowie Jego muszą być święty-



## Życie Duchowne.

mi. Świętymi powinniśmy być w myślach, słowach i uczynkach naszych.<sup>1)</sup>

### UZUPEŁNIENIE DO ŻYCIA DUCHOWNEGO.<sup>2)</sup>

#### WSTĘP.

Religia Chrystusowa, z istoty swej, jest Religia Miłości. Miłość Boga i bliźniego, zawsze stwierdzana czynami, — to cała jej treść, to jej zasada. Gwałcenie, owszem każde naruszenie tej zasady, w sposobie życia i działania tak kierowników jak wyznawców chrystyanizmu, godzi na samą jego istotę. Dlatego Chrystus, tworząc Kapłaństwo Nowego Zakonu, ustanowił je dlatego wyłącznie, by idei miłości zapewnić rozpowszechnienie, by zgotować dla niej tryumf wśród odkupionego człowieczeństwa. Działalność przeto Kapłanów Chrystusa, płynąca z natury ich powołania, winna była zmierzać jedynie do rozpowszechnienia i zwycięstwa miłości, a sposobich życia winien był potwierdzać głoszoną zasadę. Jednak szczytne powołanie do założenia na ziemi Królestwa Miłości rozumieli i spełniali, niestety, niewszyscy, — bo zaledwie pierwsi Kapłani Chrystusa — Apostołowie i najbliżsi im następcy ich w kapłaństwie. Gdy jedni i drudzy skończyli swój zawód, oblani krwią męczeńską, z ich śmiercią konać zaczęło wśród chrześcijan przestrzeganie zasady mi-

1) Te kilka stron napisane w 1909 r. na prośbę naszą, ażeby Mateczka napisała nam podręcznik życia duchownego. Mateczka własnoręcznie napisała tylko te parę kartek.

2) Z artykułu „Życie Duchowne,” drukowanego w „Maryawicie,” który Mateczka pisała wraz z O. Jakóblem; są tu zdania i myśli Mateczki.



## Życie Duchowne.

łości. Kierownicy jego nazwani z czasem hierarchią,<sup>1)</sup> stopniowo zapominają o głównym celu powołania swego. Prawda, bronią czystości wiary. Świadczą o tem pierwsze powszechnie sobory, kiedy nierozdzielone chrześcijaństwo zgromadza się z Zachodu i ze Wschodu, by bronić od skażenia — otrzymaną po Chrystusie — drogą spuściznę Jego nauki. Ale ci sami kierownicy Kościoła Chrystusowego, z małymi wyjątkami, zaniedbują troski o szerzenie miłości, chociaż Chrystus wyraźnie zaznaczył, że na niej „zawisł wszystek Zakon i prorocy.“<sup>2)</sup> Prawda, przedstawiciele hierarchii troszczą się o urządzenie Kościoła zewnętrzne, o jego organizację i podział terytoryalny, ściślej mówiąc, troszczą się o ciało Kościoła. Miłość zaś coraz więcej idzie w zapomnienie, czyli troska o ducha Kościoła schodzi na plan drugorzędny. Z zaniedbaniem idei miłości, jako naturalny skutek przychodzi w łonie Kościoła rozluźnienie obyczajów. Dusze przejęte ideą miłości, zmuszone są wyjść ze świata; dlatego opuszczają rodziny i szukają dla siebie schronienia, gdzie jednoczą się w miłości Boga i w miłości wzajemnej między sobą, dając początek życiu klasztornemu.

Zapoznanie istoty chrystyanizmu pociąga za sobą ten skutek, że w organizacyi hierarchii zaczęła zacierać się postać Chrystusa Pana. Już od V-go i VI-go wieku występuje i rozwija się idea prymatu biskupa Rzymskiego. Następcy św. Piotra przestają być sługami wszystkich na wzór Chrystusa, a dążą coraz jawniej do królowania nad światem, — lubo Chrystus z naciskiem zaznaczył: „Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi władzę mają, zowią ich dobrodziejami. Lecz wy (uczniowie moi) nie tak: ale który jest między wami większy, niech

1) Z greckiego znaczy: „święte panowanie.“

2) Mat. 22, 40.



### Życie Duchowne.

będzie jako mniejszy, a przełożony jako służący. Albowiem któż większy: tenli co siedzi u stołu, czy ten co służy? Izali nie ten, który siedzi? A Jam jest w pośrodku was, jako który służy.“<sup>1)</sup> Co więcej, następcy św. Piotra przestają być „sługami Chrystusa,“ a dążą wyraźnie do postawienia siebie na Jego miejscu w Kościele. Z czasem Chrystusa zupełnie wysyłają do nieba i tam każą Mu rządzić, tutaj zaś na ziemi stawiają siebie jako „Namiestników Jego.“ Prowadzą ludzkość nie do Chrystusa, lecz do stóp swoich, które każą całować. Zasiadają w Kościele na tronach, potrójną ozdobieni koroną i — lubo Ewangelia nigdzie nie zaleca tego — wydają ceremoniał specjalny, który określa oznaki czci publicznej dla ich osoby i przepisuje palenie im kadzidła.

Obok idei wyniesienia papieżstwa w przybytku Boga, wyraźniej: obok idei postawienia w Kościele papieża na miejsce Chrystusa, już od wieku VIII-go powstaje idea otoczenia papieżstwa aureolą wielkości zewnętrznej — włożenia na skronie papieża korony władcy ziemskiego. Jednakże cały ten blichtr wielkości zewnętrznej Rzymu papieskiego robi wrażenie tylko na masy ciemne, które truchleją przed potęgą zewnętrzną, — albo zachwyca i olśniewa tylko umysły płytkie i serca poziome. Kto zaś głębiej patrzy i szuka w papieżstwie wcielenia zasad Chrystusa, — ten widzi je skażone i sponiewierane tym blichtrzem; ten widzi w papieżstwie, jak nigdzie, całkowite zapoznanie Chrystusa. Nic przeto dziwnego, że takie umysły częstokroć tracą wiarę; że takie serca szukając w papieżu doskonałego naśladowania Chrystusa, rozczarowane opuszczają szeregi Kościoła Rz. katolickiego. Na papieżu wzorują się biskupi. Ci spadkobiercy pełniłości Kapłaństwa po Apostołach, którzy

1) Łuk. 22, 25-27.



## Życie Duchowne.

„opuścili wszystko i poszli za Chrystusem,<sup>1)</sup> — opuszczają zasady Ewangelii i zapoznają Chrystusa, a idą coraz bliżej za papieżem. Te same nadużycia, przechodzą do niższego duchowieństwa.

Więc w urządzeniu hierarchii Kościoła Rz.-kato-lickiego znika postać Chrystusa, a występuje papież.

Zapoznanie Chrystusa w papiestwie i hierarchii, naturalnem następstwem sprowadza zapoznanie zasad Chrystusowych w sposobie rządzenia Kościołem. W miarę jak hierarchia Rz.-katolicka, z papieżem na czele, oddala się od naśladowania Chrystusa, w miarę jak coraz więcej ubiega się o królowanie ziemskie i rozszerzenie posiadłości swoich, — coraz bardziej zanika w Kościele duch Chrystusowy. Papieże i biskupi spostrzegają grozę położenia, widzą zło rosnące; widzą konieczność reformy. Jednakże zamiast rozpocząć naprawę przedewszystkiem od siebie, powracając do naśladowania Chrystusa, — zamiast w przeprowadzeniu reformy powszechnej oprzeć się wyłącznie na zasadach Ewangelii, — uciekają się do środków ludzkich, ograniczając się na wydawaniu rozporządzeń. Sądzą, że paragrafy i kanony, pełne groźby i kar na przestępców, zastąpią — w odrodzeniu świata — zasady Ewangelii, których istotą jest miłość. Chcąc zapobiedz zepsuciu moralnemu, kuli nowe prawa; a przez to wkładali na podwładnych nieznośne jarzmo tysięcznych niemal przepisów, obowiązujących pod grzechem ciężkim. Istotnie, kto czyta te foliały, dla których całe wieki pracowali kierownicy Kościoła i prawnicy, ten przekonywa się, że ci ludzie nie mieli nic lepszego do myślenia, jedno pracę umysłową wysilali na to, by dać człowiekowi coraz więcej sposobności do grzechu.

I znowu, — postanowienia papieży, biskupów i synodów, wciągnięte do prawa kanonicznego, okre-

---

1) Mat. 19, 27.



### Życie Duchowne.

ślają i rozszerzają przywileje hierarchii, uprawniają posiadanie dóbr kościelnych, dają przepisy ciągnięcia z nich dochodu.<sup>1)</sup> Co więcej, wbrew wyraźnemu zaleceniu Chrystusa: „Darmoście wzięli darmo dawajcie,“<sup>2)</sup> — postanowienia te uprawniają handel rzeczami świętymi, czyli pobieranie opłat za posługi religijne, a nawet za Ofiarę Mszy Świętej.

To zapoznanie zasad Chrystusa w rządach hierarchii sprowadza nie tylko upadek moralności w łonie Kościoła, lecz nadto osłabienie wiary w jego wyznawcach. Wszystkie odszczepieństwa w wiekach średnich, począwszy od herezyi Manichejczyków, rozpowszechnionej w Zachodniej Europie w w. XI-m, Albigensów i Waldensów znanych w w. XII-m i XIII-m we Francyi, noszą charakter żywego protestu przeciwko nadużyciom hierarchii. W wieku XIV-m w Anglii powstaje Wiklef, którego nauka zmierza wyłącznie do potępienia niemoralności duchowieństwa Rz.-katolickiego. Na dziełach Wiklefa wychowany, w wieku XV-m w Czechach występuje Jan Hus.

Wreszcie przychodzi protestantyzm, który kilkadziesiąt milionów wyznawców odrywa od Rzymu. Leon X, wyklinając (r. 1520) Lutra jako „heretyka,“ nie przypuszczał, że jego następcy, papieże, kiedyś będą się płaszczyli przed monarchami „heretyckimi,“ ubiegając się o ich względy dla siebie i konkordaty<sup>3)</sup> z nimi, — że poczytają sobie za zaszczyt wizyty monarchów „heretyckich“ w Watykanie.. Protestantyzm kładzie kres działaniu Inkwizycji papieskiej w tych państwach, w których się wznosi. Odtąd papieże, mając wytracony miecz z ręki, zniewoleni są w stosunku do przeciwników swoich, po-

1) Aichner. „De Magistr. eccl. grad de rebus. Eccl. 2) Mat. 10,8.

3) „Konkordat“ oznacza „umowę“ „traktat“ między papieżem i rządem państwa świeckiego, w celu określenia i ustalenia wzajemnych stosunków między duchowieństwem danego państwa i władzą świecką.



### Życie Duchowne.

przestawać wyłącznie na rzucaniu klątwy. Ale jak inkwizycya szerzyła wśród tysięcy śmierć fizyczną, tak klątwa zadaje wielu śmierć moralną.

W takich pojęciach wychowane od dzieciństwa całe pokolenia Rz.-katolickie żywią nienawiść i pogardę względem wszystkich nie Rz.-katolików, względem wszystkiego, co nie Rz.-katolickie.

Jak widzimy, stosunek hierarchii Rz.-katolickiej do wszystkich odstępców jest nowym dowodem zapoznania w jej rządach miłości bliźniego, która należy do istoty religii Chrystusowej. Prawie wszystkie odstępstwa w Kościele nie były — jak dowodzą teologowie i historycy Rz. katolicy, — dziełem dyabła lub owocem pychy, ale biczem Bożym na upamiętanie hierarchii Rz.-katolickiej, żywym protestem przeciwko nadużyciom duchowieństwa. Jednak kierownicy Kościoła, zamiast w sobie uznać winę i siebie leczyć, powracając do zachowania rad Ewangelicznych, — ścigali odstępców nienawiścią i zemstą, z pogwałceniem przykazania Chrystusa, Który dla błądzących i grzeszników domaga się tylko miłości i przebaczenia.

Wykazując to zapoznanie istoty religii Chrystusowej w rządach hierarchii Rz.-katolickiej, bynajmniej nie kierujemy się ukrytą niechęcią. Opieramy się wyłącznie na faktach historyi i własnem doświadczeniu. Wyszliśmy bowiem z łona Kościoła Rz.-Katolickiego; byliśmy wychowani w jego fanatyzmie. Od dzieciństwa wpajano w nas nienawiść i pogardę dla ludzi innych przekonań religijnych. Usiłowano przekonać nas, że wszyscy nie Rz.-katolicy skazani są na piekło, gdyż „po za Kościołem Rzymsko-Katolickim niema zbawienia.“ I teraz, jeśli między Maryawitami zdarzają się jeszcze objawy fanatyzmu, to zawdzięczamy je Rz.-katolickiemu wychowaniu. Jednak, wyzwoleni dzisiaj z pod opieki i wpływu Rz.-katolickiego duchowieństwa, wszystkich ludzi



### Życie Duchowne.

uważamy za braci. W miłości braterskiej niema dla nas różnicy wyznań, niema heretyków ani niewierzących. Nie do nas należy sąd o tem, kto będzie zbawiony lub potępiony. Wiemy tylko, że „ktoby nie wierzył w Jezusa Chrystusa i wzgardził Nim, ten sam siebie osądzi.“<sup>1)</sup>

Zapoznanie zasad Chrystusa w rządach hierarchii sprowadza zapoznanie Ewangelii w nauce Kościoła Rz.-Katolickiego. Jest to skutek naturalny i łatwo zrozumiały. W miarę jak hierarchia, w organizacyi swojej i rządach Kościołem, odstępowała od zasad Chrystusa, — musiała do celów swoich naciągać prawdy Ewangelii.

Chcąc usprawiedliwić — wobec wyznawców — rażące odstępstwo od wzoru Chrystusa, — częstokroć musiała zmieniać istotne znaczenie słów Jego nauki. Zaczęto więc już od wieku VIII pisać traktaty teologiczne, ujmując w nich w pewien system tak zwaną „naukę Kościoła.“ Teologowie katoliccy, raz wszedłszy na tę drogę, już z niej nie schodzą; a kierowani wolą hierarchii, co raz więcej odstępują od ducha i zasad Ewangelii. Dzieła swoje przeładowują balastem racyi teologicznych i rozumowań czczych i bezdusznych. Wkońcu tworzą prawdziwy „talmud Nowego Zakonu“ — w którym nie masz prawdy Chrystusowej, — w którym zaniedbano sprawę Królestwa Bożego w sercach ludzkich, — a którego podstawową treść stanowią dowodzenia o przywilejach hierarchii i o papieństwie.<sup>2)</sup> Rzecz naturalna, że w takim kierunku pisząc swe dzieła, teologowie Rz.-katoliccy z umysłu zgromadzają w nich wszystko, co Chrystus powiedział w Ewangelii o władzy Apostołów, — że głównie powołują się na obietnice, jakie im uczynił. Na tem budują panowanie hierarchii i jego trwałość, — przemilczają zaś skrzętnie kary, jakimi

1) Słowa Mateczki.

2) Porówn. Hurter „Comp. Th. Dogm.“ część „fundamentalis.“



### Życie Duchowne.

Chrystus groził zdrajcom powołania. Dowodząc, na przykład, absolutnej władzy papieża, teologowie powołują się na słowa Chrystusa, wyrzeczone do Piotra: „Ja tobie powiadam, iżes ty jest Piotr, a na tej opoce zbuduję Kościół mój; a bramy piekielne nie zwyciężą go.“<sup>1)</sup> Na tych słowach fałszywie ubezpieczają trwałość panowania papieży, — mimo pogwałcenia w ich życiu i rządach zasad Ewangelii. Przemilczają zaś, że ten sam Chrystus powiedział do wszystkich Apostołów, nie wyłączając Piotra: „Wy jesteście światłość świata; wy jesteście sól ziemi. A jeśli sól zwietrzeje, czem solona będzie? Na nic się więcej nie przyda, jedno aby była precz wyrzucona i podeptana od ludzi.“<sup>2)</sup> Teologowie Rz.-katoliccy, uzasadniając konieczność bezwzględnego posłuszeństwa dla hierarchii, niesłusznie powołują się na słowa Chrystusa: „Kto was słucha, Mnie słucha; a kto wami gardzi, Mną gardzi.“<sup>3)</sup> Chrystus bowiem nie mówi w tem miejscu o posłuszeństwie dla uczniów Swoich, — ale o przyjęciu Jego Ewangelii. „Idźcież, — powiada On do uczniów, — oto ja was posyłam, jako baranki między wilki... Uzdrowiajcie niemocnych... a powiadajcie im: Przybliżyło się do was Królestwo Boże... Kto was słucha, Mnie słucha; a kto wami gardzi Mną gardzi.“<sup>4)</sup> Stąd płynie jasny wniosek, że posłuszeństwo względem hierarchii, według nauki Chrystusa, nie może być bezwzględne, — że obowiązuje wiernych o tyle, o ile hierarchia przepowiada im naukę Ewangelii, czyli prowadzi ich do miłości Chrystusa i miłości bliźniego.

W podobny sposób teologowie Rz.-katoliccy zawsze naciągają znaczenie słów Chrystusa, ilekroć chcą uzasadnić przywileje hierarchii, a osłonić jej nadu-

---

1) Mat. 16, 18.

2) Mat. 5, 14, 13.

3) i 4) Łuk. 10, 16.



### Życie Duchowne.

życia. Rzecz przeto zrozumiała, dlaczego hierarchia Kościoła Rzymsko-Katolickiego była przeciwna temu, by wierni czytali Ewangelię świętą, — dlaczego w Kościele Rz.-Katolickim, do czasów protestantyzmu, nie było tłumaczenia Pisma świętego na języki narodowe. Gdy zaś protestanci zaczęli tłumaczyć Ewangelię i Listy Apostolskie, — Kościół Rz.-Katolicki wydał zakaz czytania Pisma świętego w języku zrozumiałym.<sup>1)</sup> Obecnie, ponieważ zakaz ten nie istnieje, teologowie Rz.-katoliccy starali się obniżyć powagę Ewangelii.

We wszystkich seminarjach i na fakultetach teologicznych profesorowie dogmatycy wykładają przyszłym kapłanom Rz.-katolickim, że „Pismo święte nie jest źródłem prawd objawionych poza autentycznym nauczaniem Kościoła.“<sup>2)</sup> Co więcej, usiłują dowieść, że „Ewangelia nie jest głównym źródłem nauki Chrystusa,“ ponieważ „zawiera pozdrowienia i fakta z przeszłości,“ — ponieważ „nie trzyma się stałego systemu w wykładaniu prawd Boskich, jak np. symbole i katechizmy,“ — a „rzeczy pierwszorzędnej wagi traktuje mimochodem!?!...“<sup>3)</sup> Stąd powiadają, że „Ewangelia sama z siebie, bez nauczania Kościoła, jest martwą literą bez znaczenia, która nie jest w stanie zjednać dla siebie powagi.“<sup>4)</sup>

Sponiewieranej w ten sposób powadze Ewangelii teologowie Rz.-katoliccy przeciwstawiają „naukę Kościoła,“ zawartą głównie w teologii dogmatycznej, i dowodzą, że „naukę Kościoła należy stawić wyżej nad Ewangelię — tak co do porządku chronologicznego, jak logicznego.“<sup>5)</sup> Nadto twierdzą, że „zgodnie z obecnymi rządami Chrystusa (rozumieć na-

1) Hurter „Comp. Theol. Dogm.“ t. I, str. 204.

2) Hurter „C. Th. Dogm. t. I, str. 124.

3) Hurter cyt. wyż. str. 129 i 130.

4) Hurter cyt. wyż. str. 130.

5) Hurter cyt. wyż. str. 156.



### Życie Duchowne.

leży—papieża) więcej potrzebna jest nauka Kościoła, niż Pismo święte.<sup>1)</sup>

Postawienie w nauczaniu powagi hierarchii nad powagę Ewangelii prowadziło Kościół Rz.-Katolicki po tej pchyłości coraz dalej. Przyszedł wkońcu czas, w którym postanowiono ogłosić dogmat nieomylności papieża.<sup>2)</sup> W chwili krytycznej dla papiestwa, gdy zjednoczone Włochy pozbawiły Piusa IX-go władzy świeckiej, — służalczość względem niego i własny interes skłoniły biskupów Rz.-katolickich do ozdobienia papieża przymiotem Boskim. Papież ze pchnięty z tronu ziemskiego, stanął na miejscu Boga...

W stosunku do papiestwa nie był to akt religijny, ale czysto polityczny, jako protest przeciwko zaborowi państwa kościelnego. O ile część teologii zwana dogmatyczną, paczyła pojęcia religijne, zapoznając prawdy Chrystusa, — o tyle znowu teologia moralna tłumiała ducha życia wewnętrznego, wprowadzając średniowieczną kazuistykę na miejsce Ewangelii.

Wobec takich skutków nauczania hierarchii Rz.-katolickiej, dla nas Maryawitów jedynym Mistrzem i Nauczycielem jest Chrystus, Który powiedział o Sobie: „Jam jest Droga, Prawda i Żywot.“<sup>3)</sup> Naszem prawem kanonicznem są Przykazania Boskie i zasady Ewangelii; teologią zaś — miłość Chrystusa i ludzi. Wierzymy bowiem, że „jak nadzieja w przyjscie Mesyasza-Króla zawiodła Żydów, wiara w dogmaty rozdzieliła narody, — tak miłość zjednoczy wszystkich.“<sup>4)</sup>

1) Hurter cyt. wyż. str. 160.

2) Dogmat nieomylności papieża ogłoszono w r. 1870 na Soborze Watykańskim. Obecnie według nauki Kościoła Rzymsko-Katolickiego, papież jest nieomylny jako najwyższy nauczyciel w rzeczach wiary i moralności.

3) Jan. 14, 6.

4) Słowa Chrystusa.



### Życie Duchowne.

Ale gdzie szukać należy tego źródła miłości? Tylko w Chrystusie Panu, Który sam mocen jest dźwignąć człowieka ze skażenia do innego życia i to w Chrystusie Panu Utajonym w Przenajświętszym Sakramencie.

Chrystus, obecny w Sakramencie Ołtarza, jest ogniskiem życia w Kościele, środkiem zjednoczenia człowieka z Bogiem i źródłem łask wszystkich.

Wobec tego uczestniczenie w Ofierze Mszy Świętej i przyjmowaniu Komunii Świętej stanowią w religii Chrystusowej istotne praktyki pobożności. Przez nie chrześcijanin, w zjednoczeniu z Chrystusem, oddaje najwyższą cześć Bogu i w nich czerpie moc życia wewnętrznego. Dlatego inne praktyki pobożności i ceremonie kościelne są drugorzędnej wagi i mają znaczenie o tyle, o ile pomagają do poznawania Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie i zjednoczenia z Nim.

Z chwila, gdy kierownicy Rz.-kat. Kościoła zaczęli oddalać się od naśladowania Chrystusa, a Ofiarę Mszy Świętej i inne Sakramenta zamienili na źródło materialnych zysków dla siebie, — w łonie Kościoła coraz więcej zaczęła słabnąć żywa wiara w obecność Chrystusa w Przenajświętszym Sakramencie. A zatem poszedł stopniowy zanik życia duchownego. Takie zaś zapoznanie istotnych obowiązków religii spowodowało wśród wyznawców Kościoła zupełną pustkę ducha, którą trzeba było czemkolwiek zapełnić. Hierarchia Kościoła, chcąc zadośćuczynić tej potrzebie, zaczęła tworzyć praktyki pobożności, które miały podtrzymywać gasnące życie religijne. Jednak wszystkie te środki nie mogły dać istotnego życia duchowi ludzkiemu. Oddziaływały więcej na zmysły i podniecały egzaltację, więc tylko do czasu podtrzymywały pobożność. Stąd rodziła się potrzeba tworzenia coraz to nowych praktyk, któreby zastąpiły przeżyte, a tem samem pomnażania ich do nie-



### Życie Duchowne.

skończoności: jak pielgrzymki do różnych miejsc i do obrazów słynących cudami, — cześć relikwii, rozdawanie odpustów, setki bractw i arcybractw, dziesiątki różnych szkaplerzy i pasków, tysiące modlitw odpustowych, żywe różańce, koronki zwyczajne i „koroneczki złote.“ Nic przeto dziwnego, że lud Rz.-katolicki odwrócił uwagę od Przenajświętszego Sakramentu, gdzie istotnie przebywa i żyje Chrystus, — a całą pobożność swoją oparł na czczych praktykach i skierował do czci obrazów Świętych.

W takim świetle przedstawia się jedna strona religii w Kościele Rzymsko-katolickim: co do oddawania czci Bogu. Gorzej przedstawia się druga jej strona, a mianowicie — miłość bliźniego w uczynkach. Papież uczynki miłosierne sprowadza do tego, że daje błogosławieństwo swoje niektórym zgromadzeniom zakonnym i pozwala im zbierać ofiary w swoich krajach — na wychowanie sierot i wspieranie ubogich!?. Wyżej od Biskupów i Kapłanów stoją w tej mierze świeccy Rzymsko-katolicy. Ci zakładają instytucje dobroczynne i zapisują na nie poważne kapitały. Lecz i z tego korzystają zazwyczaj tylko „protegowani“ ubodzy i cierpiący: większość nie ma dostępu do tych instytucji. Ze stanowiska bowiem religii — w dobroczynności Rzymsko-katolików tkwi błąd zasadniczy: istnieją „dobroczyńcy“, którzy wspaniałomyślnie okazują „miłosierdzie“ ubogim, — a niema „braci“, którzyby dzielili się z „braćmi potrzebującymi.“ Chrześcianin powinien rozumieć, że wobec Chrystusa wszyscy równi jesteśmy, że według Chrystusa potrzebującym nie należy się „miłosierdzie“, ale „prawa“, płynące z zasady miłości bliźniego.

Wszystko, co powiedzieliśmy o stanie Kościoła Rz.-katolickiego, jasno dowodzi upadku jego ducha.

Jak niegdyś w świątyni jerozolimskiej, tak w Kościele Rz.-katolickim ustawiono stoły kupczą-



### Życie Duchowne.

cych, a hierarchia Rz.-katolicka służy Chrystusowi za pieniądze i zaszczyty.<sup>1)</sup> Hierarchia Rz.-katolicka z papieżem na czele w swojej organizacyi i sposobie rządzenia Kościołem, w nauczaniu i praktykach pobożności — zasłoniła przed ludźmi Chrystusa; a bezwzględny posłuszeństwem dla siebie przyłożyła pieczęć do pogrzebanej religii miłości, jaką Chrystus założył. Taki stan Kościoła Rz.-katolickiego stłumił w jego wyznawcach życie duchowne. Lud Rz.-katolicki, pozbawiony tego życia, fanatycznie przywiązał się do form zewnętrznych i czczych formułek, a nawet do praktyk zabobonnych i dziwacznych.

Jednak życia ducha niepodobna zabić całkowicie. Naszem tedy zadaniem nie jest i nie będzie tworzenie nowej religii, ale my chcemy tylko zdjąć zasłonę z Chrystusa i Jego nauki, narzuconą przez hierarchię Rz.-katolicką, chcemy wywrócić stoły kupczących w Świątyni Chrystusa, chcemy wskrzesić Jego religię miłości i czystość obyczajów wśród ludzi, na podstawie zasad Ewangelii.

Są ludzie, którzy nadzieję postępu ludzkości i doprowadzenia jej do pożądanego szczęścia zasadzają na rozwoju i postępie nauki. Jednak mimo wielu zasług, jakie położyła dla ludzi nauka, jednego nie może dać światu: nie może dać odrodzenia sercu człowieka, a stąd nie jest w stanie zapewnić szczęścia całej ludzkości. Owszem nauka nieoświecona światłością Ducha Chrystusowego i Ewangelii św. zdolna jest nawet sprowadzić umysł ludzki na manowce błędu i nienawiści ludzkiej.

„Bądźcie wytrwali, — zaleca Nietsche uczniom, — nie poddawajcie się uczuciom litości, współczucia lub miłości; ugniatajcie słabych; podnoście się wyżej po ich trupach. Wy jesteście dziećmi wyższej rasy; waszym ideałem jest nadczłowiek.“

1) Słowa Chrystusa.



## Życie Duchowne.

miłości; ugniatajcie słabych; podnoście się wyżej po ich trupach. Wy jesteście dziećmi wyższej rasy; waszym ideałem jest nadczłowiek.“

O Nitzchem Pan Jezus powiedział: „To krwawy reformator, a jego teoria — to usprawiedliwione i naukowo uzasadnione okrucieństwo.“ Według teorii Nitzchego — powinni zwyciężyć nie ludzie uczciwi i szlachetni, ale okrutni i barbarzyńcy. Według tej teorii — miłość i prawda powinny miejsca ustępować przemocy i gwałtom... Potrzeba więc, oprócz dania człowiekowi nauki, przedewszystkiem zmiekczyć jego serce, uszlachetnić je, żeby zdobyczy wiedzy użyło dla dobra całej ludzkości. Uszlachetnienie zaś czyli kultura serca jest zadaniem religii.

W dziejach ducha ludzkiego spostrzegamy jeden fakt znamienny, niedający niczem się zaprzeczyć. Jest to fakt tęsknoty za poznaniem i posiadaniem bezwzględnej Prawdy, bezwzględnego Dobra, bezwzględnego Piękna i nieskończonej Miłości. Szukanie Boga i tęsknota za Nim jest to fakt powszechny, związany z naturą człowieka, — a więc prawdziwy. Zaspokojenie tej tęsknoty zawsze odradzało ludzi, uszlachetniało ich życie i czyny. Przeciwnie, uczucie to źle skierowane zawiodło wielu na manowce.

Stąd religia, założona przez Chrystusa, nie przestaje głosić ludziom: „Jeśli chcecie zmienić postać świata, zmieńcie samych siebie, uszlachetniajcie wasze serca, szukając dla siebie wzoru i mocy do nowego życia w Chrystusie.“

Prawdziwy bowiem chrześcijanin w Chrystusie zawsze widzi Boga; w Chrystusie czerpie moc życia wewnętrznego; naśladowując Chrystusa, doskonalili się ustawicznie, — a pełniąc Wolę Chrystusa, jednoczy się z Bogiem. W ten sposób staje się zadość tęsknocie serca ludzkiego za nieskończonym szczęściem.

Dlatego też zawsze uważamy, że jedynym Odnowicielem ducha w łonie Kościoła jest Sam Chry-



## Życie Duchowne.

stus, Który nim rządzi. Więc tylko On mocen jest ożywić serca i dusze wiernych, dając im łaskę do zachowania Przykazań Boskich i pełnienia rad Ewangelii świętej. Dzieje chrześcijaństwa potwierdzają to stale.

I rzeczywiście Chrystus w krytycznych chwilach dla kościoła Sam wzbudzał reformatorów, którzy wskrzeszając zaniedbane rady Ewangelii, dźwigali Kościół z upadku.

Chrystus od początku Kościoła i po wszystkie wieki Sam kieruje duszami i sercami ludzkiemi, a reforma Kościoła, oparta na wskrzeszaniu zasad Ewangelii, zawsze odradzała ludzkość; dlatego sama hierarchia z papieżem na czele nie była i nie jest w stanie odnowić obyczajów wśród wiernych; dokonywał i dokonywa tego tylko Chrystus przez wybranych swoich.

Stąd też i Kościół założony przez Chrystusa, od początku dzielił się na zewnętrzny i wewnętrzny.

Do zewnętrznego należą ci, którzy wyznają jedną wiarę, używają jednych Sakramentów, pozostają w łączności z hierarchią.

Do wewnętrznego Kościoła należą tylko ci, którzy znają Chrystusa, miłują Go i pełnią Jego Wolę Najświętszą.

Członkowie zaś Kościoła zewnętrznego, tak hierarchia jak wierni, ze względu na obyczaje swoje, mogą nie mieć nic wspólnego z Chrystusem i Jego religią; ich wiara bez uczynków może być martwą.<sup>1)</sup> Członkowie zaś Kościoła wewnętrznego tworzą to miasto Boże, które Duch Święty nazywa „nie ręką ludzką zbudowane.“

Kościół zewnętrzny, ze względu na pogwałcenie zasad nauki Chrystusowej i rozkład moralny, może upaść.

---

1) Jak. 2, 17.



### Życie Duchowne.

Wewnętrzny, jako zjednoczony z Chrystusem i rządzony bezpośrednio przez Niego, trwa na wieki, jak Chrystus; i obejmuje wyznawców wszystkich Kościołów. Ci ludzie, mimo różnicy wyznania, żyją w ścisłym zjednoczeniu z Chrystusem. Zjednoczeni z Chrystusem, łączą się między sobą duchem, chociaż dzielą ich różne wyznania.

Lecz przyjdzie czas, kiedy zjednoczą się zewnętrznie. Wtedy „stanie się jedna owczarnia i jeden Pasterz,” Chrystus.

Tą wiarą ożywieni Kapłani Maryawici idą naprzód i spełniają swoje posłannictwo. Bo patrząc krytycznie na fakta historyczne, przyszedli do wniosku, że smutny los spotkałby ich Zgromadzenie, gdyby uzyskali uznanie i potwierdzenie papieskie.

Ręka papieska, położona na ich idei, skaziłaby ją niezawodnie, jak to czyniła z każdym dziełem, — które Chrystus dawał na odrodzenie chrześcijaństwa. Musieliby, zaniedbać szerzenia chwały Chrystusa, — musieliby rozstać się z pracą nad umoralnieniem i kulturą ludu, — musieliby obłudnie ukrywać zepsucie obyczajów w łonie hierarchii i klamać wobec faktów historyi, głosząc chwałę i cześć papiestwa. Skarłowacieliby umysłowo i moralnie, prowadząc ciemnie i sfanatyzowane masy do stóp papieża.. Na szczęście Maryawici umieli odróżnić posłuszeństwo względem hierarchii — zgodne z nauką Chrystusa, od posłuszeństwa, którego wbrew zasadom Chrystusa żądała od nich hierarchia. Nie chcieli więc dla uzyskania przywilejów zdradzić Chrystusa, wzgardzić Jego wezwaniem, sprzedać swych sumień i szczerych przekonań. Woleli opuścić papieża i wzgardzeni pójść za Chrystusem, wierząc obietnicy Jego, że „choćby wszyscy powstali przeciwko nam, Chrystus Sam doprowadzi Dzieło Swoje do końca.“<sup>1)</sup>

1) Słowa Pana Jezusa do Mateczki.



## Życie Duchowne.

Żyjemy w czasach odstępstwa od wiary, w czasach powszechnego zepsucia obyczajów i zaniku szczerych uczuć religijnych. Przyczyny takiego stanu ludzkości wielu usiłuje widzieć w samej zasadzie religii Chrystusowej. Nadto religia i wszystkie związane z nią zagadnienia, wobec idei współczesnych, dla wielu zajęły miejsce podrzędne. Jedni wcale nie zajmują się zagadnieniami religii, — drudzy zaś, jeśli występują przeciwko religii, to zdradzają brak znajomości elementarnych jej zasad. Chcieliśmy przeto wykazać, że złej woli ludzkiej i skutków namiętności nie należy brać za jedno z istotą religii. Chcieliśmy dowieść konieczności religii w sprawie odrodzenia człowieka. A stąd sama przez się wynikła potrzeba życia duchownego, któreby było oparte na zasadach religii Chrystusowej, któreby płynęło ze źródła miłości Boga i miłości bliźniego.

W dalszej pracy, wskazując drogę doskonałości chrześcijańskiej, oprzemy się na życiu Jezusa Chrystusa i Jego nauce, na życiu najbliższych Jego naśladowców i własnem doświadczeniu. Zwracamy uwagę, że droga, którą wskażemy do świętości nie jest jedyna, albowiem wiele jest dróg wiodących do Królestwa Niebieskiego. Nie mamy też zamiaru narzucać innym swoich przekonań, wierząc, że „Duch Święty, kędy chce, tchnie.“ Zaznaczamy jednak, że droga, jaką wskażemy, jest prosta i pewna, — bo jest drogą Przykazań Boskich i rad Ewangelicznych. Nie będziemy dowodzili, — jak czynią to rz.-katolicy, — który Kościół jest prawdziwy, lub który wyłącznie zapewnia zbawienie. Lecz zwrócimy uwagę na stosunek człowieka do Boga i bliźniego.

Braci Maryawitów zachęcamy do przebaczenia przeciwnikom naszym i do usilnej pracy, by całe ich życie było wyrazem miłości dla wszystkich ludzi. Szczególniej zaś pragniemy, żeby bracia nasi przywrócili zaniedbaną cześć Chrystusowi, ukrytemu



## Życie Duchowne.

w Przenajświętszym Sakramencie; żeby przyspieszyli ziszczenie na ziemi Królestwa Bożego, by „ziemia stała się odbiciem nieba.“

### O świętości.

Życie każdego z nas, jako chrześcijanina, powinno być święte — Boskie, ze względu na to, że przez Chrystusa stajemy się uczestnikami natury Boskiej i synami Boga, Który jest Świętością istotną. Skoro zaś Bóg Święty jest, — to i my, synowie Jego, powinniśmy być świętymi.

Istota świętości człowieka polega na poznaniu Boga, zjednoczeniu z Nim przez miłość i odbiciu na człowieku doskonałości Boskich.

A więc świętość nie polega na odmawianiu licznych modlitw, na długim wysiadywaniu w kościele, na odbywaniu pielgrzymek pobożnych. Nie polega również na surowych postach i innych i umartwieniach ciała. Wprawdzie praktyki religijne i umartwienia były stosowane w życiu wielu Świętych; nie mogą być jednak znakiem świętości. A chociaż — użyte roztropnie — pomagają do ujarzmienia namiętności naszych, podbijają ciało pod panowanie ducha, — jednakże fanatyczne przywiązanie do nich i przesada w ich stosowaniu prowadziła i prowadzi do różnych chorób fizycznych, nerwowego rozstroju, a nawet do obłądu.

Świętość nie polega na czynieniu cudów. Wprawdzie Bóg mocą czynienia cudów obdarzał wielu Świętych, jak pierwszych Apostołów, męczenników za wiarę i niektórych wyznawców. Lecz właściwie ta moc nie tyle była znakiem świętości sług Bożych, — ile raczej dowodem Wszechmocy Samego Boga, który w ten sposób dawał poznać, jak wielkie dary mocen jest udzielić komu zechce. Nadto udzielając ich, Bóg chciał poświadczyć prawdziwość posłannic-



## Życie Duchowne.

twoi wybranych Swoich i we współczesnych im utwierdzić wiarę w Jezusa Chrystusa. Że jednak dar czynienia cudów nie jest znakiem świętości, dowodzi tego fakt Ewangeliczny udzielenia tej mocy — wspólnie z innymi Apostołami — i Judaszowi. Chrystus, mówiąc do Apostołów: „A szedłszy, przepowiadajcie, mówiąc: iż się przybliżyło Królestwo Niebieskie; niemocnych uzdrawiajcie, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie,” — nie wyłączył Judasza; a jednak nie został on świętym. I przeciwnie, wielu Świętych wcale nie czyniło cudów, jak św. Jan Chrzyciel, Hieronim, Augustyn, Jan Chryzostom i inni. Owszem, ani w Ewangelii ani w podaniu kościelnem nie znajdujemy żadnej wzmianki, żeby cud jaki uczyniła Matka Syna Bożego, — chociaż, jak wierzymy, jest Ona najświętszą po Bogu.

Poznawać Boga możemy w sposób dwojaki: przez wiarę w prawdy objawione i przez wewnętrzne oświecenie, czyli bezpośrednio działanie Boga w duszach ludzkich. Poznawać Boga przez wiarę w prawdy objawione — to znaczy widzieć Go w Chrystusie, w życiu Chrystusa i w zasadach Jego nauki. Poznawać Boga bezpośrednio, przez oświecenie wewnętrzne, to znaczy odczuwać działania Boże w duszy własnej. Działanie tego rodzaju podnosi umysł człowieka ponad sferę wiary i daje mu wiedzę o Bogu. W jaki zaś sposób dokonywa się to bezpośrednio poznawanie Boga, na wyrażenie tego nie ma słów w mowie ludzkiej. Jednak działanie to jest faktem, opartym na doświadczeniu i pewniejszym, niż znaki i cuda podpadające pod zmysły. W Starym Zakonie Bóg w ten sposób dawał poznawać Siebie prorokom. W Nowym — uderzający fakt takiego działania mamy w nawróceniu św. Pawła.

Niczem niezaprzeczona pewność tego działania okazała się w mocy, która dokonała przeistoczenia w duszy Pawła: z niewierzącego stał się wie-



### Życie Duchowne.

rzącym, z prześladowcy — najgorliwszym Apostołem Chrystusa i Jego nauki. Taki sposób poznawania Boga jest nadzwyczajny i bynajmniej nie jest konieczny do świętości. Udziela go Bóg tylko wybranym Swoim. Poznawanie zaś Boga przez wiarę w prawdy objawione, jest konieczne dla wszystkich.

Jednakże samo poznanie Boga nie wystarcza do świętości. Nieodłączne od niego powinno być zjednoczenie z Bogiem przez miłość. Miłość dla Boga nie polega na uczuciach serca i przywiązaniu zmysłowem, jakie odczuwamy względem umiłowanych osób. Takich uczuć w stosunku do Boga człowiek nie jest zdolny rozbudzić w sobie. Miłość nasza względem Boga polega na pełnieniu Woli Jego. „Jeśli Mnie kto miłuje, — powiedział Chrystus, — będzie chował mowę Moją“.<sup>1)</sup> Pełnić zaś Wolę Bożą możemy w sposób dwojaki: przez zachowanie Przykazań Boskich, a nadto przez usiłowanie z naszej strony poznania szczególnej względem nas Woli Bożej i przez wypełnianie jej. Miłość, która nas łączy z Bogiem przez zachowanie przykazań Jego, obowiązuje wszystkich bez wyjątku: „Jeśli Mnie miłujecie, — mówi Chrystus, — chowajcie przykazania Moje.“<sup>2)</sup> Miłość dla Boga, wyrażona w usiłowaniu poznania i wypełnienia szczególnej Jego Woli względem nas, prowadzi do ściślejszego zjednoczenia z Nim i jest wyższym stopniem świętości, — więc nie obowiązuje wszystkich. Wyższy stopień doskonałości, czyli świętości, obowiązuje tylko tych, którym w dążeniu do Boga nie wystarcza pełnienie przykazań, którzy sami pragną ściślejszego zjednoczenia z Bogiem.

Wreszcie do istoty świętości należy odbicie na

1) Jan. 14, 23.

2) Jan. 14, 15.



### Życie Duchowne.

człowieku doskonałości Boskich. Jest to bezpośredni skutek poznania Boga i zjednoczenia z Nim przez miłość. Odbicie na człowieku doskonałości Boskich objawia się w życiu jego wewnętrznym i w stosunku do bliźnich. Życie wewnętrzne człowieka, jak wyjaśniliśmy, polega na pełnieniu Woli Bożej. Stosunek zaś do bliźnich ujawnia się w miłości dla nich. Pod nazwą miłości bliźniego nie rozumiemy miłości naturalnej, która płynie ze związków krwi lub sympatii. Miłość bliźniego powinna płynąć z miłości człowieka dla Boga; powinna być bezwzględna, czyli obejmować wszystkich ludzi i powinna być stwierdzana czynami.

Jak Bóg z Natury Swej jest Miłością i wszystkim dobrze czyni, — tak w odbiciu na człowieku doskonałości Boskich odbija się przede wszystkim miłość, która nagli człowieka do poświęcenia się dla dobra bliźnich. Dlatego każdy święty rozumiał doskonale, że bliźni dany mu jest na to, żeby w stosunku do niego mógł dowieść swojej miłości dla Boga. Miłość dla Boga nie może być bezczynna; jej miarą i potwierdzeniem są zawsze czyny. Im większa i doskonalsza miłość ku Bogu, tem więcej czyni dla bliźnich. W sposób najwyższy doskonałości Boskie, a zwłaszcza Miłość, która jest Naturą Boga, odbiły się na człowieczeństwie Chrystusa.

Chrystus przeto, jako Człowiek, jest najdoskonalszym wzorem miłości Boga i miłości bliźniego. W Chrystusie, w naśladowaniu Go i zjednoczeniu z Nim, najdoskonalej jednoczymy się z Bogiem i najdoskonalej poświęcamy się dla bliźnich.

Z takiego rozumienia istoty świętości wynika, że świętość nie jest rzeczą trudną, że jest dostępna dla każdego i obowiązuje wszystkich chrześcijan. Różniamy jednak stopnie świętości — stosownie do tego, na jaką drogę wezwany jest człowiek przez Boga. W życiu duchownem znane są trzy drogi dą-



## Życie Duchowne.

żenia do świętości: droga Przykazań Boskich, — droga rad Ewangelicznych, czyli bliższego naśladowania Chrystusa, i droga nadzwyczajna, inaczej zwana mistyczną. Na jakiegokolwiek drodze pracuje człowiek nad uświęceniem własnym, powinien się strzedz błędu pozowania na świętego i chęci uchodzenia za świętego.

Pozujący na świętego nie troszczy się tyle o świętość wewnętrzną, ile raczej o jej pozory w zewnętrznym ułożeniu. A więc przybiera pokornie schyloną postawę ciała, — trzyma oczy spuszczone do ziemi, — podnosi je od czasu do czasu do góry, — często wzdycha, — w głosie jest przesadny i słodki. Wzory takiego ułożenia najczęściej bierze z obrazków Świętych; a szczegól jakiś postępowania przyswaja sobie z ich życia. Człowiek pozujący na świętego, w obcowaniu z otoczeniem, w zachowaniu się w kościele i na modlitwie, popełnia wiele dziwactw, dla których jedni wyszydzą pobożność, — drudzy zaś zrażają się nawet do prawdziwej pobożności.

Pragnący uchodzić za świętego, stara się głównie o to, by jego cnoty rzekome i czyny nabrały rozgłosu. W tym celu otacza się wyłącznie takimi ludźmi, którzy go podziwiają, podchwytują pozory jego cnót i faktu działalności, podnoszą je do heroizmu i rozgłaszają jako rzeczy nadzwyczajne, wyrabiając mu w ten sposób opinię świętego. Taki człowiek, chcąc utrwalić wśród innych przekonanie o swojej świętości, pozornie jej zaprzecza; nazywa siebie wielkim grzesznikiem i nieużytecznym sługą. Ale niech mu kto uchybi w czemkolwiek, albo ośmieli się wykazać mu rzeczywiste jego błędy, — taki święty unosi się gniewem na śmiałka, nigdy mu nie przebaczają i mści się na nim przy każdej sposobności...

Zarówno pozowanie, jak chęć uchodzenia za świętego, dowodzą wstrętnej obludy w człowieku. Prawdziwa świętość nie znosi udawania; zawsze i wszę-



### Życie Duchowne.

dzie jest naturalna; szczególną zaś cnotą, jaka cechuje świętego, jest jego prostota. Widzimy więc, że świętość nie polega na nadzwyczajnościach; nie zabi-ja w człowieku natury,—ale ją uszlachetnia i czyni doskonałą. Do takiej świętości powinni dążyć wszyscy chrześcijanie; takimi świętymi powinni zostać za życia.

Życie duchowne, — o którym mówimy, — płynące z religii Chrystusowej, polega na ustawicznym dążeniu do poznawania Boga i zjednoczenia z Nim w miłości. Człowiek dąży do poznawania Boga i zjednoczenia z Nim, gdy usiłuje zwyciężyć wszystkie przeszkody i używa wszystkich środków do osiągnięcia tego celu. Usiłować zaś — to znaczy chcieć i wykonać, — to znaczy pragnąć i pragnienia swoje wprowadzić w czyn. Z życiem duchownem, czyli nadprzyrodzonym, podobnie rzecz się ma, jak z życiem oddanem pracy lub nauce, czyli naturalnem. Jak ludzie pracy i nauki, chcąc osiągnąć cele natury doczesnej, wyteżają wszystkie siły, nie szczędzą żadnych trudów niejednokrotnie z narażeniem życia własnego, — tak ludzie, pragnący osiągnąć szczęście wieczne, powinni dołożyć wszelkich starań, nie stawiać żadnych granic pracy swojej, byleby poznać Boga i zjednoczyć się z Nim w miłości. Na tem właśnie zasadza się treść życia duchownego i wewnętrzne doskonalenie człowieka.

Każdy człowiek, chcący prowadzić życie duchowne, przede wszystkim powinien usunąć przeszkody, które go oddalają od Boga. Największą zaś przeszkodą, która czyni rozdział między Bogiem a człowiekiem, jest grzech. Przez grzech rozumiemy wzgardę Woli Bożej. Człowiek grzesząc przekłada własną wolę nad Wolę Bożą, siebie wyżej stawia nad Boga, a przez to odwraca się od Niego i zrywa z Nim wewnętrzny stosunek miłości.



## Życie Duchowne.

### O grzechu.

Grzech rozróżniamy dwojaki: pierworodny, który dziedziczymy po pierwszych rodzicach, i uczynkowy, popełniany z wolnej woli każdego człowieka.

Chcąc dać pojęcie o wielkości winy pierwszych ludzi, musimy wyjaśnić zamiar Boży w ich stworzeniu i warunki, w jakich stworzeni zostali.

Bóg nieskończenie szczęśliwy Sam w Sobie, chcąc szczęściem Swojem napelnić niebo i ziemię, postanowił stworzyć istoty rozumne, któreby zdolne były pojąć to szczęście i uczestniczyć w niem. Dlatego stworzył Aniołów i ludzi. Taki zamiar Boży — w ich stworzeniu — ma źródło swoje w samej Istocie Boga, Który „Miłością jest.“ Miłość stworzyła Aniołów duchów czystych, dając im naturę podobną Naturze Boskiej. Miłość obdarzyła ich pełnością szczęścia, objawiając im w całym blasku Świątość i Doskonałość Bóstwa i przeznaczając ich do wiecznego z Niem obcowania. Miłość stworzyła człowieka i przeznaczyła go do wiecznego szczęścia w zjednoczeniu z Bogiem. To przeznaczenie było głównym celem Boga w stworzeniu człowieka; było podstawą wszystkich darów w porządku natury i łaski, którymi Bóg obdarzył pierwszych ludzi, — a które wyraził w tych słowach: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo nasze.“<sup>1)</sup> Bóg, chcąc uczynić człowieka godnym zjednoczenia z Sobą w miłości, dał mu duszę nieśmiertelną, w której odbił doskonałości Natury Swojej. „I stworzył Bóg człowieka na wyobrażenie Swoje, na wyobrażenie Boże stworzył go; mężczyznę i niewiastę stworzył ich,“<sup>2)</sup> — powiada Pismo święte. Podobieństwo Doskonałości Boskich na człowieku odbiło się w szczególny sposób na trzech

1) Ks. Rodz. 1, 26). 2) Ks. Rodz. 1, 27.



## Życie Duchowne.

władzach jego duszy: umyśle, woli i czuciu. Umysł Boski, którym Bóg poznaje Siebie Samego, wszystko co po za Nim jest i co być może, w podobieństwie odbił się na umyśle człowieka. Człowiek poznawał Boga, jasno wpatrując się umysłem w Wolę Jego, a Bóg przemawiał do umysłu człowieka. Nadto człowiek poznawał Doskonałości Boskie, odbite na sobie i w całym stworzeniu. Taki zakres wiedzy dał człowiekowi mądrość i zrozumienie natury wszystkich stworzeń. Niezależna od nikogo Wola Boska odbiła się na wolnej woli pierwszego człowieka, — która przez nikogo i w niczem nie mogła być krępowana, — która stanowiła o czynach człowieka, całym jego życiu, a nawet o wiecznym szczęściu. Czucie, przez które Bóg odczuwa szczęście w miłości, jaka jednoczy Osoby Trójcy Przenajświętszej, czyniąc je jednym Bogiem, odbiło się na czuciu człowieka, mającym siedlisko swoje w sercu, — przez co człowiek stał się zdolnym odczuwać szczęście z miłości.

Co się tyczy innych darów pierwszego człowieka w porządku natury, — jego ciało było stworzone doskonałym, wolnym od chorób i wszelkich braków właściwych ciału naszemu. Zmysły były również doskonałe i całkowicie poddane rozumowi i woli. Nadto Bóg uczynił pierwszego człowieka panem wszystkiego stworzenia i dał mu władzę nad niem.

A więc, jak widzimy, miłość Boża przy stworzeniu człowieka objawiła się w jego przeznaczeniu do wiecznego szczęścia z Bogiem, w odbiciu na nim Doskonałości Boskich i w stworzeniu dla niego wszystkich rzeczy. Człowiek stworzony w tych warunkach, był zupełnie szczęśliwy na ziemi. Lecz trwałość tego szczęścia zależała zupełnie od wolnej woli człowieka, która nie była jeszcze utwierdzona w łasce, czyli w dobrem. Utwierdzenie zaś nie mogło inaczej nastąpić, tylko przez zjednoczenie woli człowieka z Wolą Boga. Nadto szczęście człowieka mia-



### Życie Duchowne.

ło pomnażać się ustawicznie w miarę, jak będzie doskonalej poznawał Boga i ściślej jednoczył się z Nim w miłości. Dlatego Bóg złożył w naturze człowieka dwie żądze: żądzę wiedzy i żądzę miłości. Jedna i druga, skierowana do Boga, miała powiększać szczęście człowieka i doprowadzić go aż do oglądania Boga „twarzą w twarz“<sup>1)</sup> i obcowania z Nim na wieki. Bóg, chcąc zjednoczyć wolną wolę człowieka z Wola Swoją Świętą i przez to utwierdzić wolę ludzką w dobrem na zawsze, dał człowiekowi przykazanie: „I rozkazał mu, mówiąc: Z każdego drzewa rajskiego jedz, ale z drzewa wiadomości złego i dobrego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł, śmiercią umrzesz.“<sup>2)</sup> Zachowanie tego przykazania stanowiło o wiecznem szczęściu człowieka; miało świadczyć o jego wdzięczności względem Boga za odebrane dobrodziejstwa i być oddaniem Bogu miłości za miłość.

Ludzie, którzy tej miłości nie pojmują, powstają przeciwko Bogu, a nawet Mu bluźnią, nazywając Go tyranem, że za „zjedzenie owocu“ tak ciężko ukarał człowieka i całe jego potomstwo. A nie chcą uznać tego, że człowiek sam, z własnej woli, wzgardził Wola i Miłością Boga, — że sam odrzucił szczęście i sprowadził nieszczęście na potomstwo swoje.

Przeznaczenie istot rozumnych do zjednoczenia z Bogiem w miłości i ustawicznego obcowania z Nim, sprawiedliwie domagało się — z ich strony — wolnego wyboru. I Aniołowie i ludzie musieli wybierać między Wola Boga a własnem upodobaniem, między Bogiem a stworzeniem. Od ich wolnej woli zależało żyć wiecznie z Bogiem lub odrzucić Boga; a tem samem zgotować sobie szczęście lub utracić je i skazać się na cierpienie. Dlatego Sprawiedliwość Boga w ustanowionym od Niego czasie za-

1) I Kor. 13, 12. 2) Ks. Rodz. 2, 16, 17.



### Życie Duchowne.

żądała naprzód od Aniołów, a potem od ludzi wolnego wyboru przez akt wypełnienia Woli Bożej.

Aniołowie mieli objawione od Boga przyszłe wcielenie Syna Bożego i wybraństwo Matki Najświętszej do łaski Macierzyństwa Bożego i Królowej Nieba Ziemi.

Przeciwno tej Woli Bożej powstał Lucyfer, najpiękniejszy z Aniołów, i zbuntowawszy się przeciwko Bogu, pociągnął za sobą część Aniołów. I stała się wtedy wielka bitwa na niebie opisana w Objawieniu św. Jana w r. 12.

Nie była to walka w rodzaju walk fizycznych, gdyż aniołowie są duchami czystymi, lecz walka umysłu i woli podobna tej, jakiej w stosunku do Boga lub wypełnienia Woli Jego doświadcza człowiek. Aniołowie dobrzy uznali i przyjęli Wolę Boską; źli zaś zbuntowali się przeciwko Bogu i wzgardzili Wolą Jego. Odtąd Aniołów dobrych Bóg utwierdził w łasce, — czyli wolę ich w dobrem — i na wieki zjednoczył ich z Sobą w miłości. Aniołowie zaś zbuntowani, odrzucając Boga, zostali na zawsze utwierdzeni w swej złości. Odtąd między nimi a Bogiem stanęła nieskończona przepaść, która nie pozwala im oglądać Światłości Boga i pogrąża ich w wiecznych ciemnościach umysłu, — a miłość, która miała zjednoczyć ich z Bogiem na zawsze, zmieniła się na wieczną ku Niemu nienawiść.

Piekło zapalił grzech aniołów, którzy sami odrzucili Boga. Bóg z Natury Swej nie może czynić nic złego. Jednak sprawiedliwie dopuszcza na istoty rozumne to, co one same — z wolnej woli swojej — wybierają dla siebie. Aniołowie zbuntowani wybrali niezależność od Boga i istnienie poza Nim, sami odtrącili Go, — Bóg nie sprzeciwił się ich wyborowi. A chociaż stali się przez to nieszczęśliwymi, tracąc Dobro i Szczęście najwyższe, jakie mieli w Bogu, — jednakże nie Bóg stał się sprawcą



Życie Duchowne.

ich nieszczęścia lecz oni sami. Owszem, krzywdą byłoby dla nich, gdyby Bóg zmusił ich do posłuszeństwa dla Siebie i przebywania z Sobą w niebie. Byłoby to pogwałceniem wolnej ich woli. Podobnie rzecz się ma i z ludźmi, którzy dobrowolnie odrzucają Boga.

Istota męki piekielnej polega na utracie Pana Boga na wieki.

Nietylko anioł zbuntowany oglądał Boga przed upadkiem swoim, — lecz każda dusza, uwolniona z więzów ciała, staje w obecności Jego, ogląda Go twarzą w twarz i poznaje szczęście, jakie daje zjednoczenie z Nim w miłości. W jednej chwili dusza zapala się żądzą oglądania i posiadania Boga na wieki. Ze względu jednak na pogardę Woli Jego i odrzucenie Go za życia, nie może znieść blasku Jego Świętości i czuje się niegodną zjednoczenia się z Nim. Sama więc sądzi siebie i skazuje na odrzucenie od Niego. Odtąd pozostaje jej rozpacz z przeświadczenia, że sama — z własnej winy — utraciła Boga na zawsze.

A więc „piekło jest to miejsce odrzucenia od Boga, — ogień — to niepohamowana żądza duszy widzenia Go, która ją całą pożera, a nigdy nie spali, — rozpacz — to straszne słowo na wieki.“

Duch ciemności, zawiedziony w swoim buncie przeciwko Bogu i nieszczęśliwy z utraty Boga, nienawidząc Go i zazdroszcząc szczęścia pierwszym ludziom, — postanowił pobudzić ich do złamania Woli Bożej. Chciał przez to doświadczyć na nich swej mocy: zbuntować ich przeciwko Bogu i poddać pod swoje panowanie. Ponieważ bezpośrednio przemawiać do umysłu ludzkiego może tylko Sam Bóg, dlatego duch ciemności, występując do walki z pierwszą niewiastą, musiał przybrać jakąkolwiek postać zmysłową i przemawiać językiem ludzkim. Przybiera więc postać węża i zwracając się do niewiasty,



### Życie Duchowne.

pyta: „Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego?“ Stawiając to pytanie, szatan nasuwa niewieście wątpliwość co do prawdomówności Boga. Ewa odpowiada mu na to: „Z owocu drzew, które są w Raju, pożywamy; ale z owocu drzewa, które jest w pośród Raju, rozkazał nam Bóg, abyśmy nie jedli i nie dotykali się go, byśmy snąć nie pomarli.“ Z odpowiedzi tej szatan poznał, że Ewa nietylko zaczyna wątpić, — lecz co ważniejsza, że od złamania Woli Bożej powstrzymuje ją nie miłość Boga, tylko obawa śmierci. Wtedy nagłem kłamstwem uderza na niewiastę, chcąc usunąć z jej serca tę obawę, — a nadto obietnicą poznania tajemnic Bożych i wyniesienia, usiłuje skłonić ją do przekroczenia Woli Bożej: „I rzekł wąż do niewiasty, — powiada Pismo święte, — żadną miarą nie umrzecie śmiercią, bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się oczy wasze, i będziecie jako bogowie, wiedząc dobre i złe.“

Kłamstwo szatana odniosło swój skutek. Ewa zapragnęła poznać, co to jest dobro i zło, żeby przez to posiąść tajemnice Boże. Żądzę wiedzy, jaką Bóg obdarzył ją do coraz doskonalszego poznawania Go, zwróciła do własnej chwały i wyniesienia. Spojrzała więc na drzewo „i ujrzała, że było dobre ku jedzeniu, i piękne oczom i na wejrzenie rozkoszne; i wzięła z owocu jego, i jadła i dała mężowi swemu.“ Złość jej grzechu polegała na tem, że wzgardziła Wolą Boga, a usłuchała ducha ciemności.

Co się tyczy Adama, rozumiał on doskonale, że zjedzenie owocu będzie ciężką zniewagą względem Boga, gdyż będzie wzgardą Jego Woli i miłości. Adam miał wtedy do wyboru: albo miłość Ewy, albo miłość Boga. Rozumiał, że jeśli sprzeciwi się małżonce i nie weźmie od niej owocu zakazanego, straci na zawsze jej miłość i ją samą; jeżeli zaś zje owoc zakazany, wzgardzi miłością Boga, a tem sa-



### Życie Duchowne.

mem utraci Go. W tym stanie walki wewnętrznej żądze miłości, — którą otrzymał od Boga, by dążył do coraz doskonalszego zjednoczenia z Nim przez miłość i miłowania stworzeń w Bogu i dla Boga, — Adam zwrócił do miłości siebie. Przeniósł miłość małżonki nad miłość Boga i wzgardził Wolą Jego: wziął owoc od Ewy i „jadł.“

Po grzechu pierwszych ludzi, ukryte tajniki ich serc ujawniły się wobec nieba i ziemi. Okazało się, że nie miłują oni Boga, a nawet nie mają prostej wdzięczności dla Niego za tyle otrzymanych łask i dobrodziejstw. Po upadku pierwsi ludzie poznali złość grzechu swojego i zrozumieli, że nie są godni miłości Boga. „I otworzyły się oczy obojga, — powiada Pismo święte — i poznali, że byli nagimi.“<sup>1)</sup> To znaczy: poznali, że z własnej woli utracili łaskę Bożą, w której byli stworzeni. Wstyd stał się bezpośrednią karą ich grzechu: „pозszywali liście figowe i poczynili sobie zasłony,“<sup>2)</sup> powiada o nich Pismo święte. Od tej chwili utrata niewinności zawsze rodzi wstyd, jako naturalny swój skutek. Dzisiaj zawstydzienie czyli hańba uważa się za największą karę występku, gdy grzech stanie się jawnym; wielu z ludzi przekłada śmierć samą nad ujawnienie występku i hańbę stąd pochodzącą.

Nadto pierwsi ludzie po grzechu poznali dobro czyli szczęście, jakie mieli z posiadania Boga, i zło czyli nieszczęście, w jakie zostali pogrążeni. Żądza wiedzy i żądza miłości, dane pierwszym ludziom, odwróciły się od Boga. Dlatego w umyśle człowieka zgasło nadnaturalne światło poznawania Boga i wpatrywania się w Wolę Jego, a zaległy ciemności. Wola osłabła w miłości Boga i stała się skłoną do złego. W sercu zaś obudziły się żądze zmysłowe, ponieważ uległo skażeniu, które objawia się w nieporządnej miłości własnej. Po grzechu — z utratą łaski nadnaturalnej — w umyśle, woli i czuciu człowieka,

1) Ks. Rodz. 3, 7. 2) Ks. Rodz. 3, 7.



Życie Duchowne.

które koncentruje się w sercu, na miejscu Boga sta-  
nęło własne „ja.“ Odtąd własne „ja“ jest dla czło-  
wieka celem jego życia; we wszystkim zaczął on  
widzieć tylko siebie; pragnie dla siebie tylko tego,  
co sam uważa za dobre, i odczuwa to tylko, co do-  
tyczy jego własnego „ja.“

Widzimy to w tłumaczeniu się Adama, gdy po  
raz pierwszy po grzechu stanął w obecności Bożej.  
Zapytany przez Boga o przyczynę występku, odpo-  
wiada: „Niewiasta, którąś mi dał za towarzyszkę,  
dała mi z drzewa i jabłkiem.“<sup>1)</sup> Adam nie widzi już  
zniewagi Majestatu Boga przez złamanie Jego przy-  
kazania, lecz własne nieszczęście, — nie ma względu  
na Boga, tylko na siebie. Nie uznaje winy w sobie,  
ale Bogu czyni wyrzut, jak gdyby Bóg przyczyną był  
jego upadku, i całą winę składa na niewiastę: „Niewia-  
sta, którąś mi dał za towarzyszkę, dała mi z drzewa,  
i jabłkiem.“<sup>2)</sup> Wreszcie Adam nie żałuje za zniewagę,  
wyrządzoną miłości Boga; miłując zaś siebie, nietylko  
nie miłuje małżonki, lecz krzywdzi ją, bo składa na  
nią winę i cały ciężar kary, żeby zachować siebie.

W podobny sposób skutki grzechu ujawniły się  
i w Ewie. Zapytana przez Boga: „Czemuś to uczy-  
niła?“ — jedną tylko ma odpowiedź: „Wąż mnie  
zwiódł i jabłkiem.“<sup>3)</sup>

To samo zjawisko skażenia władz duszy ludz-  
kiej — skutek grzechu pierworodnego — spostrze-  
gamy w jednostkach, społeczeństwach, a nawet ca-  
łych narodach.

Małe dziecko, gdy zaczynają budzić się w niem  
władze duszy, zdradza istnienie i życie własnego „ja.“  
Pierwsze przejawy życia umysłowego zaczynają się  
w dziecięciu od myśli o sobie. Pierwsze akty woli  
objawiają się zagarnianiem dla siebie wszystkiego, co

1) Ks. Rodz. 3, 12. 2) Ks. Rodz. 3, 12. 3) Ks. Rodz. 3, 13.



### Życie Duchowne.

poznaje zmysłami. Pierwsze przejawy czucia dziecięcego ujawniają się w płaczu lub śmiechu z tego, co mu osobiście wyrządza przykrość lub przyjemność,— bez względu na to, czy innym dzieje się krzywda, czy też przeciwnie. Im bardziej z wiekiem rozwijają się w człowieku władze duszy, tem wyraźniej objawia swe życie jego własne „ja“, występując z coraz większą świadomością siebie i obmyślając własne korzyści.

W jednostkach dojrzałych wiekiem i umysłem własne „ja“ występuje z całą mocą. Myśli o sobie, pragnie dla siebie, szuka szczęścia dla siebie. Nie znajdujemy ludzi, którzyby — poznając szkodliwość własnego „ja“, a nie zwalczając go w sobie,— potrafili wznieść się do prawdziwego poświęcenia pracy i życia jedynie dla dobra innych.

Wreszcie grzech pierworodny miał swoje skutki i co do ciała ludzkiego. Pierwsi ludzie utracili przywilej nieśmiertelności, zostali usunięci z Raju rozkoszy, zaczęli podlegać chorobom i śmierci według praw natury. Ciało ich zostało skażone na zmysłach i podległe wpływowi szatana, przestało być podległe rozumowi i woli, podniosło bunt i walczy przeciwko duchowi.

Grzech pierworodny i jego skutki przeszły na całe potomstwo Adama. Pierwsi ludzie stworzeni zostali w stanie łaski poświęcającej, czyli otrzymali zdolność bezpośredniego poznawania Boga i zjednoczenia z Nim. Gardząc Wolą Bożą, wzgardzili przez to Samym Bogiem. Odtąd między nimi a Bogiem zerwany został węzeł miłości; utracili łaskę poświęcającą, czyli zdolność bezpośredniego poznawania Pana Boga i zjednoczenia się z Nim w miłości. Stan ich pierwotny przed upadkiem był im wrodzony, ściśle związany z ich naturą. Takimi chciał ich stworzyć Bóg; zaznaczył to wyraźnie, mówiąc: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i podobieństwo Na-



Życie Duchowne.

sze.<sup>1)</sup> Zachowując ten stan, pierwsi rodzice przekazaliby go swemu potomstwu. Tracąc zaś łaskę i związane z nią dary, utracili je dla całego potomstwa: stan ich natury — po upadku — przeszedł na potomstwo. Nie mogli bowiem przekazać mu tego, czego już sami nie posiadali. Dlatego dzisiaj wszyscy ludzie rodzą się bez łaski.

Nie wina bowiem grzechu pierworodnego przechodzi na ich potomstwo, ale brak łaski, — jak przeszłyby wszystkie dary, gdyby pierwsi rodzice nie utracili ich dobrowolnie. Istota więc grzechu pierworodnego polega na tem, że w obecnym stanie wszyscy ludzie rodzą się bez łaski.

Jednakże, chociaż człowiek wzgardził Bogiem, Bóg nie opuścił go, lecz dał mu sposób powrotu do Swej miłości i łaski. Zesłał mu Odkupiciela, Który przyjął na Siebie grzechy ludzkie, przebłagał za niesprawiedliwość Boską i wyjednał dla ludzi łaskę.

Nie Bóg więc jest sprawcą nędzy człowieka i wszystkich nieszczęść, jakich ludzkość doznaje, — On nie mści się na ludziach za grzech pierwszych rodziców. Przyczyną wszystkich nieszczęść i cierpień ludzkości jest tylko zła wola człowieka. Podobnież nie Bóg sprawcą jest zależności człowieka od wpływu i mocy szatana. Gdyby pierwsi rodzice nie poddali się pokusie szatańskiej, — odnieśli by zwycięstwo nad szatanem i otrzymaliby moc nad nim. Ta moc przeszłaby do ich potomstwa: szatan nie miałby więcej przystępu do ludzi. Przeciwnie, zwycięstwo szatana nad pierwszymi ludźmi dało mu poznać moc jego pokusy i w pierwszych ludziach poddało pod tę moc całe ich potomstwo. Odtąd szatan, nie mogąc dosięgnąć Boga i walczyć z Nim, z nienawiści ku Niemu — walczy zaciekle z ludźmi, jako obrazem Bożym. Jednak i teraz zwycięstwo szatana zawsze za-

1) Ks. Rodz. 1, 26.



Życie Duchowne.

leży od wolnej woli człowieka. Moc pokusy szatańskiej o tyle ma skutek, o ile człowiek sam dobrowolnie zgadza się na nią. Mylnie więc sądzą ci, którzy utrzymują, że duch ciemności prowadzi z Bogiem ustawiczną walkę i stale niweczy Jego zamiary względem człowieka. Bóg jednym aktem Swej Woli mocen jest w nicość obrócić szatana. Co więcej, każdy człowiek, mając dzisiaj przywróconą łaskę przez Chrystusa, zawsze może odnieść zwycięstwo nad szatanem.

Powiedzieliśmy wyżej, że oprócz grzechu pierworodnego rozróżniamy grzech uczynkowy, który zależy od wolnej woli każdego człowieka. W dziejach potomków Adama pierwszym faktem takiego grzechu jest zbrodnia Kaina. Pismo święte opisuje ją w następujących słowach: „I rzekł Kain do Abła, brata swego: Wynijdźmy w pole. A gdy byli na polu, powstał Kain na Abła, brata swego i zabił go.“<sup>1)</sup> Przyczyną zbrodni Kaina była zazdrość, o której Księga Rodzaju mówi: „I stało się po wielu dniach, iż Kain ofiarował Panu dary z owoców ziemi. Abel też ofiarował z pierworodnych trzody swojej i z tłustości ich; i wejrzał Pan na Abła i na dary jego. Ale na Kaina i na dary jego nie wejrzał. I rozgniewał się Kain bardzo i spadł na obliczu swoim.“<sup>2)</sup> Początek składania ofiar, jak widzimy, sięga czasów pierwszych synów Adama. Ofiary miały być objawem ze strony człowieka — czci Bogu należnej i wdzięczności za obietnicę Odkupienia. Miały pochodzić z pamięci na upadek człowieka i z wiary w przyszłego Odkupiciela. Źródłem tych pobudek winna była być miłość względem Boga. Warunki te czyniły ofiarę Abła miłą Bogu; brak ich w ofierze Kaina był powodem, dlaczego Bóg „nie wejrzał na niego i na jego dary.“<sup>3)</sup> To właśnie było przy-

1) Ks. Rodz. 4, 8. 2) Ks. Rodz. 4, 3-5. 3) Ks. Rodz. 4, 5.



## Życie Duchowne.

czyną jego zazdrości względem Abła. Bóg, chcąc poruszyć sumienie Kaina i zachować go od grzechu, obiecał mu te same łaski, co Ablowi, o ile się poprawi,— i ostrzegł go przed zbrodnią, o ile trwać będzie w swej złości. „I rzekł Pan do niego,— powiada Pismo święte,— czemuś się rozgniewał i czemu spadła twarz twoja? Aż jeśli dobrze czynić będziesz, nie odniesiesz: a jeśli źle, natychmiast we drzwiach grzech twój będzie?“<sup>1)</sup> Jednakże Kain wzgardził upomnieniem Boga. Niezwalczona zazdrość zrodziła w nim nienawiść, z nienawiści powstała żądza zemsty. Uknuł więc cały jej plan: wyszedł z bratem w pole i z zupełną rozważą dopuścił się zbrodni bratobójstwa.

Jednakże i po dokonanej zbrodni Bóg nie odrzuca Kaina. Z miłości, jaką ma nawet dla grzesznika, chce go pobudzić do żalu, by mu przebaczyć. Więc pyta: „Gdzie jest Abel, brat twój?“ Kain odpowiada Bogu: „Nie wiem; za kim ja jestem stróżem brata mego?“<sup>2)</sup> Taką odpowiedzią świadczy o sobie, że wcale nie żałuje za zbrodnię,— a chcąc pozbyć się wyrzutów sumienia, popełnia nowy grzech kłamstwa, zuchwale broni się wobec Boga, przez co za twardza się coraz bardziej w złości. Wtedy Bóg, chcąc zniewolić go do upamiętania, grozi mu „Coś uczynił? — powiada — głos krwi brata twego woła do mnie z ziemi. Teraz tedy będziesz przeklęty.“<sup>3)</sup> Nie mówi Bóg: „jesteś przeklęty,“ ale grozi mu: „będziesz przeklęty,“—jeśli się nie upamiętasz i nie będziesz żałował. Ale na to Kain odpowiada: „Większa jest nieprawość moja, niżbym miał odpuszczenia być godzien.“<sup>4)</sup> Oto ostatnie słowo Kaina. Nie pomogły ani upomnienia miłości Bożej, ani groźby. Nic nie zdołało zmiękczyć jego złej woli i rozbudzić w nim żalu oraz chęci poprawy. Taki stan ztwardziałości prowadzi człowieka do rozpacz.

Zbrodnia Kaina była strasznym skutkiem skaże-

1) Ks. Rodz. 4, 6, 7. 2) Ks. Rodz. 4, 9. 3) Ks. Rodz. 4, 10, 11.  
4) Ks. Rodz. 4, 13.



Życie Duchowne.

nia natury ludzkiej przez grzech pierworodny. Człowiek, tracąc wskutek grzechu łaskę, w jakiej stworzony został, utracił doskonałość wewnętrzną, a zwłaszcza utracił to, co stanowi istotę doskonałości, — prawdziwą miłość Boga i pochodzącą z niej, jako naturalny skutek, miłość bliźniego. Gdyby człowiek nie zgrzeszył, — pragnąłby nadewszystko miłować Boga i być miłowanym przez Niego, — nadto miłowałby bliźnich i pragnąłby ich dobra. W miłości Boga i w szczęściu bliźnich człowiek widziałby szczęście swoje. Po grzechu zaś miłość własna czyli nieporządna miłość siebie zapanowała w skażonej naturze człowieka. Ta miłość własna sprawiła, że człowiek przestał dążyć do miłości Boga i pragnąć dobra bliźnich. Ta miłość własna — spotęgowana — zazdrości szczęścia bliźniemu, a niekiedy przechodzi w namiętność nienawiści i popycha człowieka do zbrodni.

A więc nie Bóg jest twórcą piekła, nie Bóg jest sprawcą nieszczęść i cierpień ludzkości. Przyczyną wszelkiego zła i wszystkich nieszczęść jest grzech. Wyjaśnienie w świetle prawdy upadku aniołów i pierwszych ludzi dowodzi, że tylko „grzech otworzył piekło, grzech spustoszył ziemię, grzech zabił Boga-Człowieka.“<sup>1)</sup>

Człowiek stworzony jest na to, by poznawał P. Boga i dążył do zjednoczenia z Nim w Miłości. Dlatego dobrem dla człowieka jest to wszystko, co pobudza go do poznawania i miłowania Pana Boga. Wszystko zaś co się temu sprzeciwia — jest złem.

Normą czynów dobrych (czyli moralnych) jest Wola Boża zawarta w prawie, które określa obowiązki człowieka względem Boga i względem bliźniego. Prawo to, zanim zostało ogłoszone na górze Synaj, Bóg wyrył na duszy każdego człowieka; jest

1) Słowa Chrystusa do Mateczki.



Życie Duchowne.

ono nieodłączne od natury człowieka. Nowy Zakon czyli Ewangelia jest tylko wykończeniem, podniesieniem do wyższej doskonałości tych podstawowych zasad prawa moralnego, (zawartego w X przykazaniach Boskich).

Przykazania Boskie — to nie jarzmo ciężkie i trudne do dźwigania, ale łaska wskazująca człowiekowi Wolę Stwórcy i udzielająca mu mocy do jej zachowania z miłości.

Przykazania Boskie — to nie kajdany kępujące wolność człowieka, ale wyraz miłości, która chce uchronić umiłowanego od dróg błędnych i doprowadzić go do prawdziwego szczęścia. Zachowanie ich prowadzi człowieka do zjednoczenia z Bogiem w miłości i zapewnia mu posiadanie Boga na wieki.

Stąd jasno się okazuje czem jest grzech w stosunku człowieka do Boga. Człowiek decydując się na popełnienie grzechu, tem samem odrzuca światło i prawdę (drogę) Bożą, a na to miejsce stawia własny rozum, własny sąd. Istota więc złości grzechu ostatecznie polega na odrzuceniu Samego Boga. Nadto grzech zaciemnia umysł człowieka.

Wolność od grzechu sprawia, że człowiek ma jasny pogląd na dobro i zło, daje mu świadomość Woli Bożej, utrzymuje w nim pamięć na nią i według niej kieruje jego czynami. Grzech zasłania to światło w jego umyśle, tak, że umysł przestaje widzieć jasno Wolę Bożą; wskutek tego rozum w praktyce przechyla się na stronę skażonej natury ludzkiej, nie zaś Woli Bożej; i kieruje czynami człowieka według pożądań natury, a nie według prawa Bożego.

Grzech osłabia wolę.

Człowiek, który stale unika grzechu, prawdziwie jest wolny „Gdzie Duch Pański, tam wolność,“ mówi Apostoł (II Kor. 3, 17); wolność prawdziwa, której żadna na świecie potęga odjąć człowiekowi nie zdoła.



## Życie Duchowne.

Do istoty wolności należy panowanie nad wszystkim, nie poddawanie się niczemu. Pełnić zaś Wolę Bożą, to znaczy królować, czyli używać największej wolności, bo panować nad wszystkim. Człowiek który pełni Wolę Bożą, panuje nad myślami swojemi, wola i uczuciami; panuje nad skłonnościami natury, nad aktami wewnętrznymi i zewnętrznymi, nad całym swym życiem duchownem, moralnem i fizycznym; panuje nad swoim „ja“. Wszystko rozsądza swobodnie, wszystkie kieruje i rządzi, wszystko miarkuje według Woli Bożej. Jest takim, jakim Bóg go stworzył, i usiłuje stać się takim, jakim Bóg chce go uczynić. Taki człowiek panuje nie tylko nad sobą, ale nad całym światem, bo „używa świata tego jakoby nie używał“ (I Kor. 7, 31) z wysoka, po królewsku, nie przywiązując się do niczego niewolniczo, nikomu i w niczem nie odstępując wolności swojej. Taki człowiek kieruje się zasadą: „Wszystko mi się godzi, ale ja się w moc niczemu nie poddam“ (I Kor. 6, 12); przeciwnie, człowiek który grzeszy, staje się prawdziwym niewolnikiem: „Wszelki, kto czyni grzech, jest sługą grzechu,“ powiada Chrystus (Jan. 8, 34), chociaż są ludzie, a nawet ludzie nauki, którzy nazywają wolnością puszczanie wodzy wszystkim namiętnościom natury. Grzesznik bowiem nie jest wolny w swych myślach, nie może im nadać prawidłowego kierunku. W postanowieniach i uczuciach zależy częstokroć od najniższych instynktów. Nałogi, namiętności trzymają go w niewoli, skuwają go coraz cięższymi kajdanami, zniewalają go wbrew zdrowemu sądowi popełniać czyny niemoralne, częstokroć barbarzyńskie, poniżające godność ludzką. Własne „ja“ panuje nad grzesznikiem wszechwładnie, pacząc całe jego życie duchowne, moralne i fizyczne. Grzesznik nie chce prawdziwej wolności synów Bożych, pełniących z miłości Wolę Ojca, — a staje się niewolnikiem własnej swojej nędzy.



## Życie Duchowne.

Grzech odbiera pokój serca.

Człowiek pełniący Wolę Bożą, czyli żyjący bez grzechu, nie zna co to niepokój, bojaźń lub trwoga. Serce człowieka sprawiedliwego jest przybytkiem ustawicznego pokoju; ani niepowodzenia życiowe, ani żadne przeciwności i prześladowania, ani męczarnie fizyczne i śmierć sama nie zdołają tego pokoju zakłócić.

Zupełnie inaczej dzieje się w sercu grzesznika. Zgryzoty sumienia nigdy nie przestają go dręczyć: „Utrapienie i ucisk na wszelką duszę człowieka, który zło popełnia,” mówi św. Paweł (Rzym. 2, 9). Ani upojenie sławą wobec świata, ani dostatek bogactwa, ani zaspokojenie pożądań natury i opływanie we wszystko, co świat szczęściem nazywa, nie zdoła grzesznikowi przywrócić pokoju. Własne sumienie czyni mu nieustanne wyrzuty, jest świadkiem jego złych czynów, jest sędzią i katem, oskarża go, karci i potępia. Ściga go jak Dawida, który po grzechu niczem nie mógł zagłuszyć udręczeń sumienia i skarżył się: „Cały dzień chodziłem zasmucony, niemasz pokoju dla duszy mojej od oblicza grzechów moich.” (Ps. 37, 7, 4). Napęlnia serce jego trwogą o utratę Boga, jako Dobra Najwyższego, a w Nim szczęścia na wieki. Serce więc grzesznika jest przybytkiem ustawicznego niepokoju, zgryzot, udręczeń, a częstokroć i rozpaczy.

Grzech zaciera w duszy człowieka podobieństwo z Bogiem.

Dusza sprawiedliwego jest odbiciem piękności Boga, bo uczestnicząc w Jego życiu i doskonałościach, staje się Jemu podobną. Grzech niweczy to podobieństwo z Bogiem; z uczestniczki życia Boskiego i doskonałości Boskich piętno grzechu czyni ją szpezną w oczach Boga i własnego sumienia.

Grzech zrywa węzeł miłości z Bogiem.

Człowiek sprawiedliwy jest przyjacielem i dziecień-



## Życie Duchowne.

ciem czyli synem Bożym. Między człowiekiem sprawiedliwym a Bogiem zachodzi podobny węzeł miłości, jaki jest między Osobami Trójcy Przenajświętszej, którego sprawcą jest również Duch św. „Miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Św., Który nam jest dany,” jak mówi Apostoł (Rzym. 5, 5). Wskutek tego człowiek sprawiedliwy staje się „kościołem Boga żywego, w którym mieszka Bóg.” (II Kor. 6, 16). Staje się on „kościołem Ducha Św.” (I Kor. 6, 19). W duszy takiego człowieka święcą się gody miłości między nim a Stwórcą. Takiego człowieka Sam Bóg nazywa bogiem (Ps. 81, 6).

Grzech zaś niweczy ten stosunek miłości z Bogiem. Grzesznik przestaje być przyjacielem, dziećciem i synem Bożym. Przestaje być świątynią i mieszkaniem Boga. Bóg odrzucony przez grzesznika opuszcza jego duszę. Jest to śmierć dla duszy człowieka. Bo jak dusza ożywia ciało ludzkie, tak miłość ku Bogu i zjednoczenie z Nim w miłości ożywia duszę. Grzech odbiera jej to życie jedynie prawdziwe. Dlatego Prorok powiada: „Dusza, która zgrzeszy, umiera.” (Ezech. 18, 20).

Grzech wywiera ujemne skutki i na ciało człowieka. Grzech ujemnie się odbija na wzajemnych stosunkach między ludźmi. Wreszcie grzech szerzy zarazę moralną i spustoszenie w duszach bliźnich.

### O Sakramentach Świętych.

Sakrament Chrztu odradza nas wewnętrznie, przywraca nam prawo do synostwa Bożego, nawiązuje między nami a Bogiem łączność w miłości.

Pokuta jest to Sakrament ustanowiony przez Chrystusa na odpuszczenie grzechów po Chrztie popełnionych.

Sakrament Pokuty z ustanowienia Chrystusa i zgodnie z Jego zamiarem jest sądem, który za-



### Życie Duchowne.

wsze powinien kończyć się pojednaniem grzesznika z Bogiem. Konieczną tedy jest rzeczą, żeby grzesznik uznał swoją winę i za nią żałował, żeby ją wyznał przed sędzią i okazał gotowość naprawienia zła, — inaczej nie może otrzymać wyroku przebaczenia.

Rachunek sumienia jest to pilne zbadanie i przypomnienie sobie grzechów popełnionych od ostatniej dobrze odbytej spowiedzi.

Spowiedź dobrą jest wtedy, gdy poprzedza ją rachunek sumienia, gdy towarzyszy jej żal za grzechy, zupełna szczerłość przy ich wyznaniu i mocne postanowienie poprawy.

Szczera wola oczyszczenia się z grzechów przez spowiedź i pojednania się z Bogiem wystarcza do ważności Sakramentu Pokuty.

Komunia Św. osłabia w naturze człowieka moc działania namiętności i złych instynktów, wyniszcza w niej złe nałogi i skłonności, gasi ogień pożądliwości, która jest źródłem wielu grzechów, i wyniszcza pychę, która jest główną przyczyną sprzeciwiania się działaniu łaski.

Spowiedź Sakramentalna jest koniecznym warunkiem dla wszystkich, którzy chcą przystąpić do Komunii Św. a poczuwają się do grzechu.

Kto chce doznać na sobie skutków Komunii Św. powinien mieć gotowość do walki ze skażeniem własnej natury.

Przyjmować powinniśmy Chrystusa z wiarą w rzeczywistą obecność Jego, z pokorą, czyli w głębokim uznaniu naszej niegodności, z ufnością w miłosierdzie Chrystusa i z miłością t. j. oddaniem się Chrystusowi na pełnienie Jego woli. Istotną przeszkodą do Komunii Św. jest tylko grzech ciężki. Przeszkodą zaś do korzystania z łask, jakich udziela duszom Komunia Św. jest brak czystej intencji i brak szczerzej chęci powstania z wad i niedoskonałości.



## O ŁASCE BOŻEJ

(pisane przez O. Michała  
przy udziale i pomocy Mateczki).

Żaden człowiek nie może się uświęcić własnymi siłami, lecz potrzebna mu jest łaska Boża, którą otrzymujemy przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie. Powiedział bowiem Chrystus Pan: „Jako latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie, jeżeli nie będzie trwała w winnym szczepie, także ani wy, jeżeli we Mnie mieszkać nie będziecie. Jam jest winny szczep, a wy latorośle: kto mieszka we Mnie, a Ja w nim, ten wiele owocu przynosi, bo bez Mnie nic uczynić nie możecie. Jeśliby kto nie mieszkał we Mnie, precz wyrzucony będzie, jako latorośl (niepożyteczna), i uschnie, i zbiorą ją, i w ogień wrzucą i zgore.“ (Jan. 15,4-6). Łaska jest to bezpośrednie działanie Pana Boga na duszę w celu własnego jej uświęcenia lub innych.

Do wszystkich aktów wewnętrznych i zewnętrznych czynów człowieka, podobających się Bogu, potrzebna jest łaska; a zatem do wiary, do pełnienia przykazań Boskich, do zwyciężenia pokus i do wykonywania cnót zbawiennych.

Może człowiek w stanie grzechu wykonywać uczynki dobre i zbawienne, dla siebie i dla innych; nie może jednak nic uczynić dla Chwały Bożej. Chwała Boża polega na miłości Boga. Dusza wtedy oddaje chwałę Bogu, kiedy wykonywa akty woli lub czyny z prawdziwej miłości Bożej. Człowiek, będący w grzechu, nie może wykonać takiego czynu, z któregooby Bóg miał Chwałę; nie może też oddziaływać zbawienne na drugich.

Łaska nietylko nie znosi wolnej woli człowieka, ale ją oczyszcza, umacnia i udoskonala. „Bóg sprawuje w nas chcieć i wykonać według dobrej woli.“ (Filip. 2,13). Działanie jej odpowiada potrójnemu sta-



### Życie Duchowne.

nowi duszy i może się wykonać w jednym czasie, jak przy nawróceniu św. Pawła, albo też stopniowo i oddzielnie.

Gdy, na przykład, dusza otrzymuje łaskę poznania Woli Bożej, ma wolny wybór zgodzenia się na to, co Bóg od niej chce, czy też nie. Kiedy dusza zgodzi się na pełnienie Woli Bożej, Bóg daje jej moc (zdolność) do wypełnienia tego, czego od niej zażądał.

Łaska Boża może działać na wszystkie władze duszy, t. j. umysł, czucie i wolę jednocześnie lub też na każdą z osobna. Jeśli łaska Boża działa na wszystkie władze duszy jednocześnie, to dusza takiemu działaniu łaski oprzeć się nie może.

Tak samo dusza nie może się oprzeć działaniu łaski, jeśli ta, działając na wolę, jednocześnie ją oczyszcza, umacnia i udoskonala, ponieważ wtedy dusza poznaje jasno prawdę i utwierdza się w prawdzie.

Łaska, jak słońce jest tylko jedna, ale działanie jej stosownie do stanu duszy bywa różne.

Nazywa się *oświecającą*, kiedy oświeca umysł, zapala serce, lub pobudza wolę, dając duszy poznanie, co Bóg od niej chce. Odpowiada stanowi duszy biernemu.

Nazywa się łaską *dającą moc*, kiedy udziela duszy mocy do wykonania tego, co Bóg od niej chce. Odpowiada stanowi duszy czynnemu.

Wreszcie może być nazwana *utwierdzającą*, kiedy jest aktem Boga stałym, stawiającym duszę w niemożności sprzeciwienia się Woli Bożej, czyli zgrzeszenia. Odpowiada stanowi duszy stałemu.

Łaska jest darem od Boga darmo danym i na łaskę nie można zasłużyć. Czyny naturalnie dobre mogą usposobić duszę do przyjęcia łaski, ale wysłużyć jej nie mogą. Dlatego mówi Apostoł: „Z łaski Bożej jestem, czem jestem“ (to jest Chrześcijaninem i Apostołem) (I Kor. 15, 10). „Cóż masz, cze-



## Życie Duchowne.

gobyś nie otrzymał?“ „Ponieważ dostateczność nasza z Boga jest.“ (IKor. 4, 7; IIKor. 3, 5). Bóg jest wolnym w udzielaniu swych łask, komu chce, kiedy chce i w jaki sposób chce. „A Duch Św. tchnie gdzie chce.“ (Jan 3, 8).

Bóg nie odmawia swej łaski tym, o których wie, że z niej korzystać będą.

Wszystkim ona ludziom nawet niewiernym i ztwardziałym grzesznikom jak słońce przyświeca i nikomu jej Bóg nie odmawia. „Żyję Ja, mówi Pan: nie chcę śmierci grzesznika, ale żeby się nawrócił bezbożny od drogi swojej złej i żył.“ (Ezech. 33, 11).

Usprawiedliwieni przez łaskę wyjednywają sobie u Boga wytrwanie przez dobre uczynki. „A przeto bracia, starajcie się, ażebyście przez dobre uczynki wasze pewnem uczynili wezwanie i wybranie wasze; albowiem tak czyniąc, nigdy nie zgrzeszycie.“ (II Piotr 1,10).

Usprawiedliwienie polega na odpuszczeniu grzechów, świętość zaś na odbiciu na duszy podobieństwa cnót Chrystusowych. Nikt nie może być usprawiedliwiony i uświęcony inaczej jedno przez Chrystusa Pana, jak to Sam powiedział: „Jam jest droga i prawda i żywot; nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jedno przeze Mnie“. (Jan 14, 6). Pan Jezus usprawiedliwia duszę odpuszczając jej grzechy albo bezpośrednio Sam przez się, albo pośrednio przez Sakramenta Święte.

Przykłady bezpośredniego usprawiedliwienia mamy na Abrahamie, Hiobie, św. Janie Chrzcicielu, Trzech Mędrcach, św. Pawle.

Usprawiedliwienie to dokonywa się przez potrójne działanie Pana Boga na duszę:

- 1) przez oświecenie umysłu,
- 2) poruszenie serca (czyli przez działanie na władzę czucia),
- 3) przez pobudzanie woli. To potrójne działanie



## Życie Duchowne.

łaski na duszę nazywa się oświeceniem jej.

Nadzwyczajne działanie Pana Boga na duszę w celu jej oświecenia nazywa się objawieniem.

### O Objawieniach.

Objawienia Boskie mogą się odbywać albo przez widzenie, albo przez mowę i dotyczą rzeczy przyszłych lub przeszłych, których człowiek w sposób naturalny poznać nie może.

Bywają trzy rodzaje objawień:

- 1) zmysłowe, najniższe
- 2) wyobraźniowe, wyższe od poprzednich
- 3) umysłowe, najwyższe

Objawienia zmysłowe łatwo podlegają złudzeniom szatańskim albo własnym (halucynacyom). Ten rodzaj objawień jest wtedy, kiedy człowiek zmysłami poznaje coś, co mu Bóg objawia. Np. krzak gorejący, który widział Mojżesz. Prawdziwość Objawień zmysłowych poznaje się po dobrych skutkach jakie, wywierają na duszę w chwili objawienia i po owocach, jakie później wydają.

Objawienia wyobraźniowe są więcej duchowe i wyższe. Ale te wtedy tylko są prawdziwe, kiedy dusza ma zrozumienie ich znaczenia i pewność, że są od Boga. Ten rodzaj objawień również podlega złudzeniom.

Objawienia umysłowe są najwyższe, i te nie podlegają złudzeniom. Objawienia umysłowe nie dadzą się dokładnie słowami ludzkimi określić. Odbywają się albo przez widzenie (duchowe), albo przez mowę (wewnętrzną). Widzenie odbija się zazwyczaj na umyśle. Słowa Boże odbijają się głównie na uczuciu.

Objawienia może otrzymać dusza we śnie, w zachwyceniu i ekstazie. Zachwycenie odbywa się przy zawieszeniu zmysłów. Ekstazą jest zachwycenie długie i przy zawieszeniu wszystkich zmy-



## Życie Duchowne.

słów. Zachwycenie jest krótkie i połączone bywa z zawieszeniem niektórych zmysłów. Odbywać się też może przy działaniu wszystkich zmysłów, w miarę oczyszczenia duszy. Matka Najświętsza miała zachwycenia najwyższe przy poczęciu, przy narodzeniu Pana Jezusa i przy śmierci swojej.

Objawienia mogą być udzielane od Boga dla uświęcenia własnego i dla dobra pojedynczych osób, zgromadzenia lub całego Kościoła.

### *Usposobienie duszy otrzymującej prawdziwe objawienia.*

Objawienia Boskie zawsze są nagłe i niespodziewane. Zazwyczaj poprzedza je lęk duszy. Przedmiot prawdziwych objawień zawsze dotyczy chwały Bożej i zbawienia duszy.

Prawdziwe objawienie wywołuje następujące skutki w duszy: 1) przede wszystkim prawdziwą pokorę; głębokie odczucie swojej nędzy z jednej strony i potrzebę pokuty, a z drugiej -- wielkość Pana Boga; 2) budzi się w duszy zapal do zaparcia się siebie, do pełnienia Woli Bożej, do aktów i czynów miłości Boga i bliźniego; 3) całkowita pewność w czasie objawienia, że pochodzą od Boga i wykluczona wszelka wątpliwość tak, że gotów człowiek życie oddać, że pochodzą od Boga. (Wszelkie objawienia prawdziwe zawsze wywołują w duszy potrzebę pokuty i poprawy).

### **O Nieustającej Adoracji Ublągania.**

„Istotę Nieustającej Adoracji Ublągania stanowi ciągle, o ile być może, jednoczenie umysłu swego i serca z Ofiarą błagalną, jaką jest Pan Jezus Utajony w Eucharystyi.“

Następują „Trzydniowe rekolekcyje“ napisane przez Matczkę łącznie z O. Jakóblem w r. 1911.



## TRZYDNIOWE REKOLEKCYE.

### WSTĘP.

Konferencya o pokucie.

### DZIEŃ PIERWSZY.

Rozmyślanie I-sze o miłości Boga dla człowieka.

Punkt 1) Miłość Boga czyli Trójcy Przen. w stworzeniu człowieka i w stworzeniu wszystkich rzeczy dla niego.

Punkt 2) Miłość Boga w Odkupieniu człowieka i przyrzeczenie mu Królestwa Niebieskiego.

Punkt 3) Miłość Boga w Jego Miłosierdziu nad człowiekiem przez odnowienie go w duchu i prawdzie. Rachunek sumienia z darów i łask, otrzymanych od Boga.

Konferencya o grzechu.

1) Grzech Aniołów, 2) grzech pierwszych rodziców, 3) grzechy własne. Rachunek sumienia z Przykazań Boskich.

### DZIEŃ DRUGI.

Rozmyślanie II-gie. O źródłach grzechu.

Punkt 1) żądza pychy.

Punkt 2) żądza zmysłowości.

Punkt 3) niebezpieczne okazyje do grzechu. Rachunek sumienia: 1) z pychy, 2) ze zmysłowości, 3) z niebezpiecznych okazyi.

Konferencya o spowiedzi.

1) Spowiedź świętokradzka, 2) spowiedź niepożyteczna, 3) spowiedź święta. Rachunek sumienia z odbywanych spowiedzi.



Trzydniowe rekolekcyje.

*DZIEŃ TRZECI.*

Rozmyślanie III-cie o Sądzie.

1) Sąd własny, 2) sąd ludzki, 3) sąd Boski. Rachunek sumienia z obowiązków: 1) względem Boga, 2) względem bliźnich, 3) względem nas samych.

Konferencya o nawróceniu się do Boga  
czyli o prawdziwej wolności.

1) Przez szczerą i świętą spowiedź z całego życia, 2) przez porzucenie grzechu i okazji, prowadzących do grzechu, 3) przez spełnianie dobrych uczynków. Na zakończenie Spowiedź i Komunia Święta.

**PORZĄDEK REKOLEKCYI.**

*Dla miast.*

Godzina 5-ta rano: Msza święta, czytana głośno, potem medytacya z rachunkiem sumienia przez godzinę.

Godzina 7-ma wieczorem: Różaniec, następnie konferencya, potem modlitwy wieczorne, rachunek sumienia, błogosławieństwo Przen. Sakramentem.

*Dla wsi.*

Godzina 9-ta rano: Msza święta, czytana głośno, potem medytacya z rachunkiem sumienia przez godzinę i pół.

Godzina 1-sza: Różaniec, następnie konferencya, rachunek sumienia, błogosławieństwo Przen. Sakramentem.



Trzydniowe rekolekcyje.

**KONFERENCYA O POKUCIE.**

*„Jeśli nie będziecie pokutować,  
śmiercią pomrzecie” Słowa Pa-  
na Jezusa.*

Najmilsi Bracia i Siostry!

Ktokolwiek zastanawia się nad stanem obecnym ducha ludzkiego, ten musi przyjść do przekonania, że zawisł nad światem groźny sąd Boga.

Żyjemy w czasach smutnych dla ducha i ciężkich dla wzajemnych stosunków między ludźmi. Sumienia ludzkie pogrążają się coraz bardziej w odmęt występku i oddalają się od Boga; w stosunkach ludzkich panuje coraz większa nienawiść. Niewiara szerzy się z przerażającą szybkością po miastach, a nawet przedostaje się do chat wieśniaczych. Wśród ludzi wierzących panuje obojętność względem Boga i zaniedbanie istotnych praktyk religijnych. Niewiara i występki, zabijając w ludziach uczciwość i sprawiedliwość, stały się przyczyną wszystkich nieszczęść i cierpień ludzkości. Bogaty uciska ubogiego i pogardza nim; ubogi z rozgoryczeniem, niedającym się dłużej powstrzymać, powstaje przeciw bogatemu, pała ku niemu nienawiścią i chęcią zemsty. Ze strony bogatych przepych, rozkosze i szalony zapęd w wyszukiwaniu coraz to nowych zabaw i przyjemności; ze strony ubogich—nędza, głód, łzy i cierpienie. Jedna partya walczy z niesłychaną namiętnością przeciw drugiej, nie cofając się nawet przed zbrodnią. Wszędzie, zarówno w życiu ekonomicznem i politycznem, jak i religijnem, gromadzą się chmury, zwiastujące straszną burzę; wszędzie spotykamy niewątpliwie groźne znaki jakiegoś decydującego w dziejach świata momentu.



### Trzydniowe rekolekcyje.

Co znaczy to wszystko? Czyżby to był odgłos trąb anielskich, słyszanych w widzeniu przez św. Jana na wyspie Patmos, już rozbrzmiewający na świecie coraz głośniej: „Oto przychodzę rychło, a zapłata Moja ze Mną jest, abym oddał każdemu według uczynków jego“?...<sup>1)</sup>

A co spostrzegamy wśród nas, Maryawitów?

Po dniach pierwotnej gorliwości, po dniach gorącej miłości Boga i czci głębokiej dla Chrystusa, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, po chwilach gorliwego uczęszczania do Sakramentów Świętych i odnowienia wśród nas życia chrześcijańskiego, po chwilach wielkiej miłości dla naszego Dzieła, która nie tylko nagliła nas do wyrzeczenia się wszystkiego, ale do niesienia za Nieżycia w ofierze, — przyszła oziębłość i możnaby zastosować do nas upomnienie, które Chrystus dał w Objawieniu św. Jana wiernym kościoła Efeskiego: „Mam przeciw tobie, żeś miłość twoją pierwszą opuścił. Pamiętajże tedy, skądś wypadł.“<sup>2)</sup> Ostygła wśród nas miłość do Przenajświętszego Sakramentu i praca nad postępem w cnocie. Wyzwoleni przez Chrystusa z niewoli Rzymu, zaczęliśmy na podobieństwo Żydów, wyprowadzonych z Egiptu, — narzekać i szemrać na drogi, jakimi nas Bóg prowadzi, — a jak oni niegdyś tęsknili za cebulą egipską i garnkami pełnymi mięsa, tak i my zaczęliśmy oglądać się na zyski materialne i dawne nalogi. Gdy dalej po tej pochyłości staczać się będziemy, musimy się znaleźć w przepaści grzechu i nie ujdziemy Sądu Bożego!..

Dlatego, wobec grozy sądu, zawisłego nad światem, przychodzimy do was z nawoływaniem do pokuty i zwracamy się do was słowami Jana Chrzciciela: „Głos wołającego na puszczy: Gotujcie drogę Pańską, czyńcie proste ścieżki Jego. Wszelka doli-

1) Obj. 22, 12. — 2) Obj. 2, 4.



### Trzydniowe rekolekcye.

na będzie napelniona, a wszelka góra i pagórek poniżon będzie: i krzywe miejsca będą proste, a ostre drogami gładkimi. I ogląda wszelkie ciało zbawienie Boże!“<sup>1)</sup>

Pragnąc wytłomaczyć wam, jak skorzystać możemy z tego nawoływania św. Jana, powiemy: 1) co to jest pokuta, 2) wyjaśnimy potrzebę pokuty i 3) w jaki sposób mamy czynić pokutę.

Chryste Panie, Który przyszedłszy na świat, by zbawić człowieka, pierwszy przed nami czyniłeś pokutę, daj moc słowom moim, by trafiły do sumień tych Braci i Sióstr naszych, zyskując ich dla pokuty, a przez to dla Ciebie. Matko Chrystusowa, wstaw się za nami do Syna Twego.

Zdrowaś Marya...

1. Boski nasz Zbawiciel, Jezus Chrystus, — Ten Który Prawdą jest nieomylną, „w Którym,“ — jak mówi Paweł św. — „ukryte są wszystkie skarby mądrości i umiejętności,“<sup>2)</sup> rozpoczynając publiczne nauczanie i przemawiając po raz pierwszy do rzesz otaczających Go, wyrzekł te słowa znamienne: „Pokutę czyńcie, albowiem przybliżyło się Królestwo Niebieskie.“<sup>3)</sup> Z tych słów poznajemy, że istotnym warunkiem pojednania człowieka z Bogiem jest pokuta. Jednakże, co znaczy pokuta i na czym się zasadza, ludzie zazwyczaj nie rozumieją. Jedni nazywają pokutą modlitwy lub dobre uczynki, zadawane przez kapłanów, jako „pokuta“ po Spowiedzi świętej. Drudzy uważają za pokutę różne uczynki pokutne, jak wszelkie umartwienie, post lub jałmużna. Inni przez pokutę rozumieją praktyki pokutne, przyjęte w zakonach, jak noszenie włosiennicy, biczowanie i inne zewnętrzne umartwienia ciała. Prawda, wszystkie te rzeczy są środkami do czynienia pokuty i pomagają do niej, ale nie są bynajmniej samą poku-

1) Łuk. 3, 4-6. — 2) Kolos. 2, 3. — 3) Mat. 4, 17.



### Trzydniowe rekolekcyje.

ta. Sama pokuta, istota jej ma dla duszy ludzkiej nierównie głębsze znaczenie.

„Albowiem ja znam nieprawość moją, i grzech mój jest zawsze przede mną,“ — woła po grzechu swoim wielki pokutnik, Król Dawid,<sup>1)</sup> i uczy nas w tych słowach, od czego zaczyna się pokuta. „Znam nieprawość moją, grzech mój zawsze jest przede mną,“ — oto pierwszy znak powrotu grzesznika do prawdy, oto początek jego zwrócenia się do Boga — przyznanie się w sumieniu do grzechu. Z tego uznania własnej winy budzi się w sercu grzesznika, jako naturalne następstwo, smutek i żal za zniewagi, wyrządzone Bogu: „Tobiem Samemu zgrzeszyłem i uczyniłem złość przed Tobą,“<sup>1)</sup> — mówi do Boga skruszony Król-Prorok. Smutek i żal za grzechy rodzi pragnienie zgładzenia grzechu. Grzesznik, który żałuje za grzech, pragnie, by winy jego zostały zgładzone, by znieważony przez niego Bóg odpuścił mu wszystko. Dlatego pokutujący Dawid, po uznaniu swej winy i po żalu za nią, mówi do Boga: „Odwróć Oblicze Twoje od grzechów moich, i zgładź wszystkie nieprawości moje.“<sup>1)</sup>

Wreszcie po takim usposobieniu musi nastąpić poprawa życia: zerwanie na zawsze z grzechem, porzucenie dawnych nałogów i zupełna odmiana złego życia na dobre, co Psalmista wyraził w tych słowach: „Serce czyste stwórz we mnie, Boże, i ducha prawego odnów we wnętrznościach moich.“<sup>1)</sup> A więc prawdziwa pokuta, jak widzimy, zasadza się na upamiętaniu się człowieka z grzechu, na szczerym żalu i zupełnej poprawie życia.

Bracia i Siostry! Któż z nas nie jest grzesznikiem? Kto z nas nie wyrządzał zniewag Bogu, najlepszemu Ojcu? Kto, mimo przelanej za nas Krwi Syna Bożego, nie zadawał Mu nowych ran swymi grze-

1) Ps. 50, 5, 6, 11, 12.



## Trzydniowe rekolekcye.

chami? Kto nie kalał występkiem swego serca, które powinno być mieszkaniem Ducha Świętego? Wszyscy, wszyscy, i my kapłani, słudzy wasi, i wy, grzeszyliśmy i wszyscy grzesznikami jesteśmy!.. A kto z nas zastanawiał się i zastanawia się nad tem, że zgrzeszył? Wielu z nas mówi: wiem, że zgrzeszyłem, — ale cóż z tego, że mówi językiem, jeśli nie chce mówić duszą i sercem, jeśli nie uznaje swej winy i zniewag Bogu wyrządzonych?.. Kto z nas smucił się z powodu grzechów swoich, jak często bolał nad zniewagą Boga? Czy naśladował pokutującego grzesznika Dawida, który, bolejąc nad grzechem swoim, mówił do Boga: „Będę omywał na każdą noc łożę moje, łzami mojami będę polewał pościel moją“!..<sup>1)</sup>)

Bracia kochani i Siostry! Długo bolejemy nad śmiercią krewnych, znajomych lub przyjaciół, smucimy się i płaczemy nad zgubą pieniędzy, utratą majątku, sławy lub zdrowia... Ale gdy codziennie gubimy duszę, oddalamy się od Boga i tracimy przez to szczęście wieczne, — o tem nie myślimy, nad tem bynajmniej nie bolejemy!.. Dlatego też Bóg słusznie skarży się na nas: „Synowie ludzcy, dokądże Chwała Moja będzie beze czci; dokąd będziecie miłować marność i szukać kłamstwa?!“<sup>2)</sup>)

Czy słowa te nie trafiają nam do serca? Czy możemy głusi pozostać na nie? Pokuty, pokuty potrzeba nam wszystkim!..

2. „Za odpuszczony grzech nie bądź bez bojaźni, ani przykładaj grzechu do grzechu,“ — powiada Duch Święty.<sup>3)</sup>) Jeśli kto powstał z grzechu, winien czuwać, by nie upadł ponownie; jeśli kto w grzechu jest, winien powstać z niego co rychlej. Pokuta potrzebna jest dla wszystkich: dla nawróconych, by nie ufali swej cnocie, — dla grzeszników, by nie rozpaczali o zbawieniu i nawrócili się do Boga. Nie-

1) Ps. 6, 7. — 2) Ps. 4, 3. — 3) Ekkli. 5, 5.



Trzydniowe rekolekcyje.

masz dla nas innej drogi do Boga. „Wy jesteście kościołem Boga żywego,“ powiada do nas Paweł święty.<sup>1)</sup> Dusze nasze i serca są świątynią, w której z Woli Bożej winny zamieszkać nietylko prawda i sprawiedliwość, ale Sam Dawca ich Bóg, znajdując w nich godne Siebie mieszkanie. Dlatego winniśmy tak czuwać nad sobą i tak postępować, żeby z dusz i z serc — drogą pokuty — usunąć wszystko, co nas oddala od Boga, co jest przeciwne Jego Doskonałościom, co jest niegodne Jego.

Winniśmy tak troszczyć się o dusze i serca, jak dobry gospodarz troszczy się o ziemską budowę. Wszystko, co w niej słabe lub grozi upadkiem, — wszystko, co w niej nadgniło lub spróchniało, — wyrzuca, zastępuje nowem, wzmacnia i poprawia. Podobnież i my, wszystko, co w nas słabe, nadgniło lub nadpsute jest złymi nałogami, winniśmy wyrzucać drogą szczerzej pokuty, stale odnawiać, wzmacniać i poprawiać, by dusze nasze i serca stały się wkońcu prawdziwą świątynią Boga. „Albowiem co za uczestnictwo sprawiedliwości z nieprawością, albo co za towarzystwo światłości z ciemnościami?“ powiada Paweł święty,<sup>2)</sup> wskazując chrześcijanom na potrzebę stałego odnawiania ducha, czego dokonać może tylko pokuta. Ona jedna może zachować człowieka od ponownego upadku i prowadzić go coraz bliżej do Boga.

Jeśli pokuta potrzebna jest dla nawróconych z grzechu, by nie upadli ponownie, to tem bardziej potrzebna jest dla tych, którzy są w stanie grzechu, by nawrócili się do Boga i zbawili swe dusze.

Dlatego Piotr św. woła: „A przetoż pokutujcie i nawróćcie się, aby były zgładzone grzechy wasze.“<sup>3)</sup> Pokuta nawróciła i pojednała z Bogiem pierwszych na ziemi grzeszników. Pokuta Króla Dawida wyje-

1) II Kor. 6, 16. — 2) II Kor. 6, 14. — 3) Dz. Ap. 2, 38.



Trzydniowe rekolekcyje.

dną mu przebaczenie i łaskę u Boga: „I Pan też odpuścił grzech twój,<sup>1)</sup> rzekł do niego Natan Prorok, zwiastując mu, że dzięki pokucie otrzymał przebaczenie u Boga. Pokuta króla i mieszkańców Niniwy powstrzymała karzącą rękę Boga i zachowała to miasto od zagłady. „Jeszcze czterdzieści dni, a Niniwa będzie zburzona“ — wołał posłany do niej Jonasz Prorok. „I uwierzyli mężowie Niniwici w Boga i zapowiedzieli post, a oblekli się w wory od większego, aż do mniejszego,“ — powiada księga proroctwa Jonasza, — „i przyszło słowo do króla Niniwy, i wstał ze stolicy swej; i zrzucił z siebie odzienie swoje i obłókł się w wór i usiadł w popiele. I obwołał rzekąc: Ludzie i zwierzęta, i woły i owce niechaj nic nie jedzą... i wody niech nie piją... a niech wołają do Pana, a niech się nawróci mąż od drogi swej złej i od nieprawości... Kto wie, jeśli się nawróci i zlituje się Bóg, i wróci się od zapalczywości gniewu Swego i nie zginiemy.“ „I ujrzał Bóg uczynki ich, — kończy Jonasz, — że się nawrócili, od drogi swej złej, i zlitował się Bóg nad złem, które był rzekł, że im miał uczynić i nie uczynił.“<sup>2)</sup> Pokuta Piotra po grzechu najcięższym, bo po zaparciu się Chrystusa Pana, wyjednała mu u Niego nie tylko przebaczenie, ale wszystkie utracone łaski i przywileje, godność i powołanie Apostoła: „Rzeczcie (Jezus) potrzebicie: Szymonie Janów, miłujesz Mnie? Zasmucił się Piotr, że mu trzecikroć rzekł: Miłujesz Mnie? i rzekł Mu: Panie, Ty wszystko wiesz; Ty wiesz, że Cię miłuję. Rzekł mu (Jezus): Paś owce Moje“ — powiada Ewangelia św. Jana.<sup>3)</sup>

Bracia i Siostry, umiłowane w Bogu! Apostoł mówi: „Jeśli byśmy rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w nas niemasz.“<sup>4)</sup> Więc wszyscy potrzebujemy pokuty, bo wszyscy grzechem je-

1) II Król. 12, 13. — 2) Jon 3, 4-10. — 3) Jan 21, 17. — 4) I Jan 1, 8.



### Trzydniowe rekolekcyje.

steśmy zranieni. A jest to rana najniebezpieczniejsza, bo sprowadza nietylko śmierć doczesną, ale co ważniejsza — i wieczną, bo utratę Boga. Lecz jest lekarstwo na nią, a jest niem pokuta! Któż więc nie zechce jej czynić?.. Ona gładzi grzechy, nie zostawia po nich nawet śladu w duszy. Ona przywraca jej zdrowie i piękność, uwalnia ją od kary i sprawiedliwością darzy! Ona największego grzesznika czyni podobnym niewinnemu i świętemu, jawnogrzeszników zamienia w Serafinów miłości Bożej. Dlatego słusznie mówi prorok: „Choćby były grzechy wasze jako szkarlat, — przez pokutę jako śnieg wybieleją; choćby były czerwone jako karmazyn, jako wełna białe będą.“<sup>1)</sup> A przeciwnie ostrzega nas Mędrzec: „Nie omieszkuj nawrócić się do Pana i nie odkładaj odednia do dnia; nagle bowiem przyjdzie gniew Jego i w czasie pomsty zagubi cię!..“<sup>2)</sup>

Wkońcu powiemy, w jaki sposób mamy czynić pokutę, czyli o warunkach prawdziwego nawrócenia do Boga. Wzór doskonałej pokuty wskazuje nam przypowieść Ewangeliczna o synu marnotrawnym, a mianowicie ta jej część, w której Pan Jezus mówi o upamiętaniu się syna marnotrawnego i jego powrocie do ojca. „A wszedłszy w siebie (nieszczęśliwy młodzieniec) — czytamy w Ewangelii, — rzekł: Jako wiele najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba, a ja tu z głodu umieram. Wstanę i pójdę do ojca mego i rzekę mu: Ojcze, zgrzeszyłem przeciw niebu i przed tobą, jużem nie jest godzien być zwany synem twoim; uczyni mnie jako jednego z najemników twoich. A wstawszy, szedł do ojca.“<sup>3)</sup> Jak widzimy, syn marnotrawny wchodzi w siebie i przychodzi do upamiętania się; uznaje w głębi ducha swój grzech, widzi, że najemnicy w domu ojca jego szczęśliwsi są niż on; żałuje za zniewagę, wyrządzoną oj-

1) Izaj. 1, 18. — 2) Ekkli. 5, 8. — 3) Luk. 15, 17-20.



### Trzydniowe rekolekcyje.

cu i za boleść, jaką sprawił jego sercu, czuje się niegodnym jego przebaczenia i „być zwanym jego synem,“ chce być tylko najemnikiem, byleby w domu ojca.

Postanawia poprawę czyli powrót do ojca; wstaje i wraca do niego. Syn marnotrawny — to obraz grzesznika. I grzesznik opuszcza Boga, by iść za swemi namiętnościami; i on rozprasza dary natury i łaski, jakie otrzymał od Boga, i on „idzie paść wieprze,“ czyli oddaje się i służy namiętnościom skażonej natury. Potrzeba więc, żeby i on „wszedł w siebie,“ t. j. upamiętał się jak syn marnotrawny, żeby żałował za swoje winy, żeby powstał, nie ociągając się, z grzechów i złych nałogów, żeby powrócił do Ojca, Którym dla człowieka jest Bóg, żeby wreszcie wyznał przed Nim swe winy i pojednał się z Nim.

Powrót do Boga i pojednanie się z Nim wskazał nam Chrystus Pan w Sakramencie Pokuty św., który Sam ustanowił, gdy po Swem Zmartwychwstaniu rzekł do Apostolów: „Weźmijcie Ducha Św: których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są im zatrzymane.“<sup>1)</sup>

W jaki zaś sposób możemy korzystać z tego Sakramentu, wyjaśnia nam nauka Kościoła św., która wskazuje pięć warunków Pokuty, a mianowicie: rachunek sumienia, żal za grzechy, postanowienie poprawy, spowiedź szczerą i całkowitą i zadośćuczynienie.

Kto zatem po dokładnym rachunku sumienia żałuje za wszystkie grzechy, postanawia zerwać z nimi na zawsze, spowiada się z nich dokładnie przed kapłanem i otrzymuje rozgrzeszenie sakramentalne mocą władzy, jaką Chrystus udzielił kapłanom Swoim, — ten otrzymuje zupełne przebaczenie i jedna się z Bogiem.

Syna marnotrawnego skłania, by powrócił do Ojca, wspomnienie o przeszłym szczęściu: „jako wielu

1) Jan 20, 22- 23.



### Trzydniowe rekolekcyje.

najemników w domu ojca mego mają dosyć chleba“, następnie obraz nędzy obecnej: „a ja tu z głodu umieram,“ wreszcie ufność w miłosierdzie ojca: „wstanę i pójdę do ojca mego“. Podobnież i każdego z nas ta potrójna pobudka powinna skłonić do szczerego nazawsze powrotu do Boga, a mianowicie: wspomnienie szczęśliwych lat naszej niewinności, upamiętanie się w grzechach i niezachwiana ufność w Miłosierdziu Boga, Który zawsze z miłością przyjmuje pokutującego grzesznika, przebacza mu wszystko, przywraca mu wszystkie swoje łaski, a częstokroć obdarza go nowemi.

Przypowieść o synu marnotrawnym Pan Jezus kończy w następujących słowach: „A gdy (syn marnotrawny) jeszcze był daleko, ujrzał go ojciec jego i miłosierdziem wzruszony przybieżawszy, upadł na szyję jego i pocałował go... I rzekł ojciec do sług swoich: Rychło przynieście pierwszą szatę, a obleczcie go; i dajcie pierścień na rękę jego i obuwie na nogi jego, i przywieźcie cielca utuczonego, i zabijcie, a jedzmy i używajmy. Albowiem ten syn mój umarł był, a ożył, zginął był, a znalazł się“.<sup>1)</sup>

Oto jak przebacza Bóg, jak przyjmuje grzeszników, którzy powracają do Niego! Obyśmy poznali w końcu, jakiego mamy Ojca!.. Oby to było dla nas zachętą do powrotu do Niego!..

Celem tedy całych rekolekcyi naszych będzie nawoływanie was do szczerego nawrócenia się do Boga; a ponieważ prowadzi do Niego szczerą pokutą, więc wszystkie ćwiczenia w czasie rekolekcyi, i konferencye i rozmyślania, skierowane będą do tego, byśmy wszyscy weszli na drogę prawdziwej pokuty, czyli szczerego nawrócenia się do Boga.

Najmilsi! Upływa dwa tysiące lat, jak na Golgocie dokonana się straszna Tajemnica! Upływa dwa

1) Łuk. 15, 20-24.



## Trzydniowe rekolekcyje.

tysiące lat, jak z ust umierającego tam za ludzkość Boga—Człowieka wyszły te straszne i słodkie zarazem słowa: „Wykonało się!“<sup>1)</sup> Straszne dla tych, co gardzą Chrystusem i nauką Jego; słodkie dla każdego, kto poznaje w nich całą głębię Miłości Bożej, która dla szczęścia człowieka zaprowadziła Boga na krzyż,—kto pojmuje mówiącego Apostoła: „Umiłował mnie i wydał Samego Siebie za mnie.“<sup>2)</sup> Ach! a wieluż jest takich, co zrozumieli tę „przewyższającą mądrość miłość Chrystusową,<sup>3)</sup> co porwani jej urokiem, poszli za Chrystusem, rzucili się, jak Magdalena, do Stóp Jego i oddali Mu swe życie?..

Bóg wszystko wyczerpał dla szczęścia człowieka, lecz człowiek odrzuca to szczęście i gardzi Bogiem!.. Niewiara, bluźnierstwo, grzech zalały oblicze ziemi!.. Wypełniły się więc czasy: zbliża się chwila straszego sądu na grzeszników: „Oto idzie Pan, aby czynił sąd przeciwko wszystkim“<sup>4)</sup> Dostyc już niewiary na świecie, dostyc obłudy, dostyc występku! Miara złego już się wypełniła: zbliża się przyjście Pańskie! Kto chce ujsć sądu, niech sam siebie osądzi w spowiedzi św., niech czyni pokutę. Jest to dla nas może ostatnia łaska, może ostatni rok na czynienie pokuty! „Gotujcie więc drogę Pańską... Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Przeto wszelkie drzewo, które nie daje owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone... Wiewjadło już jest w rękę Chrystusa, i przeczyści bojowisko swoje i zgromadzi pszenicę swą do gumien, a plewy spali ogniem nieugaszonym.“<sup>5)</sup>

„Gotujcie drogę Pańską,“ „pokutę czyńcie.“<sup>6)</sup>

Amen.

1) I Jan 19, 30. — 2) Gal. 2. 20. — 3) Efez. 3, 19. — 4) Juda. 14, 15.

5) Łuk. 3, 9, 17. — 6) Mat. 3, 2.



## DZIEŃ I.

### ROZMYŚLANIE

#### O MIŁOŚCI BOGA DLA CZŁOWIEKA.

Modlitwa przed rozmyślaniem.

Cześć Ci oddaję, Boże w Trójcy Świętej Jedyny, wyznaję Cię Stwórcą, Panem i Bogiem moim. Wierzę, że Ty, Panie i Boże mój, na Którego Aniołowie spojrzeć czują się niegodni, a tylko powtarzają Ci nieustannie: „Święty, Święty, Święty Pan Bóg Zastępów,“ jesteś prawdziwie obecny w duszy mojej i w mojem sercu dlatego, że mnie miłujesz.

Wierzę, że podczas tej modlitwy patrzysz na mnie, słuchasz mnie i widzisz moje myśli, uczucia i najskrytsze tajniki mego serca.

Czuję się niegodnym stać w obliczu Nieskończonego Majestatu Twojej Świętości, bo jestem nędznym stworzeniem, pełnym tylu grzechów, nałogów, wad i niedoskonałości. Całą ufność moją pokładam w Miłosierdziu Twojem, Boże mój i Panie!..

Jezu, ukryty w Przenajświętszym Sakramencie, prawdziwa Światłości świata, oświecaj mój umysł podczas tego rozmyślenia.

Duchu Przenajświętszy, Miłości Ojca i Syna, ulecz niemoc mej woli i zapal serce ogniem miłości Bożej, aby wszystkie moje myśli, uczucia i postanowienia podczas tego rozmyślenia brały początek w miłości Bożej i do niej mnie prowadziły.

Maryo Niepokalana, Matko nasza, okaż nam Twoją Nieustającą Pomoc. Amen.

#### Punkt I.

*Miłość Boga czyli Trójcy Przenajświętszej w stworzeniu człowieka i w stworzeniu wszystkich rzeczy dla niego.*

„Miłością wieczną umiłowałem cię.“<sup>1)</sup> Czy zasta-

1) Jer. 31, 3.



### Trzydniowe rekolekcye.

nowiliśmy się, Najmilsi, kiedykolwiek nad tem, skąd wyszliśmy i dokąd zdamy? Czy znamy początek człowieka i cel jego istnienia na ziemi?...

Gdy cofniemy się wstecz poprzez wiele wieków, musimy przyjść do tego momentu, kiedy nie było ludzi, przed kilkudziesięciu laty nie było i nas. Któż myślał wtedy o nas, kto i dlaczego postanowił dać nam istnienie?

Oto mówi nam Wiara, że stworzył nas Bóg, Który Sam w Sobie jest szczęśliwy, Który zatem nikt i niczego nie potrzebuje do Swego szczęścia. Dlaczegoż więc stworzył nas? Bo On, — jak mówi Apostoł, — „Miłością jest,<sup>1)</sup> a jako Miłość Istotna działać może jedynie z miłości. Umiłował nas, zanim istnieliśmy, i z tej miłości stworzył nas, żebyśmy istnieli. Przyczyną więc naszego istnienia jest nieskończona miłość Boga. „Miłością wieczną umiłowalem cię,“ — powiada Bóg do nas, wyjaśniając nam, dlaczego nas stworzył. Czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek nad tem?

Jeżeli Bóg stworzył nas z miłości, to nie dlatego innego stworzył nas, jedno dla miłości, — nie inny jest cel naszego istnienia na ziemi, — jedno miłość Boga. To znaczy, że jak wyszliśmy od Boga, tak i zdamy do Niego: „Ja jestem zapłatą twoją zbytnie wielką,<sup>2)</sup> powiedział Bóg do nas, wskazując nam nasze wielkie przeznaczenie. Czy pamiętamy o niem?...

Dlatego przy naszym stworzeniu wzięła udział cała Trójca Przenajświętsza: „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie i na podobieństwo Nasze.“<sup>3)</sup> Dlatego odbiła na nas podobieństwo Swojej natury. Otrzymaliśmy rozum, oświecony światłem łaski, żebyśmy mogli poznawać Boga i Doskonałości Jego. Otrzymaliśmy serce zdolne do umiłowania Boga i

1) I Jan 4, 8. — 2) Ks. Rodz. 15, 1. — 3) Ks. Rodz. 1, 26



### Trzydniowe rekolekcye.

Jego Prawa. Otrzymaliśmy wolną wolę, by dobrowolnie wypełnić Jego świętą Wolę, zawartą w Przykazaniach Boskich.

To pełnienie Woli Bożej jest właśnie dążeniem do Boga, które ma być nagrodzone posiadaniem Go na wieki. To zaś pełnienie Przykazań Boskich powinno wypływać z miłości ku Bogu.

Dlatego Bóg wyjaśniając człowiekowi drogę do celu ostatecznego, czyli w jedno zbierając wszystkie swoje przykazania względem człowieka, powiedział do niego: „Synu mój, daj mi serce twoje“. <sup>1)</sup> To znaczy: kochaj Mnie, a wtedy wszelkie Moje przykazanie będzie dla ciebie łatwem — miłość ku Mnie będzie zniewalała cię, żebyś ją okazywał czynem, pełniąc to wszystko, co dla Mnie jest miłe, wszelką Moją wolę, wszelkie przykazanie! Żeby zaś człowiek mógł wypełnić to wezwanie do miłości Bożej, Bóg udzielił mu Swej łaski, która przypomina mu obowiązki względem Boga i wspiera go w ich wypełnianiu...

Najmilsi! czyśmy rozważyli kiedy te prawdy? Czyśmy zastanawiali się nad tem, że wyszliśmy od Boga, że miłość Jego jest naszym początkiem, że dążyć mamy do Niego, bo życie wieczne we wspólnej miłości z Nim jest naszym celem ostatecznym?... Czy zastanawialiśmy się nad tem, jak wedle tych prawd wielki jest nasz początek, jak nieskończenie wielkie jest nasze przeznaczenie?... Czy życie nasze, uczynki i całe postępowanie nasze odpowiadało i odpowiada temu przeznaczeniu?... Jak miłowaliśmy i miłujemy Boga?

Bóg, chcąc tem łatwiej pozyskać miłość naszą, tem skuteczniej zwrócić nasze serca ku Sobie, a przez to szczęśliwymi uczynić nas na wieki, stworzył dla nas cały ten świat widzialny. Jak matka,

1) Przyp. 23,26.



Trzydniowe rekolekcyje.

zanim dziecię jej przyjdzie na świat, wszystko przygotowuje dla niego, — tak Bóg wszystko przygotował dla nas, zanim nas stworzył, aby nam nie zbywało na niczem.

Rozważcie, jaka to miłość Boga... Dla nas świat cały... Dla nas Bóg daje wzrost roślinom, przyodziewa łąki kwiatami, a na polach i w ogrodach rozmnaża owoce, potrzebne do podtrzymania życia ludzkiego. Dla nas zapala w dzień słońce, a w nocy zdobi firmament niebieski gwiazdami... Dla nas stworzył powietrze, które nas ożywia, — dla nas ziemię i wodę, które dostarczają nam pokarmu... Wszystko to mówi nam o miłości Boga, Który o wszystkim pomyślał dla nas, wszystko stworzył i wszystko dla nas utrzymuje wszechmocą Swoją... A więc istnienie nasze, Najmilsi, życie i utrzymanie nas przy życiu zawdzięczamy Bogu. Wszystkie dary natury i łaski od Niegośmy wzięli. Tylu ludzi żyje w pogaństwie lub w niedowiarstwie, a my urodziliśmy się w wierze chrześcijańskiej i codziennie przyświeca nam światło Ewangelii św. Tylu grzeszników umarło i są już osądzeni, a my żyjemy; tylu Bóg pozostawił w zatwardziałości w grzechach, a nas ostrzeża i daje nam czas i środki do pokuty... Czy nie są to wymowne dowody, że Bóg szczególne względy ma dla nas?.. A czemże odwdzięczamy się Bogu za tę szczególną Jego opiekę nad nami?..

Jeśli rodzice słusznie boleją nad niewdzięcznością dzieci, które obdarzają miłością i dobrodziejstwami, jeżeli nas oburza niewdzięczność ludzka względem dobroczyńców, — to cóż powiedzieć winniśmy o naszym stosunku do Boga?

Zapytajmy sumień naszych...

Któż bowiem ma prawo do domu, jeśli nie ten, kto go pobudował? Dla kogo ma pracować syn, jeśli nie dla ojca swego?.. Do kogo należą zbiory z pola, jeśli nie do tego, kto je zasiał?.. Przecież



### Trzydniowe rekolekcye.

prawa ludzkie nadają ojcom prawie nieograniczoną władzę nad dziećmi do ich pełnoletności. Jakże tedy wielkie prawa ma nad nami ten Bóg najlepszy, od którego „wszelkie ojcowstwo pochodzi w niebie i na ziemi“<sup>1)</sup>. Jeżeli prawdą jest, że nie czyni zadość obowiązkowi wdzięczności ten, kto oddaje swemu dobroczyńcy tyle tylko, ile otrzymał od niego, — to cóż należy powiedzieć o tych, którzy nawet i tego nie czynią?.. Jeżeli wielkim występkiem jest nieposłuszeństwo i bunt dzieci przeciwko rodzicom, — to jakże nazwać podobne postępowanie nasze względem Boga, Który z tylu i tak wielkich względów jest Ojcem naszym, że wobec Niego żaden ojciec ziemski nie jest godzien tej nazwy?.. Słusznie więc skarży się Bóg na nas: „Jeśli tedy ja jestem Ojciec, gdzież jest cześć moja? A jeśli ja Pan, to gdzie jest bojaźń moja..?“<sup>2)</sup>

O Boże w Trójcy Świętej Jedyny!.. Poznajemy narzeczcie, że Ty jesteś początkiem i celem życia naszego, wierzymy, że Ty jesteś Miłością Istotną!.. Z Niej wyszliśmy i do Niej wrócić mamy, a my dotąd nierozumieliśmy tego!.. Przebacz nam, Boże, zniewagi i niewierności nasze... Spraw, żeby odtąd całe życie nasze, myśli, słowa, uczucia i czyny w miłości dla Ciebie początek brały i prowadziły nas do zjednoczenia z Tobą w miłości na wieki!..

#### Punkt II.

*Miłość Boga w Odkupieniu człowieka i przyrzeczeniu mu Królestwa Niebieskiego.*

Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy w Niego, nie zginął, ale miał żywot wieczny“<sup>3)</sup>

Czy rozważyliśmy kiedy te słowa, które sam Pan Jezus powtarzał z uwielbieniem dla Ojca?.. Któż to

1) Efez. 3, 15. — 2) Malach. 1, 6. — 3) Jan 3, 16.



Trzydniowe rekolekcye.

bowiem daje syna, komu i z jakim zamiarem?..

Najmils! Jeżeli podziwiamy Miłość Boga w stworzeniu niewinnego człowieka, w wyprowadzeniu dla niego z nicości widzialnego świata, w jego przeznaczeniu do wiecznej chwały, — to cóż myśleć, co powiedzieć należy o miłości, jaką Bóg okazał człowiekowi w Dziele Odkupienia?.. Tam Bóg stworzył człowieka, w Odkupieniu dał mu Syna, „Którego zrodził przed jutrenką w jasnościach świętości“..<sup>1)</sup> Tam niewinnemu dał świat widzialny, żeby mu przypominał miłość Stwórcy, — w Odkupieniu za grzeszników wydał Syna Swego na całopalną za nich Ofiarę... Nie anioła, nie sprawiedliwego człowieka, — ale Syna Swego, „Boga prawdziwego, z Boga prawdziwego, współistotnego Ojcu“...<sup>2)</sup>

Dlaczego?.. Co było powodem takiego Daru? Czy cnoty ludzkie, czy wierność ludzi w pełnieniu Bożych Przykazań?.. Czy miłość może, której Bóg żądał od człowieka?..

Zdumiejcie się niebios!.. Dlatego, że człowiek zgrzeszył!.. Człowiek nie wierzył w miłość Boga, złamał przez grzech Jego Przykazanie, stracił wszystkie łaski, stracił prawo do posiadania Boga, zasłużył na wieczne męki w piekle... A Bóg zarówno nieskończenie wielki w Swoim Majestacie, który człowiek znieważył, jak w Miłości, którą umiłował człowieka, nie patrzy na własną zniewagę, ale na jego nieszczęście... Posyła więc na świat Swego Syna, by stał się człowiekiem, wziął na Siebie grzechy świata i zbawił ludzkość...

Chcecie wiedzieć w jaki sposób dokonało się to Dzieło Odkupienia, jak w niem umiłował nas Bóg?.. Pójdźcie za Chrystusem w całym Jego życiu, które było jednym nieprzerwanym aktem miłości dla człowieka, pójdźcie zwłaszcza i patrzcie na Jego Mękę

1) Ps. 109, 3. — 2) Symbol Niceo — Konstant.



Trzydniowe rekolekcye.

Bolesną...

Patrzcie na Jego Konanie w Ogrójcu... Samotny, zdala od uczniów, klęczy pochylony do ziemi i błaga: „Ojcze, jeśli można, niech ten kielich odejdzie ode mnie!“<sup>1)</sup> Ściśniony w duchu, przychodzi do uczniów, a zastawszy ich śpiących, czyni im słodki wyrzut: „Tak nie mogliście jednej godziny czuwać ze mną? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokusę“...<sup>2)</sup> I znowu wraca na swoje miejsce i znowu się modli.

Aż wkońcu zalany potem krwawym, poczyną konać, ale nie przestaje się modlić: „A Jezus konając, dłużej się modlił,“ — powiada Ewangelia.<sup>3)</sup> Co jest przyczyną tego konania Jezusa Syna Bożego?.. O jaki to kielich Pan Jezus modli się, by odszedł od Niego?

Ach! grzechy to, grzechy wszystkich ludzi, a więc i nasze są przyczyną Jego konania... One to są gorzkim kielichem, który Pan Jezus pragnie oddalić od Siebie...

To konanie Syna Bożego i ta modlitwa wyjednaly nam przebaczenie grzechów, to błaganie Jego w Ogrójcu wyjednalo nam prawo do synowstwa Bożego... Czy zastanawialiśmy się kiedy nad tem?..

Lecz miłości Syna Bożego ku nam nie wystarczała ta Ofiara w Ogrójcu, On wziął na Siebie wszelką karę, na jaką my zasłużyliśmy za grzechy nasze...

Chcecie wiedzieć, jaka to kara?— Pójdźcie za Jezusem w dalszej Jego Męce... Zliczcie policzki i bicie, jakie otrzymał od tłuszczy, — zważcie naigrawania, jakie wycierpiał od żołdaków, sług arcykapłańskich i tłumów, stojących pod Krzyżem... Zważcie, że złoczyńcę Barabasha przełożono nad Niego, Syna Bożego... I patrzcie, w jakim milczeniu, z jaką cichością znasi On wszystkie te zniewagi z mi-

1) Mat. 26, 39. — 2) Mat. 26, 40, 41. — 3) Łuk. 22, 43.



### Trzydniowe rekolekcyje.

łością dla nas... Patrzcie jak Jezusa koronują cieniem... Jaka to męka!?!... Patrzcie, jak poszarpano Jego Ciało Najświętsze podczas biczowania. Jakież to okrucieństwo!? A jak ten Bóg nasz znosi to wszystko z dziwną miłością, bo chce za nas zadośćuczynić Ojcu Niebieskiemu.

Wreszcie patrzcie, Najmilsi, jak Syn Boży spełnia Swoją Ofiarę za nas na Krzyżu... Tutaj widzimy, jak słusznie powiedział o Nim Apostoł: „Będąc bogatym, stał się dla nas ubogim,<sup>1)</sup> mając przed sobą wesele, podjął krzyż, wzgardziwszy sromotę“...<sup>2)</sup> Tutaj na Krzyżu prawdziwie ten „Syn Człowieczy,“ — jak Sam Siebie nazywał, — „nie ma, kędyby głowę skłonił“...<sup>3)</sup>

Poniżenie, wzgarda i naigrywanie, obelgi i bluźnierstwa okryły Oblicze Jego... Cierpienia i boleści Jego doszły do takiego nadmiaru, że prorok, widząc je w duchu, płakał i powtarzał: „Wielkie jest jako morze skruszenie Twoje!..“<sup>4)</sup> Wszystkie te zniewagi i cierpienia zakończyła śmierć... Chcecie mieć jakiegokolwiek wyobrażenie o niej i o towarzyszących jej cierpieniach?.. Oto patrzcie: Jezus, Syn Boży umiera w uroczystość Paschy, wśród dnia, wobec tysięcy zgromadzonych ciekawych tłumów, wśród bezbożnych szyderstw najwyższych kapłanów i całego ludu, — wśród urągania lotrów bez żadnej ulgi od przyjaciół, bez żadnej pociechy z nieba!..

„A mimo przechodzący bluznili Go, — powiada Ewangelia święta, — kiwając głowami swemi i mówiąc: Ach, ty, który rozwalasz kościół i we trzech dniach znowu budujesz, wybaw samego siebie z krzyża. Także też i najwyżsi kapłani szydząc, jeden do drugiego z doktorami mówili: Innych zachował, a samego siebie zachować nie może. Niechże teraz Król Izraelski zstąpi z krzyża, abyśmy ujrzeli i uwierzy-

1) II Kor. 8, 9.— 2) Żyd. 12, 2.— 3) Łuk. 9, 58.— 4) Tren. 2, 13.



Trzydniowe rekolekcyje.

li. I którzy z Nim byli ukrzyżowani, sromocili Go...<sup>1)</sup>  
A wszyscy Jego znajomi zdaleka stali...<sup>2)</sup> I zawołał  
Jezus głosem wielkim: Boże mój! Boże mój! cze-  
muś mię opuścić!<sup>3)</sup>

Tak umiera Jednorodzony Syn Boga, Zbawiciel  
świata... Tak swoim opuszczeniem — nawet od Oj-  
ca Niebieskiego — wyjednywa nam wszystkim pra-  
wo do posiadania Boga na wieki...

O, Najmilsi! Czy poznajecie w umierającym Pa-  
nu Jezusie Boga Waszego?.. Czy poznajecie tutaj mi-  
łość Boga ku wam nieskończoną, jak On Sam?.. Ach,  
kto da nam łez na oplakanie grzechów i niewierno-  
ści naszych, któremi tylekroć i tak ciężko zniewa-  
żaliśmy Jego Miłość!..

O, Jezu! Któryś „umiłował nas i wydał Samego  
Siebie za nas,<sup>4)</sup> nawróć nas z grzechu i obojętno-  
ści dla Ciebie i daj nam łaskę szczerzej pokuty i zu-  
pełnej poprawy życia!..

Punkt III.

*Miłość Boga w Jego Miłosierdziu nad człowiekiem  
przez odnowienie go w duchu i prawdzie.*

„Miłością wieczną umiłowałem cię,<sup>5)</sup> dlatego  
zawsze okazuję ci Miłosierdzie.

Boski nasz Odkupiciel, Jezus Chrystus, na chwilę  
przed męką Bolesną, gdy był jeszcze w Wieczerni-  
ku, wejrzał na Uczniów, a widząc w nich cały Swój  
Kościół aż do końca wieków, rzekł z przedziwną  
miłością: „Nie zostawię was sierotami.“<sup>6)</sup> Co znaczą  
te słowa Najmilsi?..

Pan Jezus, Którego „rozkoszą jest przebywać z sy-  
nami ludzkimi,<sup>7)</sup> odchodząc na Mękę, a po niej  
mając wstąpić do Nieba, postanowił nie zostawić nas  
samych na tem ziemskim wygnaniu, ale pozostać

1) Mar. 15, 29-31.—2) Łuk. 23, 49.—3) Mar. 15, 34.—4) Galat 2, 20.

5) Jer. 31, 3.—6) Jan 14, 18.—7) Przyp. 8, 31.



Trzydniowe rekolekcyje.

z nami prawdziwie i z Bóstwem Swojem i z Człowieczeństwem. A w jaki sposób dokonał tego?.. Ustanowił Tajemnicę Swojej Miłości—Przenajświętszy Sakrament... W Niej ukrył pod postaciami Chleba i Wina Swoje Bóstwo i Człowieczeństwo, w Niej zamknął wszystkie owoce Odkupienia, by stać się—jak Sam powiedział — „Chlebem, który z nieba zstąpił i daje żywot światu“...<sup>1)</sup>

Jakaż to miłość tego Boga i Zbawiciela naszego!.. Mieszka z nami, ukryty w Przenajświętszym Sakramencie, by Świętość Jego nie przejmowała trwogą biednych grzeszników, byśmy łatwiej mogli przystąpić do Niego... Mieszka nie w jednym tylko mieście lub w jednej świątyni, ale wszędzie, gdziekolwiek sprawuje się Niekrwawa Ofiara Mszy Świętej... Pozostaje z nami zawsze, każdej godziny, każdej chwili, byśmy mieli łatwy i ustawiczny przystęp do Niego...

Nie mamy więc czego zazdrościć ani Aniołom, ani Apostołom, ani Świętym, bo Ten, co „rodzi się przed Jutrzenką“ z Ojca Niebieskiego, Ten co rozkoszą jest Nieba, bez Którego Niebo stałoby się piekłem, Który narodził się z Maryi Dziewicy, prawdziwie obecny jest z nami i dla nas...

Spytacie, Najmilsi, dlaczego w ten sposób Pan Jezus pozostał z nami?... Bo w Swojej Boskiej Wszechwiedzy widział, że mimo Jego Mękę i Śmierć na Krzyżu — ludzie nie będą Go miłowali, — bo widział wszystkie ich grzechy, widział, że nawet w Przenajświętszym Sakramencie dozna od ludzi zapomnienia, zniewag i świętokradztw... Więc mimo to wszystko, został ukryty w Tajemnicy Ołtarza, bo wymagało tego dobro i szczęście ludzi...

Patrzcie, jaka to miłość!.. Pan Jezus pozostał dlatego, by za ludzi stać się aż do skończenia świata

1) Jan 6, 33.



Trzydniowe rekolekcyje.

Ofiarą Błagalną, by zasłaniać ich przed Sprawiedliwością Ojca Niebieskiego i przez Swoją Ofiarę wyjednywać dla nich Jego Miłosierdzie...

Nie koniec na tem. Miłość Pana Jezusa sięga nierównie dalej. Tajemnica Przenajświętszego Sakramentu jest przedłużeniem Tajemnicy Wcielenia. W Przenajświętszym Sakramencie, jak powiedzieliśmy, Pan Jezus zamknął wszystkie owoce Odkupienia i stał się dla ludzi „Chlebem Żywota“... We Wcieleniu przyjął naturę ludzką — człowieczeństwo i stał się Bratem naszym, w Eucharystyi pragnie łączyć się z każdym człowiekiem; pragnie, by wszyscy ludzie odnowieni na duchu przez tę Tajemnicę i uświęceni stali się Jego braćmi.

O, poznajmy tę Tajemnicę Miłości, poznajmy w Niej miłość Syna Bożego ku ludziom... Bo w jakież to sposób Pan Jezus łączy się z nami?..

Łączność, jaka zachodzi między Panem Jezusem i duszą, która przyjmuje Go w Komunii Świętej, jest najściślejszą, ściślejszej nad nią być nie może, bo Sam Boski ludzi Miłośnik przyrównywa ją do łączności, jaka zachodzi między Nim, a Jego Ojcem Niebieskim: „Jako mnie posłał żyjący Ojciec — powiada — i ja żyję dla Ojca, a kto mnie pożywa, i on żyć będzie dla mnie.“<sup>1)</sup> Jak Ojciec Niebieski, nie tracąc z Istoty Swojej, przelewa ją w całości na Syna, Który jest Słowem Jego, — tak w Przenajświętszym Sakramencie obecne Słowo Wcielone, zachowując Swoje Bóstwo i Człowieczeństwo, z miłości udziela się całkowicie duszy, która Je przyjmuje...  
A zważcie, jak Serce Chrystusa pragnie tego zjednoczenia z nami... „Pożądaniem pożądałem tej Paschy pożywać z wami,“ — powiada Chrystus<sup>2)</sup> — i grozi miłośnie: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowiecze-

1) Jan 6, 58. — 2) Łuk. 22, 15.



Trzydniowe rekolekcyje.

go i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie“...<sup>1)</sup> A przyjmującym Go obiecuje: „Jeśli by kto pożywał tego Chleba żyć będzie na wieki“...<sup>2)</sup>

Zważcie, co czyni Miłość Jezusa, by jednoczyć się z nami... Obala wszystkie prawa natury, przeistaczając Chleb i Wino w Ciało i Krew Swoją, zamykając się z Bóstwem i Człowieczeństwem pod postaciami Chleba i Wina... Znosi zapomnienie od ludzi, zniewagi i świętokradztwa, byleby jednoczyć się z umiłowanymi... Daje przyjmującym Go wszystko, co posiada, — wszystko czem jest: Ciało i Krew... Duszę... Bóstwo... a z Niem wszystkie łaski... Daje nie raz w życiu, ale ile razy człowiek zapragnie Go przyjąć...

O Miłości Boga mojego, któż potrafi Cię wychwalić? Kto będzie miał serce oddalić się od Ciebie?.. A jednak świat chrześcijański oddalił się od tej Tajemnicy; osłabła więc wiara wśród chrześcijan, upadły obyczaje... Lecz Chrystus Ofiarą Swoją w Przenajświętszym Sakramencie jeszcze powstrzymał karzącą Sprawiedliwość Ojca i dał nam ostatnie Swoje Miłosierdzie we czci Przenajświętszego Sakramentu, żeby odnowić człowieka, któryby czcił Boga w duchu i prawdzie. A „ten czci Boga w duchu i prawdzie, — powiada Duch Święty, — kto ma umysł złączony z Chrystusem, a mówi tak, jak mówił Chrystus, czyni tak, jak czynił Chrystus, i cierpi tak, jak cierpiał Chrystus.“<sup>3)</sup> Chrystus bowiem powiedział nam: „Jam jest Droga i Prawda i Żywot.“<sup>4)</sup>

W jaki sposób mamy odnowić ducha naszego przez cześć Przenajświętszego Sakramentu, jak otrzymać tę moc, byśmy mogli czcić Boga w duchu i prawdzie, Pan Jezus Sam nas nauczył tego... On nam rozkazał odprawiać Adorację Ublagania, to jest łączyć się z Jego Ofiarą blagalną w Przenajświętszym

1) Jan 6, 54. — 2) Jan 6, 52, — 3) Słowa Pana Jezusa do Mateczki. —

4) Jan 14, 6.



### Trzydniowe rekolekcyje.

Sakramencie i błagać Ojca Niebieskiego o łaski potrzebne dla nas i Miłosierdzie dla świata... On wskazał nam na potrzebę częstego przystępowania do Komunii Świętej, byśmy w niej czerpali moc odnowienia ducha, odnowienia i uświęcenia naszego. Chrystus nauczył nas, że Adoracya i Komunia Święta przemienią nas i uczynią podobnymi do Niego...

Oto ostatnie Dzieło Wielkiego Miłosierdzia dla świata... Kto z Niego skorzysta, będzie członkiem ludu wybranego, przemienionego na podobieństwo Chrystusa, — ludu, nad którym rozciągnie swe panowanie Duch Przenajświętszy, Osobista Miłość Ojca i Syna, łącząca z Nimi w miłości każdego z wybranych...

Najmilsi! Czy zastanawialiśmy się kiedy nad tym ostatnim dowodem miłości Boga względem nas, jaką otrzymaliśmy w Dziele Miłosierdzia?.. Czy okazujemy za nie wdzięczność Panu Bogu?.. Jak odpowiadamy naszemu wezwaniu?.. Jak miłujemy Chrystusa w Eucharystyi? Czy adorujemy Go, czy nie przykrzymy sobie w Jego obecności, czy przystępujemy często i z należytem usposobieniem do Komunii Św?.. Czy nie widzimy, że zaniedbanie tych obowiązków, że oddalenie od Pana Jezusa, utajonego w Przenajświętszym Sakramencie, spowodowało zastój ducha wśród nas?... O, biada sercu, które głuche pozostaje na wołanie miłości!..

\*

\*

\*

Najmilsi! Rozum i wiara mówią nam, że Bóg stworzył nas, abyśmy Go miłowali i byli Mu posłuszni: w tem życiu, a po śmierci posiadali Go wiecznie w niebie. A jednak iluż to ludzi żyje na tym świecie, jak gdyby nic innego nie mieli do czynienia tylko szukanie zabaw, rozrywek i zadowolenia rozmaitych zachceń... Wierzą, że dusza jest nieśmiertelna, że są tutaj przechodniami, bo inną mają ojczyznę, w której zamieszkają na wieki... A jednak żyją tak, jak



Trzydniowe rekolekcyje.

gdyby ta dusza przeznaczona była służyć ciału i umrzeć wraz z ciałem. Trudno byłoby uwierzyć w taką lekkomyślność, gdybyśmy nie mieli codziennych przykładów na ludziach, którzy uważają siebie za religijnych, a nawet za pobożnych...

Najmilsi Bracia i Siostry! Czas już zastanowić się nad wielkiem przeznaczeniem naszym, którem jest wiekuiste posiadanie Boga Samego. Najmilsi! To jest sprawa najważniejsza i obowiązek konieczny, przed którym wszystkie sprawy i wszystkie zajęcia powinny ustąpić... Do tego powinny zmierzać wszystkie nasze myśli, uczynki i cierpienia... Porównajcie życie wasze z życiem, jakie prowadzili Święci... Co oni czynili, żeby osiąść Boga, a co wy czynicie?.. Czy byliście tak czujni w unikaniu grzechu i okazji do niego, jak czuwali nad sobą święci? Czy zwalczaście namiętności i złe nałogi, jak oni zwalczali?.. Czyście kierowali się temi zasadami życia, co oni, — czy szliście tą drogą, którą oni poszli?

O, jakaż różnica między życiem waszem, a między życiem Świętych!.. Cóż więc pozostaje wam czynić? Oto jak wędrowiec, który po całodziennej podróży po bezdrożach — poznaje ku wieczorowi, że się pomylił i nie tą poszedł drogą, — smuci się i żałuje, ale nie ociąga się, tylko z pośpiechem stara się odnaleźć dobrą drogę i na nią powraca, — tak i wy, Najmilsi, porzućcie grzeszne nałogi, a wejdźcie na drogę cnoty...

Pamiętajcie, że dusza ludzka stworzona jest do używania wiecznego Dobra i wyszła od Boga, więc nie może być nasycona rzeczami doczesnymi i nie może znaleźć spokoju, dopoki nie spocznie w Bogu...

O, Panie i Boże nasz! O, Miłości Istotna, która Bogiem jesteś, przebacz nam naszą niewdzięczność, przebacz grzechy i nałogi z niej pochodzące... Zapal w nas płomień miłości ku Tobie, byśmy nawrócili się szczerze i rozpoczęli nowe życie dla Ciebie! Amen.



Trzydniowe rekolekcye.

RACHUNEK SUMIENIA  
Z DARÓW I ŁASK OTRZYMANYCH OD BOGA.

Zastanówmy się, Najmilsi Bracia i Siostry, jak wielki mamy obowiązek czuwać nad stanem duszy, — większy, niż nad zdrowiem ciała, że zaniedbywanie tej rzeczy może spowodować szkodliwsze skutki, niż zaniedbywanie choroby...

Pomyślmy, jaki jest stan naszej duszy... co w niej jest do poprawienia... jaki główny nalóg trzeba nam wykorzenić?..

Badajmy nasze sumienia, jak skorzystaliśmy z darów i łask udzielonych nam od Boga, a które poznaliśmy w dzisiejszem rozmyślaniu...

Prośmy o światło Ducha Świętego, żebyśmy zrozumieli, jak niebezpiecznym jest stan oziębłości, który pochodzi z zaniedbywania łask Boskich.

MODLITWA.

Duchu Przenajświętszy Boże, rozprosz ciemności, zasłaniające przede mną złość i szpetność grzechów moich, i daj mi je poznać tak jasno, jak widzieć je będę przed trybunałem Boga Sędziego, gdzie z każdej myśli, czynu i słowa próżnego, rachunek ścisły zdać będę musiał. Amen.

Badajmy swoje sumienie.

1. Czy miłowałeś Boga ze wszystkiego serca twego, ze wszystkiej duszy twojej i ze wszystkich sił twoich?...
2. Czyś nie przekładał stworzeń nad Pana Boga?...
3. Czy w modlitwie nie zaniedbujesz dziękować Bogu za Jego łaski i Miłosierdzie, udzielone tobie?...
4. Czy starałeś się lepiej poznać Pana Boga i miłować Go więcej?...
5. Czy zastanawiałeś się kiedy nad tem, jakie dary i łaski otrzymałeś od Boga i dotąd otrzymujesz, a mianowicie: łaskę Stworzenia, Odkupienia, powołania cię do wiary chrześcijańskiej, do Maryawityzmu, korzystanie z Sakramentów Świętych, — natchnienia Ducha Świętego i oświecenia we-



### Trzydniowe rekolekcyje.

wewnętrzne, które cię ostrzegały przed złem lub pociągały do dobrego?...

6. Czy poczuwałeś się do wdzięczności dla Boga za Jego łaski i dobrodziejstwa i coś uczynił dla Niego?...

7. Czy masz we wszystkich sprawach twoich czystą intencję służenia Bogu i pełnienia Jego Woli?...

8. Czy będąc wezwany do wyższej doskonałości w Dziale Miłosierdzia, — pracowałeś wytrwale nad porzuceniem grzechu i wyniszczeniem nałogów i wad swoich?...

9. Czy szedłeś za głosem sumienia, które skłaniało cię do poprawy życia?...

10. Czy przyjmowałeś chętnie wszystkie wskazówki i rady, jakie ci Pan Bóg dawał przez Kapłanów i przewodników duchownych, czy korzystałeś z nich?...

11. Czyś nie odpychał od serca swego natchnień do dobrych uczynków, nie chcąc ich wykonać przez złość swoją, lenistwo, lub przez wzgląd na opinię ludzką?...

12. Czy nie wstydzileś się przyznać, że wierzysz w Pana Boga, albo że spełniasz praktyki religijne?...

13. Czyś nie szemrał na cierpienia, niedostek, kłopoty, prześladowania i różne przeciwności, jakich doznajesz w codziennem życiu twojem?...

14. Czyś kiedy nie zwątpił o Boskiej Opatrzności?...

15. Czyś zbyt często nie polegał na Miłosierdziu Bożem, odkładając pokutę i poprawę życia na później?...

16. Czyś nie pogwałcił jakiego ślubu względem Boga, lub rzeczy świętych i czyś go wypełnił, albo nie mogąc zachować go, czy prosiłeś spowiednika o zwolnienie?...

17. Czy nie używałeś zdolności i talentów jedynie dla swego zysku i dla dogadzania swoim namiętnościom, nie mając na względzie Chwały Bożej i dobra bliźnich?...

18. Czy nie zajmowałeś myśli i serca zbyt niemiłym staraniem o rzeczy doczesne, zapominając o Bogu i swoim zbawieniu?...

19. Czy nie oddawałeś się zbyt niemiłym zabawom i przyjemnościom światowym z zaniedbaniem obowiązków względem Boga i religii?...

20. Czy nie chodziłeś do kościoła i do Sakramentów świętych tylko ze zwyczaju lub dla oka ludzkiego?...

21. Czy nie poddawałeś się oziębłości i lenistwu w obowiązkach i ćwiczeniach duchownych?...

22. Czy nie zaniedbywałeś Adoracji i częstej Komunii Świętej z lenistwa, niedbalstwa lub dla względów ludzkich, z obawy szyderstwa lub prześladowania?...



Trzydniowe rekolekcyje'

Pobudźmy się do prawdziwego żalu za wszystkie nasze grzechy, niedbalstwa i opuszczenia:

O dobry Jezu, Zbawicielu mej duszy, padając pokornie do stóp Twoich z głębokości serca mego żałuję za wszystkie grzechy, opuszczenia i niedbalstwa moje, które popełniłem przeciw Boskiemu, Majestatowi i błagam Cię o przebaczenie! O, Panie! oddal słabości serca mego, rozpal w niem ten ogień Boskiej miłości, który przyszedłeś miotać na ziemię, rozpal, proszę Cię za przyczyną Matki Najświętszej, bez której pomocy żadna dusza nie dostąpi nawrócenia...

Uczyńmy mocne postanowienie poprawy życia:

Panie Jezu, Który z miłości ku nam wylałeś Krew Twoją Przenajświętszą, żeby mi bramy niebios otworzyć, przyrzekam Ci odtąd nie wracać więcej do grzechów, pragnę się odrodzić, pragnę żyć nowem życiem, ale spraw to przyczyną Twoją, Matko Nieustającej Pomocy!...

Podziękujmy Panu Bogu, że nas tutaj zgromadził i udzielił nam łaski do poznania Jego Woli:

Niech Cię Boże mój, błogosławi dusza moja. Niech cała moja istota chwali Imię Twoje Przenajświętsze za to, że czekasz na mnie i chcesz mi przebaczyć.

Niech Matka Zbawiciela, Aniołowie i święci składają Ci dzięki za mnie, bo ja nie zdołam godnie tego uczynić. Ofiaruję Ci wszystkie dziękczynienia, jakie Ci składał Pan mój Jezus Chrystus za wszystkie dobrodziejstwa. Amen.



Trzydniowe rekolekcyje.

KONFERENCYA II

o grzechu.

*„Sprawiedliwość wywyższa naród;  
ale grzech czyni ludzi nieszczęśli-  
wymi.” (Przyp. XIV, 34).*

Najmilsi Bracia i Siostry!

Rozważaliśmy dziś rano te wielkie prawdy, które złotemi zgłoskami winny być zapisane w głębi dusz naszych, a tak smutnie zapomniane są przez wszystkich, że Bóg „Miłością jest,”<sup>1)</sup> że z miłości stworzył człowieka: „miłością wieczną umiłowałem cię,”<sup>2)</sup> i że z miłości dla człowieka postanowił, stwarzając go podzielić się z nim Swojem szczęściem i oddać mu Siebie Samego; „ja jestem zapłatą twoją zbytnie wielką.”<sup>3)</sup> Te prawdy rzucają światło na stosunek Boga względem nas i na to, jaki powinien być nasz stosunek do Niego, — te prawdy uczą nas, że winniśmy żyć dla Boga. To znaczy: miłować Go i z miłości ku Niemu pełnić Jego Wolę Najświętszą, zawartą w Jego Przykazaniach. Było to wyjaśnienie miłości Boga ku nam w stworzeniu człowieka. Rozważyliśmy dalej, jako Bóg, „tak umiłował świat,” że, widząc upadek ludzkości w grzechy i zgubę jej, „Syna Swego Jednorodzonego dał, aby wszelki, kto wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny.”<sup>4)</sup> Chrystus-Niemowlątko złożone w żłobie i spoczywające na rękach Przekzystej Matki Dziewicy, — Chrystus dwunastoletnie Dziecię nauczające w świątyni, — Chrystus ubogi rzemieślnik, a potem Mistrz — ubogi i pokorny, nauczający Prawdy Bożej, przebaczący grzesznikom, karmiący cudownie rzesze zgłodniałych, płaczący nad śmiercią przyjaciela Łazarza, — Chrystus konający w Ogrójcu, biczowany, koronowany cierniem, umierający za nas na krzyżu —

1) I Jan. 4, 8. — 2) Jer. 31, 3. — 3) Ks. Rodz. 15, 1. — 4) Jan. 3, 16.



### Trzydniowe rekolekcyje.

to objawienie niedostępnej dla naszego umysłu Dokończoności Boga, to otwarcie przed nami nieskończonej ku nam Jego miłości, — to Bóg Miłości, Który w tak przedziwny sposób szukał zgubionych serc i dusz naszych, by je zbawić, nawrócić, pozyskać dla Siebie, dać im szczęście doczesne i wieczne. Wyjaśnienie tego było dla nas poznaniem miłości Boga ku nam w naszym Odkupieniu.

Rozważyliśmy także, że Bóg, mimo niewdzięczności człowieka za Stworzenie i Odkupienie, nie odrzucił nas, ale w nadmiarze Swej Miłości dał nam Dzieło Wielkiego Miłosierdzia i powołał nas do niego. Zamiast ukarać świat bezbożny i oddany grzechowi potopem lub ogniem, jak to niegdyś uczynił, postanowił jeszcze po raz ostatni zalać serca i dusze grzeszników potokami Swych łask i zapalić je ogniem Swojej Miłości: „Gdy się rozgniewał, wspomniał na Miłosierdzie Swoje,“ — powiada Prorok.<sup>1)</sup> Wyjaśnienie tej prawdy było dla nas poznaniem Miłości Bożej w Dziele Miłosierdzia. Zdawałoby się, że taka Miłość powinna budzić tylko wdzięczność, — że Bóg powinien odbierać od stworzeń rozumnych tylko miłość i wierne z miłości pełnienie Jego Woli Najświętszej. A jednak cóż ten Bóg odbiera?... Czy nie same prawie zniewagi?...

Byśmy tedy zrozumieli całą złość stosunku grzesznego stworzenia względem najlepszego Stwórcy, mówić będziemy o grzechu, a mianowicie powiemy: 1) o grzechu Aniołów, 2) o grzechu pierwszych rodziców i 3) o grzechach własnych.

Baranku Boży, Który gładzisz grzechy świata, błogosław słowom moim, abyśmy wszyscy zrozumieli przepaść złości zawartej w grzechu i odtąd zerwali z nim nazawsze. Matko łaski Bożej, wstaw się za nami. Zdrowaś Marya...

1) Habak. 3, 3.



Trzydniowe rekolekcyje.

1. Gdy mówić mamy o upadku Aniołów, same przez się nasuwają się pytania: dlaczego Bóg stworzył Aniołów, jakimi ich stworzył i jakie było ich przeznaczenie?

Bóg, Którego Naturą jest Miłość, nie może działać dla innych przyczyn i celów — jedno z miłości i dla miłości. Z miłości więc stworzył Aniołów, bo ich umiłował, zanim istnieli, — dla miłości ich stworzył, bo chciał podzielić się z nimi Swojem szczęściem. Stwarzając ich z takiej przyczyny i mając względem nich tak wielkie przeznaczenie, udzielił im odpowiednich darów natury i łaski. Uczynił ich duchami czystymi, wolnymi od więzów ciała; obdarzył ich nieśmiertelnością; wyjął ich z pod prawa wszelkiego skażenia. Obdarzył ich wielkiem światłem umysłu, by mogli poznawać i wpatrywać się w Doskonałości Jego Bóstwa; dał im wolną wolę, by dobrowolnie mogli okazać swą miłość ku Niemu, pełniąc Jego Wolę Najświętszą. Dał im władzę czucia, by mogli cieszyć się szczęściem z miłowania Go. Żeby zaś wytrwali w tym stanie nazawsze, Bóg postanowił utwierdzić ich w dobrem, przedtem wystawiając na próbę ich wolną wolę; chciał przez to doświadczyć ich miłości względem Niego, a w nagrodę za nią zjednoczyć ich z Sobą w miłości na wieki.

I cóż uczynili Aniołowie? Jaką wdzięczność okazali swemu Stwórcy za wszystkie dary natury i łaski, które otrzymali od Niego? Jak przyjęli to żądanie Boga, by jednym aktem spełnili Jego Wolę, — od czego zależało ich szczęście wieczne?

Lucyfer, najdoskonalszy z nich, olśniony swymi przymiotami, jako najwięcej obdarzony przez Boga, — podniósł bunt przeciwko Niemu i pociągnął za sobą trzecią część Aniołów: „Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże, wywyższę stolicę moją, — rzekł, —



### Trzydniowe rekolekcyje.

usiądę na górze Testamentu, na stronach północnych. Wstąpię na wysokość obłoków, będę podobny Najwyższemu...<sup>1)</sup> Oto straszna złość i niewdzięczność!... Aniołowie, książęta i moce niebieskie, arcydzieła rąk Bożych, wzbogaceni tylu darami, mający przed sobą nieskończone i wiekuiste szczęście w miłowaniu Boga, — złamali Wolę Jego, podnieśli bunt przeciwko Niemu, chcieli w swej pysze stać się Mu podobni!?!... Czy jednak posiadli to? Jaki był skutek ich grzechu?

„I stała się wielka bitwa na niebie, — powiada Jan święty, — Michał i Aniołowie jego walczyli ze smokiem (Lucyferem) i smok walczył i aniołowie jego i nie przemogli ani miejsce ich więcej znalezione jest w niebie,<sup>2)</sup> zostali strąceni do piekła... O, jak straszny jest grzech w swoich skutkach! Aniołów światłości przemienił w duchów ciemności; z istot najdoskonalszych uczynił uosobienie zła; z przyjaciół Boga — najzaciętszych Jego wrogów; grzech mieszkańców nieba strącił w otchłań piekła; istoty przeznaczone do nieskończonego szczęścia, jakiem jest posiadanie Boga, — zamienił na istoty najnieszczęśliwsze...

O, jak straszny jest grzech sam w sobie, i jak nieskończoną jest złość jego!... Jest to bunt przeciwko planom Bożej Mądrości, niewdzięczność względem Bożej Dobroci, zuchwalstwo względem Bożej Wszechmocy, a nadewszystko jest to pogarda dla Bożej Miłości!?! Grzech jest to złamanie Woli Bożej, postawienie na miejscu Boga — własnego „ja“, odrzucenie Boga Samego... Jaka przepaść złości w tem jednym słowie: „Nie będę służył.“<sup>3)</sup>

Bracia i Siostry! Czyśmy kiedykolwiek zastanawiali się nad tem, co to jest grzech? Czy straszna kara Aniołów nie przejmuje nas grozą? Oni, tak umi-

1) Izaj. 14, 13-14. — 2) Obj. 12, 7-8. — 3) Jer. 2, 20.



### Trzydniowe rekolekcye!

łowani przez Boga, przeznaczeni do tak wielkiej chwaly i szczęścia, duchy niebieskie, w których Bóg rozlał odblask nieskończonych Doskonałości Swoich, — za jeden jedyny grzech pychy, popełniony aktem zbuntowanej woli, strąceni na wieki w przepaść piekielną... Czy zastanawialiśmy się kiedy nad znaczeniem tego wyrazu? Czy pojmujemy choć w części, co to jest piekło?

„Piekło jest to miejsce odrzucenia od Boga, ogień to niepoohamowana żądza duszy widzenia Boga i posiadania Go, która ją całą pożera, a nigdy nie spali, — rozpacz — to straszne słowo na wieki.“<sup>1)</sup> O, jakie to okropne prawdy, jakie nieszczęście!.. Ludzie nientuleni są w żalu po stracie umiłowanych osób; żadne słowa przyjaciół, ani miłość otoczenia nie są w stanie pocieszyć ich i przynieść im ulgi; wielu dochodzi do rozpaczyny... Tęsknota po stracie umiłowanych osób sprowadza częstokroć chorobę ciała; życie bez nich wydaje się powolnem konaniem... A jednak cierpienia te mogą być przyrównane za ledwie do kropelki w morzu wobec cierpień duszy skazanej na piekło. Bo piekło jest utratą Boga, Istoty najdoskonalszej, godnej najwyższej miłości, — Istoty, Której posiadanie daje nieskończone szczęście!.. Duszę trapi żądza widzenia Go i posiadania na wieki, — a czuje ona, że sama dobrowolnie przez grzechy swoje odrzuciła Go; czuje, że nieszczęście jej z Jego utraty nigdy nie będzie miało końca... Nieszczęśliwą będzie na wieki, Boga nigdy nie ujrzy... Jeśli Apostoł powiedział: „Czego oko nie widziało, i ucho nie słyszało i w serce człowiecze nie wstąpiło, co zgłotował Bóg tym, którzy Go miłują,“<sup>2)</sup> — to odwrotnie powiedzieć należy: Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało ani w serce człowiecze nie wstąpiło, co cierpią ci, którzy wolą Bo-

1) Wyjaśnienie dane przez Pana Jezusa Mateczce.--2) IKor.9,2-



Trzydniowe rekolekcyje.

żną wzgardzili i odrzucili Boga przez swoje grzechy!..  
O, wyryjmy sobie nazawsze w pamięci tę prawdę:  
„Grzech otworzył piekło!..“<sup>1)</sup> Niech ona przejmie nas  
wstrętem i nienawiścią do grzechu, niech nas pobu-  
dzi do żalu i porzucenia grzechu nazawsze, niech  
będzie dla nas pobudką do szczerej pokuty!..

2. Po Aniołach, Bóg zwrócił Swoją miłość twór-  
czą na ludzi. „Uczyńmy człowieka na wyobrażenie  
i na podobieństwo nasze,“<sup>2)</sup>—rzekł Bóg, stwarzając  
człowieka, i wyraził w tych słowach całą miłość  
Swoją względem niego, wszystkie dary natury i ła-  
ski, jakimi go obdarzył, oraz wielkie jego przema-  
nienie: odbicie na człowieku podobieństwa Boskiej  
Natury, udzielenie mu łaski poświęcającej i przema-  
nienie go do posiadania Boga na wieki. Za to wszyst-  
ko Bóg żądał od człowieka spełnienia Jego Woli  
w tak małej rzeczy, jak niepożywanie owocu z drze-  
wa „poznania dobrego i złego:“ „Z każdego drze-  
wa rajskiego jedz, ale z drzewa wiadomości złego  
i dobrego nie jedz, bo którego dnia będziesz jadł  
z niego, śmiercią umrzesz.“<sup>3)</sup>

Za wierność w tak łatwym przykazaniu Bóg po-  
stanowił zjednoczyć człowieka z Sobą w miłości  
i podzielić się z nim Swojem szczęściem na wieki..  
I cóż człowiek uczynił? Czemu odplacił Bogu za Je-  
go miłość niepojętą? Bóg stworzył go jako umiło-  
wane swe dziecko, z którym chciał wszystko podzie-  
lić, — a on? Za poduszczeniem szatana, niewiasta  
pierwsza wzgardziła Wola Bożą, złamała zakaz Bo-  
ga, a za nią to samo powtórzył Adam. Szatan „rzekł  
do niewiasty: Czemu wam Bóg przykazał, żebyście  
nie jedli z każdego drzewa rajskiego?.. żadną mia-  
rą nie umrzecie śmiercią, bo wie Bóg, iż którego-  
kolwiek dnia będziecie jeść z niego, otworzą się

1) Słowa Pana Jezusa do Mateczki. — 2) Ks. Rodz. 1,26. —

3) Ks. Rodz. 2, 16-17.



Trzydniowe rekolekcyje.

oczy wasze, i będziecie jako bogowie wiedzący dobre i złe.“<sup>1)</sup> Nieszczęsna przelożyła obietnicę ducha kłamstwa nad Wolę Stwórcy, nad Jego miłość, a nawet nad Niego Samego i pociągnęła za sobą Adama: „Ujrzała tedy niewiasta, że dobre było drzewo ku jedzeniu, i piękne oczom i na wejrzenie rozkoszne: i wzięła z owocu jego i jadła i dała mężowi swemu, który jadł...“<sup>2)</sup>

Co za niewdzięczność, jaka zbrodnia, jakie nieszczęście!.. Jaka złość grzechu: złamanie Woli Bożej, pogarda dla Niej, odrzucenie Boga!.. Czyśmy kiedy zastanawiali się nad tem?..

To też i skutek straszny: człowiek—król świata wi-  
dzialnego, korona stworzenia, jak błyskawica spadł z tronu swego i wszystko stracił... Miał być utwierdzony w dobrem, miał żyć i z Bogiem być zjednoczony na wieki, miał wszystkie te przywileje przekazać swemu potomstwu... A jeden grzech pozbawił go wszystkiego: „I otworzyły się oczy obojga i poznali, że byli nadzy,“<sup>3)</sup> to jest odarci z łaski, skazani na odrzucenie od Boga. Co gorsza, całe to nieszczęście przekazali swemu potomstwu: „Jako przez jednego człowieka grzech na ten świat wszedł, a przez grzech śmierć, i tak na wszystkich ludzi śmierć przeszła, w którym wszyscy zgrzeszyli,“<sup>4)</sup> powiada Apostoł.

Bracia i Siostry Najmilsze! Chcecie poznać tę okropną spuściznę? Chcecie nauczyć się z niej, czem jest złość grzechu pierwszych rodziców?.. Zbierzcie wszystkie powodzie, zarazy, głody, pożary, wojny i mory; zbierzcie wszystkie spustoszenia tylu krajów, wszystkie ruiny tylu wsi i miast, tylu lepianek i tronów, — zgromadźcie poległych tam podwładnych i królów; zbierzcie wszystkie choroby, boleści i cierpienia chorych, wszystkie klęski i nędzy,

1) Ks. Rodz. 3, 1, 4, 5. — 2) Ks. Rodz. 3, 6. — 3) Ks. Rodz. 3, 7.

4) Rzym. 5, 12.



*.Trzydniowe rekolekcyje.*

które jakoby potopem ustawicznym zalewają ziemię... Zbierzcie te wszystkie nieszczęścia, pod brzemieniem których ludzkość jęczała i jęczy aż dotąd, zgromadźcie wszystkie szkielety umarłych, — a wszystko to jest dziełem jednego tylko grzechu. Wskutek grzechu pierwszego człowieka cała ziemia stała się jednym cmentarzyskiem i mieszkaniem śmierci... Dodajcie do tego męki potępieńców, odrzuconych nazawsze od Boga, a będziecie mieli obraz tej strasznej spuścizny, jaką otrzymaliśmy po pierwszych rodzicach!.. Słusznie więc Chrystus Pan powiada: „Grzech otworzył piekło, grzech spustoszył ziemię!..”<sup>1)</sup> Jakże straszna jest złość grzechu, jeśli takie następstwa sprowadza za sobą! Jaką wobec tych następstw winniśmy czynić pokutę!..

3. Okropność męki piekielnej, jako odrzucenie wskutek grzechu od Boga, i spustoszenie śmierci, jako spuścizna po grzechu pierwszych rodziców, słusznie przejmują nas odrazą i nienawiścią do grzechu. Ale nierównie większy wstręt do niego budzi w nas porachowanie się z sumieniem, pamięć na grzechy własne. Ach, bo my nieszczęśni, mimo strasznej kary za grzech, jaką było strącenie z nieba upadłych aniołów, mimo okropnych skutków grzechu pierwszego człowieka, na które codziennie patrzymy, — ileż to razy mieliśmy odwagę i jak ciężko znieważać Boga naszymi grzechami!.. Złość jednego grzechu jest tak wielka, że Aniołów światłości zmieniała w duchów ciemności, złość jednego grzechu jest tak wielka, że ani wody potopu zmyć jej nie mogły, ani ogień piekielny jej nie wypali, ani krew wszystkich męczenników zmazać jej nie może, — a jednak my nędzni śmieliśmy tyle razy znieważać Majestat Boga Trzykroć Świętego tylu naszymi grzechami!.. Wyobrażenia nasza była widownią najwstrętniejszych obra-

1) Słowa Pana Jezusa do Mateczki.



## Trzydniowe rekolekcyje.

zów... Rozum stał się jaskinią niegodziwych myśli, grzesznych planów i niskich knowań.. Wola była źródłem wszelkiej przewrotności... Pięć zmysłów naszych stały się jakby pięciu źródłami trucizny dla ducha, pięciu jakby bramami, które stały otworem na wszelkie brudy moralne... Wszystkie lata nasze były jednym nieprzerwanym łańcuchem grzechów najrozmaitszych... Wszystkie niemal sprawy nasze były zarażone jadem grzechu.. Jeszcze byliśmy małemi dziećmi, a już wielkimi grzesznikami!.. Ze wzrostem ciała, z rozwijaniem się władz duszy rosły i rozwijały się złości nasze... Młodość—ach! żal i wstyd wspomnieć,—młodość zmazana została grzechem... Wiek męzki splamiły grzeszne nałogi! A starość? Może i starość jest wydaniem na ostateczne zdeptanie w nas przez grzech godności ludzkiej! Słowem, całe życie nasze było jakoby jednym, wielkim i nieustannym grzechem. Słusznie więc możemy powtórzyć za Ezdraszem: „Boże mój, wstyd ci mię a sromam się podnieść oblicze moje do Ciebie; bo nieprawości nasze rozmnożyły się nad głowę naszą i grzechy nasze urosły aż do nieba: ode dni ojców naszych, lecz i my sami zgrzeszyliśmy ciężko aż do dnia tego!“...<sup>1)</sup>

A zważmy, Najmilsi, czem my jesteśmy, my biedni grzesznicy? Jeden grzesznik jest jakoby niczem w porównaniu z całą ludzkością, wszyscy ludzie są jakoby niczem wobec jednego Anioła, wszyscy zaś Aniołowie są niczem wobec Nieskończonego Majestatu Boga... Czemże więc wobec Niego jest jeden grzesznik?.. A jednak ta nicość, ten człowiek, jak mówi Duch Święty: „wyciągnął na Boga rękę swoją, zuchwale uzbroił się“<sup>2)</sup> przeciw Niemu i wola z Faraonem: „Kto jest Pan, żebym słuchał głosu Jego? Nie znam Pana“...<sup>3)</sup> Ten robak mizerny „śmie

1) IEzdr. 9, 6-7. — 2) Hiob, 15, 25 — 3) Ks. Wyjśc. 5, 2.



Trzydniowe rekolekcyje.

— wedle słów Proroka — zarzucać Boga za ciało swoje“...<sup>1)</sup> O, jaka przewrotność!... Człowiek, który grzeszy, przekłada nad Boga ciało, jego pociechy, zaspokojenie niskich żądz i wogóle ziemskich pragnień; dla nich odrzuca Boga!...

Najmilsi! Chciejmy już zrozumieć, jakim nieszczęściem jest dla nas grzech, jakie następstwa prowadzi. On jeszcze w tem życiu hańbi człowieka, zniża go do rzędu zwierząt, serce jego czyni pastwą smutku i ustawicznej zgryzoty. W życiu przyszłym pograża grzesznika w piekło wieczne w najstraszniejszą rozpacz z utraty Boga... Cóż mu wtedy przyjdzie z tego, że był czczony w jakimś zakątku ziemi? Na co mu się przyda ten grosz, który nagromadził może z krzywdą bliźniego? Co mu przyjdzie z tego, że wydarł z trudem od stworzeń trochę marnych rozkoszy, — jeśli za to wszystko został potępiony?... „Cóż pomoże człowiekowi, jeśli by wszystkie świat zyskał, a na duszy swej szkodę podjął,“ — powiada Zbawiciel.<sup>2)</sup> A cóż dopiero nie szkodę, ale nieszczęście nieskończone, piekło czyli utratę Boga?...

Jeżeli jednak ani śmierć, ani piekło jeszcze nie dosyć budzą w nas nienawiści do grzechów i żalu za nie, to musimy znienawidzić je i żałować za nie w obliczu Tajemnicy, która dokonała się na Kalwaryi. O, pójdź tam, grzeszniku, i stań pod Krzyżem! Tyś zapewne nigdy nie spojrział uważnie na konającego na nim Chrystusa, — bobyś nigdy nie grzeszył?!.. Pójdź teraz i spojrzij... Widzisz tę Postać skrwawioną „od stopy nogi aż do wierzchu głowy,<sup>3)</sup> rozpiętą na Krzyżu, ukoronowaną cierniem?.. Spojrzyj na to Oblicze pełne Majestatu i nieskończonej Dobroci, która pragnęłaby szczęście dać wszystkim... Patrz, z jaką miłością Chrystus mający umrzeć za chwilę, spogląda oczyma krwią zalanemi nawet na

1) Ezech. 23, 35. — 2) Mat. 16, 26. — 3) Izaj. 1, 6.



Trzydniowe rekolekcyje.

oprawców swoich... Kto On jest, za co poniósł tyle ran, że Ciało Jego zdaje się być całe poszarpane?... Dlaczego ukrzyżowali Go?... Wiesz kto On jest?... Jednorodzony Syn Boga! Wiesz, kto Go ukrzyżował?... Grzesznicy uknuli spisek przeciwko Niemu, grzesznicy Go ukrzyżowali... Wiesz, co było przyczyną Jego Męki i Śmierci?... Grzechy świata, grzechy całej ludzkości od stworzenia, aż do końca świata,—grzechy każdego człowieka, a więc i moje, i twoje i wszystkich nas... Dlaczego? — spytasz... Bo złość grzechu jest tak nieskończoną, że Sprawiedliwości Bożej zadośćuczynić za grzech mogła tylko Ofiara Syna Bożego, tylko ona mogła wyjednać nam przebaczenie, łaskę u Boga i usynowienie Boże... A więc „grzech“ nietylko „otworzył piekło,“ nietylko „spustoszył ziemię,“ ale „zabił Boga-Człowieka.“<sup>1)</sup> O, poznaj w tem nieskończoną złość grzechu i zapytaj swego serca, czy wobec Ofiary Boga na Krzyżu możesz więcej grzeszyć?

Bracia i Siostry! Pobudzić was do żalu za grzechy, do obrzydzenia ich, zachęcić was wszystkich do szczerej pokuty było celem naszym w tej konferencji. Porzućcie więc grzech, znieńawidźcie go jako zło największe, czyńcie pokutę!.. Ponosicie tyle trudów, czynicie tyle wysiłków w pocie czoła, żeby pozyskać odrobinę przemijających i fałszywych dóbr tego świata, — ale dla Dobra Największego, którem jest Bóg, dla szczęścia wiecznego nie chcecie ponieść żadnego trudu, nie czynicie żadnego wysiłku... Najmilsi! Gdzież jest wiara wasza, gdzie miłość dla Boga, a zwłaszcza dla Boga Ukrzyżowanego? Żałujcie za grzechy, błagajcie Go o przebaczenie. On taki dobry; nie przestaje czekać na was i wołać ku wam: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i jesteście obciążeni, a ja was ochłodzę.“<sup>2)</sup> Szuka-

1) Słowa Pana Jezusa do Mateczki. — 2) Mat. 11, 28.



Trzydniowe rekolekcyje.

cie pokoju serca w rzeczach ziemskich, ale go w nich znaleźć nie możecie... Nawróćcie się do Boga... Pójdźcie do Niego, ale ze skruchą i postanowieniem poprawy, a „znajdziecie odpoczynek душom waszym...”<sup>1)</sup> Może kto z was ma grzech zatajony na Spowiedzi świętej, niech przyjdzie do kapłana i nie wstydzi się szczerze go wyznać... Może kto nabył niesprawiedliwie jaką rzecz, niech stara się pokrzywdzonego wynagrodzić... Może kto ma gniew lub nienawiść do bliźniego, niech się z nim pojedna, jeśli chce, żeby i jemu Bóg winy przebaczył... Może kto skalał swoją niewinność lub nie dochował wiary małżeńskiej, niech zmyje swe winy w Sakramencie Pokuty... Słowem wszyscy pokutę czyńcie, osądzając siebie w Spowiedzi Świętej z żalem, nienawiścią do grzechu i mocnem postanowieniem poprawy. Lepiej wszystko poświęcić, wszystkiego się wyrzec, nawet wszystko stracić, niż stać się nieszczęśliwym na wieki, tracąc Boga, Istotne Dobro i Nieskończone Szczęście...

O Chryste Ukrzyżowany, o Boże zabity dla grzechów naszych, zmiłuj się nad Twym ludem, w którym ostatnią położyłeś nadzieję. Daj mu żal szczery za grzechy i nienawiść do nich. O Panie, niech odtąd grzech ani pomieniony będzie między nami, niech we łzach pokuty omyci i czyści, zacniemy Ci służyć wiernie. Amen.

RACHUNEK SUMIENIA  
Z PRZYKAZAŃ BOSKICH.

Zastanówmy się, Najmilsi Bracia i Siostry, że my, będąc wezwani od Boga do życia doskonalszego, mamy szczególny obowiązek starać się przedewszystkiem o ściślejsze zachowanie Przykazań Boskich, niż inni ludzie. Rozważcie, jakąby to było przewrot-

1) Mat. 11, 29



Trzydniowe rekolekcye.

nością, gdybyście ubiegali się o wyższe praktyki religijne, a lekceważyli sobie to, do czego wszyscy ludzie, nawet poganie, są obowiązani, — a w czem powinniście być przykładem dla wszystkich. Rozbierajcie po kolei wszystkie Przykazania Boskie, czego zakazują i przypomnijcie sobie, w czem je przestępujecie.

MODLITWA.

Duchu Przenajświętszy Boże, i t. d. str. 46 1.

Przykazanie 1. „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną.“—

1. Czyś nie zaniedbał nauczyć się głównych tajemnic Wiary świętej...
2. Czyś nie wierzył we wróżby, odczyniania uroków, czary, gusła, dni feralne i wszelkiego rodzaju zabobony...
3. Czyś nie gardził rzeczami świętymi, czyś nie nadużywał Pisma świętego, obracając je w śmieszność i używając do dowcipów...
4. Czy nie sztydziłeś z prawd Wiary świętej i czy nie lekceważyłeś ich sobie...
5. Czy nie starałeś się innych odwozić od Wiary świętej...

Przykazanie 2. „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga twego nadaremno.“—

1. Czy nie popełniłeś krzywoprzysięstwa...
2. Czy nie miałeś zwyczaju przysięgać się lub zaklinać się, chcąc, żeby uwierzono twoim słowom, lub co gorsza, dla poparcia twego kłamstwa...
3. Czyś nie rzucił przekleństwa na siebie i innych i czyś nie dodawał do tych przekleństw Imienia Bożego...
4. Czyś nie wymagał od kogo niepotrzebnej przysięgi...
5. Czyś nie zaniedbał upominać dzieci lub domowników swoich, słysząc, jak przysięgali się lub zaklinali...
6. Czyś nie używał Imienia Bożego w dowcipach i żartach...

Przykazanie 3. „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił.“—

1. Czyś nie obracał dnia świętego na grzechy lub zabawy prowadzące do złego...
2. Czyś nie opuszczał w dni świąteczne nabożeństwa z własnej winy, używając tego czasu na oddawanie się występkom...

Przykazanie 4. „Czcij ojca twego i matkę twoją.“



## Trzydniowe rekolekcye.

Obowiązki dzieci względem rodziców.

1. Czyś był posłuszny twoim rodzicom i starszym, którzy postawieni są nad tobą we wszystkim, co nie jest grzechem...

2. Czyś nie życzył im złego i nie pragnął ich śmierci...

3. Czyś nie mówił hardo i ze złością lub co gorsza, czyś nie przeklinał i nie uderzył ich...

4. Czyś pielęgnował ich w chorobie; czyś nie żalował im utrzymania, gdy byli starzy i czyś nie zmuszał ich do ciężkiej pracy...

5. Czyś nie szydził i nie wyśmiewał się z rodziców i przełożonych, nie obmawiał ich przed innymi i nie szemrał na nich...

Obowiązki rodziców względem dzieci.

1. Czyś nie zaniedbał wychować swych dzieci religijnie— w miłości Boga i bliźniego...

2. Czyś nie dawał im złego przykładu, łamiąc Przykazania Boskie w ich obecności...

3. Czyś nie namawiał swych dzieci do grzechu, ucząc ich kłamać, oszukiwać lub kraść...

4. Czyś nie bił ich w gniewie bez litości, znęcając się nad nimi...

5. Czy dla ciągnięcia zysków materyalnych nie obciążałeś swoich dzieci zbytnią pracą...

Przykazanie 5. „Nie zabijaj.“—

1. Czyś nie zabił kogo, nie zranił lub skaleczył w gniewie...

2. Czyś nie skłaniał kogo do grzechu, używając do tego gróźb, obietnic, podstępu lub sam dając zły przykład...

3. Czyś nie ułatwiał komu grzechu, dopomagając uczynkiem lub radą...

4. Czyś nie miał nienawiści do kogo lub pragnienia zemsty i czy nie zemściłeś się na kim...

Przykazanie 6. „Nie cudzołóż.“—

1. Czyś nie popełnił grzechu nieczystego uczynkiem lub pożądaniem...

2. Czyś nie szukał towarzystwa ludzi niemoralnych...

3. Czyś nie opowiadał lub sam nie słuchał żartów i dowcipów przeciwnych czystości...

4. Czyś nie używał wyrazów nieczystych...

5. Czyś nie rzucałeś spojrzeń, które pobudzały ciebie lub innych do grzechu nieczystego...

6. Czyś nie utrzymujesz stale grzesznych stosunków z jakimi osobami...



Trzydniowe rekolekcyje.

Przykazanie 7. „Nie kradnij.“ —

1. Czy nie przywłaszczyłeś sobie cudzych rzeczy...
2. Czy nie kupowałeś rzeczy kradzionych...
3. Czy nie pragnąłeś nabyć bogactwa lub rzeczy cudzych, nawet przez złamanie przykazania Bożego...
4. Czy nie oszukiwałeś przy sprzedaży lub kupnie...
5. Czy nie zatrzymywałeś i nie zmniejszałeś niesłusznie zapłaty pracującym...
6. Czy nie pożyczałeś komu pieniędzy na duży procent...
7. Czy nie krzywdziłeś na majątku wdów i sierot...
8. Czy nie trwonileś majątku z krzywdą dla dzieci i rodziny...

Przykazanie 8. „Nie mów przeciw bliźniemu twemu fałszywego świadectwa.“ —

1. Czyś nie zaszkodził sławie bliźniego przez potwarz lub oszczerstwa, które sam wymyśliłeś lub słyszałeś od innych...
2. Czy nie posądzałeś bliźniego twego o występki dlatego tylko, że masz niechęć lub złość do niego...
3. Czy nie rozsiewałeś o bliźnim twoim fałszywych wieści przez zemstę lub nienawiść, czy przez to nie wyrządziłeś mu jakiej krzywdy materialnej...

Przykazanie 9 i 10. „Nie pożądaj żony bliźniego twego; ani domu, ani sługi, ani służebnicy, ani wołu, ani osła, ani żadnej rzeczy, która jego jest.“ —

Badaj swoje sumienie, czyś nie przestąpił tych przykazań. —

Pobudźmy się do prawdziwego żalu... str. 463.



## DZIEŃ II.

### ROZMYŚLANIE II.

#### O ŹRÓDLACH GRZECHU.

Modlitwa przed rozmyślaniem.

Cześć Ci oddaję... str. 447.

#### Punkt I.

##### *Żądza pychy.*

Czy zastanawialiśmy się, Najmilsi, kiedykolwiek nad tem, jaka jest przyczyna wszystkich grzechów naszych i ułomności?

Źródłem i korzeniem grzechów są dwie żądze w człowieku, z którymi rodzi się na świat, a mianowicie: żądza własnego wyniesienia — to jest pycha, i żądza rozkoszy — to jest zmysłowość... Z tych dwu źródeł wynikają wszystkie nasze grzechy i wady. Dlatego nie dosyć jest nienawidzieć grzechu z wielkim żalem i odrazą ku niemu, — trzeba jeszcze, żeby nienawiść ta sięgała aż do źródeł grzechu...

Trzeba koniecznie znienawidzieć żądzę pychy i żądzę zmysłowości; — inaczej dusza nie oczyści się dobrze i nie powstanie z upadku, aby mogła dążyć prosto do Boga...

Najmilsi! Od pychy początek wszystkiego złego, o czem świadczy Pismo święte: „Pysze nigdy w myśli twojej, ani w słowie twoim panować nie dopuszczaj. Bo od niej początek wzięło wszystko zatrącenie...”<sup>1)</sup>

Pycha, jak powiedzieliśmy, jest nieporządną namiętnością wyniesienia się, która nietylko że jest grzechem sama w sobie i to najcięższym, ale jest źródłem i początkiem innych grzechów, ponieważ

1) Tob. 4, 14.



Trzydniowe rekolekcyje.

ma pewien powszechny wpływ na wszystkie grzechy...

Szczególne objawy pychy są: próżna chwała, ambicja, obłuda, gniew, zazdrość, nienawiść, zuchwalstwo, wzgarda dla innych, przechwalanie się, wysokie o sobie rozumienie, upór, niewdzięczność, nieposłuszeństwo, niecierpliwość, buntowanie się i t. p... Albowiem pycha byle czem się nadyma, pnie się po zaszczyty, udaje cnotę, łatwo się gniewa, szemrze przeciw zwierzchności, zazdrosna jest, nienawidzi tych, co ją lekceważą, siebie tylko ceni i ma za mądrą, przechwala się w sobie, gardzi niższymi od siebie, przed niczem się nie cofa, nawet przed zbrodnią, wreszcie uparta jest, niewdzięczna, nieposłuszna, niecierpliwa i ciągle trwa w buncie...

Żeby znienawidzić pychę, a pobudzić się do głębokiej pokory rozważymy najpierw szpetność duszy skalanej grzechem.

Wiemy, że jeden grzech popełniony tylko myślą przemienił Lucyfera, najpiękniejszego anioła, w tak obrzydliwego potwora, że samo widzenie go jest jedną z najdotkliwszych mąk dla potępionych. Święci, którym było dane ujrzeć Lucyfera, mówili, że woleliby do sądnego dnia chodzić bosemi nogami po rozżarzonych węglach, niż drugi raz spojrzeć na dyabła... Któż wobec tego doskonale pojąć zdoła szpetność swojej duszy grzesznej, jeśli jeden grzech popełniony myślą uczynił tak strasznym i ohydny anioła światłości... O jakże musi być szpetna i straszliwa dusza twoja skalana nie jednym, ale tylu i tak wielkimi grzechami; popełnionymi nietylko myślą, ale mową i uczynkiem, — w jakiego potwora zamieniły ją grzechy... Jak ohydną i plugawą musi być ona w oczach Boga Trzykroć Świętego...

A jednak pycha serca twego wyniosła cię, — bo nie chcesz uznać, żeś godzien wszelkiej pogardy od ludzi, ale chcesz być czczonym, szanowanym i wy-



### Trzydniowe rekolekcyje.

niesionym nad innych. Wiesz, że grzech uczynił cię podlejszym od szatana, a jednak nie chcesz być poniżonym i wzgardzonym... Świętych takie zapatrywanie na duszę własną — napełniało największą pogardą i nienawiścią do siebie samych. I słusznie, bo tem, co jest podle, gardzimy; tem, co jest obrzydliwe, brzydzimy się; a że grzesząc stajemy się podłymi i obrzydliwymi, — więc z powodu grzechu winniśmy sobą pogardzać, brzydzić się sobą i głęboko się upokarzać...

Drugą pobudką do zniechęcenia pychy, a nabycia pokory — jest wielka nasza skłonność do grzechu... Każdy z nas, choćby już postąpił na drodze cnoty, może znowu zgrzeszyć. Gdybyś miał dar czynienia cudów, gdybyś nawet ze św. Pawłem porwany był do trzeciego nieba, jeśliby ci Bóg usunął swą łaskę lub jeślibyś ty przestał być wierny łasce Bożej, — możesz ciężko zgrzeszyć i być potępionym... Niech nas przekona o tem przykład owego męczennika, który z innymi męczennikami przetrwał całą noc bez odzienia na lodzie i już dogorywający, już sięgający po koronę męczeńską, odbiega łaski Bożej, rzuca się w kąpiel ciepłą, przygotowaną na ich pokusę i kona niewierny... W Japonii dwaj kapłani wraz z ojcem Spinola, wytrzymawszy trzyletnie najcięższe więzienie, i przez kilka godzin na wolnym ogniu paleni, wkońcu wyrzekają się zwycięstwa i Boga; — a wzgardzeni przez samych katów i wrzuceni w ogień, zamiast umrzeć jako męczennicy, pomarli jako zdrajcy...

Czy takie przykłady nie powinny nas przekonać o naszej niemocy i ułomności, czy nie powinniśmy się lękać o utratę łaski Bożej i upadku w grzech, o to, że staniemy w grzechu na sąd Boski?... Pamiętajmy na słowa Apostoła: że „mamy ten skarb (to jest łaskę) w naczyniach glinianych“...<sup>1)</sup>

1) II Kor. 4, 7.



Trzydniowe rekolekcye.

Trzecią pobudką do znieprawienia pychy, a nabycia pokory jest pamięć o śmierci.. Nędzny miłośniku próżnej chwały, który się upajasz jej dymem i zaślepiasz jej zwodniczym blaskiem, — zbliż się do grobu i przyjrzyj się trupowi!... Patrz, jak jest odarty ze czci i chwały! Już się nie nadyma ze swojej wielkości, ale wzdęty jest zgnilizną; już się nie nasycza pochwałami ludzkiemi, ale wydany jest na pastwę robactwu! Już mu się nie kłaniają, ale wszyscy od niego stronią. Oto ten władca, ten uczony, ten bogacz jest dzisiaj kupą wstrętnej zgnilizny. Takim i ty będziesz! Więc z czegoż się pysznisz?... Pismo święte mówi: „Aż póty przyjdiesz, a dalej nie postąpisz i tu rozbijesz nadęte wały twoje.“<sup>1)</sup> Próżny człowiecze, wszystka świetność imienia twego, którem się chęłpisz, — zaszczyty, z których się wynosisz, — wszystka chwała, o którą się tak ubiegasz, — w godzinę śmierci zgaśnie prędzej, nim pogasną pochodnie pogrzebu twego, a jako głos cmentarnych dzwonów, rozwieje się i zniknie... Jednem słowem: „będziesz jakoby cię nie było“...<sup>2)</sup>

O, Jezu Chryste! Jakże zawstydzasz pychę moją... Ty Bogiem będąc Nieskończonego Majestatu, poniżyłeś się do przyjęcia człowieczeństwa naszego, stałeś się człowiekiem „cichym i pokornego serca,“<sup>3)</sup> „przyjąłeś na siebie grzechy świata“..<sup>4)</sup> A ja, grzesznik wynoszę się w pysze mojej, żaden jestem chwały!.. Żaluję, Panie i Boże mój, za pychę moją, pragnę wyrwać ją z korzeniem z duszy mojej... Pragnę naśladować pokorę Twoją, Zbawicielu mój i Boże, Który mówiłeś o Sobie: „Jam jest robak, a nie człowiek, pośmiewisko ludzi i wzgarda pospółstwa!“...<sup>5)</sup> „Uczcie się ode Mnie, żem cichy i pokornego serca.“<sup>6)</sup>

1) Hiob. 38, 11.— 2) Mądr. 2, 2.— 3) Mat. 11, 29. — 4) Jan 1, 29. — 5) Ps. 21, 7.—6) Mat. 11, 29.



Trzydniowe rekolekcyje.

Punkt II.

*Żądza zmysłowości.*

Drugim źródłem grzechu jest żądza zmysłowości. Zmysłowość jest pożądaniem rozkoszy cielesnych i korzeniem niezliczonych grzechów, które człowiek popełnia przez zmysły. Objawy zmysłowości są: nieporządna miłość, nieczystość, obżarstwo, pijaństwo, lenistwo, ciekawość i t. p.

Żeby zrozumieć, jaką zarazą, zatruwającą nasze serce jest zmysłowość, rozważymy straszne jej skutki, które ponosimy na ciele i na duszy...

Nieporządna miłość uciech zmysłowych jest najpowszechniejszym zlem zepsutej natury ludzkiej. Kiedy raz ziemską miłość owładnie człowieka, o jakże mu trudno z niej się wydostać!.. Jest to jakoby sieć rybacka: wejście do niej łatwe i szerokie, lecz na tysiące dusz, co się w nią zapuszczą, zaledwie parę wymknąć się potrafi...

Niepodobna wyliczyć wszystkich grzechów, które ta nieszczęsna wada zrodziła, ale największym i najgwałtowniejszym w napaściach swoich jest grzech nieczystości. Grzech ten najprzód odejmuje człowiekowi dobre imię, bo nawet w oczach świata bardziej go hańbi niż inne upadki...

Grzech nieczysty niszczy zdrowie, zaszczepia różne choroby, wysusza kwiat młodzińczego wieku, wywołuje przedwczesną i ohydą starość... Grzech nieczysty przytępia moc ducha, wyniszcza w sercu szlachetne uczucia, budzi w nim wstręt do uczciwego zajęcia, zanurza całego człowieka w brudach rozpusty...

Nadto złość tego grzechu powiększa się z powodu zgorszenia i krzywdy, jakie wyrządza bliźniemu... Ale największym nieszczęściem jest to, że ten szkaradny występki kała duszę człowieka, zaciera w nim obraz Boga i zniża go do rzędu zwierząt...



## Trzydniowe rekolekcyje.

Trudno byłoby wyliczyć te wszystkie myśli, słowa i uczynki nieczyste, jakimi Bóg jest obrażany i ludzkość skalana...

Ze zmysłowości rodzi się nieporządne upodobanie w jedzeniu i picciu, czyli obżarstwo i pijaństwo. Chrystus Pan ostrzega nas przeciwko tym grzechom: „A miejcie się na baczności, aby kiedy nie były obciążone serca wasze obżarstwem i opilstwem i staraniem tego żywota.“<sup>1)</sup> Ta zła namiętność nie ogranicza spustoszenia swego na człowieku, lecz rozciąga je na wszystko, cokolwiek do niego należy. Pochłania całą jego fortunę, z krzywdą dla żony i dzieci... Niewolnik tej namiętności, oddany zbyt kom w pokarmach i trunkach, trwoni swój majątek na biesiadach i ucztach... Iluż to ludzi przez pijaństwo doszło do ostatniej nędzy. Iluż to biedaków przez cały tydzień ciężko pracuje, a otrzymawszy zapłatę, idzie do szynku i cały swój zarobek, nabyty w pocie czoła, przepija przez jedną noc, — a w domu głód, nędza, cierpienia... O, jaki smutny obraz stawi nam przed oczy pijaństwo!.. Jak powinniśmy walczyć przeciwko tej namiętności, żeby nami nie owładnęła...

Ze zmysłowości rodzi się lenistwo. Wada lenistwa czyni człowieka ociężałym, budzi w nim wstręt do pracy, zniechęcenie i znudzenie do wszelkich obowiązków, a szczególnie względem Boga i religii. Człowiek leniwy nie myśli o zbawieniu duszy, nie zadaje sobie trudu w nabywaniu cnoty, nie ćwiczy się w uczynkach miłości bliźniego, ale chętnie ugania się za próżnością i wygodami ciała, traci czas na grach i spacerach lub niepożytecznych, a nawet szkodliwych rozmowach, narażając innych na stratę drogiego czasu. Zbawiciel wykazuje nam niebezpieczeństwo tej wady strasznymi słowy: „Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wy-

1) Luk. 21, 34.



### Trzydniowe rekolekcyje.

cięte i w ogień rzucone“...<sup>1)</sup>

Z pychy i zmysłowości rodzi się pragnienie posiadania bogactw, albowiem o tyle pożądamy bogactwa, o ile nam służy do wyniesienia się lub uciech zmysłowych...

Bożkiem naszych czasów jest pieniądz. Iluż on ma czcicieli, bijących przed nim czołem we wszystkich czasach i miejscach... Przywiązanie do pieniędzy jest występkiem, bo rodzi w sercu człowieka chciwość i skąpstwo, a wyniszcza wszelkie uczucie ludzkości względem bliźniego... Chciwiec jest tyranem dla ubogich; uciska robotników, niesprawiedliwym jest w ciągnięciu zysków, zazdrości powodzenia innym, cieszy się nawet z klęsk ogólnych, jeżeli w nich widzi sposób powiększenia swego majątku. Zwycię dunny i hardy w obejściu, jest obludnikiem i udaje pobożnego, jeśli tego potrzeba, by mógł łatwiej zwieść i pokonać swoich współzawodników... Skąpiec unika towarzystwa ludzi, nie zawiera przyjaźni nawet z krewnymi w obawie, by nie zażądali od niego materyjalnej pomocy... Sobie ujmuje pokarmu, byle tylko napelnić worek. Bałwan skąpstwa jest jedynym jego skarbem, o którym marzy nawet we śnie.

Zła skłonność do chciwości i skąpstwa jest jakby drugim grzechem pierworodnym, którym zarażeni są prawie wszyscy ludzie bogaci i ubodzy, a nawet małe dzieci... Chciwość i skąpstwo prowadzą do oszukaństwa, jakiego dopuszczają się panowie i cblebodawcy, ujmując sługom lub robotnikom należną im zapłatę, albo odkładając bez powodu wypłacenie tego, co są winni. Chleb, zapracowany w pocie czoła, — jest życiem ubogiego; jeśli mu ten chleb odejmiesz, odejmujesz mu życie. Jak mówi Duch Święty: „Kto odejmuje chleb w pocie czoła zdoby-

1) Mat. 3, 10.



### Trzydniowe rekolekcyje.

ty, ten—jako który zabija bliźniego swego...“<sup>1)</sup>

Rozważcie, najmilsi, że ktokolwiek tuczy się dobrem cudzem zapomocą, kradzieży, oszukaństwa, lichwy, nieprawych układów, sprzedajności i tym podobnych niesprawiedliwości, a nie nagradza i nie naprawia krzywdy, ten może być pewnym, że utraci wszystko, co posiadał wraz z bogactwami, źle nabytemi... Lepiej zatem mieć mało z bojaźnią Bożą, niż skarby z żądzą nienasyconą... Mało, ale z łaską Bożą; mało, ale ze sprawiedliwością; mało, ale z dobrem sumieniem. Bo to mało, nabyte z bojaźnią Bożą, zadowolni ci serce i pokój panować będzie w domu twoim... Przeciwnie, majątek, nabyty niesprawiedliwie lub z lichwą — zapali w tobie namiętność chciwości i skąpstwa, której nigdy nie nasycisz. Albowiem wtedy nic człowieka nie zadawalnia, a wszystko niepokoi... „Biada temu, który zgromadza skąpstwo zle domowi swemu,“<sup>2)</sup> — mówi Pismo św ..

Badajcie siebie, najmilsi, czyście się nie stali niewolnikami chciwości, skąpstwa i lichwy, przez ściąganie dużych procentów, przez nieprawę ugody i wszelki wyzysk?... Bo na cóż się wam zda zyskać teraz trochę pieniędzy, jeśli się duszę zgubi na wieki!...

Najmilsi Bracia i Siostry! Żeby wyniszczyć zmysłowość, musimy uzbroić się w męstwo, aby karcić ciało i walczyć przeciwko duszy. Albowiem ciało nasze jest naczyniem wszelkiej obrzydliwości, gniazdem wszelkiego grzechu, siedliskiem pokus, nieprzyjacielem cnoty, morzem złego, zawsze wzburzonym.

Dusza nasza jest sługą pożądlivosti, źródłem błędów, kałużą grzechów i podłą niewolnicą ciała, buntującą się przeciw Bogu... Idź, Bracie i Siostro, myślą do grobu twego i oglądaj twój trup... Przypatrz się, czem jest to ciało, dla miłości którego wysta-

1)Ekkli. 34, 25.— 2) Habak. 2, 9.



### Trzydniowe rekolekcye.

wiasz się na niebezpieczeństwo potępienia i unikasz wyższej doskonałości. Patrz, — te dwa gniazda robactwa, były to oczy twoje, rzucające może bezwstydnego spojrzenia... Te czarne strzępki przegniłego ciała — były to usta twoje i język twój złośliwy i brudny... Patrz, — całe to gnojowisko zaraźliwsze od wszelkiej zgnilizny, — to ciało twoje, to bałwan, któremuś się kłaniał i palił na ofiarę jego tyle dusz niewinnych, tyle krzywd ludzkich, tyle sumień cudzych i własne sumienie twoje... Pomyśl, czy warto dla tej zglinizny, dla tej garści popiołu oddalać się od Boga, łamać Jego Przykazania i gardzić Jego miłością?!...

Czy to nie szaleństwo, żeby cały trud i czas życia, wszystkie starania i zabiegi obracać na to, żeby temu ciału było trochę lepiej przez czas jakiś?... Aby wygodniej spało, żeby się ładniej ubierało, żeby się więcej pasło...

Rozważ, że i dusza twoja jest pełną burzliwych namiętności, które nią ciągle miotają: to ją na dymie próżności wyżej gwiazd podnoszą; to wtrącają w smutek głęboki; to gniewem lub zemstą zapalają; to zazdrością gryzą; to trwogą przejmują, a nigdy nie dają pokoju i odpoczynienia... Czy widząc taką nędzę ciała, taką złość i przewrotność twej duszy, nie zapalisz się świętą nienawiścią przeciwko sobie samemu?...

„O ziemi, ziemi, ziemi! słuchaj mowy Pańskiej.“<sup>1)</sup> „Nikt nie może dwom panom służyć.“<sup>2)</sup> „Wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwość ciała i pożądliwość oczu, i pycha żywota, która nie jest z Ojca, ale jest ze świata. A świat przemija i pożądliwość jego. Lecz kto czyni Wolę Bożą, trwa na wieki.“<sup>3)</sup>

Najmilsi Bracia i Siostry! pobudźmy się do szcze-

1) Jer. 22, 29. — 2) Mat. 6, 24. — 3) I Jan 2, 16, 17.



### Trzydniowe rekolekcye.

rego żalu za wszystkie nasze grzechy, które popełniliśmy przez pychę i zmysłowość i uczynimy mocne postanowienie znieawidzenia grzechu i zniszczenia jego źródeł...

O, Jezu mój, „zraniony za zmysłowość naszą od stopy nogi, aż do wierzchu głowy,<sup>1)</sup> — „niemający gdziebyś głowę skłonił“<sup>2)</sup> za naszą chciwość; nago umierający za naszą nieczystość, — ulecz serca nasze, które w tem, co je hańbi, szukają szczęścia swego! . . O, Panie i Zbawicielu mój, zapal serca nasze tym płomieniem miłości, który przyszedłeś zapalić na świecie,<sup>3)</sup> byśmy odtąd znieawidzili żądzę zmysłowości, a żyli według Woli Twojej.

#### Punkt III.

##### *Niebezpieczne okazyje do grzechu.*

Jedną z głównych przeszkód naszego zbawienia są okazyje, prowadzące do grzechu.

Najmilsi! ani oczyszczenie duszy naszej z grzechów, ani mocne postanowienie porzucenia grzechu nie utrzyma nas długo w stanie łaski, jeśli nie porzucimy niebezpiecznych grzesznych okazyi...

Rozważcie, że świat, choć jest ustawiczną widownią upadków i grzechów, pociąga nasze serca do siebie, stawiając nam przed oczy swoje uciechy, zabawy i szczęście znikome... Iluż to ludzi, olśnionych jego zwodniczym blaskiem, puszcza się drogą świata, nie chcąc uznać, że jest ona pełną zasadzek i niebezpieczeństw dla duszy... Święty Bernard powiedział, że z dziesięciu okrętów, puszczonej na ocean, zaledwie jeden zostanie; lecz na tem morzu świata, z dziesięciu tysięcy dusz, które się na nie puszczają, — zaledwie jedna zbawić się zdoła... I słusznie.

Świat pełen jest niebezpieczeństw, a kto nie strze-

1) Izaj. 1, 6. — 2) Mat. 8, 20. — 3) Luk. 12, 49.



### Trzydniowe rekolekcyje.

że serca swego i zmysłów, kto nie dba, żeby unikać okazji, ten nie może zrobić jednego kroku, żeby nie wpadł w jakie sidła... Niebezpieczeństwa w młodości; niebezpieczeństwa w dojrzałym wieku i starości; niebezpieczeństwa w dostatkach i w powodzeniu; niebezpieczeństwa w godnościach i wyniesieniu; niebezpieczeństwa w towarzystwie i przyjaźni.

Nieprzyzwoite widowiska, obrazy, złe i gorszące książki, teatry, tańce, domy, w których ludzie zbierają się na pijaństwo, grę w karty i wszelkie niemoralne zabawy, — oto są sidła, w jakie wpadają zaślepieni miłośnicy świata! Pomyśl, jakie tam dzieją się szaleństwa, jakie złudzenia panują; czy mogą być głębsze ciemności niż te, co są rozlane na świecie?... Ach, gdyby nie nadzieja lepszego życia, nie widzielibyśmy różnicy między tym światem a piekłem.

...Więc zastanówcie się, Bracia i Siostry, nad waszem życiem, czy ono wolne jest od zasadzek i niebezpieczeństw, które są dla was okazją do grzechu?..

Przypomnijcie sobie wszystkie swoje zajęcia, miejsca, do których uczęszczacie, osoby, z którymi obcuje, i zbadajcie swoje sumienie, czy w tych okolicznościach nie mieliście okazji do grzechu?.. Pamiętajcie, najmilsi, że „kto się smoly dotknie, pomaze się od niej, a kto ma z pysznym towarzystwem — oblecze się w pychę,<sup>1)</sup>” mówi Pismo święte... Nie potrzebujecie chodzić po miejskich rynkach, ani po miejscach, oddanych kłamstwu i rozpucie, — ale przysłuchajcie się tylko rozmowom w domach sąsiadów waszych. Zdaje się, że Imię Pańskie całkiem z nich wykluczone, a serce i usta — zajęte tylko ziemią i jej korzyściami... Tu posłyszycie obmowy i oszczerstwa; tam przekleństwa i bluźnier-

1) Ekkli. 13, 1.



Trzydniowe rekolekcyje.

stwa; gdzieindziej słowa gniewu, nienawiści i zazdrości, a wszędzie słowa chciwości, buntu i szemrania na Opatrzność Boską... Tak, że sądząc ze słów, niepodobna rozpoznać, czy w tych domach mieszkają bałwochwalczy, czy chrześcijanie... Słusznie więc Apostoł przestrzega pierwszych Chrześcijan: „Wszelka mowa zła niech z ust waszych nie pochodzi.“<sup>1)</sup> Zastanówcie się, czy towarzystwo takich ludzi nie jest dla was okazyą do grzechu?.. Czy nie cenicie sobie więcej ich przyjaźni, niż dobra własnej duszy, która ponosi szkodę i oddala się od Boga?.. Chrystus Pan ostrzegając nas przed okazyą do grzechu, powiedział: „A jeśli prawa ręka twoja gorszy cię, odetnij ją i zarzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało iść całe ciało twoje do piekła. A jeśli prawe oko twoje gorszy cię, wyrwij je i zarzuć od siebie. Albowiem pożyteczniej jest tobie, aby zginął jeden z członków twoich, niżliby miało być wrzucione całe ciało twoje do piekła.“<sup>2)</sup>

A co usłyszą gorszyciele?.. Ojcowie źli, którzy prowadzą synów na drogę zepsucia?.. Matki nierozważne, co upoważniają niemoralność córek przez próżność i zły przykład?.. Uwodziciele i pośredniczki, których rzemiosłem jest pociągać młodych, aby ich potem w przepaść występków i nędzy nieskończonej wtrącić?.. Niewiasty gniewliwe, mściwe, kłamliwe i klótnliwe, co ciskają ostrza słów gorsze od węzów jadowitych?.. „A ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we Mnie wierzą, lepiej mu, aby zawieszono kamień młyński u szyi jego, i zatopiono go w głębokości morskiej.“<sup>3)</sup>

„Biada światu dla zgorszenia; albowiem muszą przyjść zgorszenia; a wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego zgorszenie przychodzi...“<sup>4)</sup>

1) Efez. 4, 29. — 2) Mat. 5, 30, 29. — 3) Mat. 18, 6. — 4) Mat. 18, 7.



### Trzydniowe rekolekcye.

Najmilsi Bracia i Siostry! upadłszy do stóp Pana Jezusa, ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie, postanówcie szczerze porzucić miejsca, osoby i zajęcia, które wam były okazyą do grzechu. Żalujcie za wszystko i przyrzeknijcie naprawić zgorzenia, jakie mogliście dać waszym dzieciom lub bliźnim...

O Jezu! Dla Twojej pokory przebacz nam grzechy, z pychy pochodzące; dla Twego wyniszczenia przebacz nam grzechy zmysłowości.. Ileż to mogliśmy uczynić dla Ciebie; ilu bliźnich pobudzić do dobrego własnym przykładem... A my i sami nie czyniliśmy i gorszyliśmy innych, odwodząc ich od dobrego... O Panie! Ulituj się nad nędzą naszą; przebacz nam wszystko i daj moc naprawienia zła, jakieśmy wyrządzili i Tobie i duszom, umiłowanym przez Ciebie. Amen.

#### RACHUNEK SUMIENIA Z PYCHY, ZMYSŁOWOŚCI I NIEBEZPIECZNYCH OKAZYI.

Zastanówmy się nad tem, najmilsi Bracia i Siostry, że poznanie i poczucie własnej nędzy jest największem dobrodziejstwem i nieodzownym warunkiem nawrócenia i zbawienia... Do takiego poznania siebie wiele nam dopomoże szczegółowy rachunek z pychy, zmysłowości i niebezpiecznych okazji, które nas pobudzają do złego i wtrącają w przepaść grzechu.

#### MODLITWA.

Duchu Przenajświętszy... str. 461.

Porachujmy się z sumieniem co do pychy.

1. Czy nie pragnąłeś i nie szukałeś wyniesienia się, chwaly u ludzi, zaszczytów i pochlebstwa?
2. Czy nie czułeś wstrętu do poniżenia i upokorzeń?.. ...



### Trzydniowe rekolekcye.

3. Czy nie uważałeś tylko siebie za dobrego, zdolnego, mądrego, a innych lekceważyłeś?...

4. Czy nie ufałeś zbyt swojemu cnotliwemu?

5. Czy w uczynkach swoich szukasz chwały Bożej, czy też chwały własnej?...

6. Czy nie wstydzisz się przyznać do swego niskiego pochodzenia, ubóstwa materialnego albo braku wykształcenia?..

7. Czy nie byłeś obłudny, udając cnotliwego, mężnego i uprzejmego — dla zjednania sobie ludzi lub dla zysku materialnego?...

8. Czy nie obrażałeś się, gdy nie szanowano cię tak, jak tego chciałeś?...

9. Czy nie miałeś nienawiści do tych, którzy cię lekceważyli, upokarzali lub obrazili?..

10. Czy nie byłeś uparty, chcąc zawsze postawić na swoim?...

11. Czy nie upierałeś się przy swoim zdaniu, nawet wiedząc, że nie masz racji i wstydzając się przyznać do tego?..

12. Czy nie odrzucałeś wszelkiej władzy i przełożenia nad sobą dla własnego wyniesienia?...

13. Czy nie czuleś niechęci do tych, którzy byli innych poglądów lub innego zdania niż ty?...

14. Czy nie przechwalałeś się ze swego dostatku, talentów lub cnót?...

15. Czy nie czuleś chęci do strofowania wszystkich i kierowania innymi?...

16. Czy nie pragnąłeś upokarzać innych?...

17. Czy nie widzisz przyczyny ogólnego zła we wszystkich ludziach i i wszystkim, oprócz siebie samego?..

18. Czy nie lubisz pierwszych miejsc i wynoszenia się nad innych?...

19. Czy, mając się za lepszego, nie czuleś przykrości z zajmowania niższych miejsc od innych?...

Porachujmy się z sumieniem co do zmysłowości.

1. Czy nie pragnąłeś wolności, by mógł swobodnie grzeszyć?...

2. Czy nie czynisz zbyt wódki w jedzeniu i pić?...

3. Czy nie popełnił kiedy obżarstwa?...

4. Czy nie czujesz wstrętu do pracy?...

5. Czy nie jesteś zbyt przywiązany do swego majątku i czy nie chcesz go powiększyć z krzywdą bliźniego?...

6. Czy nie uciskałeś dłużnika i czy nie doprowadziłeś go do nędzy?...



### Trzydniowe rekolekcye.

7. Czy nie zazdrościlesz bliźniemu bogactwa, dostatków i wygod?...

8. Czy nie żyjesz zbyt kownie lub nad stan, tracąc na to majątek?...

9. Czy nie rozpieszczasz ciała odzieniem zbyt miękkim i posłaniem zbyt wygodnym lub snem zbyt długim?...

10. Czy nie lubisz próżnowania i czy nie uganiaasz się za zabawami?...

11. Czy nie masz jakich szkaradnych nałogów?...

12. Czy nie upijałeś się sam i czy nie namawiałeś innych do pijaństwa?...

13. Czy nie pożadasz zakazanych rozkoszy ciała?...

14. Czy nie puszczasz samopas nieskromnie twych oczu?...

15. Czy nie nadstawiasz ucha na brudne rozmowy i czy sam nie prowadzisz takich rozmów?...

16. Czy nie utrzymujesz jakich niegodziwych związków lub przyjaźni grzesznych?

Porachujmy się z sumieniem co do niebezpiecznych okazji.

1. Czy unikalesz złych i gorszących towarzystw?...

2. Czy nie uczęszczałeś na widowiska i zabawy, które ci były okazyą do grzechu?...

3. Czy nie czytałeś złych i gorszących książek?...

4. Czy nie słuchałeś gorszących żartów i dowcipów nieskromnych lub obmów i plotek?...

5. Czy strzegłeś swego wzroku od tego, co mogło podniecić twoją zmysłowość?...

6. Czy nie uczęszczałeś do miejsc zgorszenia?...

7. Czy dla zysku nie pozostawalesz w zajęciu, które ci było okazyą do grzechu?...

8. Czy nie utrzymujesz przyjaźni z osobami, które cię prowadzą do grzechu?...

Pobudźmy się do prawdziwego żalu... str. 463.



Trzydniowe rekolekcyje.

KONFERENCYA III

o Spowiedzi świętej.

*„Weźmijcie Ducha Ś-go, których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.” (Jan 20, 22, 23).*

Najmilsi Bracia i Siostry!

Święty Augustyn, Biskup i Doktor Kościoła, tłumacząc te słowa Chrystusa, powiada: „Niech nikt nie mówi: Ja czynię pokutę w skrytości, w obliczu Boga, wystarcza więc, gdy Ten, co mi przebaczyć ma (t. j. Bóg), zna pokutę moją, którą czynię w głębi serca. Gdyby tak być miało, tedyby Jezus Chrystus niepotrzebnie powiedział do Apostołów: „Których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.” Niepotrzebnieby zatem powierzył klucze Swemu Kościołowi. Nie wystarcza więc wyznawać grzechów Bogu, potrzeba nadto spowiadać się przed tymi, którzy otrzymali od Chrystusa władzę „związywania i rozwiązywania.“<sup>1)</sup>

Takie przekonanie o Spowiedzi świętej, taki pogląd na potrzebę wyznawania grzechów przed Kapłanem istniał od początku chrześcijaństwa i przetrwał w Kościele Chrystusowym aż do naszych czasów. Już św. Łukasz w Dziejach Apostolskich mówi o Spowiedzi wiernych: „A wielu wierzących przychodziło, spowiadając się i opowiadając uczynki swoje.“<sup>2)</sup> Święty zaś Jan Apostoł, wyraźnie mówi o skutkach Spowiedzi: „Jeśliśmy się spowiadali grzechów naszych, wierny jest i sprawiedliwy Bóg, aby nam odpuścił grzechy nasze i oczyścił nas od wszelkiej nieprawości.“<sup>3)</sup>

Stąd okazuje się, że Spowiedź świętą wprowa-

1) Serm. 392. inter hom. 50. — 2) Dz. Ap. 19, 18. — 3) I Jan 1, 9.



### Trzydniowe rekolekcyje.

dził nie zwyczaj Kościołów, ani nawet Sobory Powszechne, ale sięga ona czasów Apostolskich. Apostołowie nauczeni przez Chrystusa, wprowadzili ją jako część istotną Sakramentu Pokuty.

A więc Chrystus ustanowił Spowiedź świętą. On w nieskończonem Miłosierdziu Swojem, chciał w ten sposób ułatwić człowiekowi pojednanie z Bogiem. On dlatego właśnie rzekł do Apostołów: „Weźmijcie Ducha Świętego: których odpuscicie grzechy, są im odpuszczone, a których zatrzymacie, są zatrzymane.“<sup>1)</sup> Ta władza przeszła do spadkobierców ich charakteru kapłańskiego; Biskup każdemu Kapłanowi udziela ją przy święceniach.

Z tą zaś władzą łączy się konieczność wyznawania grzechów, czyli Spowiedź; bo Kapłan musi na przód znać grzechy penitenta, żeby następnie mógł go rozgrzeszyć.

Nie jest to bynajmniej rzecz zupełnie nowa. Chrystus Pan tylko podniósł do godności Sakramentu zwyczaj, który oddawna istniał u Żydów i innych starożytnych narodów,<sup>2)</sup> i dał rzeczywistą moc Kapłanom odpuszczania wyznanych grzechów, — moc, którą nabył dla nich za cenę Krwi Swojej, przelanej na Krzyżu. Nie jest to również jakiś ciężar, włożony na grzesznika, bo każdy człowiek gdy zawini w sumieniu, czuje zgryzoty i niepokój, czuje potrzebę wypowiedzenia swych win przed zaufaną osobą, pragnie usłyszeć słowo przebaczenia i pokoju. Chrystus Pan zadosyćuczynił i tej potrzebie biednych grzeszników, ustanawiając Spowiedź, jako środek, który ma istotną moc oczyszczania z grzechu sumień ludzkich. Był to więc nowy dowód troski Chrystusa o zbawienie grzesznika.

O tym środku mówić zamierzamy w obecnej konferencyi, a mianowicie wyjaśnimy pokrótce:

1) Jan 20, 22-23. — 2) „Sur la confession chez les Juifs.“ Drach.



### Trzydniowe rekolekcyje.

a) co to jest Spowiedź, b) kiedy Spowiedź jest świętokradzka, a kiedy Spowiedź niepożyteczna, — następnie zaś powiemy, c) co to jest Spowiedź święta.

O Jezu, Który w Swem Sercu zawsze jedną miałeś odpowiedź dla grzeszników: „Ja ciebie nie potępiam, idź i więcej nie grzesz“<sup>1)</sup> — błogosław słowom moim, by zachęciły tych Braci i Siostry nasze do nawrócenia się ku Tobie przez Spowiedź świętą.

Matko Nieustającej Pomocy, wesprzyj słabe siły ducha naszego. Zdrowaś Marya...

1) Nauka Kościoła świętego określa Spowiedź w następujących słowach: Jest to wyznanie grzechów własnych przed Kapłanem, który posiada od Chrystusa moc rozgrzeszania. Mówimy, że Spowiedź jest wyznaniem, nie zaś opowiadaniem obojętnem, gdyż grzesznik powinien wyznawać grzechy z głębokim uznaniem swojej winy i żalem. Mówimy, że Spowiedź jest wyznaniem grzechów, bo penitent powinien wyznawać tylko grzechy, a nie rzeczy, które nie mają żadnego związku z sumieniem i zniewagą Boga. Mówimy, że Spowiedź jest wyznaniem grzechów własnych, to znaczy, że penitent powinien wyznawać tylko swoje grzechy, a nie winy swych bliźnich, jak to się zdarza niekiedy, że penitenci, chcąc siebie usprawiedliwić, oskarżają innych i im przypisują winę swych grzechów.

Nadto jak widać z określenia, Spowiedź nie jest jakimś ogólnikowym oskarżeniem siebie, jak na przykład: nie kochałem Boga, łamałem Jego Przykazania, nie modliłem się, zgrzeszyłem myślą, mową i uczynkiem, źle używałem zmysłów i więcej nie pamiętam; ale spowiedź powinna być szczegółowym wyznaniem grzechów, ich rodzaju, liczby — o ile penitent pamięta, — i ważnych okoliczności, — powinna być wyznaniem wszystkich grzechów, popeł-

1) Jan 8, 11.



### Trzydniowe rekolekcye.

nionych w myśli, w słowach i uczynkach. Bez tych warunków spowiednik nie byłby w możności rozpoznać stanu sumienia penitenta.

Wreszcie powiedzieliśmy, że Spowiedź jest wyznaniem grzechów przed Kapłanem, który posiada od Chrystusa moc rozgrzeszenia; a więc wyznanie grzechów przed człowiekiem, niemającym tej władzy, nie miałoby żadnego znaczenia. Rozgrzeszenie, otrzymane od człowieka świeckiego, nie może być uznane przez Boga, bo Chrystus Pan powiedział tylko do Apostolów i ich następców we władzy kapłańskiej: „Zaprawdę powiadam wam: cobyściekolwiek związali na ziemi, będzie związane i w niebie, a cobyściekolwiek rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie.“<sup>1)</sup> Tylko więc Kapłan mocen jest w Imieniu Chrystusa rozgrzeszyć nawet największego grzesznika, a Chrystus potwierdza to rozgrzeszenie w niebie. Tutaj w szczególny sposób okazuje się, jak słusznie Psalmista powiedział o Bogu: „U Pana jest Miłosierdzie i obfite u Niego odkupienie.“<sup>2)</sup> Taka jest istota Spowiedzi świętej, takie jest znaczenie jej dla duszy grzesznika.

2) Zdawałoby się, że taki środek powinien nas tylko prowadzić do pojednania się z Bogiem, do zbawienia.

A jednak złość lub słabość ludzka i tego nadużywa i w samej Spowiedzi znieważa Majestat Boży.

Mam tutaj na myśli Spowiedź świętokradzką, która jest świadomein z bojaźni lub wstydu zatajeniem grzechu. A iluż to jest takich ludzi, którzy świadomie tają grzechy na Spowiedzi lub spowiadając się, okłamują Kapłana w rzeczach, dotyczących się ich sumienia?...

Po takiej Spowiedzi grzesznik, chociażby otrzymał rozgrzeszenie, odchodzi od konfesjonału nietyl-

1) Mat. 18, 18.— 2) Ps. 129, 7.



### Trzydniowe rekolekcyje.

ko niepojednany z Bogiem, ale obciążony nowym i strasznym zarazem grzechem świętokradztwa. A chociaż wyznał na Spowiedzi wszystkie grzechy i może wyznał ich wiele, tylko jeden grzech zataił, — rozgrzeszenie kapłańskie nic mu nie pomoże; wszystkie grzechy wyznane nie są mu odpuszczone; staje się on jeszcze większym grzesznikiem, jako świętokradca.

Co więcej, chociaż grzesznik po świętokradzkiej Spowiedzi wyznaje na następnych Spowiedziach wszystkie grzechy, ale nie poprawia popełnionego świętokradztwa przez wyznanie grzechu zatajonego, — wszystkie jego następne Spowiedzie będą również świętokradzkie. Komunia święta po takich Spowiedziach jest zawsze świętokradzka, a przyjmujący ją, jak mówi Apostoł: „Sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego.“<sup>1)</sup>

Prawda, winniśmy to przyznać, że w znacznej części sprawcami świętokradzkich Spowiedzi bywają sami Kapłani; ich złość, krzywdzące słowa i wogóle przykre obchodzenie się z penitentami zamyka tym ostatnim usta, więc nie śmia lub boją się wyznać wszystkich grzechów... Jednakże okoliczność ta bynajmniej nie usprawiedliwia świętokradcy, bo człowiek, gdy się spowiada, staje przed Sądem Boga, Który zna tajniki sumień ludzkich.

Spowiedź — to sprawa, od której zależy wieczne zbawienie lub wieczne potępienie... Jeśli więc kto nie czuje odwagi do szczerego wyspowiadania się, to lepiej niech się nie spowiada, niż ma tać na Spowiedzi grzechy i stać się winnym świętokradztwa; nie godzi się bowiem na znieważanie Boga nadużywać tego, co Bóg w Miłosierdziu Swem ustanowił dla zbawienia człowieka.

To też zarówno Spowiedź świętokradzka, jak i Ko-

---

1) I Kor. 11, 29.



### Trzydniowe rekolekcyje.

munia niegodnie przyjęta, nietylko nie przynoszą żadnej korzyści świętokradcy, nietylko nie zbliżają go do Boga, — ale przeciwnie, zatwardzają go w złem coraz bardziej, utrudniają mu wyznanie grzechów i prowadzą go do ostatecznej niepokuty. Słusznie więc ostrzega świętokradcę Duch Święty: „Nie wstydz się mówić prawdy za duszę twoją. Bo jest wstyd, przywodzący grzech, a jest wstyd, przywodzący sławę i łaskę; nie miej względu na osobę przeciw osobie twojej ani na kłainstwo przeciw duszy twojej.“<sup>1)</sup> To znaczy, nie wstydz się wyznawać grzechów swoich, bo taki wstyd prowadzi do grzechu, do świętokradztwa; ale wstydz się grzeszyć, bo ten wstyd prowadzi do łaski i chwały; nie miej względu na osobę Kapłana i nie kłam, gdy się spowiadasz, ze szkodą dla swej duszy.

Oprócz Spowiedzi świętokradzkich, które wielką krzywdę wyrządzają duszy, bywają Spowiedzie niepożyteczne, które nie przynoszą jej żadnej korzyści. Są to Spowiedzie, odprawiane ze zwyczaju, dla oka ludzkiego, bez przygotowania i zastanowienia, bez żalu i chęci poprawy. Są bowiem ludzie, którzy idą do Spowiedzi świętej tylko z musu: zbliża się Wielkanoc, zawiera się związek małżeński, czuje się obawę, że ksiądz nie poświęci stołu wielkanocnego, że nie przyjdzie z kolendą lub odmówi chrześcijańskiego pogrzebu, — i wszystkie te względy zmuszają niejednego, by wyspowiadał się przynajmniej raz w rok około Wielkiej Nocy... Inni spowiadają się dla zwyczaju; chodzenie do Spowiedzi świętej w pewne uroczystości, w pewien określony czas, — co parę miesięcy, co miesiąc lub co tydzień stało się dla nich zwyczajem, jak przyjmowanie pokarmu w pewnych godzinach lub spoczynek... Są tacy, którymi w chodzeniu do Spowiedzi kieruje wzgląd ludzki:

1) Ekkli. 4, 24, 26.



### Trzydniowe rekolekcye.

chęć wyrobienia sobie opinii pobożnych, pragnienie zaufania u przewodników duchownych lub chęć wyróżnienia się. Wreszcie są i tacy, którzy szukają w Spowiedzi uspokojenia ludzkiego: przychodzą po to do konfesjonału, by uzalić się przed Kapłanem na domowników, sąsiadów lub inne przykrości życiowe, przychodzą, by poprostu zrzucić z siebie ciężar grzechu i pozbyć się choć części wyrzutów sumienia, albo też idą do Spowiedzi dlatego, żeby doznać pociechy duchowej. Taka Spowiedź jest niepożyteczna, bo w niej niema czystej intencji.

Po takich Spowiedziach nie może być w duszy ani prawdziwej poprawy życia, ani postępu w cnotcie; po takich Spowiedziach i Komunia święta nie robi swych skutków w duszy... Ludzie, którzy w ten sposób spowiadają się, gorszą innych i zrażają do Sakramentów świętych, bo w życiu codziennem — mimo częstych Spowiedzi i Komunii świętych — wcale nie poprawiają się ze swych wad i niedoskonałości. Tak samo przed Spowiedzią i Komunią świętą, jak i po Spowiedzi i Komunii świętej, niecierpliwiają się, obmawiają bliźnich, oddają się plotkom, niezgodni i nieznośni są w domowem pożyciu, kłócą się o lada głupstwo z sąsiadami i dają zgorszenie wszystkim. Owszem, tacy ludzie oswajają się z Sakramentami świętymi, a nawet uzuchwalają się do grzechu; niejeden z nich mówi: „Cóż wielkiego, że kłócę się, niecierpliwie lub zajmuję się plotkami, — pójdę i wyspowiadam się z tego“!?

Prawdą więc jest, co wielu mówi, że tacy ludzie, mimo przystępowania do Sakramentów świętych, nie poprawiają się wcale; ale nieprawdą jest, że Sakramenta święte nie wpływają na poprawę życia ludzkiego, więc niepotrzebne są człowiekowi. Przyczyna bowiem braku poprawy leży nie w Sakramentach świętych, ale w złem usposobieniu spowiadającego się, — w tem, że brak mu przy Spowiedzi czy-



### Trzydniowe rekolekcyje.

stej intencji.

Czysta zaś intencya polega na pragnieniu szczerego upokorzenia się i pojednania z Bogiem. Kto zatem podczas Spowiedzi pragnie upokorzyć się szczerze i pojednać się z Bogiem, — tego rozgrzeszenie sakramentalne prawdziwie oczyszcza z win wszelkich, a Komunia święta po takiej Spowiedzi daje mu moc do poprawy życia...

Mówiąc o Spowiedzi świętokradzkiej i niepożytecznej, najmilsi Bracia i Siostry, bynajmniej nie mamy zamiaru potępiać częstych Spowiedzi lub odwozić was od częstego przystępowania do Sakramentów świętych. Owszem, jak dawniej, tak i teraz pragniemy, żebyście wszyscy jak najczęściej czerpali moc do poprawy i życie Boskie z tych „źródeł Zbawicielowych,” któremi są Spowiedź i Komunia święta. Chcemy tylko przestrzedz was przed niebezpieczeństwem Spowiedzi świętokradzkiej i niepożytecznej, a przygotować was do Spowiedzi świętej, która jedynie najskuteczniejszym jest środkiem pojednania człowieka z Bogiem i która powinna być głównym owocem naszych rekolekcyi.

3) Chcąc odbyć teraz i odbywać na przyszłość Spowiedź prawdziwie świętą, powinniśmy wiedzieć, jakie warunki mają poprzedzać ją i jakie usposobienie ma jej towarzyszyć.

Nauka Kościoła świętego, jak wiemy już, podaje tych warunków pięć: rachunek sumienia, żal za grzechy, mocne postanowienie poprawy, Spowiedź szczerą i całkowitą, oraz zadośćuczynienie.

Rachunek sumienia jest to pilne zbadanie własnego życia i przypomnienie sobie grzechów. Powinniśmy więc przypomnieć sobie i zebrać starannie wszystkie wykroczenia, popełnione myślą, mową i uczynkiem przeciwko Przykazaniom Bożym lub obowiązkom, jakieśmy przyjęli na siebie. A ponieważ Pan Jezus Sam wzywa nas dzisiaj do pokuty i ża-



### Trzydniowe rekolekcyje.

da od nas, byśmy dla uniknienia Jego sądu, jaki czeka każdego człowieka, sami osądzili siebie w Spowiedzi świętej, — więc rachunek sumienia mamy pilnie uczynić z całego życia. Winniśmy tedy przebiegnąć w pamięci swoje lata dziecinne, młodzińcze i starość; swoje zajęcia, osoby, z któremiśmy obcowali, miejsca, w których przebywaliśmy, — i zbadać swoje sumienia, czy w tych okolicznościach nie zawiniliśmy przeciw Bogu. W tem badaniu grzechów powinna nam towarzyszyć myśl, że gotujemy się stanąć przed Sądem Boga, Który zna wszystkie tajniki naszych sumień, jako „Sędzia Sprawiedliwy, badający nerek i serc.“<sup>1)</sup>

Po dokładnym rachunku sumienia powinien nastąpić, jako naturalny skutek, — żal za grzechy. Nauka Kościoła świętego określa ten warunek w następujących słowach: „Żal za grzechy jest to boleść duszy i nienawiść do grzechów popełnionych dlatego, że grzech jest niewdzięcznością i zniewagą Boga za Jego dobrodziejstwa i miłość.“ Stąd wynika, że winniśmy żałować za grzechy nie dlatego, że stały się one dla nas powodem do jakichś strat materialnych, niepowodzeń lub nieporozumień rodzinnych, nie dlatego nawet, że grzechy odebrały nam spokój wewnętrzny i stały się przyczyną zgryzot sumienia, — ale winniśmy żałować dlatego, żeśmy grzechami swoimi zniewagę wyrządzili Bogu, Który jako najlepszy nasz Ojciec, jako nasze Dobro Najwyższe i Miłość, dająca za nas Syna Swego na Ofiarę Krzyża, godzien jest z naszej strony tylko czci i miłości. Do takiego żalu nawołuje nas Duch Święty, gdy mówi: „Nawróćcie się i żałujcie za wszystkie nieprawości wasze, a nie będzie wam nieprawość na upadek.“<sup>2)</sup>

Z żalem, o ile jest szczery i pochodzi z miłości

1) Obj. 2, 23. — 2) Ezech. 18, 30.



### Trzydniowe rekolekcyje.

Boga, łączy się zawsze mocne postanowienie poprawy. Niepodobna bowiem żałować szczerze za grzech, żeby jednocześnie nie mieć postanowienia zerwania z nim na zawsze.

Kto żałuje za grzech, to znaczy, że go potępia, — a kto go potępia, to znaczy, że nie chce go nigdy popełnić. A jednak, iluż to ludzi spowiada się, — niby żałują za grzechy, ale nawet ani myślą, żeby się z nich poprawić i zaraz po Spowiedzi wracają do nich. Jest to znak, że nie mieli oni szczerego żalu, — jest to narażanie na nieważność samej nawet Spowiedzi. Dlatego z żalem za grzechy zawsze winniśmy łączyć mocne postanowienie poprawy życia, a mianowicie, że ani dla miłości jakiegokolwiek dobra lub jakiegokolwiek osoby, ani dla bojaźni nieszczęścia, chociażby miało być największe, nigdy nie obrazimy Boga.

Do tego zachęca nas Duch Święty: „Odrzućcie od siebie wszystkie przestępstwa wasze, a uczyńcie sobie serca nowe i ducha nowego.“<sup>1)</sup>

Po takim przygotowaniu możemy przystąpić do Spowiedzi, czyli do wyznania grzechów przed Kapłanem. Spowiedź nasza powinna być szczerą; to znaczy, że winniśmy wyznawać grzechy bez żadnych wykrętów, nie zmniejszać naszej winy, nie podawać rzeczy pewnych za wątpliwe, — słowem tak wyznawać wszystkie grzechy, jak widział je Bóg.

Nadto Spowiedź nasza powinna być całkowita.

Powinniśmy wyznawać na Spowiedzi wszystkie grzechy, jakie mamy w pamięci, po dokładnym rachunku sumienia; powinniśmy mówić prawdę, gdy spowiednik pyta nas o grzechy. Powinniśmy wyznawać wszystkie grzechy nie tylko co do ich rodzaju, żeśmy np. obmawiali, przywłaszczyli cudzą rzecz lub popełnili kłamstwo, lecz o ile pamiętamy, winniśmy podawać i liczbę grzechów, żeby dać spo-

1) Ezech. 18, 31.



### Trzydniowe rekolekcye.

wiednikowi dokładne pojęcie o naszych sumieniach.

Co się zaś tyczy tej Spowiedzi porekolekcyjnej z całego życia, powinniśmy odprawić ją jak przed sądem Majestatu Bożego, upokarzając się głęboko z grzechów i z całej naszej nędzy moralnej, oraz szczerze szukając pojednania się z Bogiem. Jest to dla nas ostatnia łaska, mamy więc obowiązek skorzystać z niej w miarę możliwości najdoskonalej.

Wreszcie po Spowiedzi i rozgrzeszeniu pozostaje nawróconemu grzesznikowi ostatni obowiązek, a mianowicie zadośćuczynienie. Jak mamy go dopełnić, tego nauczył nas Chrystus Pan, gdy rzekł do nawróconej grzesznicy: „Ja ciebie nie potępiam: idź i więcej nie grzesz.“<sup>1)</sup>

Zerwanie z grzechem nazawsze i poprawa życia—to zadośćuczynienie względem Boga; wynagrodzenie krzywd i życie przykładne—to zadośćuczynienie względem bliźniego; unikanie okazji, wiodących do grzechu—to warunek konieczny do szczerzej poprawy życia i wytrwania w niej.

Bracia najmilsi i Siostry! Bóg w nieskończonem Miłosierdziu Swojem raz jeszcze wskazał nam, co mamy czynić, by zbawić dusze nasze; pamiętajmy, że to ostatnia łaska, po której zostaje dla nas tylko Sąd Sprawiedliwy!.. Starajmy się więc dopełnić tej Spowiedzi tak, jak gdyby ona była ostatnią w naszym życiu. Policzmy się ze wszystkich grzechów, popełnionych myślą, mową i uczynkiem,—przypomnijmy sobie wszystko dobre, cośmy mogli uczynić, a nie uczyniliśmy, — przypomnijmy wszystkie niedbalstwa w wykonywaniu obowiązków... Nie żałujmy trudu w liczeniu się z sumieniem, bo dokładny rachunek sumienia da nam poznać, czem jesteśmy w Obliczu Boga, odkryje przed nami naszą nędzę, pobudzi nas do upamiętania, żalu i szczerzej popra-

---

1) Jan 8, 11.



Trzydniowe rekolekcyje.

wy, której tak bardzo wszyscy potrzebujemy i przygotowuje nas do Spowiedzi świętej, a przez to do godnego zjednoczenia z Bogiem i Zbawicielem naszym w Komunii Świętej!..

A potem nie wstydzmy się wyznać przed Kapłanem wszystkiego, co nam wyrzucać będzie sumienie; nie wstydzmy się wyznać tego, czegośmy nie wstydzili się uczynić, — nie wstydzmy się powiedzieć jednemu, czegośmy nie wstydzili się czynić z wielu lub wobec wielu!.. Nie rumieniliśmy się popełnić grzechu, nie rumieńmy się spowiadać z niego. Lepiej jest znieść trochę wstydu wobec jednego Kapłana, niż cierpieć wieczny wstyd w odrzuceniu od Boga. Boimy się spowiadać jednemu, a nie boimy się, że jeśli dla wstydu zataimy choćby tylko jeden grzech ciężki, w dzień sądu wszystkie nasze grzechy i to ostatnie świętokradztwo jawnemi się staną światu całemu!?

Najmilsi! Nie lękajcie się i nie wstydzcie się spowiadać przed nami ze wszystkiego, bo i my grzesznikami jesteśmy, nad którymi stało się Miłosierdzie Boże; więc rozumiemy, że z miłosierdziem powinniśmy traktować każdego grzesznika!.. Spójrzcie na Chrystusa Ukrzyżowanego! patrzcie, jaką ceną On odkupił duszę każdego z was... Czyż mielibyście je stracić? .

Oskarżajcie się więc tak, jak przed sądem Boga, jak Bóg widział grzechy wasze, popełnione myślą, mową i uczynkiem!..

Wołamy do Was po raz ostatni: Kto się nawróci teraz szczerze przez Spowiedź z całego życia, — „zbawion będzie.“<sup>1)</sup>

O Boże i Panie nasz! O Miłości Ukrzyżowana, Ty jeden znasz cenę duszy ludzkiej, boś Ty ją odkupił! Ty znasz tajniki sumienia tego ludu Twego.

1) Mat. 24, 13.



### Trzydniowe rekolekcyje.

Panie, czy wszyscy tutaj zebrani będą zbawieni? Spraw, o spraw, by żadna z tych dusz nie zginęła, by wszyscy tutaj obecni pojednali się z Tobą, przez tę Spowiedź świętą i odtąd żyli tylko dla Ciebie, żeby z Tobą i w Tobie żyć na wieki. Amen.

#### RACHUNEK SUMIENIA Z ODBYWANYCH SPOWIEDZI.

Zastanówmy się nad tem, najmilsi Bracia i Siostry, że grzechy odarły dusze nasze z łaski Boskiej i godności człowieka, ale przez Spowiedź świętą i sakramentalne rozgrzeszenie mogą być naprawione wszystkie szkody, jakieśmy ponieśli na duszach, możemy odzyskać wszystko, cośmy stracili.

Dlatego Spowiedź tę, którą mamy odbyć teraz, należy odbyć z taką pilnością i dokładnością, jak gdybyśmy zaraz po niej mieli być stawieni na sąd Boski.

#### MODLITWA.

Duchu Przenajświętszy...str. 461.

Badajmy sumienia nasze z tego, jak dotąd odbywaliśmy Spowiedzie.

1. Czy zawsze przygotowywałeś się należycie do Spowiedzi świętej, — przez dokładny i staranny rachunek sumienia?.
2. Czy zawsze miałeś szczery żal za grzechy i mocne postanowienie poprawy?..
3. Czy nie żalowałeś za grzechy tylko dlatego, że one były przyczyną twojej krzywdy na zdrowiu, sławie lub majątku?..
4. Czy nie postanawiałeś poprawy tylko dlatego, żeby sobie poprawić opinię u ludzi?..
5. Czy spowiadając się, nie starałeś się usprawiedliwić przed Kapłanem i czy nie składałeś winy swoich grzechów na innych?..
6. Czy przy Spowiedzi świętej miałeś czystą intencję szczerego upokorzenia się i pojednania z Bogiem?..
7. Czy na Spowiedzi świętej nie zataiłeś kiedy jakiego



### Trzydniowe rekolekcye.

grzechu z bojaźni lub ze wstydu?..

8. Czy zadośćuczynienia, wyznaczonego przez Kapłana na Spowiedzi świętej dopełniłeś?..

9. Czy nie chodziłeś do Spowiedzi świętej tylko z musu, ze zwyczaju lub dla względów ludzkich?..

10. Czy nie zaniebrywałeś częstej Spowiedzi, szczególnie wtedy, kiedy miałeś grzech na sumieniu?..

11. Czy wypełniałeś rady i wskazówki spowiednika, jakie ci dawał na Spowiedzi świętej?..

12. Czy nie chodziłeś do Spowiedzi z tem postanowieniem, że otrzymasz rozgrzeszenie, a potem znowu wrócisz do swoich nałogów?..

13. Czy nie tłumiełeś w sercu swoim chęci wynagrodzenia Panu Bogu za wyrządzone zniewagi?..

14. Czy nie zaniebdałeś wynagrodzić krzywd, wyrządzonych bliźniemu lub naprawić zgorszenia?..

15. Czy nie mówiłeś przed innymi lekceważąco o Spowiedzi świętej i czy nie wyśmiewałeś tych, co się często spowiadają?..

16. Czy masz szczere postanowienie przyjmować wszystko, co Bog na ciebie dopuści, w duchu pokuty za twoje grzechy?..

Pobudźmy się do prawdziwego żalu... str. 463.



### DZIEŃ III.

#### ROZMYŚLANIE III

#### O SĄDZIE.

Modlitwa przed rozmyślaniami.

Cześć Ci oddaję, str. 447.

Punkt I.

*Sąd własny.*

„Jam rzekł w zachwyceniu mojem: każdy człowiek kłamca.“<sup>1)</sup> powiada z objawienia Ducha Świętego Król Dawid.

Czy rozważaliśmy, Najmilsi, kiedykolwiek to słowo w zastosowaniu do nas? Czy przyznaliśmy się kiedykolwiek w duchu do tego, co ono wyraża?... „Każdy człowiek kłamca...“ Jakaż to prawda bolesna, — ale prawdziwa zarazem, jak prawdziwy jest Bóg, Który ją do nas zastosował!.. Kto jej nie widzi, ten ślepy jest; kto jej nie wyznaje, temu brak szczerości!..

Zajrzyjmy do naszych sumień i policzmy się z niemi nieobłudnie, — a potem zapytajmy siebie, czy mamy prawdziwy sąd o sobie, czy temu sądowi odpowiada postępowanie nasze?... Dzisiaj jest czas powszechnego sądu, czas oceniania wartości wszystkich rzeczy; ludzie przyswajają sobie prawo nieomylności w sądeniu o wszystkim... A my zaczynijmy sąd od oceniania nas samych... Stańmy w obliczu wiekuistej Prawdy i w Jej świetle wydajmy wyrok na siebie...

A co to jest Prawda?... Niegdyś Piłat postawił to pytanie Chrystusowi Panu, Który, Bogiem będąc, stał się człowiekiem, by ludzi grzesznych bogami

1) Ps. 115, 11.



### Trzydniowe rekolekcyje.

uczynić... Pilat nie wiedział, co to jest Prawda, bo jej nie było na ziemi, a jeśli niekiedy zstępowała z Nieba na ziemię, to ją prześladowano i zabijano... Więc Pilat, jako człowiek tej ziemi, nie mógł poznać, iż przed nim stoi Ten, Który o Sobie powiedział: „Jam jest Prawdą...”<sup>1)</sup>

Tak, Prawdą, objawioną światu, jest Chrystus, Chrystus w całym życiu, a zwłaszcza wtedy, gdy skępowany, znieważony po odbytem konaniu w Ogrójcu, stał przed Pilatem, gotów na śmierć za ludzi... Dlaczego?... Bo za chwilę miał stwierdzić ostatnim aktem konania na krzyżu tę prawdę, że „Bóg Miłością jest”<sup>2)</sup> i „miłością wieczną umiłował człowieka.”<sup>3)</sup>

Otóż w świetle tej Prawdy osądźmy siebie... Chrystus — Bóg, a jednak był najpokorniejszy; my, grzeszni ludzie, a pełni jesteśmy pychy, zarozumiałości, żądni chwały i uznania u ludzi, gotowi mścić się, gdy nas poniżają... Chrystus — ubogi, „nie ma kędyby głowę sklonił,”<sup>4)</sup> a my chciwi jesteśmy zysków, przywiązani do dóbr doczesnych, aż z zapomnieniem o Bogu i obowiązkach względem Niego... Chrystus — cierpi całe życie, — a my szukamy tylko uciech i rozrywek lub wylewamy się na życie zmysłowe we wszystkich jego przejawach: pijaństwem, obżarstwem, nieczystością, gorszeniem niewinnych znieważamy Boga... Chrystus czynił dobrze wszystkim: pocieszał strapionych, karmił głodnych, nauczał nieumiejętnych, — a my myślimy tylko o sobie, obojętni na cierpienie i potrzeby bliźnich, skąpi dla ubogich, egoiści, nie czynimy dobrze sami i odwozimy od tego innych... Chrystus przebaczał grzesznikom, którzy Go znieważali, — a my nie chcemy zapomnieć uraz, pałamy całe lata nienawiścią do bliźnich, cieszymy się z nieszczęścia tych, którzy zadrasnęli naszą pychę lub miłość własną... Chry-

1) Jan. 14, 6. — 2) I Jan. 4, 8. — 3) Jer. 31, 3. — 4) Łuk. 9, 58.



### Trzydniowe rekolekcyje.

stus — sprawiedliwy, — a my grzesznicy... Chrystus wyniszczył się dla nas i umiłował nas aż do śmierci, — a my nie czujemy żadnej wdzięczności dla Niego, odrzucamy Jego łaski, przekładamy nad nie marny dym ludzkiej pochwały, garść złota, ziemską uciechę... Chrystus, Świętość Istotna, a my przepaść nędzy moralnej i zepsucia, bo częstokroć niema tego rodzaju grzechu, którego byśmy się nie dopuszczali...

Oto nasza wartość w świetle Prawdy...

A jednak, Najmilsi, tego wszystkiego nie widzimy w sobie lub widzieć nie chcemy... Owszem, staramy się dopatrzeć w sobie jakieś zalety, choćby urojone, — i to nam wystarcza do zatarcia w sobie głosu prawdy, do zapomnienia bolesnej rzeczywistości co do stanu naszych sumień... Jeśli zaś niekiedy sumienie zaczyna wołać, że grzesznikami jesteśmy, że nic prócz zniewag nie dajemy Bogu, — i wtedy staramy się usprawiedliwić i winę naszych upadków złożyć na okoliczności lub na bliźnich naszych... Ale powie kto, że z łaski Bożej nigdy rozmyślnie nie popełnił grzechu ciężkiego... Najmilsi, i to nic nie znaczy w obliczu Boga, bo już samo skażenie natury po grzechu pierworodnym jest tak wielkie, że mamy z czego upokarzać się i boleć nad czem przez całą wieczność...<sup>1)</sup> Tylko tak zaślepieni jesteśmy, że nie widzimy tej nędzy w sobie...

A cóż powiedzieć o prawdzie w stosunku do ludzi?

Gramy komedię sprawiedliwych, niewinnych, a nawet chcemy częstokroć uchodzić za świętych...

Co więcej, gdy idziemy do Spowiedzi św. i tam w obliczu Sprawiedliwości Bożej nie przyznajemy się do winy, nie spowiadamy się z grzechów tak, jak widział je Sędzia Sprawiedliwy Bóg, — ale uniewinniamy się lub za swoje grzechy oskarżamy bliźnich swoich..

---

1) Wyjaśnienie P. Jezusa, dane Mateczce.



### Trzydniowe rekolekcyje.

Oto własny nasz sąd o sobie! Kłamiemy przed sobą, kłamiemy przed ludźmi, chcemy kłamać nawet przed Bogiem... Dlaczego? Przyczyną tego jest miłość własna, która zaślepia człowieka do tego stopnia, że nie poznaje w sobie rzeczywistości... Jest to w nas bolesna spuścizna po grzechu pierworodnym... Anioł i pierwszy człowiek, olśnieni darami i łaskami, jakie otrzymali od Boga, odwrócili się od Niego, a umiłowali siebie i zgrzeszyli... Ta miłość własna nie pozwoliła im pierwszym uznać swej winy; szukali więc usprawiedliwienia... Adam powiada do Boga: „Niewiasta, któraś mi dała za towarzyszkę, dała mi z drzewa i jadem;“ Ewa zaś tłumaczyła się: „Wąż mię zwiódł i jadłam.“<sup>1)</sup> Ta sama miłość własna, która olśniła Anioła i pierwszych ludzi, zaślepia nas... Jest to rana, jaką nam zadał grzech pierworodny, najpowszechniejsza... Więc to, co uczynili pierwsi ludzie, i my wszyscy czynimy... Odwrócenie od Dobra Istotnego, Którym jest Bóg, a rozmiłowani w sobie i oddani dobrom fałszywym, okłamujemy siebie... Nie chcemy uznać w sobie skażenia lub grzechu, — albo gdy, zniewoleni rzeczywistością, musimy przyznać się do złego, to przynajmniej usiłujemy usprawiedliwić się nieświadomością lub winę naszych czynów i wad przypisujemy jakimś okolicznościom lub bliźnim... Kłamiemy więc stale... Owszem, im nędzniejsi częstokroć moralnie, im bardziej sponiewierani w grzechu, — my biedni grzesznicy... tem lepiej odgrywamy przed sobą i przed światem komedję uczciwości i cnoty...

Co za straszne zaślepienie, bo nie pozwala nam widzieć ran duszy i leczyć ich, — co za boleśnie fałszywy sąd o sobie, bo nie dopuszcza nam uznać błędnej drogi i wejść na drogę prawdy i zbawienia!?

O! Jezu Prawdo Przedwieczna! Wypal w nas o-

1) Ks. Rodz 3, 12, 13.



### Trzydniowe rekolekcyje.

gniem Twojej miłości wszelkie zamilowanie do pozorów, do okłamywania siebie, wypal zwłaszcza ich źródło — naszą miłość własną, żebyśmy jasno poznawali grzechy i nędzę naszą, żebyśmy porzucili drogę kłamstwa, a żyli odtąd prawdą...

#### Punkt II.

#### *Sąd ludzki.*

„Nie sądziecie, abyście nie byli sądzeni. Albowiem którym sądem sądzilibyście, sądzeni będziecie.“<sup>1)</sup>

Oto jaką zasadę, co do stosunku do bliźnich — podaje ludziom Nieomylna Prawda, Jezus Chrystus, — zasadę, którą duch ciemności i kłamstwa zatarł dzisiaj w pamięci i sumieniach ludzkich całkowicie.

Rozważmy, Najmilsi, te słowa; a naprzód policzmy się wszyscy z sumieniem, jakie były i są nasze sądy o bliźnich... Policzmy się znowu w świetle tej Prawdy, Którą jest Chrystus Bóg, Świętość Sama, znająca tajniki serc ludzkich... W świetle Jego Sądu o ludziach oceńmy wartość naszych sądów...

Chrystus, w Którym jak mówi Apostoł, „wszystka zupełność Bóstwa mieszka cieleśnie,“<sup>2)</sup> a więc Chrystus Bóg prawdziwy, — gdy zstąpił na ziemię chętnie obcował z grzesznikami i celnikami, którzy byli w powszechnej u żydów pogardzie... Jaki to był widok, Najmilsi... Świętość Istotna jakby zbratana z grzesznikami, otacza się nimi... Faryzeusze gorszyli się z tego i wyrzucali Apostołom, że Mistrz ich obcuje z grzesznikami, — a Chrystus dał im przedziwną odpowiedź: „Nie potrzeba zdrowym lekarza, ale źle się mającym... nie przyszedłem wzywać sprawiedliwych, ale grzesznych...“<sup>3)</sup> On nawet grzeszników nie potępiał, nie gardził nimi, — ale szukał sposobności aby zbawić tych, którzy Jemu znie wagę wyrządzili...

1) Mat. 7, 1-2. — 2) Kol. 2, 9. — 3) Mat. 9, 11, 13.



### Trzydniowe rekolekcyje.

Chrystus, Który powiedział o Sobie: „Ojciec dał mi władzę sąd czynić, iż jestem Synem Człowieczym,<sup>1)</sup> a więc Chrystus jedynie prawy Sędzia żywych i umarłych, gdy Doktorowie zakonni i Faryzeusze przyprowadzili do Niego grzesznicę, pojmaną na występku, i powiedzieli kusząc Go: „W Zakonie rozkazał nam Mojżesz takie kamienować, Ty tedy co mówisz?“ odrzekł im: „Kto z was bez grzechu jest, niech na nią pierwszy rzuci kamień...“ A gdy wszyscy zawstydzeni odeszli, Chrystus spojrzawszy na niewiastę rzekł jej: „Niewiasto, gdzie są, co na ciebie skarżyli? żaden cię nie potępił?... a ona Mu na to: „Żaden, Panie.“ Wtedy Chrystus powiedział: „I Ja ciebie nie potępię. Idź, a już więcej nie grzesz...<sup>2)</sup> Jakiż to wyrok, Najmilsi, godny zaiste Boga...

Ale to nie wszystko... Pycha i zazdrość kapłanów, niewdzięczność tłumów, którym Chrystus dobrze czynił, skazały Go na krzyż... Czy Chrystus ukrzyżowany osądził lub potępił Swoich wrogów i oprawców?... Pierwsza prośba, jaką zaniósł na krzyżu do Ojca, była właśnie za nich.. Chrystus modlił się: „Ojcze, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią“...<sup>3)</sup>

Oto jest sąd Chrystusa, Prawdy Nieomyślnej! Oto jak On sądził ludzi na ziemi!... Dlaczego? Bo był Miłością, — bo tylko miłość sądzić może zgodnie z prawdą..

A jakież są nasze osobiste sądy o bliźnich?... My sami, grzesznicy i potrzebujący miłosierdzia u Boga, jak sądzimy innych ludzi?... Zapytajmy swych sumień, czy sądy nasze zawsze pochodzą z miłości, która warunkiem jest prawdziwego sądu, — czy w sądzie mamy na względzie tylko Chwałę Boga i dobro bliźniego?... Niestety, jeśli zechcemy być szczerzy i powiedzieć prawdę, — to musimy przyznać się, że sądy nasze pochodzą zazwyczaj ze zło-

1) Jan. 5, 27.—2) Jan 8, 3-11.—3) Łuk. 23, 34.



Trzydniowe rekolekcyje.

ści, z nienawiści, zemsty, niechęci, z zadraśniętej miłości własnej, uprzedzeń lub urojeń fantazyi... Taka jest złość nasza, że krzywdząco sądzymy bliźniego, nietylko z jego czynów, nietylko z zewnętrznych pozorów, ale przewrotnie tłumaczymy sobie jego intencye i zamiary... Oto są nasze osobiste sądy o bliźnim... Ileż to z tego powodu przeżywamy udręczeń, ile wynikało upadku w duszach, ile zepsutych stosunków względem przewodników i przełożonych, ile rozbitej wśród ludzi jedności, która rozpoczęła się w Bogu i dla Boga, — a wszystko to jest skutkiem częstokroć jednej tylko posadzającej myśli, której nie chcieliśmy zwalczyć...

A cóż powiedzieć o naszych sądach w słowie i zachowaniu się zewnętrznem?... Tutaj dopiero poznajemy, jaką trucizną dla dusz bliźnich są nasze sądy?... Bo jeśli sąd w myśli wiele złego wyrządza osobiście tym, którzy sądzą, — to sąd krzywdzący ujawniony — gorszy i zaraża swym jadem dusze bliźnich...

Któż nie wie tego, jakie spustoszenie sieją w duszach ludzkich te mowy i krytykowanie innych?... Kto nie wie, jaki to jad piekielny sączy w serca ludzkie częstokroć, jeden nasz gest, jeden uśmiech szyderczy, którym podajemy w wątpliwość najszczerze zamiary lub dobre imię naszych bliźnich?... Któż nie boleje nad tem, jeśli ma w sercu miłość Boga i miłość bliźniego, patrząc jak tacy wysłańcy szatana sieją w duszach kłopoty, podejrzeń, niechęci, żądzy zemsty, — jak psują jedność, miłość i zgodę między ludźmi, jak niweczą najpiękniejsze zamiary swych współbraci i przełożonych; szkodzą dziełom, podjętym dla Chwały Bożej...

Zliczmy, Najmilsi, zrujnowaną jedność w tylu ogniskach domowych, tyle niezgód i zemsty wśród ludzi, tylu nieszczęśliwych ojców i matek skrzyw-



### Trzydniowe rekolekcye.

dzonych na sławie, którzy stracili zarobek i zmuszeni są patrzeć na nędzę swych dzieci...

Zliczmy łzy, cierpienia, zawody i rozpacz tylu ludzi, którzy niesłusznie cierpią wskutek fałszywych sądów... Zliczmy tylu upadłych moralnie, którzy porzucili cnotę wskutek spotwarzenia ludzi cnotliwych... A wszystko to jest skutkiem złośliwego języka... Wina i wielka odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi, za to wszystko spada na tych, co nie liczą się w sądach swoich z miłością Boga i bliźniego!... Co więcej!... Ileż to najlepszych chęci do wyższej cnoty ginie marnie, — ile dusz, które, ożywione najlepszymi chęciami, zaczęły służenie Bogu, zniechęca się i opuszcza w pracy nad sobą, — ile ruiny duchowej i zmarnowanych łask!... A wszystko to jest dziełem języka przewrotnych, którzy nie liczą się ze skutkami swych sądów... Jest to grzech ciężki, bo wydziera Bogu tych, od których miał On większą chwałę odbierać...

Słowem, sądy ludzkie sieją straszne spustoszenie, bo wprowadzają piekło w pojedynczych duszach, piekło na świecie w stosunkach ludzkich, a nawet ruinę najpiękniejszych Dzieł Bożych...

Jakaż wielka różnica między sądem Chrystusa Pana, Który nawet grzeszników nie potępiał, — a naszymi sądami, które tyle zniewag wyrządzają Bogu, tyle szkody przynoszą ludziom i tyle zgorszenia sieją w duszach ludzkich...

Dlatego Chrystus powiedział, że „tyle będzie potępionych za grzechy języka, co i za grzech nieczystości.“<sup>1)</sup>

Słusznie więc przestrzega nas Apostoł: „Język mały jest wprawdzie członek, ale wielkie rzeczy podnosi. Oto jako mały ogień, jako wielki las zapala. I język jest ogień, powszechność nieprawości. Ję-

1) Słowa Pana Jezusa do Mateczki.



Trzydniowe rekolekcyje.

zyk... plugawi wszystko ciało i szerzy zniszczenie, zapalony od piekła“...<sup>1)</sup>

Najmilsi, czy poznajecie teraz, czym jest sąd ludzki? Czy nie przeraża was straszna odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi za grzechy waszych sądów?... Porzućcie na zawsze ten grzech!... Niech on nigdy odtąd nie będzie pomieniony między wami!

O! Jezu, Boski Miłośniku dusz nawet grzesznych, przemień złośliwość serc naszych, daj nam łaskę czuwania nad językiem, abyśmy dla wszystkich grzeszników mieli tylko Twoje Miłosierdzie. „Ojczye odpuść im, bo nie wiedzą co czynią“...

Punkt III.

*Sąd Boski.*

„I poznają wszystkie Kościoły, iżem Ja jest, Który badam nerek i serc: i dam każdemu według uczynków jego.“<sup>2)</sup>

Czy rozważaliśmy kiedy znaczenie tych strasznych słów?... Bóg badać będzie „nerek i serc“ naszych, to jest najskrytszych tajników naszego sumienia... Czy zastanowiliśmy się kiedy nad tem, że badać będzie dlatego, by „oddać każdemu według uczynków jego?“...

Ten Bóg, gdy żył na ziemi zbratany z nami, przebaczał grzesznikom, modlił się za wszystkich, niktogo nie potępiał, stał się Ofiarą za wszystkich... I to właśnie, ta miłość Jego, wszystko przebacząca, która zaprowadziła Go za nas niegdyś aż na krzyż, będzie podstawą dla strasznej Sprawiedliwości Boga względem tych, którzy tę miłość znieważali lub nie chcieli z niej korzystać...

„Bóg i Chrystus Jego — Miłością są,“<sup>3)</sup> więc wszystko wyczerpują, by zbawić człowieka,—kto z łask lch

1) Jak. 3, 5, 6.—2) Obj. 2, 23.—3) I Jan. 4, 8.



Trzydniowe rekolekcyje.

korzysta, zbawion będzie, — ale kto gardzi temi łaskami, nadużywa ich, znieważa Boga za wszystko, czego doznaje od Niego, ten sam sobie gotuje potępienie w dzień Sądu... Bo przyjdzie chwila, w której wszyscy staniemy przed trybunałem Sądu Bożego!... „Postanowiono ludziom raz umrzeć, a potem sąd,“ — powiada Apostoł.<sup>1)</sup>

Czy zastanawialiśmy się kiedy nad tem, jaki to będzie sąd?... Kto miałowicie będzie nas sądził, kiedy i z czego?...

Sędzią naszym będzie Bóg, Świętość sama, Sprawiedliwość Istotna, o Której powiada Apostoł: „Jeden jest Zakonodawca i Sędzia, Który może zagnębić i zbawić“...<sup>2)</sup>

Jest to Sędzia, w obliczu Którego nie ostoi się żadna nieprawość, czy to myślą, czy pragnieniem, czy słowem, czy też uczynkiem spełniona: „Albowiem co za uczestnictwo Sprawiedliwości z nieprawością? Albo co za towarzystwo światłości z ciemnościami?“<sup>3)</sup> powiada o Nim Apostoł... Sędzią naszym będzie Bóg, Który Prawdą jest; a więc nie zadowalnia się pozorami; obluda w Jego oczach jest jeśli nie grzechem, to co najmniej wadą. On zna nietylko czyny, pragnienia, słowa i myśli ludzkie, ale najskrytsze, przez nas samych niedostrzeżone, nieczyste intencye wszystkich czynności naszych. Przed Tym Sędzią nic ukryć się nie może; dlatego powiada o Nim Apostoł: „Do niczego się nie poczuwam, ale nie w tem jestem usprawiedliwiony, — bo Który mnie sądzi Pan jest... Który oświeca zakrycia ciemności i objawia rady serc.“<sup>4)</sup>

Przed takim Sędzią staniemy wszyscy bez wyjątku, a staniemy zaraz po śmierci: „Po śmierci sąd“<sup>5)</sup> powiada Apostoł...

1) Żyd. 9, 27.—2) Jak. 4, 12.—3) II Kor. 6, 14.—4) I Kor. 4, 4, 5. —

5) Żyd. 9, 27.



Trzvdniowe rekolekcve.

Wyobraźcie więc sobie, Najmilsi, że w tem samym miejscu, gdzie dusza nasza rozstanie się z ciałem, tam, gdzie może dobrowolnie obrażała Boga, stanie trybunał Boski, i tam ta dusza sądzona będzie natychmiast po śmierci...

Czy byliście kiedy przy łożu umierającego? Słyszeliście rodzinę około niego, z płaczem mówiącą: Umarł!...

A jednak możnaby zapłakać wtedy nad daleko ważniejszym wypadkiem i powiedzieć: „Już osądzony jest.“

Czyście pomyśleli kiedy, idąc na spoczynek, żeby powiedzieć sobie: Tutaj na tem łóżku może być osądzony, w tym mieszkaniu stanie trybunał Boży, tutaj zdam sprawę z dobrych i złych uczynków, ze wszystkich opuszczeń i nic nie przejdzie niepostrzeżenie.

Czy pomyśleliście kiedy o tem, że idąc na spoczynek, może obudzicie się na Sądzie Bożym?... Jakaż to lekkomyślność nie myśleć o tem... Jaki nierozum ze strony człowieka, nie być zawsze gotowym na Sąd Boski... Bo, Najmilsi, „wszyscy my, — jak mówi Apostoł, musimy okazać się przed stolicą Chrystusa, a każdy poniesie własne brzemie.“<sup>1)</sup>

Przed tym trybunałem stanie każdy bez wyjątku człowiek i zda sprawę ze wszystkich grzechów, popełnionych, bądź zmysłami ciała, bądź władzami duszy, ze wszystkiego, co popełnił myślą, mową i uczynkiem, co opuścił dobrego, w czem sprzeciwił się Bogu, marnując Jego łaski i natchnienia... „Wszystko, co się dzieje, przywiedzie Bóg na sąd, za każdy występki lub dobry lub zły,“<sup>2)</sup> powiada Duch Święty. „A powiadam wam, — mówi Chrystus, — iż z każdego słowa próżnego, które-

1) II Kor. 5, 10.—2) Ekkle. 12, 14.



Trzydniowe rekolekcye.

by wyrzekli ludzie, dadzą liczbę w dzień sądu.“<sup>1)</sup>

Tam przed trybunałem Boga trzykroć Świętego, w Obliczu Jego Świętości, każdy okaże się i każdy osądzi siebie za takiego, jakim był w rzeczywistości, — tam nie będzie miejsca na usprawiedliwienie, obłudę i kłamstwo...

Kto Bogu służył, miłował Go, pełnił Jego Wolę Najświętszą, — usłyszy te słowa Chrystusa: „Pójdź błogosławiony Ojca Mojego, otrzymaj królestwo, zgotowane ci od założenia świata“...<sup>2)</sup>

Kto zaś grzeszył, kto marnował łaski, gardził Wolą Boga, a nie pokutował, usłyszy ten straszny wyrok: „Idź ode Mnie, przeklęty, w ogień wieczny, który zgotowany jest dyabłu i aniołom jego.“<sup>3)</sup>

Oto, Najmilsi, koniec Sądu Bożego; nagroda wiernych w wiecznej z Bogiem miłości, — sprawiedliwość wieczna względem grzeszników...

Do których należelibyśmy my, gdyby w tej chwili wypadło nam stanąć przed Sądem Boga?...

Bracia i Siostry! Każdy z nas jest człowiekiem, chrześcijaninem i Maryawitą. Ileż to powinności wkłada na każdego z nas tyle różnych tytułów, a żadna z tych powinności nie będzie pominięta na sądzie...

Jako człowiek każdy z nas powinien był żyć według światła rozumu, — używać każdej władzy duszy i ciała każdej chwili życia na miłowanie Boga i służenie Mu, bo na to został stworzony...

Jako chrześcijanin każdy z nas powinien był żyć życiem Jezusa Chrystusa.

Jako Maryawita powinien był przewyższać cnotami innych chrześcijan...

Może niejednen z nas teraz nie pamiętał o tem wszystkim, może przez niedbalstwo nie wiedział, a nawet dla braku wiary nie chciał w to wierzyć...

1) Mat. 12, 36.—2) Mat. 25, 34.— 3) Mat. 25, 41.



### Trzydniowe rekolekcyje.

Ale w dzień Sądu wszyscy jasno ujrzemy to w Światłości Bożej i zarazem poznamy swoją złość i przewrotność, dla której nie chcieliśmy spełnić tego, czego Bóg żądał od nas.

Wtedy wobec potrójnego szeregu powinności nam wyznaczonych i udzielonych nam łask, Bóg postawi nam szereg nieprawości naszych i rzecze: „Zdaj liczbę... bo powiedziałem ci, że „komu więcej dano, od tego więcej żądać będą.“<sup>1)</sup> Jak spełniłeś przykazania Moje? a szczególnie to przykazanie: Będiesz miłował Pana Boga, a bliźniego jako samego siebie?... Zdaj rachunek z twoich myśli, słów i uczynków... Zdaj liczbę ze wszystkich łask sakramentalnych, natchnień, przestróg i pobudek do dobrego...

Bóg powie nam: Ileż to razy uratowałem cię od piekła, a przywróciłem ci prawo do nieba, dlatego żeś mówił, iż żałujesz za grzechy i przyrzekasz poprawę...

Zdaj rachunek z tych dusz, które zgorszyłeś, które namową lub podejściem popchnąłeś w przepaść grzechu... Krzyż mój głośno ci mówił, jak drogie mi jest ich zbawienie, a jednak z twojej winy zostały potępione!...

O, Najmilsi! Tam na sądzie Boga odbędzie się ścisłe badanie, -- zarzuty postawią nam ciężkie, — dowody oczywiste.. Oskarżeni, nie będziemy mieli żadnej wymówki, jeśli nie chcieliśmy Boga miłować i służyć Mu wiernie!... Wtedy poznamy, że minął już czas łaski, bo trwał aż nazbyt długo, gdy żyliśmy tutaj na ziemi, i gdyby trwał jeszcze dłużej, to zwiększyłby tylko nasze potępienie... Tam poznamy, jak gorzki kielich wypił za nas Zbawiciel, że dał nam aż nadto dosyć sposobności do zbawienia...

Nad tym więc, który wzgardził Jego Miłosierdziem, Chrystus dopełni Swej sprawiedliwości: „Nie znam

1) Łuk. 12, 48.



Trzydniowe rekolekcyje.

cię, odstęp ode Mnie przeklęty w ogień wieczny!“...<sup>1)</sup>

„O, straszny wyrok! cały drżę na wspomnienie o tobie,“ mawiał Bernard święty...

Przedstawmy sobie nieszczęsną duszę w chwili, gdy przygniata ją brzemię tego wyroku... Co się dzieje w jej całej istocie? Jakie miotają nią myśli jakie żądze, jaki żal, jaka rozpacz?! . Widzi, że wyrok jest bez odwołania, że zasłużyła nań aż nadto sprawiedliwie!... O któż może pojąć, z jaką wściekłością przeklina wtedy swoje uciechy, jak nienawidzi swoich grzechów, które tak mało przerażały ją, gdy żyła na ziemi!... Jak uznaje się nierozumną, że nie słuchała natchnień Boskich, że głucha była na wyrzuty sumienia i przestrogi swych kierowników...

Jak sobie wyrzuca, że odrzuciła Dobro Nieskończone — Boga, dla podłych dóbr ziemskich, — dla niskich rozkoszy...

Przeciwnie, dobry chrześcijanin, dobry Maryawita usłyszy wyrok pocieszający: „Pójdź błogosławiony!“

Wtedy nie przestanie on chwalić Boga i dziękować Mu za cierpienia życia doczesnego, za łzy i ubóstwo, które zostały tak hojnie wynagrodzone, bo zamienione na radość i szczęście wiekuiste...

Bracia najmilsi i Siostry! Jeden z tych dwu wyroków musi zabrzmieć nad wami i nade mną... Któryż z nich będzie wyrokiem naszym? Czy zastanawialiśmy się kiedykolwiek nad tem?...

Najmilsi! Póki czas, upokórzmy się — żałujmy za grzechy, winy i niewierności nasze względem Boga, prośmy o przebaczenie, — ale naprzód nawróćmy się szczerze!...

— O Boże mój i Panie! skrusz wkońcu nasze serca grzeszne i tak bardzo przywiązane do ziemi, byśmy poznali, że Ojczyzną naszą jest niebo, a szczęściem naszym Ty jesteś, żeby sąd Twój nie był dla nas straszny. Amen.

1) Mat. 25. 41.



Trzydniowe rekolekcyje.

RACHUNEK SUMIEMIA  
Z OBOWIĄZKÓW WZGLĘDEM NAS SAMYCH  
I WZGLĘDEM BLIŹNICH.

Zastanówmy się Bracia najmilsi i Siostry, jak wypełnialiśmy obowiązki względem siebie samych i względem bliźnich naszych.

Rozważmy, że do miłości bliźniego obowiązuje nas przykazanie Pana Boga, nadto, że w bliźnim mamy widzieć Samego Chrystusa, bo Zbawiciel nauczał nas, że cokolwiek dobrego lub złego uczynimy bliźniemu, przyjmie to, jakbyśmy Jemu Samemu uczynili.

MODLITWA.

Duchu Przenajświętszy...str. 461

Badajmy nasze sumienia co do obowiązków względem siebie samych:

1. Czy zawsze zwalczałeś pokusy?
2. Czy wypełniałeś sumiennie obowiązki swego stanu?
3. Czy nie kłamałeś, dla zysku z obawy przed karą lub ze wstydu?
4. Czy nie kłamałeś, opowiadając rozmaite przygody z swego życia?
5. Czy nie kłamałeś, udając cierpiącego i nieszczęśliwego, by obudzić litość dla siebie?
6. Czy nie kłamałeś, by złożyć własną winę na kogo innego?
7. Czy nie kłamałeś, by uniknąć cięższej pracy lub spełnienia swego obowiązku?
8. Czy nie kłamałeś, by ośmieszyć lub wykpić kogo?
9. Czy nie kłamałeś, by osłonić kogo?
10. Czy nie uczyłeś kogo kłamstwa słowem lub własnym przykładem?
11. Czy nie kłamałeś, aby pozyskać uznanie u ludzi?
12. Czy nie obrażasz się na bliźniego za lada słowo lub uchybienie?...
13. Czy nie byłeś okrutny dla zwierząt, czy nie męczyłeś ich i czy nie drażniłeś się z nimi?...



Trzydniowe rekolekcyje.

Badajmy nasze sumienia co do obowiązków względem bliźnich.

1. Czy nie posądzałeś bliźniego złośliwie i czy nie pobudzałeś innych do sądenia?...
2. Czyś kiedy nie znieważył bliźniego czynnie lub słowem?...
3. Czyś nie pragnął czyjej krzywdy lub śmierci i czy nie cieszyłeś się z cudzego nieszczęścia lub upadku?...
4. Czy nie czuleś do bliźniego twego niechęci lub wstrętu?..
5. Czyś nie pobudzał kogo do kłótni i niezgody, szerząc intrygi i plotki?...
6. Czyś nie opowiadał o wadach i grzechach bliźnich twoich i czyś nie kłamał przy tem?
7. Czyś nie mówił złośliwie o bliźnim, wiedząc, że przez to podkopujesz zaufanie do niego?
8. Czyś nie zezwalał w obecności swojej na obmowy i plotki i czy sam nie przytakiwałeś im?
9. Czy miałeś zawsze litość dla ubogich i cierpiących i czy wspierałeś ich w potrzebie?...
10. Czyś nie odmówił kiedy posiłku głodnemu?
11. Czyś nie odmówił kiedy jakiej przysługi bliźniemu przez złość, ehciwość lub lenistwo, i czy w odmowie nie kłamałeś?...
12. Czyś nie pobudził kogo do gniewu swoją szorstkością i brakiem miłości?...
13. Mając gniew w sercu lub niechęć do bliźniego, czy nie przystępowałeś tak, bez pojednania się z nim, do Komunii Świętej?
14. Czyś przebaczał tym, którzy ci wyrządzili jaką krzywdę i czy nie myślałeś o zemście?
15. Czy stawałeś w obronie bliźniego twego widząc jego krzywdę?...
16. Czyś nie trwał w niezgodzie z kim i w gniewie, nie chcąc pierwszy z nim się pojednać?...
17. Czyś nie zazdrościł czegokolwiek bliźniemu?...
18. Czyś nie pobudzał innych do zazdrości?
19. Czy nie przechwalałeś się ze swoich grzechów i czy nie pochwalałeś grzechów cudzych?...
20. Czy nie zgorszyłeś kogo swoim złym przykładem?...
21. Czy nie marnowałeś cudzego dobytku przez ehciwość, złość lub niedbalstwo?...
22. Czy pamiętałeś o wdzięczności względem tych, którzy ci coś dobrego uczynili?...
23. Czy nie podburzałeś innych do szemrania lub do buntu?



### Trzydniowe rekolekcyje.

24. Czy nie szydziłeś i nie kpiałeś złośliwie i boleśnie z bliźniego?...

25. Czy nie wyszukiwaleś wad w bliźnim?

26. Czy nie wierzyłeś chętniej i prędzej, gdy ci źle mówiono o bliźnim, niż gdy o nim mówiono dobrze?...

27. Czy nie szydziłeś z kalek, obłąkanych lub niedołącznych, i czy nie znęcałeś się nad nimi?

28. Czy nie miałeś więcej przywiązania do dobytku niż do rodziny swojej?...

Pobudźmy się do prawdziwego żalu.. str. 463.

## KONFERENCJA IV

### o nawróceniu do Boga czyli o prawdziwej wolności.

*„Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie są posłani. Ilekroć chciałem zgromadzić synów twoich, jako kokosz kurczęta swoje pod skrzydła zgromadza, a nie chciałaś... (Mat. 23, 37). Gdybyś i ty poznało, co ku pokojowi twemu, a teraz zakryte jest od oczu twoich. Albowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi... a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu, żeś nie poznało czasu nawiedzenia twego.” (Łuk. 29, 42-44).*

Jednym z najstraszniejszych wypadków dziejowych, który przepowiada Ewangelia, a którego dokonanie stwierdza fakt historyczny, jest zburzenie Jerozolimy i odrzucenie ludu Żydowskiego. To miasto święte, sławione przez tylu proroków, nazwane niegdyś „Panią narodów,<sup>1)</sup> dzisiaj w zupełnym jest opuszczeniu. Ten naród, niegdyś obsypany tylu dobrodziejstwami Boskimi, dla którego Bóg działał

1) Jer. Tren. 1, 1.



### Trzydniowe rekolekcyje.

tyle i tak wielkich cudów, dzisiaj doszedł do prawdziwie oplakanego stanu. Gdybyśmy nie mieli faktu przed oczyma, nie moglibyśmy uwierzyć, iż ten lud, będący tak długo ulubieńcem Boga — został w taki sposób od Niego odrzucony... Skazany na tułactwo po całej ziemi, pozbawiony swojej ojczyzny, bez króla, bez kapłana, stał się przedmiotem pogardy u wszystkich narodów...

Jakiż był powód tak okropnego odrzucenia? Przyczynę tego wyjaśnia nam Chrystus Pan, Który stanawszy pewnego razu w pobliżu Jerozolimy, zapłakał nad nią i rzekł: „Albowiem przyjdą na cię dni i obtoczą cię nieprzyjaciele twoi wałem, i oblegą cię, i ścisną cię zewsząd i na ziemię cię obalą i synów twoich, którzy z tobą są; a nie zostawią w tobie kamienia na kamieniu; dlatego, iż nie poznało czasu nawiedzenia twego.“<sup>1)</sup>

Trzydzieści trzy lata życia Chrystusowego na ziemi były dla tego ludu czasem łaski i Miłosierdzia. Ale nie chciał on skorzystać z nich, dlatego został odrzucony...

Podobnie dzieje się z duszą każdego człowieka, którą Bóg nawiedza. I jej daje Bóg upomnienie do Pokuty świętej i jej wskazuje na środki do powstania z grzechu lub z oziębłości. I jej oddaje wkońcu Siebie Samego w Przenajświętszym Sakramencie, a w Nim wszystkie łaski i moc do nowego życia. Od duszy zależy skorzystać z tych nawiedzin Pańskich i zbawić się lub odrzucić je i stracić Boga na zawsze.

Dla nas, najmilsi Bracia i Siostry, takim nawiedzeniem są te ćwiczenia czyli rekolekcyje, na które w ciągu trzech dni zgromadzamy się. Bóg w dobroci Swojej dawał nam tutaj zrozumieć wielkie prawdy zbawienia. Nauczał nas, w jaki sposób możemy

1) Łuk. 19, 43, 44.



Trzydniowe rekolekcyje.

uleczyć dusze nasze z ran grzechu, w jaki sposób mamy żyć, aby żyć dobrze i dobrze umierać... Jeżeli z tych nawiedzin Miłości Bożej nie skorzystamy, jeżeli nie nawrócimy się szczerze do Boga, — to pamiętajmy, że może to być ostatnia łaska dla nas. Jeśli nie skorzystamy z niej, — Bóg nas może opuścić i czeka nas wieczna zguba!

Winniśmy zatem utrwalić sobie w pamięci i sercu tę prawdę, że wszyscy tutaj na ziemi przechodniami jesteśmy, bo tam w Niebie Ojczyzna nasza; tam mamy zamieszkać na zawsze. Winniśmy zrozumieć, że szczerze dążenie do Boga stanowi o szczęściu naszym i tutaj na ziemi; bo dążyć do Niego, to znaczy nawrócić się i poprawić życie, a poprawa życia wśród ludzi czyli miłość Boga i bliźniego, stwierdzona czynami, da ludziom jedynie prawdziwe szczęście.

Dlatego każdy z nas powinien głęboko wyryć sobie w sercu tą prawdę, by według niej postępować, że nie żyjemy tutaj na świecie dla świata, ale żyjemy dla Boga, by Jego miłować, służyć Mu wiernie i posiąść Go na wieki.

Kończąc tedy to obcowanie z wami, podjęte na Słowo Pańskie, przypominamy wam, że celem tych rekolekcyi jest szczerze nawrócenie nasze do Boga owocem zaś ich ma być dobrze odbyta Spowiedź z całego życia.

Będzie to pierwszy owoc, jaki złożymy w ofierze Panu Bogu po naszym nawróceniu do Niego.

Dzisiaj zaś powiemy, co daje człowiekowi nawrócenie, a mianowicie: prawdziwą wolność.

O Chryste, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, Ofiaro wiekuista Ojca Niebieskiego za naszą wolność, wesprzyj słabe siły nasze, bym mógł wyjaśnić temu ludowi Twemu, jakie skarby wolności zgotowałeś dla niego, by on to mógł zrozumieć i oddać się Tobie całkowicie. Matko Nieusta-



Trzydniowe rekolekcyje.

jącej Pomocy, przyczyn się za nami.

Zdrowaś Marya.

Świat dzisiejszy, Najmilsi, jest widownią zaciętej walki. To, co spostrzegamy, co da się pochwycić uwadze naszej, przejmuje nas grozą. Niemasz dziedziny życia ludzkiego, którejby ten płomień nie ogarniał. Walka w polityce, walka w ekonomii, walka w stosunkach społecznych. Wszędzie nawoływanie do niej, wszędzie gra namiętności... Dlaczego? Co znaczy ten stan obecny ducha ludzkiego?... Ach! on, dziecię królewskie, mający uczestniczyć w przymiotach Boskich, — skrępowany, chce zerwać krępujące go pęta, które sam włożył na siebie, chce wolności... A że stracił światło prawdziwe, nie poznaje prawdziwej drogi do niej; błąka się po manowcach, zaściela nawet trupami ciernistą drogę, po której kroczy; a wolności nie ma, tylko nowe i cięższe więzy dla siebie... Jemu się zdało, że przewroty polityczne, że reformy, jakie chce w życiu ludzkim przeprowadzić, stworzą dla ludzkości ziemię obiecaną. A nie spostrzega, że nawet najdoskonalsze urządzenia na tym świecie, gdyby były możliwe drogą zewnętrznych reform, nie przyniosą szczęścia, nie dadzą ludziom wolności, jeżeli sami ludzie pozostaną w tym stanie upadku i zepsucia, czyli niewoli w jakim znajdują się obecnie. Gdzie namiętności, gdzie występki panuje, tam nie może być nawet mowy o prawdziwej wolności, — tam może być tylko zmiana formy, ale istota pozostanie zawsze ta sama — ta sama niewola ducha, to samo upodlenie człowieka...

Dlaczegoż więc taki błąd szalony, który pociąga za sobą tyle ofiar? Czemu przypisać należy to złudzenie, które urokiem wolności wciąga w wir walki często-kroć najlepsze siły?... Bo ludzie nie rozumieją, co to jest wolność prawdziwa, na czym polega jej istota.

Skąd bierze początek to kardynalne nieporozumie-



Trzydniowe rekolekcyje.

nie, które stało się przyczyną tylu błędów ludzkich, tylu cierpień, takiego upodlenia człowieka?...

„A wąż był chytrzejszy nad inne zwierzęta... który rzekł do niewiasty: Czemu wam Bóg przykazał, żebyście nie jedli z każdego drzewa rajskiego?... Żadną miarą nie umrzecie śmiercią, bo wie Bóg, iż któregokolwiek dnia będziecie jeść z niego, będziecie jako bogowie.“<sup>1)</sup>

„Będziecie jako bogowie“ oto straszna pokusa, która porusza całem życiem człowieka, która źródłem jest jego upadku i nieszczęścia! Człowiek chciał być bogiem, niezależnym od nikogo i na oltarzu tego pragnienia złożył wszystko: wiarę w Boga, a szczególnie w Jego miłość, chwałę synostwa Bożego, bogactwa darów Bożych i łask, szczęście z posiadania Boga... Szatan tą pokusą zwyciężył człowieka...

A czy dał mu obiecane Bóstwo?

„Niewiasta wzięła z owocu i jadła i dała mężowi swemu, który jadł. I otworzyły się oczy obojga i poznali że byli nagimi.“<sup>2)</sup> W jednej chwili odarci ze wszystkiego, spadli z tronu wielkości, jaki im Bóg zgotował,—stracili wszystko. A wzamian za to zyskali wolność, ale w gotowaniu sobie niewoli!... Walczą odtąd o swoje prawa królewskie, o prawa wolności, chcą być bogami,—a tworzą sobie coraz większą niewolę!...

Chcecie wiedzieć, w czem się objawia ta niezależność, to ubóstwienie człowieka, które obiecał mu szatan? Oto św. Jan wyraża je w następujących słowach: „Albowiem wszystko, co jest na świecie, jest pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota.“<sup>3)</sup> Jakoż istotnie, żądza pychy czyli wyniesienia, pożądliwość oczu czyli żądza posiadania, pożądliwość ciała czyli żądza zmysłowości — to po-

1) Ks. Rodz. 3, 1, 4, 5.—2) Ks. Rodz. 3, 6,7. —3) I Jan 2, 16.



### Trzydniowe rekolekcye.

trójny czynnik, który nadaje dzisiaj kierunek całemu życiu ludzkiemu, całej działalności wielkich dobroczyńców człowieka.

Troska o zaspokojenie tych żądź pochłania znacniejszą część ich pracy, trudów i poświęcenia, zaspokojenie ich równomierne względem wszystkich ludzi ma dać im pożądaną wolność!... Czy jednak zaspokojeniu tych żądź można dać nazwę wolności? Czy jest to wolność prawdziwa?

Zobaczmy, Najmilsi.

Czy zaspokojona żądza pychy daje wolność?— Patrzcie na człowieka, którego ogarnęła ta żądza. Dręczony gorączką próżnej chwały lub wyniesienia — wszystko, co posiada, wszystko, co czyni, wszystko, czem jest sam, poświęca dla pozyskania dymu poklasków ze strony tłumu, dla wyniesienia własnego... Wtedy musi milczeć sumienie, obowiązki, nawet zwykła uczciwość ludzka. Ani powołanie, ani żadne potrzeby kraju, społeczeństwa lub ubogich nic wtedy nie znaczą... Albo człowiek, ogarnięty żądzą próżności, wszystko dla niej poświęca. Dla pozyskania pochwał ludzkich urządza dom, ubiera się, je, pije i chodzi według wymagań świata i zepsutych jego zwyczajów... Sumienie robi mu wyrzuty, czuje bezdenną głupotę w próżności, ale obawa nagany ze strony świata nie pozwala mu wyrzec się jego zwyczajów... Co więcej, ogarnięty żądzą pychy w jakimkolwiek jej przejawie, im bardziej widzi siebie u szczytu marzeń, — tembardziej czuje się trawiony żądzą utrzymania ich i obawą ich utraty. Czy można to nazwać wolnością, czy zaspokojenie tej żądzy daje wolność człowiekowi?...

Któż tego nie poznaje, że człowiek jest tutaj podłym niewolnikiem, który, ujarzmiony despotyzmem pychy, dla niej poświęca i częstokroć depce wszystko, cokolwiek może być szlachetnego w duchu ludzkim..

Idźmy dalej... Czy żądza chciwości i skąpstwo



### Trzydniowe rekolekcyje.

dają człowiekowi wolność?... Człowiek, hołdujący jej, nietylko staje się niewolnikiem, ale bałwochwalcą swej namiętności... Patrzcie, Najmilsi... Czy skąpiec i chciwiec nie jest sługą swych pieniędzy? On jest im posłuszny, czci je, stawia je w swem sercu wyżej nad Boga, bo dla miłości złota łamie Jego przykazania, gardzi Nim Samym... W pieniądzach pokłada swój pokój, chwałę, swoją nadzieję, — pieniądzom oddaje swe serce, zdrowie, zdolności, całą swoją istotę... Im więcej gromadzi, tem więcej pożąda, tembardziej czuje się nienasycony... Jakaż to niewola!... To nie jest pan ale podły niewolnik, który stróżem jest swych skarbów...

A cóż powiedzieć o żądzy zmysłowości, która dzisiaj ogarnęła świat cały?... Któż nie wie, że ten zwłaszcza objaw jej najohydniejszy — nieczystość — najwięcej upadła człowieka?... Staje się ona tyranką jego duszy i ciała, jego myśli, słów i czynów... Dla nieczystości człowiek poświęca wszystko. Ani bojaźń Boża, ani głos sumienia, ani szczęście wieczne, ani męki piekielne, ani dobra sława, ani ratowanie życia, ani groza śmierci — nic nie może zniewolić człowieka do zrzucenia z siebie tego upadającego jarzma! Gdzie tu wolność w tem obezwładnieniu człowieka, w tej niewoli, która ludzi na zwierzęta zamienia?...

A chcecie poznać, Najmilsi, jakie są skutki tej wolności? Pójdźcie za Chrystusem, Który jedyną „Światłością jest świata“<sup>1)</sup> i z tej wysokości na jakiej On stoi, rzućcie okiem krytycznym na stan, w którym znajduje się ludzkość sześć tysięcy lat, walcząca o wolność swoją i swoje szczęście...

W jakąkolwiek stronę zwrócicie wzrok swój, wszędzie, na całej kuli ziemskiej ujrzyjecie wśród ludzi kłamstwa, oszukaństwo, kradzieże, przekleństwa,

1) Jan 8, 12.



### Trzydniowe rekolekcyje.

zazdrość, próżność, wiarołomstwo, wszelkiego rodzaju rozpusta, a nadewszystko niewiara i zapomnienie o Bogu oraz nienawiść między ludźmi... Doprawdy, serce się ściska na widok, jak z tej potrójnej żądy, której zaspokojenie miało dać szczęście i wolność ludziom, wylewa się na świat nieprawość i poniżenie człowieka!... Ludzie żyją jak zwierzęta, za jedyne prawo uważają zaspokojenie namiętności... Niewinność jest prześladowana, a zbrodnia uchodzi bezkarnie; uczciwość jest wzgardzona, a złość i przewrotność zyskuje oklaski; wstydlivość i cnota są wyszydzane, a bezwstyd we czci ogólnej; prawda zgładzona z oblicza ziemi, a kłamstwo panuje i popłaca... Oszustwo i podstęp prowadzą do wysokich godności, sławy, bogactwa i powszechnego poważania, a sumiennność w życiu i postępowaniu jest przyczyną poniżenia, wzgardy i ubóstwa... Słowem wszystko skażone, znieprawione i upodłone. Słusznie prorok płacze nad stanem świata i mówi: „Pan z nieba spojrział na synów człowieczych, aby oglądał, jeśli jest rozumiejący — albo szukający Boga. Wszyscy odstąpili pospołu, stali się niepożytecznymi; niemasz ktoby dobrze czynił, niemasz aż do jednego.“<sup>1)</sup> „Niemasz prawdy i niemasz miłosierdzia, i niemasz znajomości Boga na ziemi. Złorzeczenie i kłamstwo, i mężobójstwo i kradzież, cudzołóstwo wylało z brzegów, a krew krwi się dotknęła“...<sup>2)</sup> Oto stan świata, oto są owoce obietnicy, po której spełnienie sięgnął człowiek, — „będziecie jako bogowie.“

Zamiast ubóstwienia i wolności — niewola i upodlenie!

Gdzież tedy mamy szukać wolności? Na czym zasadza się wolność prawdziwa?

Upływa dwa tysiące lat, jak rozbrzmiały nad światem słowa Chrystusa — potężne jak wszech-

1) Ps. 13, 2, 3. — 2) Oze. 4, 1, 2.



### Trzydniowe rekolekcyje.

moc Boga, — prawdziwe, jak Prawdą jest Bóg; — pełne bezgranicznej miłości, bo z Miłości, która Naturą jest Boga, zrodzone: „Jam jest Droga i Prawda i Żywot.“<sup>1)</sup>

Oto, Najmilsi, kędy szukać mamy prawdziwej wolności — oto droga, która do niej prowadzi... Chrystus jest dla nas Droga, — Chrystus Droga, która jest Prawda, — Droga, która daje Żywot prawdziwy, bo żywot, który wolnością jest synów Bożych.. Chrystus, będąc Bogiem, Który poniżył Siebie i przyjął nasze człowieczeństwo, wskazał nam na fałsz obietnicy „będziecie jako bogowie.“ On rozproszył wszystkie złudzenia, którym człowiek dawał się uwieść w szukaniu wolności, — On rozkuł kajdany, pod którymi jęczała ludzkość, — ale dla tych, co poszli za Nim!...

Spytacie w jaki sposób uczynił to?...

Niewolą naszą jest grzech, namiętności i świat; jarzmem naszym jest ta potrójna żądza, o której wspomnieliśmy wyżej, a mianowicie: pycha, chciwość i zmysłowość, z których jako ze źródła nieprawości wylewają się różne rodzaje grzechu, upadlające człowieka i czyniące z niego niewolnika... A Chrystus uwalnia nas od tego wszystkiego. On daje nam moc porzucenia grzechu. On potęgą Swej łaski niszczy w nas namiętności. On daje nam poznać znikomość rzeczy tego świata... On udziela nam mocy porzucenia kłamstwa, błędu, zwodniczych ułud, niegodnych nałogów, słowem, wszelkiej nieprawości, — a nawet niszczy ją w nas z korzeniem w samym zarodku, wypalając w nas wszelką złą żądzę... Słusznie więc powiada Apostoł: „Jeśli was Syn oswobodzi, prawdziwie wolni będziecie.“<sup>2)</sup> Potrzeba tylko oddać się Chrystusowi i za Nim pójść, żeby stać się prawdziwie wolnym od wszystkiego, co po-

1) Jan 14, 6. — 2) Jan 8, 36.



### Trzydniowe rekolekcyje.

niża i hańbi człowieka.

Ale potrzeba oddać się Chrystusowi szczerze i pójść za Nim wytrwale!...

Chcecie wiedzieć, Najmilsi, w czym objawia się ta wolność?... Posłuchajcie św. Pawła, który z przesładowcy stał się wzorem miłośników Chrystusa: „Wszystko mi się godzi — powiada on, — ale ja w moc niczemu się nie poddaję;<sup>1)</sup> owszem, poczytam wszystko za szkodę dla wysokiego poznania Jezusa Chrystusa, Pana mojego, dla Którego wszystkim postradał i mam sobie za śmiecie, abym Chrystusa zyskał...“<sup>2)</sup> „Któż tedy odłączy mnie od miłości Chrystusowej? — powiada on na innem miejscu, — pewienem, iż ani śmierć, ani żywot, ani aniołowie, ani księstwa, ani mocarstwa, ani terażniejsze rzeczy, ani przyszłe, ani moc, ani wysokość, ani głębokość, ani inne stworzenie nie będzie mię mogło odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.“<sup>3)</sup>

Czy nie jest to język prawdziwej wolności, która nie zna żadnego skrępowania, żadnych przeszkód? A dlaczego? Bo mówił to ten, który się podpisywał: „Paweł sługa Jezusa Chrystusa.“<sup>4)</sup> Kto miłuje Chrystusa i z miłości ku Niemu służy pełnieniu Jego Woli, ten wolny jest!...

O! Jakaż to wolność, Najmilsi!...

Taka dusza, jak Pawła św. już przez to samo, że miłuje Chrystusa Pana i pełni Jego Zakon, — nie tylko porzuca grzech, nie tylko staje się wolna od namiętności i nie poddaje się wpływowi świata, nie tylko staje się wolna od pychy, chciwości i zmysłowości, — ale prawdziwie panuje nad sobą: „Służyć Bogu, to znaczy królować“ — już dawno powiedział Leon św.

Taka dusza panuje nad sobą z zupełną swobodą;

1) I Kor. 6, 12. — 2) Filip. 3, 8. — 3) Rzym. 8, 35-39. — 4) Rzym. 1, 1.



### Trzydniowe rekolekcyje

nie zna przeszkód, nie zna skrępowania.... panuje nad myślami, — panuje nad sercem, — panuje nad wolą, — panuje nad swymi czynami, nad całym swym życiem duchownem i fizycznym, — nie zna niewoli... Panuje nad wszystkim, wszystko rozsądza, — wszystkim kieruje i rządzi...

Jak sądzicie, czy nie jest to wolność prawdziwa, której ludzie napróżno dotąd szukają?...

Taka dusza panując nad sobą, czyli wiernie służąc Bogu, tem samym panuje nad wszystkim, co jest poza nią... „Używa tego świata, jakoby go nie używała,<sup>1)</sup> — do niczego nie przywiązuje się niewolniczo, — niczemu nie oddaje swego serca, — a tem samym, niczemu nie oddaje się w niewolę... Bóg, — miłość dla Niego, — pełnienie Przykazań Boskich i Woli Bożej, — wynosi taką duszę ponad skażenie natury ludzkiej, — udziela jej prawdziwej wolności czynienia tego tylko, co płynie z miłości Boga, co dobro przynosi bliźnim...

Chcecie, Najmilsi, poznać owoce tej wolności? Chcecie wiedzieć, jakie jest znaczenie jej w dziejach świata?...

Pójdźcie za tym „Synem Boga“, Chrystusem Panem, Który nas „czyni prawdziwie wolnymi,“ i patrzcie jaki obraz tworzą w kolei wieków — od czasu istnienia Chrześcijaństwa — ci, którzy poszli za Nim i Jemu oddali się szczerze... Czy byli oni wolni prawdziwie?

Zliczcie, jeśli możecie, wszystkich męczenników z epoki trzystuletniego prześladowania, którzy dla Chrystusa śmierć ponieśli... kto dał tę moc nie tylko tym tysiącom mężczyzn, ale tylu słabym dziewczynom, które raczej śmierć wybrały, niż miały sprzeniewierzyć się Chrystusowi Panu? Czyż nie Chrystus Pan? Nie potęgą miłości ku Niemu?... Czyż nie była to

---

1) I Kor. 7, 31.



### Trzydniowe rekolekcyje.

wolność prawdziwa, której nie mogły zwyciężyć ani tortury, ani miecz katów, ani szubienica, ani stosy, ani potęga władców tego świata?... Czyż mimo tej walki strasznej, mimo przelanej krwi tylu ofiar, Chrześcijaństwo nie rozwijało się cudownie, nie uznając żadnych przed sobą przeszkód? Czyż coraz wspólniej i szerzej nie rozciągało nad światem błogosławieństwa Chrystusowego: „Błogosławieni ubodzy, — błogosławieni, którzy płaczą, — błogosławieni czystego serca, pokój czyniący, — błogosławieni jesteście, gdy wam zlorzeczyć będą i prześladować was...?¹)

Upłynęło zaledwie trzysta lat, a z głębi serc ludzkich, wyptowadzonych z niewoli przez Chrystusa, wyrywa się radosny i tryumfalny okrzyk: „Chrystus żyje, Chrystus króluje, Chrystus panuje!“ Żadna potęga ziemską nie była w stanie zgładzić z oblicza ziemi Jego wyznawców — ubogich, pokornych, cichych i pozbawionych wszelkiej pomocy od ludzi!...

Czy może kto poszczycić się taką wolnością? Jest to fakt historyczny, któremu w dziejach świata nie masz podobnego!... Zliczcie następnie, jeśli możecie te rzesze nieprzeliczone, które po wszystkie czasy i na każdym miejscu wzgardziły wszystkim i porzuciły wszystko, by tylko pójść za Chrystusem Panem i służyć Mu wiernie!... Opuściły majątki, rzucając je do stóp tego ubogiego Boga, — opuściły wysokie stanowiska i godności idąc za Nim pokornym, — opuściły rodzinę, związki świetne, uciechy tego świata, nawet godziwe, idąc za Chrystusem w dźwiganiu krzyża i w cierpieniu aż do śmierci... Przeliczcie, ilu Chrystus Pan i Jego Sprawa wyzwolenia ludzkości mieli świadków, żołnierzy, kapłanów, dziewic, biskupów, apostołów, męczenników, — ofiar jawnych lub ukrytych, które na każdy dzień życia swojego żyły tylko dla Chrystusa Pana, tem szczę-

1) Mat. 5, 3-11.



### Trzydniowe rekolekcyje.

śliwsze, im więcej dano im cierpieć dla Niego... Nie było strefy ziemi, nie było wieku, któreby nie ogłądały takiej potęgi ducha, takich wolnych synów Bożych, wyzwolonych przez Chrystusa Pana!

Co dało im tę moc, tę wolność niezwykłą? Porwanie ducha do miłości Chrystusowej. Ludzie ci poznali w Chrystusie swoją istotną Drogę i Prawdę i Żywot... Odczuli na sobie całą rzeczywistość tej mocy Jego, która wyzwoliła ich ducha, podniosła ich nad skażenie natury, dała im wolność prawdziwą... Odczuli w sobie i na sobie, że nie jest to mrzonką, nie jest teorią, ale faktem — rzeczywistością, iż Chrystus jest Zbawicielem świata „Światłością, za którą ktokolwiek idzie, nie chodzi w ciemności.“<sup>1)</sup> Odczuli, że Chrystus Pan, odradzając ich ducha, dokonał tego, czego nie mogły uczynić ani teorie filozofów, ani mądre prawodawstwa, — bo sprawił, że „mnóstwa wierzących było serce jedno i dusza jedna; ani żaden z nich tego, co miał, nie nazywał swoim, ale było im wszystko wspólne!..“<sup>2)</sup> Ludzie ujrzeli, jako konieczne następstwo oddania się Chrystusowi, całą rzeczywistość tego, o czym Apostoł mówi: „Którzykolwiek oblekliście się w Chrystusa; nie jest Żyd ani Greczyn, nie jest niewolnik ani wolny, nie jest mężczyzna ani niewiasta. Albowiem wszyscy wy jedno jesteście w Chrystusie Jezusie!“<sup>3)</sup> Dajcie światu takich ludzi, odnowionych przez Chrystusa, a przyjdzie pożądana reforma. Zniknie na zawsze panowanie przemocy, — zniknie ubóstwo, ustanie cierpienia, — a ziemia zamieni się dla ludzkości na raj prawdziwy, — kędy ludzie, odrodzeni w Bogu, staną się braćmi dla siebie — i jako tacy — będą prawdziwie wolnymi, wolnością prawdy, dobra i szczęścia, wolnością synów Bożych.<sup>4)</sup>

Dlatego, Najmilsi Bracia i Siostry, my, oparci

1) Jan 8, 12. — 2) Dz. Ap. 4, 32. — 3) Gal. 3, 27, 28. — 4) Gal. 3, 26.



### Trzydniowe rekolekcyje.

na faktach, widząc zwodniczość obietnic ludzi, żyjących bez Boga i skutki oddania się Chrystusowi Panu, nawołujemy was nie do reform zewnętrznych, ale do reformy serc i dusz waszych!... Nawołujemy was po raz ostatni do szczerego nawrócenia się do Boga, do porzucenia grzechu, złych nałogów, grzesznych okazyi... Dlatego wskazujemy wam obecnie na potrzebę świętej Spowiedzi z całego życia, a potem na potrzebę przystępowania częstego do Komunii św., która daje człowiekowi moc odrodzenia ducha: „Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli żywota w sobie,“ — powiedział Zbawiciel.<sup>1)</sup>

Tutaj, w Tajemnicy Przenajświętszego Sakramentu leży moc niezwykła tryumfu Boga w ludziach, tryumfu prawdy, sprawiedliwości i cnoty, — leży zadatek ich szczęścia nawet na ziemi... Na tym fundamencie oparci, na Chrystusie, utajonym w Przenajświętszym Sakramencie, zasilani często i godnie Jego Ciałem i Krwią Przenajdroższą w Komunii św., złączeni z Jego Ofiarą błagalną przez odprawianie Adoracyi, odnowicie ducha waszego, staniecie się podobni Chrystusowi Panu. A za tem pójdą dobre uczynki, do których naglić was będzie miłość Boga i bliźniego. Komunia św. i Adoracya — to dla nas jedyna podstawa do życia prawdziwie maryawickiego, to dla nas zasada do wychowania prawdziwie po chrześcijańsku dzieci naszych...

Bracia i Siostry ukochani w Bogu! Nawróćcie się do Boga, — porzućcie wszystko, co było złe w życiu waszem, pójdźcie za Chrystusem... Ten jest dzień łaski dla was, dzień nawiedzenia Pańskiego!... Jeśli głuchymi pozostaniecie na ten głos Boga, sąd straszny gotujecie sobie!...

---

1) Jan 6, 53.



## Trzydniowe rekolekcyje.

Walczcie więc z szatanem i grzechem na chwałę Boga i zbawienie dusz waszych. Nieprzyjaciel nasz liczny jest i straszny... Uzbróćcie się więc w nie-  
skalaną czystość sumienia, weźmijcie krzyż Chrystusów i idźcie za tym Wodzem naszym... Zwycię-  
żajcie chciwość skąpców — ofiarnością dla Boga i bliźnich... Zwyciężajcie nieczystość, która świat dzisiaj zalała — modlitwą, umartwieniem i powścią-  
gliwością... Walczcie z tymi, którzy nas nienawidzą przebaczeniem im uraz... A we wszystkim miejcie miłość Pana naszego Jezusa Chrystusa, utajonego w Eucharystyi i miłość bliźniego. Kto uchwyci się tej broni, ten zwycięży, jak Chrystus, umierający na krzyżu, zwyciężył świat. Nie lękajcie się, że nas taka mała garstka, bo tutaj zwycięstwo leży nie w liczbie, ale w sile ducha... Chrystus pociesza nas: „Nie bójcie się, małe stado, bo upodobało się Ojcu waszemu dać wam królestwo.“<sup>1)</sup>

O Panie Boże nasz, Wodzu nasz Jedyny, utajony w Przenajświętszym Sakramencie, bądź trzykroć błogosławiony za ten święty Maryawityzm, który dał nam poznać Ciebie, służyć Tobie i to największe szczęście — walczyć dla Ciebie i za Twoją Sprawę... O! Panie, uzbrojeni Twoją bronią miłości i przebaczenia — hasłem: „Któż, jako Chrystus?“ pragniemy uderzyć na nieprzyjaciela dusz naszych.

Ale o jedno błagamy Cię, by ci wszyscy, których nawiedziłeś w tych dniach, wzięli udział żywy w tej walce z piekłem i grzechem, by wytrwali przy Tobie, odnowieni na duchu, czyści i święci, — by żaden z nich nie zginął dla Ciebie.

Maryo Dziewico Niepokalana! Wejrzyj na ten lud Twojem Imieniem naznaczony i wyjednaj mu łaskę wytrwania, by każda z tych dusz, obecnych tutaj, raczej śmierć poniosła, niż miałaby grzechem

1) Łuk. 12, 32.



## Listy Mateczki.

Syna Twego znieważyc, by wszystkie wytrwały przy Nim i wszystkie wzięły udział w radości i chwale, jakie czekają nas po zwycięstwie.

Amen.

## LISTY MATECZKI.

Wszystkie listy swoje Mateczka poleciła niszczyć, mimo to niektóre zostały zachowane wypadkowo lub za pozwoleniem Mateczki. Z tych podajemy tu tylko niektóre, a mianowicie te, w których znajdują się albo Objawienia Boże, albo nauki moralne i ascetyczne lub zarządzenia ważne, odnoszące się do Dzieła Miłosierdzia.

W rękopisach O. Jana (X. Kazimierza Przyjemskiego), pierwszego Maryawity i pomocnika Mateczki w powoływaniu księży do Zgromadzenia Kapłanów Maryawitów i w wyjaśnianiu ich o Dziele Miłosierdzia, znajdujemy kilka przepisanych przez niego listów Mateczki lub własnych jego notatek z Objawieniami Mateczki. Jeden z nich o Regule św. Franciszka nader piękny i z Objawieniami tak brzmi:

1. „Święty Franciszek, żyjący w 13 wieku, napisał dla swoich włoskich zakonników regułę życia. Reguła ta jest najdoskonalszą, bo chociaż wszystkie inne reguły są natchnione z Ducha Ś-go, — ta jest cała podyktowana św. Ojcu przez Samego Pana Jezusa „a kto ją zrozumie i zachowa nie będzie sądzony.“ (Słowa Pana Jezusa). Św. Ojciec Franciszek nazwał ją księgą życia, nadzieją zbawienia, streszczeniem Ewangelii, drogą doskonałości, drabiną do nieba, kluczem do raju, umową wiecznego przymierza, — pragnął, aby ją każdy brat umiał, o niej rozmyślał, zawsze przy sobie nosił i z nią umierał. — Do świadectwa Samego Chrystusa przyłączyć należy świadectwa Ojców świętych, Jego wikarych na ziemi. Mikołaj III we wstępie do konstytucyi, wykładającej regułę, mówi: „Oto reguła, która, będąc oparta na



### Listy Mateczki.

ewangelicznym słowie, jest życia Chrystusowego wzorem, wojującego Kościoła Jego i Apostołów naukami i czynami potwierdzonym. Oto jest przed Bogiem Ojcem czysty i niepokalany Zakon, który zstąpiwszy od Ojca światłości, najpierw przez Syna życiem i słowami Jego Apostołom był podany, a wkońcu przez Ducha Świętego błogosławionemu Ojcu Franciszkowi i jego następcom natchniony został, tym sposobem całej Trójcy Świętej zawiera w sobie świadectwo. Ten jest według świadectwa św. Pawła Apostoła znak posłannictwa od Boga, okrom którego nikt innego szukać i nikt się więcej naprzykrzać nie ma, bo go Chrystus Pan znamionami męki Swojej potwierdził, naznaczywszy jawnie zakonodawcę tej reguły znakami męki Swojej dla wszystkich zrozumiałymi.“ Klemens V nie mniejsze pochwały oddaje tej Regule, porównywując ją do ogrodu Salomona, z którego Chrystus najwdzięczniejsze kwiaty zbiera, a wkońcu dodaje: „Ta to jest ona niebieskiego życia ustawa i reguła, którą napisał on Wyznawca Pański, uprzywilejowany Franciszek św. i zachowywać ją dzieci swoje tak słowem jako i przykładem nauczył.“ Św. Bonawentura mówi: że cała treść istotna tej Reguły ze źródła ewangelicznej czystości jest zaczerpnięta; nazywa ją przeto potrójnym pasem, niełatwo dającym się zerwać, na którym człowieka do Nieba się wciąga. Św. Wincenty Ferreryusz rzekł: „Kto tę regułę zachowuje, świętym jest i gdy umiera, może być kanonizowanym.“ Marcin Nawarrus mówi: „Tak dalece poważam i czczę oną najwyższą regułę św. Franciszka, że tych, którzy ją zachowują co do joty według myśli jej autora, uważam za niekrwawych męczenników Chrystusowych. Doskonałość tej Reguły wznosi się na sześciu mistycznych seraficznych skrzydłach i zależy na najwyższym posłuszeństwie, na ewangelicznym ubóstwie, na najświetniejszej i niepokalanej czystości,



### Listy Mateczki.

na najgłębszej i najprawdziwszej pokorze, na doskonałej gołębiej prostocie i na seraficznej miłości Boga; dodajmy do tego uczynki miłosierdzia i poświęcenie się dla bliźnich z zaparciem się siebie, a będziemy mieli owego sześcioskrzydłego ducha, który ożywiał Zakon tego wielkiego Świętego.“—

2. „Dnia 9 Września 1896 roku, pisze O. Jan, miałem sumę za Mateczkę i za siebie. W czasie sumy między Ofiarowaniem a Podniesieniem Mateczka usłyszała głos: „Jeżeli nie będzie dostatecznej liczby Kapłanów, którzyby ubłagali, to zagładzę stan kapłański w kraju.“

Gdzieindziej znowu O. Jan pisze:

3. „Mateczka odprawiała rekolekcyje pod kierunkiem O. Henryka, Jezuity, który, dowiedziawszy się o tem Dziele, uznał je za Boże. Mateczka tak opowiadała mi o tych rekolekcyjach z O. Henrykiem: „Podczas rozmyślenia o Zmartwychwstaniu Pana Jezusa miałam zrozumienie, że Pan Jezus inaczej pocieszał Matkę Swoją, inaczej Apostołów, a inaczej uczniów — stąd 3 stopnie chwały:

1) dla ludzi *niewolników* — zachowujących tylko przykazania Boskie;

2) dla *ślug* — czyli dla ludzi, spełniających rady Ewangeliczne, reguły, cierpliwie i dobrze aie niezupełnie;

3) dla *miłośników*, co rzucają się na wielkie i heroiczne cnoty, szukają i pragną cierpień, i ta jest droga Świętych. Stąd 3 stopnie Chwały w niebie — najwyższy dla *miłośników*.

Porwanie św. Pawła do trzeciego nieba oznacza nie miejsce, ale większe poznanie Boga—Seraficzne.

Trzy są chóry anielskie najbliższe Boga, — Serafinów największa chwała w niebie.

Trzy są stopnie zmartwychwstania: z grzechów, z oziębłości — po śmierci.

W kontemplacyi o Wcieleniu. Pokora jest uzna-



### Listy Mateczki.

wanie siebie zgodnie z prawdą. Człowiek więc naprawdę upokorzyć się nie może, tylko Pan Jezus upokorzył się prawdziwie (poniżył się we Wcieleniu). Człowiek obdarzony Łaską Bożą i Darami wyniesiony do stanu nadprzyrodzonego może się upokorzyć łatwo.

Po rozmyślanii o miłości Bożej czułam żal, że żyję jeszcze. Pan Jezus rzekł do mnie: „Wola Moja jest, abyś żyła i pracowała...”

Przedstawioną miałam pracę i działalność od krańców świata do krańców jego...

Z Soboty na Niedzielę szatan wyzywał mię do walki...”

### Listy własnoręczne Mateczki

Do O. Jana d. 16 Sierp. 1896 r. z Płocka.

4. „Niech będzie Bóg uwielbiony, za wszystko, co z Opatrzności Bożej dopuszcza na nas. To nas powinno utwierdzać i zapalać do wierniejszego spełnienia Woli Jego Świętej, bo już w cząsteczce doświadczamy, co kiedyś w całej pełni się wyleje na was, to znaczy, że będziecie prześladowani, upokarzani i doświadczani w ogniu utrapienia, a zatem powinno nam być obojętną rzeczą.....

Do Ojców Lubelskich.

5. „...Magnificat anima mea Dominum... z Matką Najświętszą mogę zawołać za wszystko, co Pan uczynił. — Dziś odprawiałam medytację o powołaniu Apostołów, i wiele rzeczy Duch Św. dał mi względem Was poznać, że P. Jezus ma szczególne Opatrzności widoki i Sam błogosławić i pomagać Wam będzie. P. Z. (X. Zenon Kwiek) bardzo szybko postąpi w doskonałości Ewang. i wiele się przyczyni do Chwały Bożej. Pr. (X. Roman Próchniewski) również, niech tylko mężnie trwa przy swoim; przejdą wszystkie trudności i ustana niepokoje, a z pociechą w sercu i weselem ducha służyć będzie Zgro-



Listy Mateczki.

madzeniu. — Uspokoilam się zupełnie co do Pr., (X.Próchniewskiego) że go Pan Jezus woła. Modlić się przyrzekam, ufając Waszej dobroci, że i o mnie nędznej nie zapomnicie, albowiem ślizka i niebezpieczna jest moja droga.. Żałuję bardzo (X.) Sadlaka, dlaczego się ociąga przez skrupuły, kiedy rozpoczynasz to życie, pozbędzie się dawnego swego skrupułu i łatwiej rzecz pójdzie, aniżeli się spodziewa; — trzeba mu otwarcie powiedzieć, że to czyni przez małoduszność i brak wiary w Opatrzność. — P.Maz. (X.Franciszek Mazurek), dopóki nie dozna światła Bożego i pociągu do tej sprawy, dopóty się nie pozbędzie wewnętrznej trudności, która mu wiele przeszkadza i tamuje Łaskę, bo takim Pan się sprzeciwia. Ja się z nim nie zobaczę, bo wyjeżdżam, ale niech Z.(X. Zenon Kwiek) powie mu to ode mnie, bo z nim będzie rozmawiać o tej rzeczy, jeżeli uważacie to stosownem.—Po medytacyi otrzymałam list pocieszający od Ojca (Honorata) umocniłam się jeszcze więcej o natchnienia co do Was i podziękowałam Panu i Matce Najświętszej, oddając Was pod Jej szczególną Opiekę. — O.Tomasz (Ks. Ignacy Kłopotowski) niech będzie spokojny o siebie — Bóg Ojcu pomoże, ale trzeba zapomnieć o sobie i z ufnością porzucić się na łono Opatrzności Bożej, Boga i Chwały Jego szukając we wszystkim i przez wszystko — inaczej opóźni się droga i wiele przyjdzie się męczyć napróżno...

Listy Mateczki, pisane do O. Jana, kiedy Ojcowie wahałi się podpisać dekret Kongregacyi Inkwizycyi, (z r. 1904.) kasujący Zgromadzenie Kapłanów Maryawitów, wątpiąc w jego autentyczność.

6. „Najdrożsi moi, bądźcie spokojni, Pan z nami, ale podpisać trzeba wszystko tak, jak zechcą, w milczeniu, ze spokojem i bez skargi na ustach, bo taka jest Wola Boża, żeby dać dowód posłuszeństwa Kościołowi i biskupom. Powiedział Pan, że utwierdzi was w powołaniu i w łasce, jeżeli każdy z was nie



Listy Mateczki.

z obowiązku, ale z miłości będzie Mu ślubował, że wytrwa w tem życiu do końca i będzie szerzył cześć Przen. Sakramentu. Bądźcie spokojni i dziękujcie Bogu za łaski i próbę. Ja odpoczywam (rekolekcye nazywa Mateczka odpoczynkiem) i cierpię tylko dlatego, że moi Najdrożsi cierpią, ale jak się poddają i cieszą, to ja też mam pociechę i radość w duszy. — Trzeba więc być uległym tak, jak Wola Boża chce. Proszę krewnych (to jest innych Ojców) uspokoić niech będą spokojni i pełni nadziei w Bogu, że się im żadna krzywda nie stanie. Co do postów, to je tak zachowajcie: gdzie będziecie zaproszeni, jedzcie, co przed wami postawia, a u siebie w domu to każdy pan swego „brzucha“, więc niech je, co chce. Podobno pan Pryncypał (t. j. biskup Wnukowski) ma zamiar coś podobnego sam otworzyć i już pana Z. (t. j. O. Zbirochowicza) namawiał, żeby przyjął nowy rodzaj życia, no ale do tego to nikt zmuszać nie będzie i każdy z pokorą może odpowiedzieć, że po takich przejściach, to teraz myśleć o czemś nowem nie może, bo tego mamy dosyć. — Modlę się i proszę o modlitwę. — Całuje ręce.“

(dn. 19-XI 1904 r.)

Do O. Jana.

7. „L. S. S. Najdroższy Ojczy. Podobno 4-ch B-pów (1905 r.) coś względem Was postanowiło, zapewne jak się zjechali na wystawę M-ą. W Warsz. już głośno mówią, że pójda wszyscy (Ojcowie) na wikaryaty i odebrana będą mieli wszelką władzę wpiśywania do Trzeciego Zakonu i do Adoracyi, zapewne i Was to spotka. Otóż O. M(ichał) wezwany był we wtorek, ale oprócz odpowiedzi na kilka pytań nic od niego nie żądali i nic Mu nie odjęli, ale 3 razy Biskup powtórzył, żeby złożyli dowody o życiu i postępowaniu złych kapłanów. Jednak przypuszcza O. M(ichał), że będą wysłani na wikaryaty i dlatego nie zrzekł się obowiązku, ale chętnie pój-



Listy Mateczki.

dzie na wikaryat dla przykładu i jedności z drugimi Ojcami. Dziwna jakaś radość ogarnia mię na taki obrót rzeczy, bo chyba teraz nastąpi owo rozdzielenie dobrych od złych i jawnie okaże się życie jednych i drugich, tymbardziej, że Ojcowie gotowi są na wszelkie kary, prześladowanie i suspensy, a jednak nie odstąpią od zasad swego życia i Czci Przenajśw. Sakramentu. Od Poniedziałku już zaczną zbierać owe dowody, więc możeby i O.O. (ale cichutko, żeby się nikt nie dowiedział) też potrochu zebrali, żebyście mieli gotowy materiał w razie potrzeby, bo chcemy kopię też zachować dla Kongregacyi, gdyby się tu co porobiło. P. M. (O. Michała) pytali, czy jest Przełożonym, -- odpowiedział: nie — bo Zgromadzenie nie zatwierdzone, więc niema Przełożonych i niema podwładnych; 2) czy się do Niego zjeżdżają? Odpowiedział, że tak, ale nie w celach Zgromadzenia jak dawniej na kapituły; tylko na spowiedź ludzi w czasie rekolekcyi. -- Czy zbierał od wszystkich na świętopietrze? — Odpowiedział, że zbierał, ale nie od wszystkich, tylko od Adoratorów i zebrali 2400 rubli, które sami Adoratorzy oddali Ojcu św. i dostali błogosławieństwo od Ojca św. dla 4 dyecezyi i podpis i fotografię. — Czy zakładał domy modlitwy w parafii, i tam zbierali się ludzie? — Odpowiedział, że nie domy modlitwy, ale wyznaczył parę mieszkań osobno dla kobiet, osobno dla mężczyzn, żeby mogli odprawiać adoracyę wtedy, kiedy ksiądz kościół zamknie lub wyrzuca z kościoła, albo też zimą, kiedy będzie trudno iść do kościoła, wtedy spokojnie mogą sobie odprawiać w obranem przez nich mieszkaniu i że tam więcej nad 2, 3 osoby nie ma jednej godziny adoracyi, więc nie są to zebrania ludu, ani też domy modlitwy. — Czy zmuszał i jak często lud ciemny do Komunii Św? Odpowiedział, że nie zmuszał, ale pozwalał — pozwalałem według sumienia i pragnienia 2, 3, 4 razy, sto-



Listy Mateczki.

sownie do sumienia.—Biskup (Ruszkiewicz) wkońcu powiedział: Wy schizmę robicie. A O. M(ichał) odparł: Tak, wy wszyscy, którzy się sprzeciwiacie Czcii Przen. Sakramentu, pójdziecie na lewo; odłączycie się, a my będziemy czcić Pana Jezusa i szerzyć tę cześć.

Niech Ojczulek będzie spokojny i poddany Woli Bożej, a nic się nie martwi, jeżeli Was wyrzucą, to znak, że niedługo Pan zmiłuje się nad nami i wywiedzie Was z ucisku i da wam moc, że podbijecie Mu cały świat. Co do re...“

\*

Z listu do O. Andrzeja.

8. „Bądźcie spokojni, Sam was z ucisku wyprowadzę,“ (po Komunii św. w dzień św. Klary. 1905 r.)(?)

„Chociaż Pan kazał mi się modlić, aby się stało zadość Sprawiedliwości Jego, ale wyraźnie nie zabronił mi modlić się o Miłosierdzie, więc korzystam i podwójnie się modlę o Miłosierdzie...“

\*

Do O. Jana.

9. L. S.S. Najdr. O. Dziś otrzymałam list z R.(z Rzymu, od O. Dominika?) Zażądali faktów złego życia księży prześladowających. Więc widzicie teraz, moi drodzy Ojcowie, jak Pan Jezus Was miłuje i Sam prowadzi tę sprawę, chce tylko od Was pokory, cierpliwości i poddania się Jego świętej Woli. Prześladowcy Wasi przyczyniają się tylko do oczyszczania dusz Waszych z wad i ludzkiej gorliwości, ale to, co dla Was gotują, na nich się obróci, i wszystko wyjdzie jasno na jaw, a jak oni korzystali z każdego słowa Waszego i przekręcali na wyszydzenie Was, tak teraz i Wy nic nie pomijajcie, co wiecie o nich, bo przyszedł na to czas. Proszę jednak i zaklinam Ojców, aby tego nie czynili ani z ukrytej niechęci ku nim, ani w celu zemsty, ani z niskiej radości, ale czyńcie to szczerze z Woli Bożej, która się obja-



Listy Mateczki.

wiła tak w rozkazie Kongregacyi Rzymu, jak i biskupa (Ruszkiewicza) a więc dla większej Chwały Bożej, która się objawia we Czcii Przen. Sakramentu, której Wy bronić powinniście do śmierci. Czystą tedy mając intencję i miłość Boga i bliźniego, zabierzcie się do tej sprawy, a Pan Wam dopomoże, o co modlić się będę. — Jeszcze raz proszę, żeby w tem zbieraniu faktów nie było czuć Waszej złośliwości i niechęci do prześladowców, ale miłość i gorliwość o Chwałę Bożą i dobro Kościoła św. — Proszę też Ojców nie bronić wiary we mnie, bo Sam Pan mię obroni, jak przyjdzie czas; także, nie godzi się występować przeciw wszelkim gadaniom i prześladowcom w obronie mojej, bo miłość Boga i bliźniego wszystko zniesie i złości nie wyrządza... Słowem, proszę Ojca, o ile raczy przyjąć moje uwagi, zachować się z całą godnością, pełną słodyczy i obojętności na wszystko, co się dzieje, ani się tłumaczyć, ani protestować, ani pytać, ale przyjąć chętnie każdą przeciwność, jako z ręki Bożej. —

Już 7 rozdziałów konstytucyi napisałam. Jest to ogromna praca pomimo planu z „góry“ i nagromadzenia materiału; — ciągle poprawiam i dodaję, a jeszcze pewno wiele w Kongregacyi wykreślą. — Pierwszy rozdział mówi o posłuszeństwie we wszystkim dla Przełożonych, ale 10-ty wykazuje władzę biskupią i jednocześnie ogranicza władzę Przełożonych, chociaż się tego nie wymienia. Dotąd nie napisałam o przykazaniach, rozkazujących pod grzechem, ale zakonnik, chcąc mieć łaskę u Boga i zasługę, nie targuje się z Przełożonym, nie pyta, czy mu pod grzechem, czy nie, rozkazuje, tylko o ile może, wypełnia jego rozkazy, a jak nie może, z pokorą prosi o zwolnienie od takowych...

W tej chwili kładę się do łóżka, ba mam wielkie boleści.



Listy Mateczki.

Przełożony w rzeczach parafii może radzić i pomagać, ale nie może nakazywać tego, coby było niezgodne albo z rozporządzeniem Biskupa, albo ze zwyczajem; — może też zabronić różnych dziwacznych sposobów i praktyk, ma obowiązek przejrzeć rachunki kościelne i akta, czy są w należyтым porządku — może zabronić robienia długów, którychby trudno było spłacić, ale nie może nakazywać wydatków, na które niema funduszków i t. d...“

\*

Z listu do O. Jana.

10. „U mnie w duszy nic się nie zmieniło, tylko miałam po Komunii św. te słowa: „Pan Jezus żył Wola Ojca Niebieskiego, a ty masz żyć Wola Pana Jezusa. Życie Pana Jezusa było pełnieniem Woli Bożej, a twoje ma być pełnieniem Woli Pana Jezusa.“

\*

Do O. Jana.

11. „Nie trzeba myśli notować, bo które są od Boga, to te pozostawiają w duszy dobre skutki i zatrzymują się w pamięci, — a które są ludzkie, to ulotnią się i bez śladu przeminają. Jeśli są od Boga, to na nie tym aktem zawsze odpowiadać: „Bądź Wola Twoja“ i być spokojnym, ani się ich bać, ani się też nimi nie cieszyć zbyt i przejmować, bo z tego wyradza się egzaltacja i święte marzenia bez pożytku dla duszy; chyba że Sam Pan napełni duszę pociechą, wtedy Mu serdecznie dziękować, — ale od Boga pociecha prędko przemija — a jest czysta i połączona z pokorą i ofiarnością. Z czarnych myśli nic sobie nie robić i śmiać się tylko z takich myśli i robić coś, coby umysł rozerwało.“

\*

Słowa Pana Jezusa, wypowiedziane do Mateczki, a zanotowane przez O. Jana.

12. „Pan Jezus drogę do nieba otworzył i wska-



Listy Mateczki.

zał, a Duch Św. po tej drodze dusze prowadzi.“

Pan Jezus przyszedł na ziemię, aby oddać Chwałę Ojcu Swemu, ponieważ nikt z ludzi tego nie uczynił. Jezus Chrystus przyjął na siebie człowieczeństwo nie w tym celu głównie, aby ludzkość zbawić, ale aby oddać Chwałę Ojcu Swemu. Zbawienie ludzkości, Odkupienie, było tylko skutkiem tej łaski, jaką wyjednał dla nas Pan Jezus u Ojca Swego przez wypełnienie Jego Woli. Dzięki tej łasce otrzymaliśmy i my prawo do pełnienia Woli Bożej. Bez tej łaski, jaka spłynęła przez przyjście Pana Jezusa, nie bylibyśmy nawet w stanie ani poznać, ani pełnić Woli Bożej. —

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli“ — Łuk. 2, 14 — „Moj pokarm jest, abym czynił Wolę Tego, który mię posłał i wykonał sprawy Jego“ — Jan. 4, 34 — wyższy cel, aniżeli zbawienie. Godność synostwa Bożego została nam przywrócona przez Mękę w Ogrójcu, gdzie Jezus Chrystus, przyjąwszy wszystkie grzechy nasze, stanął przed Ojcem jako grzesznik, a więc stał się bratem naszym i wskutek tego otrzymaliśmy prawo do synostwa Bożego.

Pan Jezus w Ogrójcu przeszedł najokropniejsze konanie, a przyjąwszy na siebie grzechy nasze i stawszy się w podobieństwie grzesznikiem, był narażony na odsunięcie, odłączenie od Pana Boga.

Konając na krzyżu, Jezus Chrystus przeszedł Tajemnicę opuszczenia przez Pana Boga, co wyraził w słowach: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił!“

Zadaniem człowieka i celem jest pełnienie Woli Bożej, o poznanie której zawsze modlić się trzeba. Wola Boża zawarta jest w 10 przykazaniach i Ewangelii, streszczonej w 8 błogosławieństwach.

Ludzi, pełniących Wolę Bożą, można podzielić na 3 klasy.



Listy Mateczki.

Jedni pełnią Wolę Bożą jako *niewolnicy*, bo nie są w stanie żyć w innych warunkach: — chcą, czy nie chcą, muszą, bo zniewala ich wiara, lęk, bojaźń.

Drudzy — *słudzy*: — czasem chętnie, czasem z szemraniem pełnią Wolę Bożą.

Trzeci jako *miłośnicy*, pragną całym sercem pełnić Wolę Bożą, pragną zjednoczyć wolę swoją z Wola Bożą, poddać się jej zawsze i wszędzie, współdziałając z Wola Bożą.

Pan Jezus pełnił Wolę Ojca Swego przez czynienie pokoju. Cechą Syna Bożego jest czynienie pokoju. A więc i my czynmy pokój, a będziemy czynić Wolę Bożą, będziemy wraz z Chrystusem Panem synami Bożymi. — Błogosławieni pokój czyniący, albowiem nazwani będą synami Bożymi.

Jedyną normą moralności ludzkiej powinna być Wola Boża.

Stary Testament cechuje sprawiedliwość w stosunku do Pana Boga i do ludzi, a Nowy — miłość.

Sprawiedliwością rządzić się powinno względem tych, co gardzą miłosierdziem." Ps. 8, 47 i 18, 32.

„Powiedział mi Pan, mówiąc o naszej rodzinie (t. j. o Maryawitach), że „ci, co są wyśmiani, wzgardzeni i prześladowani od ludzi, są najbliżsi Jego Serca.“

\*

Do O. Jana w r. 1904.

13. Mój drogi Ojciec, to wszystko, co dotyka waszej osoby, co godzi na miłość własną lub upokarza pychę, niech Ojciec znosi cierpliwie i z poddaniem się Woli Bożej, umierając naturze na każdy dzień; ale w tem, co się odnosi do Chwały Bożej, do czci Przenajśw. Sakramentu lub czci Najśw. Panny, niech Ojciec nie ustępuje i jawnie wykaże każdemu, nie licząc się ani z jego godnością, ani wpływem, bo tu już złość i niechęć wyraźna przeciwko Bogu, okryta tylko pozorami roztropnej gorliwości. Kiedyś



Listy Mateczki.

wyjaśnił mi Pan Jezus, co znaczą w Objawieniu św. Jana te dwie bestye. „Pierwsza bestya to jest masonerya, która ogarnęła cały świat i z której wyjdzie Antychryst, a druga bestya, to złe duchowieństwo; rogi podobne Barankowym, to władza, jaką mają od Kościoła, której właśnie używają przeciwko Bogu, to jest czci Przen. Sakramentu; z początku będą prześladować tych, co szerzą cześć Przen. Sakramentu pod pozorem roztropnej gorliwości, ale przyjdzie czas, kiedy jawnie wystąpią przeciwko Bogu i połączą się z drugą bestyą i wtedy nastąpi rozdział złych od dobrych i będzie walka; źli przygotowują drogę dla Antychrysta, a dobrzy — dla powtórnego przyjścia Jezusa Chrystusa na sąd.“ Wszystko, co się teraz dzieje i co słyszę, jasno staje mi przed oczyma, jakoby się już te czasy zbliżały, a to wyjaśnienie sprawdzało się na niektórych, i dlatego teraz nie tamuję Ojcom działania. O jedno Ojców proszę: chcąc pozyskać lud dla Boga, trzeba się trochę wstrzymać (w tym czasie pełnego szału i patryotyzmu) z występowaniem z ambony przeciwko patryotyzmowi, bo teraz nic się nie robi, tylko można zaszkodzić, a działanie powstrzyma. Trzeba się zachować wycekująco, ani ganić, ani chwalić, dopóki ten szal nie przejdzie sam i stosunki się nie zmienią. Modlimy się za Ojca i proszę o modlitwę, przepraszam za bazgranie, ale tak się śpieszę, bo dziś wiele jeszcze interesów na mnie czeka.“

Całuję ręce i proszę o modlitwę.

\*

Słowa N. Mateczki, które zanotował sobie O. Biskup Jakób.

14. 1) Gdy w W. Poście 1897 r. wyraziłem się, że „Mateczka szczęśliwa, bo Ją wszyscy kochają i czczą,“ — odpowiedziała mi na to:

„Ja ani na chwilę nie zatrzymuję się na tem, co mię od ludzi spotyka, ale natychmiast oddaję wszystko Bogu, bo tylko Jemu należy się cześć i chwała.“



### Listy Mateczki.

W początkach mego życia zakonnego powiedziała mi Mateczka ku przestrodze jako spowiednikowi:

„Wystarcza duszy wiedzieć, że spowiednik zajmuje się nią, żeby na zawsze był wstrzymany jej postęp duchowny, bo poprzestaje na zajmowaniu się nią spowiednika.“

W mies. Październiku 1909 r. N. Mateczka poleciła w Sobótce ogłosić Ojcom z Woli Bożej, że szatan uderzy na Ojców zwłaszcza pokusą nieczystości; żeby Ojcowie czuwali i modlili się, bo ci, co nie skorzystają z ostrzeżenia, ulegną pokusie, umrą.

W r. 1911, w m. Styczniu, miała Mateczka wyjaśnienie, że z „Woli Bożej odsunięta jest od wspólności z Siostrami co do stołu, co do ćwiczeń i co do obcowania.“

Wolą Bożą jest, żeby „Mateczka obcowała z Kapłanami“ (takie Mateczka miała zrozumienie).

\*

Do O. Gabryela. (X. Krakiewicza, który stał się potem zdrajcą).

J. M. J.

F.

L. S.S.

15. Najdroższy Ojcze! Bogu niech będą dzięki i chwała za wszystkie łaski, jakich Mu w tym czasie udziela, a Ojcu serdeczne „Bóg zapłać“, że pamięta o mnie nędznej w swoich modlitwach — modlitwy bardzo potrzebuję. — Cieszę się w Bogu, że Ojciec znalazł szczęście w tem życiu zakonnem, bo powołanie do życia zakonnego, to łaska nieoceniona, to wysiłek Boskiej miłości. — Życie, do którego Bóg wezwał Ojca, wymaga wielkiej doskonałości, a doskonałość zakonna jak i Królestwo Niebieskie gwałt cierpi, i tylko gwałtownicy jej dostępują, zadając śmierć naturze przez łaskę. — Modlę się i ufam, że Pan Jezus dobry, powołując Ojca, udzieli Mu odpowiednich łask i błogosławieństwa, a do Ojca nale-



Listy Mateczki.

ży z każdej skorzystać i chwałę Boską pomnażać, pełniąc Wolę Jego przenajświętszą. — Jeszcze raz dziękuję Ojcu za list i modlitwę i proszę o tę łaskę na zawsze. —

Całuję ręce i proszę o błogosławieństwo.

Niedziela Święto Narodzenia N. Maryi Panny.

1901 roku.

\*

16. Temat do pierwszego kazania O. Filipa, napisany własnoręcznie przez Mateczkę.

„Wy rodzaj wybrany, naród święty, abyście cnoty opowiadali Tego, Który was wezwał z ciemności ku Swojej przedziwnej światłości.“(Piotr św.2)

I

O łasce powołania do życia zakonnego w ogólności, wielkość powołania i cel, jaki Bóg ma względem duszy wybranej.

II

Wdzięczność duszy za łaskę powołania i jej ustawiczna modlitwa powinna być jakby jednym hymnem wdzięczności i uwielbienia Boga.

III

Godne odpowiadanie łasce powołania zewnątrz i wewnątrz przez naśladowanie Jezusa Chrystusa.

IV

Jak odpowiedzieli swemu (powołaniu) wezwaniu pierwsi Apostołowie; potem wielki reformator Kościoła, święty Franciszek z Assyżu i zastosowanie do Dzieła Miłosierdzia czyli tej ostatecznej reformy Kościoła Chrystusowego, do której wezwał nas Sam Bóg.

Głównym celem naszego Zgromadzenia jest cześć uwielbienie i naśladowanie Jezusa Chrystusa w Jego nieskończonym, Eucharystycznym poniżeniu, w Jego



Listy Mateczki.

całopalnej Ofierze, w Jego niezrównanej miłości ku ludziom. — Dusze, wstępujące do innego zgromadzenia, mogą mieć w tym akcie ofiary swojej na względzie głównie zbawienie swoje wieczne, ale my, Maryawici powinniśmy wszelki swój osobisty, nawet wieczny interes usunąć na bok. Naszem jedynym zadaniem i myślą przewodnią powinien być czysty interes chwały tej Tajemnicy miłości w Sakramencie Ołtarza.

\*

do O. Filipa.

17. „Wszystko na większą Chwałę Bożą  
i cześć Najświętszej Maryi Panny.“

Najmilszy Bracie! Bogu niech będą dzięki, że dał ci poznać choć w części stan twojej duszy, za tę łaskę niewypowiedzianą niech będzie uwielbione najświętsze Imię Jego. —

Pragnienie, jakie Brat odczuł w czasie rekolekcji, żeby się oderwać od rzeczy stworzonych i od siebie samego, jest z Ducha Świętego i nad tem trzeba pracować; bo kto przykładą serce swoje do rzeczy stworzonych, ten się oddala od Stworzyciela swego. — A kto miłuje duszę swą, traci ją, a kto nienawidzi duszy swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże jej. Mówi Pan Jezus w Ewangelii świętej. — (Jan 12, 25).

Nie trzeba się obawiać, że przez pracę nad oderwaniem się od siebie, odwróci się uwaga od czuwania nad pychą; bo kto wyrzeka się samego siebie, tem samem wyrzeka się i pychy. — Pycha rodzi się z miłości własnej i szuka wyniesienia się w tem, czego serce pragnie. Pan Jezus Sam mocen jest zbudzić duszę ludzką z oziębłości, ale żeby mogła żyć dla Niego, potrzebny jej pokarm duchowny, a tym jest Komunia Święta, modlitwa i czwanie. —

Czuwać trzeba nad czystością intencji we wszyst-



Listy Mateczki.

kich czynnościach naszych i pragnieniach serca; czuwać nad mową i powściągać język od słów próżnych, nie mających na celu Chwały Bożej i pożytku dla bliźniego; czuwać nad okazyą do złego i wczesnie się od takowej oddalać. — Ilekroć razy upadamy, zawsze z ufnością i skruchą w sercu podnośmy się z upadku naszego i szczerze się oskarżajmy, a Pan Jezus udzieli nam Swego miłosierdzia.

Cieszę się, że Duch Święty dał Bratu odczuć potrzebę rozważania Męki Pana Jezusa i pragnienie miłowania Go i bliższego naśladowania, bo tylko w Męce Pańskiej możemy bezpiecznie czerpać pociechę, odwagę i siłę do poddania się Woli Bożej w próbach, przeciwnościach i cierpieniach, jakie Bóg na nas dopuszcza dla oczyszczenia naszego serca.

Dobrze, że Brat sam zrozumiał, jak wielką łaską jest dla niego choroba, przez którą Pan Jezus leczy duszę i ostrzega, jakim niebezpieczeństwem jest stan oziębłości i marnowanie łaski powołania zakonnego. Ten lęk przed śmiercią, jakiego Brat doznaje, nie tyle pochodzi z przywiązania do życia, ile z obawy duszy stawienia się na sąd Boży. To jest prawdziwym dowodem, że potrzeba odmienić życie, opuścić siebie, ożywić się duchem miłości Boga i bliźniego i zdać się na Opatrzność Boską we wszystkim. —

Ze smutkiem w duszy już od pewnego czasu zauważyłam, że Brat z wielkiem zajęciem i upodobaniem oddaje się naukom przyrodniczym, które mu pochłaniają prawie wszystkie czas i chęci do pracy. Z początku tłumaczyłam sobie, że to z potrzeby wywiązania się dobrze z obowiązku profesora; ale oprócz tego miał Brat obowiązek prefekta, a czemu tak mało oddaje się nauce o Bogu i z taką obojętnością traktuje tę wiedzę jakby drugorzędną, choć to najwyższa Mądrość, a wszystkie inne to marność



Listy Mateczki.

nad marnościami...—

Czytając Ekklesiastes, znalazłam odpowiedź: „I umyśliłem w sercu mojem szukać i dowiadywać się mądrze o wszystkim, co się dzieje pod słońcem. (Tę zabawkę najgorszą dał Bóg synom człowieczym, aby się nią bawili). A to wszystko marność i utrapienie ducha.“

Jeżeli król Salomon nazywa nauki i mądrość świata zabawką najgorszą, to jak nią powinien się zabawiać zakonnik, aby w nim nie wygaszała ducha modlitwy i pobożności?... Najpierwszym obowiązkiem zakonnika i kapłana, wezwanego do szerzenia czci Przen. Sakramentu, jest usiłowanie poznać i umiłować tę Tajemnicę miłości Boga ku ludziom, a potem prowadzić do poznania i miłowania Boga ukrytego w bliźnich swoich. — Z tego źródła żywota powinien czerpać mądrość, moc i świętość, do wypełnienia innych obowiązków, żeby przez nie oddał Chwałę Bogu, a ludziom zawienny pożytek. — Trzeba zawsze dziękować Panu Bogu za dary i łaski, jakich udziela nam, a szczególnie za to światło w rekolekcyach i święte natchnienia.

Błogosławieństwo od Felusia, dane mnie przed rozpoczęciem rokolekcyi wydało się Bratu zabawką lub śmiesznem, ale ja odczułam w niem dla siebie Wolę Bożą i chętnie uklękałam. Potem zrozumiałam: jeżeli się nie stanę duchem jako to dzieciątko, nie wniknę do Królestwa Bożego; wtedy byłam gotowa słuchać go we wszystkim, gdyby Pan Jezus tak chciał.

Dlatego też nie prosiłam Ojców o błogosławieństwo, bo jego uważałam za ważne, bo ręce jego jeszcze nie zmazane są grzechem. Modlę się za Brata, żeby Bóg udzielił mocy wykonać to, co mu podał do serca.



Listy Mateczki.

Do O. Filipa.

18. „Wszystko na większą Chwałę Bożą  
i Cześć Najświętszej Maryi Panny.“

Najmilszy Bracie, proszę w czasie wolnym zrobić porządek z naszą biblioteką; nietylko w kapitularku, ale wszędzie, gdzie jest częściowo rozebrana. U Braci na tamtej posesyi, u siebie i u Ojców przejrzeć wszystkie książki i zabrać wszystkie powieści, w jakimkolwiek języku napisane, a także poezye, które romansem trąca, wszystko przynieść i u mnie w piecu spalić. — Proszę to zrobić samemu, żeby Siostrze nie przyszła chęć przeglądać albo coś zachować. — W kapitularku proszę zostawić same religijne książki lub mające ścisły związek z religią; wszelkie inne — usunąć; podręczniki szkolne oddać, które będą odpowiednie Siostron tu i w Felicjanowie; lekarskie oddać do infirmeryi, tylko nie oddawać takich, w których są rysunki drastyczne, albo też rysunki usunąć, jeśli coś prawdziwie pożytecznego się znajdzie, a jak nie, też spalić. — Proszę także przejrzeć obce książki, które są złożone u Braci i stamtąd też spalić co niewłaściwe, bo nie mamy obowiązku takowych przechowywać, zostawić tylko religijne i naukowe. — Z kapitularka wszystkie żywoty świętych i drobne broszurki religijne proszę znieść do mnie, to przejrzę w czasie wolnym i oddam je Siostron; w kapitularku pozostawić same poważne dzieła. Naukowe, poważne w różnych językach też trzeba będzie w osobnem miejscu ulokować, to się później obmyśli miejsce i szafę.

Proszę Siostron w szkole i ochronie powiedzieć, żeby dzieci nie uczyły szczególnych zabaw, lub wierszy na Wielkanoc, bo nie będzie żadnych popisów, ani zabawy nie będą urządzać; ale niech Siostry pilnie uczą tego, co należy do rocznego kursu i wspólnego pożytku. — Niech Siostra Honorata będzie



Listy Mateczki.

ostrożna w słuchaniu wszelkich nowin i plotek, jakie jej przynoszą z miasta, szczególnie od tych, co ją uczą niemieckiego i niechaj nie powtarza, a tembardziej nie robi z tego jakiego użytku, żeby z domu naszego nie wyszły plotki lub coś niewłaściwego względem innych. Bądźcie ostrożni w słuchaniu, a jeszcze bardziej w sądzeniu i w mowie. — Módlcie się za mnie i za cały nasz Związek Nieustającej Adoracji Ublagania. —

\*

N. b. p. P. S.

Do O. Filipa.

19. Najmilszy Bracie! Nie przypuszczałam, żeby się aż tyle nagromadziło książek w klasztorze niepożytecznych, a nawet szkodliwych, bo czytali je Bracia klerycy i wiele z nich szkody odnieśli, o mało nie utracili niektórzy powołania. Największa w tem wina moja, że pozwoliłam je tutaj gromadzić. Dziś żałuję tego i dlatego też u mnie musiało się spalić. Kiedy zło dzięki Bogu przeszło, to może Brat spalić w piekarniku, ale słusznie Brat mówi, żeby nikt nie wiedział, co się pali i dlaczego. Niech Brat urządzi tak roztropnie, żeby wszystko spalić i nikomu nie dać z tego okazji do myślenia i mówienia.

Trzeba się też spytać sióstr: Kolumby, Gertrudy, a także i Honoraty, czy czasem u nich niema jakich książek: powieści lub poezyi; niech one przeszukają co jest i oddadzą Bratu do przejrzania. Może S. Magdaleny — też czy niema? Niech S. Kolumba zapyta się na osobności każdej i zabierze. — Ale to wszystko spokojnie roztropnie trzeba zrobić i bez zamieszania. — Nie wiem, czy u Braci służebnych czego niema? — Modlę się i proszę o modlitwę.

\*

Do O. Filipa w Sierpniu 1918 r.

20. Najmilszy Ojcze! w Czwartek po nabożeń-



Listy Mateczki.

stwie wszyscy Ojcowie przyjadą, jacy tu będą, do Płocka na Kapitułę generalną.

Proszę o tem zawiadomić Ojca Jana i Serafina, żeby zdążyli na Czwartek na godzinę 4-tą po południu. — Proszę dodać, żeby jechali sami, bez Sióstr.

O ile możecie, czas ten do Czwartku poświęćcie modlitwie i pobożnym rozmowom, ja też idę na 3 dni na rekolekcyę. Lekcyi na kursach nie opuszczać, tylko czas wolny obrócić na modlitwę. Ojciec Jakób niech tu zostanie i razem przyjedzie, bo Ojców dużo w Płocku, a zjadą się wszyscy.

Brat Szymon zostanie w Felicjanowie i w Czwartek nie przyjedzie, tylko sami Kapłani.

Jeżeli są na stole u mnie lub w stoliku różańce dla Ojców, to proszę przywieść.

\*

Do O. Filipa.

21. Najmilszy Bracie! Pan Jezus w Miłosierdziu Swojem nieprzebrany, pozostawił odpust, na zawsze w naszej Świątyni Płockiej, jaki był cały rok Jubileuszowy we wszystkich Kościołach Maryawickich. — Kompania wychodzi z Płocka w Piątek o 10 rano, po Mszy św. — Zapewne im tu przygotujecie obiad z jednej zupy, a wieczorem herbatę. Ja przyjadę dopiero w Sobotę po południu, bo wiele jest osób do widzenia się. Proszę powiedzieć S. Illuminacie, żeby posłała Siostrę Konradę do Peplowa do kuchni, a Marynia będzie pomagała w ogrodzie i przy praniu. —

\*

Do O. Jakóba (Łuszczewskiego) w Piątku.

22. Najmilszy Bracie! Z listów Brata dowiedziałam się bardzo smutnych rzeczy; szczególnie zaniedbanie kaplic i brak miłości i czci dla Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie bardzo mię boli. —

Na razie nic nie mogłam zrobić, bo trudno się



Listy Mateczki.

porozumieć z Siostrami, które są oddalone i często w drodze. Wszystko się z czasem ułoży i z pomocą Boską wyzwolimy się z niewoli Babilońskiej, ale teraz tak wiele spraw, taki pośpiech w robotach, zamieszanie i przeciwności nieprzewidziane, że nie wiem, co pierwsze i pilniejsze, a co może poczekać.

To, co najmilszy Brat przeżywa w Piątku, ja ogarniam wzrokiem duszy wszystko i wszystkich i modłę się, żeby Pan Jezus Sam wziął w Swoje ręce rządy świata i serca ludzkie, bo żaden człowiek nie jest zdolny złemu zaradzić. — Był O. Alfons, prosiłam, żeby się szczerze zajął i uporządkował sprawy z parafianami, szczególnie dłużników pogodził i uspokoił. — Jaki to smutny owoc pracy takiego kapłana, który chce być obywatelem i dobroczyńcą, zamiast tylko sługą ołtarza; jak trudno te dwie rzeczy pogodzić, — to samo, co dwom panom służyć.

Obecnie Ojcowie przeżywają ciężkie chwile owoców swej pracy czynnej, ale to będzie nauką dla nich i dla Was, młodszego pokolenia, jak trzeba urządzić życie kapłańskie i zakonne, żeby nie wpaść w zasadzkę, która ma pozory dobre, a w zasadzie niebezpieczna. — Dziś, nauczeni smutnem doświadczeniem, pilnujcie Ołtarza Pańskiego, bądźcie szafarzami Sakramentów świętych, módlcie się i potwierdzajcie własnem życiem to, czego nauczacie, a reszta przydana Wam będzie.

Zbliża się czas Zesłania Ducha Świętego, w tym czasie szczególnie się módlcie, żeby Bóg zmiłował się nad nami, żeby ustał grzech, żeby została odjęta moc kuszenia szatanowi, a wtedy objawi się Chwała Pańska i pokój ludziom dobrej woli.

Modłę się za Brata, żeby ten smutny stan parafii nie zniechęcał Brata, ale Go więcej pobudzał do pracy nad sobą i nad ludem, żeby wynagrodzić Panu Jezusowi niedbalstwo i opuszczenie dawniejsze.

Niedługo poproszę, żeby Brat przyjechał malo-



Listy Mateczki.

wać, ale wpierv trzeba obmyśleć tu zastępstwo, bo zdaje mi się, że nie można zostawić samej parafii?.. Na razie dam S. Agnieszce niektóre wskazówki do urzadzenia się, a resztę trzeba zostawić czasowi, aż się wszystko powoli ułoży; tak wszędzie było z początku ciężko i trudno, a potem coraz łatwiej, aż porządek ustalił się i zapanował pokój.

Polecam Brata Opiece Najświętszej naszej Matki Maryi

Sługa M. Fr.

Płock, 16 Maja 1914 r.

\*

Do Ojca Jakóba (Łuszczewskiego) prob. w Piątku.

23. Najmilszy Bracie! Tak mi przykro, że Brat przeziębził się, nie mając ciepłej odzieży, co jest z mojej winy. Może to cierpienie będzie środkiem pojednawczym Jego Matki z Maryawityzmem i nagrodzi Bratu przykrości z mojej strony doznane.

Na bieliznę już kupiłam dla Brata i miała Siostra szyć w Felicjanowie, ale jeżeli Brata matka ofiarowała materyał, to mu uszyją tutaj co potrzeba, a tamta bielizna przyda się na później. Do okulisty proszę iść, trzeba próbować ludzkich środków, a jak te nie pomoga, to pomoże Pan. — Jeszcze nasze bojowanie nie skończone — jeszcze nas jeden rodzaj nawiedzi pokus, ale ten nie może być zwyciężony tylko przez modlitwę i post. Potrzeba nam modlitwy i to ustawicznej w duchu i prawdzie. —

Modlę się za Brata i proszę o modlitwę za mną.

S. M. Fr.

\*

Do O. Jakóba (Łuszczewskiego) w Piątku.

24. Najmilszy Ojcze! Siostra Maryanna<sup>1)</sup> nie wypełniła moich poleceń, jakie jej dałam w liście przez Sio-

<sup>1)</sup> S. Maryanna, o ktorej tu mowa, zwiedziona przez Pałgowskiego, poszła za nim do Zgierza i wraz z nim po zejściu Mateczki odstąpiła jawnie od Maryawityzmu.



Listy Mateczki.

strę Włodzimierę, a mianowicie: Siostrę Włodzimierę przeznaczyłam jako wyuczoną infirmerkę do szpitala zająć się chorymi; nadto Obserwantką Reguły i ćwiczeń zakonnych, które powinny być zachowane, i pomagać Siostronom do doskonalszego służenia bliźnim i miłości, wypływającej z miłości Pana Jezusa.

Siostra Maryanna postąpiła inaczej, nietylko że nie wypełniła tego, co miała poleczone w liście, o czem dobrze wiedziała S. Włodzimiera, ale jeszcze skłamała Siostrze Włodzimierze, że ja pisałam, żeby jej S. Maryanna sama od siebie dała zajęcie, jakie będzie uważała. — Nie przypuszczałam, że S. Maryanna dopuści się kłamstwa, bo się zastrzega przed Siostrami, że żyje prawdą i miłością, nie formułkami. — S. Włodzimiera doniosła mi o postępowaniu S. Maryanny z nią, z Siostrami i domowem pożyciu. — Dlatego piszę Ojcu, żeby ten list Siostronom przeczytał, zebrawszy ich wspólnie w Sióstr mieszkaniu i powiedział im, że Siostry mają we wszystkim słuchać Siostry Włodzimierzy, dopóki nie przyślę tu Siostry Starszej. Ojciec Najprz. dostał list od S. Maryanny, pisany do mnie, ale nie chcąc mnie martwić w ciężkiej chorobie, nie dał mnie tego listu, tylko sam przeczytał i zniszczył go, pozostawiając kwestyę czasowi. W liście tym Siostra Maryanna pisała do mnie, że występuje ze Zgromadzenia za 3 miesiące aż jej włosy odrosną. — Ten czas od wymówienia posłuszeństwa Przełożonym już upłynął, więc Siostry nie mają ani obowiązku, ani prawa słuchać Siostry Maryanny, tylko naznaczonej obecnie S. Włodzimierzy. A która z Sióstr służebnych nie będzie chciała słuchać, ta może wyjść, a ja przyślę inną. Parafianie też skarżyli się do Ojca Najprz. na złe rządy w domu parafialnym, — proszę, żeby Ojciec w to wejrzał i złemu zaradził.

Całuję ręce i proszę o modlitwę.



Listy Mateczki.

Do O. Szymona, gdy był jeszcze dyakonem, pisany w 1918 r.

25. Najmilszy Bracie! Proszę być spokojnym, bo dobra spowiedź, żal za grzechy i szczerą poprawą zależy od aktu dobrej woli Brata; więc o ile Brat chce i z tem pragnieniem przystępuje do Sakramentów Świętych, wszystko skuteczne i ważne. —

Regulamin dzienny dobry; z religią w Felicjanowie proszę się jeszcze zatrzymać, aż przyjedziemy w Piątek.

W pokusach tylko wola człowieka i zgodzenie się dobrowolne i zupełnie świadome może być grzechem, a dokąd dusza gardzi i nie zgadza się na myśli, wyobrażenia i uczucia, to dotąd nie ma grzechu, tylko jeszcze zasługę za zwycięstwo nad szatanem i naturą. — Nie trzeba ciągle o tem myśleć i co chwila się spowiadać, ale w koniecznej potrzebie, i nie przeszkadzać innym. —

Modłę się za Brata i ufam Miłosierdziu Bożemu, że się zlituje nad Bratem Pan Jezus i nędzę jego uleczy. Proszę o spokój ducha i posłuszeństwo, — nie trzeba ciągle dawnych wyznanych raz grzechów i pokus powtarzać.

\*

Do O. Szymona, gdy był jeszcze dyakonem w r. 1919.

26. Najmilszy Bracie! Nie trzeba zalecać dzieciom szkolnym codziennej Komunii Świętej, wystarczy w Niedziele i Święta, bo głodzić ich do 5-ej jest nieuczciwie. Można uczyć dzieci śpiewów szkolnych nietylko samych religijnych, mniej więcej jak w Felicjanowie i Płocku.

Z dziećmi trzeba postępować łagodnie, z miłością, ale stanowczo, żeby się co chwila nie zmieniać, bo inaczej to dzieci lekceważą i poufają się, a wkońcu nie chcą słuchać.

Naucz kilku chłopców do Mszy św. służyć i niech kolejno po 2 służą, o ile Msza Święta nie spóźnia



Listy Mateczki.

się z uszczerbkiem dla lekcyi szkolnych. Staraj się być punktualnym i pospieszaj tam, gdzie cię wzywa obowiązek; nie ociągaj się i nie marudź w zamyśleniu, ale szczerze i energicznie weź się do pracy.

Modłę się, żeby cię ten piekielny duch z południa odleciał, bo takie marzenia równają się zbrodni, oddalają od Boga i pędzą w ciemności. —

\*

Do O. Szymona, gdy był jeszcze dyakonem, pisany w 1919 r. przed 15 Sierpnia.

27. Najmilszy Bracie! Niech Brat skorzysta z obecności O. Jakóba i odprawi roczne rekolekcyje, na zakończenie przyjedzie Brat do Świątyni. — Trzeba się głęboko zastanowić nad stanem swojej duszy i szczerze obrzydzić sobie pokusę, która tamuje Bratu postęp w duszy i zjednoczenie z Bogiem. — Przyczyna jest, że Brat nie chce tej pokusy wyrzec się na zawsze, i obrzydzić sobie to, czem się Sam Bóg brzydzi. — Teraz jedyną przeszkodą Bratu do Kapłaństwa i święceń jest właśnie ta wstrętna pokusa, bo nic nieczystego nie może zbliżyć się do Ołtarza Przen. Ofiary, ani nawet mieszkać w Świątyni. — Można mieć miłość dla Przełożonych, ale tylko czystą i świętą, takiej Bratu nikt nie może zabronić. — Modłę się za Brata.

\*

Do Ojca Szymona pisany, wkrótce po święceniach kapłańskich t. j. po 4 paźdz. w r. 1919.

28. Najmilszy Bracie! Jesteś Kapłanem, więc już nie możesz zajmować się śpiewami, ani zabawami dzieci, ale to wszystko należy zostawić Siostrze. Gdyby cię Siostry prosiły o ułożenie im jakich wierszy lub rozmówki, to możesz im taką przysługę zrobić, tylko nie długie i nudne wiersze, ale krótkie i moralne. Sam jednak nie ucz, oprócz religii. — Lekcyę religii tak sobie rozłóż, żebyś tę samą miał w Pełowie, co i w Felicjanowie, żeby nie było potrze-



Listy Mateczki.

ba ci tyle czasu na przygotowanie. --

Podobno cię pycha wielkości stacza pod pozorem kapłaństwa, strzeż się tego i módl się, bo głupców cały świat. Modlę się za ciebie o czystość i pokorę.

\*

Do O. Łukasza.

29. Najmilszy Ojczy! Proszę być spokojnym o ten brak miłości bliźniego, bo miłość nie polega na uczuciu, a na woli i czynach mimo przeciwnego uczucia i niechęci, wypływających z naturalnych pobudek. Owszem, większą zasługę ma ten, kto zwycięża się i przelamuje się na każdym kroku, niż ten, komu przychodzi miłość bliźniego łatwo i z uczuciem pociechy, bo wtedy ma osobistą nagrodę.—.....

\*

Do jednego z Ojców, który już nie żyje.

„Wszystko na większą Chwałę Bożą  
i cześć Najświętszej Maryi Panny.“

30. Najmilszy Ojczy! Zaklinam Ojca na Mękę i Śmierć Zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, że by ratował duszę swoją od śmierci wiecznej i nie powracał do grzechu. Choć wielkie jest Miłosierdzie Boże, ale surowsza Sprawiedliwość dla grzeszników, którzy w nadziei Miłosierdzia grzeszą.

Trzeba nietylko szczerze zerwać z grzechem, ale i z okazyą do grzechu, bo głównie przez okazyę naraża się Ojciec na pokusy.

Ale najboleśniej, że Ojciec nie unika okazyi, ale jeszcze je do siebie przyciąga; choć postanawia nie grzeszyć, ale nie odrzuca okazyi i przez nią bywa zwyciężony. — Jedzie Ojciec do swojej parafii, ale nie jako pasterz, tylko jako winowajca, który zaniedbał owiec i oddał je na żer szatanowi.—

Niech Ojciec nie myśli, że mówię dlatego, że z parafii wyjechał, albo mało w niej przebywał, ale że tak ciężko grzeszył, tyle dusz pociągnął za sobą



Listy Mateczki.

do grzechu; innym dał zgorszenie, że się zachwiali i odeszli od Boga i toną w grzechach.

Nad tem Ojciec niech boleje i modlitwą, umartwieniem ciała, szczególnie w jedzeniu, i cnotliwym życiem naprawia więcej niż nauczaniem; bo takowe jak miedź brzęcząca obija się o uszy słuchaczy, jeżeli nie jest poparte dobrym przykładem. Trzeba z domu usunąć wszystko, co może być okazyą do grzechu lub przeszkadzać do życia według Ustaw zakonnych, zabronić i nie wpuszczać do swego mieszkania niewiast; nawet te, co sprzątają, powinny to czynić w nieobecności Ojca, a najbliższe posługi, usługiwanie do stołu, powinien spełniać brat zakonny. Jeżeli Ojciec chce, może zatrzymać tymczasem br. Andrzeja, który z Ojcem jedzie do Strykowa, a potem się inny znajdzie. Nie trzeba sobie ufać, ani swoim dobrym postanowieniom, bo one już nieraz Ojca zawiodły, ale trzeba zreformować wszystko w domu, odsunąć i zabezpieczyć się na wszelki sposób od okazyi; a wezwawszy pomocy Bożej za przyczyną Najświętszej Maryi Panny, wziąć się do postępu w doskonałości zakonnej i do pracy nad poprawą parafii. Sióstr trzeba szanować, jako służebnice Boskie, ale się trzymać od nich zdaleka i mówić tylko tyle, co jest konieczne, wszędzie dawać im dobry przykład, żeby i one szanowały Ojca i korzystały z jego cnotliwego życia; nie żądać od nich nic takiego, coby się nie zgadzało z ich Ustawą zakonną. —

Z Łodzi żadnych niewiast nie przyjmować, ale je zaraz usunąć i broń Boże nie wpuszczać ich do mieszkania. —

Ojciec też niech nie jeździ do Łodzi, choćby Ojca zapraszano, trzeba posiedzieć trochę w parafii, a jak będzie potrzeba, to proszę pomóc Ojcom w sąsiednich parafiach. — Niech Ojciec nie opuszcza modlitwy, szczególnie pacierzy i adoracyi, ale błaga Pa-



Listy Mateczki.

na Jezusa, żeby mu przebaczył te wielkie zniewagi, jakich stał się powodem i sam Mu wyrządził w Jego Świątyni.

Przepraszam Ojca za te wszystkie uwagi, ale zagnana jestem miłością dla duszy Ojca i dusz jemu powierzonych, a nadewszystko chodzi mi o chwałę Boga, Ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie, dla której pragnę wszystko czynić i cierpieć i oddać życie, gdyby było potrzeba. — Modlę się szczególnie za Ojca, żeby Pan Jezus zmiłował się nad Ojcem i udzielił Swojej mocy do opierania się pokusom, bronił go od zasadzek szatańskich i pociągnął do Swojej miłości, ale potrzeba z Ojca strony szczerzej chęci i pracy ustawicznej, bo taka Wola Boża. — Całuję ręce i proszę o modlitwę w czasie Mszy świętej.

\*

Do O. Andrzeja.

31. Najmilszy Ojcze! Ja się wcale nie gniewam, więc poco się napróżno trapić tą pokusą; zwykle co czuję złego, to prosto w oczy mówię i na tem się kończy. Łódzkim niedołęstwem nie przejmuję się zbyt, bo już się z tem dawno pogodziłam, że tak jest i będzie, bo tu każdy więcej zajęty sobą i swoją osobą nie obowiązkami Boga i bliźnich. — Ale każda parafia ma swoje wady, więc się temu nie dziwię. Modlę się, żeby mnie Pan Jezus nie ukarał myśleniem o sobie i zajmowaniem drugich swoją osobą, bo wtedy ucierpiałyby Siostry i cała organizacja, ale dzięki Bogu nie mam na to czasu, bo cały dzień mam zapelniony pracą, więc zupełnie zapominam o sobie. —

\*

Do Ojca Alojzego.

32. Najmilszy Bracie! W zeszłym roku pracował u nas mularz, nazywał się Małolepszy. — Człowiek dobry i pracowity obiecał, że na wiosnę przyjedzie



Listy Mateczki.

do roboty do Płocka. — Proszę brata dowiedzieć się o niego od brata Haladina, tego żonatego, on wie pewno, gdzie mieszka ten mularz, a jak się brat dowie, to proszę go do siebie zawołać i powiedzieć mu, żeby przyjechał do roboty zaraz po świętach. Chcemy zacząć tynki na 4-y dzień świąteczny. —

Także z Łowicza bardzo dobry człowiek robił z rekomendacyi Ojca Tytusa, jeżeli Brat będzie miał sposobność, niech da Ojcu Tytusowi znać, żeby zaraz po świętach przysłał mularza, który robił w Płocku całe lato; od was łatwiejsza okazya do Łowicza. Proszę Brata zająć się tem szczerze i nie zapomnieć, bo to chwila ważna będzie w życiu naszym, jeżeli skończymy Katedrę na 15-go Sierpnia. —

Modlę się za Braciszka i polecam się Jego modlitwom.

Sługa M. Fr.

\*

Do O. Alojzego.

33. Wielebny Ojcze! Proszę jutro jechać z Siostrami do Piątku i pobyć tam trochę, aż Ojca zawiadomię.

Tam jest niewielka garstka i ta chce się rozlecieć, ponieważ jest opuszczona, bez pasterza. Trzeba ich podnieść na duchu i pocieszyć, ale zarazem powiedzieć, że wojna to jest Sąd Boży i kara Boska za odrzucone Miłosierdzie. Pan Jezus wytraci nie tylko grzeszników, ale też i oziębłych, dlatego niech się bracia i siostry szczerze nawrócą do Boga i błagają Go o Miłosierdzie dla siebie i innych.

Polecam was opiece Najświętszej Matce naszej Maryi. 24, 8-14.

\*

Do O. Alojzego.

34. Najmilszy Bracie! Przysyłam S. Zofię na ekonomkę do Woli Cyrusowej i ona zajmie się całym gospodarstwem.

Niech Brat jednego z braci, tego, co już był da-



Listy Mateczki.

wniej w Woli, pozostawi Siostrom do gospodarstwa, a drugi niech będzie na usługi dla Brata i od Brata zależny, a tamten od Sióstr. — Brat najmilszy może Siostrom dopomóc w rzeczach materyalnych szczególnie teraz, kiedy ma robotników, i Siostry muszą ich stołować, ale proszę, żeby się do Sióstr nie wtrącał i pozostawił im swobodę w urządzaniu się domowem, a przede mną będą zdawały sprawę ze wszystkiego.

Najlepiej dla Ojców i najzgodniej z Regułą, jak Ojcowie oddają się pracy w kościele i modlitwie, a rzecz kobiet zajmować się gospodarstwem i obsługą, wchodzącą w zakres ich pracy. — Inaczej to chybiły celu, bo zaniedbuje się to, co jest istotą zakonnika i Kapłana, a wkońcu smutne następstwa, jak to miało miejsce z S. Witalisą. — Jej śmierć zrobiła wielkie wrażenie na Siostrach, chociaż wpłynęła dobrze i trzeźwo na ich życie zakonne, zależność od przełożonych, ale też pozostawiła ujemne skutki i obawy w niektórych duszach. —

Modłę się za Ojca i proszę o modlitwę.

\*

Do O. Alojzego.

35. Najmilszy Ojcze! Proszę ludzi zachęcić, żeby się nie bali i zapisywali na listę wyborców w każdej gminie, a potem szli głosować na posła do Sejmu, bo tu chodzi o ich los i dobro całego ludu wiejskiego. —

Wyborcą może być każdy mężczyzna i kobieta 21 lat skończonych przed ogłoszeniem wyborów.

Głosować będą 26 Stycznia w gminie lub miejscu oznaczonem, a teraz będą się dopiero zapisywać na listę do głosu, więc niech się nie boją niczego. —

Trzeba ich pouczyć, tylko nie w Kościele ani na ambonie, ale zebrać prywatnie w ochronie lub szkole i wytłumaczyć im, — my wszyscy będziemy



Listy Mateczki.

głosowali na „Polskie Stronnictwo Ludowe,” którego zalecam program. Trzeba odróżnić, że jest jeszcze „Zjednoczenie Ludowe,” to jest księżowskie i ma „Gazetę Świąteczną,” na to nie głosujcie; a P. S. L. ma „Wyzwolenie” i „Gazetę Ludową,” ta jest wyrazem galicyjskiego P. S. Ludowego, które się jednoczy z Warszawskim P. S. L.

Proszę wybrać najroztropniejszych i poważnych ludzi z parafii i pouczyć ich o wszystkim, a oni niech objaśniają innym.

Proszę kupić sobie broszurkę: „O Ordynacji wyborczej” Bogusławskiego i dobrze się z niej objaśnić o wyborach, a także zaprenumerować „Wyzwolenie,” Warszawa, ul. Hortensya № 7, Redakcja i administracja „Wyzwolenia”. —

W miastach to pewno nie będzie P. S. L. jak np. w Łodzi lub w Warszawie; tam będą głosować na P. P. S., tylko w okręgach gdzie jest lud wiejski, to na P. S. L.

Modlę się za Brata i proszę o modlitwę.

\*

Do O. Fidelisa w czasie swojej ostatniej choroby  
36. Najmilszy Ojczy! Bogu niech będą dzięki, że Ojcu polepszyło się zdrowie, mam nadzieję w Miłosierdziu Pana Jezusa, że i na duszy Ojca ożywi.— Choroba jest wielkiem dobrodziejstwem Bożem, choć ludzie tego nie rozumieją i nie umieją ocenić; ale słudzy Chrystusa powinni dziękować Bogu. Choroba oczyszcza duszę, tembardziej gdyby była przedśmiertną, odrywa od rzeczy ziemskich nasze serca i zmusza do pożądania wiecznych, a osłabiając ciało, osłabia i namiętności; cierpienia, znoszone cierpliwie i z poddaniem się Woli Bożej, są najdoskonalszą pokutą za grzechy.

Z Łaski Bożej i mnie Pan Jezus nawiedził ciężką chorobą i po ludzku nie powinnam żyć, ale ponieważ życie nasze nie zależy od choroby, tylko



Listy Mateczki.

od Woli Bożej, więc już trochę wstaję, choć jeszcze nie koniec choroby. Czy Ojcu nogi nie puchną? Bo ja mam bardzo spuchnięte od stóp aż do kolan, co zwykle bywa przy zapaleniu nerek. — Dziękuję Bogu, że ja jestem wolna od doktorów i leków, bo oprócz leżenia i diety zupełnie nic nie używałam, bo i Ojca od początku chyba źle leczono, — ale trudno się dziwić, nie zawsze doktor odrazu pozna chorobę. —

Posyłam Ojcu trochę owocu na kompot, jeżeli Ojcu wolno jeść kompoty. —

Sprawdzają się na nas Słowa Pana Jezusa: „Szukajcie najpierw Królestwa Bożego, a resztę przydane wam będzie.“ —

Tak Pan Jezus usposabia dusze ludzkie, żeby nam na niczem nie zbywało. —

Modlę się za Ojca i Ojców i sama polecam się ich modlitwom

Całuję ręce.

\*

Do O. Jana.

37. Najmilszy Ojczy! Ani Ojca dawny brat, ani kandydat nie chcieli odprawiać rekolekcyi i poszli sobie z Bogiem do domu. — W czasie rekolekcyi na tace nigdy nie zbierać!!!...

Komendant Piłsudski pozostał naczelnikiem dzięki Bogu spokojnie. Wszyscy w Sejmie dbają o dobro kochanej Ojczyzny. Modlę się i proszę o modlitwę.

\*

Do O. Jana.

38. Najmilszy Ojczy! Wszędzie oprócz Galicyi wygrała w wyborach N. D., bo wskutek agitacyi w konfesyonale, na ambonach i groźbach lub przekupstwem księża swego dopięli, ale czy wygrają w Sejmie, to wielkie pytanie, bo tam będzie najwięcej włościan i robotników. —



Listy Mateczki.

Trzeba się modlić o jedność, miłość i zgodę, bo ciężkie czekają próby biedną naszą Polskę.—Spodziewamy się Ojca, jak trochę będzie cieplej. — Bardzo pilny papier do wypełnienia z Ministerjum. Trzeba mieć polską pieczętkę parafialną.

\*

Do O. Filipa.

39. Nic nie wiedziałam o Domku Loretańskim, (że się spalił) czy to w pismach ogłosili i czy to jest prawdziwy fakt? Jeżeli to był prawdziwy Domek, to jedyna relikwia Pana naszego znikła z ziemi i jedyny chyba ołtarz w tym Domku był, na którym odprawiano Mszę Ś-tą bezpłatnie; zapłakałam sobie, tak mi się żal zrobiło, choć bez Woli Bożej nic się nie dzieje. — Czy Ojcowie i Siostry wiedzą o tem. Mają jeszcze w Rzymie Drzewo Krzyża Ś-go, Gwoździe, schody, kolumnę od biczowania, ale czy to wszystko prawdziwe, to Bogu wiadomo, lepiej wierzyć i czcić, niż rozsądzać. —

Trzeba się zastosować do tego, co doktor Ojcu zalecił, gdyby nawet Pan mnie zabrał, to tym bardziej Wy powinniście dalej Dzieło Jego prowadzić i Sióstr na duchu podnosić, a nie opuszczać ręce, bo to niedobrze i dla Was samych. Takie opuszczenie się, to ludzkie i przeciwne Woli Bożej, która prowadzi wszystko mądrze i święcie. — Mnie to gorzej, to lepiej, czasem bóle się uspokoją na pół dnia, z niczego znowu powstają, ale naogół to choroba postępuje, choć powoli. — Siły jeszcze mnie nie opuszczają, ale coraz trudniej się podnosić, wzdęcie większe, — palenie nawet po mleku, jak piję. —

Modlę się za Ojca.

\*

- Notatki, jakie Mateczka sobie poczyniła, mając mieć konferencję do Sióstr.

40. Najmilsze Siostry, przyszłyśmy do Zakonu poto, żeby życie poświęcić dla Reguły, a nie Regułę dla



### Listy Mateczki.

życia.

Czterech jest Zakonodawców: św. Benedykt, św. Bazyli na Wschodzie, św. Augustyn i św. Franciszek z Assyżu, zwany Serafickim. Św. Franciszek założył 3 Reguły: 1-szą dla Braci, 2-gą Sióstr, 3-cią dla świeckich ludzi. — Oprócz Reguły są:

Ustawy czyli Konstytucye, Instrukcye i Rytuał.

Przełamujemy Regułę dla względów ludzkich:

1) Jeżeli tłumaczymy sobie, że starsze powołaniem jej nie zachowują.

2) Jeżeli się obawiamy ośmieszyć, utracić przyjaźń albo być prześladowane.

3) Jeżeli siebie usprawiedliwiamy miłością siostrzeńską lub miłością bliźniego. Szczególnie jeżeli jesteśmy w obowiązku oficyantki, np: ekonomki, westyarki lub infirmerki.

Gdyby Reguła przeszkadzała do miłości bliźniego, nigdyby jej nie pisali Święci, praktykujący Regułę, nie mogliby się uświęcić, lud nie czciłby ich jako świętych, a tymbardziej nie dyktowałby jej Sam Pan Jezus, jak to objawił o Regule św. Franciszka.

Powinnyśmy zamiłować Regułę jako Wolę Bożą i wierzyć, że ona jest jedynym środkiem i drogą do naszego zbawienia. — A jeżeli zboczymy z tej drogi, to utracimy łaski na tej drodze, złamiemy przysięgę Bogu, i wzgardzimy Wolą Boga, a tem samem gotujemy sobie nieszczęśliwą wieczność.

Miłość bliźniego powinna być:

1) Miłość w sądzie o sprawach bliźniego czyli miłość w umyśle.

2) Miłość w słowach czyli miłość w czuciu.

3) Miłość w uczynkach czyli miłość w woli.

1) Żeby zachować miłość w myśli, trzeba wystrzegać się sądu, podejrzliwości i wątpienia o drugich. Grzechem jest powątpiewać o czyjej niewinności, większym grzechem mieć kogoś w podejrzeniu i posądzać go; a jeszcze większym grzechem—ugrun-



Listy Mateczki.

tować się w tem posądzeniu i wyrobić sobie przekonanie, że ktoś jest winny, jeżeli nie mamy wyraźnej pewności, potwierdzonej faktem. Bo jeżeli są wyraźne powody podejrzewania złego, to niema grzechu.— To nie stosuje się do Przełożonej, Starszej Siostry, Mistrzynie Nowicyatu. Bo „miłość nie myśli złego.“

    Nie zazdrościć bliźniemu powodzenia i zdolności, szacunku, a nawet łask Boskich; bo miłość nie zazdrości i nie jest czci pragnąca.

    Nie oburzać się na błędy bliźnich, a tymbardziej nie gorszyć się, ale się modlić o jego poprawę.

    2) Żeby zachować miłość w słowach potrzeba: Najpierw wystrzegać się wszelkiego rodzaju obmowy, bo Duch Św. mówi: „Obmówca splugawi duszę swoją i u wszystkich będzie w nienawiści. Siostra, mająca skłonność do obmowy, szkodzi własnej duszy, gorszy drugą i rujnuje miłość w Zgromadzeniu i t. p.

    Strzedz się trzeba donoszenia siostrze tego, co druga o niej powiedziała. Bo z takich plotek wyradza się często uczucie żalu i niechęci, nawet nienawiści i zemsty. To są nietylko plotkarki, ale intrygantki, niemożliwe w spólnem życiu.

    Unikać wszelkich sprzeczek, swarów i kłótni. Czasem o lada drobnostkę powstaje sprzeczka, ze sprzeczki przychodzi do wyrzutów, wkońcu do gniewu i t. p. W rozmowie nie używaj słów złośliwych, uszczypliwych żartów, a staraj się tak mówić, żebyś słowami nie gryzła drugich.

    3) Miłość w uczynkach okazuje się: 1) W oddawaniu przysług Siostróm bez mieszania się do ich obowiązków i bez uszczerbku dla twojej duszy, bez naruszenia Reguły posłuszeństwa. 2) Następnie w gorliwości o zbawienie duszy. Upominaj i módl się. 3) W darowaniu uraz. Nie jest miłością prosta świecka gościnność.

    Łatwo się nabywa cnót, przez pozbywanie się



### Listy Mateczki.

wad przeciwnych tym cnotom. Należy najpierw cnoty poznać, potem je zamiłować, a wkońcu naśladować. Najglówniejszą wadą jest: miłość własna, która się objawia w pragnieniu, pożądaniu wszystkiego, co nam się zdaje być dobre, miłe i przyjemne, a oddalenia od siebie tego, co nam się wydaje złe, przykre i upokarzające.—

Miłość własna, to świadomość swego własnego ja, które nietylko się objawia w poznaniu siebie czyli świadomości, że jestem, że żyję, ale i w woli naszej — ja chcę, i wkońcu w czuciu — ja czuję smutek, ból, radość, szczęście i. t. p.

Ile to się każdy człowiek napracuje, nazapobiega i namęczy, żeby coś według swoich pragnień osiągnąć lub oddalić i uniknąć jakiejś przeciwności, albo czego się najwięcej obawia.

Drugi objaw miłości własnej, to względy ludzkie (opinia). Dla względów ludzkich wiele opuszczamy dobrych uczynków, a co gorsza wiele robimy źle, wyrządzamy swojej duszy szkody i bliźnim, bo nie chcemy się narazić innym.

Objaw miłości własnej to chęć zysków osobistych, wszystko jedno, czy to będą z rzeczy ziemskich, czy duchownych.

Skromność w mowie: której szczególniej przestrzegać potrzeba, żeby nigdy nie wyszło z ust naszych takie słowo, któreby się nie zgadzało ze świętością zakonnego powołania. Gdy osoba światowa wymówi słowo płoche i nieprzystojne, nikt na to uwagi nie zwraca, bo mowa taka zwyczajną jest świeckim ludziom, ale jeżeli zakonnica na cał jeden odstąpi od drogi swojej, zaraz każdego w oczy uderza i razi, a nawet gorszy. — Szczególniej na rekreacyi, gdzie się z większą swobodą mówić zwykło, potrzeba koniecznie trzymać się kilku przepisów, aby zachować skromność w mowie, jaka przystoi zakonnicom. Najprzód chronić się trzeba wszelkiej obmowy, chociażby



Listy Mateczki.

rzeczy najdokładniej znanej i wiadomej wszystkim. Inaczej będzie potwarzą lub oszczerstwem, grzechem ciężkim przeciwko bliźniemu. Powtóre nikomu nie przerywać mowy. Wielka to nieprzyzwoitość w osobie zakonnej zawsze chcieć mówić, zawsze się pierwszą odzywać, każdemu z ust wrywać słowa, jak gdyby ona jedna wszystko wiedziała lub dokładniej od drugich z każdą rzeczą była obznajmiona.— Jednakże w czasie rekreacji, kiedy inne milczą, trzeba coś mówić, bo gdyby wszystkie siedziały cicho, nie byłoby rekreacji i nie dopełniłoby się przepisu Reguły. Jak mówią starsze, młodsze słuchają, a kiedy starsze milczą, mogą mówić młodsze.— Potrzebie wystrzegać się żartów i dowcipnych słówek mogących obrazić miłość bliźniego, szczególnie, gdy są skierowane do czyich błędów bądź istotnych bądź mniemanych; dalej słów złośliwych, uszczypliwych, tchnących pogardą lub lekceważeniem innych, bo to zdradza wielką głupotę i brak dobrego wychowania. Nie przechwalać się i nie mówić o sobie, o swoich talentach, zdolnościach, o swoim pochodzeniu, rodzinie i tem wszystkim, coby zwracało uwagę innych na nas i schlebiało miłości własnej. Trzymać się tej zasady: niech cię chwali inny, a nie usta twoje.— Jeżeli usłyszysz coś na swoją pochwałę, nie zaprzeczaj, tylko wznies myśl do Boga i Bogu dziękuj, bo wszystko masz od Niego, albo staraj się zmienić przedmiot rozmowy. Jeżeli ci ktoś zaprzecza albo żartuje z ciebie, nie gniewaj się, zachowaj swobodę ducha i śmieję się sama z siebie. Nie chwalić innych szczególnie, gdy są obecni, bo to trąci pochlebstwem albo zdradza miłość szczególną do tej osoby: te zasady obowiązują każdą zakonnice w mowie i należą do postępu jej duszy. Zwyczajnie powiadamy, że z obfitości serca usta mówią. Następnie skromność zakonna wymaga także, żeby w mowie, głosie i śmiechu zachować umiarkowa-



Listy Mateczki.

ny, żeby nie razić innych. Zakonnica powinna być skromną i pobożną, ale nie trzeba, żeby przybierała smutną i posepną postać, bo taka powierzchowność jest znieważaniem pobożności i odstrasza ludzi od pobożności. Zakonnica powinna zawsze jaśnieć pokojem, weselem i uprzejmością anielską, która jest owocem Ducha Świętego...

Unikać należy wszelkiej rozmowy światowej, np. o związkach małżeńskich, o balach, teatrach, o strojach i t. p. Nie trzeba też chwalić ani ganić tego, co się jadło w refektarzu, bo nawet ludzie dobrze wychowani pamiętają o stole wtenczas tylko, kiedy siadają do stołu.

Umartwienie smaku: przykład z Pisma św. o żydach na puszczy, kiedy szemrali, że pomrą z głodu; Pan Bóg spuścił im przepiórki.

Kary za grzechy doczesne; obżarstwo należy do 7-miu grzechów głównych i prowadzi do utraty zbawienia. Za obżarstwem idzie grzech nieczysty, albo jednocześnie oba napadają na duszę.

\*

Do S. Izabelli  
(Obecnie Matki Gen.)

41. Najmilsza Siostró! Proszę być spokojną o wszystko, co Siostra pisała do mnie w liście, i przyjąć taki stan duszy, jaki Sam Pan Jezus daje dla oczyszczenia jej i nauczania pokory. Ja zupełnie jestem spokojna o Siostrę co do jej przejść wewnętrznych i umysłowych, bo to zwykła droga dusz Bogu poświęconych. Jeżeli mówiłam Siostróm, że Bóg karze dusze niepokorne, to miałam na myśli te dusze, które nie pragną zmienić przekonania i dobrego mniemanie o sobie, obrażają się, kiedy są upominane i wszelką naganę uważają, że jest niesprawiedliwą lub uprzedzeniem innych. Takie dusze Pan Jezus karze przez przeciwności i upokorzenia w tem, z cze-



Listy Mateczki.

go szukają swego wyniesienia i uznania, ale nigdy nie miałam na myśli kary wiecznej lub opuszczenia ich od Boga, bo to nie zgadzałoby się z miłością Bożą i Miłosierdziem, którego dusza pragnie, chyba że wzgardzi Wola Bożą i nie chce się poprawić, albo porzuci powołanie.

Modlę się za Siostrę.

\*

Płock dn. 22 Listopada 1916 r. Do S. Euzebii.

42. Najmilsza Sostro! Bądź spokojna i dziękuj Panu Bogu, że daje Ci zrozumieć stan twojej duszy i udziela ci czasu do poprawy. — Pracuj nad sobą i módl się, a Bóg cię nie opuści i dopomoże osiągnąć stopnia doskonałości, do której cię wezwał. Przyjedziesz dopiero na wiosnę, już w tym roku nie będą Siostry przyjmowane do Profesyi. — Staraj się wyzyskać ten czas dla chwały Bożej i pożytku twojej własnej duszy. Pomocnicy twojej obowiązana jesteś dawać dobry przykład, a jeżeli ona światowa, to tymbardziej staraj się ją zachęcić do życia zakonnego, do obserwancyi i milczenia, a gdyby nie chciała korzystać, to będzie zmuszona wrócić do domu; bo szkoda czasu dla dusz niepewnych i płochych. — Modlę się za ciebie i polecam cię Opiece Najświętszej Matki naszej Maryi.

\*

Do S. Euzebii.

43. Najmilsza Sostro! Bądź spokojna i pracuj nad swoim charakterem, a Pan Jezus dobry dopomoże ci powstać i poprawić się z wady szorstkości i niecierpliwości. Ze spowiedzią z całego życia wstrzymaj się, jak przyjedziesz na wakacje do Płocka, to Ojciec Jakób zadecyduje, bo ciągle powtarzanie spowiedzi z całego życia nie każdej duszy pomaga, ale często robi więcej jeszcze zamieszania i niepokoju, jeżeli się coraz to u innego kapłana odbywa.



Listy Mateczki.

Teraz bądź spokojna o dawne życie, pracuj tylko nad nabyciem cnót zakonnych i ducha Chrystusowej miłości, módl się do Matki Najświętszej i pracuj, a raczej zadawaj sobie gwałt, bo tylko gwałtownicy porywają Królestwo Niebieskie. —

Modłę się za ciebie i polecam Opiece Matce naszej Maryi Najświętszej.

\*

Do S. Euzebii

44. Najmilsza Siostró! Bądź spokojna i ufaj Miłosierdziu Bożemu; ten rok jest najcięższy dla wszystkich, bo szatan uderzył z większą siłą i złością, wiedząc, że krótki ma czas. Błogosławione będą te Siostry, które nie dadzą się mu zwieść i wytrwają w pokusach do końca; ale żeby go zwyciężyć, potrzeba być zawsze w jedności z Przełożonymi, trzeba szczerze z nimi postępować i wszystkie zasadzki szatańskie Przełożonym odkrywać i modlić się w tej intencji, w jakiej modlą się Przełożeni. Możesz przyjechać przy drugiej okazji do Płocka.

\*

Do S. Euzebii.

45. Najmilsza Siostró! Bądź spokojna o to wszystko, co pisałaś do mnie i o to, co Pan Bóg na ciebie dopuści; takie poddanie się Woli Bożej jest najpewniejszym znakiem wybraństwa Bożego. Pokusy i walki, jakich doznajesz, są rzeczywiście na oczyszczenie twego serca z miłości własnej; cierpiąc i walcząc, stopniowo wyzuwasz się z miłości własnej, a tem samem nieznanie, ale postępujesz w życiu duchownem i cnotach. O tem samem dajesz prawdziwe świadectwo, kiedy odczułaś pragnienie poddania się we wszystkim Woli Bożej. Czy z twojej winy, czy jako próbę, zawsze sprawcą wszystkiego, co cierpisz, jest Bóg, choć ludzi używa za narzędzie. — Bądź zawsze szczerą i pisz z prostotą, co czujesz i czynisz, a będziesz



Listy Mateczki.

miała pokój serca, i Przełożeni lepiej będą kierować twoją duszą i pomogą ci w tej ciernistej drodze do wytrwania. S. Klara jest dobrą zakonnicą, miłującą Zgromadzenie i życie zakonne, więc inaczej zapatruje się na postęp duszy niż S. M., która była zajęta tylko sobą i tem, co tyczyło jej osoby, nic też dziwnego, że jej duch odbił się i na tobie, ale tylko z tej przyczyny, że twój stosunek do niej był więcej poufały i miała na celu zachwiać ciebie i inne w powołaniu. Nie myśl o niej i zostaw ją Bogu, a sama czuwaj i módl się. Nie opuszczaj Komunii świętej, ale staraj się jak możesz zwyciężać w tej pokusie, bo w Komunii świętej czerpiemy moc do opierania się pokusom. — Możesz przyjechać na Wielkanoc z Siostrą Heleną, nauczycielką, do Płocka, a teraz bądź spokojna, trwaj w postanowieniu poddania się Woli Bożej, bo tylko przez pełnienie Woli Bożej przywrócone będzie szczęście ludzkości i każdej duszy z osobna; ja będę się modlić za ciebie w czasie rekolekcyi.

Polecam cię Opiece Najśw. Matce naszej Maryi.

\*

Do S. Teresy (Sieczko).

46. Najmilsza Siostro! „Ponieważ upodobałaś się Bogu, potrzeba, żeby cię pokusa doświadczyła.“ Te słowa stosują się do duszy, poświęconej Bogu, bo gdyby nie było pokus i doświadczenia dla dusz wybranych, nie byłoby prawdziwych powołań do życia zakonnego. Różne są pokusy i udręczenia ducha, jak różne są usposobienia i wady charakteru każdego człowieka, ale wszystkie zmierzają do jednego celu: zwyciężyć, albo być zwyciężonym. —

Tęsknota za rodziną jest pokusą, jedną ze szlachetniejszych pokus, ale i tę musimy zwalczyć dla Boga, pamiętając na słowa Chrystusa: „Kto miłuje więcej ojca albo matkę nade Mnie, nie jest Mnie godzien.“ Jednak moja droga Siostro, zastanów się nad



Listy Mateczki.

sobą i zbadaj się, czy nie jesteś przyczyną, że upadasz i myślisz opuścić Zgromadzenie? Czy to zachwianie się w powołaniu i chęć zdjęcia habitu, o który tak przed kilkoma miesiącami prosiłaś, nie pochodzi z twojej winy, łamania Reguły, niedbałego odbywania ćwiczeń duchownych, albo zaniedbywania i lekceważenia małych rzeczy. — Pamiętaj, moja najmilsza Siostrze, że z małych rzeczy zaczyna się upadek ducha i z wypełniania małych — powstanie duszy z oziębłości.

W tym czasie szatan na wszystkich uderza z większą siłą i natarczywiej, ale błogosławione będą te dusze, które go zwyciężą. Módl się i czuwaj, a Bóg cię nie opuści, nie zrażaj się oschłością i zniechęceniem na modlitwie, ale trwaj w poddaniu się Woli Bożej i nie opuszczaj ćwiczeń duchownych i Komunii świętej. — Przestrzegaj milczenia i skupienia ducha i czystej intencji. — Brat twój lepiej się czuje od ciebie, już prosił o habit, tylko nie mamy materiału, więc musi poczekać, aż skąd dostaniemy; a może jest w Wiśniewie, to poproś dla niego na habit. —

Będę się modlić za ciebie, aby cię Pan Jezus umocnił w walce z pokusami i dał łaskę wytrwania. —

Polecam cię opiece Najśw. Matce naszej Maryi.

Sługa S. Marya Franciszka.

Płock. dnia 4 Lutego 1918 r.

\*

Do S. Magdaleny (Wojniłowicz).

47. Moja droga Siostrze! Chyba ci szatan zazdrości szczęścia i nagrody, jaka cię czeka, jeśli zwyciężysz jego pokusy i cierpliwie poddasz się doświadczeniu, jakim cię Pan Bóg nawiedza. —

Bądź spokojną i nie daj się zwieść pokusie podejrzliwości i posądzania, ja, chociaż nieraz ostro, ale szczerze mówiłam Siostrze to, co czułam. Bo dotąd nie mam takiej, którejbym nie wierzyła w jej chęć poprawy. Choć przeczuwam jej słabość, że



· Listy Mateczki.

może w dobrych chęciach zachwiać się lub upaść, ale nie z obłudy, tylko ze słabej natury lub ciężkiej pokusy. Takie zrozumienie nie rujnuje miłości, jaką mam dla Siostry, ale budzi litość i chęć przyjscia jej z pomocą. —

Może być, że są pozory postępowania z tobą Sióstr, ale gdybyś nie była trapiena pokusą posądzania, nie pomyślałabyś tego o nich, co ci się teraz zdaje, że tak pewno myślą o tobie. Jak bardzo pragnę, żeby się skończyła ta smutna historia z Siostrami i żeby każda, wypowiedawszy się szczerze, zaczęła żyć dla Chrystusa, swego Oblubieńca Niebieskiego, a znajdzie szczęście i pokój jeszcze tu na ziemi. —

Uspokój się, moje drogie dziecko, i nie dopuszczaj takich czarnych myśli do serca, czego się trapisz tem, co nie jest, kiedy i tak wiele mamy innych rzeczy do zwalczania. Cieszy mię to bardzo, że wzięłaś się za obserwancyę, bo zakonnica tylko w wier-nem zachowaniu Reguły i ślubów zakonnych znajduje źródło spokoju. —

Święty Franciszek często powtarzał swoim dzieciom: „Zachowajcie Regułę, Reguła zachowa was.“ —

Modlę się za Ciebie i ufam Miłosierdziu Bożemu, że cię nie opuści, pocieszy i da łaskę wytrwania.

Polecam cię Opiece Najśw. Matce naszej Maryi.

\*

3 stycznia 1912 r. Do S. Eugenii, (która później została usunięta ze Zgromadzenia).

48. Trzeba odbyć spowiedź nietylko dlatego, żeby powiedzieć grzechy, ale dla wzbudzenia w sobie żalu i skruchy. Jakiśmy wyszli nadzy z łona matki, tak się stawmy przed Bogiem. Trzeba samemu się osądzić, aby uniknąć sądu Bożego, trzeba wyznać wszystkie pokusy, wątpliwości, marnowanie łask Bożych, nieodpowiadanie łaskom — wszystkie najdrobniejsze przewinienia, które sobie lekceważymy. Jakiśmy wyszli nadzy z łona matki, tak powinniśmy



### Listy Mateczki.

się obnażyć przed Bogiem. Szatan jeśli nas nie może namówić do złego, to chce wszystkie nasze uczynki zniweczyć, obedrzyć z zasługi przez złą intencję.

Nie powinniśmy nic czynić dla podobania się, czy to przełożonym, czy komukolwiek bądź, ale wszystko czynić z czystej miłości ku P. Bogu.

We wszystkim szukamy siebie, nawet w modlitwie i na ćwiczenia nie idziemy dlatego, że taka jest Wola Boża, ale dla swojej pociechy, ulgi—powinniśmy, jak żołnierz, który idzie na służbę swoją i nie patrzy, czy pan spojrzy na niego łaskawie, czy też surowo. Ja pragnę Was doprowadzić do stóp P. Jezusa, żebyście Jego kochały i odpowiadały swemu wielkiemu powołaniu.

\*

Do S. Eugenii 9 Stycznia.

49. Trzeba zachować milczenie, mówić tylko tyle, co koniecznie potrzeba, resztę czasu poświęcić na rozmowę z P. Jezusem, a On będzie ci błogosławił i wróci ci łaskę, że będziesz się mogła modlić.— Powinniśmy żyć prawdą t. j., żebyśmy chcieli być takimi przed ludźmi, jakimi się czujemy przed Bogiem. Często uznajemy swą nędzę i nicość przed Bogiem, ale w oczach ludzkich często chcemy uchodzić za coś dobrego.

Gdy nas spotka upomnienie lub upokorzenie, nie chcemy go przyjąć jako należność naszą, ale się smucimy i zniechęcamy.

Staraj się, aby ci żaden dzień nie przeszedł bez uczczenia Pana Boga. Z każdego dnia mamy co ofiarować P. Bogu.

Wszystko, co z dopuszczenia Bożego musimy sobie odmówić, czy to obcowania z drogiemi osobami, chociażby to było z pożytkiem dla naszej duszy, i pociech i przyjemności najgodziwszych, wszystko powinniśmy złożyć u Stóp Pana Jezusa, ze wszystkiego czynić ofiarę tak, żebyśmy każdego dnia za-



Listy Mateczki.

nosili Bogu ofiarę i nie z próżnemi rękoma stawali przed Bogiem, abyśmy zasłużyli sobie na żywot wieczny. Tak żyjmy, abyśmy w pełnych dniach przeszli z tego świata.

\*

Do Sióstr Łódzkich.

50. Najmilsze Siostry! Podobało się Panu Jezusowi powołać Siostrę Izabellę, a waszą Starszą do Siebie; niech będzie Imię Jego błogosławione!! Choć nas dotknęła boleśnie jej śmierć, ale ona szczęśliwszą jest od nas. — Nie wszyscy umieli ocenić jej pracę i zaparcie się dla Zgromadzenia, ale Bóg wynagrodzi jej, co dla Niego czyniła. — Najmilsze Siostry, starajcie się żyć w miłości i jedności i pracujcie, żeby to dzieło, jakie zaczęła dla bliźnich, nie upadło, ale się jeszcze więcej rozwijało, a tem dacie dowód miłości dla niej i dla Zgromadzenia, bo chociaż ciałem odeszła od nas, ale duchem jest między nami i modli się za was, żebyście wytrwały w łasce powołania. Teraz na Starszą Siostrę naczynam wam Siostrę Gabryelę, a na ekonomkę S. Zofię. — Starajcie się, najmilsze Siostry, słuchać z miłości dla Pana Jezusa i pomagajcie sobie wzajemnie dzwigać krzyż codziennych obowiązków, jakie na was wkłada Reguła zakonna. — Będę się za was modlić i prosić Boga o błogosławieństwo dla was i całego domu.

Sluga S. Marya Franciszka.

\*

Do S. Zofii.

51. Najmilsza Siostro! Proszę zaraz zabrać rzeczy swoje i wyjechać do Łodzi zastąpić S. Izabellę, (która umarła). — Tymczasem nie mam kogo posłać obeznanego z interesami ekonomicznymi Łodzi i miejscowymi warunkami. Mówię tymczasem, bo później pomyślę o zmianie; Siostrę w Woli niech zastąpi we wszystkim S. Celestyna. Proszę Siostry na wszyst-



Listy Mateczki.

ko, żebyś objęła obowiązki z miłością dla Sióstr i wyrozumiałością, a szczególnie dla biednych w taniej kuchni. Trzeba się wyrzec obrzydliwego sknerstwa i skąpstwa pod pozorem oszczędności i starać się ubogich ludzi zadowolnić we wszystkim, co będzie można bez złośliwego wykrzyknika: „nie mam,“ bo zawsze w tem jest kłamstwo i brak miłości. Także dla chorych Sióstr trzeba być wyrozumiałą i pełną miłości, bo skarżą się, że Siostra, będąc sama zdrową, nigdy nie chce wierzyć innym i lekko ich zbywa śmiechem lub żartami, a czasem szorstko i złośliwie. — Modłę się za Siostrę i polecam Opiece Najświętszej Matki naszej Maryi.

\*

Do S. Zofii.

52. Najmilsza Siostro! Mówił mi brat Nikodem, że teraz przeznaczili wszystkim, co pracują w tanich kuchniach, bardzo dużą pensję. Nadto, że jak była S. Wacława, to chciała, żeby jej oddawać to, co na ich kuchnię przypadało do jej rozporządzenia i miała z tego trudność, żeś ty pieniądze zabierała. Otóż powinny Siostry pamiętać, co mówi Reguła, że wszelkie dochody za pracę Sióstr, a nawet ofiarę, jeżeli od swoich dostaną, obowiązane są oddać przełożonym, a ci powinni zaopatrywać potrzeby Sióstr, ale nigdy one same według swojej woli, bo wszystko jest własnością Zgromadzenia, a nie pojedynczych Sióstr ani Filii, na których pracują. Dałam Siostrze najmilszej pozwolenie, żeby z pensyi Sióstr zaopatrzyła Sióstr potrzeby, a resztę pieniędzy przwiozła do Płocka i zdała ze wszystkiego rachunki, bo i Siostrze nie wolno też pieniędzmi rozporządzać więcej nad to, co pozwolą.

\*

Do S. Zofii.

53. Najmilsza Siostro! Bardzo się zasmuciłam, że wam mają zamknąć kuchnię, a jeszcze więcej boleję



## Listy Mateczki.

nad tem, że to z waszej winy, niedbalstwa i braku dozoru. — Taki jest u was brak poczucia obowiązków, które się nie zgadzają z miłością własną; do Sióstr mówisz, że pragniesz, żeby jak najprędzej kuchnię zamknęli, bo masz do tego wstręt i t. p. rzeczy; głupstwa mówisz, zamiast Siostry zachęcać do pracy dla miłości bliźniego, bo to przecież dla ubogich ludzi robicie i dla miłości Boga ku bliźnim. Wiem, że wolałabyś być w Woli Cyrusowej w spokoju, ale za takie życie, to kara Boska czeka zakonnicę, boś ślubowała Panu Jezusowi żyć dla Niego i pracować w życiu czynnem dla bliźnich. — Jeżeli wam odejmą uczynki miłosierdzia chrześcijańskiego, do których zaliczają się i takie jak tania kuchnia, bo najpierwszym obowiązkiem jest głodnego nakarmić i pragnącego napoić, a tobie tak ciężko to spełnić, choć nie ty, ale Siostry inne ciężko pracują, to czego ty w życiu wiecznem możesz się spodziewać od Pana Boga? Jeżeli zalecenia Chrystusa w św. Ewangelii nie chcesz wypełniać, Który za kubek wody, podany w Imię Jego bliźniemu, nie pozostawia (człowieka) bez nagrody. Lękam się też twojego skąpstwa, że i ono może się przyczynić do zamknięcia kuchni, więc proszę O. Andrzeja, żeby wejrzał w rachunki i pokarmy dla ludzi. Nie bój się o duszę S. Wacławy, ona sama, nie ty za nią odpowiesz, ty się módl i czuwaj nad swoją duszą, żebyś przez czynienie miłosierdzia dla bliźnich sama dostąpiła Miłosierdzia Bożego za swoje grzechy i oziębłe służenie Bogu.

S. Kaliksta wróci na Franciszkańską, S. Walentyna próbantka zostanie na Nawrot.

Dlaczego jak cię proszą o prowianty lub więcej chleba na Nawrot, nie chcesz dać, że mają dosyć, albo naurągasz Siostrze, każesz wyczekiwać długo i robisz tyle przykrości, że się boją do ciebie przyjść i prosić o co potrzeba. Dzięki Bogu macie dosyć



### Listy Mateczki.

żywności, a jednak tak boleśnie słuchać zawsze te same narzekania na brak miłości w tobie, na potrzeby innych domów i na twoje wrodzone skąpstwo.

Popraw się, moja droga Siostrze, z tych wad, bo nigdy nie doznasz pokoju, wszędzie poniesiesz siebie z temi wadami; tutaj masz wielkie pole do wyrobienia się i środki do wyniszczenia swej złośliwości, a gdzieindziej, w spokoju, toby się tylko uspokoiły, a raczej przyczaiły do czasu, ale nie wyniszczyły z duszy z korzeniem; przez cierpienie, pracę, modlitwę i czuwanie nad porywcznością i złością, jaka się w jednej chwili w człowieku objawia, kiedy doznaje przeciwności, albo zadrażnięta jego miłość własna. —

Najbardziej boleję nad tem, że ty ze złością narzekasz na Łódź przed Siostrami i dajesz im zgorszenie zamiast je podnosić na duchu, zachęcać do pracy słowem i przykładem własnym; ty jak niewolnica szarpiesz się przy Siostrach, szemrzesz i narzekasz na wszystko. One biedne tak pracują, a jeszcze im dolewasz swoim niezadowoleniem.

We wszystkich widzisz wady i złość, a w sobie nie chcesz uznać takich samych, albo jeszcze gorszych. — Tak służyć Bogu, to równa się urąganiu Jego świętej Woli i dyktowaniu Mu, co ma robić i do czego nas użyć. — Zastanów się, jaki pożytek dla twojej i Sióstr dusz z takiego szemrania i narzekania na Wolę Bożą, która przez posłuszeństwo stawia nas w warunkach przykrych i trudnych dla miłości własnej i natury grzesznej. — Modlę się dla ciebie o poprawę i cierpliwość i proszę, bądź sumienną w obowiązkach.

\*

Do S. Illuminaty.

54. Najmilsza Siostrze! Proszę powiedzieć Siostrze na posłuszeństwie, (że te) którym się nie podobają



Listy Mateczki.

moje rozporządzenia i szemrzą na nie, mogą swobodnie wyjść ze Zgromadzenia na świat, mają wolność i furtę otwartą, ale tym, które się buntują, ja sama zdejmę habity.

Dziwnie owiał duch bolszewizmu dusze ludzkie, nie ominął nawet i zakonnych, ale ta wolność szatańska, jaką głoszą, obróci się na ich zagładę.—

Niech Siostra zapowie Siostron, żeby się nie zajmowały plotkami, obmową i krytykowaniem, ale każda myślała o swojej duszy i śmierci, która ją nie minie, — a która się tego dopuszcza, żeby nie ważyła się przystąpić w tym grzechu do Komunii świętej.

Modłę się za Siostry

Upomnienie ode mnie w liście proszę dać Siostron na posłuszeństwie.

\*

Do S. Illuminaty.

55. Najmilsza Siostro! Proszę zalecić Siostron na posłuszeństwie, żeby się szczerze modliły o Miłosierdzie, bo może być wojna z Niemcami, już obśadzili granicę wojskiem, a w Aleksandrowie, Lipnie i w Rypinie już wpadły małe oddziały na rabunek, bo w Niemczech głód. — Do Płocka przyszło masę wojska polskiego i szykują się do wojny.

Dlatego powinny Siostry podwoić modlitwę i gorliwość, bo jeżeli drugi raz Niemcy do Polski przyjdą, to nie zostawią kamienia na kamieniu. Pokoju nie chcą podpisać i nie chcą oddać Polsce tej ziemi, co kiedyś zabrali, więc po ludzku wojna z Niemcami nieunikniona, — tylko Pan Jezus może uspokoić umysły i serca ludzkie i dać nam pokój w sercu i na ziemi polskiej. —

Niech Siostra przeczyta Siostron i zaleci modlitwę.

Posyłam Siostry do przebierania kartofli, żeby ich nie brać do czego innego, tylko do przebiera-



Listy Mateczki.

nia, a potem wróca.

Jutro przyjadą goście do Felicjanowa, Prokurator Sądu z P. Bobrowskim. — Niech Siostra będzie tak dobra przypilnuje, żeby dostali jeść i byli mile przyjęci. Dać im drugie śniadanie. Obiad osobno około 2-giej, około 5-ej podwieczorek i wróca do Płocka.

Będzie im towarzyszył przy stole tylko Ojciec Bartłomiej, a wszyscy nasi niech zjedzą sobie osobno i w swojej porze obiad i kolację.

Serwety posłałam, to gościom trzeba nakryć, a także trochę posyłam kawy i cukru. Na drugie śniadanie kawę i mleko, świeży twarożek ze śmietaną i masło dać gościom. Trochę będą mieli swe-go jedzenia, ale trzeba na to nie zważać.

Modłę się za Siostry.

\*

Do S. Gabryeli.

56. Najmilsza Siostro! Skarżą się ludzie, że u was jest wielki brak miłości dla ubogich, jak przyjdzie ubogi po g. 4, to mu już nic nie dadzą Siostry i powiadają, że nic niema, choć mają, ale się trzymają zasady, że za późno przyszedł. Otóż tę zasadę znieść trzeba i powiedz wszystkim Siostronom, które wydają w tanich kuchniach, że mają ode mnie ogólne pozwolenie dać ubogiemu w każdej porze, kiedy przyjdzie prosić o posiłek, i nigdy ubogi nie powinien odejść próżno lub głodny od naszego progu. Niech się Siostry nie uciekają do kłamstwa, że nie mają, ale nawet swoją porcję lub kawałek chleba powinny oddać ubogiemu. Jeżeli się dowiem, że Siostry nie będą w tem słuchać, to będą surowo karane, a niepoprawnym zdejmę habity. Proszę to Siostronom na posłuszeństwie przeczytać. Posyłam 3 Siostry, jedną Stowarzyszoną do kuchni, zdolną i pracowitą; drugą służebną próbantkę do robienia pończoch, a 3-cią do pomocy S. Zofii do kuchni, choro-



Listy Mateczki.

wą, bo S. Wacławę trzeba posłać na Podleśną, a Teresę przysłać z rzeczami do Płocka.

Modłę się za Ciebie.

Niektóre rzeczy poleciłam S. Zofii dla lepszego porozumienia się, co nie piszę.

\*

Do S. Gabryeli:

57. Najmilsza Siostro! Posyłam ci 300 marek na kupno dla naszych Sióstr bluzek, hałek i ubranie męskie cajchowe jedno. —

Najwięcej bluzek ciemnych przyślij przy pierwszej okazji. — Staraj się więcej Siostry otoczyć miłością i zaspokajaj ich potrzeby zewnętrzne. Jakie będziesz miała oszczędności, to obróć na potrzeby Sióstr wszystkich 3 domów, żeby miały bieliznę, na zmianę habit lub sukienkę ciemną przy ciężkiej pracy, jak przy inwentarzu, ogrodzie, pralni, kuchni, i. t. p.; najpierw powinny mieć wszystko Siostry służebne, bo one cięższej pracują, a potem chórowe. Ja zabroniłam sypiać w kuchni, niech śpi obok w pokoiku, klucz od bramy niech będzie u tej Siostry, co dogląda inwentarza, a drugi każ zrobić i miej u siebie. Siostry w czasie rekolekcyi powinny być zwolnione z wszelkiej pracy i ze sprzątanania. Nie powinnaś wymagać więcej od Sióstr, niż wymagała tego ś. p. Izabella. —

Modłę się za ciebie i Siostry.

\*

Do S. Gabryeli.

58. Najmilsza Siostro! Bogu dzięki, że jesteś spokojna i masz zaufanie do Ojca Biskupa; możesz mu mówić wszystko, co wiesz i czujesz, bo ze spowiedzi świętej użytku nie robi ani nikomu nie zaszkodzi. Módl się o cierpliwość i zamilowanie cierpienia dla miłości Pana Jezusa, bo ono najwięcej prowadzi duszę do zjednoczenia z Bogiem.

Moja droga Siostro, życie nasze takie krótkie na



Listy Mateczki.

ziemi, tyle ma nędzy i bólu, że nawet po ludzku mówiąc nie chce się żyć, tak wszystko znikome i przemijające, że człowiek oddycha do lepszej Ojczyzny; ale dla Oblubienicy cierpiącego Chrystusa jest celem życia współcierpieć z Nim i poświęcić się dla bliźnich. Staraj się, moje dziecko, poprawić w tem, co ci wyrzuca sumienie, a szczególnie w miłości Siostrzeńskiej i posłuszeństwie, a Pan Jezus podźwignie Cię ze stanu oziębłości i podniesie na stopnie modlitwy i zjednoczenia z Sobą. — Może później przyjechać twoja pomocnica Wizental, a ta która przyjechała z Łowicza, to nie ma wcale powołania do życia zakonnego, ale jest biedna, więc niech się uczy w ochronie, to potem dostanie miejsce. —

Bądź spokojna i dziękuj Bogu, że Cię wydobył z tej matni pajęczej, jaką ciebie zły duch i ludzie jemu posłuszni oplątali. —

Modłę się za ciebie i pragnę twego postępu w cnocie i wytrwania w powołaniu, bo nigdy nie miałam o tobie tej myśli, żeś miała złą intencję lub interes na celu, przychodząc do Zgromadzenia; od początku wierzyłam w twoje prawdziwe powołanie, choć cię Bóg przeprowadził przez doświadczenie, pokusy i ucisk wewnętrzny. Wszystko to, coś przeżyła, posłuży do oczyszczenia twojej duszy i utwierdzenia cię w łasce Bożej. Bądź tylko szczerą i prostą, brzydź się wszelką obłudą, kłamstwem i wykrętami, bo one oprócz zgryzoty i wyrzutów sumienia w tem życiu, a po śmierci straszego odrzucenia od Boga, nie dają nic więcej duszy ludzkiej. —

Polecam cię Opiece Najświętszej Matce naszej Maryi Niepokalanej. —

Do S. Gabryeli.

59. Najmilsza Siostro! Zrozumiałaś sama, jaka ty



Listy Mateczki.

jesteś zawzięta i zła dla tych, którzy ci nie oddają czci i robią przykrości, jeżeli nawet nie chcesz się spotkać z ochroniarkami. Co ciebie, będąc w klasztorze, obchodzą ochroniarki, kiedy w klasztorze twoja władza ustaje nad niemi i nie potrzebujesz od nich nic, ani one od ciebie. Jak ty możesz chodzić na modlitwę, mając taką niechęć w sercu do bliźniego i nie zwyciężasz się. Tymbardziej obowiązana jesteś jak najprędzej przyjechać i ani nie zwlekać dłużej w takim stanie duszy. Nadto możesz mnie nie zastać we Wrześniu i Październiku.—

Nietylko ciebie samą miałam na względzie, ale też i Siostry, bo one też zmęczone twojami dąsami, bo podobno nie mówisz po 3 dni do niektórych, a one się dręczą i zniechęcają do pracy. Taki stosunek dłużej jest niemożliwy, i podobno S. Hiacyncyntę pozostawiałaś po sobie, jej dawałaś polecenia i klucze, żeby cię zastępowała na Boże Ciało; to niesłychana rzecz, kiedy są Siostry chórowe, robić takie nadużycie dla służebnych. Proszę przyjechać jak najprędzej, a S. Zofia ma cię we wszystkim zastąpić; przyjedź bez P. Maryi i obcych, bo teraz jest duży zjazd. Nie bój się, ja ci nic nie zrobię, mogę tylko cierpieć, ale nie grozić.

Modlę się za ciebie i Siostry.

Czy to może być, żebyś Teodorę z Jeruzala wzięła do szwalni? Ona nie może być, proszę ją zaraz usunąć.

\*

Do S. Gabryeli.

60. Dokąd ty nie przeprosisz S. Aurelii, to się z tobą nie zobaczę, za wszystkie przykrości, jakie jej wyrządziłaś, a szczególnie za to zgorszenie, jakie jej dałaś przy Świątyni, kiedy ona ciebie witała, a ty nawet słowa do niej nie przemówiłaś. Z tego miała wielką przykrość i zgorszenie, bo odczuła twoją złość i zawziętość. S. Aurelia dziś wyjeżdża



Listy Mateczki.

do Felicjanowa na całe wakacje.—

\*

Do S. Gabryeli.

61. Moje Drogie Dziecko! Łamiąc się opłatkiem, życzę Wam wszelkich łask, a szczególnie wielkiej miłości Utajonego Pana naszego i wszystkim naszym Braciom i Siostram Maryawitom.

Niech Was Bóg błogosławi i utwierdza w łasce i powołaniu.

P. S. Przysyłam ci pud grzybów i kilka rubli, żeby wspomódz wasze ubóstwo. Ojcu, jak będzie potrzeba, też daj grzybów.

\*

Do S. Maryi Magdaleny, (przedtem panny Poli).

62. Droga moja Polu! Wkońcu dostałam paczkę papieru, więc piszę listy od samego obiadu do wszystkich, którzy cierpliwie wyczekują odpowiedzi; u nas wielki ruch, (przy budowie Świątyni) szczególnie w lesie; już byłam dwa razy, ale walenie się takich olbrzymów robi wrażenie dosyć wstrząsające i przykre. — Trochę niedomagam, ale nie leżę, a do Felicjanowa niema ani furmanki, ani stamtąd koni w potrzebie. Marta z Witusiem chodzili na piechotę. —

Już kilka dni mieliśmy bardzo ładnych, ale roboty murarskie dotąd nie zaczęte, tylko ciesielskie i w lesie.

Nietylko nasi Ojcowie, ale i Księża prawowierni ogłaszają pokutę ludziom po wsiach, nadto gromadnie zachęcają lud wiejski do Parany, bo u nas spodziewają się wielkiej katastrofy. Podobno arystokracja też zbiera swoje fundusze i wyjeżdża za granicę.— Słowem zaczyna się ruch niebywały i wszyscy szykują się na wypadek wojny, która się zbliża, jeżeli nie w tym roku, to na przyszłą wiosnę. Ogłaszają Księża, że będą kary na ludzi i że spełnią się proroctwa, przepowiedziane na ostateczne czasy. U nas lud korzy-



Listy Mateczki.

sta z rekolekcyi, chętnie się zwracają do Boga i tacy mogą być spokojni o to, co im ten rok przyniesie. Jednak potrzeba nam wszystkim szczerzej pokuty, nietylko tym, co grzeszą, ale i tym, co żyją życiem próżnem, egoistycznym i bezmyślnem; potrzeba pokuty i tym, co nie odpowiadają swemu powołaniu, ponieważ Bóg będzie nas sądził nietylko za uczynki złe, ale i za dobre, któreśmy, mogąc, nie wypełnili, albo nie chcieli skorzystać z darów i łask; o ile teraz jest Bóg Miłosierny, o tyle będzie nieublaganym Sędzią dla tych, którzy tego Miłosierdzia nadużyli. Nie chcę Poli straszyć, ale ostrzegam, żeby nie dała się uwieść różnym wpływom, których celem jest żyć, żeby używać, bawić się i wyszukiwać coraz to nowych przyjemności. U takich ludzi serce zamknięte na łzy i ucisk ubogiej braci, czyli bliźnich, ale też przyjdą dni, kiedy Bóg zamknie przed nimi wnętrze Swego Miłosierdzia i powie im, że zapłatę swoją wzięli już w bogactwie i używaniu tego świata. Choć nie wszyscy mogą i powinni oddawać się na wyłączną służbę Bogu, ale wszyscy obowiązani są dobrze czynić i pełnić uczynki miłosierdzia według zamożności swojej. Nie smucę się z tego, że Pola siedzi w domu, ta mała dolegliwość powstrzyma ją od wielu próżnych zachcianek; bo wiem, że choć ma dobre chęci, ale jak się dostanie w wir świata niewiary i próżności, nie zdoła się oprzeć temu prądowi, bo dziś więcej imponuje ludziom blaga, niż Ewangelia Chrystusa. — Ale dosyć tych morałów; przyjedzie do Warszawy Ojciec Jakób, to resztę Poli dokończy. —

Proszę tylko Poli, żeby nie kupowała dla nas różnych delikatesów i słodczy, niech lepiej obróci te pieniądze na chleb dla głodnych, a otrze niejedną łzę ubogiego dziecka; mam sobie wiele do zarzucenia, że przyjmowałam podobne prezenta, ale odtąd przepraszam za zgorszenie, komu ja mogłam



### Listy Mateczki.

dać i odtąd od nikogo nic podobnego nie przyjmę i Siostram przyjmować zabroniłam, bo my w szczególny sposób obowiązane jesteśmy powstrzymać się od tego, czem ludzie Boga obrażają. Zapewne Siostra Maciejec będzie chciała przyjechać na święta, owszem, już tak długo jej niema, jeżeli chce, niech wraca do domu, choć ma tyle w nim niewygód. Za parę dni wyrzucą Sióstr nawet z suteryn, bo tam mają coś robić pod motor. Coraz więcej upadam na wzrok i śpieszę się, bo Ojciec odjeżdża -- więc całuję Polę i życzę jej szczęśliwego powrotu.

P. S. Państwu Marynowskim serdeczne pozdrowienie. —

Proszę mój list spalić, bo więcej nie będę pisać, jak Pola nie posłucha...

\*

Do S. Maryi Magdaleny.  
(dawniejszej panny Poli).

63. Niech Jezus z Matką Najświętszą błogosławią Poli na rekolekcyach. Może sobie Pola pobyc w celi, o którą prosi, jeżeli jest wolna.

Książka Chaignona b. dobra. Ja będę się modlić i sama proszę o modlitwę za mnie.

Dziś mi jest lepiej, ale muszę jeszcze wystrzegać się zimna i być trochę ostrożniejszą z wychodzeniem. Nie chciałam wierzyć w swoje niedołęstwo, więc dobrze mi tak, a wy się nie macie czego martwić, bo Pan Bóg nie chce śmierci grzesznicy, tylko żeby się nawróciła i żyła, aż się wypełni czas. — Za cierpienia Panu Jezusowi dziękuję, bo mi są potrzebne do oczyszczenia duszy i zmysłów, tylko za wiele mam wygod i troskliwego otoczenia, i to się nie zgadza z życiem i Regułą zakonną. —

Życzę Poli wszelkich łask Bożych.

\*

Do panny Poli, (która po zejściu Mateczki została Siostrą).

64. Ma petite Pola! Je suis très mécontente de vous;



Listy Mateczki,

aujourd'hui votre Bébé avait bon appétit et il a mangé énormément. Je suis dans un grand embarras, je ne sais que faire. —

Puis je m'informer de votre santé? et je vous souhaite en prompt retablissement. Prière de vouloir bien répondre. <sup>1)</sup>

\*

Do chorej Lucynki.

65. Moje drogie dziecko! Dowiaduję się, że jesteś bardzo niecierpliwa i grymaśna w chorobie, a to wielka szkoda dla twojej duszy i umęczenie dla otaczających cię. — Doktor powiedział, że jesteś nieuleczalna i raz cię zbadał i nie chce przyjść drugi raz, bo niema poco! Powinnaś i ty poddać się Woli Bożej i tę trochę życia poświęcić dla zbawienia duszy. —

Tyle ludzi cierpi bez pomocy, o głodzie bez opieki i toczy ich robactwo, a ty masz względnie na nasze ubóstwo wygody i jeszcze narzekasz i krzyczysz, aż się świeccy ludzie gorszą, że ty, niby Siostra, a nie umiesz cierpliwie znieść choroby. — Jeżeli nie chcesz nic dla Pana Jezusa cierpieć, to ja napiszę do twego ojca, może cię zabierze do Zgierz, bo Ojciec Jan chce cię odesłać do Radzyminka, bo już mu przykro, że masz tyle grymasów. — Ty się nie modlisz i nie masz mocy i cierpliwości; popraw się moje dziecko dla własnego dobra.

Brat Szczepan wyjechał do Wisniewa na stałe.

Modlę się za ciebie.

\*

Do S. Celestyny (Kotyńskiej) umierającej.

66. Najmilsza Siostro! Bądź spokojna i poddana

<sup>1)</sup> „Moja kochana Polu! Jestem bardzo niezadowolona z ciebie; dzisiaj twój malec (Feluś, którego p. Pola wychowywała) miał dobry apetyt i zjadł za dużo, i jestem w kłopotie, co robić. Jak twoje zdrowie teraz? Życzę ci rychłego powrotu do zdrowia. Proszę o odpowiedź.“



Listy Mateczki.

Woli Bożej w chorobie i śmierci. Ja ofiarowałam cię Miłosierdziu Bożemu i opiece Niepokalanej Matce naszej Maryi.

Nie lękaj się pokus i strachów szatana, ale ufaj Panu Jezusowi i żałuj za swoje grzechy, opuszczenie się w służbie Bożej i niewdzięczności za dary i łaski Boskie. — Żal zmywa wszystko, a sercem skruszonym i unizonym Pan Jezus nie gardzi, ale się lituje i duszę oczyszcza. Wszyscy się za ciebie modlimy i polecamy Sercu Jezusa i Maryi tutaj i w wieczności. —

S. M. Fr.

\*

Do S. Mechtyldy w 1917 roku.

67. Prawdziwie posłuszna dusza jest ta, która wypełnia wolę Bożą, choćby jej dobrze nie rozumiała, nie bada przyczyn, ani następstw przyszłości, ale ślepo wierzy, że tak Bóg chce i idzie za tym głosem, mimo wszelkich racyi niezgodnych z rozumem. Dlatego Świętych często brano za szalonych, a nawet obłąkanych. —

Ubóstwo, ślubowane przez zakonnicę, nie ogranicza się do rzeczy materialnych nieposiadania własności, ale do zupełnego ogołocenia się wewnętrznego, jakim jest szczere opuszczenie siebie dla miłości Boga, wyrzeczenie się swego spokoju i szczęścia tu na ziemi dla wypełnienia woli Bożej. —

Dusza, która nie cierpi, jest daleką od naśladowania Chrystusa, a która nie chce cierpieć, to nie chce Go naśladować i stopniowo zamiera dla Niego, wpadając w oziębłość i duchowe odrętwienie — choćby na pozór spełniała wszystkie ustawy zakonne i ćwiczenia duchowne. Kto straci duszę swą dla Mnie, znajdzie ją. To znaczy zabije w sobie własne ja, ten zacznie żyć prawdziwie dla Chrystusa. —

Walczyć trzeba z pokusami, żeby znaleźć swoją duszę w Sercu Pana Jezusa tutaj i w wieczności. —



Listy Mateczki.

Dla Przełożonych powinno się mieć tylko taką miłość, jaką ma się zwykle dla narzędzia, które nam jest użyteczne, więc i Przełożeni o tyle nam są pożyteczni, o ile nas prowadzą do Boga, dopomagając do postępu w cnocie pokory, cierpliwości, zamilowania cierpienia, wyrzeczenia się swojej woli i miłości własnej. —

Zakonnica, kiedy się tłumaczy, choćby z niesłusznego zarzutu, przestaje być zakonnica. —

Miłość własna tak nas zaślepia, że pod pozorem sprawiedliwości w Przełożonych szukamy swego uznania i oczyszczenia się z zarzutu, aby się okazać lepszą przed Nimi i sobą, a przynajmniej, żeby ją uznali za niewinną w tem, co jej zarzucają. Jest to bardzo subtelne szukanie względów ludzkich i uznania u nich, choć po ludzku słuszne, ale niezgodne z naśladowaniem Chrystusa, Który na wszystkie zarzuty i kłamstwa, jakie Mu stawiano, milczał. —

Życie wewnętrzne zaniedbuje się wtedy, kiedy pod pozorem wątpliwości różnych, dusza oddaje się rozumowaniu i krytyce innych, a wzorem do naśladowania dla nas jest zawsze tylko Chrystus i Najświętsza Jego Matka. Kiedy św. Teresie Pan Jezus okazał miejsce dla niej w piekle, jeśli nie powstanie z oziębłości i nie wyrzeczy się zmysłowego uczucia miłości, jakie chowała w swoim sercu, to nie dlatego, żeby ją potępił i zupełnie odrzucił, ale żeby ją ostrzegł przed niebezpieczeństwem, w jakim jest stan jej duszy i dopomógł jej powstać. —

Słabej wiary są: „Głupi i leniwego serca ku wierzeniu.“ Pracę wewnętrzną trzeba szczególniej zwrócić na pokorę, żeby w milczeniu znosić zarzuty, upokorzenia i przeciwności, uważając je, jako wprost z woli Bożej pochodzące, bez względu na osoby, i sprawiedliwość, powinno nam to wystarczyć, że Bóg tego chce i to na nas dopuszcza. —



Listy Mateczki.

Trzeba starać się zamilować cierpienie, a wtedy przestanie się cierpieć, nie trzeba pytać, jakie będą cierpienia, czy zewnętrzne, czy wewnętrzne i z czyjej przyczyny, ale przyjąć je trzeba z wdzięcznością ku Bogu, że daje środek do oczyszczenia duszy i ciała. — Nie trzeba się nigdy ukrywać dla względów ludzkich, ani miłości własnej, choćby za to spotkało upokorzenie, ale z prostotą i pokorą wszystkie trudności wyznawać należy, bo to ułatwia postęp duchowny. — Brak zrozumienia życia zakonnego jest brakiem powołania.

\*

Do S. Mechtyldy.

68. Najmilsza Sostro! Boleję nad tobą, że ty więcej zajęta jesteś swoją sławą ziemską, co o tobie inni myślą lub jak cię sądzą i leczeniem ciała, niż Panem Jezusem i uświęceniem własnej duszy, i to jest źródło twego rozdrażnienia i cierpienia. —

Gdybyś częściej rozważała Bolesną Mękę Zbawiciela, Jego zniesławienie i wzgardę od wszystkich za dobrodziejstwa i cuda, uczynione ludzkości, a obecnie w Przenajświętszym Sakramencie doświadczane zniewagi, wzgardę i oziębłość, nawet od dusz Jemu wyłącznie poświęconych, to zawstydzilabyś się swoich pretensyi i żalu do innych za doznane przykrości lub niezrozumienie twoich myśli, czy intencji. — Takie usposobienie i rozdrażnienie świadczy o twojej zniewieścianości i braku życia wewnętrznego, które polega na szukaniu tylko Boga i Jemu składa z siebie codzienną ofiarę, łącząc się z ofiarą Pana Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. Ja nigdy nie mogę sądzić inaczej duszy, z którą mnie Bóg i Reguła zakonna łączy, tylko tak, jak mnie Duch Święty oświeci i fakta i czyny przez nią samą dokonane, a z tego nawet, co powie w chorobie lub zburzeniu umysłowem, czy rozdrażnieniu, a tymbardziej z plotek, nie wyrabiam



Listy Mateczki.

sobie o duszy Siostry wewnętrznego sądu i przekonania. — Jeżeli o takie rzeczy pytam lub czynię wymówki za to, co słyszałam, to najpierw, żeby z ust tej Siostry dowiedzieć się, czy jest prawda, co jej zarzucają, i dla przestrogi, aby była ostrożna w mowie i strzegła się tego, co innych razi lub gorszy. Jedyny środek do uniknięcia wszelkich nieporozumień między Siostrami to zachowanie milczenia ewangelicznego, unikanie rozmów po dwie, co jest zakazane, i zamiłowanie ducha samotności, który tylko szuka Woli Bożej i żyje dla chwały Bożej, obojętny na rzeczy ziemskie i przemijające.

Z Siostrą Serafiną wcale o Siostrze nie rozmawiałam, i nie wiem, co ona Siostrze powiedziała, a jeżeli mówię o Siostrze, to wtedy, kiedy się która z Sióstr przyjdzie sama oskarżyć z rozmowy, jaką z Siostrą prowadziła, nie mając na to pozwolenia. — Teraz jeszcze nie może Siostra jechać do Felicjanowa, aż w Lipcu pod opieką infirmerki; może Siostra używać kąpieli słonecznych z pewnemi przepisami, żeby nie uderzyło słońce na mózg. A teraz może Siostra doskonale używać kąpieli w słonecznej celi, gdzie mieszka i powoli oswajać się z promieniami słońca na chore miejsca. Łóżko postawić wprost okna i przy otwartem oknie w czasie słonecznym wystawić te części ciała, które bołą, zmieniając odpowiednio pozycję. Tak leczy O. Jakób nogę z dobrym skutkiem, według orzeczenia doktora, bo już chodzi bez kuli. — Modlę się za Siostrę.

\*

Do S. Mechtyldy.

69. Najmilsza Siostro! Dlaczego sądzisz, że twoje trudności, czyli pokusy przyczyniły się do powiększenia moich cierpień, w czem widzę nową zasadzkę szatana, żebyś nie śmiała wyjawiać tych pokus z obawy powiększenia moich cierpień. Ale bądź spokojna, bo cierpienia moje pochodzą wprost od Pana



Listy Mateczki.

Boga i ja, choć je odczuwam, ale uważam sobie za wielką łaskę Bożą i dziękuję Panu Bogu za nie, bo one są na oczyszczenie mojej duszy i całego Dzieła. Jako człowiek powinnam cierpieć i czuć nawet fizycznie to, co jest bolesne; ale prawdziwym cierpieniem dla mnie to obraza Pana Boga i oddalenie się od Niego dusz Bogu poświęconych, a zajęcie się sobą, światem lub rzeczami ziemskimi; bo więcej jest takich, które myślą o sobie i o tem, co dotyczy ich osoby, a nie myślą o zniewagach Pana Jezusa w Przen. Sakramencie, że tyle dusz codziennie ginie, które powinnyśmy ratować modlitwą i pokutą, będąc do tego przez Boga wezwane. — Siostra Kolumba mówiła mi, że przechodzisz wątpliwości, ale te mnie ani nie zrażają, ani nie przejmują, uważam je za zwykłe i przejściowe, jednak smucą mnie pokusy was wszystkich, bo nie wszyscy z niemi walczą i dręczą się, a prawie nikt, a przynajmniej niewiele tych wybranych, którzyby dziękowali za pokusy i udręczenia Panu Jezusowi, ale każdy radby ich się pozbyć i obmyśla środki wygodniejsze dla siebie, a nie szuka Woli Bożej w poddaniu się cierpieniom i udręczeniom, dokąd Sam Bóg nie uwolni. Nie chcę sądzić S. Gabryeli, bo już osądzona od Tego, Kim wzgardziła, ale jej upadek powstał z pychy pod pozorem pokory. Najpierw prosiła mnie o życie bogomyślne, żeby przeszła z czynnego dla większej pokuty za dawne grzechy; odmówiłam jej, ponieważ nie było Woli Bożej, bo te same trudności miała z początku po rozłamie. Na kilkanaście dni przed wyjściem przyszła do mnie z pokusą, że ona chyba nie ma powołania do zakonnego życia a potrzebuje pokutować, więc chce iść w świat jako żebraczka i tak żyć, żeby jej nikt nie poznał. Z tego się roześmiałam, mówiąc, że za młoda na żebraczkę, a najdoskonalsza pokuta znosić wszelkie upokorzenia i cierpienia, jakie Pan Bóg na nas dopuszcza,



Listy Mateczki.

czy to od ludzi, czy z otoczenia, czy od Przełożonych, czy przez pokusy. —

Zdawało się, że się uspokoiła ale, jak Siostry mówią, upokorzeń znosić nie mogła, bo po upomnieniu, że w refektarzu zrobiła sobie osobną infirmerię i żeby stamtąd zabrała do innej szafy w korytarzu, ponieważ zaczęły się choroby jak: szkarlatyna, ospa, odra, i t. p. więc refektarz musi być miejscem czystym i wolnym od wszelkich lekarstw i możliwych zarazek jako miejsce, gdzie się wszystkie Siostry schodzą, — obraziła się i cały dzień leżała, a potem rano przebrała się za babę i wyszła za furte. Brat, który ją wypuszczał, nie poznał, — tylko S. Zyta z ogrodu, której oddała klucz. — Czy ona zwiedziona poszła na żebraczkę, czy zmieniła swój zamiar, tego nie wiem, ale się modłę za nią. — Bardzo kiedyś dziwiła się twojem wyjściem i wyśmiewała się z twego głupstwa do Sióstr, a teraz podobne, a może i gorsze zrobiła. To nauką dla nas wszystkich, żeby nie sądzić i nie gorszyć się pokusami i upadkiem drugich, ale się modlić i sprawę Pańską pilnie z bojaźnią i pokorą sprawować.

Nigdy też nie wyraziłam się, że wszystkie Siostry są histeryczkami, bo musiałabym skłamać, ale muszę przyznać, że niektóre z Sióstr poddają się chwilowym nastrojom nerwowym, choć później tego żałują. O histeryi mówią z pogardą, ale to choroba nerwów nie jest tak szkodliwa, jak złośliwość, pochodząca z serca, obmyślana i rozumna, tej trzeba się lękać i boleć nad taką, bo to ma związek z duszą. —

Z opinii doktorów w teraźniejszym pokoleniu rzadko kto nie ulega tej chorobie, nawet mężczyźni i dzieci małe z rodziców nerwowych miewają objawy histeryi; na to hart woli i panowanie nad sobą jedynem jest lekarstwem. Najmilsza Siostró, co do ciebie, to jeden mam zarzut, że ty nie miłujesz ducha samotności i milczenia, co w życiu bogomyśl-



Listy Mateczki.

nem jest wielką przeszkodą do doskonałości i zjednoczenia z Bogiem; nie unikasz okazji do gadania i z tego później masz trudności. Modlę się za ciebie.

\*

Do S. Aliny.

70. Najmilsza Siostró! Ja ci przebaczam twoje zapomnienie się i modlę się, żeby ci Pan Jezus przebaczył; cieszę się, żeś postanowiła słuchać S. Starszej, choćby jej polecenia były przykre dla twojej natury, bo tu chodzi więcej o ciebie samą, o przełamanie twojej woli przez posłuszeństwo, które jest najdoskonalszym środkiem do złożenia ofiary Panu Jezusowi z siebie i zaparcia się. — Dlatego powiada Reguła święta, że Siostry powinny być posłuszne we wszystkim oprócz tego, coby było przeciwne Regule i sumieniu, czyli oprócz grzechu. Jeżeli tylko Starsza nie każe Siostróm grzeszyć albo łamać Regułę, to mają jej słuchać z błogosławieństwem Bożem, a Starsza odpowie przed Bogiem za to, co rozkazuje i jak rozkazuje, choćby co było potem złego, np. coś się zepsuło lub zginęło, to Starszej wina, że tego nie przewidziała, a nie młodszej, która słuchała. Modlę się za ciebie.

\*

Do S. Kamilli.

71. Najmilsza Siostró! Trzeba pokornie powiedzieć O. Kazimierzowi, że nie możesz tak prędko wywiązać się z jego polecenia co do reperacyi pieniędzy, bo musisz Mszę świętą albo adorację opuścić z tego powodu, że masz teraz dużo dzieci w ochronie. Teraz u Ojca jest więcej Sióstr, więc one mogą to zrobić Ojcu na miejscu. — Moje drogie dziecko, pracuj nad zwalczaniem w sobie pychy i miłości własnej, bo to jest największą przeszkodą do miłości Boga i bliźniego; upokarzaj się i znoś cierpliwie upokorzenia od S. Starszej lub od Sióstr, inaczej nigdy nie postąpisz w doskonałości. — Nie jesteś gor-



Listy Mateczki.

szą, niż byłaś w Płocku, tylko tu masz więcej okazji, żeby się ujawniła twoja pycha i miłość własna, ale to lepsze dla ciebie, bo prędzej się oczyścisz, jak będziesz pracowała i korzystała z okazji. Nie smuć się upadkami, tylko czuwaj, pracuj i módl się, a Pan Jezus dopomoże ci powstać z nędzy i oziębłości. Będę się modlić za ciebie na rekolekcyach, a teraz polecam cię Opiece Najświętszej Matce naszej Maryi.

\*

Do S. Mieczysławy.

72. Najmilsza Siostro! Przeczulałam, że ten słodki zapach, jakiego Siostra doznała, zaczynając życie Boga poświęcone, musi być okupiony ciężką próbą i doświadczeniem; dlatego uznałam za słuszne, żeby tę próbę odbyła Siostra bez habitu. „Przystępując do służby Bożej, Siostro, przygotuj duszę swoją na pokusy.“ W te słowa zwykle odzywa się Przełożona do Aspirantki, przyjmując ją do Próby. — Nauczona doświadczeniem, Siostra zrozumie, moją intencję, dlaczego tak postąpiłam. —

Wszystko, co Siostra przechodzi, są to zwykłe pokusy, wypływające z dwóch źródeł: jedna z miłości własnej, która nie lubi być krępowaną w czemkolwiek i nie znosi upokorzenia, druga z pobudzania szatana, który korzysta z naszego usposobienia i uderza w stronę najslabszą charakteru.

Że taki stan duszy oddziałuje ujemnie na nerwy, to nic w tem dziwnego, ale bywa i tak, że nerwy, nie będąc opanowane silną wolą, przyczyniają się do większego udręczenia duszy i cierpień fizycznych. Próbę, pokusy i doświadczenie musi przejść każda dusza; jeżeli nie na początku, to później, a nawet po ślubach wieczystych, ale mężne i wytrwałe znoszenie takowych najlepiej świadczą o czystej i bezinteresownej miłości duszy dla Boga. W naszym Zgromadzeniu zadaniem każdej Siostry powinno



Listy Mateczki.

być pragnienie, żeby żyć duchem wyrzeczenia się i ofiary, łącząc się z ofiarą Pana Jezusa Utajonego w Przen. Sakramencie; a środkami do tego celu są: Sakramenta święte i Reguła zakonna.— Kto się zaniedbuje w zachowaniu Reguły, lekceważy drobne rzeczy jak: zachowanie milczenia, osobne i szczególne przyjaźnie, zwierzenia się przyjaciółce zamiast Przełożonym, krytykowanie innych lub zwyczajów w Zgromadzeniu, poleceń, przestróg i upomnień starszych; niedbałe odprawianie lub opuszczenie ćwiczeń duchownych i t. p. Jeżeli to uważamy za rzeczy małej wagi, nie oskarżamy się z tego i nie staramy się zerwać z tem wszystkim i poprawić się z tego, to dalekie jesteśmy od doskonałości zakonnej i grozi nam wielki upadek ducha, a czasem utrata powołania. — Moja droga Siostró, nie trzeba upadać na duchu i wątpić, bo co nie może nasza słabość ludzka, to dokona moc Boża w nas, ale trzeba szczerze wejrzeć w siebie, usunąć przeszkody, czuwać i modlić się, choć niema zapału do modlitwy. — Modlitwa w oschłości ducha jest najmiłszą Bogu, bo taką była modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu, więc z Nim się łącz, ustawicznie powtarzając: „Bądź Wola Twoja.“— Dziękuję Bogu, że Siostra dotąd nie opuściła Zgromadzenia, bo widzę tę ukrytą rękę Bożą, która nie dopuszcza cierpień nad siły. — Pan Jezus taki dobry, rozproszy ciemności twej duszy, zapali miłością serce, ale trzeba uzbroić się w cierpliwość i gotowość na wszystko dla Boga. —

Ja będę się modlić za Siostrę, szczególnie w czasie 40 dniowych rekolekcyi, a teraz polecam Siostrę Opiece Najświętszej Matce naszej Maryi.

Sługa S. M. Fr.

Płock 4 lutego 1918 r.

\*



Listy Mateczki.

Do S. Gertrudy 1918 r.

73. Widzę, że szatan zazdrości ci łask Boskich, jakich ci Bóg chce udzielić w rekolekcyach i dlatego tak na ciebie gwałtownie naciera, ale Miłosierdzie Boskie większe jest, niż mocy piekielne. — Ufaj Sercu Pana, że cię nie opuści i wszelkie najazdy szatańskie oddali, a ciebie podniesie na duchu i pocieszy. Ty wiesz moje drogie dziecko, że tą pokusą... szatan prawie w każdą duszę uderza, bo to jego ostatni wysiłek, że jeszcze coś ułowi, ale która zaufała Bogu i Matce Niepokalanej, tę musiał opuścić; a choć słabsze zwiódł, to i te Pan Jezus podniesie. Już sam pośpiech i gwałt, z jakim prawie zmusza cię do wyjścia, jest jawnem jego działaniem, bo duch dobry i zdrowy rozsądek człowieka inaczej sobie poczynają.

Cokolwiek postanowiłaś, to tak gwałtownie się nie robi.

Bądź spokojna, bo takie drobne uchybienia gładzi sama Komunia św. Bądź tylko posłuszną, jak Ojciec każe ci przystąpić bez spowiedzi, to wie, co robi, i możesz spokojnie polegać na spowiedniku.

Myśli bluźniercze to już są czysto szatańskie, bo człowiek sam z siebie nie jest do tego zdolny. Myśli wszelkie najlepiej oddalać pogardą; walka to nie znaczy szamotanie się, tylko akt woli: „Ja się na to nie zgadzam,” choćby było upodobanie, które jest zupełnie naturalne. Duch dobry to duch zakonny, nie światowy. Nie masz czego, wyrzekaj się.

Trzeba się uspokoić i zdać na Opatrzność Boską, żeby się Wola Boża nad tobą i w tobie spełniła, bo to jest cel powołania twego. O to powinnaś się modlić, nad tem całe życie pracować i dla tego cierpieć; inaczej myśląc, nie zasługiwałabyś na imię służebnicy Pana Jezusa.

Nigdy Bóg nie udziela duszy więcej łask jak w cierpieniu, jeżeli dusza chce skorzystać z tego cza-



Listy Mateczki.

su, udzielonego jej dla oczyszczenia duszy i ciała.

Bądź spokojna, nie zajmuj się nikim... nie pisuj listów, bo to cię więcej rozdrażnia i próżno zajmujesz się sobą, a potrzeba, żebyś się zajęła Bogiem i tem, co należy do zbawienia twojej duszy, żebyś powstała z oziębłości duchowej. Ta choroba jest więcej niebezpieczna, niż choroba ciała i trudniejsza do uleczenia.

Oddalaj od serca wszelki smutek i zwątpienie, bo to pokusa szatańska, oddaj się cała sercu Pana Jezusa i ufaj, a zmiłuje się nad tobą.

Wszystkich twoich krewnych polecaj Bogu, a sama nie troszcz się o nich i nie żądaj, żeby oni troszczyli się o ciebie; bo już dawno przy świętych ślubach twoich powinnaś była opuścić wszystko, wszystkich i siebie, więc nie cofaj ofiary, złożonej Bogu na ołtarzu miłości.

Módl się i czuwaj, ja też będę modlić się za ciebie, żeby cię Pan Jezus uspokoił, pocieszył i ożywił dla większej Chwały Swojej i pożytku twojej duszy.

Jak napadają pokusy do zdenerwowania, trzeba tylko akty strzeliste wzbudzić.

Wszystko, co Bóg stworzył, czyste jest, tylko zła wola człowieka przez grzech uczyniła je nieczystem, więc grzechu trzeba się strzedz.

Wszystko coś napisała, przeczytałam i proszę cię, przekreśl to i wymaż to wszystko z historyi twego życia; więcej o tem nie myśl i nie mów, ani na spowiedzi świętej.

Główną wadą twoją jest miłość własna, która się szczególnie zaznacza w rozumowaniu, a stąd i duch krytyki, a z krytyki oburzenie i t. d. Na to jedyne lekarstwo opuścić siebie, nakazać sobie milczenie, i nietylko w mowie, ale i w myślach i w rozprawach samej z sobą. Jak tylko zaczynają się racye, zaraz spokojnie jednym zdaniem powiedz sobie: „Bóg tak



Listy Mateczki.

chce, tona mnie dopuszcza, niech się dzieje Wola Jego." Wtedy nie potrzeba żadnego wysiłku, ale spokojne akty Woli Bożej wystarczą, że się temu nie poddasz, choćbyś myśli oddać nie mogła.

Nie rozbieraj, czy to sprawiedliwe, czy nie, ale że to Bóg dopuszcza dla dobra twojej duszy i naśladowania Pana Jezusa. — Pomyśl, co wycierpiał Pan Jezus, a czy choć jednym słowem się tłumaczył lub zaprzeczył...

Nie zrozumiałaś tego, że właśnie zakonnica, która szczerze chce naśladować swego Boskiego Oblubieńca, powinna z poddaniem się Woli Bożej, a nawet z radością znosić wszelką niesprawiedliwość ludzką, tak względem siebie, jako i drugich Sióstr, które tą samą drogą iść powinny. Gdybyś była na to jedno zwróciła uwagę, nigdybyś nie doszła do takiego stanu. Ale dziękuj Panu Jezusowi, że ci daje czas poprawić to błędne przekonanie, i zacznij szczerze służyć Panu Jezusowi, a służyć Mu nie według woli i upodobania twego, ale według Woli Boga, Który wie lepiej, co człowiekowi jest potrzebne do zbawienia duszy. Daj Boże, żebyś od tych rekolekcyi nanowo żyć zaczęła, wszystko raz opuściła i wymazała z duszy.

Możesz spokojnie przyjmować co ci dadzą (do pożywienia); a jako uboga zakonnica przyjmuj nie jako ci się należy, ale jako jałmużnę ze Stołu Pańskiego.

Jeżeli rano nie śpisz, to się módl i łącz z Sióstrami, myśląc o pokarmie duchowym, jakim jest Komunia św.

Co do medytacyi, nie trzymaj się ściśle godziny, tylko jak będziesz mogła rozmyślaj, czy dłużej, czy krócej; umysłu nie wysilaj, więcej czyn aktów poddania się Woli Bożej i spokojnie sobie odczytuj rozmyślenia; niech one będą raczej modlitwą z aktów, aniżeli rozumowaniem, bo rozumowanie do ni-



### Listy Mateczki.

czego nie prowadzi, tylko wola gotowa na to, co Bóg od niej zażąda. Dlatego nie myśl, co będzie później, nie dyktuj, co mają z tobą zrobić, ale ty, jak małe dziecko, bądź gotową na wszystko. Pamiętaj na słowa Pana Jezusa: „Jeśli nie staniecie się, jako małe dziatki, nie wnijdziecie do Królestwa Boga.“ A wiemy o tem dobrze, że nie wzrostem, ale duchem mamy być dziećmi.

Nie rób żadnych notatek z dawnego życia ani z teraźniejszego, ale możesz sobie zanotować tylko proste postanowienia, jak gotowa jesteś służyć Panu Jezusowi na przyszłość, — jak opuścić siebie i stworzenia, a zamiłować Wolę Jego Najświętszą.

Co do spowiedzi, policz się od ostatnich rekolekcyi, i to winy, które bez utrudzenia sumienie ci wyrzuci. Zresztą tu nie chodzi o to, co było, tylko o to, jak ma być teraz.

Jeszcze raz upominam cię i proszę zapomnij o wszystkim i o sobie, jeżeli chcesz odnieść prawdziwy pożytek z tych rekolekcyi, a ja modlić się będę za ciebie, żeby cię Duch Święty oświecił, nauczył i pocieszył.

Pan Jezus miłością swoją wynagrodzi ci za wszystkie cierpienia i utrapienia, jakie dla Niego ponosisz.

Co do „Podręcznika kieszonkowego dla duszy stygnącej“ św. Augustyna, to dobry jest, bo ten wielki święty wszystko oparł na miłości Boga i dla miłości cierpiał, pracował i żył miłością Pana Jezusa w Bogu.

Co do pokusy wyjścia, to bądź spokojna, bo ja wiedziałam, że to pokusa tylko, a nie było twojej złej woli, tylko słabość woli, która nie mogła przemódz ducha ciemności.

Szatan skorzystał z twego osłabienia fizycznego i zmęczenia bezsennością i całą siłą uderzył na ciebie i pozbawił cię prawie przytomności; taką złość szatan może wywierać na ciało i nerwy pobudzać, jak nie może duszy wtrącić w przepaść grzechu.—



Listy Mateczki.

Ale Pan Jezus dobry nie dopuścił szatanowi znęcać się więcej nad tobą i rozjaśnił ciemności umysłu i uspokoił cię.

Teraz nie smuć się, nie myśl o tem, co było, ale dziękuj Panu Jezusowi i Matce Jego Najśw., że cię uwolnił od pokusy szatańskiej.

Wszystkie twoje cierpienia Pan Jezus przyjmie i policzy ci w zasługę, bo nie jest jako ludzie skory do gniewu, aby za lada uchybienie gardził pokutą i łzami słabej istoty; ale jako Dobry Pasterz pokalczoną owieczkę leczy, obmywa rany i oczyszcza, co się nie podobało oczom Jego.

O brata swego bądź spokojna, ja będę się za niego modlić i ty módl się za niego, ale ze spokojem i ufnością w Miłosierdzie Boskie. Człowiek nie może pojąć nawet, jak Pan Jezus miłuje każdą duszę, za którą tyle ucierpiał i wylał Przenajśw. Krew Swoją aż do ostatniej kropli, i jak Sam pragnie jej zbawienia. Jeżeli nam pozwala się modlić za innych, to chce dać sposobność wypełnienia uczynku miłości bliźniego i jako zadatek duchowej łączności w Panu naszym Jezusie Chrystusie.

Nie smuć się, bo to wyczerpuje i przeszkadza duszy wznieść się do miłości Pana Boga, ale zdaj się na Opatrzność Boską, ty i całą swoją rodzinę.— Jeśli jedna dusza poświęca się Bogu na służbę, to wyprasza łaski dla całej rodziny swojej i szczerę nawrócenie się do Boga, jeżeli nie zaraz, to w godzinę śmierci.

Modlę się za ciebie i za wszystkich twoich, a ty bądź spokojna i ufaj w dobroć i miłość Pana Jezusa dla ciebie i wszystkich.

\*

Do S. Alicyi, gdy była próbantką.

74. Najmilsza Siostro! Z pociechą w sercu czytałam Jej list, pisany z taką szczerością i prostotą dziecięcą, w którym Siostra jasno przedstawia swój



Listy Mateczki.

stan wewnętrzny, że wielce ułatwia mnie poznanie działania Bożego w jej duszy. —

Co do powołania Siostry do Zakonu, to nie może być żadnej wątpliwości, choć to się stało pod wrażeniem blizkiej śmierci. Takie zrozumienie i obietnica, uczyniona Bogu, było łaską Bożą i chwilą najodpowiedniejszą do zwyciężenia natury ludzkiej, która się wzdryga na rzeczy jej przeciwne, a nie ma odwagi porzucić tych, które schlebiają i pociągają ku sobie. —

Życie człowieka jest krótkie i przemijające, świat piękny, ale zwodniczy; życie rodzinne nawet tym, co są powołani do niego, nie zawsze daje szczęście, — naraża na wiele cierpień, a często na niebezpieczeństwo nawet dla duszy. —

Dobrze najmilsza Siostra rozumiała, że prawdziwe szczęście na ziemi wypływa z życia zakonnego, czyli poświęconego Bogu. Nie mam na myśli pociech i uniesień ducha chwilowych, jakie dusza czasami odczuwa; ale szczęściem nazywam to przeświadczenie wewnętrzne, że się spełnia Wole Bożą i codzień dąży do zjednoczenia z Bogiem, aż do posiadania Go na wieki; choćby dusza dążyła po drodze ciernistej wyrzeczenia się i ofiary. —

Pragnęłabym napisać najmilszej Siostrze więcej wyczerpujący list w tej materii, ale nawał pracy w tym czasie i trudność, jaką mi sprawia pisanie, leżąc w łóżku, niech usprawiedliwią moje dobre chęci.

Wolałabym osobiście pomówić z Siostrą w tej sprawie, więc gdyby Siostra mogła przyjechać na W. W. Świętych do Płocka, to proszę na obłóczyny Siostry Michelsonowej.

Teraz modłę się za Siostrę o pokój serca i gotowość wypełnienia Woli Bożej.

Pozostaję szczerze życzliwa

Sługa Marya Franciszka.

Płock d. 14 Października 1920 r.



Listy Mateczki.

Z notatek O. Biskupa Jakóba.

75. W Uroczystość Objawienia Pańskiego 1918 r., Mateczka miała zrozumienie, że przechodzi noc zmysłów, związaną z faktami, które przeżywa Dzieło Miłosierdzia (bunt kleryków, pokusy dusz przeciw życiu zakonnemu). 11 Stycznia Mateczka mogła jasno wiedzieć, że noc zmysłów w Niej różni się od nocy zmysłów, o jakiej mówią Mistycy. Święci na ziemi podczas nocy zmysłów, nie będąc wolnymi od namiętności, przechodzili walkę ze złem i żądzami w sferze zmysłów, przyświecało im w tem oczyszczeniu światło wiary.

Mateczka zaś, będąc wolną od namiętności, przechodzi oczyszczenie z ludzkiej radości, jakiej doznaje, przyczyniając się do Chwały Bożej i postępu dusz; i z ludzkiego smutku, jakiego doznaje z przeciwności pod tym względem. Radaby przyczynić się do dobrego i usuwać zło, które złość szatana i sług jego czynić chce w duszach, ale miłość, która przyświeca Jej w tem oczyszczeniu, powstrzymuje ludzkie, choć dobre i szlachetne porywy, i wskazuje, w jaki sposób ma poprowadzić walkę ze złem i pomagać duszom, uwikłanym w sidła pokusy. — Jak podczas nocy ciemności przyświecała Jej Wola Boża, gdyż tam chodziło o stosunek duszy do Boga, tak obecnie podczas nocy zmysłów przyświeca Jej Miłość, gdyż tutaj chodzi o stosunek do bliźnich, który ujawnia się przez zmysły.

\*

Do S. Kolumby, Wikaryi Domu.

76. Bądź spokojna, spowiadaj się tak, jak masz poleczone przeze mnie i przez Ojca Jakóba, z tą różnicą, że najpierw wyznawaj to, co cię najbardziej upokarza, to nie będziesz zapominała.

Będąc na obowiązku Starszej, masz prawo coś w Siostrach osądzić lub skrytykować, a jakbyś powiedziała coś niewłaściwego, możesz iść do Komu-



Listy Mateczki.

nii Świętej, tylko oskarżysz się na następnej Spowiedzi; to (co mówiłam) stosuje się do tych, co sobie z niczego nic nie robią, a nie do skrupulatek, jak ty.

Modlę się za Ciebie.

\*

Do S. Kolumby w 1916-17 r. w czasie wojny i okupacji Niemieckiej.

77. Przykrość, jakiej doznałam, nie pochodzi z osobistej urazy, ale z obrazy Boga, jakiej dopuszczają się te Siostry, które szemrzą na Opatrzność Boską i nie chcą widzieć Woli Bożej we wszystkim, co ich spotyka, tylko przypisują to złościwości ludzkiej; tem boleśniejszy ten fakt, że zaślepione w sobie i w żądzy zaspokojenia swoich potrzeb, nie widzą nędzy, głodu i śmierci swoich bliźnich, nie odczuwają wdzięczności dla Pana Jezusa, że dotąd zachowuje nas, choćby się należało ponieść nam karę i pokutę nietylko za swoje grzechy i winy, ale za bliźnich; bo tego wymaga cel powołania naszego...

Pana Jezusa przepraszajcie, módlcie się i żałujcie, żeby się nam nie stało tak, jak Żydom na puszcy, kiedy szemrali na głód, i nie wystarczała im manna na puszcy. Ja się nie gniewam i modlę się za was, ale gdyby się to miało powtórzyć, nie mogłabym z wami dłużej pozostać w klasztorze. Nic nie zmieniam dla żadnej, ale wszystko, co macie dozwolone, macie używać i dziękować Panu za Jego dary. —

Nowennę do Miłosierdzia Bożego możecie odprawiać, bo 2 sierpnia kończy się 24 lata, jak Bóg dał nam swoje wielkie Miłosierdzie we czci Przenajświętszego Sakramentu i pomocy Maryi, a 25 rok będzie Jubileuszowy dla nas. —

Dziękujcie Bogu i jedzcie co przed wami postawią bez szemrania i narzekania.

Z tego co pisałaś do mnie, wyglądałoby, że Bóg jest zależny od twego kaprysu, pokory lub szemrania,



Listy Mateczki.

czy złościwości w kierowaniu moją duszą; ani z twojej, ani z Sióstr przyczyny, ale tak się podobało Bogu, a dla mnie wypełnienie Woli Bożej jest wielką łaską i pociechą, nie smutkiem i cierpieniem, więc poco się próżno martwisz; chyba nie można Panu Bogu dyktować, w jaki sposób ma kierować moją duszą, ale obowiązkiem twoim jest samej słuchać i to robić, co ci Przełożeni każą. —

\*

Kopia ostatniego listu naszej Najdroższej Mateczki z intencjami modlitw, które Mateczka Najdroższa nam zaleciła, idąc na ostatnie czterdziestodniowe Rekolekcje d. 9 Lutego, 1920 r. we Wtorek przed Popielcem.

78. Zalecam Siostrom modlitwę za Zgromadzenie nasze, za cały nasz Związek. Żeby Pan Jezus przez Swoją Mękę najboleśniejszą i śmierć na krzyżu raczył nas podnieść na duchu i dał łaskę wytrwania pomimo naszej niewdzięczności za łaskę powołania i marnowanie łask Boskich przez naszą pychę, miłość własną i zmysłowość.

Błagajcie o Miłosierdzie, bo zewnątrz grozi nam najście Bolszewików, którzy tą razą nie zostawiliby kamienia na kamieniu, a wewnątrz Kraju grozi nam rewolucya, która, wobec partyjnej nienawiści i odstępstwa od Boga, byłaby straszną i krwawą, i żeby Wola Boża spełniła się nade mną i nad wami. Błagam Boga dla wszystkich Sióstr o błogosławieństwo i Dary Ducha Świętego.

\*

Słowa Błogosławieństwa naszej Najdroższej Mateczki, przysłane Siostrom przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości przez usta Ojca Najprzewielebniejszego, jako życzenie przed ostatnią Wigilią przed zejściem Mateczki Najdroższej, dnia 24 Grudnia, 1920 na 1921 rok.

79. Błogosławie tym Siostrom, które mają miłość i które będą miały miłość.

\*

Słowa Najdroższej naszej Mateczki, które Mateczka wy-



### Listy Mateczki.

rzekła do Sióstr, żegnając się z nimi przed zejściem swoim, w Poniedziałek d. 12 Kwietnia 1920 roku; ale Pan Jezus darował nam jeszcze życia Najdroższej Mateczki 16 miesięcy i 10 dni.

80. „Zgromadziłam Siostry, bo chociaż nie mam zrozumienia, że już teraz umrę, to jednak, po ludzku sądząc, stan mój jest beznadziejny, bo i doktor, gdy Ojcowie zasięgali jego zdania, tak samo orzekł; a że nie pora jest myśleć o duszy, gdy się już traci przytomność i człowiek nie zdaje sobie sprawy, więc pragnę teraz przyjąć Oleje święte i uporządkować wszystko.

W Sobotę zrobiłam testament na Ojca Najprzewielebniejszego. Rodzina moja szarpać was nie będzie. Ja, jako Założycielka, mam przywileje, i jak wicie, że z Woli Bożej i Ojcowie do mnie się odnoszą; ale ta, która po mnie nastąpi, będzie ściśle zależała od Ministra Generalnego, Ojca Najprzewielebniejszego.

(Potem Mateczka N. ustanowiła zarząd Sióstr i dalej mówiła).

Zachowajcie Regułę...

Zachowajcie miłość, ale nie zmysłową, szczególną względem tej lub owej Siostry, bo miłość zmysłowa jest wstrętna i brzydzi się nią Pan Jezus.

Miłość zasadza się na tem, by każda wyrzekła się własnej korzyści, aby przyjść drugiej z pomocą. Nie chowajcie nigdy żadnej urazy ani niechęci jedna do drugiej.

Co do posiłku pamiętajcie, żeby bogiem waszym nie był brzuch... A w chorobie myśleć trzeba o duszy, a co do ciała zdać się na otoczenie. Nie zabraniam Siostronom używać lekarstw, chociaż co do mnie z Woli Bożej jestem z tego zwolniona.

Nie pragnijcie urzędów przełożenia, bo na przełożonych ciąży wielka odpowiedzialność przed Panem Bogiem; najszcześniejsza ta, co niczem nie jest; a jeśliby która miała takie pragnienia, powinna się z tego oskarżać. Pragnienie przełożenia



Listy Mateczki.

potrzeba odrzucać jak myśli nieczyste.

Chodzą między wami takie pogłoski, że po mojej śmierci wszystko się rozsypie. Wiedźcie, że ta któraby była w Zgromadzeniu tylko dla mnie, a nie dla Pana Jezusa, ciężko grzeszyłaby; niech wam się zdaje, że wyjechała, przecież nieraz wyjeżdżałam do Felicjanowa. Największą miłość mi okażecie, gdy zachowacie Regułę...

Czyńcie wszystko w czystej intencji, Regułę zachowajcie nie dla oka ludzkiego, nie dlatego, żeby was uważano, że ściśle ją zachowujecie, nie dlatego tylko, żeby nie dać zgorszenia, albo żeby o was nie miano złego pojęcia, ale z miłości ku Panu Jezusowi...

Nie narzucajcie się świeckim, tyle tylko przedstawajcie, ile konieczność wymaga do wypełnienia włożonego na was obowiązku..

Kochajcie Przenajświętszy Sakrament.

Mając raz obawę, że może jesteśmy jako latorośl, odcięta od Kościoła Chrystusowego, która ma uschnąć, przedstawiałam to Panu Jezusowi na modlitwie, a Pan Jezus powiedział: „Wy jesteście tą nową latoroślą, która wyrosła na starym pniu Kościoła;“ dlatego to Siostram mówię, żeby nie miały obawy, że są w błędzie, i odwołuję to wyznanie wiary co do nieomyślności papieskiej, które pod przymusem uczyniłam, bo uważam to za bluźnierstwo, Sam Bóg tylko jest nieomylny...

Święty Franciszek, umierając, widział upadek ducha, ruinę swego Zgromadzenia, a ja, dzięki Panu Bogu, spokojna o to umieram. Cierpienia moje są podobne do cierpień świętego Franciszka, bo tak, jak on cierpię we wszystkich członkach, bo i wątroba i nerki i puchlina...

Nie módlcie się dla mnie o życie, tylko żeby Wola Boża spełniła się nade mną i nad wami, nie żał mi jest życia, cierpię tylko, widząc łzy Ojców



**Dzieła Mateczki.**

i Sióstr, ale nie smućcie się, niedługo się połączymy.

Cieszę się, że umieram nieuznana, wyklęta, nie chciałabym inaczej umierać...

Zrzekam się przełożenia w ręce Ojca Najprzewielebniejszego, Ojciec Najprzewielebniejszy mnie zastąpi, ja pragnę umierać jako Siostra i cieszę się, że chociaż te ostatnie chwile będę mogła być pod posłuszeństwem.

(Potem oskarżała się Mateczka Najdroższa, a potem każdej kolejno błogosławiła, dawała na czoła krzyżyki).

**Formuła wieczystych Ślubów jakie Mateczka napisała i Bogu uroczyście złożyła.**

W Imię Trójcy Przenajświętszej  
Ojca Syna i Ducha Świętego.

Ja Siostra Marya Franciszka od Serca Jezusa Ukrytego w Przenajświętszym Sakramencie odnawiam moją Professję; ślubuję i obiecuję Bogu Wszechmogącemu, Który jest obecny przede mną w Tej Przenajświętszej Hostyi!... Najświętszej Maryi Pannie jako Przełożonej Generalnej tego Zgromadzenia, Błogosławionemu Ojcu Franciszkowi, Błogosławionej Matce Klarze i Wszystkim Świętym, przez cały czas życia mego, zachować Regulę i życie Sióstr ubogich Świętej Klary, daną Jej przez Tegoż Błogosławionego Franciszka i potwierdzoną przez Papieża Innocentego Czwartego, żyjąc w posłuszeństwie, bez własności i w czystości. —

**DZIEŁA MATECZKI.**

Dziełem Mateczki jest Staro-Katolicki Kościół Maryawitów, który według danych statystycznych, zebranych w miesiącu marcu 1923 roku, liczy w Rzeczypospolitej Polskiej: parafii 67, filii 38, kościołów murowa-



*Dzieła Mateczki.*

nych 44, kościołów drewnianych 33, kaplic drewnianych i murowanych 14, kaplic domowych 44, klasztorów żeńskich 7, domów parafialnych 72, szkół 25, progimnazjum 1, ochronek 45, kursów dla analfabetów 3, czytelni 14, sal zajęć dla dziewcząt 28, zakładów rękodzielniczych 32, internatów dla sierot 4, przytułków dla starców i kalek 13, ambulatoryów 4, kolonii letnich 1, tanich kuchen dla ubogich 10, piekarni 7, towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych 3, straży ogniowych 2, gospodarstw rolnych 22, ogrodów 25.

Nadto dla skutecznej walki z ubóstwem w główniejszych centrach Maryawityzmu istnieje: Związków Dziecięcych Wspomagania Ubogich 24, Związków Panieńskich Wspomagania Ubogich 15, Związków Niewiast Wspomagania Ubogich 4, i Związków Młodzieży 10.

Po za granicami Rzeczypospolitej Polskiej na Litwie i Rusi Staro-Katolicki Kościół Maryawitów liczy: parafii 6, filii 3, kościołów 3, kaplic domowych 7, domów parafialnych 3.

Dziełem Mateczki jest nawrócenie do Boga i życia doskonałego kilkudziesięciu tysięcy dusz, które uwierzyły Mateczce.

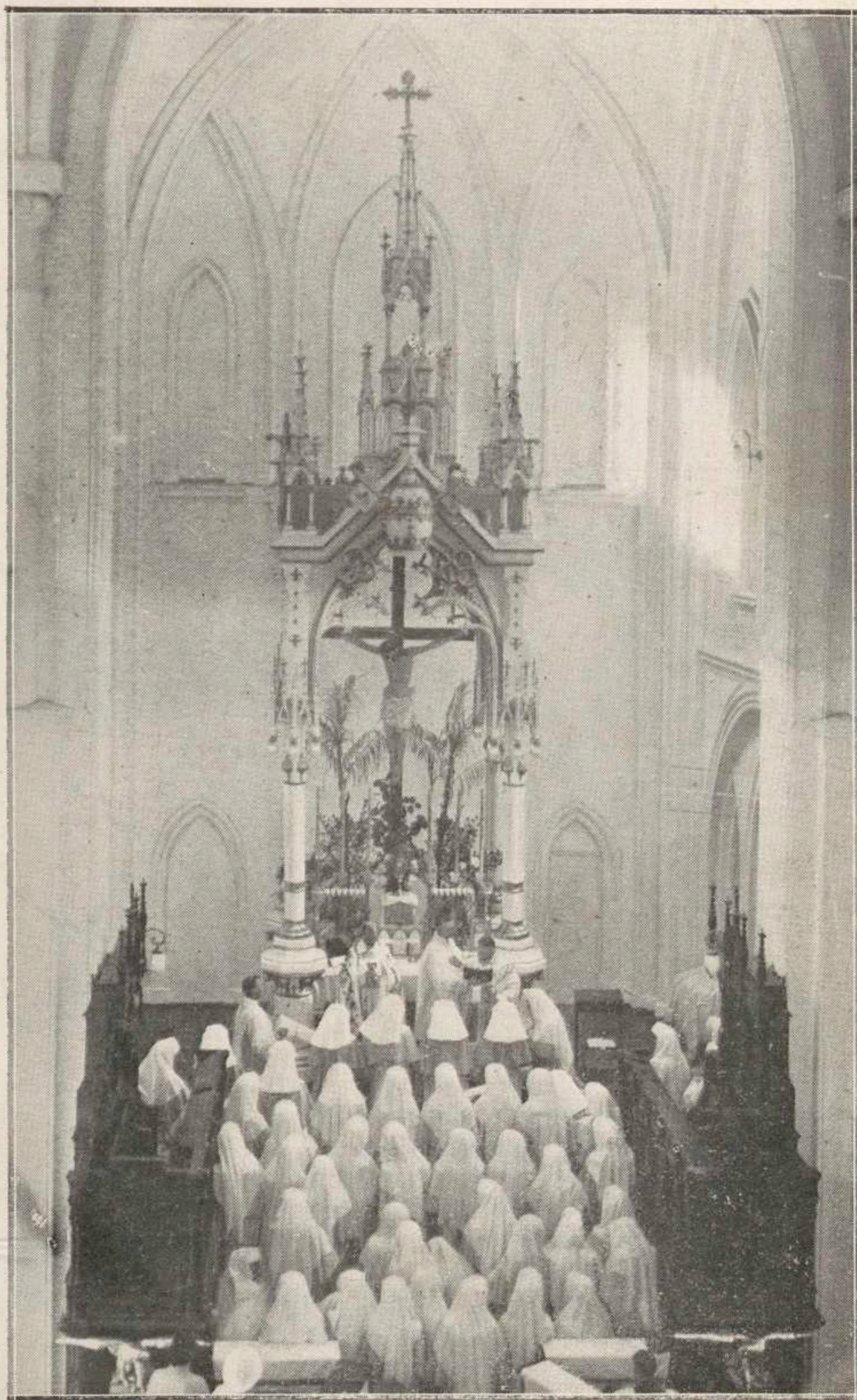
W dniu zejścia swego Mateczka zostawiła po sobie: 1 Arcybiskupa 2 Biskupów, 30 Kapłanów, 244 Sióstr Zakonnych; 57 Braci Zakonnych, i 42.417 wiernych Maryawitów, i 3.000 nie-Maryawitów, którzy się zapisali do Księgi Żywota w 1916 roku.

Niech będzie Mateczce za to wieczna cześć i chwala od nas i od całego świata. Amen.

✠ Jan Marya Michał Kowalski  
Arcybiskup Maryawitów.

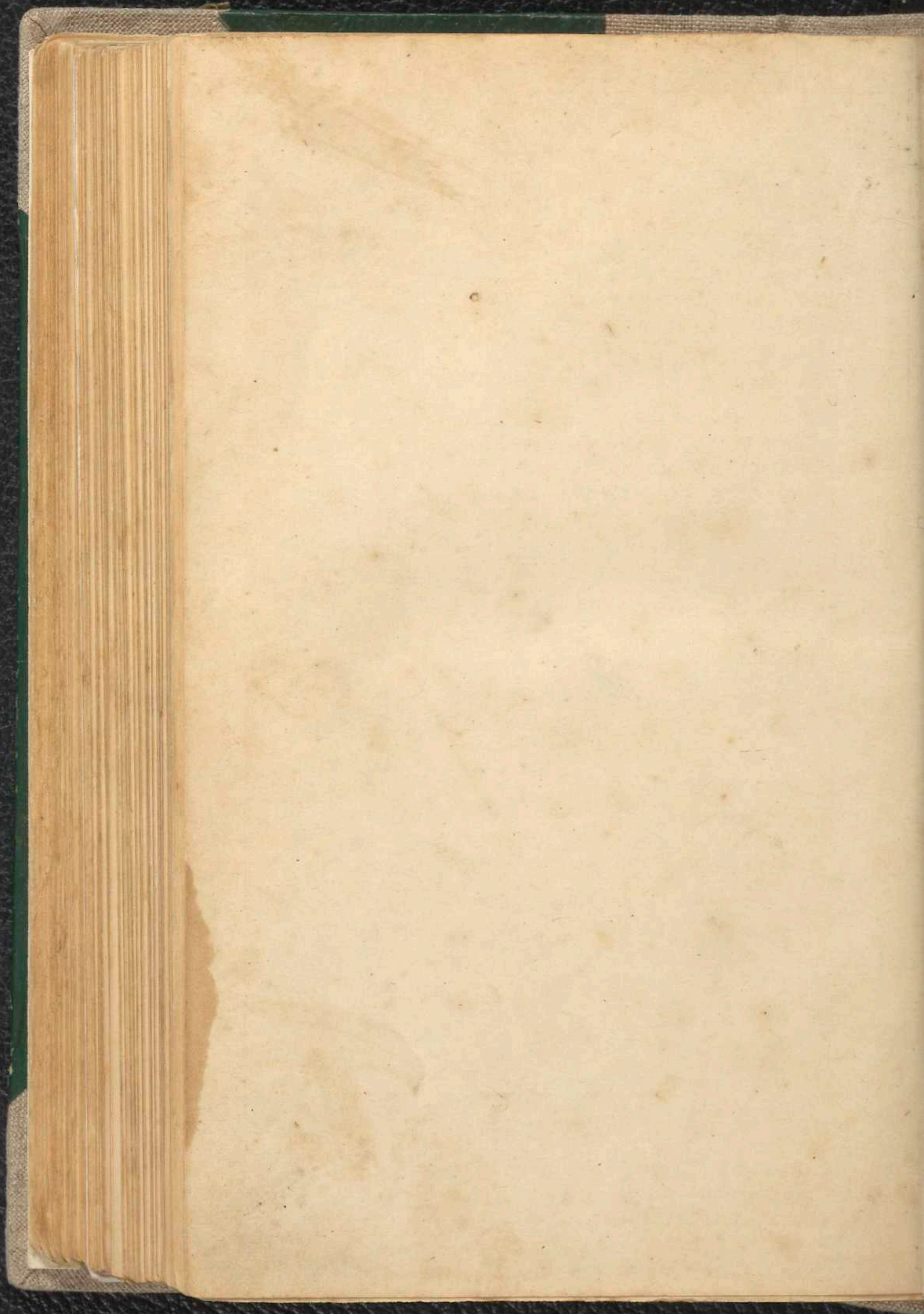
Płock, d. 29 Listopada 1924 r.  
przy Świątyni Miłosierdzia i Miłości.





Śluby Sióstr w Świątyni.







## SPIS RZECZY.

### OBJAWIENIA MATECZKI.

|  | Str. |
|--|------|
| Słowo wstępne od Biskupa Maryawitów . . . . .                          | 2    |
| Porządek Zawiazku Zgromadzenia Kapłanów . . . . .                      | 5    |
| Wyjątki z Objawień w roku 1899 i 1900 . . . . .                        | 34   |
| Uzupełnienia Objawień Mateczki z „Maryawity . . . . .                  | 54   |
| Notatki rekolekcyjne z r. 1911 . . . . .                               | 69   |
| Notatki z Objawień Mateczki z roku Jubileuszowego<br>1918-go . . . . . | 77   |
| Krótki życiorys i pierwotny tekst Objawień Mateczki . . . . .          | 81   |
| Pierwotny tekst Objawień Mateczki . . . . .                            | 113  |
| Nauka wstępna o pokucie . . . . .                                      | 252  |
| List Mateczki o rekolekcyach . . . . .                                 | 256  |
| Rozmyślanie o poprawie życia . . . . .                                 | 257  |
| Punkt I . . . . .  | ”    |
| Punkt II . . . . .   | 259  |
| Punkt III . . . . .  | 261  |
| Ostatnie chwile życia Mateczki i Najświętsza Jej Ofiara . . . . .      | 275  |
| Akt urodzenia Mateczki . . . . .                                       | 311  |
| Testament Mateczki . . . . .   | 312  |

### ZWIĄZEK MARYAWITÓW

#### NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBLAGANIA.

|                            |     |
|----------------------------|-----|
| I Określenie . . . . .     | 317 |
| II Skład Związku . . . . . | 319 |
| III Obowiązki . . . . .    | 320 |

#### USTAWY ZGROMADZENIA KAPŁANÓW MARYAWITÓW NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBLAGANIA.

|                                       |     |
|---------------------------------------|-----|
| Wstęp . . . . .                       | 321 |
| Rozdział I                            |     |
| O ślubach . . . . .                   | 322 |
| Rozdział II                           |     |
| O przyjęciu do Zgromadzenia . . . . . | 325 |
| Rozdział III                          |     |
| O ćwiczeniach duchownych . . . . .    | 326 |
| Rozdział IV                           |     |
| O poście . . . . .                    | 328 |
| Rozdział V                            |     |
| O pracy . . . . .                     | 329 |
| Rozdział VI                           |     |
| O obowiązkach miłości . . . . .       | 330 |



|  | Str. |
|--|------|
| Rozdział VII   |      |
| O pokutach . . . . .   | 332  |
| Rozdział VIII  |      |
| O wyborze Ministra Generalnego . . . . .   | 333  |
| Rozdział IX  |      |
| O upominaniu Braci . . . . .   | 335  |
| Formuła Ślubów Zakonnych, składanych przez Ojców<br>Maryawitów . . . . .                         | 338  |
| USTAWY ZGROMADZENIA SIÓSTR MARYAWITEK<br>NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBLAGANIA.                        |      |
| Wstęp . . . . .  | 339  |
| Rozdział I   |      |
| O głównych obowiązkach Sióstr . . . . .  | 340  |
| Rozdział II  |      |
| O przyjęciu do Zgromadzenia . . . . .  | 346  |
| Rozdział III   |      |
| O ćwiczeniach duchownych . . . . .   | 350  |
| Rozdział IV  |      |
| O zarządzie Zgromadzenia . . . . .   | 354  |
| Rozdział V   |      |
| O milczeniu . . . . .  | 357  |
| Rozdział VI  |      |
| O poście . . . . .   | 360  |
| Rozdział VII   |      |
| O pracy i porządku . . . . .   | 362  |
| Rozdział VIII  |      |
| O obowiązkach miłości . . . . .  | 365  |
| Rozdział IX  |      |
| O pokutach . . . . .   | 369  |
| Rozdział X   |      |
| O władzy zewnętrznej . . . . .   | 370  |
| Ostatnia Wola Mateczki co do obowiązków Sióstr<br>w Zgromadzeniu, w Domu Macierzyńskim . . . . . | 371  |
| Porządek odmawiania Breviarza Eucharystycznego . . . . .   | 373  |
| Formuła Ślubów Zakonnych, składanych przez Siostry<br>Maryawitki . . . . .                       | ”    |
| USTAWY TERCYARZY MARYAWITÓW<br>NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBLAGANIA.                                  |      |
| I. Przyjęcie do Tercyarstwa . . . . .  | 374  |
| II. Obowiązki ogólne . . . . .   | 375  |
| III. Ćwiczenia duchowne . . . . .  | 377  |



|                                   | Str. |
|-----------------------------------|------|
| IV. Umartwienia . . . . .         | 378  |
| V. Praca . . . . .                | ”    |
| VI. Obowiązki miłości . . . . .   | 379  |
| VII. Zarząd Tercyarzami . . . . . | ”    |

USTAWY BRACTWA MARYAWITÓW  
NIEUSTAJĄCEJ ADORACYI UBŁAGANIA.

|   |     |
|---|-----|
| Obowiązki Bractwa . . . . .                 | 380 |
| Życie duchowne . . . . .                    | 383 |
| Uzupełnienie do życia duchownego . . . . .  | 388 |
| Wstęp . . . . .                             | ”   |
| O świętości . . . . .                       | 405 |
| O grzechu . . . . .                         | 411 |
| O Sakramentach świętych . . . . .           | 427 |
| O Łasce Bożej . . . . .                     | 429 |
| O Objawieniach . . . . .                    | 432 |
| O Nieustającej Adoracyi Ublagania . . . . . | 433 |

TRZYDNIOWE REKOLEKCYE.

|                                 |     |
|---------------------------------|-----|
| Wstęp . . . . .                 | 434 |
| Dzień pierwszy . . . . .        | ”   |
| Dzień drugi . . . . .           | ”   |
| Dzień trzeci . . . . .          | 435 |
| Porządek rekolekcyi . . . . .   | ”   |
| Konferencya o pokucie . . . . . | 436 |

Dzień I.

|   |     |
|---|-----|
| Rozmyślanie o miłości Boga dla człowieka . . . . .              | 447 |
| Punkt I . . . . .   | ”   |
| Punkt II . . . . .  | 451 |
| Punkt III . . . . .   | 455 |
| Rachunek sumienia z darów i łask, otrzymanych od Boga . . . . . | 461 |
| Konferencya II o grzechu . . . . .                              | 464 |
| Rachunek sumienia z przykazań Boskich . . . . .                 | 475 |

Dzień II.

|   |     |
|---|-----|
| Rozmyślanie II o źródłach grzechu . . . . .                               | 479 |
| Punkt I . . . . .   | ”   |
| Punkt II . . . . .  | 483 |
| Punkt III . . . . .   | 488 |
| Rachunek sumienia z pychy, zmysłowości i niebezpiecznych okazji . . . . . | 491 |
| Konferencya III o Spowiedzi świętej . . . . .                             | 494 |



Rachunek sumienia z odbywanych spowiedzi . . . . . 506

Dzień III.

Rozmyślanie III o Sądzie . . . . . 508

Punkt I . . . . . „

Punkt II . . . . . 512

Punkt III . . . . . 516

Rachunek sumienia z obowiązków względem nas samych i względem bliźnich . . . . . 522

Konferencya IV o nawróceniu do Boga, czyli o prawdziwej wolności . . . . . 524

LISTY MATECZKI . . . . . 539

Listy własnoręczne Mateczki . . . . . 542

Formuła wieczystych Ślubów jakie Mateczka napisała i Bogu uroczyście złożyła . . . . . 617

DZIEŁA MATECZKI. „



WAŻNIEJSZE OMYŁKI W DRUKU.

Na str. 251, 3 wiersz od dołu, zamiast *w r. 1917* powinno być *w r. 1916*.

Na str. 274, wiersz 20 od góry zamiast *Moraczewskim* powinno być *Daszyńskim*.



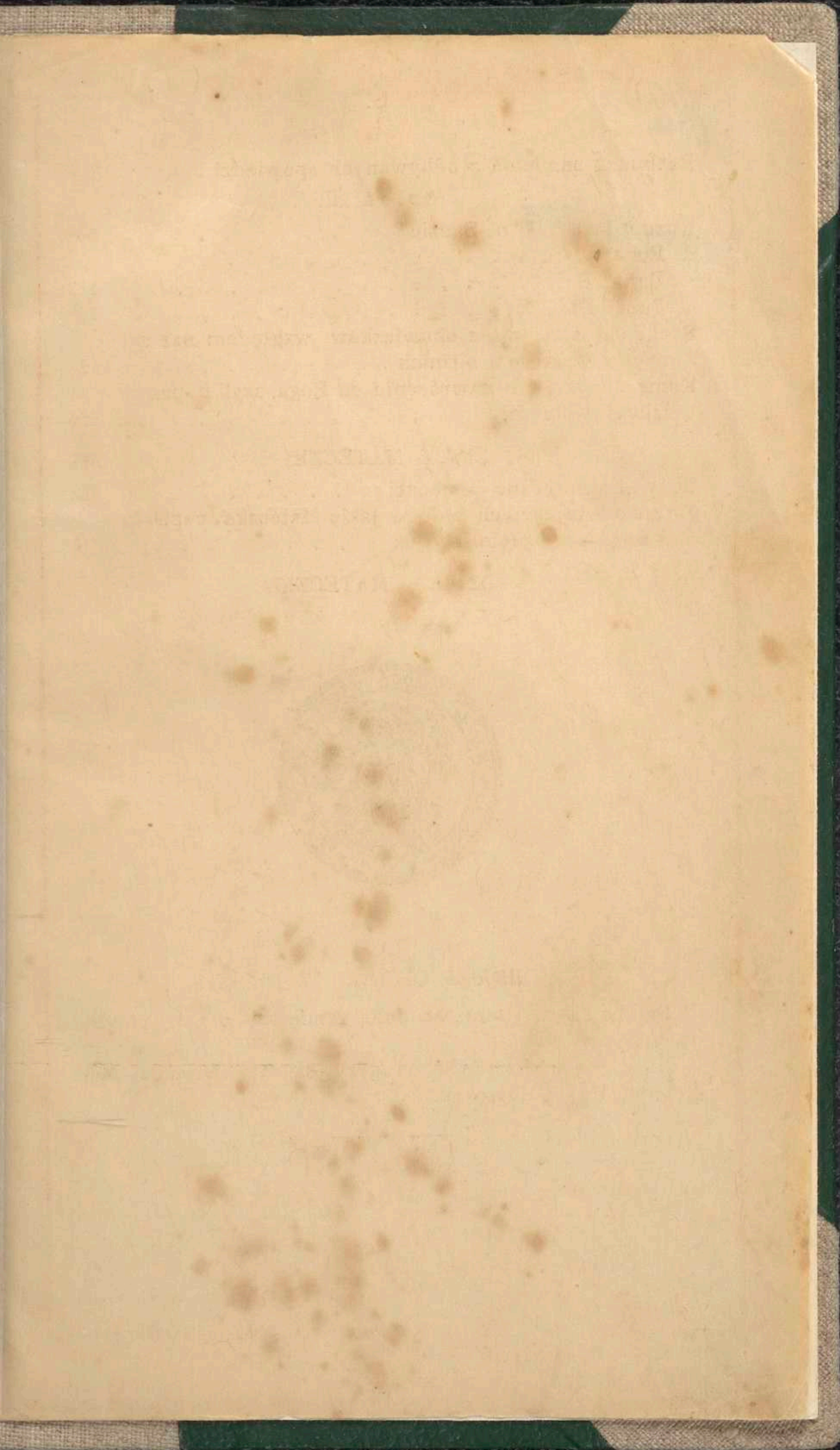
Antykw. D.K.

W-WA

24-V-72v.

-15021.





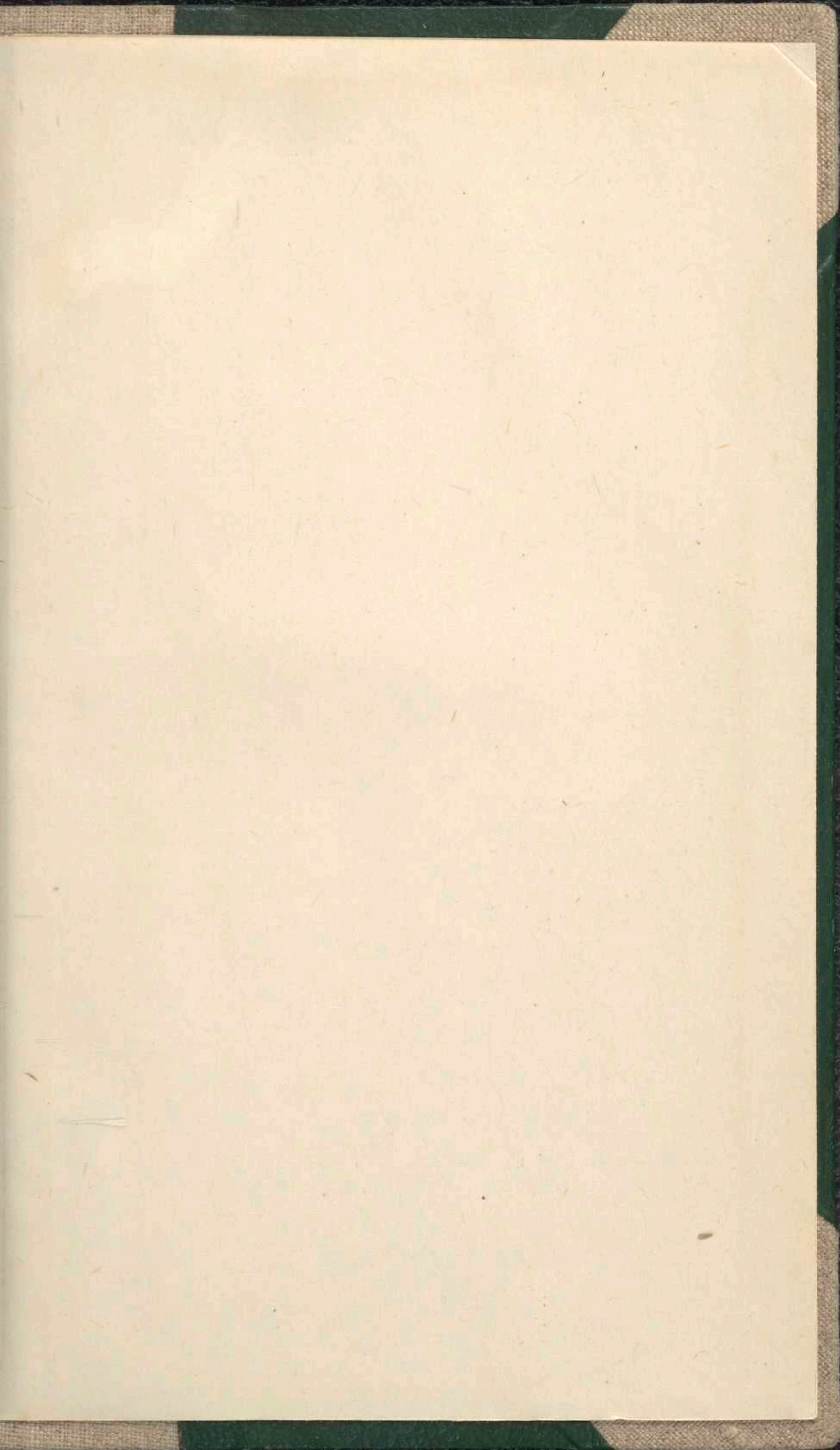


150.

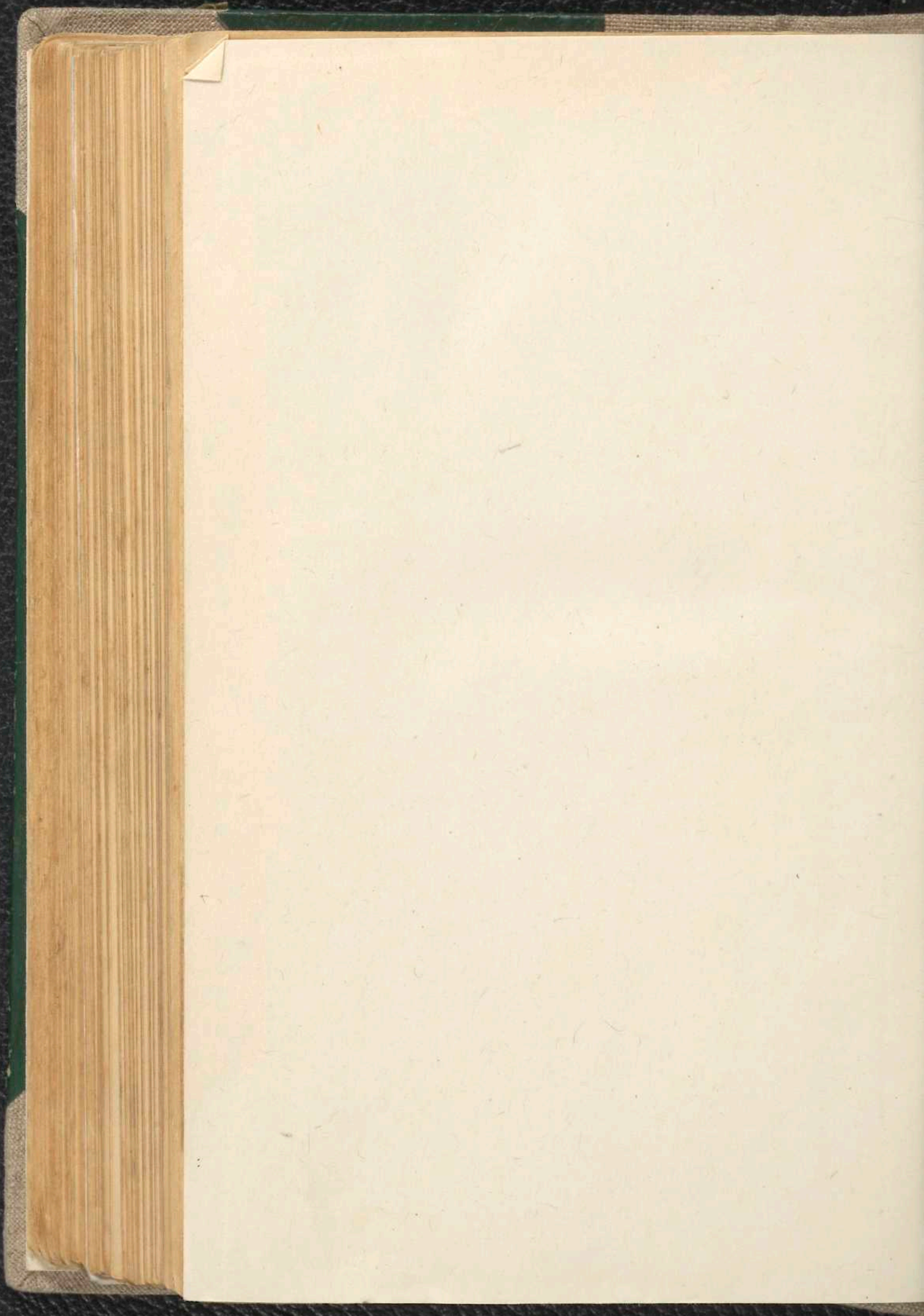
59729 / 13869

B<sup>9</sup>

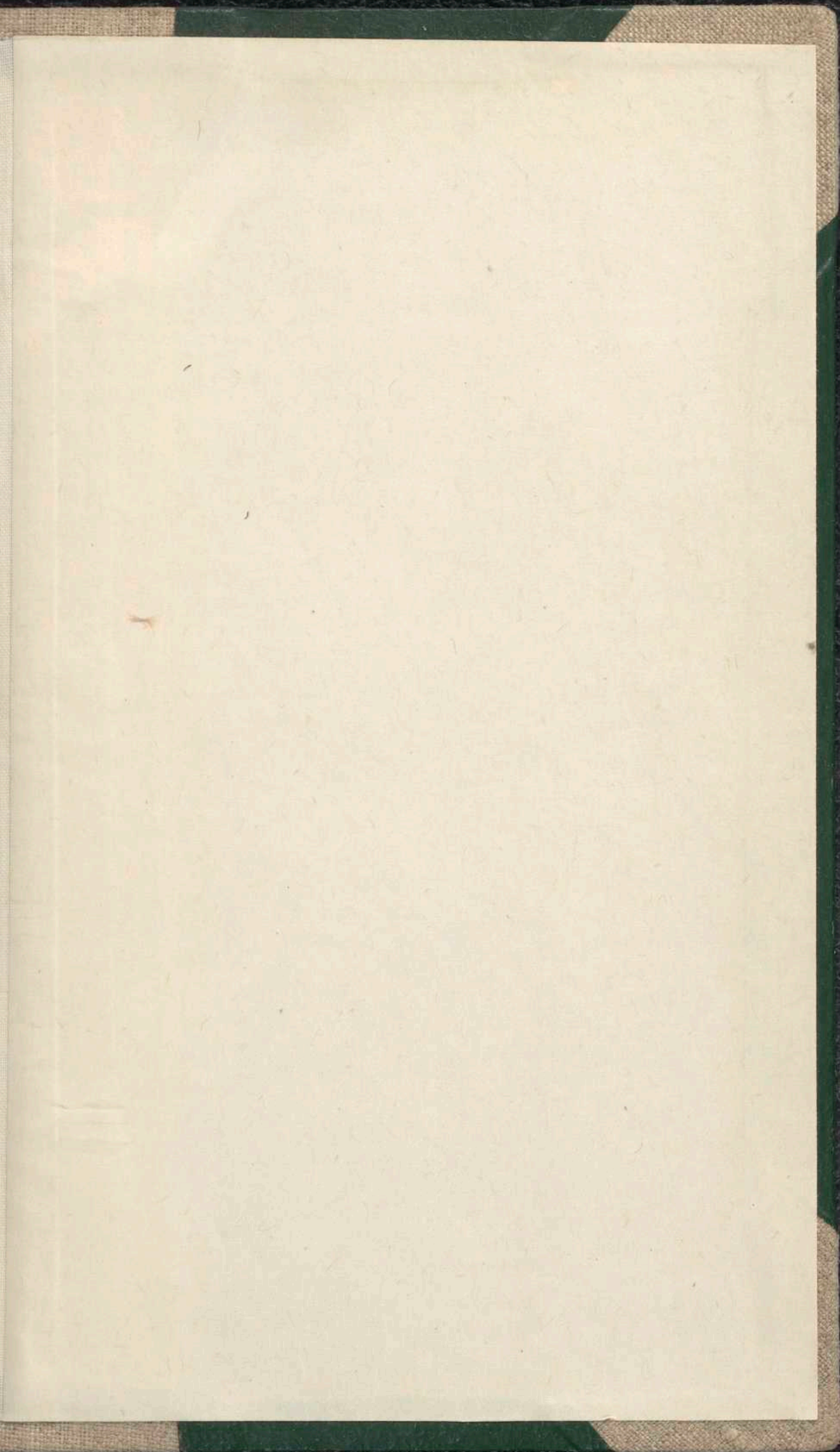
















468395

Biblioteka Narodowa  
Warszawa



30001009718782